

Ellen G. White Estate

ŚWIADECTWA DLA ZBORU



II

ELLEN G. WHITE

Świadectwa dla zboru II

Ellen G. White

2002

**Copyright © 2021
Ellen G. White Estate, Inc.**

Information about this Book

Overview

This eBook is provided by the [Ellen G. White Estate](#). It is included in the larger free [Online Books](#) collection on the Ellen G. White Estate Web site.

About the Author

Ellen G. White (1827-1915) is considered the most widely translated American author, her works having been published in more than 160 languages. She wrote more than 100,000 pages on a wide variety of spiritual and practical topics. Guided by the Holy Spirit, she exalted Jesus and pointed to the Scriptures as the basis of one's faith.

Further Links

[A Brief Biography of Ellen G. White](#)
[About the Ellen G. White Estate](#)

End User License Agreement

The viewing, printing or downloading of this book grants you only a limited, nonexclusive and nontransferable license for use solely by you for your own personal use. This license does not permit republication, distribution, assignment, sublicense, sale, preparation of derivative works, or other use. Any unauthorized use of this book terminates the license granted hereby. (See [EGW Writings End User License Agreement](#).)

Further Information

For more information about the author, publishers, or how you can support this service, please contact the Ellen G. White Estate at

mail@whiteestate.org. We are thankful for your interest and feedback and wish you God's blessing as you read.

Spis treści

Information about this Book	i
Czas tworzenia drugiego tomu	vii
Numer 15 — Świadeztwo dla zboru	11
Wprowadzenie	12
Rozdział 1 — Zarys doświadczeń	13
Rozdział 2 — Praca dla Chrystusa	25
Rozdział 3 — Sprzedawanie pierworodztwa	37
Rozdział 4 — Zła mowa	48
Rozdział 5 — Samolubstwo i umiłowanie świata	52
Rozdział 6 — Pokarmy mięsne i podniety	56
Rozdział 7 — Zaniedbywanie reformy zdrowia	62
Rozdział 8 — Miłość do błądzących	68
Rozdział 9 — Religia w codziennym życiu	72
Rozdział 10 — Reforma w domu	78
Rozdział 11 — Wypaczone sumienie	82
Rozdział 12 — Przestrogi i nagany	86
Numer 16 — Świadeztwo dla zboru	101
Rozdział 13 — Cel osobistych świadectw	102
Rozdział 14 — Przeprowadzka do Battle Creek	104
Rozdział 15 — Uwagi dla kaznodziei	107
Rozdział 16 — Patrz na Jezusa	109
Rozdział 17 — Odłączenie się od świata	114
Rozdział 18 — Prawdziwa miłość	122
Rozdział 19 — Rozrywki w instytucjach	125
Rozdział 20 — Zaniedbanie Hanny More	128
Rozdział 21 — Modlitwa za chorych	133
Rozdział 22 — Odwaga kaznodziei	137
Rozdział 23 — Skąpstwo w handlu	139
Rozdział 24 — Prześladowanie najemników	142
Rozdział 25 — Zganienie wojowniczego nastawienia	147
Odpowiedź	149
Rozdział 26 — Nosiciele odpowiedzialności w zborze	150
Rozdział 27 — Pycha wśród młodzieży	157
Rozdział 28 — Światowość w zborze	165

Numer 17 — Świadećtwo dla zboru	179
Rozdział 29 — Cierpienia Chrystusa	180
Rozdział 30 — Przestrogi dla zboru	193
Rozdział 31 — Przemyślanie o małżeństwie	202
Rozdział 32 — Niebezpieczeństwo bogactw	206
Rozdział 33 — Chrześcijańska gorliwość	209
Rozdział 34 — Odpowiedzialność młodzieży	212
Rozdział 35 — Słudzy mamony	214
Rozdział 36 — Sentymentalizm i swatanie	223
Rozdział 37 — Surowość w prowadzeniu rodziny	228
Rozdział 38 — List urodzinowy	235
Rozdział 39 — Fałsz w bogactwie	241
Rozdział 40 — Samooszukiwana młodzież	257
Rozdział 41 — Prawdziwe nawrócenie	260
Rozdział 42 — Obowiązki męża i żony	265
Niebezpieczeństwo zwierzania się z rodzinnych kłopotów	267
Rozdział 43 — List do osieroconego chłopca	274
Rozdział 44 — Niesforny członek	281
Rozdział 45 — Pocieszenie w nieszczęściu	284
Rozdział 46 — Troska o siebie, dyktatorski duch	286
Rozdział 47 — Zapominalski słuchacz	288
Rozdział 48 — Lekarstwo na sentymentalizm	290
Rozdział 49 — Obowiązek wobec sierot	294
Rozdział 50 — Apel do kaznodziejów	300
Rozdział 51 — Moralne zanieczyszczenie	310
Numer 18 — Świadećtwo dla zboru	317
Rozdział 52 — Chrześcijańska wstrzeźliwość	318
Rozdział 53 — Krańcowość w reformie zdrowia	336
Rozdział 54 — Zmysłowość u młodzieży	347
Rozdział 55 — Prawdziwa miłość w domu	365
Prowadzenie społecznych spotkań	371
Rozdział 56 — Ważność samorządu	373
Rozdział 57 — Pilność i oszczędność	382
Rozdział 58 — Wzbudzenie opozycji	387
Rozdział 59 — Apel do zboru	390
Rozdział 60 — Cierpienie następstw przyjęcia prawdy .	430
Numer 19 — Świadećtwo dla zboru	437
Rozdział 61 — Adresowane do kaznodziei	438

Rozdział 62 — Ćwiczenia fizyczne i powietrze	458
Rozdział 63 — Nagana samolubstwa	472
Rozdział 64 — Zarozumiałość a nieuctwo	483
Rozdział 65 — Rozwiązała córka	487
Rozdział 66 — Do żony kaznodziei	493
Rozdział 67 — Niewierność w szafarstwie	497
Rozdział 68 — Niewłaściwie rozumiana wrażliwość	499
Rozdział 69 — Zwoływanie zgromadzeń	501
Numer 20 — Świadectwo dla zboru	505
Rozdział 70 — Towarzyskie spotkania	506
Rozdział 71 — Jak powinniśmy święcić sobotę?	511
Rozdział 72 — Chrześcijańska rozrywka	514
Rozdział 73 — Zadziwiający sen	521
Rozdział 74 — Nasze spotkania obozowe	524
Rozdział 75 — Poważny sen	529
Rozdział 76 — Ubiór i zachowanie się kaznodziejów	534
Rozdział 77 — Umiłowanie zysku	542
Rozdział 78 — Sprawa w Vermont	552
Rozdział 79 — Przenoszenie ziemskiego bogactwa	589
Rozdział 80 — Żadnej łaski po przyjściu Chrystusa	597
Rozdział 81 — Odpowiedzialność za otrzymane światło	605
Dodatek	618

Czas tworzenia drugiego tomu

Podczas gdy pierwszy tom świadectw przynosi radę i wskazówki dotyczące głównie zapoczątkowania i rozwoju nauki, doświadczeń i czynności nowopowstałego ostatniego zboru, drugi tom został prawie całkowicie poświęcony osobistej pobożności jego członków. W ciągu trzynastu lat, w których równocześnie wykonano czternaście wydań świadectw, które tworzą obecnie pierwszy tom, sprecyzowano pracę wydawniczą i zorganizowano zbor, ustanowiono jego system finansowy i rozpoczęto wielki program reformy zdrowia. Kiedy napisano artykuł końcowy, literatura płynęła równym strumieniem z drukarni „Review and Herald” z Battle Creek, Michigan. A w pobliżu w pełni pracowało nowe sanatorium. Minęły smutne czasy wojny domowej i dla zboru był to czas dogodny. Zadaniem przed nim stojącym było utrzymanie się na zdobytym terenie i poszerzenie jego granic. Ważną dla dalszego rozwoju zboru była jednomyślność poszczególnych jego członków.

Początkiem 1868 roku — jak wyjaśnia artykuł przy końcu pierwszego tomu — Ellen G. White zapoczątkowała wydawanie książek dla dobra kościoła z niektórymi poselstwami osobistymi, które dotychczas nie zostały opublikowane. O tych osobistych świadectwach powiedziała: „Wszystkie one zawierają wskazówki i nagany, które dotyczą setek a nawet tysięcy innych w podobnych warunkach. Powinni oni posiadać światło, które Bóg uważał za stosowne dać w ich przypadkach”. — [Testimonies for the Church I, 651](#).

Takie wskazówki były adresowane osobiście do poszczególnych członków zboru podczas trzyletniego okresu od lutego 1868 do maja 1871 roku. Stanowią one niemalże całą zawartość świadectw nr 15-20, a obecnie zawarte w niniejszym tomie 2. Pouczenia są celowe i praktyczne, zajmujące się prawie każdą fazą doświadczeń osobistych i zainteresowań religijnych, od plotkarstwa, pobłażania apetytowi i relacji małżeństwa do niewłaściwej pobożności, skąpstwa i fanatyzmu.

[6]

W początkowym okresie czasu objętym drugim tomem, kaznodzieja James White i siostra White byli na częściowym odosobnieniu w Grenwille, Michigan, ze względu na stan zdrowia kaznodziei White. W krótkce powrócili do swej działalności podróżując i organizując zebrania wiernych w sąsiadujących z Michigan Stanach. W listopadzie 1868 roku powrócili do Battle Creek aby tam założyć swój dom.

W dwa miesiące wcześniej, w sierpniu 1868 roku zwołano zebranie obozowe w Wright. Zebranie to, pierwsze w swoim rodzaju, okazało się tak wielkim błogosławieństwem dla uczestników, iż w następnych latach ustalono zebrania obozowe jako regularną część programu dla Konferencji Stanowych. Pożądana była obecność kaznodziei J. White oraz jego żony Ellen i w ten sposób spędzili letnie miesiące głównie na dorocznych zgromadzeniach. Na końcowych stronicach drugiego tomu można znaleźć wskazówki dotyczące tych zgromadzeń.

Trzyletni okres objęty drugim tomem był zachęcającym postępem w sprawie obecnej prawdy. Instytut Zdrowia w Battle Creek po zniechęcającym okresie wszedł znowu w okres pomyślnego rozwoju. Pod koniec roku 1868, kaznodzieja J. N. Loughborough i D. T. Bourdeou, zapalili światło prawdy Adwentystów Dnia Siódmego na wybrzeżach Pacyfiku. W tym samym roku grupa pięćdziesięciu wyznawców Adwentyzmu w Europie rozpoczęła korespondencję z Generalną Konferencją z braćmi w Battle Creek i w następnym roku wysłali przedstawiciela przez Ocean aby prosić o przysłanie im misjonarza.

Jednocześnie przy wszystkich powodzeniach szatan kontynuował swoje dzieło żeby obniżyć poziom duchowy członków Zboru, aby spowodować, żeby miłowali świat i jego powab, żeby w ten sposób zakwasić zbór duchem krytycyzmu, by wysuszyć źródło dobrodziejstwa, zwłaszcza, aby prowadzić młodzież w swe szeregi.

[7] Przeciwno tym niebezpiecznym prądom E. G. White jako służebnica Pańska dostarczała wiernie i żarliwie swoje poselstwa osobiście i piórem, nawołując członków Zboru Bożego do właściwego standardu życia, integralności i prawości.

W czasie niektórych zgromadzeń namiotowych E. G. White otrzymywała widzenia odnoszące się do doświadczeń pewnej grupy ludzi i pojedynczych członków w pewnym zborze. Po przekazaniu

pewnych indywidualnych poselstw na spotkaniach, sporządziła instrukcję i wysłała ją do zainteresowanego zboru. Pewną ilość takich listów można znaleźć w II tomie.

Uważny czytelnik musi być pod wrażeniem tego 711 stronicowego dzieła nie tylko ze względu na wielką różnorodność poruszonych tematów lecz również olbrzymią ilość pisania poświęconego osobistym poselstwom napisanym w tak krótkim okresie czasu. Na kilka tygodni przed pojawieniem się nr 15, kaznodzieja J. White napisał artykuł do czasopisma *Review and Herald* prosząc tych, którzy otrzymali osobiste świadectwa od siostry White, aby cierpliwie oczekiwali do chwili kiedy będą mogli otrzymać drukowane artykuły. O sumienności i zdecydowaniu siostry White w tej pracy ktoś powiedział:

„W tej gałęzi pracy pozostawało jej jedynie około dwóch miesięcy czasu. W czasie jej wyjazdu na Wschód cały swój wolny czas poświęciła pisaniu tychże poselstw. Wiele z nich pisała nawet na zebraniach w tym czasie kiedy inni wygłaszali kazania czy mówili. Po swoim powrocie podupadła na zdrowiu i siłach co ograniczyło ją w tej pracy. Zazwyczaj pisała od dwudziestu do czterdziestu stronic każdego dnia”. — *The Review and Herald*, 3 marzec 1868.

Możemy sobie wyobrazić odprężenie siostry White po wydaniu świadectwa nr 15 oraz oczekiwany i tak bardzo potrzebny wypoczynek, ale po dziesięciu dniach znowu rzuciła się w wir swojego zadania dostarczając wiele poselstw dla bliskich jej sercu. W piątek wieczorem, 12. czerwca, była już w Battle Creek i „przemawiała [8] głównie do młodzieży”. Poselstwo adresowała do „prywatnych i indywidualnych” prawie do godziny dziesiątej. Kaznodzieja White sprawozdaje: „Kiedy przemawiała z podium zza mównicy, w sposób bardzo poważny i przekonujący, zstąpiła na nią moc Boża i momentalnie upadła na dywan w czasie widzenia. Wielu było naocznymi świadkami owej sceny pierwszy raz. Zaskoczeni tym zrozumieli że jest to Boża działalność potwierdzając to z zadowoleniem. Widzenie to trwało dwadzieścia minut”. — *The Review and Herald*, 16 czerwiec 1868.

Dokładnie licząc zostało napisanych 120 stronic drugiego tomu świadectw przedstawiających wskazówki dane w czasie widzenia 12. czerwca dla zboru lub dla poszczególnych członków. Na wielu dalszych stronach przedstawiono poglądy dane w tym samym roku

w Pilot Grove, Iowa 2. października i w Adams Centre, Nowy York 25. października.

Widzenia te doprowadziły do tego, że siostra White pisała prawie bez przerwy. W czasie ich podróży łodzią na rzece Mississippi w 1870 roku, kaznodzieja James White stwierdził że:

„Siostra White pisze — biedna kobieta! To ciągle niemal pisanie w tej czy innej sprawie w miejsce odpoczynku i cieszenia się urokiem przyrody w przyjemnym towarzystwie wydaje się być bardzo nieprzyjemnym lecz Bóg błogosławi jej i podtrzymuje ją i z tym się musimy pogodzić”. — *The Review and Herald*, 5 lipiec 1870.

Jakim błogosławieństwem były dla Zboru te liczne błogosławieństwa adresowane początkowo do poszczególnych członków Zboru. Któryż to z członków zboru, kiedy czytał te szczerze rady i ostrzeżenia, nie stwierdził, że problemy, doświadczenia i przywileje Adwentystów Dnia Siódmego w minionych latach były również udziałem ich problemów jak też ich pokuszeń. Mamy w poszanowaniu te poselstwa szczególnie dlatego gdyż Ellen G. White sama stwierdziła we wstępie do II tomu świadectw: „Nie ma innego bardziej bezpośredniego i mocniejszego sposobu przedstawienia tego co mi pokazał nasz Pan”.

Administratorzy publikacji dzieł E. G. White

Numer 15 — Świadectwo dla zboru

[9]

Wprowadzenie

Bracie mój i siostró z pewnością nie spodziewaliście się że będą wydane w tak krótkim czasie świadectwa w tej ilości. Lecz miałam pod ręką wiele osobistych świadectw, które są podane na następnych stronicach. Ja nie znam żadnego lepszego sposobu zaprezentowania moich poglądów na ogólne niebezpieczeństwa i błędy, obowiązki wszystkich, którzy miłują Boga, i przestrzegają Jego przykazań, niż przez podanie tych świadectw. Być może że nie ma żadnego bardziej bezpośredniego i mocniejszego sposobu zaprezentowania tego co mi Pan pokazał.

Uznano za ważne, aby nr 14 dotarł do was na kilka dni przed Generalną Konferencją. Dlatego numer ten pośpiesznie wydrukowano zanim znalazłam czas na przygotowanie ważnego materiału dla niego. Właściwie nie było tam wystarczającego miejsca na ten materiał w nr 14. Dlatego mając pod ręką materiał wystarczający na kolejny 15 numer, właśnie wam go przedstawiam wraz z modlitwą, zwłaszcza że błogosławieństwo Boże będzie temu towarzyszyć dla dobra Jego umiłowanego ludu.

Rozdział 1 — Zarys doświadczeń

[10]

Od 7. lutego 1868 do 20. maja 1868

Następnie, kiedy powróciliśmy do domu, przestaliśmy odczuwać pełne zmęczenie będące skutkami podróżowania i pracy, które odczuliśmy bardzo dotkliwie. Tak wyczerpującą była nasza praca w podróży misyjnej na Wschodzie. Wielu ludzi nakłaniało mnie w listach bym opisała to co im przekazałam, mianowicie o tym, jakie dał mi Pan poselstwo dla nich. Było także wielu innych, do których nie mówiłam, a których sprawy były również ważne i pilne. Ale przy takim zmęczeniu zadanie napisania tylu listów wydawało się być ponad moje siły. Ogarnęło mnie zniechęcenie i przez kilka dni pozostawałam w takim stanie osłabienia często się modląc. W takim stanie ducha i ciała zastanawiałam się nad moim obowiązkiem, czy tyle pisać do tylu ludzi, chociaż niektórzy są tego niegodni? Wydawało mi się że w tym tkwi gdzieś błąd.

Wieczorem 5. lutego br. Andrews przemawiał do zgromadzonych w naszym domu modlitwy. Ale większą część tego wieczoru byłam w omdleniu, słaba, podtrzymywana przez mego męża. Gdy brat Andrews powrócił ze spotkania, wspólnie modlili się za mnie i odczułam pewną ulgę. Tej samej nocy dobrze spałam a rano — chociaż osłabiona — odczuwałam cudowną ulgę i zachęcenie. Śniło mi się że jakaś osoba przyniosła mi białą tkaninę i mówiła abym ją skroiła na ubiory dla ludzi o różnym wzroście, charakterach i sytuacjach życiowych. Powiedziano mi abym je skroiła i zostawiła gotowe do szycia kiedy nadejdzie czas. Miałam wrażenie że wielu ludzi, dla których mam kroić ubiory, nie są tego godni, wtedy zapytałam czy to jest ostatnia sztuka, którą mam kroić. Powiedziano mi że nie, że jak tylko ta pierwsza będzie gotowa, otrzymam następną do skrojenia. Poczulałam się zniechęcona ilością pracy, którą miałam przed sobą i powiedziałam że już od ponad dwudziestu lat zajmowałam się krojeniem ubiorów dla innych, i że moja praca dla innych nie została doceniona, ani nie zauważyłam, żeby praca moja uczyniła

[11]

jakieś dobro. Rozmawiałam z osobą, która przyniosła mi tkaninę dla jednej kobiety, której miałam skroić ubiór. Stwierdziłam że ona nie będzie doceniać tego ubioru i że będzie to stratą czasu kiedy szatę tę otrzyma. Była to bardzo biedna osoba o niskim intelekcie, niedbała i wkrótce zabrudziłaby ten ubiór.

Osoba ta odpowiedziała: „Skrój ubiór, to twój obowiązek. Strata nie będzie twoja lecz moja, Bóg widzi inaczej niż człowiek. On rozdziela pracę, którą chce mieć wykonaną, a ty nie przeczuwasz, która się rozwinie, ta czy inna. Okaże się że wiele takich biednych dusz odziedziczy królestwo podczas gdy inni obdarzeni wszelkimi błogosławieństwami życia o wysokim intelekcie i przyjemnej aparycji, które dają im przewagę w rozwoju, nie dostąpią królestwa. Okaże się że te biedne dusze dorosły do słabego światła, które widziały i rozwinęły się przez te ograniczone środki, które były w ich zasięgu, żyły o wiele bardziej przyzwoicie od innych obdarzonych pełnym światłem i wystarczającymi środkami rozwoju”.

Wówczas podniosłam ręce zdrętwiałe od ciągłej pracy z nożycami i powiedziałam że chciałabym się wycofać od takiego rodzaju pracy. Osoba ta znowu powtórzyła:

„Krój ubiory. Twoje uwolnienie jeszcze nie nastąpiło”. Z uczuciem wielkiego zmęczenia powstałam aby zająć się pracą. Przede mną leżały nowe błyszczące nożyce, których zaczęłam używać. Nagle opuściło mnie uczucie zmęczenia i zniechęcenia, wydawało się że nożyce tną bez najmniejszego wysiłku i kroila ubiór za ubiorem ze znaczną łatwością.

[12] Z tym pokrzepieniem, które mi dał ten sen, natychmiast zdecydowałam się towarzyszyć mojemu mężowi i bratu Andrews do Gratiot, Saginaw i powiatów Tuskola, a zaufanie w Pana dodało mi siły do pracy. Tak więc, siódmego lutego pozostawiliśmy nasz dom i przejechaliśmy pięćdziesiąt pięć mil na nasze spotkanie w Alma. Tu pracowałam jak zwykle w dużym stopniu wolna i silna. Przyjaciele w powiecie Gratiot słuchali z zainteresowaniem lecz wielu z nich zaniedbywało się w reformie zdrowia i generalnym przygotowaniu do dzieła Bożego. Wydawało się iż wśród tych ludzi był brak porządku i sprawności potrzebnych do rozwoju pracy i ducha poselstwa. Brat Andrews odwiedził ich trzy tygodnie później i spędził tam z nimi dobry sezon. Nie pominę tego co było dla mnie zachęcające, że jedno z moich bardzo celowych świadectw, które

napisałam do jednej rodziny, zostało przyjęte dla dobra ludzi, do których było zaadresowane. Nadal bardzo interesujemy się tą rodziną i szczerze pragniemy aby dostąpili błogosławieństwa w Panu i chociaż odczuwamy trochę zniechęcenia w sprawie powiatu Gratiot, chętnie wspomozemy ich jako braci gdy będą chcieli pomocy.

Na zgromadzeniach w Alma obecni byli bracia z St. Charles i Tittabawassee, w miejscowości Saginaw, którzy prosili aby ich odwiedzić. Nie planowaliśmy jechać do tej miejscowości w tym czasie, tylko do powiatu Tuscola, jeśli by się droga otworzyła. Dlatego że nie otrzymaliśmy wiadomości z Tuscola, zdecydowaliśmy odwiedzić Tittabawassee a w międzyczasie napisać do powiatu Tuscola aby zapytać czy jesteśmy tam potrzebni. Już milę przed Tittabawassee zostaliśmy zaskoczeni wiadomością iż wielki dom modlitwy, niedawno zbudowany przez naszych członków, został całkowicie wypełniony przez zachowujących sobotę. Bracia pokazali że są gotowi przyjąć nasze świadectwo i to nam sprawiło ogromną i odprężającą radość. Wielka i dobra praca została wykonana w tym miejscu przez wierne wysiłki brata Andrews. Nie obyło się bez gorzkiej opozycji i prześladowań lecz nagrodziło się to przez tych, którzy przyszli słuchać i wyglądało na to że nasza praca zrobiła dobre wrażenie na wszystkich. Brałam udział w jedenastu spotkaniach w tym właśnie miejscu w przeciągu tygodnia, kilka razy przemawiałam od jednej do dwóch godzin i uczestniczyłam także w innych nabożeństwach. Na jednym ze spotkań, usiłowano nakłonić niektórych, którzy zachowywali sabat, aby szli naprzód dźwigając swój krzyż. Dla większości obowiązkiem był chrzest. W ostatnim ze swoich widzeń, widziałam miejscowości gdzie prawda będzie głoszona i powstaną zbory, które będziemy odwiedzać. To, gdzie byliśmy, było jednym z takich miejsc. Odczuwałam dziwne zainteresowanie tymi ludźmi. Sprawy niektórych spośród nich wzbudziły we mnie ducha pracy, której nie potrafiłabym odrzucić. Pracowałam dla nich około trzech godzin, poważnie apelując do nich z uczuciem najgłębszej troski. Wszyscy wstąpili na drogę służby Bogu i wystąpili do przodu do modlitwy i prawie wszyscy przemawiali. Następnego dnia ochrzczono piętnastu.

Każdy odwiedzający tych ludzi był pod wrażeniem z powodu cennej i wiernej pracy brata A. Jego praca jest wejściem w miejsca gdzie nie głoszono prawdy i mam nadzieję, że nasz lud zaprzestanie

[13]

się wysilać by go odciągnąć od tego specyficznego dzieła. Może on iść naprzód w duchu pokory opierając się na ramieniu Bożym żeby wybawiać wiele dusz z mocy ciemności. Niechaj pozostaje błogosławieństwo Boże przy nim nadal.

[14] Wprawdzie nasza seria spotkań już się w tym miejscu zakończyła, brat Spooner z Tuscola przyjechał po nas abyśmy odwiedzili ten Stan. Poprzez niego wysłaliśmy w poniedziałek terminy spotkań i podążyliśmy za nim w czwartek po chrzcie. W Vassar nabożeństwo nasze odbyło się w sobotę i w niedzielę w miejscowej sali szkolnej. Było to miejsce gdzie można było przemawiać i widzieliśmy dobre owoce naszej pracy. Po południu pierwszego dnia przyszło około trzydziestu nieadwentystów wraz z dziećmi, którzy nie należeli do żadnych kościołów. Było to bardzo interesujące i pożyteczne nabożeństwo. Niektórzy przeszkadzali w sprawie, dla której chcieliśmy specjalnie pracować, lecz czasu było niewiele i wydawało się że odjedziemy niedokończony naszej pracy. Ale ponieważ wysłaliśmy terminy spotkań w St. Charles i Alma, byliśmy zmuszeni zakończyć naszą pracę w Vassar w poniedziałek.

Tej nocy, to co widziałam w widzeniu, dotyczyło niektórych osób w miejscowości Tuscola. Ponownie widziałam we śnie, a przez to byłam jeszcze bardziej przekonana, że praca moja dla miejscowych ludzi nie była dokończona. Jednakże nie widziałam innego wyjścia jak tylko pojechać na nasze zgromadzenie. We wtorek przejechaliśmy trzydzieści dwie mile do St. Charles i zatrzymaliśmy się na noc u brata Griggs. Tu napisałam piętnaście stronic świadectw a wieczorem wzięłam udział w nabożeństwie. W środę rano zdecydowaliśmy się wrócić do Tuscol, jeśliby brat Andrews podjął się zorganizowania nabożeństwa w Alma. Zgodził się na to. Tego ranka napisałam jeszcze piętnaście stronic, następnie wzięłam udział w nabożeństwie, gdzie przemawiałam godzinę i odjechaliśmy trzydzieści trzy mile z bratem i siostrą Griggs do br. Spoonera w Tuscola. W czwartek rano pojechaliśmy do Watrousville oddalonego o szesnaście mil. Tam napisałam szesnaście stronic i brałam udział w nabożeństwie wieczornym, na którym do jednego z obecnych skierowałam bardzo celowe poselstwo. Następnego ranka napisałam dwanaście stron przed śniadaniem i wróciłam do Tuscola, gdzie napisałam następnych osiem stronic.

W sabat przed południem przemawiał mój mąż a ja przez następne dwie godziny przed posiłkiem. Wtedy przerwano chwilowo zgromadzenie i trochę posiliłam się, po czym w dalszym ciągu zgromadzenia przemawiałam przez godzinę, niosąc celowe poselstwo kilku obecnym osobom. Świadczenia te przyjęto ogólnie w duchu pokory i wdzięczności. Jednak nie mogę stwierdzić czy wszystkie zostały przyjęte.

Następnego dnia kiedy mieliśmy się udać do domu modlitwy aby zająć się codzienną wytężoną pracą, weszła jedna siostra, dla której miałam przygotowane świadectwo, że brakowało jej dyskrecji, przezorności, i że nie całkowicie panowała nad swoimi słowami i czynami, wraz z mężem okazała uczucie wielkiego „nieprzejednania i podniecenia”. Zaczęła mówić i płakać, trochę szemrała, coś wyznawała i poważnie się usprawiedliwiała. Źle zrozumiała wiele rzeczy jakie do niej stosowałam. Jej duma była dotknięta tym że uwydatniłam jej wady w tak publiczny sposób. W tym oczywiście leżał główny kłopot. Lecz dlaczego by ona miała to tak odczuwać? Bracia i siostry wiedzieli że sprawy tak się przedstawiają więc nie mówiłam im nic nowego. Ale nie wątpię że dla tej siostry było to coś nowego. Ona nie знаła dobrze sama siebie i nie potrafiła właściwie ocenić swoich słów i czynów. To w pewnym stopniu odnosi się do wszystkich niemal członków, stąd konieczność rzetelnych przestróg w zborze i pielęgnowanie przez wszystkich jego członków miłości do jasnego światła.

Mąż jej wydawał się być nieprzejednanym że objawiłam jej wady przed zborom i powiedział, że gdyby siostra White postępowała zgodnie ze wskazówkami danymi przez Pana z [Mateusza 18,15-17](#), nie czułaby się urażona: „A jeźliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, idź, strofuj go między tobą i onym samym: jeśli cię usłucha, pozyskałeś brata twego. Ale jeśli cię nie usłucha, przybierz do siebie jeszcze jednego albo dwóch, aby w uściech dwóch albo trzech świadków stanęło każde słowo. A jeźliby ich nie usłuchał powiedz zborowi, a jeźliby zboru nie usłuchał, niechci będzie jako poganin i celnik”.

Mój mąż stwierdził że powinien zrozumieć iż te słowa Pana odnosiły się do przypadków osobistego naruszenia praw Bożych i niemożliwym jest zastosować je w przypadku tej siostry. Nie postąpiła tak wobec siostry White. Lecz to co zganiono publicznie, to

[15]

złe i widoczne czyny, które zagrażają dobru zboru i jego prawdzie. Tutaj powiedział mój mąż: Do spraw, o które tutaj chodzi, stosuje się tekst: „A tych, którzy grzeszą, strofuj przed wszystkimi aby i drudzy bojaźń mieli”. 1 Tymoteusza 5,20 (BG).

[16] Ten brat przyznał się do swojego błędu po chrześcijańsku i wydawał się być pojednany w tej sprawie. Było to oczywiste że od nabożeństwa sobotniego popołudnia wiele spraw w zadziwiająco spotęgowany sposób źle rozumieli. Dlatego zaproponowano żeby odczytać im to pisane świadectwo. Kiedy to uczyniono, ta sama siostra, która została tak napomniana zapytała: „Czy to jest to co wczoraj powiedziałaś?” Odpowiedziałam: „tak”. Wydawało się że jest zaskoczona i zdziwiona pisaniem świadectwem. Dałam jej to, nie pozostawiłam sobie kopii. I tutaj popełniłam błąd. Lecz czułam tyle sympatii do niej i jej męża oraz tak szczerą nadzieję ich dobra, że w tym przypadku odchyliłam się od wypróbowanego zwyczaju.

Już się kończył czas nabożeństwa i śpieszyliśmy się przez półtora mili na oczekiwane nas następne zgromadzenie i możecie sami ocenić, czy ta poranna scena była stosowna i pomocna w skupieniu myśli i odwadze aby stanąć przed zgromadzeniem. Lecz kto myśli o takich sprawach? Może niektórzy okazują odrobinę litości podczas gdy inni ludzie podnieceni i obojętni, nie dbający o innych, przychodzą ze swoimi brzemionami i kłopotami na chwilę przed tym, kiedy mamy zabrać głos lub jesteśmy wyczerpani przemówieniem. Mimo to mój mąż zebrał całą swoją energię. Ja otrzymałam zaproszenie aby przemawiać po południu w nowym domu modlitwy — niedawno wybudowanym i poświęconym metodystom. Ten obszerny budynek był przepełniony i wiele ludzi musiało stać. Mówiłam swobodnie przez około półtorej godziny na temat pierwszych dwóch przykazań powtórzonych przez naszego Pana i zdziwiłam się słysząc że było to to samo o czym mówił kaznodzieja przed południem. On i jego wierni byli obecni aby usłyszeć poselstwo, które miałam do powiedzenia.

[17] Wieczorem mieliśmy cenne spotkanie u brata Spoonera z braćmi: Millerem, Hatchem, Haskellem i siostrami Harrison, Sturges, Bliss i Malin. Teraz byliśmy przekonani że nasza praca w miejscowości Tuscola była na razie skończona. Bardzo byliśmy zainteresowani tymi serdecznymi ludźmi ale obawialiśmy się że siostra, o której pisałam, dla której poświęciłam specjalne poselstwo, pozwoli, aby

szatan użył ją za swoje narzędzie, powodując różne kłopoty. Miałam szczerą pragnienie żeby zobaczyć sprawę we właściwym świetle. Kierunek, który obrała niszczył jej wpływ w zborze i poza nim, lecz gdyby obecnie przyjęła potrzebną jej przestrożę i z pokorą dążyła aby się w ten sposób nawrócić, zgromadzenie przyjęłoby ją ponownie do swego grona, ludzie by lepiej traktowali jej chrześcijaństwo. A co ważniejsze — mogłaby się cieszyć aprobowanym uśmiechem jej drogiego Zbawiciela. Czy ona w pełni przyjmie poselstwo było tematem mego zmartwienia. Obawiałam się że zasmuci serca braci z tego powodu w tej miejscowości i tak się stało.

Po powrocie do domu, wysłałam jej list z żądaniem zwrotu kopii świadectwa. 15. kwietnia otrzymałam list wysłany z Danii 11. kwietnia 1868 roku o następującej treści: „Siostrzo White, wasze pismo z 23. ubiegłego miesiąca mam pod ręką. Przykro mi ale nie mogę spełnić twojej prośby [wysłania kopii]”.

Nadal będę żywiła serdeczne uczucia dla tej rodziny i będę szczęśliwa jeśli będę mogła im kiedykolwiek pomóc. Prawdą jest że takie traktowanie przez tych, dla których poświęcam swoje życie, rzuca cień smutku lecz moja droga jest tak wyraźnie wytyczona że nie mogę sobie pozwolić aby takie sprawy wstrzymywały mnie na mojej ścieżce obowiązku. Kiedy wracałam z poczty z powyższą kartką, czułam się przygnębiona na duchu, wzięłam do ręki Biblię i otworzyłam ją z modlitwą abym znalazła pocieszenie, oko moje spoczęło wprost na następujących słowach proroka: „Przetoż ty przepasz biodra swoje a wstawszy mów do nich wszystko co Ja tobie rozkazuję, nie bój się ich bym cię śnać nie stał przed obliczem ich. Bo oto Ja postanawiam cię dziś miastem obronnem, i słupem żelaznym, i murem miedzianym przeciwko tej wszystkiej ziemi, przeciwko królom Judzkim, przeciwko książętom ich, przeciwko kapłanom ich, i przeciwko ludowi tej ziemi, którzy walczyć będą przeciwko tobie ale cię nie przemogą: bom Ja z tobą, mówi Pan, abym cię wybawił”. [Jeremiasza 1,17-19 \(BG\)](#).

[18]

Powróciliśmy do domu z tej wielkiej podróży tuż przed wielkim deszczem, który zakończył się burzą śnieżną. Owa burza przeszkodziła nam zgromadzić się w następne nabożeństwo sobotnie i natychmiast zaczęłam przygotowywać materiał do świadectwa nr 14. W tym czasie mieliśmy przywilej zatroszczyć się o naszego brata King, którego zabraliśmy do naszego domu z ogromną raną głowy i twa-

rzy. Zabraliśmy go do naszego domu aby zmarł, ponieważ byliśmy zdania że jest niemożliwym aby ktoś z takimi ranami rozbitej głowy i czaszki mógł powrócić do zdrowia. Lecz za pomocą opatrności Bożej i delikatnym działaniem wody i bardzo oszczędnej diety póki nie minęła gorączka oraz dobrze wywietrzonemu pomieszczeniu, w tym samym tygodniu powrócił do swojego domu aby zająć się swoją pracą na roli. Nie przyjął ani kropli lekarstw od początku do końca, pomimo że bardzo osłabł przez dużą utratę krwi i oszczędną dietę. Kiedy mógł już więcej jeść, szybko powracał do zdrowia.

Mniej więcej w tym czasie rozpoczęliśmy pracować dla naszych braci i przyjaciół w okolicy Greenville. Jak jest to w wielu miejscowościach — nasi bracia potrzebowali pomocy. Byli tacy, którzy przestrzegali sabatu chociaż nie należeli do zboru i również tacy, którzy zaniechali zachowywania sabatu. Także i oni potrzebowali pomocy. Odczuwaliśmy odpowiedzialność aby udzielić pomocy tym biednym duszom lecz poprzednie traktowanie jak również stanowisko członków kierujących zbozem w stosunku do nich, prawie że uniemożliwiło dostęp do nich. W pracy nad błądzącymi niektórzy spośród naszych braci byli zbyt sztywnymi i wtrącali się do sprawy, a kiedy niektórych odsunięto i zlekceważono ich, powiedzieli: „Jak chcą niech odejdą”. Tego rodzaju brak czułości i cierpliwości okazywany przez rzekomych naśladowców Jezusa spowodował, że te biedne błądzące dusze, niedoświadczone i podsycane przez szatana z pewnością zruinowałyby się w wierze. Jakimkolwiek byłoby zło i grzechy błądzących, nasi bracia powinni się nauczyć okazywać nie tylko delikatność wielkiego Pasterza lecz również Jego ustawiczną troskę i miłość dla biednych i błądzących dusz. Nasi kaznodzieje pracują i wykładają tydzień za tygodniem i cieszą się kiedy dusze przyjmują prawdę, a przecież niektórzy bracia o zbyt pochopnym i szorstkim sposobie myślenia, są w stanie zniweczyć swą pracę w ciągu pięciu minut pozwalając sobie na takie słowa jak: „Więc jeśli chcą nas opuścić niech idą”.

Okazało się że nie mogliśmy nic uczynić dla blisko nas rozrzuconych owiec dopóki nie naprawiliśmy błędów u wielu członków zboru. To oni byli powodem iż ci biedni ludzie błądzili. Nie poczuli się do żadnej odpowiedzialności za nich. Właściwie wyglądało to tak jak gdyby dusze te były zamknięte same w sobie i jak gdyby umierały duchowo ze względu na brak duchowych doświadczeń.

Stale miłowały dzieło i były ochotne go wspierać. Dobrze interesowały się sługami Bożymi. Lecz istniał dotkliwy brak troski o wdowy, sieroty i słabych ze stada. Poza zainteresowaniem w ogólnych celach, niewiele troski przejawiano o kogokolwiek, poza ich własnymi rodzinami. Mając tak wąskie poglądy religijne umierali duchowo.

Byli i tacy, którzy przestrzegali sabatu, uczęszczali na nabożeństwa i systematycznie dawali dary a jednak byli poza zborem. I prawdą jest że nie byli gotowi by należeć do jakiegokolwiek kościoła. Podczas gdy niektórzy posiadający urzędy w zborze byli prawie zniechęceni, stało się niemożliwym, aby odzyskali moc Bożą i czynili lepiej. Kiedy rozpoczęliśmy pracować nad zborem i uczyć się jak dbać o błądzących, wielu, których widziałam w podobnych sytuacjach przypomniało mi i napisałam celowe poselstwo nie tylko dla tych, którzy daleko zblądzili i byli poza zborem, lecz i dla „tych członków”, którzy bardzo się mylili nie szukając zbłąkanych owiec. Jeszcze nigdy nie byłam tak rozczarowana sposobem w jaki to poselstwo zostało przyjęte. Kiedy odczytano piętnujące poselstwo otwarcie tym którzy zblądzili, przyjęli je i ze łzami wyznawali swe grzechy, lecz niektórzy z tych zborów, którzy twierdzili, że bardzo doceniają prawdę i świadectwa, nie mogli pogodzić się z myślą, że kiedykolwiek mogliby się mylić i być w błędzie wskazywanym im w świadectwach. Kiedy im powiedziano że są samolubni, zamknięci w sobie i w swoich rodzinach i nie dbali o innych, okazali się nieprzystępnymi, a drogie dusze pozostawili na zginienie. Znajdowali się w niebezpieczeństwie stania się wyniosłymi i usprawiedliwiającymi, wprowadzali stan wielkiego cienia i utrapienia.

[20]

Lecz to doświadczenie było potrzebne aby się nauczyć wyrozumiałości dla innych w podobnym stanie doświadczenia. Jest wielu takich, którym się wydaje że nie zostaną wypróbowani przez świadectwa i nadal tak myślą że są próbowani. Wydaje im się to dziwnym że ktoś może wątpić. Są surowymi w stosunku do wątpiących, smagają ich okazując tym swoją gorliwość wobec świadectwa, tym którzy manifestują więcej samousprawiedliwienia niż pokory. Lecz gdy Pan napomina ich, okazują się być słabymi jak woda. Z trudem znoszą próbę. Te sprawy powinny ich nauczyć pokory i samoponizienia, delikatności i miłości wobec błądzących.

Wydaje mi się że Bóg daje błądzącym, słabym i drżącym, i nawet tym, którzy odstąpili od wiary, specjalne wezwanie, aby cał-

kowicie weszli w stado. Ale mało jest takich w zborze, którzy to odczuwają i rozumieją. A jeszcze mniej jest takich, którzy stoją tam, gdzie mogliby pomóc innym błędzącym. Więcej jest takich, którzy stoją w drodze tym biednym skołatanim duszom. Bardzo wielu ma zbyt wymagającego ducha. Żądają aby przychodzili na pewnych warunkach zanim wyciągną do nich pomocną rękę. W ten sposób trzymają ich w pewnym dystansie od siebie. Nie nauczyli się tego że szczególnym ich obowiązkiem jest iść i szukać zgubionych owiec. Nie powinni czekać aż one przyjdą do nich. Przeczytajcie wzruszającą przypowieść o zgubionej owcy. „I przybliżali się do niego wszyscy celnicy i grzesznicy aby go słuchali. I szemrali faryzeusze i nauczenni w Piśmie mówiąc: Ten grzesznik przyjmuje i je z nimi. I powiedział im to podobieństwo mówiąc: Któryż z was człowiek gdyby miał sto owiec, a straciłby jedną z nich, izali nie zostawia onych dziewięćdziesięciu i dziewięciu na puszczy, a nie idzie za nią, która zginęła, ażby ją znalazł? A znalazłszy kładzie ją na ramiona swoje radując się. A przyszedłszy do domu zwołuje przyjaciół i sąsiadów mówiąc im: Radujcie się ze mną bom znalazł owcę, która była zginęła. Powiadam wam że taka będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutującym, więcej niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty”. [Łukasza 15,1-7 \(BG\)](#).

Faryzeusze szemrali między sobą i mówili: Jezus przyjmuje celników i grzeszników jedząc z nimi. W swojej zarozumiałości gardzili biednymi grzesznikami, którzy chętnie słuchali słów Jezusa. Aby zganić takiego ducha u zakonników i faryzeuszy i aby pozostawić odpowiednią lekcję dla wszystkich, Pan opowiedział o zgubionej owcy. Proszę zwrócić uwagę na następujące punkty:

Pozostawiono tutaj dziewięćdziesiąt dziewięć owiec i pilnie szuka się jednej, zagubionej. Cały ten wysiłek skierowano na tą jedną nieszczęśliwą owcę. Tak powinno być w zborze wobec tych członków, którzy odeszli od owczarni Chrystusa. A jeśli daleko zabłądziły, nie czekaj aż powrócą zanim spróbujesz im pomóc lecz idź je poszukiwać. Kiedy odnaleziono zgubioną owcę, zaniecono ją do domu, po czym nastąpiła jeszcze większa radość. Jest to obrazem błogosławieństwa i radości w pracy dla błędzących. Ten zbór, który zajmuje się taką pracą, jest szczęśliwym zbozem. Ten mężczyzna czy kobieta, których dusza wypełniona jest współczuciem i miłością dla

błądzących, i którzy pracują aby powróciły do wielkiego Pasterza, zajmują się błogosławioną pracą. I jakąż to myśl rozgrzewająca duszę, że kiedy jeden grzesznik zostaje nawrócony, jest więcej radości w niebie niż z powodu dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych ludzi. Samolubne nieprzystępne wymagające dusze, które jakby się bały takiej pracy dla błędzących, jakby się bały brudzić takimi duszami i służbą, nie są zdolnymi zakosztować takiej słodczy pracy misjonarskiej, nie odczuwają błogosławieństwa, które napędza całe niebo radością po ocaleniu jednego zbłąkanego. Są oni zamknięci w swoich ograniczonych poglądach i uczuciach, wysychają i stają się tak wysuszonymi i nie owocującymi jak góry Gielboe, na których nigdy nie było ani rosy ani deszczu. Jeśli zabierzemy silnemu pracę to człowiek ten staje się słaby. Ten zbór lub tacy członkowie, którzy zamykają się przed noszeniem brzemion innych, którzy zamykają się sami w sobie, wkrótce odczują drętwość duchową. Praca ta utrzymuje silnego mężczyznę w sile. Praca ta to duchowa praca, trud i brzemień, jest ono tym co daje Chrystusowemu zborowi siłę.

W sobotę i w niedzielę, to jest 18. i 19. kwietnia cieszyliśmy się udaną pracą misyjną w Grenville. Byli tam z nami bracia A. i B. Mój mąż udzielił chrztu ośmiu duszom. 25. i 26. byliśmy w zborze Wright. Ci drodzy ludzie zawsze nas chętnie przyjmowali i tutaj mój mąż ochrzcił osiem dusz.

Drugiego maja spotkaliśmy się z dużym zgromadzeniem w domu nabożeństw w Monterey. Mój mąż przemawiał wyraźnie i przekonująco o przypowieści zgubionej owcy. Słowa te były wielkim błogosławieństwem dla tych ludzi. Niektórzy już bładzili i byli poza zbozem i nie mieli żadnego ducha misyjnego, który by im mógł pomóc. Właściwie to twarde i surowe nieczułe stanowisko niektórych powodowało uniemożliwienie powrotu tych ludzi do zboru, kiedy odczuwali tę ochotę powrotu. Temat dotknął serca wszystkich i wszyscy okazali ochotę wejścia na właściwą drogę. W niedzielę przemawialiśmy trzy razy w Allegan do liczego zgromadzenia. Również wysłaliśmy terminy zgromadzeń do Battle Creek na dzień następnego ale czuliśmy że nasza praca w Monterey dopiero co się zaczęła, zatem zdecydowaliśmy się tu powrócić aby jeszcze przez jeden tydzień głosić Słowo Boże. Dobra praca rozwijała się ponad nasze oczekiwania. Dom był zapelniony i nigdy przedtem nie byli-

[23]

śmy świadkami takiej pracy jak w Monterey w tak krótkim czasie. Pierwszego dnia na modlitwę przyszło pięćdziesięciu. Braci wzruszyła historia o zagubionej owcy i wyznali swoją oziębłość i znieczulenie, i zajęli właściwe stanowisko. Bracia G. T. Lay i S. Rummery wygłosili dobre poselstwo, które radośnie przyjęli ich bracia. Tutaj ochrzczono czterestu, z których jeden był w średnim wieku sprzeciwiający się wcześniej tej prawdzie. Dzieło rozwijało się z powagą, wyznawaniem i wielkim płaczem zwyciężając wszystko przed sobą. Tak zakończyła się wytężona praca konferencyjnego roku. Chociaż czuliśmy że to dobre dzieło w Monterey jeszcze nie jest zakończone. Zrobiliśmy przygotowania żeby powrócić do miejscowości Allegan na kilka tygodni.

Miniona konferencja była bardzo głęboka i interesująca. Mój mąż ciężko pracował i był mu potrzebny odpoczynek. Nasza praca przez miniony rok była bardzo korzystnie oceniona przez ludzi a wobec nas na konferencji okazywano sympatię, czułą troskę i życzliwość. Cieszyliśmy się wielką wolnością rozstając się z radosnym wzajemnym zaufaniem i miłością.

Rozdział 2 — Praca dla Chrystusa

[24]

Z tego co widziałam ci, którzy przestrzegają sobotę stają się bardziej samolubni im więcej się bogacą. Ich miłość do Chrystusa coraz bardziej maleje. Nie zauważają potrzeb biednych i nie odczuwają ich cierpień i smutków. Nie zdają sobie sprawy z tego, że zaniedbując biednych i cierpiących — zaniedbują Chrystusa i to, że niosąc ulgę cierpiącym dopóki jest to możliwe — służymy Chrystusowi.

Chrystus powiedział do swego odkupionego ludu: „Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść; pragnąłem, a daliście mi pić; byłem gościem, a przyjęliście mię; byłem nagim, a przyodzialiście mię; byłem chorym, a nawiedziliście mię; byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie.

Tedy mu odpowiedzą sprawiedliwi mówiąc: Panie! kiedyżeśmy cię widzieli łaknącym, a nakarmiliśmy cię? albo pragnącym, a napiliśmy cię? I kiedyśmy cię widzieli gościem, a przyjęliśmy cię? albo nagim, a przyodzialiśmy cię? Albo kiedyśmy cię widzieli chorym, albo w więzieniu, a przychodziliśmy do ciebie? A odpowiadając król rzecze im: Zaprawdę powiadam wam, cokolwiekieście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili”. [Mateusza 25,35-40 \(BG\)](#).

Zostać pracownikiem by trwać cierpliwie w prawości, która wzywa do samozaparcia jest chwalebna pracą, z której cieszy się niebo. Wierna praca jest lepiej oceniana przez Boga niż najbardziej gorliwa i najświętsza chwała. Ta współpraca z Chrystusem jest prawdziwym uwielbieniem. Modlitwa, napominanie, mowa to tanie owoce, często tylko przywiązane do drzewa, ale owoce zademontrowane w dobrych czynach to: troszczyć się o potrzebujących, sieroty i wdowy, to są prawdziwe owoce rosnące na dobrym drzewie. Nabożeństwo czyste i niepokalane u Boga i Ojca to: „Nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich i zachować samego siebie niepokalanym od świata”. [Jakuba 1,27](#). Dobre czyny to owoce, które Chrystus pragnie abyśmy rodzili: miłe słowa, samarytańskie czyny, czułość dla biednych, potrzebujących i nieszczęśliwych. Kiedy serca współczują

[25]

sercom obciążonym zniechęceniami, smutkiem, gdy ręka udziela w potrzebie, gdy nadzy są ubierani, gdy obcy witani są w naszych salonach i pałacach naszego serca, aniołowie podchodzą bardzo blisko i ma to oddźwięk w niebie. Każdy prawy uczynek, miłosierdzie i szczodrość stają się cudną melodią w niebie. Ojciec ze swego tronu spogląda na dokonujących czynów miłosierdzia i zalicza ich do swych najkosztowniejszych skarbów. „Cię mi będą, mówi Pan zastępów, w dzień, który Ja uczynię, własnością; i zmiłuję się nad nimi, jako się zmiłowywa ojciec nad synem swoim, który mu służy”. [Malachiasza 3,17 \(BG\)](#). Pan zgromadzi w swoim dniu te kosztowne brylanty. Każdy czyn miłosierdzia dla potrzebujących i cierpiących jest uznawany jako czyn wobec Jezusa. Gdy pomagasz biednym, współczujesz nieszczęśliwym i przyjaźnisz się z sierotą, sam przychodzisz w bliższy kontakt z Chrystusem.

„Potem rzecze i tym, którzy będą po lewicy: Idźcie ode mnie, przekłęci! w ogień wieczny, który zgotowany jest diabłu i aniołom jego. Albowiem łaknąłem, a nie daliście mi jeść; pragnąłem, a nie daliście mi pić; byłem gościem, a nie przyjęliście mię; nagim, a nie przyodzialiście mię; chorym i w więzieniu, a nie nawiedziliście mię. Tedy mu odpowiedzą i oni, mówiąc: Panie! kiedyśmy cię widzieli łaknącym, albo pragnącym, albo gościem, albo nagim, albo chorym, albo w więzieniu, a nie służyliśmy tobie? Tedy im odpowie mówiąc: Zaprawdę powiadam wam, czegościekolwiek nie uczynili jednemu z tych najmniejszych i mnieście nie uczynili. I pójdą ci na męki wieczne, ale sprawiedliwi do żywota wiecznego. [Mateusza 25,41-46 \(BG\)](#).

[26] Tutaj utożsamia się Jezus z cierpiącym ludem. To Ja byłem tym głodnym i spragnionym, tym, który był obcym, który byłem nagim, to Ja byłem tym chorym, w więzieniu. Gdy wy cieszyliście się pożywieniem na waszych suto zastawionych stołach, ja byłem głodny w ruderze, na ulicy, blisko ciebie. Zamknęliście przede mną swoje drzwi, a wasze dobrze umeblowane pokoje były wolne, Ja zaś nie miałem gdzie położyć swej głowy. Wasze szafy były wypełnione dużą ilością różnych ubiorów na które niepotrzebnie wydawaliście pieniądze, które można było ofiarować biednym. Ja byłem pozbawiony wygodnego ubioru. Gdy wy cieszyliście się zdrowiem, ja byłem chory. Nieszczęście zaprowadziło mnie do więzienia i zakuto w kajdany przygnębiając mego ducha, odmawiając mi wolności

i nadziei podczas gdy wy chodziliście na wolności. Jaki związek jest pomiędzy Nim a jego cierpiącym ludem. Czyni ich dołą swoją. Identyfikuje się z każdym cierpiącym. Drogi chrześcijaninie, twoje samolubstwo wyrażać się będzie w każdym zaniedbaniu biednego, sieroty itd., w ich osobach zaniedbujemy Jezusa.

Znane mi są osoby, które twierdzą, że są mocno wierzącymi, a których serca są tak silnie zamknięte w samolubstwie, że nie mogą docenić tego co piszę. Przez całe życie myślały tylko o sobie. Nie cierpiały by czynić dobro innym na swoją szkodę a na pożytek innym — o tym nie myślały. Nie mają najmniejszego pojęcia czego Bóg od nich wymaga. Ich cel to ich własne „ja”. Drogocenne tygodnie, miesiące i lata przechodzą do wieczności a oni nie mają świadectwa w niebie o dobrych uczynkach dla dobra innych, o karmieniu głodnych, ubieraniu nagich i przyjmowaniu obcych. Takie przyjmowanie obcych na ryzyko nie jest miłe. Gdyby wiedzieli że wszyscy oczekujący ich pomocy są tego godni, to może by im pomogli. Ale w takim ryzyku tkwi szlachetność. Być może przyjmujemy aniołów.

Istnieją sieroty, o które trzeba zadbać lecz niektórzy nie podejmą się tego bo przyniosłoby im to zbyt dużo pracy a za mało mieliby czasu dla siebie. Kiedy Król będzie wnikliwie badał, wtedy te gnuśne i samolubne dusze dowiedzą się że niebo jest tylko dla tych, którzy pracowali, którzy poświęcili się dla Chrystusa. Nie zapewniono miejsca w niebie tym, którzy nigdy nie troszczyli się o bliźnich. Straszliwa jest kara, którą grozi Król tym, którzy stoją po jego lewicy. Nie ze względu na ich wielkie zbrodnie, nie zostaną potępieni za to, co zrobili lecz za to czego nie zrobili. Nie wykonałeś tego co niebo tobie zleciło. Zadowalałeś tylko samego siebie i możesz przyjąć dział wraz z innymi, którzy są tobie podobni, którzy czynili wszystko dla swych uciech.

Moim siostronom chciałabym powiedzieć: Bądźcie córkami dobroczynności. Syn Człowieczy przyszedł szukać i ratować to co zostało utracone. Może myślałaś sobie że gdybyś potrafiła znaleźć dziecko bez wad i wzięłabyś je do siebie, i zatroszczyłabyś się o nie, to spełniłabyś dobry uczynek, ale odmawiasz przyjęcia takiego, który błądzi, gdyż takiego trzeba wielu rzeczy oduczyć i tak samo wiele nauczyć. Nauczyć samokontroli i samozaparć. Spowodowałoby to wiele zamieszania. Uczyć nieuków, nawracać i reformować

[27]

tych, którzy znali tylko zło nie jest łatwą pracą lecz opatrność Boża ustawiła takich na twojej drodze. Jest to ukryte błogosławieństwo.

[28] Kilka lat temu było mi pokazane że lud Boży zostanie wypróbowany gdy będzie przygarniał bezdomnych, ponieważ będzie wielu bezdomnych z powodu prawdy Bożej. Wrogowie i prześladowcy pozabawią wierzących ich domów i obowiązkiem tych, którzy posiadają swe domy będzie, aby szeroko otworzyli swe drzwi dla tych, którzy ich nie mają. Niedawno temu zostało mi wskazane że Bóg będzie specjalnie doświadczał swoich wiernych w tej sprawie. Chrystus stał się biednym dla nas abyśmy przez jego ubóstwo mogli stać się bogatymi. Poświęcił się aby mógł stworzyć domy dla pielgrzymów i obcych szukających lepszej krainy, nawet niebiańskiej. Czy ci, którzy potrzebują jego łaski, którzy spodziewają się otrzymać dziedzictwo nieśmiertelności, odmówią czy nawet poczują niechęć dzielić się swoim domem z bezdomnymi i potrzebującymi? Czy my, którzy jesteśmy ambasadorami Jezusa, odmówimy wejścia obcym do naszych drzwi ponieważ nie są znanymi mieszkańcami?

Czy wskazania apostoła nie mają dzisiaj swojej wymowy: „Nie zapominajcie ochoty ku gościom, albowiem przez tę niektórzy nie wiedząc, aniołów za gości przyjmowali”. [Hebrajczyków 13,2](#). Każdego dnia odczuwam ból w moim sercu widząc samolubstwo wśród naszych członków. Istnieje alarmujący brak miłości i troski o tych, którym się to należy. Nasz Ojciec niebieski stawia na naszej ścieżce ukryte błogosławieństwa ale niektórzy ich nie dotykają z obawy że musieliby się wyrzec swych własnych przyjemności. Aniołowie czekają z niecierpliwością czy przyjmimy okazję w zasięgu naszych możliwości czynienia dobra, oczekują aby zobaczyć czy uszczęśliwimy innych aby oni mogli w zamian błogosławić nas. Bóg stworzył nas dla innych. Niektórzy są biedni a niektórzy bogaci i wśród nich są również ułomni żeby wszyscy mieli sposobność rozwinać swój charakter. Biedni, których Bóg dał, są celowo wśród nas abyśmy byli poddani próbie i sprawdzeni i aby rozwinąć to co mamy w naszych sercach.

Słyszałam wielu jak usprawiedliwiali się przed przyjęciem do swoich domów i serc świętych Bożych. „Ależ nie mam nic przygotowanego, niczego nie nagotowałam, proszę pójść gdzie indziej”. A w tym drugim domu może być jakaś inna wymówka, aby nie przyjmując tych, którym jest potrzebna gościnność i tym są rozczarowani

odwiedzający i odchodzą z nieprzyjemnym wrażeniem względem gościnności tych rzekomych braci i siostr. Jeśli nie masz chleba siostr, idź za przykładem podanym w Biblii. Idź do sąsiada i poproś przyjaciela: pożycz mi trzy bochenki chleba dla mojego przyjaciela, który w swej podróży przyszedł do mnie a ja nie mam mu co dać. [29] Mamy tutaj przykład że brak chleba nie jest wymówką żeby nie przyjąć przechodnia. Kiedy Eliasz przyszedł do wdowy do Sarepty, ona podzieliła się swoją odrobiną z prorokiem Bożym. Tam dokonał cudu że nie brakowało im ani oliwy ani mąki a to dlatego że przyjęła z wiarą proroka pod swój dach. Wdowa dzieląc się okruchami sama została nakarmiona i jej syn utrzymując się przy życiu. Może być podobnie w wielu przypadkach z nami jeśli to będziemy czynić chętnie dla chwały Bożej.

Niektórzy twierdzą że mają słabe zdrowie. Gdyby nie to czyniliby w tym kierunku więcej wysiłków. Tacy właśnie długo zamykali się sami w sobie i tak wiele myśleli o swoich słabościach oraz zbyt dużo mówili o swych cierpieniach i nieszczęściach, że stało się to dla nich chlebem powszednim. Potrafią tylko myśleć o sobie tak, jak gdyby byli w potrzebie na równi z innymi, aby im pomagać i mieć dla nich współczucie. Wy, którzy cierpicie z powodu słabego zdrowia — jest dla was lekarstwo. „Ułamuj łąkącemu chleba twego a ubogich wygnańców wprowadź do domu twego; ujrzyszli nagiego, przyodziej go, a przed ciałem swoim nie ukrywaj się”. **Izajasza 58,7.** „Tedy wyniknie jako zorza ranna światłość twoja, a zdrowie twoje prędko zakwitnie!” **Wiersz 8.** Dobroczynność jest doskonałym lekarstwem na choroby. Ci, którzy zajmują się tym dziełem są proszeni aby czynili to w imieniu Bożym, a On zapewnia że ich wysłucha. Ich dusze będą nasycone podczas suszy i będą jako ogród wilgotny w którym wody nie zabraknie.

Bracia i siostry, obudźcie się! Nie obawiajcie się dobrych uczynków. Niechaj was nie męczy dobroczynność, bo kiedy nadejdzie pora, będziemy zbierać plon. Nie czekajcie aż ktoś wam pokaże waszą powinność. Otwórzcie wasze oczy i zobaczcie kto was otoczył opieką, zaznajomcie się z bezradnymi, nieszczęśliwymi i znajdującymi się w potrzebie. Nie ukrywajcie się przed nimi, nie odcinajcie się od ich potrzeb. Ci, którzy twierdzą że posiadają czystą religię, jaka opisana jest w księdze Jakuba, która nie jest zmieszana z samo-

lubstwem lub demoralizacją, czy chcą czynić wszystko ze swojej strony by pomóc w wielkim planie zbawienia?

- [30] Znam wdowę, która ma dwoje małych dzieci na utrzymaniu tylko z pracy przy igle. Wygląda blado i jest zmęczona. Przez całą zimę męczyła się aby wyżywić siebie i dzieci. Otrzymała trochę pomocy. Zabrakłoby komu czegoś gdyby się jej sprawą bliżej zainteresował? Tych dwóch synów, w wieku około dziewięciu i jedenastu lat, potrzebuje pomocy i domu, kto jest przygotowany by dać im dom w imieniu Bożym? Należałoby tą matkę uwolnić z tej codziennej troski aby nie była zmuszona zbyt dużo szyć. Chłopcy ci żyją w małej wiosce a ich jedynym opiekunem jest ich ciężko pracująca matka. Powinno się ich nauczyć pracować na tyle ile pozwoli ich wiek. Należy ich troskliwie pouczyć, może niektórzy powiedzą: „Ależ tak nauczyłbym ich jak pracować”. Nie powinni oni stracić z oczu innych rzeczy potrzebnych dzieciom poza nauczaniem pracy. Należy ich pouczyć jak mają się rozwijać na dobrych chrześcijan. Potrzebują miłości i współczucia aby stali się użytecznymi tutaj a w końcu przygotowani do nieba. Odrzućcie samolubstwo i spoglądajcie czy nie ma wielu takich, którym możecie pomóc waszym współczuciem i miłością wskazując im Baranka Bożego, który gładzi grzech świata. Czy podejmiesz się poświęcenia aby zbawić dusze? Jezus nasz drogi Zbawiciel przygotowuje dla ciebie dom, dlaczego w zamian nie przyszykujesz swego domu dla tych, którym jest on potrzebny, w ten sposób naśladowałbyś swojego Pana? Jeśli nie będziesz miał do tego ochoty, wtedy gdy będziesz się spodziewał miejsca w niebie — nie otrzymasz go. Bo Chrystus mówi: „Czegokolwiek żeście nie uczynili dla tych najmniejszych, nie uczyniliście dla mnie”. Wy, którzy przez całe swoje życie zabiegaliście o swoją wygodę, wasze godziny próby wkrótce się zakończą. Co czynicie by wybawić swoje życie od samolubstwa i beżużyteczności? Obudźcie się! Obudźcie się! Tak jak oczekujesz wieczności, tak wstań i zacznij siać dobre ziarno. Co zasiejesz, również sam zbierzesz. Nadchodzi czas zbiorów — wielki czas zbiorów, wówczas będziemy zbierać to cośmy zasiali. Nie będzie nieurodzaju — zbiory są pewne. Teraz jest czas siania. Teraz czyńcie starania aby być bogatym w dobre uczynki. „Aby innym dobrze czynili, w uczynki dobre bogatymi byli, radzi dawali, a radzi udzielali. Skarbiąc sami sobie grunt dobry na przyszły czas, aby otrzymali żywot wieczny”. [1 Tymoteusza 6,18-19](#).
- [31]

Błagam was bracia, wyrzeknijcie się waszego lodowatego chłodu, wzbudźcie w sobie miłość do gościnności, miłość do pomagania tym, którzy potrzebują pomocy.

Może powiecie że podjęliście i obdarowaliście swoimi dobrami niejednego z pośród niegodnych waszej dobroczynności i dlatego zniechęciliście się do pomagania potrzebującym. Przedstawiam wam Jezusa. Przyszedł aby zbawić upadłego człowieka, aby zbawić swój lud lecz nie przyjęli go. Potraktowali jego litość pogardliwie a później zabili Tego, który przyszedł, aby zbawić upadłego człowieka, aby im dać życie. Czy Pan z tego powodu odwrócił się od upadłego człowieka? Jeśli wasze wysiłki w dziewięćdziesięciu dziewięciu przypadkach okazały się bezskuteczne i jedynie pogardzono wami, to jednak za setnym razem odniesiecie sukces, i choć jedna dusza zostanie zbawiona, cóż to za wielkie zwycięstwo! Ta jedna dusza wyrwana ze szponów szatana, to jedna dusza zachęcona. To Bóg tysiąckrotnie wynagrodzi ci twoje wysiłki. Jezus powie ci: „Tyle ile czyniłeś dla najmniejszych, tyle czyniłeś dla mnie”. Czyż nie powinniśmy wykonywać wszystkiego by naśladować życie naszego boskiego Pana? Wielu wycofuje się na myśl poświęcenia czegoś dla dobra innych. Schlebiają sobie że nie wymaga się od nich, aby zadawali sobie kłopotu dla dobra innych. Takim mówimy: Jezus jest naszym przykładem.

Kiedy matka wyraziła życzenie aby dwóch synów Zebedeusza [32] zasiadło — jeden po lewej stronie a drugi po prawicy, Jezus odpowiedział: „Nie wiecie o co prosicie, czy potraficie pić kielich, z którego Ja piję i być ochrzczeni chrztem, którym Ja jestem ochrzczony?” Odpowiedzieli Mu że potrafią. Wtedy im odpowiedział:

„Z mojego kielicha będziecie pili i chrztem, którym Ja byłem ochrzczony będziecie ochrzczeni, lecz nie mnie jest decydować kto będzie siedział po mojej prawicy czy lewicy, lecz dane to będzie tym, dla których przygotowuje to mój Ojciec”. Ilu ludzi może odpowiedzieć: możemy pić z tego kielicha i możemy być ochrzczeni chrztem aby odpowiedź była rozsądna? Ilu ludzi naśladuje ten wielki Wzorzec? Wszyscy, którzy wyznają, że są uczniami Chrystusa, robiąc ten krok przysięgli postępować i żyć jak On żył. Jednakże droga wielu, którzy mówią, że są gorącymi zwolennikami prawdy, mało pokrywa się z prawdą i ze Wzorem w zmienianiu swojego życia. Układają swoją drogę tak aby pasowała do ich niedoskonałych standardów. Nie

naśladować samozaparcia Chrystusa ani Jego życia i poświęceń dla dobra innych.

Wśród nas są bezdomni i wdowy. Słyszałam jak pewien farmer opisywał sytuację biednej wdowy, ubolewał nad jej prostym sposobem życia i potem rzekł: „Nie wiem jak sobie będzie radzić w tą zimę. Teraz ma trudne czasy”. Tacy zapomnieli jaki jest Wzór i swymi czynami mówią:

[33] „Nie Panie! nie potrafimy pić z kubka wyrzeczeń, pokory i poświęceń, z którego Ty piłeś, ani być ochrzczeni cierpieniem, którym Ty byłeś ochrzczoney. Nie potrafimy żyć aby innym pomagać i czynić dobrze. Naszą sprawą to dbać o siebie”. Kto winien wiedzieć jak poradzi sobie wdowa, jeśli nie ci, którzy mają dobrze zapewnione spichlerze? Środki na zaspokojenie jej potrzeb życiowych są w zasięgu jej ręki. Czy odważą się ci, których Bóg uczynił swymi szafarzami, którym powierzył środki by nie ukrywać tego przed potrzebą naśladowania Chrystusa? Jeśli tak, to kryją się przed Jezusem. Czy spodziewacie się, że Pan spuści deszcz z nieba by uzupełnić potrzebę? Czy raczej nie dał w wasze ręce możliwości pomagania i błogosławienia przez was? Czy nie uczynił was swym narzędziem w tej dobroczynnej pracy, aby was doświadczyć dając wam przywilej składania skarbów w niebie?

Dzieci bez ojców i matek rzucone są w ramiona zboru, i Chrystus mówi swym naśladowcom: „Weźcie te opuszczone dzieci i wychowajcie je dla mnie a otrzymacie swoją nagrodę”. W tych sprawach widziałam sporo samolubstwa. Jeśli nie będą widzieli specjalnego dowodu że będą mieli korzyść z adopcji tych, którzy potrzebują pomocy, niektórzy odwrócą się, nie odpowiedzą na to wezwanie. Nie dbają o to czy tacy będą zbawieni czy też nie. Myślą że to nie ich sprawa. Wraz z Kainem mówią: „Izalim ja stróżem brata mego?” Nie są chętnymi aby znosić jakieś niewygody albo poświęcić się dla sierot i beztrzesko odpychają ich na pastwę świata, który chętniej ich przyjmie niż ci, którzy uważają się za chrześcijan. Ostateczny dzień ujawni tych, którym niebo dało okazję zbawienia. Chcieli oni być usprawiedliwieni, w tym celu zajęli się dobrą pracą ale tylko wówczas kiedy przynosiło im to korzyści materialne. Pokazano mi że ci, którzy wycofują się od czynienia dobrych uczynków, usłyszą od Zbawiciela: „Tak jak nie czyniliście nic dla tych najmniejszych, nie uczyniliście tego dla mnie”. Proszę przeczytać [Izajasza 58](#) rozdział.

„Izali to jest takowy post jakim obrał, a dzień, w któryby trafił człowiek duszę swoją? żeby zwiesił jako sitowie głowę swoją a wór i popiół sobie podścielał? Toż to nazwiesz postem i dniem przyjemnym Panu? Ale to jest post, którym obrał: Rozwiąż związki niepobożności, rozwiąż brzemiona ciężkie i wolno puść skruszonych, a tak wszelakie jarzmo rozerwij. Ułamuj łaknącemu chleba twego, a ubogich wygnańców wprowadź do domu twego; ujrzyli nagiego, przyodziej go, a przed ciałem swoim nie ukrywaj się. Tedy wyniknie jako zorza ranna światłość twoja, a zdrowie twoje prędko zakwitnie! i pójdzie przed tobą sprawiedliwość twoja, a chwała Pańska zbierze cię. Tedy wzywać będziesz, a Pan wysłucha; zawołasz, a odpowiedź: Owom Ja. Jeżeli odejmiesz z pośrodku siebie i jarzmo, a przestaniesz palca wyciągać i mówić nieprawości. Jeżeli wylejesz łaknącemu duszę swoją a duszę utrapioną nasycisz: tedy wejdzie w ciemności światłość twoja, a zmierzak twój będzie jako południe. Bo cię Pan ustawicznie poprowadzi, i nasyci pod największą suszą duszę twoją, a kości twoje utuczy, i będziesz jako ogród wilgotny, a jako źródło wód, którego wody nie ustawają”. [Izajasza 58,5-11 \(BG\)](#).

[34]

Przed nami jest szczególne dzieło. Żadne nasze modlitwy i posty nic nie wskórają jeśli nie dołożymy się do tej pracy. Święte obowiązki spoczywają na nas. Wyraźnie przedstawiono nam nasze obowiązki. Pan przemawia do nas przez swego proroka. Myśli i drogi Pana nie są takie jak je widzą duchowo ślepi i samolubni śmiertelnicy. Pan patrzy do serca. Jeśli tam tkwi samolubstwo, On będzie to widział. Możemy próbować ukryć nasz prawdziwy charakter przed braćmi i siostrami ale Bóg zna wszystko i nic się przed Nim nie ukryje.

Post, który jest uznawany przed obliczem Bożym został opisany. Jest to dzielenie się chlebem z głodującymi i przyjmowanie biednych wyrzuconych z domów. Nie czekajcie aż sami przyjdą do was. Obowiązek nie spoczywa na nich aby cię szukali i prosili o dom dla siebie. To wy macie ich wyszukać i zabrać do swoich domów. To wy macie im okazać swoje serce. To wy macie podnieść rękę, która przynosi zbawienie by uchwycić mocno ich ramię w czasie kiedy druga ręka powinna kierować się ku prześladowanym, aby im przynieść ulgę. Niemożliwością jest uchwycić ramię Boże jeśli druga ręka zajęta jest sprawami związanymi z własną przyjemnością.

[35]

Jeśli zajmiesz się pracą miłosierdzia z miłości, to czy praca ta nie będzie dla ciebie zbyt uciążliwa? Czy upadniesz pod ciężarem i czy dla twojej rodziny zabraknie twego wpływu i pomocy? Nie. Bóg przezornie usuwa wszelkie wątpliwości w tej sprawie ponieważ przyrzekł to pod warunkiem twojego posłuszeństwa. Obietnica ta obejmuje wszystko czego pragną nawet najbardziej wymagający i niezdecydowani. Wtedy rozjaśni się twoje światło jak jutrzienka i twoje zdrowie szybko się poprawi. Miej wiarę gdyż On jest godzien zaufania. Bóg potrafi odnowić siłę fizyczną. I co więcej, mówi że tak uczyni. Lecz na tym nie kończy się obietnica. Twoja sprawiedliwość pójdzie przed tobą a chwała Pańska będzie twoją nagrodą. Bóg zbuduje twierdzę wokół ciebie. Nawet i tu nie kończy się obietnica. „Wtedy będziesz wołał a Pan odpowie, będziesz wołał, a On powie: «Tu jestem». Jeśli znosisz prześladowanie i usuniesz słowa pogardy, jeśli wylejesz swoją duszę głodującym, wtedy twoje światło wzrosnie w ciemności, a twój zmrok będzie jako południe i Pan będzie cię prowadził stale i zadowoli twoją duszę podczas suszy, głodu i uczyni twoje kości tłustymi. Będziesz jako nawodniony ogród, jako źródło, którego wody nie wysychają”.

[36] Czytajcie **Izajasza 58** rozdział. Wy, którzy twierdzicie, że jesteście dziećmi światłości, specjalnie przeczytajcie to raz po raz, wy którzy byliście niechętni by zadawać sobie kłopotu zadowalaniem potrzebujących. Wy, których domy są za ciasne, by przygotować schronienie dla bezdomnych. Przeczytajcie wy, którzy widzicie sieroty i wdowy prześladowane żelazną ręką biedy i przygnębionych przez nieczułych ludzi świata, przeczytajcie to. Obawiacie się, że wprowadzi się do waszych domów wpływ, który będzie was kosztował więcej pracy, przeanalizujcie to. Wasze obawy mogą się okazać bezpodstawne i może nadejść błogosławieństwo dane wam każdego dnia. Lecz jeśli musisz więcej pracować możesz się oprzeć na Tym, który obiecał: „Wtedy twoje światło rozjaśni się jak jutrzienka i twoje zdrowie szybko się poprawi”. Pokazano mi że niektórzy chwalcą Boży mają słabo uduchowiony umysł i nie mają więcej wiary z powodu samolubstwa. Prorok przemawia do zachowujących sobotę, nie do grzeszników czy niedowiarków lecz do tych, którzy udają że są bardzo pobożni. Bóg nie przyjmuje wielu waszych nabożeństw. Nie liczne modlitwy ale czynienie dobroczynności i robienie właściwej sprawy we właściwym czasie. Żeby mniej myśleć o sobie a być

bardziej szczodrym. Nasze miłosierdzie powinno się powiększać, wtedy Bóg je uczyni podobnym do nawodnionego ogrodu, w którym wody nie wyschną.

„Przetóż gdy wyciągniecie ręce wasze, skryje oczy moje przed wami; a gdy rozmnożycie modlitwę, nie wysłucham; bo ręce wasze krwi są pełne. Omyjcie się, czystymi bądźcie, odejmijcie złość uczynków waszych od oczów moich; przestańcie źle czynić. Uczcie się dobrze czynić, szukajcie sądu, podźwignijcie uciśnionego, sąd czyńcie sierocie, ujmujcie się o krzywdę wdowy. Przyjdźcież teraz a rozpierajmy się z sobą, mówi Pan: Choćby były grzechy wasze jako szkarłat, jako śnieg zbieleją; choćby były czerwone jako karmazyn, jako wełna białe będą. Będziecie powolni, a posłuchacie mię, dóbr ziemi pożywać będziecie. Lecz jeśli nie będziecie posłusznymi, ale odpornymi, od miecza pożarci będziecie; bo usta Pańskie mówiły”.
[Izajasza 1,15-20](#).

Pokazano mi, że złoto wspomiane przez Chrystusa, Prawdziwego Świadka, które wszyscy muszą posiadać, to wiara połączona z miłością. Ta miłość poprzedza wiarę. Szatan dobrze wie, że jeśli udałoby mu się usunąć miłość i wiarę oraz zastąpić ją samolubstwem i niewiarą, wszystkie pozostałe kosztowne cechy można będzie skutecznie usunąć jego oszukańczą ręką i walka będzie przegrana.

[37]

Moi drodzy bracia, czy zezwolicie na to aby szatan osiągnął swój cel? Czy poddacie się aby przegrać grę, w której pragniecie wywalczyć życie wieczne? Jeżeli Bóg mówi przeze mnie, będziecie na pewno zwyciężeni przez szatana zamiast być zwycięzcami jak tron Boży stoi pewnie, dopóki zupełnie nie będziecie przemienieni. Wasze starania muszą być bardziej żarliwe, bardziej wytrwałe i niezmordowane niż kiedykolwiek w przeszłości. Trzeba nie tylko pościć i modlić się ale być również posłusznym i wyzbyć się samolubstwa, przestrzegając postu, który Bóg obrał i który też przyjmie. Wielu się zasmuci tym że przemówiłam tak prosto lecz dalej będę tak czyniła jeśli Bóg obarcza mnie takim obowiązkiem.

Bóg wymaga aby ci, którzy zajmują odpowiedzialne stanowisko, byli poświęceni dla tej pracy, bo jeśli uczynią zły krok, to ludzie będą uważać, że mogą pójść ich śladami. Jeśli ludzie są w błędzie, a wodzowie nie podnoszą głosu przeciwko złu, poniosą takie same sankcje, a grzech pozostanie po ich stronie a nie grzeszników. Ci, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska, powinni być ludźmi na-

wróconymi, którzy stale odczuwają na sobie brzemień dzieła Bożego, które na nich spoczywa.

* * * * *

Rozdział 3 — Sprzedawanie pierworodztwa

Drogi bracie D.:

Zamierzałam napisać do ciebie już od pewnego czasu ale tyle pracowaliśmy że nie miałam na to ani czasu ani siły. W ostatnim moim widzeniu pokazano mi twoją pracę. Znajdowałeś się w krytycznej sytuacji. Znałeś prawdę i rozumiałeś swój obowiązek, cieszyłeś się światłem prawdy lecz dlatego że przeszkadzało ci to w świeckich dążeniach, byłeś blisko wyrzeczenia się jej i obowiązku dla własnej wygody. Spoglądałeś na swoją finansową korzyść przez co straciłeś z oczu wieczną chwałę. Byłeś blisko dokonania ogromnego wyrzeczenia się dla próżnej perspektywy teraźniejszego zysku. Byłeś w punkcie zaprzędania swojego pierworodztwa dla miski soczewicy. Odwróciłeś się od prawdy dla światowych zysków. Nie byłoby to grzechem gdybyś był nieświadomy ale grzeszyłeś dobrowolnie.

[38]

Ezaw pożądał ulubionej potrawy i wyrzekł się pierworodztwa dla zaspokojenia apetytu. Po zaspokojeniu swej żądz dostrzegł swój błąd lecz nie potrafił znaleźć miejsca na skruchę, chociaż jej gorliwie szukał ze łzami. Jest wielu takich, którzy są podobni Ezawowi. Przedstawia to klasę ludzi, którzy posiadają specjalne i cenne błogosławieństwa w swym zasięgu. Nieśmiertelne dziedzictwo i życie tak trwałe jak trwałym jest istnienie Boga, Stwórcy wszechświata, niekończącego się szczęścia i wiecznej chwały. Lecz tym, którzy tak długo pobłażali swemu apetytowi, namiętnościom i skłonnościom, moc rozróżniania i doceniania wartości wiecznych została osłabiona.

Ezaw miał bardzo mocne pragnienie specjalnego posiłku i tak długo sobie folgował że nie odczuwał potrzeby odwrócenia się od kuszącego i upragnionego dania. Myślał o tym i nie czynił żadnego specjalnego wysiłku żeby poskromić swój apetyt tak iż siła apetytu przemogła wszystkie inne względy nim kierujące. Wyobrażał sobie że będzie bardzo cierpiał i może nawet utraci życie jeżeli nie zdobędzie tego pokarmu już. Im więcej o tym myślał tym bardziej

[39] wzmagała się jego żądza aż jego pierworodztwo, które było świętym, utraciło swą wartość i świętość. On myślał że jeżeli je sprzeda, to łatwo będzie je mógł odkupić. Przehandlował je dla ulubionej potrawy schlebając sobie że będzie mógł pozbyć się pierworodztwa i odkupić je według swej woli. Lecz kiedy próbował je odkupić, nawet przy wielkim poświęceniu ze swojej strony, nie był w stanie tego uczynić. Wtedy gorzko żałował braku rozwagi, kaprysu i obłądu. Patrzył na sprawę ze wszystkich stron. Szukał gorliwie skruchy ze łzami ale daremnie. Pogardził błogosławieństwem i Pan mu je zabrał na zawsze. Myślałeś że jeżeli się teraz wyrzekniesz prawdy i pójdziesz dalej drogą otwartego przestępstwa i nieposłuszeństwa, jeśli nie złamiesz całkowicie opanowania i staniesz się nierozważny, a jeśli będziesz zawiedziony w twoich nadziejach i świeckich oczekiwaniach, znowu będziesz mógł się zainteresować prawdą i staniesz się kandydatem do życia wiecznego. W tej sprawie sam się oszukałeś. Gdybyś odrzucił prawdę dla światowych korzyści, byłoby to kosztem wiecznego życia.

W przypowieści o wielkiej wieczerzy Zbawiciel nasz wskazał że wielu wybierze świat w miejsce Jego. Rezultatem tego będzie utrata nieba gdyż zlekceważono łaskawe zaproszenie naszego Zbawiciela. Podjął On trud i koszt by dokonać wielkiego przygotowania do ogromnej ofiary. Wtedy wysłał zaproszenie, wszyscy bez wyjątku zaczęli się tłumaczyć. „I poczęli się wszyscy jednostajnie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś i muszę iść a oglądać ją, proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów i idę abym ich doświadczył: proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: Żonę pojąłem a dlatego przyjść nie mogę”. [Łukasza 14,18-20](#). Wtedy Pan odwrócił się od bogatych, których ziemia, woły i żony były tak cenne w ich pojęciu, że przeważało to co mogliby zyskać przyjmując łaskawe zaproszenie aby razem z Nim wieczerzać. Pan domu jest zagniewany i odwraca się od tych, którzy tak znieważyli Jego szczodrość dla nich ofiarowaną. Zaprosił inną klasę ludzi, biedniejszych, którzy nie posiadali ziemi, domów, biednych, głodnych, którzy są okaleczeni, kulawych i ślepych, którzy doceniają szczodrość, w zamian za to odwdzięczyli się Panu serdeczną wdzięcznością i nieobłudną miłością i poświęceniem.

[40]

Jest jeszcze wiele miejsca. Rozkaz jest dany: „Wyjdź na drogi i między opłotki a przymuś wnijść aby był napełniony dom mój.

Albowiem powiadam wam że żaden z onych mężów, którzy byli zaproszeni, nie ukusi wieczerzy mojej”. Tutaj mamy klasę odrzuconą przez Boga gdyż zlekceważyli zaproszenie Pana. [Łukasza 14,23-24](#). „I rzekł Pan Heliemu: Gdyż ja te, którzy mnie czczą, czcić będę, a którzy mną gardzą, będą wzgardzeni”. Mówi Chrystus: „Jeżeli mnie kto służy, niechże mię naśladowuje, a gdzie ja jest, tam i sługa mój będzie; a jeżeli mnie kto służyć będzie, uczci go Ojciec mój”. [1 Samuela 2,30](#); [Jana 12,26](#). Boga nie można bagatelizować. Jeżeli ci, którzy posiadają światło, a odrzucają je lub zaniedbują go naśladować, stanie się ono dla nich ciemnością.

Umiłowany Syn Boży przyniósł niezmiernie wielką ofiarę aby miał moc zbawić człowieka, który upadł w grzech i wywyższyć go prawicą swoją, a przez to uczynić go spadkobiercą świata i posiadaczem chwały o wiecznej wadze. Żaden język nie jest w stanie opisać wartości niezniszczalnego dziedzictwa. Sława, bogactwo i honory oferowane przez Syna Bożego, mają tak nieskończenie wielką wartość, że przewyższa to wszelkie wyobraźnie ludzkie, a nawet anielskie, chociażby nawet w przybliżeniu określić ich wartość czy wspaniałość. Jeżeli ludzie zanurzeni w grzechach odrzucają te niebieskie dary, odmawiają życia w posłuszeństwie, będą deptali łaskawe zaproszenie miłosierdzia i wybiorą marność tego świata, ponieważ są one widzialne i jest im to na rękę dla bieżących uciech chodzić drogą grzechu, to Jezus postąpi jak powiedział w przypowieści. Tacy nie skosztują jego chwały a zaproszenie otrzyma inna klasa ludzi.

Ci, którzy wybiorą wymówki i pozostaną w grzechu i w zgodzie ze światem, będą pozostawieni swemu losowi i bożkom. Nadejdzie dzień kiedy nie będą prosić o usprawiedliwienie się, kiedy ani jedno ich życzenie nie zostanie spełnione. Gdy przyjdzie Chrystus w swojej chwale i chwale swego Ojca, otoczony wszystkimi aniołami towarzyszącymi mu w jego przyjściu z głosami triumfu, kiedy będzie słyszana zachwycająca muzyka, wszyscy się tym zainteresują, nie będzie tam żadnego obojętnego widza. Wtedy żadna dusza nie będzie się już zajmowała spekulacją. Dla skąpców góry złota nie będą już miały żadnego znaczenia co przedtem zachwycało ich wzrok. Z obrzydzeniem będą się odwracali od pałaców, które zbudowali dumni ludzie tego świata. Nikt nie będzie miał wytłumaczenia że posiada ziemię, woły czy żonę, którą dopiero co poślubił, jako

[41]

powód usprawiedliwienia z podzielenia się chwałą gdzie jej nagłe zjawienie spowodowało zaskoczenie. Każdy chce brać w tej sprawie udział lecz wiedzą że nie stanie się to ich udziałem.

Teraz się bardzo żarliwie modlą i wołają aby ich Bóg nie pomiął. Królowie, wielcy mężowie, pyszni, dumni i skąpcy — wszyscy ukłonią się pod naciskiem niedoli, utrapienia, z cierpieniem nie do opisania, a z ust ich będą się wydobywać okrzyki rozdzierające serca: „Litości, litosci, uratuj nas od gniewu obrażonego Boga”. I usłyszą bardzo majestatyczny, wyraźny i surowy głos odpowiedzi:

„Ponieważem wołała, a nie chcieliście; wyciągałam rękę moją, a nie był, ktoby uważał. Owszem odrzuciliście wszystkę radę moją a karności mojej nie chcieliście przyjąć. Przetoż ja w zginieniu waszem śmiać się będę, będę z was szydziła gdy przyjdzie czego się strachacie”. [Przypowieści 1,24-26 \(BG\)](#).

[42] Wtedy królowie, wielcy mężowie, biedni i skąpcy wszyscy razem będą gorzko płakać. Ci, którzy w czasie ich dobrobytu gardzili Chrystusem i pokornymi, którzy chodzili Jego śladami, ludzie, którzy nie upokorzyli swej ambicji by się pokłonić Chrystusowi, którzy wzgardzili Jego ofiarą, teraz powaleni są w proch ziemi. Wszystkich ich opuściła ich wielkość, nie wahali się skłaniać aż do ziemi u stóp świętych. Ze straszliwą goryczą zrozumieli wówczas że spożywają owoce własnej drogi, ponieważ byli zajęci swymi własnymi sprawami. W ich pozornej mądrości odwrócili się od wiecznej i wielkiej nagrody, odrzucając wspaniałość niebios dla świeckiej korzyści. Blask i powierzchowność ziemską ich fascynowała a w swojej rzekomej mądrości zgłupieli. Triumfowali w swym ziemskim dobrobycie jak gdyby ich świeckie korzyści były tak wielkie że mogłyby polecać ich Bogu i w ten sposób zapewnić niebo.

Pieniądze stanowiły potęgę wśród głupich tego świata i były ich bogiem lecz dobrobyt zniszczył ich. W oczach Bożych i jego niebiańskich aniołów stali się głupcami podczas gdy ludzie o świeckich ambicjach uważali ich za mądrych. Teraz cała ich rzekoma mądrość okazała się głupstwem a ich dobrobyt okazał się zgubą. Ponownie słyhać krzyki rozpaczy rwące serca udręki: „I rzekli góróm i skałóm: Upadnijcie na nas i zakryjcie nas przed obliczem tego, który siedzi na stolicy i przed gniewem tego Baranka. Albowiem przyszedł dzień on wielki gniewu jego i któż się ostać może?” [Objawienie](#)

6,16-17. Uciekali do jaskiń ziemskich aby ich ukryły lecz one im tego nie zapewniły.

Drogi bracie, przed tobą jest życie lub śmierć. Czy wiesz dlaczego twe kroki są chwiejne? Dlaczego nie wytrzymałeś w stanowczości i odwadze? Masz zwichrzone sumienie. Twoja kariera handlowa nie była uczciwa. Na tym odcinku masz coś do zrobienia. Twój ojciec nie patrzył na sprawy handlowe we właściwym świetle. Ty patrzysz na te zagadnienia podobnie jak inni ludzie tego świata lecz nie tak jak na to patrzy Bóg. „Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej”. [Mateusza 22,37](#). Czy tak czynisz? „Będziesz miłował ... z całej duszy, siły...” — jeżeli to przykazanie będzie spełnione, serce zostanie przygotowane do posłuszeństwa drugiemu, które jest podobne: „Będziesz miłował bliźniego twego jako siebie samego”. Całe dziesięć przykazań jest urzeczywistnionych w tych dwu wymienionych. Pierwsze zawiera treść pierwszych czterech przykazań, które naświetlają naszą powinność względem Stwórcy. Drugie zawiera treść pozostałych sześciu przykazań i naświetla naszą powinność względem bliźnich. Na tych dwóch przykazaniach oparte jest całe prawo [przykazania] i prorocy. Są to dwa potężne ramiona podtrzymujące wszystkie dziesięć przykazań, pierwsze cztery i pozostałych sześć. Należy je ściśle przestrzegać.

[43]

„Jeśli pragniesz wejść do żywota wiecznego przestrzegaj przykazań”. Wielu ludzi, rzekomych uczniów Chrystusa, jakby gładko przechodzili drogami świata i uważani są za inteligentnych i pobożnych ludzi a jednak mają w swoim sercu zalążek chorobotwórczy, który plugawi cały ich charakter i pozbawia ich doświadczeń duchowych. „Będziesz miłował bliźniego jak siebie samego”. Nie pozwala nam to wykorzystywać naszych bliźnich dla własnej korzyści. Zakazuje się nam abyśmy w czymkolwiek krzywdzili bliźnich. Nie powinniśmy patrzeć ze świeckiego punktu widzenia. Prawo, które powinniśmy stosować w sposób praktyczny, to tak postępować z bliźnimi, jak chcielibyśmy by postępowali z nami. Prawa Boże należy przestrzegać do ostatniej joty. Prawo to należy stosować we wszystkich naszych sytuacjach z bliźnimi czy są wierzącymi czy też nie: „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego”.

Tutaj wielu rzekomych chrześcijan nie będzie w porządku wobec miary Bożej, okażą się ich braki kiedy będą ważeni na wadze

[44] świątynnej. Drogi Bracie! „Przetoż wynijdźcie z pośrodku ich i odłączcie się, mówi Pan, a nieczystego się nie dotykajcie, a ja was przyjmę. I będę wam za Ojca a wy mi będziecie za synów i za córki, mówi Pan wszechmogący”. [2 Koryntian 6,17-18 \(BG\)](#). Cóż to jest za obietnica? Lecz nie wolno nam utracić z oczu faktu, że jest nam to dane w celu okazania posłuszeństwa przykazaniom. Bóg nawołuje abyśmy się odłączyli od świata. Nie możecie naśladować ich praktyk ani zgadzać się z nimi na drodze waszych uczynków pod żadnym względem. „Lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu waszego abyście umieli rozpoznać jaka jest wola Boża: dobra, przyjemna i doskonała”. [Rzymian 12,2](#).

Bóg nawołuje do odłączenia się od świata. Czy usłuchasz go? Czy wynijdziesz z pośrodku Babilonu i pozostaniesz osobno? „Cóż bowiem ma wspólnego sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo cóż ma wspólnego światłość z ciemnością?” [2 Koryntian 6,14](#). Nie możesz być uczestnikiem tego świata, czerpać z ich ducha, iść za ich przykładem, a w tym samym czasie być dzieckiem Bożym. Stworzyciel wszechświata przemawia do ciebie jako czuły Ojciec. Jeśli odłączysz się od świata i pozostaniesz wolny od jego wpływu uciekając od sideł swych żądź, Bóg będzie twoim Ojcem. Przyjmie cię do swej rodziny i staniesz się jego dziedzicem. W miejsce świata da ci królestwo niebieskie za życie w posłuszeństwie. Da ci wieczną chwałę i życie tak trwałe jak wieczność.

Twój Ojciec niebieski proponuje ci abyś się stał członkiem królewskiej rodziny i dzięki jego wielkiemu przyrzeczeniu staniesz się uczestnikiem boskiej natury, uszedłszy skażenia, które jest na świecie w pożądliwości. Im większy jest twój udział w czystym charakterze, bezgrzesznych aniołów i Chrystusa, twojego Odkupiciela, tym słabsze będzie podobieństwo do świata. Świat i Chrystus to dwie sprzeczności ponieważ świat nie wejdzie w związek z Chrystusem. W swych modlitwach do Ojca nasz Zbawiciel mówi: „Ja im przekazałem Twoje Słowo, a świat ich znienawidził za to, że nie są ze świata, jak i ja nie jestem ze świata”. [Jana 17,14](#).

[45] Twe powołanie jest bardzo wzniosłe dla chwały Bożej w twym ciele i duchu, które są Jego. Nie mierz siebie według innych. Słowo Boże przedstawiło ci nieomylny wzór i przykład bez skazy. Bałeś się swojego krzyża. Jest to niewygodna rzecz do dźwigania gdyż jest okryta hańbą i wstydem czego ty unikasz. Powinieneś zastoso-

wać reformę zdrowia, odnow siebie, a jedz i pij dla chwały Bożej. Powstrzymaj cielesne żądze walczące przeciwko duszy. Potrzebujesz zastosować wstrzemięźliwość we wszystkim. Tutaj są obowiązki [krzyż], którego unikasz. Ogranicz się do prostej diety, która zachowa cię w najlepszym zdrowiu, takie jest twoje zadanie. Gdybyś żył zgodnie ze światłem, które daje ci niebo, uniknąłbyś wiele cierpień w swej rodzinie. Twój sposób życia sam przynosi swoje rezultaty. Jeśli dalej pójdiesz tą drogą, Bóg nie zagości w twej rodzinie aby was szczególnie błogosławić i uchronić twą żonę od wielu cierpień, żalu i przygnębienia. Proste pokarmy bez przypraw, mięsnych pokarmów i tłuszczów zwierzęcych wszelkiego rodzaju, będzie dla ciebie błogosławieństwem i uchroni ciebie oraz twoją żonę od wielu cierpień, żalu i przygnębienia.

Nie kroczyłeś drogą, która zapewniłaby ci błogosławieństwo Boże. Jeśli chcesz otrzymać Boże błogosławieństwo i jego obecność w swoim domu, musisz Go słuchać wypatrując jego wolę, nie bacząc na straty czy korzyści lub własną przyjemność. Nie kieruj się swymi świeckimi pragnieniami i nie szukaj ich uznania z tymi, którzy nie znają Boga i nie pragną Go chwalić. Jeżeli będziesz występował przeciwko Bogu, wystąpi On przeciwko tobie. Jeśli będziesz miał innych bogów obok Pana, twe serce odwróci się od służby dla jedynego, prawdziwego i żywego Boga, który wymaga całego serca i niepodzielnych uczuć. Bóg wymaga całego serca, umysłu, duszy i siły. Nie przyjmie on nic częściowego. Żadne dzielenie się, żadna [46] połowiczna praca nie zostanie przyjęta.

Aby służyć Bogu doskonale, musisz wyraźnie rozumieć jego wymagania. Powinieneś się odżywiać w najprostszy sposób aby delikatne unerwienie mózgu nie zostało osłabione, zdrętwiałe czy sparaliżowane, powodując nieudolność rozróżniania rzeczy poświęconych i wartość pojednania, oczyszczenia krwią Chrystusa jako bezcenną. „Aż nie wiecie iż ci, którzy w zawód bieżą, wszyscy więc bieżą, lecz jeden zakład bierze? Także bieżcie abyście otrzymali. A każdy, który się potyka, we wszystkim się powściąga, onć wprawdzie, aby wzięli koronę skazitelną, ale my nieskazitelną. Ja tedy tak bieję, nie jako na niepewne; tak szermuję, nie jako wiatr bijąc. Ale karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym snać inszym każąc, sam nie był odrzucony”. [1 Koryntian 9,24-27 \(GB\)](#).

Jeśli ludzie walczą swymi wysiłkami tylko dlatego by otrzymać wieniec laurowy czy koronę ulegającą zniszczeniu, a nie dla żadnego wyższego celu, i to tylko dla własnej ambicji, to o ileż więcej powinno być chętnych do samozaparcia się, zwolenników szukania nie tylko korony śmiertelnej chwały lecz życia, które będzie trwać tak długo, jak długo będzie trwać tron Jehowy i Jego bogactwa, które są wieczne. Czy zachęty przedstawione biegnącym w wyścigu chrześcijańskim nie miałyby skłonić do skromności i umiarkowania we wszystkim aby ujarzmić swoje zwierzęce cechy i kontrolować apetyt oraz pasję żądzy? Wówczas będą mogli się stać uczestnikami boskiej natury unikając tego zepsucia, które jest na świecie przez pożądliwość.

[47] Jeśli nadzwyczaj kosztowna i chwalebna nagroda nie poprowadzi nas do przyjęcia większych biedaków i znoszenia większego samozaparcia niż ochotnie ponoszone przez świeckich ludzi szukających jedynie, ziemskich błahostek, psującego się wieńca laurowego, niosących honory świeckie i nic więcej, wtedy nie jesteśmy warci życia wiecznego. Gorliwość i intensywność, nasz zapał, wytrwałość, odwaga, energia, samozaparcie i ofiara będą przewyższać tych, którzy angażują się w jakieś inne przedsięwzięcie, tak jak my szukamy o wiele wyższych wartości niż oni. Skarb, którego szukamy jest trwały, wieczny, nieśmiertelny, chwalebny ponad wszystko, natomiast to co jest światowe jest gonitwą, trwa jeden dzień, zanika, psuje się i przemija jak poranna mgła.

Krzyż, krzyż, noś go bracie D., a zadziwisz się że to cię podniesie i da podporę. Będzie wzmocnieniem w twych przeciwnościach i żalach dla ciebie. Zobaczysz że ogłoszony jest litością, współczuciem i niewypowiedzianą miłością. Okaze się dla ciebie dowodem nieśmiertelności. Obyś mógł powiedzieć wraz z Pawłem: „Ale ja, nie daj Boże, abym się miał chlubić, tylko w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego mi jest świat ukrzyżowany, a ja światu”. [Galacjan 6,14](#).

Duch Boży od jakiegoś czasu usiłuje dotrzeć do serca twojej małżonki. Gdybyś poświęcił Bogu wszystko, miałbyś siłę by zająć swą pozycję w odszukaniu prawdy. Jeżeli zaś odwrócisz się od prawdy, nie upadniesz tylko ty sam, nie tylko ty utracisz własną duszę, ale będziesz przyczyną odwrócenia się z prawej drogi innych i krew tych dusz splami twe szaty. Gdybyś pozostał stanowczym twoja matka,

twój brat E. i ktoś, kto teraz chwieje się nad brzegiem grobu, mogliby się obecnie cieszyć pokrzepieniem Ducha Bożego i być utwierdzonymi w prawdzie Bożej. Miej stale na uwadze że odpowiadamy za wpływ, który wywieramy. Nasz wpływ współpracuje z Chrystusem albo rozsypuje się gdzieś dalej. Albo gromadzimy z Chrystusem albo rozpraszamy. Albo pomagamy duszom na wąskiej ścieżce do uświęcenia albo jesteśmy przeszkodą dla nich odwracając ich od prawej drogi. Ty, drogi mój bracie, nie masz czasu do stracenia. Postaraj się odzyskać ten czas bo dni złe są. Twój znajomi, których towarzystwo wybrałeś, są dla ciebie przeszkodą. Wyjdź z pośród nich i odłącz się. Przybliż się do Boga i wejdź w bliższy związek z jego ludem. Niechaj twoje zainteresowania i uczucia skoncentrują się na Chrystusie i jego ludzie. Najbardziej miłuj tych, którzy najbardziej miłują Chrystusa. Rozerwij ogniwa, które związały cię z tymi, którzy nie miłują Boga i prawdy. Jaka jest zgodność światła z ciemnością? Lub jaki dział jest wiernego z niewiernym?

[48]

Zagraża ci wielkie niebezpieczeństwo że wiara twa rozbije się. Potrzebna ci jest cała energia, którą możesz otrzymać od ludu Bożego, który posiada nadzieję, odwagę i wiarę. Lecz nie zaniedbuj modlitwy, tej w komórce. Bądź wytrwały w modlitwie, wzbudź w sobie ducha prawdziwej pobożności. W twojej karierze handlowej masz nieco do zrobienia, lecz co, tego nie potrafię dokładnie określić, lecz jest coś nie w porządku, sprawdź to dokładnie. Działamy dla wieczności. Wszystkie nasze czyny i słowa zostaną zważone na wadze świątynnej. Nasze sprawy oceni Bóg, który jest sprawiedliwy i bezstronny. Decyduje o każdym naszym życiowym zdarzeniu. „Kto wierny jest w małym i w wielu wiernym jest, a kto w małym niesprawiedliwy, i w wielu niesprawiedliwym jest”. [Łukasza 16,10 \(BG\)](#).

Niechaj nikt nie wstrzymuje twego rozwoju na twojej drodze do życia wiecznego. Twój wieczny interes jest zagrożony. Dzieło to musi być w tobie dokonane. Musisz być całkowicie nawróconym inaczej nie otrzymasz życia wiecznego. Ale Zbawiciel zaprasza cię byś go uczynił swą siłą i podporą. On stanie się dla ciebie stałą pomocą i siłą w każdej chwili i w każdej potrzebie. Będziesz jak w cieniu wielkiej skały na bezkresnej pustyni. Niechaj to pytanie, czy będziesz miał powodzenie w tym świecie, nie będzie powodem wielkiego zmartwienia, lecz brzemieniem twojej duszy niechaj będzie

[49] to jak zdobyć miejsce w lepszym kraju? Co mam czynić abym był zbawiony? Ratując własną duszę zbawisz innych. Podnosząc siebie podnosisz innych. Im pewniejsze będzie twoje zrozumienie prawdy tym bardziej przybliży cię ona do tronu Bożego. Jeśli będziesz pomagał innym, wzmocnisz przez to twą chwiejną wiarę o Jego wiecznym tronie i w Jego obietnice. Powinieneś doceniać swoje zbawienie więcej niż korzyści tego świata, aby nie liczyć na błogosławieństwo lecz na stratę a w Chrystusie osiągniesz wszystko. Poświęcenie z twojej strony musi być zupełne. Bóg nie przyjmie połowicznej służby, częściowego poświęcenia, nie można schlebiać żadnemu bożkowi. Musisz obumierać dla siebie i dla świata. Umacniaj codziennie swe poświęcenie dla Boga. Życie wieczne jest warte trwającego całe życie, wytrwałego, niezmordowanego wysiłku.

Pokazano mi że przez jakiś czas twój brat był przekonany o prawdzie lecz różne wpływy wstrzymywały go. Jego żona stawiała mu trudności w realizowaniu swoich przekonań. Lecz w swych nieszczęściach szukał Pana i znalazł go. Wtedy odczuwała niepokój gdy jej mąż poznał prawdę i żałowała tego że sprzeciwiała mu się, i że jej duma oraz zamiłowanie do świata tak długo wstrzymywało go od poznania prawdy. Jak zmęczone dziecię szukające odpoczynku, a nie mogące go znaleźć w końcu wyszła i znalazła łaskawe zaproszenie: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie”. [Mateusza 11,28](#). Jej zmęczona i strapiona dusza szukała swego Pana i ze skruchą, z pokorą oraz żarliwą modlitwą zrzuciła swe brzemień na wielkiego Nosiciela ciężaru, i w Nim znalazła spoczynek. Dane jej było poznać dowody że jej pokora i jej szczerza skrucha zostały przyjęte przez Boga, i w imieniu Jezusa Chrystusa grzechy jej zostały odpuszczone.

[50] Pokazano mi, że ty bracie D. masz niewiele czasu do pracy. Zrób co masz zrobić dokładnie i uratuj stracony czas. Nie pozwól by twoja praca w handlu splamiła twój chrześcijański charakter. Niech twój ubiór nie będzie splamiony światem. Patrz i módl się żebyś nie uległ pokuszeniom. Wszędzie wokoło są pokuszenia ale nikt cię nie zmusza byś się im poddał. Od Zbawiciela możesz otrzymać siłę, aby pozostać niesplamionym pośród brudów obecnego zepsutego świata. „Przez co bardzo wielkie i kosztowne obietnice nam są darowane, abyście się przez nie stali uczestnikami boskiego przyrodzenia, uszedłszy skażenia tego, które jest na świecie w pożą-

dliwościach”. [2 Piotra 1,4](#). Niechaj twój wzrok stale spoczywa na Chrystusie, na boskim Wzorze. Naśladuj Jego nieskazitelne życie a staniesz się uczestnikiem Jego chwały i wraz z Nim otrzymasz królestwo przygotowane dla ciebie od założenia świata.

* * * * *

Rozdział 4 — Zła mowa

Bratu F. leżało dzieło Boże na sercu lecz za bardzo to odczuwał i przyjął na siebie zbyt wielki ciężar, który nie powinien przyjmować. Dlatego upadł na zdrowiu. Czasami patrzył na sprawy za jaskrawo i nadmiernie przejmował się nimi. Właśnie kiedy inni nie patrzyli na te sprawy z takim zrozumieniem jak on, ponieważ byli w tej sprawie nieświadomymi, niewiele brakowało a byłby się załamał. Odczuwał głębię lecz znajdował się w niebezpieczeństwie że zbyt mocno nalegać będzie na innych.

[51] Siostra F. chce być chrześcijanką ale nie pielęgnowała dyskrecji i prawdziwej uprzejmości. Jest sangwinikiem, jest żarliwa i pewna siebie. Okazuje szorstką stronę swego charakteru co nie wnosi korzystnego wrażenia. Działała impulsywnie według odczucia a czasem jej reakcje były bardzo podniecone i silne. Ma silne upodobania i uprzedzenia, pozwoliła by rozwinęły się te rysy charakteru, które wyraźnie określiły jej własny duchowy rozwój i zaszkodziły kościołowi. Mówiła za wiele i nierozsądnie, dokładnie jak czuła. Miało to mocny wpływ na jej męża co niekiedy powodowało że działał gwałtownie. Tymczasem gdyby poczekał i spojrzał na sprawę spokojnie i rozważnie, byłoby to lepsze dla niego i zboru. Niczego się nie zyska przez pośpieszne i gwałtowne działanie.

Siostra F. działa impulsywnie, wynajduje wady i zbyt wiele mówi przeciwko braciom i siostram. To spowodować może zamieszanie w każdym zborze. Gdyby kontrolowała swego ducha, zyskałaby wielkie zwycięstwo. Gdyby pragnęła niebieskiego przyozdobienia, które się objawia w cichym i uległym charakterze, a które Bóg Stwórca nieba i ziemi bardzo sobie docenia, stałaby się wielką pomocą dla zboru. Gdyby pielęgnowała ducha Chrystusowego i czyniła pokój, jej własna dusza rozwinęłaby się i stałaby się błogosławieństwem gdziekolwiek by się znalazła. Jeżeli się nie nawróci i nie odmieni się całkowicie, jeżeli nie nauczy się spokojnie mówić, nie wyzbędzie się złości i nie nauczy się prawdziwej chrześcijańskiej grzeczności, to wpływ jej będzie szkodliwy i ucierpi

szczęście innych z nią związanych. Manifestuje niezależność, która jest szkodliwa dla jej współtowarzyszy i przyjaciół. Ta niezależność przysporzyła jej wiele kłopotów i zraniła wielu jej przyjaciół.

Jeżeli ci, którzy współpracowali z jej mężem, traktowali go jak ludzie tego świata w transakcjach handlowych, czuła się nieszczęśliwą i powodowała nieporozumienia, których przedtem nie było. Ten świat jest pełen samolubstwa. Wielu takich, którzy są zwolennikami prawdy Bożej, nie są przez nią uświęceni, nie pójdą na to aby zmienić cenę towaru mając do czynienia z biednym bratem, chętnie to czynią dla sprytnego światowca. Nie miłują bliźnich jak samych siebie. Bóg byłby bardziej uczczonym gdyby było mniej samolubstwa a więcej bezstronnej dobroczynności.

Kiedy siostra F. objawiła takiego ducha samolubstwa w swym działaniu, sama popełniła większy grzech przez to że mówiła na ten temat. Popełniła błąd spodziewając się zbyt wiele. Język ma prawdziwie niepohamowany świeckim grzechem, rozpalony piekłem, nie oswojony i nieposkromiony. Siostra F. miała złośliwego ducha a swym zachowaniem dawała wyraz że jest obrażona. To wszystko było niewłaściwe. Odczuwała gorycz, która jest obca duchowi Chrystusowemu. Złość, nienawiść i wszystkie inne nieprzyjemne cechy charakteru uzewnętrzniają się, kiedy mówimy coś przeciwko tym, z których jesteśmy niezadowoleni w wyliczaniu wad, błędów i grzechów bliźnich. W ten sposób zaspokajamy naszą złą żądzę.

[52]

Siostrze F., jeżeli jesteś zasmucona tym że twoi bliźni czy przyjaciele czynią źle na twoją szkodę, idź za wskazaniem Biblii. „Powiedz mu o jego winie tylko w cztery oczy”. Idąc do tego, którego uważasz za błądzącego, mów spokojnie bez gniewu, bo gniew człowieka nie zdziała nic dobrego dla Boga. Błądzących można nawrócić tylko przez pokorę, delikatnością i miłością, uważaj na swoje zachowanie. Unikaj wszystkiego złego w spojrzeniu czy geście, słowie czy czynie jak też i tonie, co miałyby posmak dumy i samowystarczalności. Wystrzegaj się przed słowem lub czynem, co chciałoby cię wywyższyć powodując względem nich kontrast w ich słabościach. Wystrzegaj się pogardzania, wywyższania się czy lekceważenia. Uważaj by unikać złości a chociaż będziesz mówiła spokojnie, nie dopuszczaj do robienia wymówek komuś lub nie wzbudzaj innych uczuć. W tej sprawie musi dominować miłość. Ponad wszystko nie można okazywać ani cienia nienawiści, złej woli, goryczy lub

innego złego słowa. Poza życzliwością i delikatnością nie może nic innego wypływać z naszego miłującego serca. Bo przecież te wszystkie cenne owoce nie muszą cię ograniczać abyś mówiła z powagą jak gdyby aniołowie spoglądali na cię i jako rzecznik nastawiającego sądu. [53] Miej na uwadze to że sukces napomnień w dużej mierze zależy w jakim duchu się ich udziela. Nie zaniedbuj żarliwej modlitwy, abyś posiadała pokorny umysł i aby aniołowie Boży szli przed tobą oddziaływać na serca, nad którymi chcesz pracować, aby twoje wysiłki osiągnęły swój niebieski cel. Jeśli uczyniłaś cokolwiek dobrego, nie schlebiaj sobie. Jedynie Bóg ma być uczczony. Jedynie Bóg tego wszystkiego dokonał.

Usprawiedliwiałaś się za wygłaszanie zła o swoim bracie czy siostrze, bliźnich czy innych przed Bogiem przez to, że powzięłaś te kroki, które Bóg kazał uczynić. Mówisz: „Przecież ja o tym nikomu nie mówiłam dopóty nie byłam tak obciążona, że nie mogłam się powstrzymać”. Co cię obciążało? Czy nie zwykle lekceważenie swego obowiązku? Czy o tym Bóg mówił? Wina leżała po twojej stronie bo nie przysłaś do grzesznika by mu powiedzieć na osobności o jego błędzie. Jeśli tak nie uczyniłaś, jak mogłaś nie być obciążona, twoje serce stało się nieczułe i deptałaś przykazania Boże, nienawidziłaś brata czy bliźniego. Jaką znalazłaś drogę by zrzucić to brzemię? Bóg gani cię za to że nie mówiłaś o błędzie z człowiekiem, który popełnił błąd, lecz mówiłaś o tym z kimś innym, w ten sposób uspokajałaś swoje sumienie. Czy to jest właściwa droga dla zrzucenia brzemienia pogrążającego się w grzechu?

Wszystkie twoje wysiłki dla zbawienia błędzących mogą się okazać nieskuteczne. Mogą ci odpłacić złym za dobre. Takich można szybciej rozgniewać aniżeli doprowadzić do przekonania. I cóż jeśli nie usłuchają dobrej rady i obiorą zły cel jaki mieli na początku? To się może często zdarzyć. Nieraz najdelikatniejsza i najłagodniejsza przestroga nie odniesie skutku. W takim przypadku błogosławieństwo, które pragnęłaś przekazać innemu, wróci się do ciebie. [54] Jeśli błędząc nadal będzie grzeszył, bądź dla niego miła, pozostaw go twemu Ojcu niebieskiemu. Oddałaś mu swą duszę i grzech już cię nie obciąża, nie jesteś już uczestnikiem jego grzechu, jeśli zginie — nie pozostanie jego krew na twojej głowie.

Droga przyjaciółko, w tobie musi nastąpić zupełne nawrócenie, w przeciwnym wypadku będziesz „zważona na wadze a znaleziona

lekka”. Zbór w _____ ma lekcję do nauczenia się! — szczególnie siostry. Jeśli ktokolwiek z was wydaje się być pobożnym, a nie poskramia swojego języka lecz oszukuje własne serce, „tego religia będzie próżna”. [Jakuba 1,26](#). Wielu będzie zważonych na wadze a znalezionych lekkimi w tej tak ważnej sprawie. Gdzież są chrześcijanie, którzy kroczą tą drogą? Którzy staną w obronie Boga przeciwko tym, którzy źle mówią? Przeciwko oskarżonym? Kto się chce Bogu podobać, musi położyć ustawiczną straż swoim ustom i strzec drzwi warg swoich. Nie mów źle o nikim, nie bądź słuchaczem złej mowy o nikim. Jeżeli nie będzie słuchaczy, nie będzie również mówiących zło. Jeżeli ktoś mówi źle w twoim towarzystwie, powstrzymaj go. Odmów jego wysłuchania, chociażby bardzo delikatnie mówił, on może mówić spokojnie, a jednak jego mowa będzie miała ukryte strzały i ciosy podobne do uderzenia nożem w ciemności.

Zdecydowanie odmów słuchania, chociażby mówca twierdził, że jego brzemię zmusza go do mówienia. Rzeczywiście jest to przeklętą tajemnicą rozdziałającą przyjaciół. Idźcie obciążeni i pozbądźcie się ciężaru sposobem, który Bóg wskazał. Najpierw idź i powiedz swemu bratu o jego błędzie w cztery oczy. Jeśli się to okaże bez skutku, zabierz ze sobą jednego lub dwóch przyjaciół i powiedz mu w ich obecności. Jeśli to nie pomoże, powiedz o tym zborowi. Nie mów o tych wszystkich szczegółach niewierzącym. Mówienie o tym zborowi to jest już ostateczny krok. Nie rozgłaszaj tego przed wrogami naszej wiary. Nie mają prawa wtajemniczać się w wewnętrzne sprawy zboru aby w taki sposób objawiała się słabość i błędy naśladowców Chrystusa.

Ci, którzy przygotowują się na przyjście Chrystusa, powinni być trzeźwymi i czuwać w modlitwach przed naszym przeciwnikiem szatanem, który krąży jak „lew ryczący szukając kogo by pożreć, któremu musimy się oprzeć przez wiarę”. [1 Piotra 5,10-12](#). „Albowiem kto chce żywot miłować i oglądać dni dobre, niech pohamuje języka swego od złego, a usta jego niech nie mówią zdrady. Niech się odwróci od złego a czyni dobre. Niech szuka pokoju i ściga go. Albowiem oczy Pańskie otworzone są na sprawiedliwych a uszy jego ku prośbie ich lecz oblicze Pańskie przeciwko tym, którzy czynią złe rzeczy”.

[55]

Rozdział 5 — Samolubstwo i umiłowanie świata

Drogi bracie i siostrze G.:

Od pewnego czasu zamierzałam napisać do was. Kiedy otrzymałam światło od Pana, kilka spraw nasunęło mi się na myśl, gdy stałam przed ludem w _____. Miałam nadzieję że pozostaniecie na następne spotkanie by rozpoczętą już pracę poprowadzić dalej. Lecz przykro mi że ludzie idąc na konferencję, nie odczuwają ważności przygotowania się do niej. Zamiast poświęcenia się Bogu zanim staną się uczestnikami konferencji oczekują aby pracę tę zrobiono dla nich na miejscu. Ważniejszym dla takich jest przynoszenie do domu niż przynoszenie na konferencję i przygotowanie się na Jego przyjście. Zatem wielu odchodzi bez pożytku. Takie nabożeństwa są połączone z dużymi wydatkami. Jeżeli ci, którzy przychodzą na takie spotkania, nie odczują korzyści, jest to dla nich wielką stratą, a ponadto utrudniają pracę tym, którzy są obciążeni z powodu ich obecności. Nasi ludzie też opuścili konferencję. Może bylibyśmy zobaczyli lepszą korzyść ze strony Bożej, gdyby byli pozostali wszyscy i zajęli się swoją pracą.

[56] Siostrze G., mam dla ciebie poselstwo. Jesteś daleką od królestwa Bożego. Miłujesz ten świat co uczyniło cię zimną, samolubną, drobiazgową i skąpą. Wielkim przedmiotem zainteresowania jest u ciebie wielki i mocny dolar. Tak mało wiesz jak Bóg na takich patrzy. Jesteś bardzo oszukana. Jesteś w zgodzie ze światem zamiast być odrodzoną przez odnowienie twojego umysłu. W twym życiu przeważa samolubstwo. Nie uporąłeś się z tą nieszczęsną wadą charakteru. Jeśli temu nie zapobiegiesz, utracisz niebo i nawet tutaj twoje szczęście będzie skażone. To już zresztą ma miejsce. Ciemna chmura podążająca za tobą rzuca na ciebie cień i stanie się coraz większa aż cały twój firmament będzie zachmurzony. Choćbyś poszła w jakąkolwiek stronę, nie zobaczysz ani promyka światła.

Jesteś powodem kłopotów przez swoją nieprawość. Nie poświęcasz się niczemu. Twój narzekający skąpy duch czyni cię nieszczęśliwą i niemiłą Bogu. W swoim życiu patrzyłaś jedynie na siebie i

swoje szczęście. To jest nieopłacalna sprawa, im więcej inwestujesz tym większa będzie twoja strata. Czym mniejsze czynić będziesz wysiłki w sprawie służenia sobie, tym większe będą twoje zasługi. Obca ci jest bezstronna niesamolubna miłość. Chociaż nie widzisz w tym żadnego zła, nie jesteś gotowa jej posiąść.

Kochałaś swojego męża i wyszłaś za niego. Wiedziałaś że wychodząc za mąż, zobowiązujesz się zostać matką dla jego dzieci. Lecz widziałam u ciebie pod tym względem braki. Jesteś żałośnie biedna i pożałowania godna nie kochając dzieci swego męża. Dlatego jeśli się nie odmienisz to zniszczysz te drogocenne klejnoty. Miłość nie jest cechą twego charakteru. Czy mam ci powiedzieć prawdę i stać się twoim wrogiem? Jesteś zbyt przesiąknięta samolubstwem by kochać dzieci innego człowieka. Pokazano mi że owoce waszego związku nie otrzymają błogosławieństwa i mocy życia oraz zdrowia ducha. Bóg opuści cię jeśli nie naprawisz swego charakteru, w którym posiadasz pewne braki. Tak jak twoje samolubstwo uschnie i zwiędną młode serca wokół ciebie, tak będzie droga Boża usychała i wędły zobowiązania twojej samolubnej miłości i jedności. Jeśli dalej pójdiesz obroną drogą, Bóg wyjdzie naprzeciw ciebie i usunie sprzed twoich oczu twoje ulubione bożki, aż unizysz swe dumne, nieposkromione i samolubne serce przed Nim.

[57]

Widziałam że w dniu Pańskim będziesz musiała wydać wstrząsające sprawozdanie wskutek swych niewykonanych powinności. Uczyniłaś życie tych drogich dzieci bardzo gorzkie, zwłaszcza córek. Gdzież jest miłość i uczucie, cierpliwość i wyrozumiałość? W twym nieuświęconym sercu mieszka nienawiść. Więcej ganisz niż zachęcasz. Twoje zachowanie i surowy zwyczaj postępowania i nienawistna natura są jak druzgocący grad dla delikatnej rośliny dla tej wrażliwej córki, za każdym ciosem ugina się, aż zostanie leżąca posiniaczona i złamana.

Twoje zachowanie wysusza strumień miłości, nadziei i szczęścia w twym dziecku. Na jej twarzy widać trwałe wyraz smutku, a to zamiast wzbudzać w tobie współczucie i litość, wzbudza niecierpliwość i wyraźną niechęć. Gdybyś chciała, potrafiłabyś zmienić ten wyraz w ożywiony i radosny. „Czyż Bóg nie widzi? Czy tego nie przyjmuje do wiadomości?” — takie byłyby słowa anioła. Będzie sprawdzał te rzeczy. Sama podjęłaś się tej odpowiedzialności lecz szatan wykorzystał twoją nieszczęśliwą sytuację, twoje samolub-

[58] stwo, które teraz okazujesz w całym swoim okrucieństwie — niepoprawna, nieuległa, opasająca cię jak żelaznymi okowami natura. Dzieci odczytują z twarzy matki miłość lub nienawiść. Zaślepiona jesteś w swych uczynkach. Czy mała smutna twarz i ciężkie westchnienia z uciśnionego serca wołającego o uczucie nie wzbudzają twej litości? Nie, nie w tobie. Okazując niechęć oddalasz jeszcze bardziej to dziecko od siebie i powiększa się przepaść między tobą a dzieckiem.

Widziałam że ojciec nie zajął się tą sprawą tak jak powinien. Bóg przez to jest zniesławiony. Ktoś inny skradł serce ojcowskie, krew z jego krwi, kość z jego kości. Bracie G., byłeś bardzo nieszczerym w walce ze złem. Jako głowa domu powinieneś zająć właściwe stanowisko i nie pozwolić aby tak się sprawy potoczyły. Widziałeś że nie wszystko było w porządku, czasem okazywałeś zmartwienie ale z obawy przed niezadowoleniem twojej żony i spowodowaniem nieprzyjemnego rozdzwiewu w twojej rodzinie, zachowywałeś milczenie kiedy nie należało tak czynić. Miałeś zająć zdecydowane stanowisko i głos. Z tego powodu nie jesteś w porządku. Twoje dzieci nie mają matki, która by wstawiła się za nich by je uchronić od zła swoimi rozsądnymi słowami.

Twe dzieci i wszystkie inne, które utraciły tę, z której piersi płynęła matczyzna miłość, doznały niepowetowanej straty. Lecz gdy znajdzie się ktoś aby zająć miejsce matki dla małego przestraszonego stadka, spoczywa na nim podwójna odpowiedzialność, aby być jeszcze bardziej czułym jak daleko jest to tylko możliwe, bardziej wyrozumiałym od ich własnej matki, aby potrafił zastąpić tę wielką stratę. Ty bracie G., byłeś jak śpiący człowiek. Weź swe dzieci do serca, obejmij swoimi chroniącymi ramionami, bądź dla nich czułym. Jeżeli tego nie uczynisz, w księgach niebios zostanie napisane: „Okazał braki”.

[59] Oboje macie dzieło do wykonania. Na zawsze wstrzymajcie swoje narzekanie. Bracie G., nie pozwól aby samolubny i jałowy duch twojej żony kierował twoimi poczynaniami. Oboje piliście z tego samego ducha i oboje okradaliście Boga. Wołanie biedy jest na waszych ustach lecz niebiosa znają że to jest fałszywe, chociażby słowa wasze były prawdziwe, będziecie biednymi, jeśli dalej będziecie miłować ten świat. „Czy człowiek może okradać Boga? A jednak obrabowaliście Mnie lecz mówicie: «W czym okradaliśmy cię?»

W dziesięcinach i ofiarach. Zgoła jesteście przekleci”. Usuńcie to przekleństwo jak najprędzej.

Bracie G., patrz na Boga jako na pasterza dusz. Ponieważ jemu musisz zdać sprawę ze swojej działalności a nie swojej żonie. Szafujesz jego powiernictwem. On wypożyczył ci tylko na chwilę to co jest jego własnością, żeby doświadczyć was czy będziecie „w uczynki dobre bogatymi, radzi dawali, a radzi udzielali, skarbiąc sami sobie grunt dobry na przyszły czas, aby otrzymali żywot wieczny”. [1 Tymoteusza 6,18-19](#). Bóg na pewno zażąda od ciebie rozrachunku. Niech ci pomoże przygotować się na ten sąd. Niech nasze własne ja zostanie ukrzyżowane. Niech drogocenna łaska Boża przebywa w waszym sercu i niech się stanie w nas żywą. Odwróć się od świata i jego żądz. „Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeżeli kto miłuje świat, niemasz w nim miłości ojcowskiej”. [1 Jana 2,15](#). Choćby wasze deklaracje sięgały aż do nieba a byłbyś samolubny, nie możesz otrzymać miejsca w niebie wraz z uświęconymi, czystymi i świętymi. „Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje”. [Mateusza 6,21](#). Jeżeli twój skarb jest w niebie to i serce twoje tam będzie. Będziesz mówił o niebie, o życiu wiecznym i o koronie nieśmiertelnej chwały. Jeżeli swój skarb złożysz na ziemi, będziesz mówił o rzeczach świeckich martwiąc się skarbami i zyskami. „Bo cóż pomoże człowiekowi choćby wszystek świat pozyskał, a szkodowałby na duszy swojej?” [Marka 8,36](#).

Dla ciebie jest płomyk ku zbawieniu jeśli tylko będziesz chciał, jeżeli nie chcesz zginąć. Jezus może cię zbawić. Ale siostrze G., Bóg mi wskazał że jesteś ogromnie oszukana, musisz doznać całkowitego nawrócenia, w przeciwnym razie nigdy nie będziesz wśród tych, którzy tu przechodzą wielkie cierpienia i oczyszczają swoje szaty we krwi Baranka.

[60]

* * * * *

Rozdział 6 — Pokarmy mięsne i podniety

Drogi bracie i siostrze H.:

Przypominam sobie wasze twarze wśród tych, którzy muszą jeszcze wiele wykonać dla siebie, zanim będą poświęceni przez prawdę. Przyjęliście prawdę ponieważ ją poznaliście. Nie poznaliście jej aby miała wpływ na wasze życie. Waszą drogę oświecało światło w sprawach reformy zdrowia i obowiązków spoczywających na ludzie Bożym, aby był wstrzemięźliwy we wszystkim. Widziałam że jesteście wśród tych, którzy bardzo wolno zdobywają światło odnośnie reformy zdrowia, jesteście w liczbie tych, którzy muszą poprawić swój sposób jedzenia, picia i pracy. Kiedy otrzyma się światło prawdy i zastosuje się do niego, nastąpi całkowita zmiana w życiu i charakterze wszystkich, przez uświęcenie prawdy.

Wasz interes ma nieprzyjazny charakter dla rozwoju uświęconego życia, ma tendencję poniżania człowieka aby w swoich skłonnościach stał się zwierzęcy, zwierzęca część natury króluje nad duchową. Ci, którzy twierdzą, że są godni reformy zdrowia, nie powinni być rzeźnikami.

[61] Wasza rodzina odżywiała się głównie mięsem, skłonności zwierzęce wzmocniły się podczas gdy intelektualne zostały osłabione. Składamy się z tego co spożywamy a jeśli będziemy się żywić przeważnie mięsem zabitych zwierząt upodobnimy się do nich w zachowaniu. Bardziej rozwinęła się grubiańska część natury a ta delikatna osłabła. Często mówiliście w swej obronie spożywania mięsa: „Jakkolwiek szkodliwe by to było dla innych, mnie to nie dotyczy bo tak czyniłem przez całe życie”. Lecz nie wiecie jakim zdrowiem cieszylibyście się gdybyście powstrzymali się od spożywania mięsa. Jako rodzinie dużo brakuje wam abyście byli wolni od chorób. Używaliście tłuszcze zwierzęce czego Bóg zakazuje w swym słowie: „Prawem wiecznym w narodziech waszych, we wszystkich mieszkaniach waszych, żadnej tłustości i żadnej krwi jeść nie będziecie”. **3 Mojżeszowa 3,17 (BG)**. „Także żadnej krwi jeść nie będziecie we wszystkich mieszkaniach waszych, tak z ptaków jak i z bydła.

Wszelki człowiek, który by jadł jakąkolwiek krew, wytracony będzie z ludu swego”. 3 Mojżeszowa 7,26-27 (BG).

Macie ciało ale nie jest to dobry materiał. Czujecie się gorzej z powodu nadmiaru ciała. Gdyby każdy z was wszedł na drogę bardziej oszczędnej diety, która spowodowałaby zrzucenie niepotrzebnej nadwagi około dwadzieścia pięć do trzydziestu funtów, bylibyście mniej skłonni do chorób. Jedzenie mięsa spowodowało słabą jakość krwi i ciała. Wasze organizmy są w stanie zapalnym, podatne na choroby. Jesteś narażona na ostre ataki chorób a nawet śmierć bo nie jesteś odporna na choroby. Powoli nadejdzie chwila że siła i zdrowie, którym się chlubiliście, okaże się słabością i złudą. Głównym celem człowieka jest zaspokojenie żołądka. Macie zwiększone skłonności do zachłanności lecz czy z tego powodu człowiek ma się stać równy zwierzęciu?

Swym dzieciom zastawiliście stół pełen niezdrowych pokarmów przyrządzonych i ugotowanych w niezdrowy sposób. Postawiliście przed nimi mięso i jaki jest tego skutek? Czy są szlachetnymi, inteligentnymi, posłusznymi, sumiennymi i religijnie usposobionymi? Wiedziecie, że tak nie jest — wręcz przeciwnie. Wasz sposób życia [62] wzmacniał cechy zezwierzęcenia i duchowo osłabiliście się w deprawacji przez wasze samobójcze nawyki w jedzeniu i picciu. Wasz stół dokończył pracę uczynienia ich takimi jakimi są. Wiedziecie że nie mają religijnych skłonności i że nie poddadzą się wstrzeźliwości lecz mają skłonności do nieposłuszeństwa, nie respektują waszego autorytetu. Szczególnie wasz starszy syn jest skorumpowany i grubiański w zachowaniu. Trudno dopatrzeć się w nim choćby śladu uświęcenia w jego ciele. Wychowaliście dzieci by pobłażały swoim apetytom jedząc jak chcą i kiedy chcą. Wasz przykład ich nauczył, że żyją aby jeść, że zaspokajanie apetytu jest celem ponad wszystko. Bracie H., byłeś jak człowiek sparaliżowany i śpiący, masz wiele do zrobienia. Nadszedł czas byś uczynił wielki wysiłek, by uratować członków twej rodziny. Wpływ waszego najstarszego syna na młodsze dzieci jest zły. Poprawcie wasz stół. Zdeprawowana pobudzająca dieta wzmacnia zwierzęce pasje w waszych dzieciach. Ze wszystkich rodzin, które znam, najbardziej wasza powinna skończyć z mięsem i tłuszczem oraz nauczyć się gotować zdrowo i higienicznie.

Siostra H. jest kobietą, która ma zepsutą krew. Jej system krwi posiada skrofuliczne wypryski w skutek jedzenia mięsa wieprzo-

wego. Spożywanie wieprzowiny wywołało złą jakość krwi. Siostrzo H., powinnaś się ściśle ograniczyć do diety ze zbóż, owoców i jarzyn gotowanych bez mięsa i tłuszczu. Będzie to długo trwało aby ściśle zdrowa dieta doprowadziła do lepszego stanu zdrowia, w którym będziesz odpowiednio zdolna do życia. Jest niemożliwym aby ludzie używający mięso mieli niezamglony umysł i bystry rozum.

[63] Radzimy wam odmieńcie swe nawyki życia. Jednocześnie ostrzegamy by działać rozważnie. Znam rodziny, które przeszły z diety mięsnej na zubożałą. Ich pokarm jest tak źle przyrządzany, że nie chce go przyjmować żołądek i doszli do przekonania, że reforma zdrowia im nie odpowiada, i że tracą siły fizyczne. Tutaj jest jeden z powodów, dla którego nie powiodły się ich wysiłki w udoskonaleniu swojej diety. Ich dieta jest uboga. Pokarm przygotowuje się niestarannie i jest monotony. Nie może być wielkiej różnorodności w jednym posiłku lecz nie należy wszystkich posiłków przygotowywać z jednakowych składników bez zmian. Pokarm należy przyrządzać z prostotą lecz tak aby wzbudzał apetyt. Należy w swym jadłospisie unikać tłuszczu [zwierzęcego], bo psuje on każdą przygotowaną potrawę, jeść dużo owoców i warzyw.

Po zredukowaniu swoich fizycznych sił przez zredukowanie pokarmu i ubogą dietę niektórzy uważają, że poprzedni sposób wyżywienia był najlepszy. Organizm należy odżywić jednak nie wahajmy się powiedzieć, że mięso nie jest wskazane dla zdrowia czy siły. Jeśli się go stosuje to dlatego że zepsuty apetyt go wymaga. Jego stosowanie pobudza zwierzęce skłonności do zwiększonej działalności i wzmacnia zwierzęce pasje. Kiedy zwiększą się skłonności zwierzęce, siły intelektualne i moralne zmniejszają się. Używanie mięsa zwierząt doprowadza do zwyrodnienia ciała i przytępia delikatną wrażliwość umysłu.

[64] Czy ludzie przygotowujący się do świętości i czystości, aby mogli być wprowadzeni w towarzystwo niebiańskich aniołów będą dalej hodować zwierzęta jako stworzenia Boże i utrzymywać swoje upodobanie w mięsie, które uważają za luksus? Z tego co Pan mi pokazał, ten porządek rzeczy odmieni się kiedy jego właściwy lud będzie stosował umiar we wszystkim. Ci, którzy pracują z mięsem będącym ich głównym utrzymaniem, nie są w stanie uniknąć spożywania mięsa, które do pewnego stopnia jest chore. Proces przygotowania zwierząt do spożycia w sprzedaży wytwarza chorobę w

nich, przez co powstaje w nich stan gorączkowy i choroba, kiedy są spędzane na rzeź. Płyny i mięso tych chorych zwierząt przyjmowane są bezpośrednio przez krew i wchodzi w obieg ludzkiego ciała, i stają się jego ciałem i krwią. Tak przedostają się różnego rodzaju składniki do ludzkiego organizmu. A jeśli ktoś ma już nieczystą krew, stan ten pogarsza się przez zjedanie mięsa tych zwierząt. Spożywanie mięsa dziesięciokrotnie podnosi skłonność do chorób. Osłabiają się cechy umysłowe i moralne a siła fizyczna przez nawyk jedzenia mięsa także słabnie. Spożywanie mięsa dezorganizuje system trawienny, osłabia moralnie i przytępia umysł. Drogi bracie i siostrzo, najlepszą radą dla was byłoby pozostawić mięso.

Picie herbaty i kawy również jest szkodliwe dla organizmu ludzkiego. Herbata w pewnym stopniu jest narkotykiem. Wchodzi w obieg i stopniowo uszkadza energię ciała i umysłu. Pobudza i drażni, przyspiesza aktywność i daje pijącemu wrażenie, że mu bardzo pomaga dodając mu siły, jest to oszukaniem. Herbata wyczerpuje i osłabia nerwy, pozostawia je mocno osłabione. Jaki może być efekt kiedy zakończy się jej działanie? Ociężałość i osłabienie odpowiadające sztuczemu wywołaniu ożywienia. Kiedy system nerwowy jest już dostatecznie wyczerpany, potrzebuje spoczynku, herbata przyspiesza naturę ludzką do czynów nieobliczalnych, nienaturalnych, zmniejszając wytrzymałość, a siły wyczerpują się o wiele wcześniej niż niebo to zaplanowało. Herbata jest trucizną. Chrześcijanie powinni ją pozostawić. Wpływ prawdziwej kawy jest podobny do działania i wpływu herbaty, ale efekty są jeszcze gorsze. Wpływa pobudzająco jednak wprost proporcjonalnie do tego sztucznego pobudzenia następuje wyczerpanie i osłabienie. Objawy tego możemy zauważyć na twarzach tych, którzy piją kawę i herbatę — cera twarzy staje się bladą, wygląda na martwą. Na twarzach takich nie widać rumieńców zdrowia.

Herbata i kawa nie są odżywcze. Ulga trwa krótko i nagle, zanim żołądek zdoła je strawić. Przez to widać czym ona jest, to co pijący nazywają „siłą”, a jest to tylko pobudzeniem nerwów żołądka, co odbija się na podrażnieniu mózgu, co również powoduje większą działalność serca i krótkie ożywienie w całym organizmie. To wszystko jest fałszywą reakcją, która tylko nam szkodzi. Nie daje ani odrobiny naturalnej siły.

[65]

Drugim efektem picia herbaty jest ból głowy, pobudliwość, bezsenność, drżenie serca, niestrawność i rozstrój nerwów i wiele innych złych rzeczy. „Proszę was tedy bracia! przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą”. [Rzymian 12,1](#). Bóg nawołuje do żywej ofiary, nie martwej czy umierającej. Kiedy zrozumiemy wymagania Boże, zobaczymy że chce od nas umiaru we wszystkim. Celem naszego istnienia jest chwała Boża w naszych ciałach i duszach które są Jego. Jak możemy to spełnić jeżeli pobłażamy apetytowi osłabiając swoje siły fizyczne i moralne? Bóg pragnie abyśmy ofiarowali swe ciała jako żywą ofiarę. Wtedy naszym obowiązkiem jest abyśmy dane nam ciało utrzymali w jak najlepszym zdrowiu aby być w zgodności z jego potrzebami. „Przetóż czy jecie czy pijecie czy cokolwiek czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie”. [1 Koryntian 10,31](#).

[66] Masz pracę do wykonania przy uporządkowaniu swego domu. Oczyszczyć się z brudu ciała i duszy udoskonalając świętość w bojaźni Bożej. Czyń żarliwe wysiłki aby poznać swoje braki, i w bojaźni Bożej polegaj na jego mocy aby je usunąć. Drogi bracie i siostrze, potrzebujecie reformy w tej materii. Powinniście kultywować zamiłowanie do prostoty i dokładnej czystości. Bóg jest Bogiem porządku, nie zniesie opieszałości i nieporządku w zwyczajach u kogokolwiek ze swojego ludu. Czy w ubiorze i w domu i innych okazjach, objawiaj smak i porządek. On patrzy się na nas jako na szczególnie lud z podziwem. Reforma w ubiorze ma być mocno kontrastująca ze światem i jego modą. Ci, którzy przyjmą ten rodzaj ubioru, muszą okazywać chrześcijański gust, porządek i czystość w swoim ubiorze. Ubrania nie należy wkładać na siebie jeśli jest niewłaściwie uszyte i nie leży porządnie na ciele, gdyż nie powinniśmy rzucać złego światła niewierzącym przez brak dbałości i estetyki w naszym ubiorze. Ponieważ ubierając się zgodnie ze zdrowymi zasadami porządku, sprawimy że nasz ubiór będzie akceptowany przez ludzi zdrowo myślących.

Potrzebne są czyste, energiczne umysły zdolne do oceniania podniosłego charakteru prawdy, oceniania pojednania i zwrócenia uwagi na rzeczy wieczne. Jeśli pójdziesz złą drogą, pobłażając złym nawykom w jedzeniu, wtedy osłabisz siły umysłowe i nie ocenisz tak wysoko zbawienia i życia wiecznego, co zachęcałoby cię do reformy twego życia według życia Chrystusa. Nie będziesz się tak szczerze

starał o całkowitą zgodność z wolą Bożą, czego wymaga jego Słowo i które są konieczne by dać ci zdolność moralną i duchową dla osiągnięcia ostatecznego udziału w nieśmiertelności.

* * * * *

Rozdział 7 — Zaniedbywanie reformy zdrowia

Drogi bracie i siostrze I.:

[67] Pan pokazał mi niektóre wasze sprawy, o których odczuwam obowiązek by wam napisać. Przedstawiono mi, że jesteście w tyle z reformą zdrowia. Światło rozświeciło się na drodze po której kroczy lud Boży. Lecz nie wszyscy idą w świetle tak szybko jak sobie tego Bóg życzy przez co pozostają w ciemności. Jeśli Bóg mówi do swego ludu, pragnie by ten go słuchał i był posłuszny jego głosowi. W ubiegły sabat kiedy przemawiałam, zobaczyłam wasze blade twarze, były takie jakie mi Pan pokazał w widzeniu. Widziałam wasz stan zdrowia i dolegliwości, które wam dokuczały tak długo. Pokazano mi że nie żyjecie zdrowym sposobem. Wasze apetyty nie były właściwe, zaspokajane były rzeczami wbrew wymogom żołądka, które nie mogły zamienić się na dobrą krew. To mocno nadwyrężało wątrobę poprzez rozstrój narządów trawiennych. Oboje macie chorą wątrobę. Gdybyście się dostosowali do reformy zdrowia, bardzo by wam to pomogło. Jednak tego nie uczyniliście. Wasze apetyty są wypaczone i przez to że nie lubicie prostej diety, składającej się z mąki pszennej, warzyw i owoców, przygotowanych bez przypraw czy tłuszczów, stale łamiecie prawa, które Bóg ustalił w waszym organizmie. Tak czyniąc, musicie ponosić winę, gdyż za każdy grzech jest pewna kara. A później jesteście rozczarowani swoim słabym zdrowiem.

Zapewniam was że Bóg nie uczyni cudu by uwolnić was od skutków waszego niedbalstwa. Za mało używaliście świeżego powietrza. Brat I. pracował w swoim sklepie wzorowo przykładając serce do swych interesów, przez co za mało przebywał na świeżym powietrzu, przez co został osłabiony obieg krwi. Oddycha tylko górną częścią płuc, rzadko przy tym używając przepony. Jego żołądek, [68] wątroba, płuca i mózg cierpią z braku powietrza, które potrzebne jest do naelektryzowania krwi mikroprądami powodując jej jasny, żywy kolor, który może rozruszać każdą część żywego ciała.

Ty mój drogi bracie i siostrze, możesz mieć dużo lepszy stan zdrowia niż obecnie, jak również możecie uniknąć wielu nieprzyjemnych spraw, jeśli tylko zastosujecie umiar we wszystkim — w pracy, jedzeniu i picciu. Gorące napoje są dla żołądka niezdrowe. Ser nigdy nie powinien być wprowadzany do żołądka, chleb z białej mąki nie może przynieść organizmowi odżywienia jakie znajduje się w niepytlowanej mące. Biała mąka nie może utrzymać organizmu przy zdrowiu. Oboje macie nieczynne wątroby, a drobna biała mąka pogarsza ich stan gdy wątroba pracuje pod ich działaniem.

Nie ma żadnego sposobu na poprawę waszych obecnych dolegliwości jeżeli nadal będziecie się tak odżywiać. Sami możecie dokonać dla siebie to czego nie dokona żaden lekarz. Wyregulujcie swoją dietę. Aby zaspokoić smak, często nadwyrażacie organy trawienne przyjmując do żołądka niezdrowy pokarm, często w nierozsądnych ilościach. To męczy żołądek i powoduje że nie może przyjąć nawet zdrowego pokarmu. Wasze żołądki są stale rozregulowane przez złe nawyki w jedzeniu. Wasz pokarm jest zbyt bogaty. Nie jest przygotowany w sposób naturalny lecz jest całkowicie niestosowny dla żołądka, przygotowany według waszych smaków. Natura jest obciążona i stara się oprzeć waszym wysiłkom aby nie była zniszczona. Dzięki temu miewacie dreszcze i gorączki. Sami ustaliliście karę za łamanie praw natury. Bóg ustalił prawa w waszym organizmie, których nie wolno łamać nie ponosząc kary. Zaspokajaliście smak [69] nie bacząc na zdrowie. Wprowadziliście trochę zmian w jadłospisie ale to są dopiero pierwsze kroki w reformie diety. Bóg nakazuje umiar we wszystkim. „Przetóż czy jecie czy pijecie czy cokolwiek czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie”. 1 Koryntian 10,31.

Ze wszystkich rodzin, które znam, żadna bardziej od was nie potrzebuje reformy zdrowia. Narzekacie na dolegliwości i zastanawiacie się nad ich przyczyną lecz bez skutku, i poddajecie się przesądowi że taki jest wasz los, więc jakoś to cierpliwie znosicie. Gdybyście pozwolili sobie otworzyć oczy, wówczas zobaczylibyście jakie stawialiście kroki aż do obecnej sytuacji. Bylibyście zaskoczeni swoją ślepotą że nie jesteście zdolni widzieć prawdziwego stanu rzeczy. Stworzyliście nienaturalne smaki przez co nie odczuwacie nawet połowy zadowolenia ze swego pokarmu, które odczuwalibyście gdybyście nie używali niewłaściwych żądź apetytów.

Odmieniliście naturę a w następstwie tego odnieśliście skutki, które są bolesne.

[70] Organizm ludzki znosi zniewagę tak długo jak tylko potrafi, wtedy powstaje z wielkim wysiłkiem, daje o sobie znać poprzez ból, stara się pozbyć brzemienia złego traktowania w przeszłości. Następstwem tego są bóle głowy, dreszcze, gorączka, nerwowość, paraliż i wiele innych rzeczy, których nie sposób wszystkich wymienić. Zły sposób żywienia czy picia niszczy zdrowie i tym samym słodycz życia. Oj, ile to razy przyjmowaliście to co uważaliście za dobre danie, które spowodowało gorączkę, brak apetytu, niestrawność i bezsenność! Niemożliwość zadowolenia się jedzeniem, bezsenność, godziny cierpienia — wszystko to wskutek posiłku, w którym zaspokoiono apetyt! Tysiące ludzi pobiłażało swoim wypaczonym apetytom, zjadali co uważali za dobre dla swego podniebienia, co w rezultacie spowodowało gorączkę czy inną chorobę i pewną śmierć. Była to przyjemność za niebagatelny koszt. A jednak wielu tak uczyniło, a ci samobójcy byli wychowani przez swoich przyjaciół i kaznodziejów, a po ich śmierci niesiono ich wprost do nieba. Cóż za pomysł! Żarłocy w niebie! Nie, nie — tacy nigdy nie przejdą przez perłowe bramy do złotego miasta Bożego. Tacy nigdy nie będą wywyższeni do prawicy Jezusa naszego Zbawiciela — męczennika z Kalwarii, którego życie było ciągłym odmawianiem sobie i poświęceniem. Jest przeznaczone miejsce dla wszystkich czyniących nieprawość, którzy nie chcą mieć miejsca w lepszym życiu — w dziedzictwie nieśmiertelności.

Bóg pragnie aby wszyscy oddali mu swoje ciała jako żywe ofiary a nie jako martwe lub umierające przez ich niewłaściwe postępowanie, wypełnione nieczystościami i chorobą. Bóg nawołuje o żywe ofiary. Mówi że ciała wasze są świątynią Ducha Świętego, miejscem zamieszkania Jego Ducha i żąda, aby ci, którzy mają Go za wzór, dbali o swoje ciało dla celów Jego służby i chwały. „Albowiemeście drogo kupieni” mówi natchniony apostoł, „wysławiajcież tedy Boga w ciele waszym i duchu waszym, które są Boże”. **1 Koryntian 6,20.** Żeby to osiągnąć dodajcie cnotę do mądrości, a mądrość do umiaru, a do umiaru cierpliwość. Obowiązkiem jest wiedzieć jak dbać o swe ciało i utrzymywać go w najlepszym zdrowiu, i jest świętym obowiązkiem iść za światłem, które nam daje Bóg w swej miłości. Gdy zamkniemy oczy na światło z obawy że ujrzymy swoje błędy,

z których niechętnie rezygnujemy, nasze grzechy nie zmniejszą się lecz wzrosną. Jeżeli się odrzuci światło w jednej sprawie, będzie podobnie w innych. Tak samo grzechem jest łamanie praw naszego życia jak łamanie któregośkolwiek z dziesięciu przykazań, gdyż nie możemy tak czynić nie łamiąc praw Bożych. Nie możemy miłować Boga całym sercem, umysłem, duszą i siłą, a jednocześnie miłować apetyt i zachcianki bardziej niż Boga. Podbijamy codziennie swoje ciało i siły i zmuszamy je do chwalenia Boga gdyż On wymaga całej naszej siły i całego umysłu. Przez nasze złe nawyki słabnie nasza siła życiowa, a równocześnie uważamy się być naśladowcami Chrystusa, przygotowującymi się do nieśmiertelności. [71]

Bracie i siostrze, macie pracę do wykonania, której nikt nie może za was wykonać. Przebudźcie się ze swojego letargu, a Chrystus da wam życie. Odmieńcie swoje życie odnośnie jedzenia i picia jak też pracy. Idąc swoją drogą, nie umiecie rozróżnić rzeczy świętych i wiecznych. Wasze zmysły są przytępione a rozum zaciemniony. Nie wzrastaliście w łasce i znajomości prawdy co było waszym przywilejem. Nie wzrastaliście duchowo lecz stawaliście się coraz bardziej zaciemnieni. Zbyt szybko spieszyliście się aby zdobyć swoją własność i byliście w niebezpieczeństwie zachłanności patrząc na swoje interesy nie tak jak byście chcieli by inni patrzyli na wasze. Podsycaliście w sobie samolubstwo, które musicie zwalczyć. Dokładnie przejrzyjcie swoje serca a w życiu swoim naśladowajcie nieomylny Wzór, a będziecie w porządku wobec Boga. Utrzymujcie czyste sumienie przed Bogiem. Nie wszystkim co czynicie, chwalicie Boga. Zrzućcie z siebie samolubstwo.

„Nie przypodobujcie się temu światu, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu waszego na to, abyście doświadczyli, która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała”. [Rzymian 12,2](#). Niech zwyczaje i praktyki ludzkie nie będą waszymi wzorami. Choćby jak uciążliwe były wasze warunki życiowe, nie pozwólcie sobie na zachłanność. Szatan jest blisko was by was do tego skusić i nie pozwólcie mu na to. W tej sprawie nie da on wam wytchnienia. Jest możliwym by kupiec był chrześcijaninem i żeby utrzymał swoją czystość przed Bogiem. Lecz aby tak uczynić, konieczna jest stała uwaga i szczerza prośba przed Bogiem aby powstrzymać się od deprawacji i wybryków obecnego czasu by zyskać na stracie innych. Jesteś w trudnym położeniu by robić postępy w boskim życiu. Masz [72]

zasadę nie polegania całkowicie na Bogu. Zbyt wierzysz w swoje słabe siły. Bardzo potrzebujesz świętej pomocy, której w sobie nie odnajdujesz. Jest Jeden, do którego musisz się zwrócić o radę, którego mądrość jest nieskończona. Zaprosił cię do siebie bo może ci pomóc. Jeśli przez wiarę zrzucisz wszystkie swoje troski na Tego, który troszczy się o wróbelki, twoje zaufanie nie będzie próżne. Jeśli wesprzesz się na Jego pewnych obietnicach i zachowasz swoją sprawność, otoczą cię aniołowie Boży. Czyń dobro w wierze dla Boga, wtedy kroki twoje będą kierowane przez samego Boga i jego pomocna dłoń nie zostanie z ciebie zdjęta.

Gdybyś sam chciał kierować sobą, biednie byś sobie poczynił i szybko zrujnowałbyś swoją wiarę. Złóż wszystkie twoje troski i brzemiona na Nosiciela brzemion. Lecz nie folguj ani jednej usterce w swym charakterze. Nigdy, nigdy dla zysku nie kładź pieczęci na swym sprawozdaniu w niebie, które przeglądają całe zastępy anielskie i twój Zbawiciel. Złość, skapstwo, samolubstwo czy nieuczciwość, taka droga może ci przynieść korzyść tylko na tym świecie, ale w świetle królestwa Bożego okazałoby się to wielką niepowetowaną stratą. „Nie tak bowiem człowiek widzi, jak widzi Bóg”. [1 Samuela 16,7](#). Wierząc Bogu jesteś bezpieczny i nie będziesz się obawiał przyszłego zła. Ta darowana troska i niepokój miną. Mamy Ojca niebieskiego, który ma staranie o swoje dzieci, które uczynił swoją własnością w każdej chwili i w każdej potrzebie. Kiedy weźmiemy swoje sprawy we własne ręce, i będziemy polegali na własnym rozumie, możemy być niespokojni o przyszłe niebezpieczeństwa i straty, które na pewno nadejdą na nas.

[73] Pełne i całkowite poświęcenie się Bogu jest konieczne. Kiedy Zbawiciel pracował dla grzeszników i dla nas cierpiał, całe jego życie było ciągłą udręką i ubóstwem. Sam wybrał taką drogę, mógł przeżyć swoje życie w dostatku i we wszystkich splendorach tego życia lecz tak nie czynił. Nie patrzył na swoją wygodę. Nie żył po to by sobie dogadzać lecz aby czynić dobrze i uwolnić nas od cierpień, by pomóc tym, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują. Wytrwał aż do końca. „Każń pokoju naszego jest na nim, a sinością Jego jesteśmy uzdrowieni”. On zaniósł nasze nieprawości na krzyż. Gorzki kielich był przygotowany dla nas, był zmieszany z naszymi grzechami. Ale nasz drogi Zbawiciel zabrał kielich goryczy z naszych ust i sam go wypił a w zamian dał nam kielich miłosierdzia, błogosła-

wieństwa i zbawienia. Cóż to była za olbrzymia ofiara dla upadłego rodzaju ludzkiego! Cóż za zachwycająca i cudowna miłość. Czy po tych objawionych cierpieniach aby okazać swą miłość cofniemy się od nieznaczących tylko prób które znosimy? Czy możemy miłować Chrystusa i odmawiać niesienia jego krzyża? Czy możemy chcieć być z nim w chwale i nie iść za Nim nawet ze sali na Kalwarię? Jeżeli Chrystus jest naszą nadzieją ku chwale, będziemy kroczyć tak jak on kroczył, będziemy naśladowali jego poświęcenie życia aby błogosławić innych, będziemy pili z jego kielicha, ochrzczeni przyjmujemy życie poświęceń, doświadczeń, odmawiania sobie w imię Chrystusa. I tak niewiele będzie to kosztowało choćbyśmy ponieśli jakąkolwiek ofiarę aby zdobyć nagrodę.

* * * * *

Rozdział 8 — Miłość do błędzących

[74] Pokazano mi że podczas gdy siostra J. oraz brat i siostra K. widzieli u innych wady, nie czynili żadnych starań żeby naprawić to zło i pomóc tym, którzy potrzebowali pomocy. Pozostawili ich samych i trzymali ich w pewnej odległości myśląc, że to nie ma sensu by im pomóc próbując coś dla nich zrobić. To nie jest właściwe. Popęniają błąd. Chrystus powiedział: „Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych ale grzesznych do pokuty”. [Marka 2,17](#). Pan nasz żąda od nas abyśmy pomagali tym, którzy najbardziej tej pomocy potrzebują. Podczas gdy widzieliście błędy u innych, zamknęliście się sami w sobie i byliście zbyt samolubni w swoim zadowoleniu odnośnie znajomości prawdy. Bóg nie uznaje takiego samozadowolenia się prawdą nie czyniąc żadnych poświęceń żeby umocnić tych, którzy tego potrzebują. Nie wszyscy jesteśmy jednakowo przygotowani i nie wszystkich pouczono właściwie. Nauka ich była niewystarczająca. Niektórzy są wybuchowi, w dzieciństwie nie nauczyli się samokontroli. Często są łączeni z ognistym usposobieniem, zawiścią i zazdrością. Niektórzy są nieuczciwi w postępowaniu, zachłanni w handlu. Niektórzy chcą być arbitralni w swoich rodzinach miłując władzę. Ich życie jest dalekie od poprawnego. Ich wychowanie było całkowicie złe. Nie powiedziano im że jest grzechem poddawać się tym złym nawykom dlatego grzech nie objawia się im jako szczególnie grzeszny. Inni, których wychowanie nie było tak wadliwe i którzy mają lepsze przygotowanie, ukształtowało dużo mniej niewłaściwy charakter. Życie chrześcijan jest lepiej przygotowane do dobrego albo złego przez ich poprzednie wychowanie.

Jezus nasz Orędownik zna wszystkie okoliczności i rozpatruje sprawę według tego, do jakiego stopnia jesteśmy oświeceni. Niektórzy są o wiele lepiej zorganizowani od innych podczas gdy drudzy są stale nawiedzani kłopotami przez swe nieszczęśliwe wady charakteru będąc stale w rozterce ze swymi wewnętrznymi wrogami i ze swą wypaczoną naturą. Inni nie mają ani połowy tyle do zwalczania. Idą niemal wolni od trudności pod ciężarem których cierpią

ich bracia i siostry, którzy nie są tak dobrze zorganizowani. W wielu przypadkach nie kosztuje ich to ani połowy by przewyciężyć i żyć jak chrześcijanie. Niektórzy prawie zawsze wychodzą źle z każdej sytuacji ale ci, którzy są lepiej przygotowani w życiu chrześcijańskim, prawie zawsze wychodzą z błogosławieństwem w codziennym życiu, ponieważ posiadają to w swej naturze. Nie pracują ani w połowie tak wytrwale by siebie utrzymać w samozaparciu i pod kontrolą lecz jednocześnie porównują swoje życie z życiem tych niewłaściwie wychowanych. Schlebiają sobie tym kontrastem. Mówią o wadach i błędach tych nieszczęśliwych ludzi ale nie zdejmują żadnych brzemion z nich, poza tym nie usiłują umilać ich życia tylko roztrząsają ich błędy.

[75]

Czołowe stanowiska, które piastujecie w zborze jako rodzina, zobowiązują was do wyższej potrzeby, byście nosili brzemiona słabych, a nie abyście pomagali tym, którzy radzą sobie w życiu, a nawet mogą jeszcze nieść brzemiona innych, lecz należy pomóc tym, którzy naprawdę potrzebują takiej pomocy i którzy są w gorszej sytuacji materialnej czy duchowej, którzy są w błędzie i którzy być może dokuczali wam i wykorzystali waszą cierpliwość ponad wszelkie granice. To właśnie nad takimi lituje się Jezus, ponieważ szatan ma większą władzę nad nimi i ciągle wykorzystuje ich słabe strony charakteru kierując wciąż strzały w ich najbardziej słabe nieosłonięte miejsca. Jezus wykorzystuje swoją moc i miłosierdzie dla takich właśnie pożałowania godnych ludzi i w takich przypadkach. Kiedy postawił pytanie, kto miłuje najwięcej, Szymon odpowiedział:

„Ten, któremu najwięcej przebaczył...” [Łukasza 7,45](#). Tak też będzie. Jezus nie unikał słabych, nieszczęśliwych i bezradnych, ale według potrzeb ludzi. Nie ograniczał swoich wizyt i pomocy do klas bardziej inteligentnych i mniej wadliwych zaniedbując nieszczęśliwych. Nie pytał o miłych wobec niego, był towarzyszem biednych i bardzo potrzebujących. Tam właśnie szukał towarzystwa zgubionej owcy z domu Izraela.

Jest to praca, którą zaniedbaliście. Unikaliście nieprzyjemnych obowiązków, nie wychodziliście do zbłąkanych aby ich odwiedzić, by okazać swoje zainteresowanie czy miłość, aby zapoznać się z nimi. Nie posiadaliście przebaczącego ducha Chrystusa. Wytyczyliście taki kurs aby tacy przychodzili do was, a wówczas abyście ich mogli nakryć płaszczem dobroczynności. Nie wymaga się aby-

[76]

ście zakrywali grzechy lecz tylko żeby okazywać litościwą miłość błędzącym, którą okazał wam Chrystus.

Jesteście w jak najbardziej dogodnych warunkach dla rozwijania dobrych chrześcijańskich charakterów. Nie odczuwacie nękających braków czy przykrości przez zachowanie się nieposłusznych i buntujących się dzieci. W naszych rodzinach nie ma rozbieżności zapartywań. Macie wszystko czego można sobie życzyć. Jednak pomimo swej dogodnej pozycji macie wady i wiele do zwalczania aby wyzbyć się duchowej pychy, samolubstwa, wybuchowości, zazdrości i złych podejrzeń.

Brat K. grzeszy złą mową i brakuje mu chęci pomagania tym, którzy najbardziej potrzebują pomocy. Jest samolubny. Uwielbia swój dom, spokojny odpoczynek bez kłopotów i doświadczeń, poza tym zbyt sobie pobłaża w dogadzaniu. Nie przyjmuje brzemienia wyznaczonego przez niebo. Unika nieprzyjemnej odpowiedzialności i kryje się w swoim samozadowoleniu. Był dość bogaty materialnie lecz gdy była potrzeba aby sobie odmówić wygody, kiedy potrzebna jest prawdziwa ofiara, ma w tym małe doświadczenie, które musi zdobyć.

[77] Obawia się że mu przypiszą winę jeśli pomoże błędzącym. „A tak powinniśmy znosić my, którzyśmy mocni, mdłości słabych, a nie podobać się samym sobie. Przetoż każdy z nas niech się bliźniemu podoba ku dobremu dla zbudowania; ponieważ i Chrystus nie podobał się samemu sobie, ale jako napisano: Urągania urągających tobie przypadły na mię”. [Rzymian 15,1-3 \(BG\)](#). Wszyscy biorący udział w wielkim zbawieniu mają coś do zrobienia dla tych, którzy się wloką na Syjon. Nie powinno się im wytrącać rękojmi ani odpychać bez próbowania pomożenia im w przezwyciężeniu się i przygotowaniu na sąd. Nie! Ci, którzy beczą wokół owczarni, powinni być zachęcani i posileni całym wsparciem jakie jest w waszej mocy. Wy jako rodzina macie zbyt rygorystyczne regulaminy i ustanawiacie zwyczaje, które nie pasują do każdego przypadku. Brak wam czułości i delikatności, i litości dla opieszających. To już tak długo trwa że duchowo obumieracie w miejsce wzrastania w Panu. Wasza troska ogranicza się do waszych rodzin i krewnych lecz unikaliście myśli sięgnięcia ręką do tych spoza waszego kręgu. Ubóstwiacie się i zamykacie w sobie. Waszym staraniem jest: „aby Pan zbawił mnie i moich”. Ten duch musi zniknąć, potem rozkwit-

niecie się w Panu i uczynicie postępy duchowe zanim zbór będzie mógł wzrosnąć liczebnie, którzy mają być zbawieni.

Jesteście ograniczeni w pracy dla innych i musicie się zmienić od podstaw. Wasi krewni nie są bardziej mili w oczach Bożych od jakiegokolwiek innej biednej duszy, która pragnie zbawienia. Musimy zdeptać samolubstwo i wzmocnić w naszym życiu samopoświęcenie i bezinteresowność dobroczynności okazanej nam przez Jezusa kiedy był na ziemi. Wszyscy winni interesować się swymi krewnymi lecz nie pozwolić, żeby się odizolować od reszty, jakby tylko oni mieli być tymi, których Jezus przyszedł zbawić.

Bracie i siostrze L.:

Pokazano mi że macie pracę do wykonania aby doprowadzić do porządku wasz dom. Bracie L., niewłaściwie reprezentowałeś prawdę, miłowałeś ją ale nie miała na ciebie uświęcającego wpływu w twoim życiu, które by cię przygotowało do towarzystwa aniołów w królestwie Bożym. Jesteś sękatym drągiem, który trzeba dużo gładzić i musisz na długo pozostać w pracowni Bożej aż usunie z ciebie ostre krawędzie i wygładzi nierówności aż będziesz przygotowany do wbudowania.

Musisz być ostrożny i nie wpychaj wokół siebie obecnej prawdy. Możesz więcej uczynić dostosowując się do prawdy niż wiele mówić o niej. Wiele możesz zdziałać przez dobry przykład. Musisz być bardzo rozsądnym w swoich interesach handlowych aby być w zgodzie z zasadami swojej wiary. Bądź uczciwy w handlu, rzetelny w pracy mając stale na uwadze, że to nie tylko oko twojego pracodawcy spoczywa na tobie i sprawdza twoją pracę, ale że oko Boże spogląda na wszystkie twoje interesy życiowe. Aniołowie Boży śledzą twoją pracę i to powinno być częścią twojej religii by każda jej część odznaczała się wiernością i prawdą. „Kto wierny jest w małym i w wielu wiernym jest, a kto w małym niesprawiedliwym i w wielu niesprawiedliwym jest”. [Łukasza 16,10](#). Bóg chce cię uczynić sprawiedliwym, świętym i wiernym.

Nie rozmawiasz rozważnie i sprawiedliwie ze swoją żoną i dziećmi. Powinieneś być życzliwy i delikatny. Twoje dzieci nie miały najlepszego przykładu. One nie powinny kierować tobą lecz ty nimi, ale nie surowo, nie zarozumiale, jednak stanowczo.

[79]

Siostrze L., przed tobą jest ciężka walka, którą musisz stoczyć aby odnieść zwycięstwo. Twoim największym wrogiem jest uparta wola. Masz nieokrzesany temperament i nie kontrolujesz swojego języka. Brak samokontroli bardzo zaszkodził tobie i twojej rodzinie. Szczęście oraz spokój zamieszkały w twoim domu tylko na krótko. Jeżeli się coś skrzyżuje z twoją wolą, łatwo się złościś i działasz jak

opętana demonem. Aniołowie odwracają się od miejsca wymiany złośliwych słów. Wiele razy wypędzałaś cenne istoty niebiańskie ze swojego domu przez folgowanie nerwom.

Podobny rodzi podobnego. Duch, którego objawiasz okazuje się na tobie. Twoje dzieci widziały mało delikatności i nie ma u nich niczego co by je zdobyło dla prawdy czy tchnęło respektem dla twojego autorytetu. Za długo brały udział w złym, które niosłaś, tak że ich usposobienie jest gorzkie. Nie są całkowicie zdegenerowane. Pod nieuprawioną powierzchnią pozostały dobre impulsy charakteru, do których można sięgnąć i wydobyć na powierzchnię. Gdybyś miała bardziej ustabilizowane życie w naśladowaniu Boga, sprawy w twoim domu wyglądałyby inaczej. „Cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie”. [Galacjan 6,7 \(BG\)](#). Tak samo twoimi zbiorami będzie ziarno, które siałaś. Gdybyście używali delikatnych słów w życiu codziennym w swoim domu, otrzymalibyście podobne owoce.

Na tobie spoczywa wielka odpowiedzialność. Dlatego powinnaś być bardzo ostrożna we wszystkich poczynaniach i swoich słowach. Jakie ziarno wsiewasz w serca twoich dzieci? Czas żniw, pamiętaj! Czas żniw jest bliski. Nie siej złego ziarna. Do tego przygotowany jest szatan. Siej tylko wyraźnie czyste nasienie.

Ty droga sestro byłaś zazdrosna, zawistna i dociekliwa w wynajdywaniu błędów. Myślałaś że jesteś zaniedbana i odpychana. Bardzo się opuściłaś i masz wiele do zrobienia czego nikt nie zrobi za ciebie. To wymaga wysiłku, wytrwania i powagi, aby osiągnąć zwycięstwo nad długo ustalonymi nawykami, które stały się drugą naturą. Żywimy do ciebie łagodne uczucie pomimo wszystkich twoich wad, błędów i win, mimo że pozwalamy sobie na to aby powiedzieć ci o twoich winach, zobowiązujemy się pomóc ci jak tylko potrafimy.

Pokazano mi że nie posiadasz potrzebnej miłości synowskiej. Zło twojej natury objawia się w bardzo nienaturalny sposób. Nie jesteś czuła i pokorna wobec swoich rodziców. Jakikolwiek by nie były ich winy, nie masz wymówki aby ich tak traktować. Byłoby to bardzo nieczułe i bez respektu. Aniołowie odwróciliby się od ciebie ze słowami: „To co siejesz, też i zbierzesz”. Jeśli czas pozwoli, otrzymasz od swoich dzieci takie same traktowanie, jakie otrzymali twoi rodzice od ciebie. Nie zastanawiałaś się w jaki sposób mogłabyś uszczęśliwić swoich rodziców aby potem działać w tym kierunku chociażby kosztem ofiary i swojej wygody. Zostało im niewiele dni

[80]

na tym świecie, które są pełne zmartwień i kłopotów, chociażbyś się wysiliła zrobić co tylko jest w twojej mocy, aby złagodzić ich drogę do grobu, nie nadrobisz strat. „Czcij ojca twego i matkę swoją aby były przedłużone dni twoje na ziemi którą Pan Bóg daje tobie”. Jest to pierwsze przykazanie z obietnicą. Jest ono ważne dla młodzieży i dzieci jak też i starców. Nie ma takiego okresu w życiu, w którym dzieci byłyby zwolnione od szanowania swoich rodziców. Ten poważny obowiązek spoczywa na każdym synu i córce i jest jedynym warunkiem, aby przedłużyć dni swoje na ziemi, którą Pan odda wiernym. To nie jest rzecz bez znaczenia lecz sprawa wiecznej wagi. Obietnica uzależniona jest od posłuszeństwa. Jeżeli będziesz [81] posłuszna, wtedy będziesz długo żyła na ziemi, którą Pan, twój Bóg daje tobie. Jeżeli nie usłuchasz, dni twoje na tej ziemi nie będą przedłużone.

Tutaj, moja siostrze, jest sprawa dla twojej rozważliwej i poważnej modlitwy. Wglądnij głęboko do swego serca, jakby w świetle wieczności. Nie ukrywaj niczego. Szukaj, ach! szukaj, jak gdybyś szukała życia i potępiaj sama siebie, sama się osądź i wtedy przez wiarę sięgnij po oczyszczającą krew Chrystusa, aby usunąć zło z twojej chrześcijańskiej duszy. Nie schlebiaj sobie i nie usprawiedliwiaj się. Działaj szczerze ze swą duszą, wtedy patrzeć będziesz na siebie jak na grzesznika, padnij cała złamana u stóp ukrzyżowanego. Jezus cię przyjmie tak grzeszną jaką jesteś, omyje cię i uczyni godną towarzystwa niebiańskich aniołów w czystym, harmonijnym niebie. Tam nie ma wstrząsów czy niezgody. Wszystko tchnie zdrowiem, szczęściem i radością.

Siostrze L., nie zawsze byłaś obojętna wobec swego zbawienia. Od czasu do czasu czyniłaś szczerze wysiłki i poniżałaś się przed zborom i Bogiem lecz nie otrzymałaś potrzebnej ci zachęty, której Jezus mógł swobodnie udzielić gdy był na ziemi. Brakuje w zborze miłości. Umiłowanie biednych zakryte jest samolubstwem. Istnieje wielki brak drogocennej łaski wśród ludu Bożego. Myślałaś że lud Boży traktuje cię obojętnie dlatego przeciwstawiałaś się temu. Nie czujesz dobra, nie mówisz dobrze. Nie poszłaś właściwym torem. Nie jesteś w tym usprawiedliwiona. Niebo uskarża się nad tym. Jezus lituje się nad tobą i zaprasza cię — zmęczoną, ciężko obciążoną — abyś przyszła do Niego i uczyła się od Niego, który jest łagodny i unizonego serca, a znajdziesz odpocznienie duszy

swojej. Jarzmo Jezusa jest lekkie a jego brzemie jest wdzięczne. W zmartwieniu, niepewności, w strapieniu uciekaj się do Nosiciela ciężaru, opowiedz wszystko Jezusowi. Może twoi bracia i siostry nie docenią twoich wysiłków, może nie poznali jak twardo usiłujesz osiągnąć zwycięstwo, lecz to cię nie powinno zniechęcać. Jeżeli Jezus wie, jeżeli jest z tym zapoznany, otrzymasz pokój Boży na swoje szczere modlitwy. [82]

W twoim życiu musi nastąpić zupełna reforma — pełna zmiana w sposobie myślenia. Bóg wymaga aby jego lud okazał ci pomoc, bo jest ci potrzebna i musisz być do tego stopnia pokorna aby im na to pozwolić. Kiedy masz pokusę aby poluzować cugle wobec niesfornego członka, miej się na baczności, gdyż anioł notuje każde słowo. Wszystkie zapisane są w księgach niebieskich i jeśli nie zostaną zmyte krwią Chrystusa, znowu spotkasz się z nimi. Twoje obecne sprawozdanie w księgach niebieskich jest splamione. Szczera skrucha przed Bogiem będzie przyjęta. Kiedy chcesz mówić usprawiedliwiająco, zamknij usta, nie wymawiaj ani słowa. Módl się zanim coś powiesz a niebiescy aniołowie przyjdą ci z pomocą i odpędzą złych demonów, którzy spowodowali abyś zniesławiła Boga. Krytykowałaś jego sprawę i w ten sposób osłabiłaś swoją duszę.

Przede wszystkim musisz wyznać z pokorą swoje grzechy, ze swojego niewłaściwego postępowania wobec rodziców. Nie ma powodów abyś tak nienaturalnie postępowała. Jest to czysto szatański duch i jemu się poddałaś, ponieważ twoja matka nie dała ci wychowania moralnego. Twoje uczucia nie okazują się jedynie przez zdecydowaną niechęć i brak szacunku lecz przez nienawiść, złośliwość, zawiść i zazdrość, które okazujesz w swej działalności powodując u nich cierpienie i ubóstwo. Nie masz ochoty aby ich uszczęśliwić czy chociażby stworzyć im wygodę. Twoje uczucia są zmienne. Nieraz mięknie twoje serce ale kiedy widzisz u nich jakąś wadę, wtedy serce twoje kostnieje, a tego nie mogą zanotować aniołowie jako odruch miłości. Nad tobą panuje zły demon, jesteś nienawistna i nienawidząca. Bóg zaznaczył twoje nieuczciwe postępowanie bez szacunku, twoje niedobre czyny wobec rodziców, których kazał ci szanować, a jeśli nie zauważysz tego wielkiego grzechu i nie okażesz skruchy, pogrążysz się w ciemnościach aż pozostaniesz na twojej drodze zła. [83]

Nasz Pan jest gotów pomóc każdemu, który potrzebuje i czuje tę potrzebę. Jeśli będziesz widziała swoją biedę i nikczemność przed Bogiem i szczerze uchwycisz się prawicy Bożej, pomoże ci i pobłogosławi i doda ci siły, abyś dobrymi uczynkami doprowadziła do tego, żeby inni chwalili naszego Ojca, który jest w niebie. Czy będziesz samolubna? Czy poddasz swoją wolę i swe drogi swemu Bogu? Czy będziesz szukać czystej i nieskalanej religii przed Bogiem? Ach! cóż pomoże ci w dalszym ciągu brnąć w tym marnym stanie! W tym sposobie życia nie zaznasz szczęścia, ani żaden z twego towarzystwa nie odczuje takiego samego szczęścia. Chyba sama sobie towarzyszysz, wielkie to nieszczęście i niewiele jest warte takie życie jakie prowadziłaś. Zatem, dlaczegobyś nie miała powrócić do Boga? Umrzeć dla własnego „ja” i zostać nawróconą, aby Jezus mógł cię uleczyć, jeśli poddasz się na sposób przez niego wyznaczony. Moją modlitwą jest by mój Pan pomógł ci zobaczyć i naprawić każdy błąd.

Bracie L., powinieneś być skory do słuchania a wolnym do mówienia, także i do gniewu. Zważaj na swoje słowa. Nie pozwól by szatan uczynił z ciebie przeszkodę dla innych. W twoich sprawach odnośnie handlu jesteś w błędzie. Lekceważysz swoją pracę. Kończysz ją tak prędko jak tylko to jest możliwe, myślisz że to wystarczy podczas, gdy to nie jest zrobione odpowiednio. Brakuje ci rzetelności. Powinieneś okazywać gust i porządek we wszystkim co robisz, to co warte jest pracy, warte jest też aby zrobić dobrze. Jeśli brak ci wiary w swoje dzieło, będzie ci jej brakowało w twoim życiu duchowym i w dzień przyjścia Pańskiego waga świątynna okaże twe braki. Ten brak jest hańbą dla twojej wiary. Niewierzący uważają to za nieuczciwość i mówią: „Jeśli to są tacy ludzie, a zachowują sobotę — nie chcę do nich należeć”.

[84] Kiedy ludzie przekonają się że twa praca jest złej jakości i wytrzymałości, to powiedzą że jesteś oszustem i wiele nieprzyjemnych rozmów będzie na twój temat. Wiele przekleństw wypowiedziano o twej pracy i przez to został Bóg zniesławiony. Nie zamierzałeś być nieuczciwym lecz w pracy twojej można zauważyć niedbalstwo. Wydaje ci się, że twoi pracodawcy są zbyt dokładni, poza tym masz własny pogląd na dokładność i dobro. Stąd to niedbalstwo w twej pracy w dużej mierze. Powinieneś się w tej sprawie poprawić. Powinieneś być honorowym w swej pracy i kończyć wszystko tak

aby wytrzymało przed Bogiem egzamin, nie lekceważ żadnej pracy. Bądź wiernym w najmniejszym drobiazgu.

Usiłuj pomóc swojej żonie w jej konflikcie. Uważaj na swe słowa, zachowuj się godnie, grzecznie i delikatnie. A jeśli tak uczynisz, otrzymasz nagrodę.

* * * * *

Rozdział 10 — Reforma w domu

Bracie M.:

Pokazano mi że wiele masz do zrobienia zanim będziesz mógł być przyjęty w oczach Bożych. Twoje własne „ja” jest zbyt duże. Masz porywczy i wybuchowy charakter i jesteś kłótniwy i wyniosły dla swojej rodziny. Siostra M. jest niedbałą w swoim domu. Nie ma w sobie poczucia porządku. Lecz jest u niej możliwość poprawy. Bracie M., upominasz swoją żonę, jesteś dyktatorski i nie miłujesz jej tak jak powinienes. Ona obawia się twojego prześladowania ale nie usiłuje poprawić twoich złych nawyków, które wprowadzają niesmak i nieporządek w wasz dom.

[85] Bracie M., nie obrałeś sprawiedliwej drogi wobec swojej rodziny. Twe dzieci nie kochają cię. Bardziej nienawidzą niż miłują. Twoja żona również cię nie kocha. Nie postępujesz tak by być kochanym. Jesteś ekstremistą, surowym, drobiazgowym i samolubnym wobec dzieci. Mówisz do nich o prawdzie Bożej lecz nie stosujesz jej w życiu codziennym. Brak ci wyrozumiałości, cierpliwości i przebaczenia. Tak długo pobłażałeś swemu duchowi że gotów jesteś wpaść w pasję przy lada prowokacji, że wydaje się niezmiernie wątpliwe abyś poczynił wystarczające wysiłki, by poddać umysł Chrystusowi. Nie masz silnej wytrzymałości i cierpliwości, delikatności i miłości. Te cechy chrześcijańskie trzeba posiadać zanim staniesz się prawdziwym chrześcijaninem. Rezerwujesz swoje zachęcające słowa i dobroczynność dla innych, którym się to nie należy tak jak się to należy twojej żonie i dzieciom. Pielęgnuj uprzejme słowa, przyjemne spojrzenie, pochwałę i aprobatę dla swojej rodziny co będzie poważnie odnosiło się do twojego szczęścia. Nie pozwalaj sobie na surowe słowa i złośliwe zachowanie. Opanuj swoją wolę, despotyzm i trzymanie swego domu pod obcasem. Czynisz to wszędzie gdzie ci się to udaje. Z natury jesteś bardzo nieprzyjemny i zamknięty w sobie. Wobec niektórych jesteś samolubny i skąpy a dla innych, których chcesz aby dobrze o tobie mówili i myśleli, poświęciłbyś cokolwiek — nawet te rzeczy, które są potrzebne twojej rodzinie. W

takich przypadkach jesteś pobłażliwy aby zdobyć uznanie u ludzi. Gdybyś miał za taką wielką ofiarę zdobyć miejsce w niebie to na pewno byś je zdobył. Nie jesteś przeciwny temu by znosić największą niewygodę dla wygody innych jeśli tylko to przyniesie tobie uznanie, dla tych spraw dajesz dziesięcinę z mięty i z anyżu lecz opuszczasz ważniejsze rzeczy, sąd i miłosierdzie Boże.

Nie jesteś sprawiedliwy wobec swojej rodziny. Tu masz coś do zrobienia. Najpierw uczyni aby twoja żona miała wygodę i szczęście, następnie zastanów się nad dziećmi. Dbaj o ich wyżywienie i ubiór. Wtedy dopiero jeśli możesz, bez szkody dla żony i dzieci, udzielaj pomocy tam, gdzie twoja pomoc będzie godna pochwały, jeśli będziesz szczodry. Lecz twój pierwszy obowiązek jest wobec rodziny. Nie można ich okradać dla dobra innych. Niech twa życzliwość, twoja szczerość będzie widoczna w twojej rodzinie. Daj im namacalne dowody swych uczuć, zainteresowań, dbałości i miłości. To bardzo ważne względem twojego szczęścia. Przestań wyszukiwać błędy i ganić swoją żonę, bo przez to będzie tobie trudniej a dla niej będzie to piekłem.

Aniołowie Boży nie zamieszkają w waszym domu póki nie nastąpi inny porządek rzeczy. Środki, które są potrzebne nie są twoimi środkami. Gdy zganiono cię, myślałeś że chodzi o twoje środki, których zbór potrzebuje. Byłeś zbyt hojnym rozporządzając swoimi środkami dowodząc tym że możesz otrzymać za to zbawienie i kupić pozycję w zborze. Nie, to nie twoje środki są potrzebne lecz ty jesteś potrzebny w zborze. Gdybyś został przekształcony przez odnowę swego umysłu i nawrócony, traktowałbyś wiernie swoją własną duszę. To jest wszystko czego zbór wymaga. Sam siebie oszukujesz. „Jeśli kto między wami zda się być pobożnym, nie kielznając języka swego, ale zwodzając serce swe, tego nabożeństwo próżne jest”. [Jakuba 1,26](#). Traktuj swoją rodzinę tak aby niebo to mogło przyjąć i aby w twoim domu zapanował spokój. Należy wszystko zrobić dla swojej rodziny. Twoje dzieci miały zły przykład. Ganisz, potępiasz, okazujesz w domu porywczego ducha, podczas gdy miałbyś kierować się do tronu łaski, służyć zgromadzeniu i nieść świadectwo na korzyść prawdy. Twoje zachowanie spowodowało że dzieci nienawidzą ciebie i prawdy, którą głosiłeś. Nie mają zaufania do twego chrześcijaństwa. Wiedzą że jesteś obłudnikiem a prawdą jest, że jesteś mocno oszukany. Nie możesz wejść do nieba bez gruntownej

[86]

[87] zmiany i nie myśl jak Szymon Magus, że Duch Święty może być kupiony za pieniądze. Twoja rodzina widziała twoje zachowanie wobec niektórych i skąpstwo, za to cię nienawidzi, chociaż z pewnością pójdą twoimi śladami w czynieniu zła.

Twoje zachowanie nie jest takie jakie powinno być. Trudno przychodzi ci być sprawiedliwym i litościwym. Przez swoje zachowanie znieważyłeś sprawę Bożą, zgadzałeś się z prawdą ale nie we właściwym duchu. To powstrzymywało innych od przyjęcia prawdy, ci ludzie wymawiali się tym, że wskazywano na wady i grzechy wyznawców dnia sobotniego i mówili: „Nie są oni lepsi ode mnie, będą kłamać, oszukiwać, przesadzać, wpadać w złość i chętnie mówić o swojej chwale, takiej religii nie chcę”. Tak więc nieuświęcone życie wyznawców sabatu okazało się niedoskonałe.

Obecnie twoja praca musi się rozpocząć od twojej rodziny. Zbyt mało pracowałeś nad zewnętrzną poprawą, była to praca za płytka i bez działalności serca. Nastaw swoje serce właściwie, upokórz się przed Bogiem i błagaj go o jego łaskę, która ci będzie pomocną. Nie czyn jak faryzeusze, którzy czynili tak by wyglądać na wierzących i prawych w oczach innych. Otwórz swoje serce przed Bogiem i miej na uwadze, że oszukiwanie świętych aniołów jest niemożliwe, wszystkie twoje słowa i czyny są dla nich widoczne, jak również twe intencje i zamiary, nie ukryjesz przed nimi żadnej nawet najmniejszej tajemnicy. Otwórz zatem swe serce a nie bądź nadto niespokojny, aby twoi bracia uważali cię za prawdziwego chrześcijanina podczas gdy tak nie jest! Bądź rozważny wobec swej rodziny. Oglądasz się na złych i gorszych od ciebie, zaniechaj tego. Twoja praca winna polegać na tym aby naprawić zło, musisz wytoczyć walkę z twoimi silnymi wrogami, którzy są w tobie. Działaj sprawiedliwie wobec wdów i sierot, nie marnuj na swoje czyny lichego płaszcza obłudy i oszustwa aby wyrzucić wpływ na tych, których chcesz aby o tobie dobrze mówili. Twoje zachowanie i czyny nawet nie będą podobne do tego co ty im przedstawiasz.

[88] Zaniechaj sprzeczek i postaraj się być orędownikiem zgody. Nie kochaj się tylko w słowach lecz w uczynku i w prawdzie. Twe czyny będą sprawdzone na sądzie. Czy okaże się szczerłość w twojej własnej duszy? Nie oszukuj samego siebie. Pamiętaj że Boga nie możesz okłamać. Ci, którzy otrzymają życie wieczne, mają uporządkowany własny dom. Muszą rozpoczynać od swych własnych serc a później

dalej działać aż zdobędą szczere zwycięstwo. Należy umrzeć dla własnego ja a Chrystus musi w tobie zamieszkać, wtedy będziesz jak źródło wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu. Jeszcze jest ci wiele darowanych godzin próby celem ukształtowania prawdziwego charakteru w tobie, nawet w podeszłym wieku. Teraz masz przeznaczony ci okres, w którym masz odkupywać czas. Nie potrafisz własnymi siłami pozbyć się swojego zła i błędów, zbyt długo narastały one gdyż nie zdawałeś sobie z tego sprawy jakie są one obrzydliwe. Jedynie z mocą Bożą zdołasz się ich pozbyć. Poprzez żywą wiarę musisz się uchwycić ramienia Tego, który może zbawić. Uniź swoją pychę, zarozumiałość, faryzejskie serce przed Bogiem. Uniź, całkowicie uniź, złam swoją grzeszność u Jego stóp. Poświęć się pracy przygotowania siebie nie spoczywając dopóki nie będziesz mógł stwierdzić: „Mój Zbawiciel żyje i dlatego że On żyje, i ja żyć będę”.

Jeżeli zyskasz przychylność nieba, zyskasz wszystko. Jeżeli utracisz niebo, utracisz wszystko, nie pomyśl się w tym, błagam cię. Tutaj wchodzi w grę sprawa o wiecznym znaczeniu. Bądź rzetelny. Oby cała łaska Boża tak oświecała twój umysł, abyś widział rzeczy wieczne, aby przez światło prawdy widoczne były twoje błędy, których jest wiele, abyś poznał swą rzeczywistość i żebyś czynił wszystko, aby te rzeczy zmienić, a na ich miejsce, żeby rósł drogo-cenny owoc dla żywota wiecznego. „Po ich owocach ich poznacie”. Każde drzewo poznaje się po jego owocach. Jakie owoce zatem znajdziemy na tym drzewie? Owoce, które rodzisz, określają cię czy jesteś dobrym drzewem czy takim, o którym Chrystus powie do swego anioła: „Weź, zetnij je, po co ma obciążać ziemię”.

[89]

* * * * *

Rozdział 11 — Wypaczone sumienie

Drogi bracie N.:

Poczuwam się do obowiązku aby się zwrócić do ciebie poprzez napisanie kilku linijek. Pokazano mi niektóre rzeczy w twojej sprawie, w których nie odważę się czegoś zataić. Szatan cię wykorzystał ponieważ twoja żona nie posiadała prawdy. Zostałeś wciągnięty w towarzystwo zepsutej kobiety, której kroki prowadzą do piekła. Okazała ci wielkie współczucie ze względu na opór, który napotykałeś od twojej żony. Tak jak wąż w raju zachowywała się w sposób fascynujący, wykorzystała popełniony błąd w waszym małżeństwie, wydawało ci się że dożywotne przyrzeczenie, które jej złożyłeś biorąc ją za żonę, było kaleczącym łańcuchem. Poszedłeś za tą, która w swojej mowie wydawała ci się być aniołem. Do jej uszu wypowiedziałeś cały potok słów, które powinny być przeznaczone jedynie dla twojej żony, której przysięgałeś miłość i szacunek tak długo jak oboje będziecie żyć. Zapomniałeś się pilnować i modlić abyś nie popadł w pokuszenie. Twa dusza została skażona występkiem. Przypieczętowałeś swoje sprawozdanie życiowe w niebie zastraszającą plamą. Zanim Bóg cię przyjmie, musisz okazać głębokie nawrócenie i skruchę. Krew Chrystusa jest w stanie zmyć twe grzechy.

[90] Upadłeś w straszny sposób. Szatan uwikłał cię w swojej sieci i zostawił cię abyś się wyplątał jeśli potrafisz. Byłeś nękany, zagubiony i okropnie kuszony. Dokucza ci nieczyste sumienie. Nie wierzysz sobie i wydaje ci się że nikt tobie nie ufa. Jesteś zazdrosny i wydaje ci się że inne serca są zazdrosne o ciebie. Często szatan przedstawia ci przeszłość i mówi iż jest to zbyteczne abyś się starał żyć według prawdy, że droga ta jest zbyt wąska dla ciebie. Pokonał cię — teraz szatan wykorzystuje twój grzeszny sposób życia, abyś uwierzył że i tak już nie będziesz zbawiony. Zostałeś na szatańskim polu walki zajęty bezpardonową walką. Przełamałeś barierę zbudowaną przez Boga wokół każdej rodziny, która czyni ją świętą. Obecnie niemal stale nęka cię szatan, nie zaznajesz pokoju i wydaje ci się że to twoi bracia są winni twoich tarapatów, wątpliwości i

zazdrości. Myślisz, że oni błędzą i że nie są zainteresowani tobą. Błąd jest po twojej stronie. Kroczysz swą własną drogą i nie chcesz oddać swojego serca Bogu, aby upaść przed nim ze skruchą i zdać się zupełnie na niego, gdyż on jest litościwy. Jeśli nadal będziesz polegał na własnej sile, na pewno doprowadzi cię to do ruiny.

Powstrzymaj się w swej zazdrości i wyszukiwaniu błędów. Zajmuj się swoimi sprawami a poprzez uniżoną skruchę, polegając jedynie na zbawczej krwi Chrystusa, uratujesz swoją duszę. Pracuj rzetelnie dla swego zbawienia. Jeżeli odwrócisz się od prawdy będziesz potępiony ty i twoja rodzina. Kiedy raz zostały zniszczone mury ochronne, zbudowane wokół rodziny czyniąc ją świętą, trudno jest je odbudować i naprawić zło, lecz w mocy Bożej i jedynie w jego mocy, możesz to uczynić. Święta prawda ma być twą kotwicą, która uratuje cię od wpadnięcia w niebezpieczne prądy przestępstw i zniszczenia.

Raz zwichrzone sumienie jest mocno osłabione. Potrzebuje ono siły, stałej uwagi i ciągłej modlitwy. Stoisz na śliskim gruncie. Potrzebna ci jest wielka siła, którą może ci dać wiara, aby uratować się od zguby. Przed tobą jest życie lub śmierć. Co wybierzesz? Gdybyś widział konieczność dokładnego przestrzegania zasad i nie działałbyś impulsywnie i nie zniechęcałbyś się tak łatwo, nie byłbyś tak prędko pokonany. Działałeś pod wpływem chwili. Nie byłeś tak chętny jak nasz nieomylny Wzór, znosić przeciwności grzeszników. Pismo nas napomina abyśmy pamiętali o Tym, który tu cierpiał i aby nie słabnąć w dobrych uczynkach. Byłeś słaby jak dziecko bez siły i wytrwałości. Nie odczuwałeś potrzeby wzmocnienia, ustabilizowania i budowania się w wierze.

Odczuwałeś że to ty powinieneś uczyć prawdy a nikt inny, lecz musisz być chętnym stać się uczniem aby przyjąć prawdę od innych i musisz zaniechać swego sposobu wyszukiwania błędów, zazdrości, narzekania i w pokorze przyjąć zasiane słowo Boże, które potrafi doskonale zbawić twoją duszę. Od ciebie zależy czy będziesz szczęśliwym czy nie. Raz poddałeś się pokusie i nie możesz polegać na własnych twoich siłach. Szatan ma wielką moc nad twoim umysłem i nic cię nie powstrzyma w tym, jeżeli się oderwiesz od powstrzymującego wpływu prawdy. Jest ona dla ciebie jak pancierz aby chronić cię od przestępstw i nieprawości. Jediną nadzieją twoją jest szukanie

[91]

szczerego nawrócenia, żeby naprawić przeszłość przez uporządkowanie swego życia w prawdziwym nawróceniu się.

[92] Działales według swojego usposobienia. Podniecenie odpowiadało ci bardziej. Obecnie jedyną twoją nadzieją jest szczery żal za to, że w przeszłości łamałeś prawo Boże i oczyszczenie swej duszy przez poddanie się prawdzie. Pielęgnuj czystość myśli i życia. Łaska Boża będzie twoją siłą, która powstrzyma twoje popędy i ukróci apetyt. Szczerą modlitwą i przestrzeganiem systematycznej modlitwy zawładnie Duch Święty, to da mocy tobie aby udoskonalić w tobie dzieło by upodobnić się do nieomylnego Wzoru.

Jeżeli obierzesz drogę odrzucenia tego co święte oraz tego co powstrzymuje moc prawdy, szatan usidli cię według swej woli. Będziesz w niebezpieczeństwie ulegania swemu apetytowi i żądom, luzując swe cugle przed namiętnościami a także złym i okropnym popędem. Zamiast mieć na twarzy wypisany pokój w czasie próby tak jak Enoch o twarzy rozpromienionej nadzieją, na twojej twarzy odbija się żądza i grzeszne myśli. Upodabniasz się do tego co szatańskie w miejsce tego co święte.

„Przez co bardzo wielkie i kosztowne obietnice nam są darowane, abyście się przez nie stali uczestnikami boskiego przyrodzenia, uszedłszy skażenia tego, które jest na świecie w pożądliwościach”. **2 Piotra 1,4**. Obecnie twoim przywilejem powinno być aby przez pokorne wyznanie grzechów i szczery żal przyjmując te słowa powrócić do Pana. Drogocenna krew Jezusa Chrystusa może oczyścić cię ze wszelkich brudów, usunąć splugawienie i uczynić doskonałym w Nim. Miłosierdzie Chrystusa jest w twoim zasięgu, które możesz otrzymać jeśli Go przyjmiesz. Przynajmniej dla twej żony i dla twych dzieci, które zostały skrzywdzone, one są przecież owocem twego ciała, przestań czynić zło, a ucz się czynić dobrze. To co zasiejesz, również zbierzesz. Jeśli siał będziesz dla ciała, zbierzesz zniszczenie i zło. Jeśli siejesz w Duchu — z Ducha będziesz miał zbiory dla życia wiecznego.

[93] Masz pokonać swoje cechy wynajdywania błędów. Jesteś zazdrosny o to, że nie zwraca się na ciebie tyle uwagi ile w pysze uważasz za wystarczająco. Nie możesz polegać na swoich zachciankach i poczuciu zalatującym fanatyzmem. Jest to niebezpieczna rzecz. Działaj zasadnie w pełnym zrozumieniu. Szukaj w Pismach abyś każdemu pytającemu mógł podać ewangelię prawdy i dać po-

wody twej nadziei w skromności i bojaźni. Pycha zaś niechaj w tobie umrze. „Przybliżcie się ku Bogu a przybliży się ku wam. Ochędźcie ręce grzesznicy i oczyśćcie serca, którzyście umysłu dwoistego. Bądźcie utrapieni, żałujcie i płaczcie; śmiech wasz niech się obróci w żalność, a radość w smutek”. [Jakuba 4,8-9](#). Kiedy jesteś nękany pokusami i złymi myślami, jest tylko Jeden, do którego możesz uciec po ratunek i pociechę. Uciekajcie do Niego, którzy jesteście słabi. Gdy będziecie przy Nim, strzały szatana złamią się i nie uczynią wam nic złego. Wasze próby, pokusy zanesione przed tron Boży, oczyszczą cię i uczynią cię pokornym a nie zniszczą cię, i postawią cię na bezpiecznym miejscu.

* * * * *

Rozdział 12 — Przestrogi i nagany

Drogi bracie O.:

Pokazano mi że byłeś pogrążony w ciemnościach, które nie przepuszczały żadnych promieni światła od Jezusa. Wydajesz się nieświadomy twojego niebezpieczeństwa, byłeś apatycznie obojętny, bez czucia i troski. Dowiadywałam się o przyczynę tego strasznego stanu i wskazano mi lata minione, że odkąd przyjąłeś prawdę nie byłeś przez nią uświęcony. Zaspokajałeś swój apetyt i żądzę aż do zniszczenia swojego duchowego stanu. Pokazano mi że Bóg dał ci światło za pośrednictwem darów znajdujących się w zborze, które mogą instruować, radzić, prowadzić i ostrzegać. Owe świadectwa, które twierdziłeś że je znasz, że pochodzą od Boga, nie były przez ciebie przestrzegane. Nie zważanie na to światło, jest tym samym co odrzucenie. Odrzucenie światła pozostawia ludzi niewolnikami ciemności i niewiary.

Pokazano mi że powiększyłeś swą rodzinę nie zdając sobie sprawy z odpowiedzialności, która pociąga to za sobą. Stało się niemożliwe abyś był sprawiedliwy wobec przyjaciela czy dzieci.

[94] Twa pierwsza małżonka nie musiała umierać lecz sprowadziłeś na nią zmartwienie i takie brzemie, że to ją doprowadziło do utraty życia. Twa obecna małżonka ma ciężkie życie. Jej energia życiowa już jest niemal wyczerpana. Przez powiększanie swojej rodziny zbyt szybko wpadasz w stan biedy, a matka będąc zajęta wychowaniem małych dzieci nie ma dostatecznej szansy na zachowanie swego życia. Pielęgnowała dzieci w najbardziej niesprzyjających warunkach przy gorącym piecu kuchennym. Nie mogła właściwie ich pouczyć ani regulować ich zwyczaju w odżywianiu i pracy. W rezultacie spożywanie nie najzdrowszego pokarmu, poza tym łamanie praw, które Bóg ustanowił dla nas, sprowadzało chorobę, przedwczesną śmierć na twoje starsze dzieci. Choroby przyszły na twoje potomstwo a bez troskie jedzenie mięsa zwiększyło kłopoty. Spożywanie wieprzowiny pobudziło i wzmocniło śmiertelne czynniki w organizmie. Twoje potomstwo jest okradane z życiodajnych składników jeszcze

przed ich urodzeniem. Nie dodałeś do cnoty mądrości i twoje dzieci nie nauczyły się jak utrzymać swoje zdrowie we właściwym stanie. Na twym stole nigdy nie powinien znajdować się nawet kawałek wieprzowiny.

Twoje dzieci wyrosły same zamiast być wychowane i wykształcone na prawdziwych chrześcijan. Pod wieloma względami twoje było jest lepiej traktowane i lepiej starasz się o nie niż o swe dzieci. Nie spełniliście swojego obowiązku względem dzieci lecz pozwoliliście im wzrastać w nieuctwie. Nie rozumiałeś odpowiedzialności, którą przyjąłeś na siebie sprowadzając na świat tak liczną rodzinę, że w wielkiej mierze odpowiadasz za ich zbawienie. Nie możesz odrzucić tej odpowiedzialności. Okradłeś swoje dzieci z ich praw przez to że nie zainteresowałeś się ich wykształceniem i nie kierowałeś nimi cierpliwie i wiernie w kształtowaniu ich charakterów dla nieba. Twoje zachowanie w dużej mierze zniszczyło ich zaufanie do ciebie. Jesteś tyranem i surowym ojcem, narzekasz, ganisz, przez to osłabiasz ich uczucia do siebie. Traktujesz je jakby nie miały [95] żadnych praw, jak gdyby były mechanizmami, którymi możesz kierować według swego uznania. Prowokujesz ich do gniewu i często ich zniechęcasz. Nie dajesz im miłości i uczucia. Miłość zdobywa miłość, uczucie zdobywa uczucie. Duch, którym traktujesz swoje dzieci, obróci się przeciwko tobie.

Jesteś w krytycznej sytuacji i nie zdajesz sobie z tego sprawy. Jest niemożliwym by człowiek nieumiarkowany posiadał cierpliwość, najpierw umiar, a potem cierpliwość. Tak długo żyłeś dla siebie i według własnej fantazji że nie widzisz rzeczy świętych. Twój pożądający apetyt i żądze kierowały tobą. Wyższy intelekt umysłu został osłabiony i kierowany niższymi zmysłami. Skłonności zwierzęce biorą górę. Jeśli umysł kierowany jest apetytem, poczucie spraw świętych zostaje uszkodzone. Umysł staje się podły a uczucia nieuświęcone, słowa i czyny, odzwierciedlają to co jest w sercu. Bóg jest zniesławiony i nie cieszy się z twych rozmów i zachowania. Twych słów nie dobiegałeś we właściwy sposób. Były ordynarne i wulgarne, gładko wypływające z twych ust, nawet w obecności młodzieży i dzieci. Wpływ jaki w ten sposób wywierałeś, był zły.

Przykład twój nie był właściwy. Stawałeś bezpośrednio twoim dzieciom w drodze, także innym dzieciom przestrzegającym sabat

i szukającym Pana. W twoim sposobie życia staje się niemożliwością aby cię ustawicznie napominać. „Rodzaju jaszczurczy! jakoż możecie mówić dobre rzeczy będąc złymi, gdyż z obfitości serca usta mówią? Dobry człowiek z dobrego skarbu serca wynosi rzeczy dobre a zły człowiek ze złego skarbu wynosi rzeczy złe. Ale powiadam wam, iż z każdego słowa próżnego, któreby mówili ludzie, dadzą z niego liczbę w dzień sądny. Albowiem z mów twoich będziesz usprawiedliwiony i z mów twoich będziesz osądzony”.

[96] [Mateusza 12,34-37](#). Twoje serce musi być oczyszczone i uświęcone przez posłuszeństwo prawdzie. Nic cię nie uratuje poza rzetelnym nawróceniem — prawdziwym poczuciem swoich grzesznych dróg i całkowitą odnową umysłu.

Bardzo gorąco błagałeś o potrzebę nie odstępowania od naszej wiary i uczyniłeś swą wiarę wymówką aby niezapewnić swym dzieciom sposobności zdobycia wiedzy chociażby tylko świeckiej — podstawowej. Sam potrzebujesz wiedzy a jeszcze powinienes dopilnować aby tę wiedzę zdobyły twe dzieci. Z takimi wielkimi brakami nie mogą stać się pożytecznymi członkami społeczeństwa a ich poziom religijny będzie miał braki. Ciężka odpowiedzialność spoczywa u twego progu. Skrucasz życie swej żony. Jak może ona chwalić Boga swym ciałem i duchem które należą do niego?

Bóg dał ci światło i wiedzę i twierdzisz, że wiesz iż pochodzi od Niego abyś poskromił swój apetyt. Wiesz o tym że spożywanie wieprzowiny jest przeciwne Jego rozkazom, dane nie po to aby podkreślić swój autorytet lecz dlatego, że jest szkodliwe dla tych, którzy ją spożywają. Spożywanie jej zanieczyszcza krew i powoduje skrofulicznosc i inne szkodliwe objawy. W sumie zaś psuje organizm ludzki co powoduje cierpienia. Delikatne i czułe nerwy, zwłaszcza mózgu, zostały osłabione przez co zaciemnione zostały rzeczy święte i postawione na niskim poziomie wraz z rzeczami pospolitymi. Światło wskazało że skutki używania tego nieprzyzwoitego artykułu spożywczego nastąpiły z taką szybkością, z jaką lud Boży był je w stanie znieść i przyjąć. Czy ty zwracałeś uwagę na to poselstwo?

[97] Udałeś się dokładnie w odwrotnym kierunku od tego światła, które Bóg dał odnośnie palenia tytoniu. Zaspokajanie apetytu przyćmiło w tobie światło pochodzące z nieba a ty uczyniłeś bożka z tego szkodliwego nawyku. Jest to twój bożek. I jemu się kłania-

leś zamiast Bogu, jednocześnie głosząc wielką wiarę w widzenia a postępujesz zupełnie w innym kierunku. Przez lata nie postąpiłeś nawet ani kroku do przodu w poświęceniu życia lecz stawałeś się coraz słabszym i coraz bardziej zaślepionym. Poczuleś się mocno dotknięty postępowaniem brata P. w przeciwstawieniu się prawdzie Bożej, w taki sposób jak on to uczynił. Osłabienie stanu kościoła przypisałeś tej opozycji. Jest to prawda, że był wielką przeszkodą dla rozwoju sprawy Bożej w _____, ale droga, którą ty obrałeś głosząc jednocześnie znajomość prawdy i poznanie doświadczeń w sprawach Bożych było jeszcze większą przeszkodą niż pomocą. Gdybyś słuchał rad Bożych i został uświęcony przez prawdę, w którą — jak twierdzisz — wierzysz, brat P. nie miałby tych wątpliwości. Twoje stanowisko jako obrońcy widzeń jest kłódą pod nogami tych, którzy nie wierzyli. Pokazano mi że twój brat próbował stać pod ciężkimi brzemionami, które nałożył na niego smutny stan zboru, aż nieomal upadł pod tym ciężarem, iż wreszcie odszedł do swojego życia. Widziałam że Bóg miał ustawiczne staranie o brata i siostrę R. i że jeśliby ich wiara nie została zachwiana, zobaczyliby zbawienie jeszcze w swoim domu i w zborze.

Pokazano mi sprawę drogiego brata i siostry S. Poruszali się wśród ciemnych wód, a fale sięgały ich głów, jednak Bóg ich miłował i gdyby tylko zaufali mu na swoich drogach, wybawiłby ich z ognia nieszczęścia i zostaliby całkowicie oczyszczeni. Brat S. patrzył i widział wszystko w czarnych kolorach, wątpił czy jest dzieckiem Bożym, wątpił w swoje zbawienie. Widziałam że nie powinien pracować zbyt ciężko aby wierzyć lecz zaufać Bogu tak jak dziecko ufa swoim rodzicom. Stwarzasz sobie dużo zmartwień, które powodują że wyślizgujesz się z ramion Jezusowych i dajesz sposobność nieprzyjacielowi do kuszenia i naprzykrzania. Bóg zna słabość ciała oraz umysłu i nie będzie żądał więcej niż tyle, na ile udzielił mu sił. Starał się być wiernym i lojalnym swemu wyznaniu. W wielu sprawach źle postępował z powodu nieznamości. W sprawie dyscypliny dzieci uważał że musi być surowa ale w tym przesadzał. Drobne uchybienia traktował ze zbytnią surowością. Spowodowało to że relacje między ojcem a synem nie były właściwe. W czasie swej choroby brat S. miał niezdrową wyobraźnię. Jego układ nerwowy był rozregulowany i wydawało mu się, że jego dzieci nie kochają go tak jak powinny i to był powód jego choroby.

[98]

Szatan pragnął go zniszczyć i zniechęcić jego biedne dzieci. Ale Bóg nie włożył tego na jego barki. Jego dzieci mają większe ciężary do znoszenia niż inne w ich wieku i należy im się troskliwa opieka, sprawiedliwe traktowanie zapewnione współczuciem, miłością i wielką delikatnością.

Matka otrzymała od Boga szczególną siłę i mądrość, została zachęcona do pomagania swojemu mężowi i uczynienia wiele dobrego aby przywiązać dzieci do swojego serca, wzmocnić ich uczucia dla rodziców i dla siebie. Widziałam że aniołowie litościwie spoglądali na tę rodzinę pomimo że przyszłość wyglądała zbyt czarna i złowroga. Ci, którzy okazywali wiele litości dla brata S. nigdy nie będą mieli powodów aby tego żałować bo jest on dzieckiem Bożym umiłowanym przez Niego. Osłabiony stan kościoła bardzo źle wpłynął na jego stan zdrowia. Zostało mi objawione jak widział wszystko w czarnym kolorze, nie wierząc sobie, spoglądał w grób. Nie może zajmować się tymi myślami lecz patrzeć tylko na Jezusa — Wzór doskonałości. Musi zdobyć się na wesołość i odwagę w Panu, mówić o wierze, nadziei i spoczywać w Bogu a nie odczuwać, że wymaga się od niego ciężkiego, wyczerpującego wysiłku. Bóg wymaga jedynie prostej ufności by rzucić się w Jego ramiona z całą swoją słabością i niedoskonałością, a Jezus pomoże bezradnym i wzmocni tych, którzy uważają się za uosobienie słabości. Bóg będzie uwielbiony w jego nieszczęściu przez cierpliwość, wiarę i uległość okazaną przez niego. To dostarczy mocy prawdzie jaką wyznaje. Jest to ukojeniem gdy tego potrzebujemy, jest też podpora, kiedy wszelka pomoc tego świata zostanie nam zabrana.

Pokazano mi sprawę brata T. Umieścił się w niewoli czego Bóg nie wymagał od niego. Dlatego też Bóg nie jest zadowolony kiedy sędziwi ojcowie przekazują swoje prowadzące stanowisko w ręce nieuświęconych dzieci, nawet jeśli głoszą prawdę. Kiedy środki, które Bóg powierzył swemu ludowi są przekazywane w ręce niewierzących dzieci, które są Jego wrogami, zostaje On zniesławiony, ponieważ to co powinno pozostać w szeregach Pana, dostaje się w szeregi wroga.

Brat T. okazał się oszustem. Używa tytoniu ale chciałby żeby jego bracia myśleli że go nie używa. Widziałam że grzech przeszkadza rozwojowi w Bożym życiu. W swoim zaawansowanym wieku ma pracę do wykonania by powstrzymać cielesne żądze walczące

przeciwko duszy. Miłował prawdę i cierpiał z tego powodu. Obecnie powinien doceniać wieczną nagrodę, skarb w niebie, nieśmiertelne dziedzictwo, niezwiędłą koronę chwały, i choćby cierpienia były duże, ważne aby zostało dokończzone dzieło, którym jest czystość ciała i duszy. Powinien dać ochoczą ofiarę z oddania zdeprawowanego apetytu w jedzeniu i picciu.

Następnie pokazano mi jego synową. Jest umiłowana przez Boga ale trzymana w niewoli jak służąca, zastraszona, drżąca, wątpiąca i bardzo nerwowa. Siostra ta nie powinna uważać że musi poddać swoją wolę bezbożnemu młodzieńcowi, który jest młodszy od niej. Musi pamiętać że jej małżeństwo nie może zniszczyć jej indywidualności. Bóg ma większe prawo do niej niż jakiegokolwiek inne świeckie sprawy. Chrystus odkupił ją własną krwią dlatego nie należy do siebie. Ale ona nie pokłada całej ufności w Bogu i poddaje się wraz ze swoimi przekonaniem i sumieniem zachłannemu i tyranizującemu mężczyźnie, zapalonemu przez samego szatana, kiedy tylko jego szatańska moc objawia się przez niego by przestraszyć tę drżąca, nieśmiałą duszę. Tak często jest rozdrażniona że jej system nerwowy jest rozbity — jest tylko wrakiem. Czyż wolą Pana jest aby ta siostra znajdowała się w takim stanie i aby Bóg został okradziony z jej służby? Nie! Jej małżeństwo było podstępem szatana. Lecz jeszcze teraz powinna robić co tylko może, czule traktować swego męża i uczynić go szczęśliwym jak tylko może bez uszczerbku swego sumienia, gdyż jeśli będzie on nadal trwał w swym buncie, to to co ma na ziemi, będzie jedynym jego niebem. Nie jest właściwym pozbawienie się przywileju wspólnych zgromadzeń z powodu zachłannego męża, który ma ducha smoka — jest to niezgodne z wolą Bożą. On chce aby ta drżąca dusza uciekła do Niego, On będzie jej schronieniem. Będzie cieniem wielkiej skały na pustyni. Tylko miejmy wiarę i ufność w Boga a On będzie nas błogosławił i wzmacniał. Wszystkie jej troje dzieci są podatne na prawdę i Ducha Bożego. Gdyby te dzieci miały tak dobrą sytuację jak dzieci, które przestrzegają sobotę, to wszystkie należałyby do armii Bożej.

Pokazano mi młodą dziewczynę z tego samego miejsca, która odstąpiła od Boga i która była pogrążona w ciemnościach. Anioł powiedział: „Przez jeden sezon żyła właściwie, cóż ją powstrzymało aby tak dalej postępować?” Pokazano mi czas miniony i zrozumiałam że przyczyną tego była zmiana środowiska. Zapoznała się z

[100]

[101] młodzieńcem, który tak jak ona był pełen wesołości, dumy i umiłowania świata. Gdyby przestrzegą słów Chrystusa, nie poddałaby się wrogowi. „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie”. [Mateusza 26,41](#). Pokusy mogą nas otaczać co nie oznacza że się im musimy poddać. Prawda jest warta wszystkiego. Jej wpływ nie poniża lecz wywyższa, udoskonala, oczyszcza i uwielbia nieśmiertelność i majestat Boży. Anioł powiedział: „Co przyjmiecie: Chrystusa czy świat?” Szatan przedstawia biednym śmiertelnym ludziom błyskotki tego świata, które zaciemniają chwałę niebios i życie wieczne trwałe jak tron Boży. Życie w pokoju, szczęściu i niewymownej radości w której nie doznamy żalu, smutku, bólu ani śmierci. To zostało nam darowane w miejsce krótkiego i grzesznego życia. „Wszyscy, którzy odwrócą się od ucies tego świata i wybiorą wraz z Mojżeszem cierpienie z ludem Bożym, niżeli doczesną z grzechu mieć rozkosz”. [Hebrajczyków 11,25](#). Kto ceni ponad wszystko przestrogi Chrystusa ponad skarby tego świata wraz z Mojżeszem otrzyma niewiedną koronę nieśmiertelności i o wiele zacniejszą chwałę.

[102] Matka tej dziewczyny była czasami podatną na wpływ prawdy. Lecz szybko się poddawała z braku zdecydowania. Ma niestały charakter, jest niezdecydowana i zbyt pod wpływem niewierzących. Musi stać się bardziej zdecydowaną i stać w zamiarach, która nie zejdzie z drogi ani w prawo ani w lewo, chociażby nastaly jakiegolwiek bądź okolicznosci. Nie mozesz byc niezdecydowana. Jezeli nie zmienisz sie pod tym wzgledem, latwo wpadniesz w sieci szatana. Musisz zdobyc cierpliwosc i stanowczosc do zwalczania problemow bo inaczej sama siebie stracisz. Uwolnienie sie z grzechow to nie dziecięca igraszka, która można chwytac byle jak. Jest to stanowczy bój, ciągły wysilek. Kto wytrwa aż do końca, zwycięży. To ci, którzy cierpliwie czynią dobro, będą mieli żywot wieczny — nieśmiertelną nagrodę. Gdyby ta droga siostra była bardziej zdecydowana w swych przekonaniach, mogłaby wywrzeć bardziej zbawienny wpływ na swoją rodzinę, męża i mogłaby być szczególną pomocą dla swej córki. Wszyscy, którzy walczą z szatanem i jego towarzystwem, mają trudną pracę do wykonania. Nie mogą wyglądać jak miękki wosk, który formowany jest przez ogień dowolnie. Muszą wytrwać trudy jak wierni żołnierze na posterunku, zawsze czuwając.

Duch Boży walczy o całą tę rodzinę. Zbawi ich jeśli się zgodzą na wskazany przez niego sposób. Nastąpiła godzina próby. Nastąpił dzień zbawienia. Nastąpił czas Boga. W imieniu Chrystusa, prosimy was, jednajcie się z Bogiem w pokorze póki jest czas. Pod wpływem strachu trudno sprawować swoje zbawienie. Pokazano mi że pracą szatana było aby zbor trwał w stanie nienawiści i by zaciągnąć młodzież w swoje szeregi. Widziałam że młodzi są podatni na wpływ prawdy, kiedy rodzice są poświęceni Bogu i z zainteresowaniem starają się o nawrócenie swoich dzieci. Bóg by im się objawił i utwierdził swe imię wśród nich.

Następnie pokazano mi sprawę brata U., że szatan miał go w swych rękach i odprowadzał od Boga jego lud. Brat V. miał wielki wpływ na zaciemnienie umysłu tego brata U. przez swoją niewiarę. Pokazano mi że wcześniej brat ten nie obrał najmądrzejszej drogi. Nie było wystarczających powodów usunięcia ich ze zboru. Należało go zachęcać a nawet nakłaniać aby powrócił i był członkiem zboru. Był on bardziej godnym wejścia do zboru od innych, którzy byli z nim związani. Nie rozumiał spraw dość jasno i wróg to wykorzystał dla jego krzywdy lecz Bóg, który widzi serca, był bardziej zadowolony z życia i zachowania brata U. aniżeli z życia niektórych członków zboru. Wolą Bożą jest aby zbliżył się do zboru i braci i aby stanowili dla siebie zwartą siłę.

Można zbliżyć się z prawdą do żony brata U. Pod wieloma względami jej zachowanie nie jest tak wątpliwe jak innych, którzy głoszą, że wierzą w prawdę. Lecz nie może patrzeć na błędy innych, którzy głoszą coś lepszego dlatego nie pyta ich o to. Może wywrzeć dobry wpływ ku dobremu wraz ze swym znajomym. Dusze te oświecone przez prawdę mogą w mocy Bożej stać się filarami w kościele i mieć zbawienny wpływ na innych. Te drogie dusze są odpowiedzialne za wpływ jaki wywierają. Albo zbierają wraz z Chrystusem albo rozrzucają. Bóg potrzebuje siłę ich wpływu dla swojej sprawy i po stronie prawdy. Bóg wykupił ich swoją krwią, nie należą już do siebie bo zapłacono za nich cenę. Zatem ich powinnością jest aby ciałem i duszą, które należą do Boga chwaliły go. Pracujemy dla wieczności. Jest to sprawa najwyższej wagi, aby każda godzina była wykorzystana w służbie Bożej zabezpieczając skarby w niebie.

Pokazano mi twoją sprawę bracie V. związaną ze zbozem w _____ sprzed dwóch lat. Widzenie moje obejmowało przeszłość,

[104]

teraźniejszość i przyszłość. Podczas naszych podróży i kiedy stoję przed ludźmi w różnych miejscach, Duch Pański wyraźnie przedstawia mi sprawy przypominając co było im wcześniej objawione. Pokazano mi jak przyjmowałeś sabbat mimo że byłeś przeciwnym wobec ważnych prawd związanych z sabbatem. Nie byłeś utwierdzony całą prawdą. Następnie widziałam że twój umysł był skierowany ku niewierze, powątpiewaniu oraz nieufności i szukałeś tego co umacnia twą niewiarę i otepia umysł. Obrąłeś przeciwną drogę a szatan ukierunkował twój umysł, aby pasował do jego celów. Lubisz walkę a wchodząc na pole bitwy, nie wiesz kiedy odłożyć broń, lubisz się kłócić i zajmowałeś się tym aż zostałeś wyprowadzony ze światła, od prawdy i od Boga do miejsca gdzie zostałeś ogarnięty ciemnościami tak, iż niewiara opanowała twój umysł. Zostałeś zaślepiony przez szatana.

Tak jak niewierny Tomasz, uważałeś wątpliwość jako przywilej, podczas kiedy nie miałeś nieomylnych dowodów rozpraszających wszelką wątpliwość. Czy Jezus pochwalił niewiernego Tomasza, kiedy dał mu dowody, które obiecał dać? Jezus powiedział mu: „I nie bądź niedowiarkiem lecz wierzącym!” Tomasz odpowiedział Mu: „Pan mój i Bóg mój”. [Jana 20,27-28](#). I został zmuszony wierzyć, nie pozostało miejsca na wątpliwość. Jezus powiedział:

[105]

„Tomaszu, dlatego że mnie widziałeś uwierzyłeś, błogosławieni są ci, którzy nie widzieli, a uwierzyli!” Przedstawiono mi cię jako związanego z prowodem buntu i jego współtowarzyszami aby dokuczać, zniechęcać i obalać tych, którzy walczą o prawdę, a stojących pod zboczonym sztandarem księcia Emmanuela. Twój wpływ spowodował że wiele dusz przestało przestrzegać sabbatu, czwartego przykazania. Wykorzystałeś swoje umiejętności i możliwości do tworzenia broni dla wrogów Bożych aby walczyć z tymi, którzy starają się być posłusznymi Bogu przez przestrzeganie Jego przykazań. Podczas gdy aniołowie zostali wysłani aby wzmocnić to co pozostało, by wstrzymać i przeciwstawić się twoim wpływom, z największym żalem spoglądali na twą pracę w zniechęcaniu i niszczeniu. Byłeś powodem że czyści, bezgrzeszni, święci aniołowie płakali.

Ci, którzy żyją wśród niebezpieczeństw ostatnich dni, charakteryzują się masowym odwracaniem się od prawdy Bożej do bajek, będą mieli gruntowną pracę by odwrócić się od bajek, które są przy-

gotowane po to, aby odprowadzić od prawdy i które są dla nich przygotowane na każdym kroku, przeciwko tym, którzy mieli zamiłowanie w niepopularnej prawdzie. Ci, którzy odwracają się od tych bajek do prawdy są znienawidzeni i prześladowani przez tych, którzy zmyślają bajki dla ludzi. Szatan walczy z resztkami, którzy starają się przestrzegać przykazania Boże i mają świadectwo Jezusa. Wysyłane są demony aby zatrudnić ludzi jako swych agentów na ziemi. Oni potrafią wywierać skuteczny wpływ ażeby ataki szatana były skuteczne przeciwko pozostałym, których Bóg nazywa ludem wybranym:

„Ale wy jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście opowiadali cnoty tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości”. [1 Piotra 2,9 \(BG\)](#). Szatan jest zdecydowany temu przeszkodzić. Zatrudni każdego, który ofiaruje swe siły i talenty dla służby Bożej, aby powstrzymać wybrany lud Boży od okazywania czci Bogu, który ich wyrwał z ciemności do Jego wspaniałego światła. By przytłumić i kryć to światło aby ludzie nie widzieli, nie wierzyli i nie ufali Bogu. To jest pracą tego wielkiego buntownika i jego podwładnych. Podczas kiedy Jezus oczyszcza lud przez siebie obrany wyzwalając ich od wszelkich grzechów, szatan używa wszelkich sił aby powstrzymać pracę dla udoskonalenia świętych. Nie wytęża swych sił dla tych, którzy są pochłonięci oszustwem, ograniczeni i oplatani bajkami i błędami, którzy nie starają się posiadać i przestrzegać prawdy. O tych jest spokojny lecz ci, którzy szukają prawdy aby żyć według niej, są tymi, którzy wzniecają jego złość. Nie może ich osłabić jeśli będą blisko Jezusa, zatem cieszy się jeśli może ich wprowadzić na drogę nieposłuszeństwa. Kiedy grzeszymy przeciwko Bogu, zostajemy za Jezusem na jeden dzień drogi, szukamy sposobu aby odłączyć się od Jego towarzystwa, gdyż nie sprawia nam przyjemności, jeśli każdy promień światła boskiej obecności wskazuje grzech, którego jesteśmy winowajcami. Z tych grzechów cieszy się szatan gdyż skłonił dusze do ich popełnienia i to wykorzystuje jak tylko to możliwe. Powtarza je przed aniołami Bożymi i drażni ich tymi słabostkami i upadkami. Jest on pod każdym względem oskarżycielem braci i zachwyca się każdym złem i popełnionym grzechem. Ty bracie V. zajmowałeś się w znacznej mierze tą pracą. Zabrałeś co uważałeś za złe w szeregach Adwentystów święcących sobotę i po-

[106]

kazałeś to wrogom naszej wiary walczących przeciwko tym, którzy są prowadzeni przez aniołów niebieskich i o których sprawę Jezus — ich obrońca — błaga przed swym Ojcem. On woła: „Daruj im gdyż są odkupieni moją krwią”. I podnosi do Ojca swe zranione ręce. Jesteś winien wielkiego grzechu przed Bogiem. Wykorzystywałeś rzeczy, które smuciły i trapiły lud Boży kiedy widział jak niektórzy z nich poddają się szatanowi. Zamiast pomóc tym biednym błędzającym, triumfalnie podkreślałeś ich błędy przed tymi, którzy ich nienawidzili ponieważ głosili aby przestrzegać przykazania Boże i osiąść wiarę Jezusa. Bardzo utrudniałeś pracę tym, którzy zajęci byli pracą w dziele ratowania błędzających i szukania utraconych owiec z domu Izraela.

[107] Przez nieposłuszeństwo Izrael odstąpił od Boga, pozwolono im wejść w miejsca nieprzyjazne i z tego powodu cierpieli ciągle ataki nieprzyjaciół. Ich nieprzyjaciołom pozwolono aby z nimi wojowali co spowodowało, że szukali Boga w swej niedoli i nieszczęściu. „Amalekici przybyli żeby walczyć z Izraelitami w Refidim”. [2 Mojżeszowa 17,8](#). Stało się to natychmiast po poddaniu się dzieci Izraela buntowniczym narzekaniom, niesprawiedliwym i nieuzasadnionym skargom przeciwko swoim przywódcom, których Bóg wybrał aby ich prowadzili przez pustynię do ziemi Chananejkiej. Pan prowadził ich drogą gdzie nie było wody by ich sprawdzić czy po otrzymaniu dowodów Jego mocy nauczą się zwracać do Niego w swej niedoli i czy będą żałować swych buntowniczych narzekań przeciwko Niemu. Oskarżali Mojżesza i Aarona że wywiódł ich z Egiptu z pobudek samolubstwa, aby ich i ich dzieci wyniszczyć głodem, aby się mogli na nich wzbogacić. Tak czyniąc Izraelici przypisali to człowiekowi, przez którego otrzymali nieomylnie dowody, że otrzymali to jedynie od Boga, którego moc jest nieograniczona. On pragnął aby cudowne manifestowanie mocy Bożej było jedynie Jemu przypisywane dla chwały Jego imienia na ziemi. Pan powtórnie przeprowadził ich przez te same doświadczenia, aby ich sprawdzić czy już nauczyli się z Jego lekcji i czy odpokutowali za swe grzeszne nieposłuszeństwo i buntownicze narzekania. W Refidim, kiedy lud był spragniony wody, był zawsze dumny i pokazał, że wciąż ma złe, niewierne serce, narzekanie, bunt. Objawił fakt że nie jest bezpiecznie umieścić ich w Chanaanie, jeżeli nie chwalili Boga w swych trudach podróży przez pustynię do obiecaną ziemi Chananejkiej, chociaż Bóg im

dawał stale nieomyłne dowody swej mocy, chwały i jego troski o nich. Przez to pokazali że nie chwaliliby jego imienia, kiedy byliby już osiedleni na ziemi obiecanej, otoczeni błogosławieństwami i dobrobytem. Dlatego że lud był spragniony, był tak podniecony, że Mojżesz bał się o swoje życie.

Kiedy Izrael został zaatakowany przez Amaleka, Mojżesz kazał Jozuemu walczyć z ich wrogami i stał z łaską Bożą podniesioną ku niebu w czasie walki przed ludem, okazując narzekającemu Izraelowi że ich siła i moc jest w Bogu. On był ich mocą i źródłem ich siły. W lasce nie było żadnej mocy, Bóg działał przez Mojżesza. Mojżesz musiał całą swą siłę otrzymać z nieba. Kiedy trzymał ręce podniesione, przewaga była po stronie Izraela, kiedy opuścił ręce — Amalek przeważał. Kiedy Mojżesz się zmęczył, uczyniono przygotowania, aby stale podtrzymywać jego ręce w górze ku niebu. Aaron i Hur przygotowali siedzenie dla Mojżesza i obaj podtrzymywali jego zmęczone ręce aż do zmierzchu. W ten sposób ci mężowie pokazali ludowi Izraelskiemu ich obowiązki, w jaki sposób mają podtrzymywać go w jego ciężkiej pracy, a on otrzymał wtedy polecenie od Boga by do nich przemówić. Czyn ten służył też temu aby pokazać Izraelowi że jedynie Bóg miał w swych rękach ich los i że on jest ich prawdziwym wodzem. „Potem rzekł Pan do Mojżesza: Wpisz to dla pamięci w księgi, a włóż to w uszy Jozuego, że pewnie wygładzę pamiątkę Amaleka pod niebem. I zbudował Mojżesz ołtarz, a nazwał imię jego: Pan chorągiew moja, bo rzekł: Iż ręka stolicy Pańskiej i wojna Pańska będzie przeciwko Amalekowi od rodzaju do rodzaju”. [2 Mojżeszowa 17,14-16](#). „Pomnij na to co uczynił Amalek w drodze kiedyście szli z Egiptu. Jakoć zabiegał drogę a pobił ostatnie wojska twego, wszystkie mdłe, idące za tobą, gdyż ty był utrudzony i spracowany, a nie bał się Boga. Przetoż gdy da odpocznienie Pan Bóg twój od wszystkich nieprzyjaciół twoich w około w ziemi, którą Pan Bóg twój dawa tobie w dziedzictwo, abys ją posiadł, wygładzisz pamiątkę Amalekową pod niebem. Nie zapominajże tego”. [5 Mojżeszowa 25,17-19 \(BG\)](#).

Byłam pod mocnym wrażeniem kiedy anioł Boży przedstawił te fakty z wędrówki i doświadczenia Izraela i otoczył specjalną troską Bożą swój lud. Niezależnie od ich błędów, nieposłuszeństwa i buntu, nadal byli obiektem zainteresowania przez Boga. Szczególnie zaszczylił ich tym, kiedy zstąpił ze swego świętego miejsca i objawił

[108]

[109]

się na Górze Synaj w swym majestacie i chwale, w zdumiewającej wielkości i wspaniałości ogłosił dziesięć przykazań wypisując je swoim własnym palcem na tablicach kamiennych. Pan rzekł o swoim ludzie Izraelskim: „Albowiem ty lud święty Panu Bogu twemu; ciebie obrał Pan, Bóg twój, abyś mu był osobliwym ludem ze wszystkich narodów, które są na ziemi. Nie przeto że was więcej nad inne narody, przyłączył się Pan do was i obrał was, gdyż was było najmniej ze wszystkich narodów. Ale iż was umiłował Pan i strzec chciał onej przysięgi, którą przysiągł ojcom waszym, wywiódł was Pan ręką możną i wykupił was z domu niewoli, z ręki faraona, króla egipskiego”. [5 Mojżeszowa 7,6-8](#).

Pokazano mi że ci, którzy starają się być posłuszni Bogu, oczyszczają swe dusze przez posłuszeństwo prawdzie, są wybranym ludem Bożym — jego duchowym Izraelem w czasach obecnych. Bóg mówi o nich przez apostoła Piotra:

„Ale wy jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście opowiadali cnoty tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości”. [1 Piotra 2,9](#). Tak jak przestępstwem było wykorzystywanie narodu Izraelskiego w ich słabości, którzy byli osłabieni przez Amaleka, który im dokuczał, przeszkadzał, zniechęcał, dlatego też nie jest żadną drobnostką oskarżanie błędzących, niepewnych, by błędy i grzechy cierpiącego ludu Bożego objawiać jego wrogom. Wykonywałeś pracę szatana, nie pracę Bożą. Wielu Adwentystów Dnia Siódmego w _____ było bardzo słabych i byli bardzo marnymi przedstawicielami prawdy. Nie byli chlubą dla sprawy prawdy, a dzieło Boże byłoby w lepszym stanie bez nich. Przyjąłeś nieświęcone wzory życia zwolenników święcenia soboty, jako wymówkę dla zajęcia stanowiska powątpiewania i niewiary. To też wzmocniło twoją niewiarę, że widziałeś jak niektórzy z tych nieświęconych głosili mocną wiarę w widzenia, bronili je z zapałem napotykając na sprzeciw i występowali w ich obronie. W tym samym czasie kiedy objawiali tyle zapału, zrozumieli że było im dane widzenie a postępowali dokładnie odwrotnie. Pod tym względem byli kłodami pod nogami bratu U. i przez to zniesławiali widzenia.

[110]

Bracie V., pokazano mi, że masz dumne serce i kiedy myślałeś, że twoje pisma zostały zlekceważone w biurze Review, dumą twoją została dotknięta i rozpoczęła walkę tak jak Saul — przeciwko

ościeniowi. Połączyłeś swoje ręce z tymi, którzy prawdę Bożą obracają w kłamstwo. Wzmocniłeś ręce grzeszników i przeciwstawiłeś się radzie Bożej. Wystąpiłeś przeciwko własnej duszy. Walczyłeś przeciwko czemuś o czym nie miałeś pojęcia. Nie wiedziałeś jaką pracę wykonujesz. Widziałeś jak twoja żona mocowała się z Bogiem w modlitwie. Jej pewna wiara przywiodła cię do tronu Bożego gdzie błagała o niezachwiane obietnice Boże. Serce ją bolało kiedy widziała jak upierasz się przy swoim wojowaniu przeciwko prawdzie. Pokazano mi że robisz to nieświadomie, oślepiiony przez szatana. A kiedy walczyłeś, nie wzrastałeś duchowo i w poświęceniu dla Boga. Nie miałeś na to dowodów że twoja działalność cieszy Boga. Miałeś zapal lecz niestosowny do wiedzy duchowej, nie miałeś doświadczeń odnośnie mojego posłannictwa, zaledwie tylko co mnie widziałeś, nie znając mojej pracy.

Bracie V., posiadasz kwalifikacje, które mogłyby być szczególnie przydatne w zborze w _____, tak samo w innych zborach, gdyby twoje umiejętności zostały poświęcone dla odbudowania sprawy Bożej. Widziałam że twoje dzieci były w stanie zostać pod wpływem prawdy. Jezus błagał za ciebie, bracie V.: „Daj mu trochę czasu”. Pokazano mi że gdybyś został nawrócony do prawdy, byłbyś filarem w zborze i mógłbyś chwalić Boga swoim uświęconym wpływem przez prawdę. [111]

Widziałam aniołów wokół brata V. Pokazano mi że był mocno oszukany w wartościach moralnych i stał przed Bogiem jako z tej grupy, którzy się odłączyli od całości. Pośród nich jest kilku uczciwych — ci będą zbawieni, lecz wielu z nich od dawna jest nieuświęconych w sercu. Dobitne świadectwa stały im na przeszkodzie jako jarzmo niewoli. Porzucili to jarzmo i pozostali przy swoim złym życiu. Bóg woła cię, odłącz się od nich. Odetnij się od tych, którzy cieszą się z walki z prawdą Bożą. Są oni z tej klasy ludzi, którzy miłują i czynią kłamstwo.

Jeśli będziesz się interesował tylko prawdą, przygotujesz się i poświęcisz czas dla tego celu, zostaniesz poświęcony przez prawdę i staniesz się godny nieśmiertelności. Jesteś w niebezpieczeństwie stania się zbyt wymagającym wobec swoich dzieci, nie masz cierpliwości jakiej potrzeba. Rzetelna praca przygotowywania się musi trwać u wszystkich, którzy głoszą prawdę bez skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego. Bóg cię oczyści jeśli się temu poddasz.

Numer 16 — Świadectwo dla zboru

[112]

Rozdział 13 — Cel osobistych świadectw

Drodzy bracia i siostry:

Znowu mi się objawił nasz Pan 12. czerwca 1868 roku. Kiedy przemawiałam w domu Bożym w Battle Creek do braci w stanie Michigan zstąpił na mnie Duch Boży i w tym momencie byłam w stanie widzenia. Trwało to długo. Już miałam rozpoczętą pracę pisania piątego tomu „Darów Ducha”, ale przez to, że otrzymałam świadectwa o charakterze praktycznego zastosowania, które powinny natychmiast do was dotrzeć, postanowiłam więc przygotować tę małą broszurkę.

W ostatnim widzeniu pokazano mi to co w pełni usprawiedliwia moją decyzję w opublikowaniu świadectw do osób pojedynczych. Gdy Bóg wybiera poszczególnych ludzi, pokazuje im błędy. Inni, którzy nie byli przedstawieni w widzeniu, wydają się być sprawiedliwymi albo prawie takimi. Jeśli się kogoś piętnuje za szczególne zło, to inni bracia i siostry powinni dokładnie sprawdzić siebie, aby zobaczyć w czym byli omylni i czy nie popełnili tego samego grzechu. Powinni posiadać ducha pokory wyznając swe grzechy. Jeżeli inni myślą że są w porządku to nie jest to dowodem że takimi są. Bóg patrzy na serca, w ten sposób bada dusze. Ganiąc zło jednego człowieka, Pan zamierza poprawić innych, którzy tkwią w podobnych grzechach. Lecz jeśli nie dopuszczą tego do siebie i nie nawrócą się chełpiąc się tym że Bóg nie zwraca uwagi na ich grzechy, ponieważ nie są wyszczególnieni osobiście w pisanymselstwie, oszukują swoje dusze i zostaną zaciągnięci do ciemności duchowych i pozostaną na swojej drodze, idąc za wyobraźnią swych serc.

[113]

Wielu niewłaściwie postępuje z własnymi duszami i są bardzo oszukani odnośnie swego rzeczywistego stanu przed Bogiem. On używa sposobów, które najlepiej odpowiadają Jego celowi i dla zbadania co jest w sercach Jego rzekomych naśladowców. Jasno podkreśla błędy niektórych, żeby w ten sposób ostrzec innych, by się strzegli tych samych błędów i unikali ich. Przez samokontrolę

mogą stwierdzić że czynią to samo co Bóg gani u innych. Jeżeli prawdziwie pragną służyć Bogu i będą się strzec aby go nie obrazić, nie będą czekali aż ich grzechy zostaną wytknięte oficjalnie i będą musieli wyznać ze skruchą swe grzechy przed Panem. Pozostawiają to co zasmuca Boga wzorując się według światła danego innym. I przeciwnie — jeśli ci, którzy nie byli prawymi, widzą swą winę potępioną u innych, idą dalej uparcie swoją drogą nieświęcenia dlatego, że nie wyszczególniono ich specjalnie w napomnieniu, tacy narażają swoją duszę na niebezpieczeństwo, zostaną zaprowadzeni do niewoli szatana.

* * * * *

Rozdział 14 — Przeprowadzka do Battle Creek

Podczas widzenia danego mi 12. czerwca 1868 roku pokazano mi, że można bardzo wiele zrobić dla doprowadzenia dusz do prawdy jeżeli by do tego podejść we właściwy sposób. W każdym mieście i w każdej wsi są ludzie, którzy interesują się prawdą, jeśli się ją przedstawia we właściwy sposób. Potrzebni są misjonarze pośród nas, ludzie poświęceni tak, jak nasz wielki Przykład, którzy nie zważaliby na swoją wygodę lecz aby żyli i czynili dobrze dla innych.

[114] Pokazano mi że jako lud posiadamy pewne niedoskonałości. Nasze uczynki nie są zgodne z tym w co wierzymy. Nasza wiara głosi że żyjemy w okresie głoszenia najbardziej uroczystego i najważniejszego poselstwa jakie kiedykolwiek zostało dane śmiertelnikom. Pomimo tego nasze wysiłki, nasza gorliwość i nasz duch samozaparcia nie wytrzymują porównania z charakterem dzieła Bożego. Powinniśmy powstać z martwych a Chrystus nas ożywi.

U wielu naszych braci i siostr istnieje chęć osiedlania się w Battle Creek. Wiele rodzin zdążyło z wszystkich stron aby tu zamieszkać, a wiele innych jest gotowych przeprowadzić się tutaj. Niektórzy z tych, którzy przyjechali do Battle Creek zajmowali funkcję w małych zborach z których się wyprowadzili, choć pomoc ich była tam potrzebna. Kiedy przybyli do Battie Creek spotykając się z dużą liczbą członków świętujących sobotę, często odczuwali że ich świadectwa są niepotrzebne a ich talent zostaje zakryty.

Niektórzy wybierają Battle Creek ze względów religijnych lecz dziwią się, że po kilku miesiącach mieszkania tam, ich duchowy stan obniża się. Jaki jest tego powód? Celem wielu było poprawienie sobie sytuacji finansowej i zapewnienie przynoszenia dużych zysków. Ich plany nawet się spełniły, podczas kiedy ich stan duchowy obniżył się i skarłowaciał. Nie biorą na siebie szczególnego brzemienia bo myślą że to im nie odpowiada. Nie wiedzą, z której strony rozpocząć pracę w tak dużym zborze i przez to staje się on obiektem próżnujących w winnicy Pańskiej. Tacy tylko utrudniają pracę tych już mocno nadwerężonych pracą w zborze. Jest już wiele

martwego balastu. Jest wielu, którzy szybko zmieniają się w suche gałęzie.

Niektórzy byli pracownikami z doświadczeniem a przeprowadzając się do Battle Creek zrzucili z siebie swój obowiązek i brzemię. Zamiast wyczuwać potrzeby zdwojenia wysiłków, uwag, modlitw i sumiennego wykonania swego obowiązku, prawie nic nie robią dla zboru. Ci, którzy obarczeni są nadmiarem pracy na swych posterunkach i nie mają czasu na inną pracę, zmuszeni są do zajęcia odpowiedzialnych stanowisk w zborze i do wykonywania ważnej i wyczerpującej pracy, której inni nie wykonaliby dlatego, gdyż nieudźwignęliby tego ciężaru.

[115]

Bracia, którzy chcą zmienić swoje miejsce zamieszkania, którzy mają na uwadze chwałę Bożą i odczuwają osobistą odpowiedzialność za czynienie dobra innym po to aby ratować dusze, które Chrystus pragnie obdarzyć drogocennym życiem, powinni udać się do tych miast i wiosek, gdzie jest słabe światło lub w ogóle tam nie świeci, gdzie mogą uszczęśliwić innych swoją pracą i doświadczeniami. Potrzebni są misjonarze, którzy udadzą się do miast i wiosek aby tam wznieść sztandar prawdy. W ten sposób Bóg będzie miał swoich świadków rozsianych po całym kraju, aby mogło dotrzeć światło prawdy do każdego zakątka, by sztandar prawdy mógł być zatknięty w tych miejscowościach, gdzie prawda dotąd jeszcze nie jest znana. Bracia nie powinni gromadzić się w jednym miejscu gdyż bardziej korzystnym dla spełniania ich powołania i czynienia dobroczynności dla innych jest, aby się stali narzędziami dla zbawienia przynajmniej jednej duszy. A może się stać, że zostanie więcej uratowanych dusz niż jedna.

Nie powinno być jedynym naszym celem zapewnienie sobie jak największej nagrody w niebie. Niektórzy są samolubni pod tym względem. W świetle tego co Chrystus uczynił dla nas i ile wycierpiał dla grzeszników, powinniśmy czystą i bezinteresowną miłością naśladować jego przykład przez poświęcenie swoich przyjemności i wygod dla innych. Radość, która go podtrzymywała w jego cierpieniach, wynikała z powodu nas — mizernych grzeszników. Powinno być naszą radością, bodźcem i zaszczytem służenie naszemu Panu. Tak czyniąc wielbimy Boga i okazujemy mu naszą miłość i poświęcenie jako jego słudzy. On nas umiłował najpierw i nie omieszkał wydać swojego ukochanego Syna za nas. Lecz On wydał Go ze

[116] swego łona aby umarł byśmy mogli żyć. Prawdziwa miłość do naszych braci udowadnia umiłowanie Boga. Możemy głosić wielkie zaangażowanie lecz bez tej miłości nie wiele to warte. Wiara nasza może do tego doprowadzić że nasze ciała mogą zostać spalone, ale bez miłości jaka przebywała w sercu Pana Jezusa, bylibyśmy tylko jako „miedź brzęcząca i jako cymbał brzęiący”.

Są rodziny, które otrzymują siłę duchową przez przeprowadzenie się do Battle Creek. Było to odpowiednie miejsce i należało niektórym w tym pomóc, lecz dla niektórych jest miejscem niewłaściwym. Pan tak pokierował drogą wielu, że Battle Creek było dobrym miejscem dla ich korzyści i okazało się błogosławieństwem dla całej rodziny. Przez przybycie tam zyskali siłę, aby postawić swoje stopy pewnie na fundamencie prawdy i jeśli będą dalej kroczyć drogą pokornego posłuszeństwa, będą cieszyć się z pracy, którą otrzymali w Battle Creek.

* * * * *

Rozdział 15 — Uwagi dla kaznodziei

W danym mi 12. czerwca 1868 roku widzeniu byłam głęboko poruszona wielkością pracy, która ma być dokonana, by przygotować lud Boży na przyjście Syna człowieczego. Widziałam że żniwo jest wielkie a robotników mało. Nosili ciężkie brzemię, które ich doświadczyło i zmęczyło. Pokazano mi że niektórzy nasi kaznodzieje zbyt wiele zużywali sił co nie było aktualnie wymagane. Niektórzy zbyt długo i głośno się modlili co zbytnio wyczerpywało ich słabą siłę i niepotrzebnie zużywało ich witalność. Rezultat byłby osiągnięty bez tak dużego osłabienia. Niepotrzebnie zużywają swoje siły i witalność, której trzeba szanować dla sprawy Bożej. Tak długotrwały wysiłek prowadzi do wyczerpania i załamania.

[117]

Widziałam że ta dodatkowa praca przy wyczerpanym organizmie przedwcześnie doprowadziła drogiego brata Speery do grobu. Gdyby pracując zważał na swoje zdrowie, to może byłby jeszcze z nami. Tak samo dodatkowa praca, która wyczerpała siły naszego drogiego brata Cransona spowodowała wygaśnięcie użytecznego życia.

Długie śpiewanie podobnie jak przedłużająca się modlitwa i mowa, są również bardzo wyczerpujące. Zazwyczaj nasi pracownicy w dziele nie powinni dłużej pracować niż godzinę. Powinni opuścić wstęp i od razu przystąpić do sedna sprawy i starać się skończyć lekcję kiedy zainteresowanie jest największe. Nie powinien dopuścić do tego aby jego słuchacze sobie życzyli by już zakończył swą mowę. Wiele dodatkowych słów w pracy jest bezużytecznych, ponieważ słuchacze są zbyt zmęczeni aby z tego przemówienia skorzystać i któż może stwierdzić ile jest niepotrzebnej takiej pracy? W końcowym rozrachunku niczego się nie uzyskuje przez nadużywanie witalności.

Często siły są wyczerpane już na początku przedłużającego się wysiłku. Prawie wtedy gdy jest wiele do uzyskania lub stracenia, oddany sługa Chrystusa, który jest chętny do pracy, nie potrafi zebrać swych sił, których w danym momencie potrzebuje. Zużył je na śpiew, długą modlitwę i przedłużające się kazanie. Zwycięstwo jest

[118]

przesądzone przez brak szczerzej i dobrze zorganizowanej pracy we właściwym czasie. Wspaniała okazja minęła. Nie wykorzystano wywartego wrażenia. Byłoby lepiej gdyby w ogóle nie wzbudzone tego zainteresowania. Jeżeli przekonanie zostało raz odrzucone, bardzo trudno spowodować aby prawda jeszcze raz wywarła wrażenie na umyśle tego człowieka.

Pokazano mi że gdyby nasi kaznodzieje bardziej uważali aby utrzymać swoje najlepsze siły zamiast zużywania ich niepotrzebnie, ich sprawiedliwa i dobrze zorganizowana praca mogłaby mieć dużo lepszy efekt w ciągu roku niż długie przemawianie i wydłużanie modlitw i śpiewów, które są męczące i wyczerpujące. W tym ostatnim tkwi niebezpieczeństwo że wtedy, kiedy ludzie najbardziej potrzebują jego pracy, to pracownik potrzebuje odpoczynku, gdyż naraziłby swoje zdrowie na chwiejność gdyby się nadwyrężył w pracy.

Właśnie pod tym względem niewłaściwie pracują nasi drodzy bracia Mattason i D. T. Bourdea i powinni zmienić swój sposób życia i pracy. Powinni streszczać się w modlitwie i przemawianiu i przechodzić od razu do sedna sprawy a zakończyć zanim słuchacze się zmęczą. Obaj mogliby wiele osiągnąć w swojej pracy a jednocześnie zaoszczędzić sił do dalszej pracy, którą tak ukochali bez załamywania się.

* * * * *

Rozdział 16 — Patrz na Jezusa

W czasie widzenia 12. czerwca 1868 roku pokazano mi niebezpieczeństwo w tym, że ludzie zwracali się do brata i siostry White myśląc, że muszą pójść do nich ze swymi ciężarami o poradę. Tak być nie powinno. Zapraszani są przez swego czułego Zbawcę, aby zwrócili się do Niego, gdy będą spracowani i mocno obciążeni a On im da odpocznienie. W Nim znajdą ulgę. Zabierając swoje wątpliwości i trudy do Jezusa stwierdzą że obietnice te wypełnią się u nich. Kiedy w swoim nieszczęściu odczują ulgę, którą można znaleźć jedynie w Jezusie, uzyskają doświadczenie o najwyższej dla nich wartości. Brat i siostra White dążą do czystości życia, pracują aby wydać owoce świętości lecz są tylko omylnymi śmiertelnikami. Wielu do nas przychodzi z pytaniami: „Czy mam tak uczynić? Czy zająć się tą sprawą? Czy w sprawie ubioru — ubrać to, czy co innego?” Odpowiadam im: „Głoście że jesteście apostołami Chrystusa. Czytajcie Biblię! Czytajcie uważnie o Jego życiu na ziemi. Naśladujcie Jego życie a nie zbłądzicie z wąskiej drogi. Absolutnie nie zgadzamy się być waszymi sumieniami. Jeśli zrobicie to co wam zalecimy, będziecie oczekiwali, abyśmy was prowadzili zamiast zwrócić się bezpośrednio do Jezusa. Wasze doświadczenia opierałyby się na nas. Musicie mieć własne doświadczenia, które opierać się będą na Bogu. Wtedy będziecie mogli stać wśród niebezpieczeństw ostatecznych dni i nie zostaniecie pochłonięci przez ogień doświadczeń, który ma służyć oczyszczeniu waszych charakterów, abyście w ten sposób byli przygotowani do nieśmiertelności”

[119]

Wielu naszych braci i sióstr myśli, że nie może się odbyć wielkie zgromadzenie bez obecności brata i siostry White. W wielu miejscach zdają sobie z tego sprawę, że należy uczynić coś, żeby nakłonić ludzi do większej gorliwości i zdecydowanej akcji dla sprawy prawdy. Mieli wśród siebie kaznodziei ale oni odczuwali że muszą coś więcej dać, więc oczekiwali aby to za nich uczynił brat i siostra White. Widziałam że nie jest to tak, jakby chciał mieć Bóg. Przede wszystkim widać niedoskonałość u niektórych kaznodziejów. Bra-

kuje im rzetelności. Nie biorą na siebie ciężaru pracy i nie pomagają tam gdzie ludziom jest potrzebna pomoc. Nie odczuwają tego gdzie i kiedy należy ludzi poprawić, udzielić nagany, podnieść i wzmocnić.

[120] Niektórzy z nich przez tygodnie a nawet miesiące pracują w jednym miejscu, a gdy odchodzą, jest jeszcze więcej po nich do zrobienia niż kiedy weszli na ten teren. Systematyczna dobroczynność ku leje. Jedną z gałęzi pracy misyjnej jest dobroczynność ale ponieważ nie jest to przyjemne, więc niektórzy zaniedbują swoje obowiązki. Mówią o prawdzie słowa Bożego lecz nie wskazują na potrzeby posłuszeństwa. Dlatego wielu jest tylko słuchaczami. Odczuwają braki a ponieważ nie wszystko między nimi jest tak jak powinno być więc liczą na brata i siostrę White by poprawili te braki.

Niektórzy nasi kaznodzieje traktowali wszystko powierzchownie przez co nie potrafili zdobyć serc ludzkich. Usprawiedliwiali się myślami że brat i siostra White uzupełnią te braki, że są specjalnie powołani przez Boga do tej pracy. Ci ludzie pracowali w niewłaściwy sposób. Nie nieśli swego brzemienia. Nie pomagali tam gdzie pomoc była potrzebna. Nie udoskonalali swojej pracy, którą należało poprawić. Nie wciągnęli się całym sercem, duszą i energią w potrzeby ludzi. Czas płynie a oni nie mają się czym wykazać. Ciężar ich pracy spada na nas i zachęcają ludzi aby zwracali się do nas myśląc, że nic nie będzie lepszego jak tylko świadectwa. Nie zadowala to Boga. Kaznodzieje powinni brać na siebie większą odpowiedzialność a nie mówić lub uważać że nie potrafią nieść posłannictwa, które pomoże tym, którzy potrzebują tego. Jeżeli tego nie potrafią to powinni przebywać w Jeruzalemie aż dana im będzie moc z wysokości. Nie powinni zajmować się pracą, której nie umieją wykonać. Powinni pójść naprzód ze łzami niosąc cenne ziarna, a potem wrócić od swoich prac z radością niosąc swe kłosa.

[121] Kaznodzieje powinni nauczyć ludzi konieczności samodzielnego wysiłku. Żaden kościół nie może się rozwijać jeżeli jego członkowie nie będą pracować misyjnie. Ludzie muszą mieć przykład od kaznodziei. Widziałam że nie można dokonać niczego trwałego dla jakiegokolwiek zboru jeżeli nie będziemy odczuwać potrzeby podejmowania osobistej odpowiedzialności. Każdy członek danego ciała powinien odczuwać że zbawienie jego duszy zależy od jego własnej pracy. Nie można zbawić swej duszy bez podjęcia wysiłku. Sam kaznodzieja nie może zbawić ludzi. Może być kanałem przez który

Bóg wysłał swoje światło dla jego ludu. Lecz w jaki sposób to światło zostanie wykorzystane, zależy od samych ludzi gdy oświecą tym światłem innych. Lud powinien odczuwać osobistą odpowiedzialność nie tylko aby zbawić własne dusze lecz by jeszcze gorliwie zająć się zbawieniem tych, którzy pozostali w ciemności. Zamiast czekać aby brat i siostra White pomogli wydostać się z ciemności, powinni gorliwie zająć się tym żeby popracować nad samym sobą. Wyszukajcie tych, którzy są w gorszej sytuacji i starajcie się im pomóc wówczas pomożecie samym sobie, światło zabłyśnie szybciej niż w jakikolwiek inny sposób. Jeżeli ludzie nauczą się opierać na bracie i siostrze White i na nich „zawisną”, to Bóg poniży ich wśród was. Musicie szukać Boga i ufać mu. Opierajcie się na Nim, a On was nie opuści. Nie pozostawi was abyście zginęli. Słowo Boże jest drogocenne. „Szukajcie w pismach bo w nich macie życie wieczne”. Są to słowa Chrystusa. Studiowanie tych wersetów inspiruje jego praktyczne zastosowanie i całkowicie przygotowuje was do dobrej pracy. Kaznodzieje i lud muszą zwrócić się do Boga.

Żyjemy w złych czasach. Ciemności ostatnich dni gęstnieją wokół nas. Przez mnóstwo grzechu mało jest odczuwalna miłość. Enoch chodził z Bogiem trzysta lat. Krótki czas powinien być w dzisiejszym okresie pobudką do szukania sprawiedliwości. Czy jest konieczne, aby tylko strach przed przyjściem dnia Pańskiego zmuszał nas do właściwej działalności? Przed nami jest wzór Enocha. Przez setki lat chodził z Bogiem. Chociaż żył w grzesznych czasach otoczony splugawionymi narodami, nauczył się poświęcenia i umiłowania czystości. Rozmawiał o rzeczach niebieskich. Nauczył swój umysł aby biegł takim torem i był natchniony tym, co święte. Jego oblicze było rozpromienione światłem, które świeci z oblicza Jezusa. Enoch też miał pokusy. Towarzystwo, które go otaczało, nie było bardziej przyjazne od tego, które nas otacza. Atmosfera, którą oddychał była zanieczyszczona i skażona tak samo jak nasza a jednak prowadził święte życie. Nie skaził się grzechem czasów w których żył. Podobnie i my możemy pozostawać nieskażeni i czysti. Był on przedstawicielem świętych, którzy żyją wśród niebezpieczeństw i zepsucia ostatnich dni. Za swoje posłuszeństwo został przeniesiony do Boga. Tak też będzie z wiernymi i żyjącymi aż do końca. Zostaną przeniesieni z grzesznego i zepsutego świata do nieskażonego i pełnego radości nieba.

[122]

Droga ludu Bożego powinna prowadzić w górę i naprzód do zwycięstwa. Ktoś potężniejszy niż Jozue prowadzi zastępy Izraelskie. Wśród nas jest Kapitan naszego zbawienia, który aby nas zachęcić powiedział: „Oto Jam jest z wami aż do skończenia świata”. „Bądźcie radośni gdyż zwyciężyłem świat”. On nas zaprowadzi do pewnego zwycięstwa. To co Bóg obiecuje jest w stanie w każdej chwili spełnić. A pracę, którą daje swemu ludowi, może przez nich wykonać. Jeżeli będziemy żyli w pełnym posłuszeństwie w Jego obietnice, zostaną dla nas spełnione.

[123] Bóg wymaga aby jego naśladowcy jaśnili jak światłość w tym świecie. Wymaga tego nie tylko od kaznodziejów lecz od każdego ucznia Chrystusa. Ich rozmowy powinny tchnąć atmosferą nieba. Ciesząc się łącznością z Bogiem będą pragnąć społeczności z ludźmi i bliźnimi aby w słowach i czynach mogli wyrazić miłość Bożą wypełniającą ich serca. W ten sposób staną się światłami w tym świecie a światłość przekazywana przez nich nie zgaśnie i nie zostanie odjęta. Ci, którzy nie pójną w tej światłości, pogrążeni będą w ciemności lecz dla tych, którzy pójną oświetloną drogą przez prawdę, światło będzie im świecić coraz mocniej.

Ducha mądrości i dobroci Bożej objawionej w jego słowie, należy rozpowszechniać przez przedstawicieli Chrystusa i tym samym potępić świat. Bóg wymaga od swoich dziełek aby działali według danej im łaski i prawdy. Wszystkie jego żądania należy całkowicie spełnić. Odpowiedzialni ludzie muszą kroczyć w świetle, które na nich spoczęło. Jeżeli tak nie będzie to ich światło stanie się ciemnością o takim samym stopniu co wielkość tego światła. Intensywne światło świeciło na lud Boży lecz wielu nie skorzystało z niego i dlatego są mocno osłabieni duchowo.

Nie z braku znajomości lud Boży obecnie ginie. Nie zostaną potępieni za to że nie znali drogi prawdy i życia. Prawda, która dotarła do ich świadomości, światło, które świeciło na dusze, zostało przez nich zaniedbane a nawet odrzucone. To będzie przyczyną ich zguby. Ci, którzy nigdy nie posiadali światła aby móc je odrzucić, nie będą karani. Cóż więc było można jeszcze zrobić w winnicy Pańskiej i co jeszcze nie zostało zrobione? Drogocenne światło świeci na lud Boży lecz to ich nie zbawi jeśli go nie przyjmą dobrowolnie i nie będą żyć zgodnie z tym światłem przekazując go innym, którzy tkwią w ciemnościach. Bóg nawołuje aby jego lud działał. Potrzebna

jest indywidualna praca, wyznanie i zaniechanie grzechów i powrót do Pana. Nikt tego nie może wykonać za drugiego. Zebrana wiedza religijna wzrasta w zależności od obowiązku. Wielkie światło świeciło na zbór lecz zostaną przez nie potępieni ci, którzy nie zechcą w tym świetle kroczyć. Gdyby byli ślepyimi to byłiby bez grzechu. Lecz widzieli światło i poznali wiele prawd a nie są mądrzy i święci. Wielu ludzi od wielu lat nie poczyniło postępów w znajomości prawdy i prawdziwej świętobliwości. Są oni duchowymi karłami. Zamiast postępować do przodu wracają się wstecz do ciemności i niewoli egipskiej. Ich umysły nie są wyćwiczone w pobożności i prawdziwej świętobliwości.

[124]

Czy Boży Izrael obudzi się? Czy wszyscy głoszący swą pobożność zechcą odłożyć zło i wyznać grzechy Bogu z każdego tajnego występku i upokorzyć swoją duszę przed nim? Czy z wielką pokorą sprawdzą swój czyn i uświadomią sobie go w każdym postępowaniu i poznają że oko Boże odczytuje wszystko i objawia każdą ukrytą rzecz? Niechaj praca będzie rzetelna i poświęcenie Bogu całkowite. On nawołuje do poddania się we wszystkim co mamy i samych siebie. Kaznodzieje i lud potrzebują nowego nawrócenia. Potrzebują zmiany umysłu bez których nie ma duchowego życia lecz wieczna śmierć. Lud Boży ma wielkie przywileje. Dano im olbrzymie światło aby uzyskali to do czego nawołuje Jezus Chrystus. Lecz nie są tym czym Bóg chce i do czego ich przeznaczył.

* * * * *

Rozdział 17 — Odłączenie się od świata

Drodzy bracia i siostry:

[125] Bóg miał zamiar aby światło dla członków zboru wzrastało coraz bardziej aż do dnia doskonałego. Drogocenne obietnice dane ludowi Bożemu są uwarunkowane posłuszeństwem. Gdybyście całkowicie podążali za Panem, podobnie jak Jozue i Kaleb, powiększyłaby się siła wśród was. Grzesznicy zostaliby nawróceni a ci, którzy odstąpili, ponownie zostaliby pozyskani przez wasz wpływ. Nawet wrogowie naszej wiary, którzy byli wam przeciwni mogliby przyznać że Bóg jest z wami.

Wielu wyznających prawdę tak się upodobnili do świata że nie można rozróżnić ich właściwego charakteru i jest trudno rozpoznać kto jest sługą Bożym a kto nie. Bóg uczyniłby wielkie rzeczy dla swego ludu gdyby odstąpili od świata i żyli z dala od niego. Gdyby pozwoliliby się prowadzić, uczyniłby z nich chlubę dla całego świata. Prawdziwy Świadek mówi: „Znam uczynki twoje”. Aniołowie Boży służący tym, którzy mają się stać dziedzicami zbawienia znają stan wszystkich i rozumieją miarę wiary posiadaną przez każdego. Nie-wiara, duma, zachłanność i umiłowanie tego świata, które istnieje w sercach ludzi chwalejących Boga, zasmuciło bezgrzesznych aniołów. Kiedy widziałam godne ubolewania i aroganckie nastawienie w sercach wielu domniemanych naśladowców Chrystusa, gdy widziałam że Bóg został zniesławiony ich złym sposobem życia, byłam zmuszona zapłakać. A jednak ci najbardziej grzeszni, którzy są powodem słabości zboru i plamą swoje święte przekonania, nie czują by sumienie ich karało, wprost przeciwnie — są jakby przekonani że wzrastają w Panu.

Wielu z nich wydaje się, że ma właściwy fundament wiary, że posiada prawdę. Przechwalają się jej przejrzyistością i chwalą się swymi mocnymi argumentami dowodząc słuszności swojego stanowiska. Tacy zaliczają się do wybranych do szczególnego ludu Bożego, a nie doświadczyli Jego obecności i mocy, aby ich zbawił od poddawania się pokusom i szaleństwu. Twierdzą że znają Boga

lecz swoimi uczynkami wypierają się go. Jakież wielkie jest ich zaślepienie! U wielu było umiłowanie świata a u innych oszustwo i umiłowanie bogactw zdławiły słowo. Stali się bezowocnymi. [126]

Pokazano mi, że zbór w _____ przyjął ducha tego świata i w zastraszający sposób stał się letni. Kiedy podejmuje się wysiłki żeby naprawić zło tak jak tego wymaga Bóg, to pewna klasa mogłaby z tego skorzystać i mogłaby dążyć do wydostania się z ciemności do światłości. Lecz wielu jest niewytrwałych przez co nie rozumieją świętego wpływu prawdy na ich serca i życie. Problemy świata płaczą ich umysły tak że zaniedbują samokontrolę i modlitwę w komórce. Pancierz jest zdjęty a szatan ma swobodne dojście otepiając ich umysły, maskując swe zamiary.

Niektórzy nie zdradzają chęci aby poznać prawdziwy swój stan i wydostać się z sideł szatana. Są schorowani i umierający. Nie-raz ogrzani są ogniem innych lecz bywają zbyt ochłodzeni przez formalność, dumę i wpływ świata, że nie potrzebują pomocy.

Jest wielu którzy mają niedostatek miłosiernego ducha Chrystusa. Na nich powinno spoczywać każdego dnia brzemię odpowiedzialności kiedy patrzą na niebezpieczeństwa i złe wpływy, które się szerzą wokół nas. Jedyna ich nadzieja to zaangażowanie w tym co święte, to ucieczka przed zepsuciem tego świata. Ci bracia potrzebują głębokiego i rzetelnego doświadczenia w sprawach Bożych a mogą to uzyskać przez własne usiłowania. Ich sytuacja wymaga aby posiadli szczerą i niesłabnącą sumienność, żeby nie byli znaleźieni śpiącymi na posterunku. Szatan i jego aniołowie nie śpią.

Naśladowcy Chrystusa powinni być narzędziami sprawiedliwości, pracownikami żywymi, kamieniami wydającymi światło, które zachęcałoby do obecności świętych aniołów. Wymaga się aby byli podobni do kanałów, w których płynie prawda i sprawiedliwość. Wielu brało taki udział w duchu i wpływie tego świata, że sami czynią jak świat. Mają swoje gusty i zachcianki i nie dążą do doskonałości charakteru. Ich zachowaniem nie kierują czyste zasady chrześcijaństwa ale myślą jedynie o sobie i swojej wygodzie nie bacząc na innych. Nie są oświeceni przez prawdę, nie urzeczywistniają na świecie jedności naśladowców Chrystusa. Najbardziej umiłowani przez Boga, najmniej polegają na własnym „ja” i są ozdobieni pokorą i mają cichego ducha. Tych życie jest czyste i niesamolubne, [127]

serca skłonne są przez wielką moc Ducha Chrystusowego do posłuszeństwa sprawiedliwości, czystości i prawdziwej świętości.

Gdyby wszyscy poświęcili się Bogu, promieniowałyby od nich światło wywierające wpływ na całe otoczenie. Ale nad wszystkimi potrzebna jest jeszcze praca. Niektórzy są oddaleni od Boga, zmienni i niestali jak woda, nie mają pojęcia o poświęceniu. Kiedy pragną jakiejś specjalnej zachcianki czy przyjemności jak na przykład w ubieraniu, nie biorą pod uwagę, czy mogą się obejść bez tego, czy odmówić sobie tej przyjemności, ofiarując to dobrowolnie na ofiarę Bogu. Ilu zdało sobie sprawę z tego że Bóg wymaga od nich jakiejś ofiary czy poświęcenia? Chociaż może to być mniej drogocenne od jakiegokolwiek bogacza ze swymi tysiącami, jednak to co naprawdę wymaga samozaparcia byłoby cenną ofiarą dla Boga. Byłoby to jak słodko pachnąca mira u Jego ołtarza i jak wonne kadzidło.

[128] Młodzież nie jest do tego upoważniona aby dysponowała swoimi środkami nie zważając na potrzeby Boże. Wraz z Dawidem mówią: „Ani nie będę ofiarował ofiarę paloną Panu, mojemu Bogu z tego co mnie nic nie kosztuje”. Wydano sporą ilość pieniędzy na powielanie swoich zdjęć. Gdybyście zliczyli sumę daną na ten cel, byłaby to dość pokaźna suma. Jest to tylko jedna z wielu możliwości jak tracimy nasze środki w celu zaspokajania własnych zachcianek z czego nie ma żadnej korzyści. Przy tych wydatkach nie można nakarmić ani odziać ani udzielić pomocy sierotom czy wdowom, głodni nie są nakarmieni a nadzy nie są przyodziani.

Podczas gdy pieniądze wydaje się na samolubne cele, Bogu przynosimy skąpe ofiary prawie niechętnie. Ile z zarobków młodych ludzi dostaje się do skarbca Bożego dla pomagania w pracy zbawienia dusz? Dają odrobinę każdego tygodnia a myślą że dają dużo. Lecz nie poczuwają się do tego że właścicielem ich środków jest Bóg bez względu na to czy to są ubogie środki czy bogate. Bóg został okradziony a oni jakby zadowoleni że smak jest zaspokojony. Nie zastanowili się że On dokładnie sprawdza jak wykorzystali Jego dobra. Kiedy tak bez zastanowienia zadowolają swoje domniemane potrzeby a skąpią ofiarować Bogu to co powinni, nie będzie chętnie przyjmował dawanych mu ochłapów, tak jak nie przyjął ofiary Ananiasza i Safiry, którzy dążyli do tego by go okraść.

Generalnie rzecz biorąc, młodzież jest złączona ze światem. Lecz niewielu podejmuje walkę z wewnętrznym wrogiem, niewielu ma

szczerą ochotę poznać i spełniać wolę Bożą. Tylko niewielu pragnie sprawiedliwości i tylko kilku wie cośkolwiek o Duchu Bożym jako czynniku napominającym i pocieszającym. Gdzie są misjonarze? Gdzie są nosiciele cierpień Chrystusa? Własna osoba i własna korzyść pochłonęła wysokie i szlachetne zasady. A rzeczy o znaczeniu wiecznym nie zajmują umysłów. Bóg potrzebuje, aby każdy poddał się jemu całkowicie. „Nie możecie służyć Bogu i mamonie”. Nie można służyć samemu sobie a jednocześnie być sługami Chrystusa. Musicie umrzeć dla siebie, dla umiłowania przyjemnych zachcianek i nauczyć się pytać: Czy Bóg będzie zadowolony z tych rzeczy do których dążę? Czy tym będę go chwalił?

[129]

„Przetoż czy jecie czy pijecie czy cokolwiek czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie”. [1 Koryntian 10,31](#). Iluż sumiennie postępowało raczej według zasady niż z impulsu? Ilu jest takich którzy usłuchali rozkazu co do joty? Ilu młodych w _____ uczyniło Boga swoją ufnością i szczerze dążyło do poznania i wypełniania jego woli? Jest wielu, którzy z nazwy są sługami Chrystusa, ale nie w uczynku. Tam gdzie rządzą zasady właściwej religii, niebezpieczeństwo popełniania błędów jest małe, gdyż samolubstwo, które zawsze zaślepia, jest wyrugowane. Szczere pragnienia działania dla dobra innych górują na tyle że zapomina się o wszelkim egoizmie. Nieocenionym zyskiem jest posiadać mocne zasady religijne. Są one przyczyną najczystszej, najwyższej i najwznioślejszego wpływu jaki mogą osiąść ludzie. Ludzie tacy posiadają mocną kotwicę. Każdy czyn ma być rozważany by nie był niesprawiedliwy dla innych i nie odprowadzał od Chrystusa. Umysł przenika ustawicznie pytanie: „Panie, w jaki sposób mogę ci najlepiej służyć i wielbić imię twoje na ziemi? W jaki sposób mam pokierować swym życiem żeby uczynić imię twoje chlubą na ziemi, nakłaniając innych do miłości, służby tobie i do oddawania ci czci? Niech będzie to tylko moim pragnieniem i wyborem twojej woli! Niechaj słowa i przykład Odkupiciela staną się światłem i siłą dla mojego serca! Gdy będę go naśladował i ufał mu, nie pozwoli mi zginąć. On będzie moją radosną koroną”.

Jeżeli pomylimy mądrość człowieka z mądrością Bożą, zostaniemy wyprowadzeni w pole głupotą mądrości człowieka. W tym tkwi wielkie niebezpieczeństwo dla wielu osób. Nie mają oni żadnych osobistych doświadczeń ani przeżyć. Nie mają w zwyczaju

[130] pobożnie zastanawiać się bez uprzedzenia, stale osądzać nowe pytania i pojawiające się tematy. Czekają i dowiadują się co inni o tym myślą. Takim, w razie czego, wystarczy odmienne pojęcie aby dać się przekonać że problem brany pod rozwagę nie jest tego wart. Chociaż dużo jest takich ludzi, nie zmienia to faktu, że ludziom tym, na skutek długotrwałej ustepliwości nieprzyjacielowi, brak jest doświadczenia i mocnego charakteru. Zawsze będą słabi jak niemowlęta, będą cieniem innych, żyć oraz działać według cudzych doświadczeń, czuć jak czują inni, postępować jak postępują inni. Działają jakby nie mieli własnego życia. Swojej osobowości wyzbyli się całkowicie. Są tylko cieniem tych, którzy według ich mniemania postępują sprawiedliwie. Dopóki ludzie ci nie ocenią właściwie chwiejności własnego charakteru i nie naprawią tego, utracą życie wieczne, nie będą zdolni przeciwstawić się niebezpieczeństwom dni ostatecznych. Brak im będzie siły by oprzeć się diabłu, ponieważ nie potrafią go rozpoznać. Ktoś musi stać u ich boku, informować ich czy zbliża się wróg czy przyjaciel. Nie są należycie uduchowieni i dlatego nie mogą rozeznąć spraw duchowych. Nie wiedzą nic o sprawach, które dotyczą królestwa Bożego. Ani młodym ani starym nie wystarczy aby polegali na doświadczeniach innych ludzi. Anioł powiedział:

„Tak mówi Pan: Przeklęty mąż, który ufa w człowieku i który pokłada ciało ramieniem swoim a od Pana odstępuje serce jego”. [Jeremiasza 17,5](#). W chrześcijańskich doświadczeniach i w chrześcijańskiej walce potrzebne jest szlachetne ufanie sobie.

[131] Mężczyźni i kobiety, młodzieży! Bóg wymaga od was moralnego męstwa, stałości celu, siły i wytrwania a także umysłu, który nie będzie przyjmować twierdzeń innych ludzi lecz zbada ich wypowiedzi zanim je przyjmie lub odrzuci. Rozważcie je, doświadcźcie i w modlitwie przedłużcie Panu. „A jeżeli komu z was schodzi na mądrości, niech prosi u Boga, który ją szczerze wszystkim daje, a nie wymawia, i będzie mu dana. Ale niech prosi z wiarą, nic nie wątpiąc, albowiem kto wątpi jest podobny wałowi morskemu, który od wiatru pędzony i miotany bywa. Bo niechaj nie mniema ten człowiek, aby co miał wziąć od Pana”. [Jakuba 1,5-7](#). Ta prośba o mądrość, nie ma być modlitwą bezmyślną, o której zapomina się z chwilą gdy usta ją skończyły. Jest to modlitwa wyrażająca brak

mądrości i siły, gorące pragnienie serca decyduje o poddaniu się woli Bożej.

Po zakończeniu modlitwy, jeżeli natychmiast nie następuje odpowiedź na nią, nie męczcie się oczekiwaniem i nie traćcie pewności i nie wątpcie, tylko chwycicie się obietnicy: „Wiernyż jest ten, który was powołał, który też to uczyni”. [1 Tesaloniczan 5,24](#). Tak jak natrętna wdowa, ciągle przedstawiajcie swoją sprawę, wytrwale obstawajcie przy niej. Czy ta sprawa jest doniosła i ma dla was jakieś znaczenie? Z pewnością tak. A zatem nie wątpcie ponieważ wiara wasza może być wypróbowana. Jeżeli sprawa, o którą prosicie jest istotna dla was, to zasługuje na zdecydowane przekonujące wysiłki. Posiadacie obietnice, czuwajcie i módlcie się. Bądźcie stali w modlitwie a zostaniecie wysłuchani. Czyż to nie Bóg wam obiecał? Jeżeli spełnianie prośby trochę was kosztuje, będziecie ją bardziej cenić kiedy się spełni. Powiedziano wam wyraźnie że jeżeli wątpicie, to nie spodziewajcie się że otrzymacie coś od Pana. Daje wam radę abyście się nigdy nie zniechęcali, nigdy nie czuli się znurzeni, tylko mocno wierzyli obietnicom Bożym. Jeśli poprosicie, On obdaruje was hojnie, nie pozostanie głuchy na wasze prośby.

Tutaj wielu błądzi. Chwieją się przy swoim celu a wiara opuszcza ich. Jest to powód dla którego nie otrzymują niczego od Pana, który jest źródłem naszej siły. Nikt nie musi chodzić w ciemności potykając się jak ślepy bo Pan dał nam światło lecz trzeba go przyjąć we właściwy sposób a nie według własnej woli. Wymaga On od każdego, zwłaszcza od tych, którzy zajmują się poważną pracą w dziele wydawnictwa, od tych, na których spoczywa ważna odpowiedzialność, jak też i od tych, z najmniejszą odpowiedzialnością. [132] Możemy tego dokonać jedynie zwracając się do Boga po umiejętność wiernego wykonania tego co dobre w oczach nieba czyniąc wszystko, jakby pod kierunkiem niesamolubnych motywów, jakby oko Boże było dla wszystkich widoczne, które sprawdza i kontroluje czyny wszystkich.

Grzechem, który przybiera największe rozmiary, oddziela nas od Boga i jest przyczyną wielu schorzeń duchowych jest samolubstwo z własnej woli. Nie można powrócić do Pana jeszcze inną drogą, jest nią stałe odnawianie samego siebie. Sami w sobie nie możemy uczynić nic dobrego lecz w mocy Bożej możemy żyć aby czynić dobrze i w ten sposób unikać zła, samolubstwa. Nie musimy uda-

wać się do pogańskich krajów aby okazać swoją chęć poświęcenia wszystkiego Bogu w użytecznym, niesamolubnym życiu. Możemy to robić w kręgu rodzinnym, w zborze, wśród znajomych i tych z którymi pracujemy. W codziennym życiu należy sobie odmawiać utrzymując się w samozaparciu. Paweł mógł powiedzieć: „Codzienne umieram”. To codzienne umieranie w drobnych sprawach życia czyni z nas zwycięzców. Powinniśmy zapomnieć o sobie, a mieć chęć ku dobroczynności dla innych. U wielu jest zdecydowany brak miłości do innych. Zamiast wiernie spełniać swoje obowiązki, wielu szuka przyjemności i wygody.

Bóg wyraźnie nakłada na wszystkich swych wyznawców obowiązek uszczęśliwiania swoim wpływem i posiadanymi środkami, zabiegania u Niego o mądrość, która umożliwi czynić wszystko, aby ludzi będących pod ich wpływem podnieść na wyższy poziom duchowy. Kto innym naprawdę udziela pomocy, ten odczuje głębokie zadowolenie, dozna wewnętrznego pokoju, który jest najlepszą nagrodą. Kogo opanują wzniosłe i szlachetne pragnienia działania dla dobra innych, ten znajdzie prawdziwe szczęście w sumiennym wykonywaniu codziennych obowiązków. Da nam to więcej od ziemskiej nagrody, ponieważ każdy nieegoistyczny czyn, każde wypełnienie obowiązku notowane jest przez aniołów i jaśnieje blaskiem [133] w zapisie księgi żywota. W niebie nikt nie będzie myślał o sobie ani szukał własnych przyjemności, szukać będzie szczęścia dla niebieskiego bytu otaczającego zewsząd. Jeśli chcemy cieszyć się życiem na nowej ziemi, to musimy już tutaj, w tym życiu stosować się do porządku panującego w niebie.

Każdy czyn w naszym życiu wywiera wpływ na innych — dobry lub zły. Wpływ nasz prowadzi w górę lub ściąga w dół, jest przyjmowany przez innych, a ci stosują się do niego w mniejszym lub większym stopniu oddziałując na dalsze otoczenie. Jeżeli własnym przykładem pomagamy innym rozwijać szczery charakter, to udzielamy im siły czynienia dobra. W dalszej kolejności będą oni ze swej strony wywierać taki sam dobroczynny wpływ na innych, jeszcze i w ten sposób setki i tysiące istot odczują nasz — w gruncie rzeczy — nieświadomy wpływ. Jeśli przez nasze czyny utwierdzamy złe cechy w tych, którzy nas otaczają, uczestniczymy w ich grzechu i będziemy musieli zdać rachunek z tego, że nie daliśmy im żadnego

dobrego przykładu. Stało się tak dlatego że nie obraliśmy Boga za źródło naszej mocy, naszego przewodnika i doradcy.

* * * * *

Rozdział 18 — Prawdziwa miłość

Prawdziwa miłość nie jest gwałtowną, okrutną, porywczą namiętnością. Przeciwnie — jest ona w swej istocie spokojna i głęboka, sięgająca poza sprawy zewnętrzne i ceni tylko wartości prawdziwe, jest rozumna i wyrozumiała, jej ofiarność jest rzetelna i zawsze jednakowa. Bóg wypróbowuje i doświadcza nas w powszechnych, zwykłych wydarzeniach, jakie przynosi z sobą życie. To są drobne, niewielkie rzeczy, które objawiają rzeczywisty charakter i prawdziwe serce. Te drobne uwagi i liczne małe zdarzenia oraz proste grzeczności życiowe składają się na szczęście w życiu, zaś zaniedbywanie serdecznych, czułych, zachęcających słów, nacechowanych uprzejmością i zachętą, małych, miłych gestów i grzeczności, powoduje powstanie życiowego nieszczęścia. W końcu objawione [134] zostanie że troska o siebie bez względu na dobro i szczęście innych nie jest podpisane pod zapisem naszego niebieskiego Ojca.

Bracie B., Pan pracuje dla twego dobra, pragnie cię wzmocnić i błogosławić w prawym postępowaniu. Przyjąłeś prawdę i powinieneś zdobyć całą wiedzę o Bogu i jego dziele, żebyś mógł się przygotować do zajęcia bardziej odpowiedzialnego stanowiska, jeśli Bóg — widząc że tam będziesz wielbił najlepiej jego imię — zażąda tego od ciebie. Ale brak ci doświadczenia. Jesteś zbyt impulsywny, zbyt łatwo ulegasz różnym wpływom. On chce cię wzmocnić, dać ci wytrwanie o ile tylko będziesz gorąco z pokorą prosił i szukał mądrości u Tego, który nie błądzi i który obiecał, że nie będziesz prosił na próżno.

Kiedy innym wykładasz prawdę, grozi ci niebezpieczeństwo mówienia zbyt ostro w sposób, który nie jest zgodny z twoim małym doświadczeniem. Omawiasz rzeczy powierzchownie, nie dostrzegasz ich doniosłości. Nie wszyscy są tak zdolni jak ty i tak zresztą być nie może. Nie chcesz cierpliwie i spokojnie czekać na tych, którzy muszą sprawdzić najpierw twój materiał duchowy, ponieważ nie mogą tak prędko powziąć decyzji jak ty. Grozi ci niebezpieczeństwo że będziesz nalegał na innych zbyt usilnie chcąc by ujrzeni

od razu wszystko tak jak ty to widzisz i odczuwali zapal działania tak jak ty go odczuwasz. Jeżeli się twoje oczekiwania nie spełnią, możliwe że się zniechęcisz i zbuntujesz, będziesz pragnął zmiany. Musisz przeciwdziałać chęci potępiania i rozrywania. Bądź dalekim od wszystkiego co może mieć pozór oskarżania. Nie jest Bogu miłe żeby taki duch opanował któregokolwiek z jego sług mających za sobą długoletnie doświadczenia. Młodemu człowiekowi przystoi okazywać zapal i entuzjizm ale przede wszystkim musi być skromnym i pokornym. Gdy u młodzieńca mającego za sobą niewiele lat doświadczeń występuje nierozsądny zapal i duch oskarżania, to jest to wysoce nieprzyjemne odpychające zjawisko. Nic nie potrafi tak szybko zniweczyć jego wpływu jak właśnie takie braki charakteru. Łagodność, uprzejmość, wyrozumiałość, cierpliwość, dobroć, panowanie nad sobą, zgodność i ufność, to wspaniałe owoce drzewa miłości niebiańskiego pochodzenia. Drzewo to pod należytą opieką będzie zawsze zielone. Gałęzie jego nie uschną, liście nie zwiędną. Ono jest nieśmiertelne, wieczne, stale zwilżone rosą niebios.

[135]

Miłość jest potęgą. Moralne siły intelektu są związane z nią i nie mogą być od niej odłączone. Dobrobyt prowadzi do zepsucia i zniszczenia. Siła i przemoc są zdolne zadawać i wyrządzać krzywdę. Ale doskonałość i wartość czystej miłości istnieją w czynieniu dobra i niczego innego jak tylko dobra. Cokolwiek nie czyni się z czystej miłości, chociażby to była mała rzecz wzgardzona w oczach ludzi, przynosi zawsze dobre owoce ponieważ Bóg ocenia nie tylko rezultaty naszego działania ale miarę miłości z jaką działamy. Miłość jest z Boga. Nienawrócone serce nie może wydać z siebie rośliny pochodzenia niebieskiego ani uczynić jej widoczną. Ona żyje i kwitnie tylko tam gdzie króluje Chrystus.

Miłość nie może istnieć bez działania a każdy czyn pomnaża ją, umacnia i utrwala. Miłość osiąga zwycięstwo tam gdzie argument i władza są bezsilne. Miłość nie pracuje dla zysku czy nagrody, a jednak Bóg postanowił, że wielki zysk będzie niezawodnym rezultatem każdego czynu wypływającego z miłości. Miłość rozszerza się na wszystkie strony, w działaniu spokojna, a jednak silna i potężna w dążeniach zwyciężania wszelkiego zła. Jej wpływ jest uspokajający i przekształcający. Ogarnia grzesznika i wzrusza serce, kiedy inne środki zawodzą. Gdziekolwiek stosuje się siłę intelektu, przemoc i przymus, wyłączając miłość, tam ludzie, których staramy się zdo-

[136] być zajmą stanowisko obronne, nawet odpychające, przeciw ich wzrośnie. Jezus jest księciem pokoju. Przyszedł na świat pokazać odpowiedzialność i autorytet posłuszeństwa wobec siebie. W Jego rękach była mądrość i siła, jednak środkami, którymi zwyciężał zło była mądrość i miłość. Nie pozwólcie by coś oddzielało wasze zainteresowania od obecnego dzieła, dopóki Bóg nie przystosuje was do pracy w tym samym polu. Nie szukajcie szczęścia ponieważ nie znajdziecie go nigdy samym szukaniem. Wykonujcie swoje obowiązki. Niech wierność wyróżni wszelkie wasze dokonania i ubierzcie szatę pokoju.

„Wszystko tedy co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy czyńcie im; tenci bowiem jest zakon i prorocy”. [Mateusza 7,12 \(BG\)](#). Wspaniałe błogosławieństwa będą rezultatem takiego postępowania. „Jaką miarą mierzycie taką wam odmierzone będzie”. [Wiersz 2](#). To jest zasadniczy powód, który nas powinien skłonić do wzajemnego miłowania się z całego serca. Chrystus jest dla nas przykładem. Przeszedł przez świat czyniąc dobro, żył aby być błogosławieństwem dla innych. Miłość upiększa i uszlachetnia wszystkie jego czyny. Nie kazano nam abyśmy zdobywali sobie to czego oczekujemy od innych. Raczej powinniśmy czynić to czego w podobnych okolicznościach oczekivalibyśmy od innych. Miarą jaką my mierzymy, będzie zawsze nam odmierzone. Prawdziwa miłość jest prosta w swoim działaniu i skromna, wyraźnie odróżniająca się od każdej innej zasady postępowania. Chęć zdobycia wpływu i szacunku innych może stworzyć dobrze zorganizowane życie i umożliwić przestawanie z ludźmi bez zarzutu. Szacunek dla siebie pozwoli nam uniknąć każdego nawet pozoru zła. Egoistyczne serce jest w stanie dokonać wielkodusznych czynów, może uznać prawdę na czas obecny, może wyrażać pokorę i miłość na zewnątrz, a jednak motywy tego mogą być zwodnicze, nieszlachetne. Uczynki wypływające z takiego serca, nie tylko pozbawione są świeżości życia i owoców prawdziwej pobożności ale także źródła niesfałszowanej miłości. Miłość powinna być pielęgnowana i strzeżona ponieważ wywiera boski wpływ.

Rozdział 19 — Rozrywki w instytucjach

[137]

Gdy wprowadzono w Instytucie rozrywki, wielu w _____ okazało swój powierzchowny charakter. Byli zadowoleni, a ich frywolne podejście było spełnione. Uważali rozrywkę polecaną dla inwalidów za stosowną dla siebie i dr C. nie jest odpowiedzialnym za rezultaty płynące z jego porad swym pacjentom. Wielu z różnych kościołów, którzy nie byli nawróconymi, uchwycili się tych rad jako pretekstu aby zająć się przyjemnością, wesołością i kaprysami. Jak tylko się dowiedziano że lekarze z zakładów leczniczych zalecali gry i rozrywki by odwrócić uwagę pacjentów od siebie w bardziej wesoły nastrój, było to jak ogień na ściernisko. Młodzież w _____ i w innych zborach uważała że jest jej potrzebne coś takiego i wielu z nich zdjęło duchową zbroję. Nie byli trzymani ryzami samozaparca i zajęli się tymi rzeczami z takim samozaparciem i zapałem jakby ich wieczne życie od tego zależało. Tutaj była okazja odróżnienia się między sumiennymi naśladowcami Chrystusa i samooszukującymi się. Niektórzy nie mają w sercu sprawy Bożej. Nie mieli w duszy i w pracy prawdziwej pobożności. Nie uczynili Boga swą ufnością i byli niestali, potrzebowali tylko fali aby ich unosiła i rzuciła tu czy tam. Tacy pokazali że mają słabą stabilność i moralną niezależność. Nie mieli swojego doświadczenia, zatem chodzili w świetle żarzących się iskieł wznieconych przez innych. Nie mieli Chrystusa w sercach aby go okazać światu. Głosili że są jego naśladowcami lecz ziemskie i nietrwałe rzeczy trzymały ich frywolne i samolubne serca w poddaństwie.

[138]

Byli też inni, którzy nie martwili się sprawą rozrywek. Byli tacy pewni że Bóg uczyni dobrze i ich myśli nie były zaniepokojone. Zdecydowali że to, co zostało przypisane inwalidom, nie było dla nich. Zatem nie martwili się brakiem tych rozrywek. Nie ważne dla nich było co inni w zborze robią gdyż twierdzili że nie powinniśmy nikogo naśladować jak wyłącznie Chrystusa. Zostawił nam przykazanie abyśmy postępowali tak jak On postępował. Musimy żyć tak

jak byśmy widzieli Tego, który jest niewidzialny i to co czynimy — czynić z serca jakby dla Pana a nie dla ludzi.

Gdy takie rzeczy się objawiają, rozwinie się charakter. Wtedy można prawdziwie oszacować wartość moralną. Nie trudno jest ustalić gdzie można odnaleźć tych, którzy głoszą swoją pobożność lub czy dbają o swoje przyjemności i szczęście na tym świecie. Ich uczucia nie dotyczą rzeczy górnych lecz tych naziemnych gdzie panuje szatan. Chodzą w ciemnościach i nie radują się, nie potrafią miłować rzeczy niebieskich ponieważ ich nie widzą. Są wrogami Chrystusa bo rozumowanie ich jest spaczone wpływem ciemności. Dla nich sprawy ducha są głupotą. Ich dążenia uzależnione są od drogi tego świata a ich zainteresowania i nadzieje połączone ze światem i świeckimi rzeczami. Jeżeli udaje im się tak dalej trwać nosząc nazwę chrześcijan, jednocześnie służąc Bogu i mamonie — są zadowoleni. Lecz objawiają się sprawy, które odkryją serca tych, którzy są tylko ciężarem i przekleństwem dla zboru.

[139] Duch panujący w zborze jest taki, żeby odprowadzić z drogi Bożej i ze ścieżki świętości. Wielu ze zborów przypisywało swój stan duchowej ślepoty wpływom wyrastającym z zasad, które stworzyli lekarze w zakładach leczniczych. Nie jest to zupełnie słuszne. Gdyby zbor postępował według rady i wskazań Bożych, to instytucje lecznicze byłyby pod Jego kontrolą. Światło kościoła zostałoby rzucone na tę gałąź dzieła, a błędy tam powstałe nie istniałyby. To była moralna ciemność zboru, która miała znaczny wpływ na wytworzenie moralnej ciemności i duchowej śmierci w naszych instytucjach leczniczych. Gdyby stan zboru i jego duchowe zdrowie było dobre, wysyłałby ożywczy i zdrowy strumień dla tego kierunku dzieła. Ale kościół był chory i nie cieszył się poparciem Bożym ani odbiciem światła Jego oblicza. Chorowity i śmiertelny wpływ krążył w całym żywym ciele aż choroba objawiła się wszędzie.

Drogi brat D. nie rozumiał stanu swego serca. Kiedy zamieszkało tam samolubstwo, odszedł stamtąd pokój — ten prawdziwy pokój. Wszystkiego czego brakuje, to elementu miłości — miłości do Boga i bliźniego. Życie, którym teraz żyje, nie jest życiem wiary w Syna Bożego. Ma pewien brak ufności i obawę przed poddaniem się w ręce Boże jak gdyby nie potrafił On dotrzymać swoich obietnic. Obawiasz się że przygotowano jakieś zło dla skrzywdzenia ciebie, jeśli nie przyjmiesz pozycji obronnej i nie rozpoczniesz walki na

swoją korzyść. Dzieci Boże są mądre i mocne w zależności od tego na ile polegają na Jego mądrości i mocy. Są silne i szczęśliwe wówczas kiedy odseperują się od mądrości i pomocy ludzkiej.

Daniel i jego przyjaciele byli więźniami w obcej ziemi lecz Bóg nie pozwolił aby zawiść i nienawiść wrogów miała ich przemóc. Sprawiedliwi zawsze otrzymywali pomoc z góry. Jakże często wrogowie sprawy Bożej łączyli się w siłę aby zniszczyć charakter i wpływy kilku prostych ludzi, którzy ufali Bogu. Ale dzięki temu że Bóg był z nimi, nikt nie potrafił ich zwyciężyć. Niech odwróć się od swych bożków i od świata a świat nie zdoła ich odłączyć od Boga. Chrystus jest naszym wszechobecnym wystarczającym Zbawicielem. W Nim mieści się pełnia doskonałości. Przywilejem chrześcijan jest świadomość że Chrystus jest ich prawdą. „A zwycięstwo, które zwyciężyło świat, to wiara nasza”. [1 Jana 5,4](#). Wszystko jest możliwe dla wierzącego i otrzymamy wszystko o co się modlimy, jeżeli uwierzymy że to otrzymamy. Wiara potrafi przenikać najciemniejsze chmury i przynosi promienie światła i nadziei dla upadających i przygnębionych dusz. Brak tej wiary i ufności przynosi zakłopotanie, zwątpienie i podejrzenie zła. Bóg uczyni wielkie rzeczy dla swojego ludu, który całkowicie Jemu zaufa. „A jestci wielki zysk pobożność z przestawaniem na swem”. [1 Tymoteusza 6,6](#). Czysta i nieskażona religia będzie okazywana w życiu człowieka. Chrystus okaże się nigdy niezawodnym źródłem siły i będzie pomocą w naszych problemach w każdej chwili.

[140]

* * * * *

Rozdział 20 — Zaniedbanie Hanny More

[141] W sprawie siostry Hanny More pokazano mi że jej zaniedbanie było zaniedbaniem Jezusa w niej samej. Kiedy Syn Boży przyszedł w pokorny i uniżony sposób, stale podróżował podczas swego pobytu na ziemi, to nigdzie by się nie spotkał z lepszym przyjacielem jak z tą siostrą. Potrzebna wam była taka zasada miłości jaka była w sercu pokornego człowieka z Kalwarii. Gdyby zbór żył w jej świetle, doceniłby pokornego misjonarza, którego całe jestestwo zaangażowane było w służbę Mistrza. Jej szczerze zamiary były niewłaściwie zrozumiane. Jej wygląd zewnętrzny nie spotkałby się z uznaniem współczesnych modnych ludzi, gdyż odznaczała się skutkami surowej oszczędności i ubóstwa w ubiorze. Jej ciężko zapracowane środki do życia wyczerpywały się szybciej od noszenia pomocy innym by zdobyć światło i doprowadzić ich do poświęcenia dla prawdy.

Nawet kościół Chrystusa z ich podniosłymi przywilejami i wysokimi ślubowaniami nie rozpoznał obrazu Chrystusa w tym samowyrzekającym się dziecku Bożym, dlatego tak daleko odsunęli się od Chrystusa, że nie oświecił ich Jego obraz. Osądzali według wyglądu zewnętrznego i nie podjęli szczególnych wysiłków by rozpoznać wewnętrzną ozdobę. Była to niewiasta, której wiedza i prawdziwe doświadczenie w tajnikach pobożności przewyższała wszystkich zamieszkałych w _____, a jej sposób zwracania się do młodzieży i dzieci był przyjemny, pouczający i zbawienny. Nie była surowa lecz współczująca i mogłaby się okazać najbardziej użyteczną instruktorką młodzieży, inteligentną i użyteczną towarzyszką i doradczynią dla matek. Potrafiła dotrzeć do serc swoim prostym i naturalnym przekazaniem zdarzeń w jej życiu religijnym, które poświęciła w służbie dla swego Zbawiciela. Gdyby kościół wyszedł z ciemności i oszustwa do jasnego światła, to ich serca skierowałyby się ku samotnym wędrowcom. Jej modlitwy, jej łzy, jej zmartwienia nie pozwoliłyby widzieć użyteczności w sobie ale została dostrzeżona i dosłyszana w niebie. Pan ofiarował swemu ludowi utalentowaną

pomoc ale lud ten był bogaty i rósł w dobrobycie i niczego mu nie brakowało. Odwrócili się i odrzucili bardzo cenne błogosławieństwo, którego jeszcze będą poszukiwać. Gdyby kaznodzieja E. był oświecony czystym światłem od Boga i posiadał jego Ducha gdy ta służebnica Jezusa była osamotniona, bezdomna i pragnąca pracować dla swego Mistrza, nie pominąłby jej bez uwagi. Duch odpowiedziałby duchowi, tak jak twarz pokazuje się w lustrze, jego serce byłoby przyciągnięte do służby Chrystusa i byłby ją rozumiał. A tak wraz ze zbojem byli oślepieni, nie szli za głosem prawdziwego Pasterza dusz ale szli za głosem obcego, który wyprowadził ich ze stada Chrystusowego.

Wielu spogląda na wielką pracę, którą należałoby wykonać przez lud Boży, a ich modlitwy zanoszone są do Niego o pomoc w wielkich zniwach. Lecz jeśli pomoc nie nadchodzi w oczekiwany sposób to odwracają się od Chrystusa jak naród żydowski, który był zawiedziony jego wyglądem. Jego przyście odznaczało się wielkim ubóstwem i pokorą, dlatego Żydzi odwrócili się od niego, który przyszedł aby dać im życie wieczne. Pod tym względem Bóg chciał aby zbór uniżył się i widział potrzebę poprawienia swej działalności dla Niego, aby nie wystąpił przeciwko nim na sądzie. Wielu, którzy głoszą prawdę, bardziej zwracają uwagę na zewnętrzne ozdoby niż na wewnętrzne. Gdyby się upokorzył przed Panem cały zbór i poprawił swoje minione błędy do tego stopnia, aby rozumiał Jego zamiary, nie byłby tak niedoskonałym w ocenianiu moralnej doskonałości charakteru.

Światło siostry Hanny More zgasało podczas gdy mogłoby teraz świecić jasno aby oświetlać drogę wielu tym, którzy kroczą ciemnymi ścieżkami błędu i buntu. Bóg woła żeby jego lud się obudził ze snu i szczerze poszukał powodu takiego samego oszukiwania się wśród tych, których imiona wpisane są w księdze zborowej. Szatan wabi ich i oszukuje w wielkim niepokoju o zbawienie. Nic nie jest bardziej zdradliwe od oszukańczej mocy grzechu. To Bóg tego świata wabi i oślepia, prowadzi do zniszczenia. Szatan nie od razu posługuje się swymi wszystkimi pokusami. Maskuje te pokusy podobieństwem dobra, miesza dobro z szaleństwami i uciechami i oszukuje dusze, które uważają, że jest wiele dobrego do zyskania. Jest to tylko część oszustwa tego arcyzłodziciela. Pokusy jego są sprytnie zamaskowane. Oszukane dusze stawiają pierwszy krok, są

[142]

[143]

przygotowane do następnego. O wiele przyjemniej jest iść za skłonnościami własnych serc aniżeli opierać się pierwszym podszeptom tego chytrego wroga i w ten sposób zapobiegać jego zamiarom. Ach, jak szatan pilnuje czy połknięta została jego przynęta, kiedy widzi jak dusze idą ścieżką, którą dla nich przygotował. Nie wymaga aby zaprzestano modlić się do Boga i aby utrzymywano pozory religijnych obowiązków, bo jeśli tak czynią chrześcijanie lepiej służą jego celom. Łączy swoje wyszukane sidła z ich doświadczeniami i pozycją i w ten sposób zadziwiająco dobrze wykonuje swoje zamiary. Obłudni faryzeusze modlili się i pościli, strzegli form nabożeństwa podczas gdy w sercu byli zepsuci. Szatan stoi obok aby urągać Chrystusowi i jego aniołom obelgami mówiąc: „Mam ich, oni należą do mnie. Przygotowałem dla nich swoje oszustwo. Tutaj twoja krew jest bezużyteczna. Twoje wpływy i moc i cuda mogą ustać, mam je, są moimi. Mimo ich stanowiska jako zwolenników Chrystusa, pomimo że kiedyś cieszyli się światłem Jego obecności, ja ich zdobędę w obliczu samego nieba, o którym oni mówią. Takich właśnie mogę wykorzystać aby zmylić innych”.

[144] Salomon mówi: „Ten, który ufa swojemu sercu jest głupcem”, a wśród pobożnych można znaleźć setki takich. Apostoł mówi: „Znam jego chytrą”. Co za przebiegłość i umiętność jest wykorzystana, aby doprowadzić naśladowców Chrystusa do związku ze światem przez „szukanie szczęścia w przyjemnościach na tym świecie, pod złudzeniem że można w ten sposób uczynić wiele dobrego. Oddziałuje się na uczucia i w taki sposób stawia się ich na wątle fundamenty, na których budują swoją pewność, że są dziećmi Bożymi. Porównują siebie do innych, są zadowoleni że są nawet lepszymi od niektórych prawdziwych chrześcijan. Lecz gdzie jest głębokie umiłowanie Chrystusa działające na ich życie? Gdzie są jasne promienie błogosławiące innych? Gdzie ich Biblia? Jak często się ją czyta? Gdzie są ich myśli? Czy zajmują się niebem i niebiańskimi myślami? Nie jest charakterem tych ludzi by myśli ich podążały w tym kierunku. Studiowanie słowa Bożego jest dla nich nieinteresujące. Nie ma tego co by pobudzało i rozpalało ich umysły, a zwykle nieodrodzone serce woli jakąś inną książkę od Słowa Bożego. Ich uwaga skoncentrowała się na własnym „ja”. Nie mają głębokich szczerych tęsknot za wpływem Ducha Bożego na umysł i serce. Bóg nie zajmuje całych ich myśli.

Jak pogodzić się z myślą że zdecydowana większość młodzieży nie zdobędzie życia wiecznego? Och gdyby zamilkło brzmienie muzyki orkiestr, to by już nie marnowali drogiego czasu dla dogadzania swoim upodobaniom. Och gdyby mniej czasu poświęcali sprawom ubioru i czczym rozmowom a stali swoje szczere, bólem przepełnione serca modlitwy do Boga o mądre uczynienie doświadczenia z Nim. Istnieje wielka potrzeba głębokiego samozaparcia i przejrzenia się w świetle słowa Bożego. Niech każdy powstanie i zapyta: „Czy jestem duchowo zdrowy, czy mam serce zarażone zgnilizną? Czy jestem odnowiony w Chrystusie, czy nadal jestem cielesnym człowiekiem, ubranym tylko szatą powierzchownej sprawiedliwości”. Podejdźmy do wielkiego tronu łaski i skontrolujmy samych siebie w świetle Bożym, czy nie macie utajonych grzechów bądź bożków, którym się poświęcacie. Módlcie się tak jak nigdy przedtem abyście nie byli zwiedzeni przez szatana, abyście się nie poddali nieposłuszeństwu, niedbałemu i zarozumiałemu duchowi, a spełniajcie duchowe obowiązki dla zaspokojenia swojego sumienia. Jest niewłaściwe, by chrześcijanie we wszystkich wiekach istnienia [145] ziemi, miłowali różne zachcianki, a tym bardziej teraz kiedy historia tego świata niedługo ma się zakończyć. Z pewnością nie możecie jeszcze być pewni fundamentu swojego zbawienia. Dobro twojej duszy i wieczne szczęście zależne jest od tego czy twoja podstawa wiary oparta jest na Chrystusie. Podczas kiedy inni tęsknią za ziemskimi doczesnymi uciechami, ty wzdychaj za nieomylnym zapewnieniem Bożej miłości. Kto pokaże mi jak osiąść właściwe powołanie i wybór? Jednym ze znaków ostatecznych dni jest to że rzekomi chrześcijanie miłują przyjemności bardziej niż Boga. Uczciwie obchodźcie się ze swoją duszą. Wszystko rozsądzajcie dokładnie. Jakże mało jest tych, którzy po dokładnym zbadaniu siebie mogą patrzeć w niebo i powiedzieć: „Nie jestem z tych, na których opis wskazuje. Nie jestem miłośnikiem przyjemności bardziej niż Boga”. Jak mało jest tych, którzy mogą powiedzieć: „Jestem martwy dla świata, życie, które teraz mam, jest przez wiarę w Syna Bożego! Moje życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu i kiedy On, który jest moim życiem okaże się, ja też się z Nim okażę w chwale”. Miłość i łaska Boża! Och, drogocenna łaska! Bardziej drogocenna od najkosztowniejszego złota! Podnosi i uszlachetnia dusze ponad wszystkie inne zasady i kieruje uczucia ku niebu. Podczas gdy ci

wokół nas są zarozumiali i zajęci uciechami tego świata i szaleństwem, nasza rozmowa jest w niebie skąd też wyglądamy naszego Zbawiciela. Nasza dusza pragnie odpuszczenia grzechów, pokoju, sprawiedliwości i prawdziwego uświęcenia. Rozmawiaj z Bogiem a rozważanie spraw nieba odmieni duszę na podobieństwo Chrystusa.

* * * * *

Rozdział 21 — Modlitwa za chorych

W przypadku siostry F. była wielka praca do wykonania. Ci, którzy złączyli się w modlitwie za nią, sami potrzebowali aby dla nich pracę tę wykonać. Gdyby Bóg spełnił ich modlitwy, stałoby się to ich klęską. W przypadkach nieszczęścia, gdy szatan ma kontrolę nad umysłami ludzkimi, przed przystąpieniem do modlitwy trzeba dokładnie zbadać siebie, czy nie ma tam grzechów, za które trzeba okazać skruchę, następnie wyznać je i porzucić. Głęboka pokora duszy przed obliczem Bożym jest niezbędną, tak jak ufność i zdanie się na zasługi Jezusa Chrystusa. Postem i modlitwą niczego się nie osiągnie jeżeli serce jest pozbawione Boga na skutek niewłaściwego postępowania. „Ale to jest post którym obrał:

[146]

„Rozwiąż związki niezbożności, rozwiąż brzemiona ciężkie i wolno puść skruszonych a tak wszelakie jarzmo rozerwij. Ułamuj, łaknącemu chleba twego, a ubogich wygnańców wprowadź do domu twego, ujrzyśli nagiego, przyodziej go, a przed ciałem swoim nie ukrywaj się”. „Tedy wzywać będziesz a Pan wysłucha; zawołasz a odpowie: Owom Ja. Jeżeli odejmiesz z pośrodku siebie jarzmo, a przestaniesz palca wyciągać i mówić nieprawości; jeżeli wylejesz łaknącemu duszę swoją, a duszę utrapioną nasycisz, tedy wszędzie w ciemności światłość twoja, a zmierzch twój będzie jako południe. Bo cię Pan ustawicznie poprowadzi i nasyci pod największą suszą duszę twoją, a kości twoje utuczy i będziesz jako ogród wilgotny, a jako źródło wód, którego wody nie ustawają.” *Izajasza 58,6-7.9-11*.

Pan wymaga pracy serca, dobrych uczynków wypływających z wypełnionego miłością serca. Wszyscy powinni uważnie i w modlitwie, z rozwagą przestudiować powyższe wiersze Pisma Świętego i zbadać motywy swego działania czy postępowania. Obietnice Boże oparte są na warunkach posłuszeństwa i zgodności z jego potrzebami w wypełnianiu wszystkich Jego żądań. „Wołaj wszystkim gardłem, nie zawściągaj; wynoś głos swój jako trąba, a opowiedz ludowi mojemu przestępstwa ich, a domowi Jakubowemu grzechy ich. Chociaż mię każdego dnia szukają, a znać chcą drogi moje, jako naród, który

[147] sprawiedliwość czyni, a sądu Boga swego nie opuszcza; pytają mnie o sądach sprawiedliwości, a pragną się przybliżyć do Boga mówiąc: „Przeczcze pościmy, gdyż na to nie patrzysz? Trapimy duszę naszą, a nie widzisz?” [Izajasza 58,1-5](#).

Jest to zaadresowane do ludzi, którzy głoszą z wielkim wysiłkiem i którzy przywykli do modlitwy i którzy kochają się w religijnych doświadczeniach, a jednak jest im czegoś brak. Zdają sobie z tego sprawę że nie otrzymują odpowiedzi na modlitwy, ich żarliwe modlitwy i wysiłki nie są zauważane w niebie i gorąco pytają dlaczego Pan im nie odpowiada. Nie wynika to z powodu zaniedbania Bożego. Przyczyna leży po ich stronie. Podczas gdy głoszą swą pobożność, nie przynoszą owoców dla chwały Bożej, nie czynią tego co należy. W swym życiu zaniedbują święte i podstawowe obowiązki. Póki nie nastanie zmiana, Bóg nie może odpowiedzieć na ich modlitwy, ponieważ ucierpiałaby Jego chwała. W przypadku modlitwy za siostrę F. były pomieszane pojęcia. Niektórzy działali z impulsu, byli fanatyczni. Inni byli żarliwi ale niezgodnie z mądrością Bożą. Jeszcze inni oczekiwali wielkiego dzieła, które — ich zdaniem — w tym wypadku powinni dokonać i zaczęli triumfować zanim zwycięstwo zostało osiągnięte. Okazano ducha Jehu: „Jedź ze mną i przyjrzyj się mojej gorliwości dla Pana”. [2 Królewska 10,16](#). W miejsce tego swojego śmiałego zapewnienia, sprawę należało przedstawić Bogu w duchu pokory, bez zarozumiałości i ze złamanym i skruszonym sercem.

[148] Pokazano mi że w wypadku choroby, kiedy nic nie stoi na przeszkodzie w ofiarowaniu modlitwy za chorego, sprawę należy oddać Bogu nie w gorącym podnieceniu lecz w spokojnej głębokiej wierze. On jeden zna przeszłe i przyszłe życie każdego i wie jak się ukształtuje jego przyszłość. Ten, który zna co się kryje w sercach wszystkich ludzi, wie czy chora osoba, gdy powróci do zdrowia będzie wielbić imię Jego, czy też je znieważy odstępstwem. Wszystko co możemy czynić, to prosić Boga, żeby uzdrowił chorego jeżeli to odpowiada Jego woli i wierzyć, że racja i argumenty, które przytaczamy, słyszy tak samo jak szczerze modły, które ślemy do Niego. Ale naleganie by je odzyskać bez poddania się Jego woli jest niewłaściwe.

Co Bóg obiecał, może spełnić w każdej chwili i czasie, a zadania, które zlecił swoim dzieciom, może przez nie wykonać. Jeżeli one żyją według każdego słowa i zgodnie z każdym poleceniem,

które Bóg wypowiedział, wtedy każde Jego przyrzeczenie i każda obietnica dla nich się spełni. Ale jeżeli brak im doskonałego posłuszeństwa to wielkie i kosztowne obietnice będące daleko od nich, nie uzyskają wypełnienia.

Wszystko co można uczynić modląc się za chorego, to żarliwie błagać Boga o pomoc dla niego i z całkowitym zaufaniem pozostawić sprawę w Jego rękach. Jeżeli w sercu ukrywamy nieprawość, Pan nas nie wysłucha. Może też uczynić według własnej woli. Uwielbi samego siebie działając w tych i przez tych, którzy bez zastrzeżeń Go naśladowają tak że wiadomym będzie, że to On jest Panem i że w Jego imieniu wykonali dzieło. Chrystus powiedział: „Jeśli kto mnie służy, uczci go Ojciec mój”. [Jana 12,26](#). Gdy przychodzimy do Niego, powinniśmy się modlić o to, żebyśmy mogli pojąć i wykonać Jego wolę, żeby nasze pragnienia odpowiadały Jego żądaniom. Musimy uznać Jego wolę i nie prosić Go o ustąpienie przed naszą wolą. Lepiej czasem dla nas jest że Bóg nie zawsze wysłuchuje naszych modlitw tak jak my sobie tego życzymy. On może uczynić dla nas więcej i lepiej niż spełnić wszystkie nasze życzenia, ponieważ nasza mądrość jest głupstwem.

Zebraliśmy się w gorącej modlitwie wokół łoża chorego, mężczyźni, kobiety, dzieci i czujemy, że dzięki naszym szczerym modlitwom został on zachowany od śmierci. Wierzyliśmy że w naszych modlitwach musimy być pełni ufności i nie wolno nam, kiedy wystawialiśmy już naszą ofiarę na próbę, prosić o nic innego jak tylko o życie. Nie odważyliśmy się powiedzieć: „jeżeli to przysporzy chwały Bogu”, lękając się że może to być wątpliwością. Z troską obserwowaliśmy tych, którzy poniekąd zostali wyrwani z rąk śmierci. Widzieliśmy niektórych z nich, zwłaszcza młodych ludzi, którzy odzyskali zdrowie, a później zapomnieli o Bogu, prowadzili życie bez hamulców, przyczyniali zmartwień i kłopotów rodzicom i przyjaciółom niosąc wstyd i hańbę tym, którzy nie lękali się modlitwy za nich. Nie żyli dla chwały i uwielbienia Boga lecz hańbili Go swym występny życiem.

[149]

Nigdy nie wyznaczajmy Bogu drogi i nie nalegajmy na spełnienie naszych prośb. Jeżeli życie chorego może Pana uwielbić, módlmy się o zachowanie chorego od śmierci. Niemniej nie nasza wola ale Jego niech się stanie. Nasza wiara może być stanowcza i niewzruszona, przez powierzanie pragnienia wszechmądrymu Bogu bez

gorączkowego niepokoju, w doskonałej pewności, ufni we wszystkim Jemu. Posiadamy Jego obietnice. Wiemy że wysłucha nas jeżeli posłuszni Jego woli będziemy wołać do Niego. Nie możemy Bogu nakazać spełniania naszych prośb, możemy tylko o to prosić. Kiedy zbór jest zwarty, jednomyślny, będzie potężny i silny. Kiedy jednak część wiąże się ze światem, a niektórzy mają w sercu chciwość i zazdrość, czym Bóg się brzydzi, niewiele wtedy może dla nas uczynić. Niewiara i grzechy rozłączają ludzi z Bogiem. Jesteśmy tak słabi, że ledwie możemy dźwigać objawy łaski Bożej. Wtedy łatwo domagamy się czci, a pobożność i sprawiedliwość przypisujemy sobie na dowód znamiennego błogosławieństwa Bożego. A jest to — jak i wszystko — tylko wielka łaska i miłosierdzie naszego pełnego współczucia Ojca niebieskiego. Łaska Jego spłynęła na nas nie dlatego że mogła się w nas znaleźć odrobina dobrego.

Zawsze powinniśmy wywierać wpływ, który uświęcałby tych, którzy nas otaczają. Jednak zbawienny uszlachetniający wpływ był bardzo słaby w _____. Wielu mieszało się ze światem przez uczestniczenie w jego duchu i wpływie. Ta przyjaźń oddzieliła ich od Boga. Jezus wyprzedził ich o jeden dzień drogi i oni już nie słyszą Jego głosu, rad i ostrzeżeń, postępują według własnej mądrości i osądu.

[150] Idą drogą, która im się wydaje właściwa w ich oczach, lecz która w końcu okazuje się błędna. Bóg nie pozwoli aby jego dzieło zostało zmieszane ze sprawami tego świata. Przebiegli i chytry ludzie tego świata nie są tymi, którzy zajmą prowadzące pozycje w tej poważnej i świętej pracy. Muszą się nawrócić albo zająć się dziełem odpowiadającym ich świeckim dążeniom, których nie interesują wieczne sprawy. Bóg nigdy nie połączy się z ludźmi o przyziemnym sposobie myślenia. Chrystus daje każdemu wybór: „Wybierzesz mnie albo ten świat? Czy zniesiesz zniewagę i hańbę będąc nawróconym, gorliwym do dobrych uczynków nawet jeśli świat cię znienawidzi? Czy przyjmiesz moje imię albo wybierzesz pochwałę, honor, poklask i zyski, które daje świat, a wtedy nie możesz mieć ze mną żadnej części.” „Nie możecie Bogu służyć i mamonie”. [Łukasza 16,15](#).

Rozdział 22 — Odwaga kaznodziei

Drogi bracie G.:

Pokazano mi że byłeś bardzo niedoskonały w swej pracy jako kaznodzieja. Brak ci potrzebnych kwalifikacji. Nie posiadasz ducha misyjnego. Nie masz skłonności poświęcać swojej wygody i przyjemności dla ratowania dusz. Są mężczyźni, kobiety i młodzież, których trzeba doprowadzić do Chrystusa, którzy przyjęliby prawdę gdyby ich ktoś oświecił. W twoim miejscu zamieszkania są tacy, którzy chcą słuchać prawdy.

Widziałam jak starałeś się niektórych instruować lecz prawie w tym czasie kiedy potrzebna ci była wytrwałość, odwaga i energia, stałeś się słaby, nieufny, zniechęcony i zaprzestałeś tej pracy. Zapragnąłeś właśnie wygody, więc pozwoliłeś upaść zainteresowanej duszy. Mogło nastąpić żniwo dusz ale złota chwila tego czasu już minęła z powodu braku twojej inicjatywy. Widziałam że jeżeli nie włożysz całej zbroi na siebie, nie będziesz gotów znieść trudów jako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa i odczujesz, że możesz wykorzystać siebie i dać się użyć dla doprowadzenia dusz do Chrystusa. Jeśli uważasz że nie sprostasz temu zadaniu, to powinieneś zaniechać pracy jako kaznodzieja i wybrać jakieś inne powołanie. [151]

Twa dusza nie jest uświęcona w tej pracy, nie bierzesz na siebie jej ciężaru. Wybierasz wygodę życia bardziej niż kaznodzieja Chrystusa powinien posiadać. On nie liczył się ze swym życiem. Nie zadawałał siebie lecz żył dla dobra drugich. Nie przyjmował jakiegokolwiek gloryfikacji, przyjął postać sługi. Nie wystarczy umieć przedstawić argumenty ludziom naszej racji istnienia. Kaznodzieja Chrystusa musi posiadać żywotną miłość dla dusz — ducha poświęcenia. Powinien być gotów oddać swoje życie w razie potrzeby w pracy ratowania bliźnich, dla których Chrystus umarł.

Potrzebujesz nawrócenia do dzieła Bożego. Potrzebujesz mądrości i rozsądku aby zająć się dziełem Bożym i kierować swoimi czynami. Twoja praca nie jest potrzebna w zborach. Powinieneś pójść na nowe tereny aby wykazać się pracą. Idź w duchu pracy

aby nawracać dusze do prawdy. Jeśli czujesz wartość duszy, najmniejsza oznaka dobra uraduje twoje serce i będziesz wytrwały, chociaż wysiłki mogą okazać się męczące, jeżeli już raz poruszy się temat prawdy. Jeżeli poruszyłeś na jakimś miejscu temat prawdy, nie odchodź stamtąd chociażby była mała nadzieja powodzenia. Oczekujesz żniw bez wysiłków? Czy myślisz że szatan chętnie pozwoli by jego poddani przeszli z jego szeregów do szeregów Chrystusa? Robi wszystko aby utrzymać ich w okowach ciemności — pod swoim czarnym sztandarem. Czy możesz się spodziewać zwycięstwa w zdobywaniu dusz dla Chrystusa bez szczerych wysiłków, kiedy masz walczyć z takim wrogiem?

[152] Musisz posiadać większą odwagę i gorliwość oraz czynić większe wysiłki, albo się przyznać że minąłeś się z powołaniem. Łatwo zniechęcający się kaznodzieja szkodzi sprawie, którą prowadził i jest niesprawiedliwy wobec samego siebie. Wszyscy głoszący że są kaznodziejami Chrystusa, powinni się nauczyć mądrości przez studiowanie historii człowieka z Nazaretu, jak również historię Marcina Lutera i życie innych reformatorów. Ich praca była ciężka gdyż mieli trudności jako wierni żołnierze Jezusa Chrystusa. Nie powinienieś unikać odpowiedzialności. Ze skromnością powinienieś chętnie przyjmować rady i wskazówki. Po radach od mądrych i sprawiedliwych, jest jeszcze Doradca, którego mądrość jest nieomylna. Obyś nie omijał przedstawienia swojej sprawy Jemu aby prosić Go o wskazówki. On obiecał, że jeśli zwrócisz się do Niego o mądrość, to da ci, a nie odrzuci cię. Święta i poważna praca, w której uczestniczymy, wymaga zupełnego nawrócenia tych, których życie splecione jest z życiem Chrystusa. Czerpią oni soki i pożywienie z żywej latarośli i rozkwitają w Panu. Choć widzą ogrom pracy, który skłania do okrzyku: „A do tego któż jest zdalny?” [2 Koryntian 2,16](#). Nie cofną się przed pracą i mozołem lecz będą gorliwie pracowali bez samolubstwa by ratować dusze. Jeśli pasterze będą wierni w swoich obowiązkach, to poznają radość swojego Pana i odczują zadowolenie widząc zbawione dusze w niebie dzięki ich wiernym wysiłkom.

* * * * *

Rozdział 23 — Skapstwo w handlu

Drogi bracie H.:

Czekałam na sposobność aby napisać do ciebie ale zostałam w tym wstrzymana. Po ostatnim moim widzeniu poznałam że mam obowiązek szybko przedstawić ci co mi pokazał Pan. Pokazał mi dawne lata, jeszcze przed twoim małżeństwem, że miałeś skłonności do zachłanności w kupiectwie. Posiadałeś ducha żądy i zysku, skłonność do skapstwa w handlowaniu, które było szkodliwe dla twojego rozwoju duchowego i bardzo psuło twoje wpływy. Rodzina twego ojca traktowała te sprawy ze świeckiego punktu zapatrywania zamiast według wysokiego i wzniosłego stanowiska świętego Boga. „Będziesz miłował Pana, Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej siły twojej, i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego jak samego siebie”. [Łukasza 10,27](#). Nie czyniłeś tak. Jakakolwiek czynność w duchu skapstwa i niesprawiedliwości zasmuca Boga. Nad tymi grzechami nie zwyciężysz w inny sposób, jeśli się zupełnie nie upokorzysz i nie wyznasz swych grzechów.

[153]

Wskazano mi daleko wstecz na niedbały sposób twojego traktowania tych spraw. Pan zaznaczył i zwrócił uwagę na transakcje prowadzenia sprzedaży bydła, które było tak złej jakości, że nie opłacałoby się go dalej hodować, zatem przygotowano je na rzeź aby zostało kupione a następnie skonsumowane. Część tego znalazła się na naszych stołach w czasach naszej biedy. Nie ty sam byłeś temu winien. Inni z twojej rodziny byli temu także winni. Nie miało to znaczenia czy zostanie zjedzone przez nas czy przez ludzi tego świata. Nie pocieszającą dla Boga była zasada, zgrzeszyłeś wobec Jego przykazań. Nie miłowałeś bliźniego tak jak siebie samego bo nie życzyłyś sobie aby tak uczyniono tobie. Uważałyś się za bardzo obrazonego. Skąpy duch odprowadził cię od chrześcijańskich zasad i spowodował że zszedłeś do tego rodzaju handlu, co bogaciło cię krzywdą drugich.

[154] Kiedy pięć lat temu pokazano mi kwestię jedzenia mięsa i jak mało ludzi zna to co spożywa jako strawę w postaci mięsa, pokazano mi tę twoją transakcję. Efektem jedzenia tego mięsa z niezdrowych zwierząt jest niezdrowa krew, choroby i gorączki. Pokazano mi że takie przypadki zdarzały się codziennie przez ludzi tego świata. Ty drogi bracie nie widziałeś tego zła tak jak to widzi nasz Pan. Nigdy nie odczuwałeś tego, jako grzechu. Wiele podobnych spraw wydawało się w twoim życiu drobnostkowe, które okazały się, że były spisywane przez zapisujących aniołów, z którymi ponownie się spotkasz, chyba że przez skruchę i wyznanie grzechów porzucisz je i rozpoczniesz nowe życie.

Kazano mi poczekać i zobaczyć. Wskazano mi abym mówiła wprost dając ogólne zasady i zostawiła cię samemu sobie, żebyś sam się do tego dostosował. Pokazano mi że Bóg nie będzie często wskazywał na błędy popełniane przez Jego lud lecz spowoduje aby mogli usłyszeć główne zasady, ściśle, wyraźne prawdy, a wszyscy powinni być skłonni żeby dać się pouczyć i przekonać, i aby czuli i rozumieli czy nie są potępieni. Nie byłeś dokładny i sprawiedliwy wobec własnej duszy. Anioł powiedział: „Doświadczę go, będę jemu przeciwny w takim traktowaniu go aż uzna rękę Bożą na sobie”.

[155] Widziałam że gdy byłeś związany ze swoją rodziną, nie działaliście właściwie. Okazywałeś ducha skąpstwa mającego posmak zachłanności i nieuczciwości. Nie mógłbyś mieć dobrego wpływu jeślibyś nie naprawił swej przeszłości przez całkowitą zmianę prowadzenia się we współżyciu z bliźnimi. Twe światło było zaćmiewające dla ludzi jak również i twój wpływ robił wielki uszczerbek dla sprawy obecnej prawdy. Sprowadziłeś wyrzuty na prawdę a twoje skąpstwo spowodowało, że twoje imię stało się pośmiewiskiem wśród ludzi. Często obniżałeś poziom światła poniżej wielu ludzi względem uczciwego handlu. Starszy zboru nie mógł nic dobrego uczynić w _____. Jego słowa były jak woda wylana na ziemię z powodu związania z tobą i brania udziału w tym nieuczciwym handlu. Pod wieloma względami stał się człowiekiem świeckim w transakcjach. Był skąpy i szybko stawał się samolubny. Jego droga była obliczona na zniszczenie jego wpływu i uniemożliwiła stanie się kaznodzieją Chrystusa. W widzeniu danym mi w Rochester, Nowy York 1866 roku anioł powiedział: „Moja ręka przyniesie nieszczęście, ty możesz zgromadzać lecz ja będę rozpraszał póki nie naprawi

przeszłości a nie oczyści się dla wieczności”. Każdy prawdziwy chrześcijanin miałby się wystrzegać takiego handlu w świeckim duchu.

Nie jesteś kaznodzieją, lubisz być hojny, z otwartym sercem i ręką, i wolny, ale to co u ciebie jest niewłaściwe, to to o czym mówi ten list, że nie miłujesz bliźniego jak siebie samego, to zaniedbane widzenie swoich błędów, kiedy czyste i mocne światło wskazywało jak to uczynić. Jesteś miłośnikiem gościnności i Bóg nie odda cię wielkiemu oszustowi rodzaju ludzkiego lecz przyjdzie wprost do ciebie żeby wskazać błędy i abyś prześledził swoje kroki. Teraz nawołuje abyś odkupił przeszłość i wszedł na wyższy poziom działalności, żeby twoje sprawozdanie życia było nieskazane skąpstwem czy samolubstwem i upodobaniem zysku.

Twoje rozumowanie w sprawach świeckich stanie się głupotą jeżeli nie poświęcisz się całkowicie Bogu. Ty i twoja żona nie jesteście uświęceni. Wasz poziom duchowy nie jest taki jaki życzy sobie Bóg. Wydajecie się jakby zdrętwiałymi chociaż oboje jesteście w stanie wywrzeć mocny wpływ dla sprawy Bożej w jego prawdzie, jeśli tylko przyozdobicie swoje poświęcenie dobrze uporządkowanym życiem i mową godną Boga. Często zbyt się śpieszycie przez co jesteście nieraz poddenerwowani i niecierpliwi i pomagacie w pośpieszny sposób. Określa to wasz duchowy rozwój.

Czasu jest mało i nie możecie opóźnić się z przygotowaniem waszego serca, które jest potrzebne do gorliwej i wiernej pracy dla własnej duszy, i dla zbawienia przyjaciół, sąsiadów i wszystkich, którzy są pod waszym wpływem. Stale usiłujcie tak żyć w świetle aby wasz wpływ był zdolny uświęcać tych, którzy są z wami związani w charakterze interesu albo we wspólnym obcowaniu. Tutaj jest pełnia w Jezusie. Możecie od Niego otrzymać moc, która umożliwi wam, abyście postępowali nawet tak jak On lecz nie wolno wam się odłączyć od Jego miłości. Wymaga On całego człowieka — duszy, ciała i ducha. Jeżeli spełnicie to co On wymaga, będzie pracował dla was i pobłogosławi i wzmocni swą bogatą łaską.

[156]

Rozdział 24 — Prześladowanie najemników

Drogi bracie J.:

Wielka powaga spoczęła na moim umyśle od czasu widzenia danego mi w piątek wieczorem 12. czerwca 1868 roku. Pokazano mi że nie znasz samego siebie. Nie czułeś się pogodzony ze świadectwem danym w twojej sprawie i nie dokonałeś dzieła reformy. Referowałam według Izajasza: „Ale to jest post którym obrał: Rozwiąż związki niebożności, rozwiąż brzemiona ciężkie i wolno puść skruszonych, a tak wszelakie jarzmo rozerwij. Ułamuj łaknącemu chleba twego, a ubogich wygnańców wprowadź do domu twego; ujrzyli nagiego, przyodziej go, a przed ciałem swoim nie ukrywaj się”. [Izajasza 58,6-7](#). Jeśli tak uczynisz, dane ci będzie obiecanie błogosławieństwo.

[157] Można zadać pytanie: „Przeczeże pościmy, gdyż na to nie patrzysz? Trapimy duszę naszą, a nie widzisz?” [Izajasza 58,5](#). Bóg podaje powody dlaczego wasze modlitwy nie są wysłuchiwane. Myślałeś że znalazłeś powody u innych i ich czyniłeś winnymi. Lecz widziałam że w tobie jest wystarczająca ilość powodów. Masz pracę do wykonania aby poprawić swe serce. Powinieneś zrozumieć że musisz pracę zacząć od siebie. Uciskałeś nędznych, miałeś korzyść z przewagi nad ich potrzebami. Według zasobów pieniężnych byłeś skąpy i działałeś niesprawiedliwie. Nie posiadałeś dobrego szlachtetnego życia chrześcijanina. Gnębiłeś najemnika w swoich zarobkach. Zobaczyłeś biednie ubraną i ciężko pracującą osobę, o której wiedziałeś, że jest sumienna i bogobojna, a wykorzystywałeś ją ponieważ miałeś sumienie to czynić. Widziałam tve zaniedbanie w widzeniu rozumienia potrzeb innych a małe wynagrodzenie wypłacane mu jest zapisywane w księgach niebieskich tak jakby to uczyniono Jezusowi albo jednemu z jego świętych na ziemi. Cokolwiek uczyniłeś jednemu z tych najmniejszych naśladowców Chrystusa, tak samo uczyniłeś Jemu. Niebo patrzyło na twoje skąpstwo wobec zatrudnionych w twym domu i będzie to wiernie zapisane przeciwko tobie jeżeli nie okażesz skruchy i nie naprawisz go. Jeden

zły czyn może uczynić więcej zła od tego czego nie dokonano przez lata. Jeśliby złoczyńca widział całe swoje zło, to z jego duszy wydobywałyby się okrzyki udręki i żalu. Pod względem finansowym jesteś dusigroszem. W sprawie brata K. anioł Pański wskazał na ciebie i powiedział: „Cośkolwiek uczynił jednemu z naśladowców Chrystusa, uczyniłeś to Jezusowi — Jego osobie”.

Sprawy, które wymieniłam, nie są wyjątkami. Chciałabym abyś je zobaczył tak jak objawiono mi je przez Boga. Ludzie znajdują się w wielkim i smutnym oszukaniu. Potrzebna ci jest religia Chrystusa. Nie dogadź sobie lecz żyj by pomóc innym. Masz ważną pracę do wykonania i powinieneś nie tracić czasu aby unieżyć swoje serce przed Bogiem i przez pokorne wyznanie swoich grzechów, usunąć skazy ze swojego chrześcijańskiego charakteru. Wtedy można zająć się poważną pracą dla zbawienia innych, nie popełniających tych błędów.

Z czego składa się twoje spędzone życie, z pracy, której Bóg nie wymaga od ciebie? Wywarło ono wpływ i zdobyło doświadczenie, które trudno będzie wymazać. Ludzie będą się błąkać w ciemności niezrozumienia i niewiary a niektórzy nigdy nie wyzdrowieją. [158] Poprzez post, żarliwą modlitwę, głębokie badanie serca i surowe samozaparcie otwórz serce i duszę przed Panem, niech żaden czyn nie ujdzie twojej uwadze. Wtedy obumarłwszy sobie, ze swoim życiem ukrytym z Chrystusem w Bogu, przedkładaj swoje unieżone prośby. Jeżeli będziesz grzeszył, Bóg cię nie wysłucha. Gdyby wysłuchał twoje prośby, uniósłbyś się w samouwiebieniu, szatan stałby w pobliżu przygotowany wykorzystać przewagę, którąś zdobył.

Jakże ważną rzeczą jest aby nasze serca odznaczały się wiernością w małych rzeczach aby prawdziwa łączność oznaczała nasze działanie i abyśmy stale widzieli że aniołowie Boży widzą każdy nasz czyn. Co uczynimy innym, oni uczynią także nam. Powinieneś stale się obawiać abyś nie postępował niesprawiedliwie i samolubnie. Poprzez przeciwności i choroby Bóg odbierze znacznie więcej niż to co zdobyliśmy obdzierając biednych. Sprawiedliwy Bóg właściwie ocenia wszystkie nasze motywy i czyny.

Pokazano mi brata i siostrę L. Umiłowanie tego świata tak pochłonęło prawdziwą pobożność i tak stępiło wolę umysłu, że prawda zanika zamiast mieć wpływ przekształcający życie i charakter. Umiłowanie świata zamknęło serca dla litości i rozwoju wobec potrzeb

[159]

innych, jego duch oddzielił ich od Boga. Bracia i siostry, macie pracę do wykonania, aby wydostać się spod brudów tego świata, musicie czynić szczerze wysiłki aby przemóc wasze umiłowanie do świata, swoje samolubstwo i pustkę duchową. Są to grzechy, które są przekleństwem ludu Bożego. Było mi pokazane środowisko, w którym mieszkaliście przed przeprowadzeniem się do _____. Byliście skąpi i drobiazgowi wykorzystując co tylko było możliwe. Próbowałam znaleźć w waszym życiu szlachetne uczynki poświęcenia i szczerości lecz nie znalazłam — tak były sporadyczne. Wasze światło świeciło na innych w taki sposób że czuli obrzydzenie do wiary przez wasze życie. Krytykowali prawdę przez wasze skąpstwo i zachłanność. Oby wam Bóg dopomógł zobaczyć wszystko we właściwym świetle i abyście tak jak On znienawidzili to zło. Niechaj wasze światła tak świecą aby inni widzieli wasze dobre uczynki i zostali doprowadzeni do chwalenia waszego Ojca, który jest w niebie. Bóg jest zasmucony waszym życiem gdyż szukacie własnej korzyści. On jest z tego niezadowolony i postąpi z wami sprawiedliwie, chyba że się wyzbędziecie tego samolubnego ducha i będziecie dążyli do uświęcenia poprzez prawdę. Wiara bez uczynków martwa jest. Wiara nigdy was nie zbawi jeśli nie będzie uzupełniona uczynkami. Bóg pragnie, abyście byli bogaci w dobre uczynki, gotowi dawać, chętni do rozmowy, zakładając sobie dobre fundamenty naprzeciw nadchodzącym czasom, abyście dostąpili życia wiecznego.

Pokazano mi że uciskaliście najemnika w jego zarobkach. Wykorzystaliście okoliczności i wykorzystaliście pomoc najniższym kosztem. Nie pociesza to Boga. Powinniście uczciwie zapłacić za to co zarobili. Bóg widzi wszystko i zna wszystko. Poszukiwacz serc jest zaznajomiony z myślami i celami serc. Każda złotówka zdobyta nieuczciwym sposobem a zatrzymana przez was, zostanie rozrzucana przez niepowodzenie i cierpienie. Świat i światowość były u was na porządku dziennym. Zbawienie duszy stało się sprawą drugorzędną. O, gdybyście mogli w świetle wieczności zobaczyć jak Bóg patrzy na te rzeczy, zatrwożylibyście się i nie spoczęlibyście dopóki zło nie zostałoby naprawione.

Otrzymałiście światło reformy zdrowia ale nie dostosowaliście się do niej. Pobłażaliście apetytowi i nauczyliście swojego chłopca smutnej lekcji jadania kiedy chciał i co chciał. W swoim zami-

łowaniu do świata pracowaliście nieplanowo. Odwróciło to rękę Bożą i zostaliście pogrążeni w swojej słabości. Wtedy spadliście z brzegu przepaści i nie nauczyliście się lekcji, którą Bóg chciał, abyście się nauczyli. Pozostaliście wierni swojemu umiłowaniu do świata. Nie odrzuciliście swojego samolubnego umiłowania zysków i skąpstwa. Niedocenialiście współczucia, troskliwej dbałości i rozważnej czułości tego, który was miał w swojej opiece podczas waszej choroby. Gdybyście tak nie postąpili, doprowadzono by was do okazania ducha szlachetnej dobroczynności nad osobą, która była tanio traktowana a była wam wierna. Obdarliście biednego, byliście niesprawiedliwi. „Nie jeden udziela szczerze a wždy mu przybywa; a drugi skąpi więcej niż trzeba, a wždy ubożeje”. [Przypowieści 11,24](#).

[160]

Wydawało mi się, gdy przedstawiono mi te rzeczy, że szatan posiadał moc aby oślepić umysły przez zamiłowanie do świata, nawet chrześcijanie zapomnieli czy utracili świadomość faktu, że Bóg żyje i że Jego aniołowie zapisują wszystkie czyny ludzi i że każde nawet najmniejsze oszustwo zaznaczone jest w rejestrze życia. Każdy dzień niesie swoje brzemie zapisu niespełnionych obowiązków, zaniedbań, samolubstwa, oszustwa, fałszu i zachłanności. Cóż za ilość złej pracy zbiera się na sąd ostateczny! Kiedy Chrystus przyjdzie „oto zapłata Jego z nim, a dzieło Jego przed nim” ([Izajasza 40,10](#)), żeby rozliczyć każdego człowieka według tego jakie były jego uczynki. Cóż to będzie za zaskoczenie! Jakież będzie zmieszanie na twarzach tych ludzi, kiedy niektóre ich czyny życia będą odsłonięte na stronicach ksiąg historii! „Słuchajcie bracia moi mili! azaż Bóg nie obrał ubogich na tym świecie aby byli bogatymi w wierze i dziedzicami królestwa, które obiecał tym, którzy go miłują? Aleście wy znieważyli ubogiego. Cóż pomoże, bracia moi! jeźliby kto rzekł, iż ma wiarę, a uczynków by nie miał? izali go ona wiara może zbawić? A gdyby brat albo siostra byli nieodziani, i schodziłoby im na powszedniej żywności, i rzekłby im kto z was: Idźcie w pokój, ugrzejcie się i najedzcie się, a nie dalibyście im potrzeb ciała należących, cóż to pomoże? Także i wiara, nie mali uczynków, martwa jest sama w sobie”. [Jakuba 2,5-6.14-17](#). Możecie wierzyć całej prawdzie lecz jeśli nie wykona się jej zasad w życiu, twoja religia cię nie zbawi. Szatan wierzy że jest Bóg i drży. On pracuje gdyż wie że ma krótki czas i zstąpił z nieba z wielką mocą aby czynić zło według swej wiary. Lecz lud Boży nie podpira swojej

[161]

wiary swymi uczynkami. Wierzą w krótkość czasu lecz dalej z taką samą gorliwością uganiają się za dobrami tego świata jakby świat miał istnieć jeszcze przez tysiąc lat.

Samolubstwo cechuje drogę wielu. „A ktoby miał majątność świata tego i widziałby brata swego potrzebującego, a zawarłby wnętrzności swoje przed nim, jakoż w nim zostaje miłość Boża? Dzieteczki moje! nie miłujmy słowem ani językiem ale uczynkiem i prawdą. A przez to poznajemy, iż z prawdy jesteśmy i przed nim uspokajamy serca nasze. Bo jeźliby nas potępiało serce nasze, daleko większy jest Bóg, niż serce nasze i wie wszystko. Najmilsi! jeźliby serce nasze nas nie potępiało, ufanie mamy ku Bogu. I o cokolwiekbyśmy prosili, bierzemy od niego, bo przykazania jego chowamy i to co się podoba przed obliczem jego czynimy”. [1 Jana 3,17-22](#).

Odrzućcie samolubstwo i pracujcie rzetelnie dla wieczności. Czyńcie pokutę ze swych dawnych uczynków a nie objawiajcie prawdy w tak złym świetle jak to było dotychczas. Niechaj wasze światło świeci aby inni widząc wasze dobre uczynki zostali doprowadzeni do uwielbienia naszego Ojca w niebie. Stańcie na wysokim poziomie wiecznej prawdy. Ustawcie wszelkie swoje prawdy wszędzie w świetle zgodnie ze Słowem Bożym.

Rozdział 25 — Zganie wojowniczego nastawienia [162]

Drogi bracie M.:

Kiedy spotkaliśmy się w _____, chcieliśmy ci pomóc, ale obawialiśmy się że nie przyjmiesz potrzebnej ci pomocy. Proponowałam abyś przyszedł do nas, abyś dołączył do nas i do innych drogich dzieci Bożych, i abyś mógł się nauczyć lekcji, tak potrzebnych tobie, zanim nie staniesz się silny, aby wytrzymać napór pokus i niebezpieczeństw ostatnich dni. Przypominam sobie twoje oblicze jako jednego z tych, których złe nawyki doprowadziły nie tylko do zniszczenia twojego ciała lecz również do utraty twojego życia wiecznego. Zdobyłeś wielkie zwycięstwo ale jeszcze wiele masz do zdobycia, masz jeszcze walki do stoczenia z wewnętrznymi wrogami, które jeśli ich nie zwyciężysz, mocno zniszczą twoje szczęście i tych wszystkich, z którymi żyjesz.

Wiele wad twego charakteru musi być przezwyciężone i musisz się zabrać za tę pracę w żarliwej i pokornej modlitwie do Boga gdyż jesteś bezradny bez Jego szczególnej troski. Wiara w prawdę zmieniła twoje życie ale to nawrócenie nie jest tak rzetelne i gruntowne abyś mógł stanąć przed sądem Bożym. Miłujesz prawdę ale ona musi głębiej wpływać na twoje słowa i zachowanie. Masz wielką lekcję do nauczenia się i nie możesz tracić czasu nie nauczywszy się jej. Nie nauczyłeś się samokontroli. To jest specjalne zwycięstwo, które musisz zdobyć. Posiadasz więcej elementów wojowniczności aniżeli pokoju. Musisz pielęgnować uprzejmą chrześcijańską grzeczność. „Miłością braterską jedni ku drugim skłonni bądźcie, uczciwością jedni drugich uprzedzając”. [Rzymian 12,10](#). „Nic nie czyniąc spornie albo przez próżną chwałę ale w pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się”. [Filipian 2,5](#).

Twoja wojowniczność jest wielka i stoisz w naprężeniu, gotowy odtrącać wszystko co możesz. Nie pracujesz aby zobaczyć jak dalece twoje myśli i poglądy harmonizują z innymi lecz gotów jesteś być poróżniony z kimkolwiek możesz, nie chcesz mieć wspólnego języka. To kaleczy twoją duszę i opóźnia twój rozwój duchowy i

[163]

nie tylko zasmuca ale kaleczy tych wokół ciebie, którzy mogliby być twoimi przyjaciółmi, lecz czasami napełnia ich wstręt do tego stopnia że twoje towarzystwo nie jest przyjemne lecz dokuczliwe. To że uważasz poglądy innych za gorsze od swoich jest tak dla ciebie naturalne jak potrzeba oddychania. Tutaj mocno się mylisz bo nie posiadasz całej mądrości, którą sobie przypisujesz. Często wynosisz swoje opinie ponad mężczyzn i kobiety mających wiele więcej lat i doświadczeń niż ty, i którzy mają znacznie większe kwalifikacje, aby kierować i wypowiadać mądry sąd, niż ty. Lecz nie zauważyłeś tych nieprzyjemnych objawów, przez co nie zdawałeś sobie z tego sprawy jakie będą z tego gorzkie owoce. Długo poddawałeś się duchowi sporu i wojowniczości. Twoje swoiste nastawienie prowadzi cię do lubowania się w sprzecznościach.

Twoja wiedza była żałosna i nie pozwoliła ci osiąść prawdziwego charakteru religijnego. Prawie wszystkiego musisz się oduczyć aby nauczyć się właściwego życia chrześcijańskiego. Posiadasz wybuchowy temperament co zasmuca twych przyjaciół i świętych aniołów i kaleczy twą duszę. Jest to przeciwne duchowi prawdziwej świętości i pobożności, i musisz się nauczyć skromności w mowie i w obejściu. Swoje „ja” musisz opanować nawet wobec najbardziej nienawróconych i złych ludzi. Jest to niewłaściwe postępować w tym duchu wobec tych, którzy wierzą prawdzie i szukają pokoju, miłości i harmonii! Paweł mówi: „Dążcie do pokoju ze wszystkimi”. [Hebrajczyków 12,14](#). Ten duch sprzeczności jest przeciwny wszystkim zasadom Bożym. W swoim kazaniu na górze Chrystus mówił: „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazwani będą. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie”. [Mateusza 5,9-10](#). Będziesz miał wszędzie kłopoty jeśli się nie nauczysz lekcji, której Bóg chce, abyś się nauczył. Powinieneś być mniej pewny siebie w swoich poglądach i poświęcić więcej chęci do nauki jak prawdziwy uczeń Jezusa. „Lepszy jest nierychły do gniewu, niżeli mocarz; a kto panuje sercu swemu lepszy jest, niżeli ten, co dobył miasta”. [Przypowieści 16,32](#). Nierychły do gniewu jest wielce rozumnym człowiekiem lecz ten o wybuchowym duchu zadowolony jest w swojej głupocie. Jakub mówi. „A tak, bracia moi mili! niech będzie każdy człowiek prędko ku słuchaniu ale nierychły ku mówieniu i nie-

[164]

rychły ku gniewowi. Bo gniew męża nie sprawuje sprawiedliwości Bożej”. [Jakuba 1,19-20](#).

Twój duch pewności siebie, którego okazujesz, jest wytworem sposobu twego życia. Gdybyś miał większe doświadczenie w sprawach Bożych, wiedziałbyś że owoce, które rodzisz, są złe. Nie są pożywne tylko prowadzą do goryczy. Musisz poskromić swoją dyktatorską wyniosłość. Drogi bracie, mam wielką nadzieję że ty, który okazałeś odwagę zmierzyć się z wrogiem, który w tobie mieszkał i okazałeś hart ducha by walczyć ze swoim przeciwnikiem, którym jest „apetyt” jak też i mocne nałogi pętające cię, podejmiesz nad nimi pracę aby je pokonać. Posiadałeś nierozsądnego ducha i czułeś że nikt specjalnie nie dba o ciebie, myślałeś że każdy był twoim nieprzyjacielem i było ci to obojętnym jakie to będzie miało następstwa.

Prawda cię znalazła w twym ubogim stanie. W niej zobaczyłeś moc, która jest zdolna ciebie podnieść i dać ci siłę, której nie posiadałeś. Uchwyciłeś się promieni światła, które cię oświecały. Jeśli teraz poddasz się całkowicie wpływowi prawdy, ona cię doskonale nawróci, uświęci i przygotowuje na ostateczny dzień, w którym nastąpi zbawienie. Posiadasz wiele dobrych cech charakteru i masz uprzejme serce. Bóg chce abyś był dobry. Nie lubisz aby tobą kierowano. Sam chcesz panować lecz musisz osiąść pokornego ducha i chęć do nauki, być przystępnym, cierpliwym, poświęconym dla innych i być pełen delikatności i litości.

[165]

Jesteśmy tobą zainteresowani i chcemy ci pomóc. Modlę się abyś te wiersze przyjął we właściwym duchu i aby odpowiednio wywarły wpływ na twoje serce i życie.

Odpowiedź

Siostrze White:

Wczoraj otrzymałem świadectwo i przyjąłem je jako zasłużoną przestrożę, za którą prawdziwie dziękuję. Mam szczerą nadzieję że zostanę zwycięzcą. W pełni rozumiem wielkość pracy, którą muszę wykonać lecz ufam że przy pomocy łaski Bożej będę mógł zwyciężyć.

* * * * *

Rozdział 26 — Nosiciele odpowiedzialności w zborze

Drogi bracie i siostró N.:

12. czerwca 1868 roku pokazano mi sprawy związane z wami. Macie pracę do wykonania lecz nie dostrzegacie jej, nie byliście nosicielami żadnego brzemienia. Powinniście się bardziej zainteresować pracą i sprawami Bożymi. Tak jesteście oślepieni umiłowaniem świata że nie zauważacie jak na was wpływa świat. Nie odczuwacie wcale ciężaru odpowiedzialności, która na was spoczywa, ani nie rozumiecie ważności i czasu prac do wykonania. Jesteście ludźmi jak w uśpieniu. Jedność jest siłą. W zborze jest wielkie osłabienie, ponieważ jest w nim dużo zacofanych, którzy się nie podejmą żadnej pracy. Nie pracują wraz z Chrystusem. Duch tego świata zamyka wasze serca wobec wpływu prawdy. Jest to ważne żeby wszyscy wzięli się za tę pracę i działali jak żywi ludzie pracujący nad zbawieniem ginących ludzi. Gdyby cały zbor polegał na Jego pomocy, zobaczylibyśmy odnowienie i ożywienie w Jego dziele jakiego dotąd nie widzieliśmy. Bóg wymaga od nas tego i od każdego członka zboru. Nie waszą rzeczą jest zdecydować czy lepiej byłoby usłuchać Boga. Potrzebne jest posłuszeństwo a jeśli nie usłuchacie, wyjdziecie na tym gorzej niż gdybyście byli neutralnymi. Jeśli nie otrzymacie Jego błogosławieństwa to otrzymacie Jego przekleństwo. On wymaga od was abyście byli chętnymi i posłusznymi, i mówi że będziecie spożywać dobra ziemi. Gorzkie przekleństwo spadnie na tych, którzy nie przyjmą pomocy od Pana. „Przeklinajcie Meroz, rzekł anioł Pański, przeklinajcie przeklinając obywateli jego albowiem nie przyszli na ratunek Panu, na ratunek Panu z mocarzami”. [Sędziów 5,25](#). Szatan i jego poplecznicy są w stałym pogotowiu aby odeprzeć każdy postępowy krok ludu Bożego dlatego potrzebna jest wspólna pomoc każdego.

Bracie i siostró N., wpływ niewierzących przyjaciół na was jest większy niż sobie zdajecie z tego sprawę. Nie przynoszą wam siły ale ciemność i niewiarę. Macie do zrobienia osobistą pracę w winnicy Pańskiej. Za bardzo zwracaliście uwagę na siebie. Poprawcie

swoje serca a wtedy będziecie gorliwi. Pytajcie: „Panie, co chcesz abyśmy czynili?” Bóg wymaga abyście gorliwie wyciągali ręce do Niego. Nakazuje wam abyście przeszpiegowali swoje serca, aby znaleźć wszystko co powstrzymuje was od rodzenia wielu owoców i tego, co pozostanie. Powodem, dla którego nie posiadacie więcej Ducha Bożego jest to że niechętnie dźwigacie krzyż Chrystusa. W ostatnim widzeniu widziałam że jesteście oszukani siłą umiłowania tego świata. Troski tego życia, oszukaństwo bogactw duszą słowo Boże i stajecie się bezowocni. Bóg chce abyśmy rodzili wiele owoców. Nie wyda On rozkazów niedając wraz z nimi siły do ich wykonania. Nie czyni tego co do nas należy ani nie wymaga tego abyśmy robili to co do Niego należy. To Bóg w was działa lecz nasze zbawienie musimy sprawować ze drzeniem. „Także i wiara, nie mali [167] uczynków, martwa jest sama w sobie”. [Jakuba 2,17](#). Wiarę trzeba popierać uczynkami, wykonawcy uczynków są usprawiedliwieni przed Bogiem. Doprowadzacie Boga do gniewu kiedy mówicie o swojej biedzie a jesteście zamożni. Wszystko co macie należy do Niego, a On uważa za stosowne abyście byli szafarzami tych dóbr na krótki czas. On was bada i próbuje jak znosicie tę próbę i niechybnie zażąda swego.

Wpatrzyliście się w to co daliście różnym przedsiębiorstwom, zdawało wam się że to jest za wiele. Lecz gdybyście zrobili znacznie więcej, gdyby wasze serca były szeroko otwarte dla spraw Bożych, rozdając potrzebującym nic więcej byście nie wykonali jak tylko swój obowiązek a byłibyście o wiele bardziej błogosławionymi i szczęśliwymi. Bóg wzywa nas abyśmy przynieśli nasze ofiary na ołtarz a nie trzymali je w pobliżu. Musimy je położyć dokładnie na ołtarzu. Ołtarz poświęca dar kiedy jest położony na nim a nie obok.

Nie jesteście tak odłączeni od świata jak sobie tego życzy Bóg gdyż nie widzicie i nie pojmujecie swojego niebezpieczeństwa. Wasze umiłowanie świata powoduje że błędzicie. Oboje powinniście się głęboko napić ze strumienia prawdy. Jeśli się nie odmienicie, aby chwalić Boga swoim wpływem i życiem — spadnie na was klęska. Będziecie zbierać a On to rozrzuci. Wasze zdrowie nie poprawi się szybko i staniecie się podobni do wyschniętej gałęzi. Pan nawołuje o pracowników — ludzi, którzy będą chcieli prowadzić dusze do zbawienia i którzy poświęcą wszystko aby je uratować. Nikt nie może tej pracy wykonać za was. Ofiary innych, chociażby były jak

[168] hojne, nie mogą zastąpić waszej ofiary. Musicie się poddać Bogu czego za was nikt nie potrafi zrobić. Jedynie moc Ducha Świętego poprzez wiarę, może tego dokonać i unikniecie sideł, które szatan wystawił na waszej ścieżce. Słowa i przykład waszego Zbawiciela będą światłem i siłą waszych serc. Jeśli będziecie za Nim podążać w ufności, nie zostawi On was byście zginęli. Zbytńo obawiacie się tych, którzy nie miłują i nie służą Bogu. Dlaczego chcecie pozostać pod wpływem i przyjaźnią z wrogami waszego Pana albo pozostawać pod wpływem ich opinii? „Nie wiecie iż przyjaźń świata jest nieprzyjaźnią Bożą?” [Jakuba 4,4](#). Gdyby w sercu waszym była prawość, oddzielibyście się od świata.

Nasz Pan byłby wykonał wielką i dobrą pracę w tej okolicy w zeszłym roku wiosną gdyby wszyscy odczuli potrzebę tej pracy i wołaliby o pomoc do Pana. Nie ma jedności w działaniu. Nie wszyscy odczuwają potrzebę pracy i nie zajęli się nią sercem i duszą. Nie było chęci oddania wszystkiego Bogu. Pokazano mi was jako ludzi zakłopotanych i zmieszanych, jak gdyby was otaczała mgła i ciemność. Wątpiliście i dlatego nie byliście zdolni do przyjęcia siły dla siebie ani do przyniesienia jej innym. Jest to poważny i straszny czas. Teraz nie ma czasu na czczenie bożków, nie ma miejsca na zjednywanie się ze złym duchem czy na przyjaźń ze światem. Ci, których Bóg przyjmuje, poświęci dla Siebie, oni zaś muszą być pilnymi i wiernymi w Jego służbie i być oddzielonymi i oddanymi Jemu. To nie forma czy kształt pobożności lub imię zapisane w księdze zborowej stanowi „żywy kamień” w duchowym budynku. To jest ciągłym pogłębieniem prawdziwej świętości. Ukrzyżowanie siebie dla świata i bycie żywym w Chrystusie, który jednoczy duszę z Bogiem. Naśladowcy Chrystusa mają jeden główny cel, jedną wielką pracę — prowadzić do zbawienia bliźnich. Każde inne zainteresowanie powinno być mniej ważne od tego, powinno zajmować najbardziej gorliwe wysiłki i najgłębsze zainteresowanie.

Bóg wymaga od swych naśladowców żeby mu służyli z całego serca i miłowali go z całej siły i duszy.

[169] Jego przykazania i łaska dostosowane są do naszych potrzeb i bez nich nie możemy być zbawieni choćbyśmy nie wiem co czynili. Wymaga od nas posłuszeństwa, ofiarowania naszych dóbr czy jakiegokolwiek czynu lecz jeśli nie będzie z serca — nie będzie przyjęty. Wola musi być opanowana. Nasz Pan wymaga od was większego

poświęcenia siebie Jemu i większego odseparowania się od ducha i wpływu tego świata.

„Ale wy jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście opowiadali cnoty Tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości”. [1 Piotra 2,9](#). Chrystus nawołuje abyście byli jego naśladowcami w jego życiu, w samopoświęceniu i odmawianiu sobie, aby być zainteresowanymi wielką pracą dla zbawienia upadłego rodzaju ludzkiego. Nie macie żadnego zrozumienia dla pracy, której Bóg od was wymaga, którą chce abyście wykonali. Chrystus jest waszym Wzorem. To, w czym jesteście niedoskonalni, to brak miłości. Ta czysta i święta zasada odróżnia charakter i zachowanie chrześcijan od ludzi tego świata. Święta miłość ma potężny wpływ na oczyszczenie duszy. Można ją odnaleźć jedynie w odrodzonych sercach, skąd w sposób naturalny wpływa na bliźnich.

„Miłujcie się wzajemnie jak Ja was umiłowalem. Większej miłości nad tę żaden nie ma, jedno gdyby kto duszę swoją położył za przyjaciół swoje”. [Jana 15,12.13](#). Chrystus dał nam przykład czystej i bezinteresownej miłości. Jak dotąd nie znacie waszego niedostatku pod tym względem w wyniku czego cała wasza gorliwość oddania wszystkiego by nakarmić biednych, nawet oddanie swoich ciał na spalenie dla bliźnich, będzie niczym. Potrzebujecie miłości, która: „wszystko okrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko cierpi”. [1 Koryntian 15,7](#). Bez miłości nikt nie może być podobny do Chrystusa. Mając w duszy tę żywotną zasadę, nikt nie może być podobny do świata.

Zachowanie chrześcijan jest podobne do zachowania naszego Pana. On ustanowił wzór i od nas zależy czy dostosujemy się do niego czy też nie. Nasz Pan i Zbawiciel odłożył swoje posiadłości, bogactwa i chwałę, i przyszedł do nas aby uratować nas od cierpienia i uczynić podobnymi do siebie. Uniżył się i przyjął naszą postać abyśmy potrafili uczyć się od niego i naśladować jego łaskawe życie, żyć w samozaparciu i abyśmy krok za krokiem podążali za nim do nieba. Nie możecie dorównać Wzorowi ale możecie być podobni do Niego w swoich możliwościach. „A Jezus mu rzekł: Będiesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej. To jest pierwsze i największe przykazanie. A wtóre podobne jest temuż.

[170]

Będziesz miłował bliźniego twego jako samego siebie”. [Mateusza 22,37-39](#). W naszych sercach musi zamieszkać taka miłość abyśmy byli gotowi poświęcić nasze skarby i honory tego świata, i tym sposobem wpłynąć choćby na jedną duszę by zaangażowała się w służbę Chrystusa.

Bóg nakazuje abyście jedną ręką sięgnęli po jego ramię, drugą chwyтали z miłości umierające dusze. Chrystus jest drogą, prawdą i życiem. Idźcie za Nim. Nie chodźcie według ciała ale postępujcie według ducha. Postępujcie tak jak On postępował. To jest wola Boża i to ma być waszym poświęceniem. Praca, którą macie wykonać, jest Jego wola, która podtrzymuje wasze życie dla Jego chwały. Jeśli będziecie pracowali tylko dla siebie, niczego nie zdobędziecie. Praca dla dobra drugich a mniejsze staranie się o siebie, bardziej szczerze poświęcenie wszystkiego Bogu, zostanie przyjęte przez Niego i wynagrodzone przez Jego bogatą łaskę.

[171] Bóg nie przyznał wam takiej roli abyście dbali wyłącznie o siebie. Wymaga się od was abyście mieli staranie o innych, abyście tę pracę naprawili, tę złą właściwość waszego charakteru, który należy poprawić i wzmocnić jego słabe rysy. To jest część pracy, którą musimy wykonać, nie ze zmarszczeniem brwi, złośliwie czy opornie lecz radośnie, w ochotnym duchu, by dojść do chrześcijańskiej doskonałości. Abyśmy się odsunęli od wszystkiego co nie jest ściśle do przyjęcia i niepodobne do wzoru, który dał Chrystus. Powinniście być bardzo zazdrośni o chwałę Bożą. Jakże ostrożnie byście wówczas postępowali naprzód tam gdzie obecnie nie jest tak jak być powinno. Gdybyście mogli widzieć jak święci aniołowie dokładnie śledzą jak chrześcijanie chwalą swego Boga i gdybyśmy mogli zaobserwować zadowolonych demonów w szydzącym triumfie, kiedy wypatrują każdy błąd i cytują tę część Pisma Świętego, która została naruszona, byłibyście zaskoczeni i wstrząśnięci sobą. Potrzebny jest cały człowiek aby można z niego uczynić dobrego chrześcijanina. O! — jakimi jesteśmy ślepymi i krótkowzrocznymi stworzeniami! Jak słabo rozróżniamy sprawy święte i bogactwo Jego łaski!

Chcę poddać do przemyślenia jedną rzecz. Wewnątrz was są media szatańskie, które są blisko z wami powiązane, a ich siła i wpływ pokazuje się na was, ponieważ nie pozostajecie blisko Boga zapewniającego szczególną pomoc aniołów przewyższających siłą. Wasz związek z wrogami Pana, naszego Zbawiciela, jest zbyt mocny

i nie dostrzegacie, że może to uczynić wrak z waszej duszy i wiary. Jeśli nawet w najmniejszym stopniu poddacie się pokusom szatana i wchodzicie na jego teren bitwy, wtedy walka do zupełnego zwycięstwa i triumfu w imię Jezusa, który go pokonał, będzie długa i bolesna.

Szatan ma wielką przewagę. Posiadał on zadziwiającą moc intelektualną anioła, któremu brak dobrej myśli. Szatan był świadomy swej mocy gdyż inaczej nie wdałby się w walkę z potężnym Bogiem, Wiecznym Ojcem i Księciem Pokoju. Szatan dokładnie obserwuje wypadki i jeśli znajdzie kogoś o wyjątkowo silnym oporze wobec Prawdy Bożej, to takiemu objawi niespełnione jeszcze wypadki, aby umocnić i utwierdzić swoją pozycję w jego sercu. Ten, który nie wahał się rozpętać wojny z Tym, co dzierży w swej dłoni wszechświat, złośliwie potrafi dręczyć, prześladować i zwodzić. Trzyma teraz śmiertelnych ludzi w swoich sidłach. Podczas blisko sześćdziesięciu tysięcy doświadczeń nie postradał nic ze swojej przebiegłości i sprytu. Przez cały ten czas był ścisłym i doskonałym obserwatorem tego co dotyczy ludzkości.

[172]

Tych, którzy ostro oponują przeciwko prawdzie Bożej, szatan używa jako medium. Takim ludziom objawia się on w powabnej postaci, o wyglądzie kogoś bliskiego — może przyjaciela medium. Wzmacnia wiarę używając sposobów mówienia owego przyjaciela, powołując się na wydarzenia z przeszłości. Mówi też o rzeczach, które mają nastąpić, a o których medium nic nie wie. Czasem tuż przed śmiercią czy wypadkiem zsyła sny prorocze albo przybierając postać kogoś innego rozmawia z medium, udziela mu nawet swej wiedzy w drodze sugestii. Lecz wiedza ta jest pochodzenia diabelskiego. Mądrość otrzymana od szatana przeciwna jest prawdzie. Dążąc do spełnienia swoich zamiarów szatan pozornie przyobleka się w światło jakie otacza aniołów. Do pewnej grupy ludzi zbliży się jako uznający za prawdę część zasad wiary naśladowców Chrystusa, żądając jednocześnie odrzucenia innych zasad jako niebezpiecznego błędu.

Szatan jest mistrzem swego rzemiosła. Swą piekielną mądrość wykorzystuje z dobrym skutkiem. Jest gotów wyszkolić wszystkich co odrzucili rady Boże dane dla ich zbawienia. Przynęta, którą wyklada szatan, służy mu do złowienia dusz w swoje sieci. Żeby móc z diabelską chytrą rzucić się na swe ofiary, przywdzieje maskę

[173]

świętości, będzie zachwycającym w obejściu. Wszyscy, którzy zostali w ten sposób usidleni, zapłacą za to ciężko, żeby się dowiedzieć jaką głupotą jest oddać niebo i nieśmiertelność za cenę omamienia, a rezultat będzie fatalny w swych konsekwencjach. Nasz przeciwnik — diabeł — nie jest pozbawiony mądrości ani siły. Krąży dookoła niby lew ryczący szukając kogoby pożreć. Będzie działał „ze wszelką mocą i znakami i cudami kłamliwymi, i ze wszystkim oszukaniem nieprawości w tych, którzy giną, przeto iż miłości prawdy nie przyjęli, aby byli zbawieni”. [2 Tesaloniczan 2,9-10](#). Ponieważ odrzucili prawdę. „A przetoż pośle im Bóg skutek błędów, aby wierzyli kłamstwu, aby byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale sobie upodobali niesprawiedliwość”. [Wiersze 11-12](#). Mamy do czynienia z potężnym zwodniczym wrogiem, z którym musimy walczyć, a jedynie nasza nadzieja jest w Tym, który ma przyjść i zniszczyć tego arcyoszusta duchem ust swoich i blaskiem swego przyjścia.

Przekazuję wam to w bojaźni Bożej i błagam was abyście powstali a Chrystus ożywi was.

* * * * *

Rozdział 27 — Pycha wśród młodzieży

Droga siostrzo O.:

Miałam zamiar trochę porozmawiać z tobą przed odjazdem z _____, ale wiele rzeczy mi w tym przeszkodziło. Piszę ten list bez specjalnej nadziei że zmieni on cokolwiek w twoim życiu jeśli chodzi o sprawy doświadczenia religijnego.

Odczuwałam żal z tego powodu. Podczas zebrań zajmowałam się głównie zasadami i starałam się dotrzeć do serc niosąc świadectwo, które mając nadzieję spowoduje zmianę w twoim religijnym życiu. Próbowałam pisać tak jak podano w świadectwie nr 12, w sprawach niebezpieczeństw u młodzieży. To widzenie otrzymałam w Rochester. Tam pokazano mi że popełniono błąd w twojej nauce już w czasach dzieciństwa. Rodzice twoi rozmawiali w twej obecności mówiąc że jesteś dobrą chrześcijanką. Twoje siostry kochały cię, ubóstwiały cię bardziej od poświęcenia prawdzie. Twoi rodzice kochali was w nieuświęcony sposób, przez co oślepiли swoje oczy względem waszych wad. Czasami, jeśli cokolwiek się unieśli, bywało trochę inaczej lecz tak cię ubóstwiano i chwalono że twoje bezpieczeństwo w sprawach wiecznych zostało zagrożone.

[174]

Widziałam że nie znasz sama siebie. Tkwi w tobie obłuda, która utwierdza cię w zakłamaniu względem twoich duchowych osiągnięć. Czasami odczuwałaś coś z wpływu Ducha Bożego ale obca ci jest przemiana przez odnowienie umysłu. „A nie przypodobajcie się temu światu, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu waszego na to, abyście doświadczyli, która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała.” [Rzymian 12,2](#). Nie masz tego doświadczenia więc nie masz kotwicy. Nie jesteś chrześcijanką chociaż przez całe życie mówiono ci że nią jesteś. Przesądzałaś z góry że masz rację kiedy byłaś daleko od tego żeby cię Bóg mógł przyjąć. Fałsz ten wzrastał razem z tobą i wzmocniany twoją siłą zagraża że okaże się twoją zgubą. Twoi rodzice byli zazdrośni o swoje dzieci i jeśli przynosiły do domu jakiegokolwiek skargi że im się krzywda stała, wnet się

wzruszali i współczuli z nimi, stojąc im w ten sposób na drodze duchowego błogosławieństwa.

Ty i twoja siostra P. byłyście bardzo zadowolone z tego co w dniu chwalebego przyjścia Pańskiego okaże się bezwartościowym cierpieniem. Przeważała u was własna miłość, duma, zarozumiałość w ubiorze i wyglądzie. Samolubstwo trzymało was z dala od łaski Bożej. Wielki „Ja jestem” zauważył wartości moralne. Bez uświęcającej łaski i ducha pokory nie istnieje prawdziwa piękność osoby czy charakteru Chrystusowego ani doskonałość w zachowaniu czy prowadzeniu się, współczucia i prawdziwej pobożności.

[175]

Pokazano mi że przez twój wpływ i przykład dusze zostaną stracone. Otrzymałaś światło oraz przywileje i za nie będziesz musiała zdać rachunek. Nie masz prawdziwego charakteru religijnego ani nabożnego. Musisz uczynić specjalny wysiłek aby zatrzymać swój zmysł na sprawach duchowych. U ciebie przeważa własne „ja”. Twoje poczucie własnej godności jest bardzo wybujałe. Pamiętaj że niebo patrzy na wartości moralne a charakter szacuje jako cenną wartość dzięki wewnętrznym wartościom człowieka. Ozdoba łagodnego i cichego ducha, którego Bóg widzi, jest bardzo kosztownym elementem u Niego. Kosztowne ozdoby, zewnętrzne przyozdabianie się i osobiste przyciąganie, wszystko staje się bezwartościowym w porównaniu z tą drogocenną zdobyczą jaką jest cichy i łagodny duch. Twoje upodobanie w przyjemnościach i zadowoalaniu siebie i twój brak poświęcenia były szkodliwe dla wielu ludzi. Nie potrafiłaś wpłynąć korzystnie na odstępców ponieważ wasze życie było podobne do ludzi tego świata.

Ci, którzy odwiedzają was, wyjeżdżają pod twoim wrażeniem i innej młodzieży, która nie lubi eksperymentalnej religii, co nie jest w rzeczywistości religią. Wzmacnia się w nich duma, umiłowanie wyglądu, lekkości i przyjemności, a nie mają rozróżnienia rzeczy świętych. Są pod wrażeniem że byli zbyt sumienni i drobiazgowi. Bo jeśli ci, którzy żyją prawie w środku wielkiego dzieła, są tak mało reagujący na powagę świętej prawdy tak często przedstawianej, to dlaczego by mieli oni być tak drobiazgowymi? Dlaczego mieliby się obawiać swych uciech, skoro ci, którzy żyją w _____ mając większe doświadczenia także się im oddają?

Wpływ młodych w _____ sięga tak daleko jak daleko jesteście znani a wasze nieuświęcone życie jest na ustach przysłowiem lu-

dzi i nikt nie miał większego wpływu zła od was. Zniesławialiście to w co wierzycie i byliście marnymi przedstawicielkami prawdy. Prawdziwy Świadek mówi: „Znam uczynki twoje, żeś nie jest ani zimny ani gorący, bodajżeś był zimny albo gorący! A tak ponieważś [176] letni a ani zimny ani gorący, wyrzucę cię z ust moich”. **Objawienie 3,15-16**. Gdybyś była zimna, istniałaby jakaś nadzieja że zostaniesz nawrócona, ale tam gdzie spętała kogoś obłuda w miejsce prawości Chrystusa, kto się sam usprawiedliwia w tym co się tak niechętnie odkłada [grzech], w takim przypadku niewiele da się zrobić. Człowiek grzeszny, nienawrócony i niewierzący znajduje się w korzystniejszym położeniu.

Jesteś kłodą pod nogami grzeszników. Twój brak uświęcenia jest dość duży. Rozpraszasz od Chrystusa zamiast zbierać z nim. Jeśli Bóg pomoże mi zerwać twoje szaty obłudy, będę miała nadzieję, że jeszcze uratujesz czas i będziesz prowadzić przykładne życie. Często cię napominano lecz ponownie pogrążałaś się w swój poprzedni beczynny i obłudny stan mając imię że żyjesz podczas gdy jesteś umarła. Twoja duma grozi ci ruiną. Bóg przemówił do ciebie w tej sprawie. Jeśli się nie odmienisz, nadejdzie cierpienie, a radość stanie się ciężarem, póki nie upokorzysz swego serca pod ręką Bożą. Bóg nie przyjmuje twoich modlitw. Wychodzą one z serca wypełnionego pychą i samolubstwem. Droga siostrzo, jesteś zarozumiała i prowadziłaś bezcelowe życie. Gdybyś się uniżyła aby błogosławić innych, stałabyś się tym błogosławieństwem dla innych i wobec samej siebie. Niech Bóg wybaczy twym rodzicom i siostram za ich rolę, którą odegrali czyniąc z ciebie to czym jesteś — jest to to czego Bóg nie może przyjąć, jest to cierniskiem dla ognia w dniu przyjścia naszego Boga.

Kiedy pokazano mi że duch samolubstwa opanował pracujących w biurze, pracowali tylko i wyłącznie za pieniądze, bez przyłożenia serca, jak gdyby się zajmowali jakąś zwykłą pracą, to obie byłyście pośród nich. Obie byłyście samolubne i dbające tylko i wyłącznie o siebie. Waszym zmartwieniem było jedynie zadowolić siebie i [177] otrzymać większe wynagrodzenie. Taki duch w znacznym stopniu był przekleństwem dla biura i niebo patrzy na to z niezadowoleniem. Wielu było chętnych aby zagrabiać pieniądze, jest to wszystko niewłaściwe. Wszedł tam duch tego świata i zamknął drzwi przed

Chrystusem. Niech Bóg ma litość nad swoim ludem. Mam nadzieję że zostaniesz nawrócona.

Posiadałaś lekkomyślnego ducha i wykazywałaś zarozumiałość a w rozmowach pustkę i błahostkowość. O, jakże rzadko Jezus był wspominany! Jego zbawienna miłość nie wywołała w was wdzięczności i chwały niewypowiedzianej miłości. Co było przedmiotem waszych rozmów? Jakimi myślami zajmowaliście się z największą satysfakcją? Z całym przekonaniem można stwierdzić że Jezus i jego życie pełne poświęceń, jego niezmierna i drogocenna łaska i zbawienie, które tak drogo odkupił dla ciebie, nie zajmują twoich myśli lecz sprawy błahe. Wielkim staraniem waszego umysłu jest to aby zadowolić tylko siebie i zdobyć tylko to co odpowiada twej przyjemności. Mogę tylko wyrazić życzenie żebyś nie głosiła że powstałaś z Chrystusem bo nie działałaś zgodnie z jego wymogami. „A tak jeśliście powstałi z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie Chrystus na prawicy Bożej siedzi. O tem, co jest w górze, myślcie, nie o tem, co jest na ziemi. Albowiemeście umarli i żywot wasz skryty jest z Chrystusem w Bogu”. [Kolosan 3,1-3](#). Zapytajcie się siebie: „Czy zastosowałam się do wymagań przedstawionych przez natchnionego apostoła? Czy swoim życiem wykazałam swoją śmierć wobec świata i czy moje życie było skryte w Bogu? Czy jestem całkowicie zaabsorbowana Chrystusem? Czy czerpię życie i podporę od Tego, który obiecał, że będzie mi pomocą w każdej potrzebnej chwili?” Twoja religia jest tylko formą i nie odczuwasz swojej słabości, zepsucia i wrodzonej grzeszności.

[178] „Chrześcijanin od narodzenia” — ta oszukańcza idea służyła wielu ludziom jako szata obłudy i doprowadziła wielu do domnianej nadziei w Chrystusa podczas gdy nie mieli doświadczonej wiedzy o nim, jego doświadczeniach, jego próbach, jego życiu w samozaparciu i samoofiarności. Ich sprawiedliwość, na której tak bardzo spolegali, jest tylko jak brudne szaty. Umiłowany nauczyciel — Chrystus — mówi: „Ktokolwiek chce za mną iść, niech samego siebie zaprze a weźmie krzyż swój i naśladuje mię”. [Marka 8,34](#). Tak, idź z Nim poprzez złe, jak też i dobre dni, naśladuj Go w tym. Masz iść za Nim pomagając najbardziej potrzebującym i osamotnionym. Iść za Nim znaczy zapomnieć o sobie, o tym że będziesz czynić wiele samozaparcia dla dobra innych nie odpowiadając obelgą za obelgę, okażesz litość dla upadłego ludu. Jezus nie patrzył na swoje

życie jako na coś drogiego lecz poświęcił je dla wszystkich. Trzeba go naśladować od skromnego żłobu aż do krzyża. On był naszym przykładem. Mówi nam że jeśli chcemy być jego uczniami, to musimy wziąć wzgardzony krzyż i iść za nim. Możecie pić z tego kielicha? Możecie być chrztem Jego ochrzczeni?

Wasze uczynki świadczą że jesteście obcymi dla Chrystusa. „Izali zdroj z jednego źródła wypuszcza i słodką, i gorzką wodę? Izali może — bracia moi — figowe drzewo przynosić oliwki, albo winna macica figi? Tak żaden zdroj słonej i słodkiej wody owocu nie wydaje. Jeżeli kto jest mądry i umiejętny między wami? niech pokaże dobrym obcowaniem uczynki swoje w mądrej cichości. Ale jeśli macie gorzką zawiść i zajętrzenie w sercu waszym, nie chlubicie się ani kłamacie przeciwko prawdzie. Nie jesteście ta mądrość z góry zstępująca ale ziemską, bydłęcą, dyjabelską. Bo gdzie jest zawiść i zajętrzenie, tam i rozterki i wszelaka zła sprawa. Ale mądrość, która jest z góry, najprzód jest czysta, potem spokojna, mierna, powolna, pełna miłosierdzia i owoców dobrych, nie posądzająca i nieobłudna. Ale owoc sprawiedliwości w pokoju bywa siany tym, którzy pokój czynią”. [Jakuba 5,11-18](#).

Są tu wymienione owoce i wyraźne dowody że ten, który szedł drogą w mocy życia, zmienił się na tyle, że wolał wybrać drogę śmierci. Od życia, pełnego życia, do życia zakończonego śmiercią. Ach! cóż to za zdumiewająca postać! Nikogo nie trzeba tutaj oszukiwać, jeśli nie doświadczyliście tej zmiany, nie spoczywajcie. Szukajcie Pana całym sercem. Uczyńcie to najważniejszą sprawą swego życia.

[179]

Musicie zdać sprawę z dobrych uczynków, które mogliście uczynić, podczas swojego życia, gdybyście wykonywali to co Bóg od was żądał, dla których przygotował wystarczającą ilość możliwości aby to osiągnąć. Ale nie uwielbialiście Boga ani nie ratowaliście otaczające was wokoło dusze ponieważ nie ubiegaliście się o tę łaskę i moc, mądrość i wiedzę, którą wam zapewnia Chrystus. Zналиście Jego wolę ale nie spełnialiście jej. U was obu musi nastąpić wyraźna widoczna reforma bo nigdy nie usłyszycie od Jezusa: „To dobrze służy dobry i wierny”.

Wieczorem 12. czerwca po przeczytaniu powyższych świadectw w zborze było mi pokazane że podczas gdy wy jesteście niedbałe, pyszne, samolubne i obojętne względem ratowania dusz, śmierć

[180]

robi swoje. Jeden człowiek za drugim opuszcza was i odchodzi do grobu. Jaki był wasz wpływ na tych, którzy zbierali się na waszych towarzyskich spotkaniach? Co zostało powiedziane czy zrobione aby doprowadzić dusze do Chrystusa? Czy w każdej porze byliście gotowe spełniać cały swój obowiązek? Czy jesteście zdolne oprzeć się ościeniowi, który wystawił Bóg na spotkanie tych, którzy brali udział w waszych spotkaniach, zwłaszcza z tą klasą ludzi, która była pod waszym wpływem i umarła dla Chrystusa? Czy jesteście gotowe powiedzieć że wasze suknie nie są splamione ich krwią? Wymienię jeden tylko wypadek X. Nie wyjdzie z jej ust żadna wymówka przeciwko wam, które byliście otoczone dobrymi wpływami domu, miałyście dogodne warunki aby rozwinąć dobre chrześcijańskie charaktery ale nie odczuwałyście ciężaru niesienia pomocy duszom? Ubiegałyście się o dumę, próżność i umiłowanie przyjemności i spełniałyście swoją rolę zniesławiając swoją wiarę i doprowadzałyście aby ta biedna dusza, rzucana i szargana przez szatana, zważyła w prawdziwość prawdy i chrześcijańskiej religii.

Wasze frywolne rozmowy podobne do rozmów innych młodych ludzi były odrażające. W waszym sposobie myślenia nie było nic szlachetnego i wzniosłego. Jedynie co było, to zwykłe plotkowanie, głupie i próżne śmiechy i żarty. Aniołowie zapisywali sceny, które stwarzaliście raz za razem. Nie bacząc na najbardziej poważne prośby wobec was, a byliście strofowane i ostrzegane, dlatego jesteście bardziej odpowiedzialne od innej młodzieży. Miałyście dłuższe doświadczenie i większą znajomość prawdy. Najdłużej mieszkaliście w _____. Należałyście do pierwszych, które ogłosiły, że wierzą prawdzie i że będziecie naśladować Chrystusa, a wasza droga próżności i dumy nie przyczyni się więcej do kształtowania złych manier młodzieńczego oddziaływania na pozostałych. Tych, którzy już byli nawróceni do prawdy wzięłyście tak jakby za rękę i połączyłyście ich ze światem.

Obciąża was wielka wina, jak również i waszych rodziców, którzy schlebiali waszej dumie i próżności. Współczuli wam gdy was piętnowano, dawali do zrozumienia, że napomnienie było niesłuszne i wielce krzywdzące. Siostrzo O., uważałaś się za bardzo piękną. Szukałaś znajomości u niewierzących. Według twojej wiary, wasze czyny były niestosowne do roztropnej i skromnej dziewczyny. Lecz jeśli weźmie się pod uwagę że uważacie się za naśladowczynie po-

kornego i cichego Zbawiciela, to hańbicie swoją wiarę. Siostró, czy myślałaś że sprawozdawcy nie widzieli twych powabów, które rzucałaś? Czy myślałaś że tak są oczarowani twoją ładną twarzą że nie są zdolni widzieć pod powierzchnią twojej natury i odczytać twojego prawdziwego charakteru? Czy kiedy włożyłaś na swą głowę ozdobę pożyczoną ze sklepu siostry R. i wystawiłaś się na pokaz przed urzędnikami, czy myślisz że aniołowie Boży tego nie widzieli? Czy zapomniałaś że mogą tam być obecni aniołowie Boży i że ich czyste oczy czytają twoje myśli i zamiary serca, i rozumieją każdy twój czyn, nakreślając twój prawdziwy rozwiązły charakter? W czasie gdy byłaś zajęta swoją płochą rozmową z pracownikiem, którym byłaś zafascynowana dlatego tylko, że podchlebiał twoją próżność, gdybyś patrzyła w lustro to zauważyłabyś gesty, szeptki tych, którzy cię obserwowali, śmiali się z ciebie, ponieważ robiłaś bardzo głupie przedstawienia. Sprowadzałaś płamę na całą prawdę. Gdybyś mogła niepostrzeżenie wrócić do sklepu, krótko po jego opuszczeniu, usłyszałabyś rozmowę, w której byś się dowiedziała o rzeczach, o których byś nawet nie pomyślała. Zostałabyś zraniona i upokorzona gdybyś się dowiedziała jak cię widzą nawet frywolni pracownicy. Ten sam, który tobie pochlebiał, włączył się w śmiech i żarty swoich towarzyszy na temat twojej próżności.

[181]

Mogłaś mieć dobry wpływ w _____ i wielbić swojego Zbawcę. W miejsce tego mówiłaś o swawolnie pochlebających pracownikach i podlotkach. Ten niestosowny sposób bycia został omówiony przez wielu i ci, którzy zauważyli te braki, chociaż nawet niewierzący, a mówiący że cię respektują, w sercach gardzą tobą. Idziesz śladami S. i jeżeli się nie przebudzisz, i twoi rodzice nie otworzą oczu na twoją głupotę, to będą dzielić twoją winę. Grzech spoczywa na nich i na twoich siostrach przez schlebianie twojej dumie i próżności. Gdybyście ty i twoje siostry były w stanie pogotowia dla zbawienia, wszystkie odczuwałybyście niebezpieczny stan owych niezbaawionych. Nadejdzie dzień, w którym, jeśli się nie zmienicie, usłyszycie z wielu ust: „Miałem do czynienia z tymi chrześcijankami lecz nigdy nie mówiły o moim niebezpieczeństwie. Nigdy mnie nie ostrzegały. Myślałem, że gdybym był w niebezpieczeństwie wiecznej zguby, to nie odpoczywałbym ani we dnie ani w nocy póki nie przedstawiono by mojego zgubnego stanu. Teraz jestem stracony. Gdybym był na ich miejscu i widziałbym kogoś w podobnym stanie, nie spoczywał-

[182]

bym póki nie uświadomiłbym mu jego stanu i wskazał mu Jedyne, który może go uratować”. Byłyście dobrymi służebnicami szatana, podczas kiedy głosiliście, że jesteście służebnicami Chrystusa.

Siostró O., bardzo się unosilaś w samouwielbieniu, że nie rozumiałaś właściwie oceny obserwatorów wobec twojej płytkości charakteru. Uważają cię za zalotnicę i sprawiedliwie należy ci się taka reputacja. Byłoby o wiele korzystniejsze gdybyś usłuchała namów apostoła. „Których ochędóstwo niech będzie nie ono zwierzchne, w splecieniu włosów i obłożeniu się złotem albo w ubieraniu się w szaty. Ale on skryty serdeczny człowiek, zależący w nieskażeniu cichego i spokojnego ducha, który jest przed obliczem Bożem kosztowny”. [1 Piotra 5,5-4](#).

Twoi rodzice bardzo zaniedbali wychowania swoich dzieci. Narazili je na zrzucenie swych obowiązków, które były im bardzo potrzebne i ważne. Dlatego że zaspokajały swoje upodobania, przedrzymywały najpiękniejsze godziny poranków kiedy ich rodzice byli na nogach i ciężko pracowali pokonując codzienne trudy. Te dzieci nie nauczyły się stawiać oporu swym złym cechom charakteru ani nie walczyły ze swoimi żądzami i nie nauczyły się znosić codziennych trudów. Znacznie odciążono je od trudów codziennej pracy domowej co było dla nich szkodliwe. Nigdy nie nauczyły się samodzielności. Nie podjęłyby się pracy, która nie odpowiadała ich upodobaniom.

[183] Wychowanie ich jest bardzo niewłaściwe. Ich serca wypełniała chełpliwa duma. Siostra O. uważała się lepszą od swoich znajomych i uważała że nie są warci specjalnej uwagi z jej strony. Do tego ma upartą wolę, która jest nieczuła na potrzeby innych. Jej usposobienie jest nieszczęśliwe i jeśli nie przewycięży go, stworzy stan, który zaćmi jej ścieżkę ciemności i spowoduje gorycz życia swych najlepszych przyjaciół.

* * * * *

Rozdział 28 — Światowość w zborze

Drodzy bracia i siostry w _____:

12. czerwca 1868 roku pokazano mi umiłowanie tego świata, które w znacznym stopniu zajmowało miejsce umiłowania Boga. Mieszkacie w dogodnej okolicy, która sprzyja dla świeckiego rozwoju. Przez to znajdujecie się w stałym niebezpieczeństwie że wasze zainteresowania są pochłonięte przez świat i gromadzenie bogactw na tej ziemi. Wasze serca przebywają tam gdzie są wasze skarby. Znajdujecie się tam gdzie jest wasze pokuszenie aby coraz głębiej zanurzać się w świecie przez ciągłe gromadzenie bogactw a wasz umysł jest tak dalece zajęty troskami tego świata że zamykacie się przed prawdziwą pobożnością. Tylko niewielu rozumie zwodniczość bogactw. Ci, którzy są zajęci gromadzeniem bogactw, są tym tak pochłonięci że czynią z religii Chrystusa sprawę drugorzędną. Nie czyni się spraw duchowych i nie poszukuje się ich gdyż umiłowanie zysków zasłoniło niebieskie skarby. Gdyby nagroda wiecznego życia miała być oceniana według gorliwości, wytrwałości i stanowczości, które wykazują ci, którzy się podają za dobrych chrześcijan, nie byłaby oceniana ani w połowie jako ziemskie majątki. Porównujcie gorliwość waszą w zdobywaniu dóbr tego świata z leniwym, słabym i nieskutecznym wysiłkiem dla zdobycia lepszego poziomu duchowego i niebiańskiej nagrody. Nie dziwny się że doświadczamy tak mało oświecającego wpływu ze świątyni niebieskiej. Nasze dążenia nie zmierzają w tym kierunku. W przeważającej mierze są utkwione na ziemskich celach. Szukacie ziemskich rzeczy — zaniedbujecie te niebieskie. Wasze ziemskie korzyści zaślepiają wam oczy i okłamują wasze dusze. Bóg mówi, ale głupstwa tego świata nie pozwalają, aby Jego głos był słyszany.

[184]

Nasz sędziwy ojciec T. ma wielkie zamiłowanie w ziemskich sprawach, które powinny być odrzucone, powinien on zgromadzać dla nieba. Życie, którym teraz żyje, powinno być życiem wiary w Syna Bożego. Jego zainteresowania powinny być poświęcone lepszemu światu. Powinien interesować się coraz mniej przemijającymi

skarbami tej ziemi podczas gdy rzeczy wieczne, które niosą z sobą wielkie korzyści, powinny zajmować całą jego uwagę. Jego dni próby już się prawie skończyły. O, jak mało czasu pozostaje aby poświęcić się Bogu! Jego energia jest już wyczerpana a umysł złamany, w najlepszym przypadku jego usługi są słabe. A jednak jeśli służba będzie wykonana z serca i z oddaniem, zostanie całkowicie przyjęta. Wraz z wiekiem brata T. zwiększyło się samolubstwo i bardziej stanowcze i żarliwe umiłowanie skarbów obecnego biednego świata.

Siostra T. miłuje ten świat. Jest z natury samolubna. Wiele ucierpiała przez kalectwo ciała. Bóg uchronił ją od śmierci, dopuszczając do kalectwa, nie zezwolił aby szatan zabrał jej życie. Bóg zatroszczył się aby przez to cierpienie zostało osłabione przywiązanie do ziemskich skarbów. Było to możliwe jedynie przez to doświadczenie. Ona jest jedną z tych, których organizm został zatruty narkotykami. Przez ich stosowanie nieświadomie uczyniła siebie kaleką. Bóg nie chciał straty jej życia lecz przedłużył lata jej życia i cierpliwie w cierpieniach została uświęcona przez prawdę. Oczyszczona i wybielona poprzez ogień doświadczeń utraciła swoje grzechy i stała się cenniejsza od czystego złota, nawet czystsza od złota z Ofir.

[185] Umilowanie tego świata tak głęboko zakorzeniło się w sercach tego drogiego brata i siostry, że potrzebna będzie surowa próba aby wadę tę usunąć. Drogi bracie i siostrze, brakuje wam poświęcenia się Bogu. Jesteście zabłąkani w tym świecie. Świat ma siłę odmienić dla siebie wasze umysły podczas gdy sprawy duchowe i sprawy wiecznej wagi nie są dla was tak ważne aby odmienić wasz umysł.

Mężczyźni i kobiety z _____, którzy wierzycie, że jesteście naśladowcami Chrystusa, dlaczego nie idziecie za Nim? Dlaczego okazujecie takie szaleństwo dla zdobywania ziemskich bogactw, które mogą być w każdym momencie przez jakieś nieszczęście tak szybko stracone? Dlaczego zaniedbujecie bogactwo niebieskie, nieśmiertelny i niezniszczalny skarb?

Pokazano mi przypadek żony brata U. Pragnie czynić dobrze ale ma braki, które powodują kłopoty dla niej i dla jej przyjaciół. Za dużo mówi. Brakuje jej doświadczenia w boskich sprawach i jeśli nie będzie zmieniona i nawrócona przez odnowienie swojego umysłu, nie będzie mogła się ostać w niebezpieczeństwie ostatnich dni. Potrzebna jest praca z głębi serca. Wtedy język zostanie uświęcony. Jest wiele grzesznej mocy, której trzeba unikać. Powinna strzec swo-

ich ust i poskromić swój język aby jej słowa nie czyniły zła. Powinna przestać mówić o błędach innych, roztrząsać dziwactwa innych i odnajdywać ich słabości. Takie postępowanie trzeba gasić u każdego człowieka. Jest to niekorzystne u chrześcijanina i zdecydowanie grzeszne. Prowadzi tylko do zła. Wróg wie, że jeśli tą drogą pójda naśladowcy Chrystusa, to otwiera mu się drzwi aby mógł działać.

Pokazano mi, że kiedy siostry lubiące dużo mówić zbiorą się razem to przeważnie tam jest obecny szatan gdyż tam ma pole do popisu. Stoi obok aby podjudzać umysły i potrafi wykorzystać zdobytą przewagę. On wie że plotkowanie i opowiadanie wydarzeń, objawianie tajemnic i analizowanie charakterów oddziela od Boga. To jest śmierć duchowa i zagłuszanie boskiego wpływu. Siostra U. [186] bardzo grzeszy swoim językiem. Jej słowa powinny wywierać dobry wpływ ale często mówi co jej „ślina przyniesie na język”. Nieraz jej słowa stawiają sprawy w niewłaściwym świetle. Czasami przesadza. Nieraz wyraża się nieściśle. Nie ma tego zamiaru aby się wyrażać krótko i zwięźle lecz mówi dużo na tematy niekorzystne dla siebie. Zwyczaj ten jej się zakorzenił wskutek czego stała się niedbała i nierozważna w swoich słowach i często sama nie wiedziała co mówi i o czym mówiła. Niszczy to wpływ dobra, które mogłaby wykonać. Nadszedł czas całkowitej reformy pod tym względem. Jej towarzystwo nie jest tak oceniane jakby mogło być gdyby nie zajmowała się tą grzeszną gadaniną.

Chrześcijanie muszą zważać na swoje słowa. Nigdy nie powinni przekazywać relacji o którymkolwiek ze swych przyjaciół, przekazując to drugiemu, tym bardziej jeśli się wie, że między nimi nie ma zgody. Krzywdzące jest nadmienianie tego czy tamtego i udawanie jakoby się dużo wiedziało na temat przyjaciela czy znajomego czego inni nie wiedzą. Takie przypuszczenia idą dalej i tworzą niekorzystne wrażenia, bardziej niż rzeczywiste przedstawianie sprawy w sposób nieprzesądny. Ileż to szkody zostało wyrządzone w zborze Bożym przez takie postępowanie. Niejednolity i niezwały kierunek jego naśladowców uczynił ich słabymi jak niemowleta. Podważano zaufanie przez członków tego samego zboru do siebie, chociaż winni nie starają się naprawić tego zła. Brak mądrości w dobieraniu tematów spowodował wiele krzywdy. Rozmowa powinna dotyczyć spraw duchowych i świętych lecz bywa inaczej. Jeśli obcowanie z chrześcijańskimi przyjaciółmi poświęcone jest głównie dla popra-

[187]

wienia stanu umysłu i serca, nie będzie późniejszych żalów i będą mogli wspominać spotkania z przyjemnością i satysfakcją. Lecz jeśli godziny zostaną pochłonięte przez lekką i płochą mowę a cenny czas zostanie zajęty roztrząsaniem czynów i charakterów innych, przyjazna rozmowa okaże się źródłem zła i wasz wpływ będzie miał posmak wonności ku śmierci.

Nie jestem w stanie przypomnieć sobie dokładnie wszystkich osób z waszego zboru, które mi były przedstawione, lecz widziałam że wielu ma wielką pracę do wykonania. Niemal wszyscy mówią zbyt wiele a zbyt mało zastanawiają się nad sprawami Bożymi i mało się modlą. U wielu istnieje zbyt wielkie samolubstwo. Myśli poświęcają sobie a nie dla dobra bliźnich. W znacznym stopniu szatan ma was w swym władaniu. Jednak są wśród was drogocenne światła i tacy, którzy starają się iść w zgodzie z wolą Bożą. Duma i umiłowanie świata, to sidła, które są bardzo wielką przeszkodą dla uduchowienia i wzrostu w łasce.

Ten świat nie jest niebem chrześcijan ale tylko Bożym warsztatem gdzie mamy być dopasowani aby móc być połączeni z bezgrzesznymi aniołami w świętym niebie. Powinniśmy stale przygotowywać nasze umysły do szlachetnych i niesamolubnych myśli. To kształtowanie jest potrzebne aby móc wykorzystać siły dane nam przez Boga aby imię Jego było uwielbiane na ziemi. Jesteśmy odpowiedzialni za szlachetne zalety, które dał nam Bóg, a ich wykorzystanie dla celów nie wyznaczonych przez niego, równa się z okazywaniem nieprawości i niewdzięczności wobec niego. Służba dla Boga wymaga wszystkich naszych sił i nie spełnimy woli Bożej jeżeli jej nie będziemy wysoko oceniać i uczyć umysłu żeby przemyślał o sprawach niebieskich, umacniając i uszlachetniając energię duszy poprzez spełnianie właściwych czynów dla chwały Bożej.

[188]

Kobiety reklamujące swą pobożność przeważnie nie mają przygotowanego umysłu. Pozostawiają go bez kontroli aby czynił co chce. Jest to wielki błąd. U wielu wydaje się że nie posiadają żadnej siły umysłowej. Nie przygotowały swych umysłów do myślenia. Dlaczego tego nie uczyniły? Wydaje mi się że nie potrafią tego uczynić. Potrzebne jest zastanowienie się nad sobą i modlitwa aby wzrastać w łasce. Brak stabilności u niektórych kobiet spowodowany jest brakiem kultury umysłowej w rozmyślaniu. Pozostawiając

umysł w stanie beczynności, opierając się na innych, żeby myśleli za nie, planowali i pamiętali za nie, powodują, że stają się coraz bardziej nieudolne. Niektórym jest potrzebne zdyscyplinowanie umysłu poprzez ćwiczenie. Powinny go zmusić do myślenia. Jeśli nadal będą zależne od kogoś, żeby za nie myśleć, rozwiązywać ich problemy, a one będą wzbraniały się przed obciążaniem swego umysłu myśleniem i zdolnością pamiętania, to patrzenie w przyszłość i roztropność działania będą się nadal pogłębiać na gorsze. Należy uczynić wszystko aby każda osoba poruszała swym umysłem.

Pokazano mi że brat V. powinien zadbać o większe uduchowiecie. Nie posiadasz tej spokojnej ufności w Bogu, którą On pragnie byś posiadał. Nie ćwiczysz swojego umysłu aby postępował torem uduchowiecia. Za bardzo zajmujesz się próżną i zbyteczną rozmową, która kaleczy twą duszę i wpływ. Musisz się starać o spokój i siłę umysłu. Łatwo się unosisz, twoje uczucia są gwałtowne a wyrażasz je mocnymi słowami. Potrzebna ci jest właściwa religia aby miała uspokajający wpływ na ciebie. Zachecono cię abyś się nauczył od Chrystusa, który ma ciche i pokorne serce. Cenna to lekcja! Jeśli będzie dobrze zastosowana to może odmienić całe nasze życie. Powierzchowność i bezwartościowe rozmowy kaleczą rozwój duchowy. Powinieneś dążyć do doskonałości charakteru i pozwolić aby twoja działalność przemawiała za Bogiem przez twoje słowa i czyny. Musisz gorliwie szukać Pana i pić głęboko ze źródła prawdy aby jej wpływ uświęcił twe życie. Zbyt dużo myślisz o świecie. Powinieneś być zainteresowany lepszym życiem niż obecnie. Nie masz czasu do stracenia, pośpiesz się i popraw swe życie w tych kilku godzinach próby, które ci jeszcze pozostały.

Twa żona jest zbyt dumna i samolubna. Bóg przeprowadza ją przez ogień doświadczeń aby pomimo choroby usunęła plamy ze swego charakteru. Ona musi bardzo uważać aby ten ogień doświadczeń nie palił się daremnie. Powinno to usunąć śmiecie, przyprowadzić bliżej do Boga czyniąc ją bardziej uduchowioną. Jej zamiłowanie do świata musi umrzeć. Musi przewyciężyć swoje „ja” a jej wola musi być ukryta w woli Bożej.

Pokazano mi że miłość do świata w znacznym stopniu zamyka drogę Jezusowi do zboru. Bóg nawołuje do zmiany o całkowite poddanie się Jemu. Jeśli nie nauczymy umysłu żeby zajmował się tematami religijnymi, to będzie słaby pod tym względem. Lecz

zajmując się sprawami tego świata będzie silny ponieważ w tym kierunku został wzmocniony poprzez jego ćwiczenie. Powodem, dla którego mężczyźni i kobiety tak trudno prowadzą życie religijne jest to, iż nie ćwiczą swych umysłów w pobożności. Ćwiczy się umysł biec w dowolnym kierunku. Jeśli ciągle nie będziemy ćwiczyli go w zdobywaniu duchowej wiedzy i w staraniu się o zrozumienie tajemnicy pobożności, to nie będzie zdolny docenić sprawy wiecznej z powodu braku owych ćwiczeń. Dlatego też większość ludzi uważa służbę dla Pana jako drogę pod górę.

Wtedy, gdy serce jest podzielone, zajmuje się głównie sprawami tego świata a niewiele Bożymi. Dlatego nie może nastąpić wzrost siły duchowej. Świeckie sprawy zajmują większą część naszego umysłu wykorzystując jego siłę. Ludzie używają w tym kierunku moc i energię by oddawać się temu, podczas gdy coraz mniej poświęcają się Bogu. Jest niemożliwe żeby dusza rozwijała się jeśli główne zainteresowanie umysłu nie będzie w modlitwie. Modlitwa rodzinna i publiczna nie jest wystarczającą. Bardzo ważna jest modlitwa w samotności — w komórcie. Dusza zostaje otwarta przed wszędzie widzącym okiem Bożym a każdy ruch jest śledzony. Modlitwa w komórcie! Jakaż cenna! Serce złączone z Bogiem! Tajemnica modlitwy ma być słyszana tylko przez słuchającego Boga. Żadne ciekawskie ucho nie może słuchać dźwięku tych prośb. W czasie takiej osobistej modlitwy dusza jest wolna od otaczających wpływów i zewnętrznego zgiełku. Spokojnie a jednak gorliwie będzie sięgała po ramię Boże. Modlitwa w komórcie często jest wypaczona a jej słodki sens utracony przez modlenie się na głos. Zamiast spokojnej i cichej ufności w Boga z pokorą duszy podnosi się głos zachęcający do wzniosłego nastroju, zaś taka modlitwa, która się staje sztucznym nastrojem, traci swój uspokajający i święty wpływ. Następuje burza emocji i słów, które zagłuszają cichy głos mówiący w głębi duszy podczas prawdziwego i serdecznego poświęcenia. Właściwa cicha modlitwa w ukryciu może uczynić wiele dobrego. Ale modlitwa okazywana publicznie całej rodzinie czy sąsiedztwu nie jest cichą modlitwą chociaż by się nawet wydawało, przez nią nie otrzymamy świętej siły. Słodki i trwały będzie wpływ pochodzący od Tego, który widzi w skrytości, którego ucho jest otwarte aby odpowiedzieć na modlitwę pochodzącą z serca. Za pomocą spokojnej i prostej wiary, dusza porozumiewa się z Bogiem i przyjmuje święte pro-

[190]

mienie światła dla wzmocnienia i wytrwałości w walce przeciwko szatanowi. Bóg jest naszą silną twierdzą.

Jezus pozostawił nam swoje słowo: „Czujcież tedy bo nie wiecie, kiedy Pan domu onego przyjdzie, z wieczorali czyli o północy, czyli gdy kury pieją, czyli rano. By snąc niespodzianie przyszedłszy, nie znalazł was śpiącymi. A co wam mówię, wszystkimci mówię: Czujcie”. [Marka 13,35-37](#). Czekamy i zważamy na powrót naszego Pana, aby nie zastał nas śpiącymi kiedy nadejdzie. O jakim czasie jest tutaj mowa? Nie jest tu mowa o zjawieniu się Chrystusa na obłokach aby znaleźć śpiący lud. Nie! To dotyczy jego powrotu ze swoich obowiązków, które spełniał w niebieskiej świątyni kiedy odłoży swoje szaty Najwyższego Kapłana a ubierze się w szaty pomsty, wówczas nadejdzie kara. „Kto szkodzi, niech jeszcze szkodzi; a kto jest plugawy, niech jeszcze będzie plugawszy; a kto jest sprawiedliwy, niech się jeszcze usprawiedliwi; a kto święty, niech jeszcze będzie poświęcony”. [Objawienie 22,11 \(BG\)](#).

[191]

Gdy Chrystus przestanie się wstawiać za człowiekiem to los człowieka zostanie na zawsze rozstrzygnięty. Jest to czas rozliczenia się ze swymi sługami. Dla tych, którzy zaniedbali przygotowania się na czystość i świętość, które uczyniłyby ich jednym z tych, którzy oczekują aby powitać swego Pana, dla tych słońce zajdzie w mrokach ciemności i już nigdy więcej nie wzejdzie dla nich. Czas próby zakończył się. Pośrednictwo Chrystusa w niebie powoli dochodzi do końca. Czas ten nagle nadejdzie na wszystkich a ci, którzy zaniedbali oczyszczenia swoich dusz przez posłuszeństwo prawdzie, będą zaskoczeni w uśpieniu. Byli zmęczeni oczekiwaniem i uwagą, stali się obojętnymi względem przyjścia swojego Pana. Nie tęsknili za jego przyjściem i uważali że takie przeciągające się oczekiwanie i wypatrywanie są zbyteczne. Byli zniechęceni tym oczekiwaniem i myśleli że On jeszcze długo nie przyjdzie. Stwierdzili że jeszcze jest dosyć czasu aby powstać. Chcieli zdobyć pewność żeby nie stracić okazji z korzystania ziemskich bogactw, czuliby się dobrze gdyby mogli sobie zabezpieczyć wszystko co pochodzi z tego świata. A w zdobywaniu tego celu utracili pokój i zainteresowanie względem przyjścia swego Mistrza. Stali się obojętnymi i niedbałymi jak gdyby jego nadejście było jeszcze bardzo dalekie ponieważ ich zajęcia i zainteresowania były zyskami tego świata. Niepostrzeżenie praca w świątyni niebieskiej została zakończona i ci byli nieprzygotowani.

[192] Gdyby tacy opieszali ludzie wiedzieli że służba w niebieskiej świątyni tak szybko się zakończy, jakże inaczej by się zachowywali, jak żarliwie by oczekiwali Pana! Pan nasz, przewidując to wszystko, dał im wystarczająco dużo czasu i ostrzeżeń w przykazaniu aby czuwać i wyraźnie twierdzi że jego nadejście będzie nagłe. On nie mierzy czasu abyśmy nie zaniedbali przygotowania się na jego przyjście już dzisiaj a nie medytowali nad godziną kiedy się to stanie i tak odkładalibyśmy to przygotowanie. „A więc czuwajcie bo nie wiecie”. Jednak ta przepowiedziana niepewność i nagłość końca nie budzi nas z głupoty do gorliwej czujności i do zwiększenia uwagi oczekując naszego Pana. Ci, którzy nie będą oczekiwali i czuwali, zostaną zaskoczeni w swej niewierności. Pan nadchodzi a oni zamiast być gotowymi do jego natychmiastowego przywitania, zostali oszukańczo zamknięci świeckim snem i są ostatecznie zgubieni.

Była mi przedstawiona pewna grupa ludzi, inna od tej opisannej. Czekali i byli pilnymi. Ich oczy były skierowane ku niebu i słowo Boże było na ich ustach. „To co mówię, wszystkim mówię — czuwajcie. Czuwajcie ponieważ nie wiecie kiedy nadejdzie Pan domu, wieczorem, o północy, kiedy kogut zapieje, czy rano, aby nie zastał was śpiącymi”. Pan zwleka z przyjściem zanim w końcu zaświta dzień. Ale nie chce abyśmy się poddali znużeniu albo osłabli w czujności a to dlatego że brzask nie nadchodzi tak szybko jak się tego spodziewamy. Takich oczekujących przedstawiono mi jako patrzących w górę. Zachęcali się wzajemnie powtarzając słowa. „Pierwsza i druga straż minęła, my jesteśmy trzecią wartą oczekującą i pilną powrotu naszego Pana. Pozostało już niewiele czasu oczekiwania na Mistrza”. Widziałam jak niektórych ogarnia zmęczenie, ich oczy były skierowane w dół i zajęci byli sprawami ziemskimi i byli niewierni w swojej czujności. Mówili: „Podczas pierwszej warty spodziewaliśmy się naszego Pana lecz byliśmy rozczarowani. Myśleliśmy że na pewno nadejdzie podczas drugiej warty ale minęła a nie przyszedł. Obecnie możemy być znowu rozczarowani. Nie musimy być aż tak drobiazgowymi. On może nie nadejść w nadchodzącej warcie. Należymy do trzeciej warty i teraz myślimy że lepiej będzie zbierać swoje skarby na ziemi abyśmy byli zabezpieczeni przed niedostatkiem”. Wielu spało oszołomionych troskami tego życia i zwabionych przez fałszywość bogactw i przez swoją pozycję [193] kiedy z pilnością czekali. Przedstawiono mi aniołów z jak wielkim

zainteresowaniem obserwują wygląd zmęczonych a jednak wiernych stróżów żeby nie byli zbyt zmęczeni i nie upadli pod ciężarem i trudnościami spowodowanymi poprzez ich współbraci, co spowodowałoby podwojenie ich cierpień przez to że odwrócili swoją uwagę od świętych spraw a pochłonięci zostali świeckimi troskami i zostali zwiedzeni przez ziemski dobrobyt. Te istoty niebieskie smuciły się że ci, którzy kiedyś trzymali straż, poprzez swe lenistwo i niewierność zwiększają brzemień i trudności tych, którzy starają się szczerze i cierpliwie utrzymać postawę wierności i czujności.

Widziałam że niemożliwością jest oddawać swoje przywiązania i zainteresowania sprawom ziemskim i powiększania swych ziemskich dóbr a równocześnie oczekiwania i czuwania tak jak nam przykazał nasz Pan. Anioł powiedział: „Oni mogą zdobyć tylko jeden świat. A żeby zdobyć niebieski skarb, muszą poświęcić ten ziemski. Nie mogą posiadać obu razem”. Widziałam jak potrzebna jest stała wierność w czuwaniu aby ratować się przed oszukańczymi siłami szatana. Nakłania on tych, którzy powinni oczekiwać i czuwać, aby zrobili chociażby tylko jeden krok w kierunku zeświecczenia, nie będą mieć tacy zamiaru pójść wyżej ale ten jeden krok oddali ich od Jezusa na tyle że łatwiej będzie im uczynić następny i w efekcie krok za krokiem iść w kierunku przypodobania się światu. A różnica między nimi a światem pozostanie tylko w nazwie. Tacy utracili swój szczególny i święty charakter i nic ich nie odróżnia od miłośników tego świata oprócz tego co rzekomo głoszą.

Pokazano mi jak mijała jedna nocna straż za drugą. Czy przez to miał nastąpić brak czuwania? O, nie! Tym większą potrzebą jest nieustająca czujność gdyż pozostaje mniej czasu po pierwszej straży. Jeśli wtedy trwalibyśmy w nieustawiającej czujności to ileż więcej powinniśmy podwoić swoją czujność w drugiej warcie? Minięcie drugiej zmiany doprowadziło nas do trzeciej i obecnie nie wolno nam osłabić swej czujności. Obecna straż wymaga potrójnej czujności. Utrata cierpliwości spowodowałaby obecnie utratę całej naszej dotychczasowej czujności. Długa noc próby jest męcząca lecz poranek jest litościwie opóźniony ponieważ gdyby nadszedł Pan, wielu znalazłby nie przygotowanych. Dowodzi to że Bóg nie chce aby jego lud zaginął. Lecz nadejście poranka dla wierzących a nocy dla niewierzących jest bardzo blisko. Poprzez oczekiwanie i czwanie, lud Boży ma okazać swój szczególny charakter w odseperowaniu i

[194]

odłączeniu się od świata. Poprzez nasze czujne oczekiwanie mamy okazać że jesteśmy prawdziwymi pielgrzymami na tej ziemi. Różnica pomiędzy tymi, którzy miłują świat, a tymi, którzy miłują Chrystusa, jest tak wielka, że pomyłka w tym jest niemożliwa. Ludzie tego świata są pełni gorliwości i ambicji w zdobywaniu ziemskich skarbów ale lud Boży nie ma być związany ze światem lecz przez swoją żarliwość i ciągłe oczekiwanie okazuje że są odrodzeni, że ich ojczyzna nie jest z tego świata ale szukają lepszego górnego mieszkania.

Mam nadzieję drodzy bracia i siostry że nie zwrócić na te słowa uwagi bez szczerego rozważania. Gdy lud Galilejski stał patrząc pilnie w niebo aby jeśli to byłoby możliwe, nie stracić z oczu swojego Zbawiciela wstępującego do nieba, wtedy to dwóch mężczyzn w białym odzieniu — jako posłów niebieskich wysłanych na ziemię, aby pocieszyć uczeni z powodu utraty obecności ich Zbawiciela — stojąc zapytało. „Mężowie Galilejscy! przecz stoicie patrząc w niebo? Ten Jezus, który w górę wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie jakoście go widzieli idącego do nieba”. [Dzieje Apostolskie 1,11](#).

[195] Bóg oczekuje, aby jego lud skierował oczy ku niebu oczekując pełnego chwały zjawienia się naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Podczas kiedy uwaga ludzi świeckich zwrócona jest ku różnym sprawom, to nasza powinna być skierowana ku niebu. Nasza wiara powinna sięgać coraz dalej i dalej do chwalebnej ojczyzny i niezbadanych skarbów Bożych czerpiąc zacne boskie promienie światła ze świętyni niebieskiej tak aby rozjaśniały nasze serca, tak jak rozjaśniało oblicze naszego Zbawiciela. Ci, którzy urządzają kpiny z oczekujących i czuwających pytają się: „Gdzież jest obietnica Jego przyjscia? Jesteście rozczarowani. Połączcie się z nami a będziecie używać tego świata i jego rzeczy. Zdobywajcie zyski i pieniądze a będziecie mieć wielkie powodzenie w tym świecie”. Oczekujący patrzą w górę i odpowiadają: „Czuwamy”. I przez odwracanie się od ziemskich uciech i sławy, od oszukaństwa bogactw, okazują swoje mocne stanowisko. Przez czuwanie stają się silnymi, przewyciężają lenistwo, samolubstwo i wygodnictwo. Ogień doświadczeń i czas oczekiwania wydaje się być długi. Nieraz sprawia rozpacz i wiara chwieje się lecz otrząsając się ze swych obaw przewyciężają swoje wątpliwości, patrzą w niebo i mówią swoim prze-

ciwnikom: „Pilnuję i oczekuję powrotu naszego Pana i będę szukał jego chwały nawet w utrapieniach, nieszczęściach i niedostatkach”.

Życzeniem naszego Pana jest abyśmy wtedy, kiedy on nadejdzie i zapuka, mogli mu natychmiast otworzyć drzwi. „Błogosławieni oni słudzy, których gdy przyjdzie pan, czuwających znajdzie; zaprawdę powiadam wam, iż się przepasze, a posadzi ich za stół, a przechadzając się, będzie im służył”. [Łukasza 12,57](#). Któż spośród nas w tych ostatnich dniach będzie tak zaszczycony przez Pana wszystkich zgromadzeń? Czy jesteśmy gotowi bez zwłoki otworzyć Mu drzwi? Czuwajcie, czuwajcie, czuwajcie. Już prawie wszyscy zaniechali czuwania i nie jesteśmy gotowi natychmiast otworzyć Mu drzwi. Umiłowanie świata tak zajęło nasze umysły że nasze oczy nie są skierowane do góry lecz w dół. Spieszmy się żarliwie i zajmujemy się różnymi przedsięwzięciami i zapominamy o Bogu przestając doceniać skarby niebios. Nie jesteśmy w pozycji oczekującej. Umiłowanie świata i fałszywość bogactw zasłania naszą wiarę i nie tęsknimy żeby okazał się nasz Zbawiciel. Za bardzo dbamy o siebie. Jesteśmy niespokojni i brakuje nam wiary w Boga. Wielu pracuje i martwi się planując, medytuje w obawie przed niedostatkiem. Nie mogą znaleźć czasu na modlitwę lub na społeczne nabożeństwa. I kosztem swej wygody nie pozwalają aby Bóg się o nich troszczył. Bóg niewiele może dla nich zdziałać gdyż nie pozwalają na to. Za wiele robią dla siebie i za mało wierzą i ufają Bogu.

[196]

Umiłowanie świata ma bardzo wielkie i silne oddziaływanie na ludzi. Bóg nakazał aby ludzie czuwali i modlili się aby nie zastał ich śpiącymi. „Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, niemasz w nim miłości ojcowskiej. Albowiem wszystko co jest na świecie, jako pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pycha żywota, toć nie jest z Ojca, ale jest ze świata. Światci przemija i pożądlivość jego, ale kto czyni wolę Bożą, trwa na wieki”. [1 Jana 2,15-17](#).

Pokazano mi że lud Boży głoszący swoją wiarę w obecną prawdę nie jest w stanie oczekiwania i czuwania. Gromadzą bogactwa i składają swoje skarby na ziemi. Stają się bogaci w rzeczy tego świata a nie bogaci w Bogu. Nie wierzą w krótkość czasu i że koniec wszystkiego jest niedaleki, i że Chrystus stoi u ich drzwi. Wielu może głosić wielką wiarę ale oszukują własne dusze kiedy będą postępować według tej wiary, którą rzeczywiście posiadają. Przygotowują

[197] się tak jak by mieli pozostać na tym świecie. Dodawają dom do domu i ziemię do ziemi i są obywatelami tego świata.

Stan biednego Łazarza jedzącego okruchy ze stołu bogacza jest lepszy od tych rzekomo wierzących. Gdyby posiadali prawdziwą wiarę, to zamiast zwiększania swoich ziemskich skarbów, wyzbywaliby się ich uwalniając się od niewygodnych ciężarów swych skarbów, zamieniając je na skarby niebieskie. Wtedy tam będzie ich serce gdyż serce człowieka jest tam gdzie jest jego największy skarb. Większość pozornie wierzących, którzy twierdzą, że wierzą prawdzie pokazują że to, co najbardziej cenią, jest pochodzenia ziemskiego. Dla tych rzeczy umartwiają się i wykazują w pracy wielką gorliwość. Celem ich życia jest tylko to jak te bogactwa zachować i jak je jeszcze powiększyć. Tak mało przenieśli do nieba i tak mało posiadają w niebie że ta lepsza kraina nieszczególnie ich przyciąga. Taki mają wielki udział w przedsięwzięciach tego świata że owe inwestycje przyciągają ich jak magnes. Ich umysły są odciągane od tego co niebieskie i niezniszczalne, do tego co jest ziemskie i niszczące. „Twoje serce będzie tam gdzie jest twój skarb”.

Samolubstwo opasa wielu jak żelaznymi obręczami. Mówią: „To jest «moje gospodarstwo», «mój towar», «moje rzemiosło», «mój handel»”. W końcu i zdobycze mają pretensję do wspólnych zdobyczy ludzkości nie respektując ich. Mężczyźni i kobiety głoszący że oczekują i tęsknią za zjawieniem się swojego Pana, zamknęli się w sobie. Opuścili to co jest szlachetne i pobożne. A ukochali ten świat i pożądliwość ciała i oczu, a pycha żywota tak mocno zniewoliła ich że są ślepyi. Są zepsuci przez świat nie zauważając tego. Mówią o miłości do Boga lecz ich owoce nie okazują miłości o której mówią. Okradają Go z dziesięcin i ofiar, a tym sprowadzają przekleństwo Boże na siebie. Prawda oświeca ich drogę ze wszystkich stron. Bóg czyni cuda w zbawieniu dusz nawet w ich domach ale gdzież są składane Jemu ofiary z wdzięczności za wszystkie Jego dary miłosierdzia dla nich? Wielu z nich jest niewdzięcznych jak zwierzęta. Poświęcenie dla rodzaju ludzkiego było tak bezgraniczne, przechodzące wszelkie najpotężniejsze pojęcia, a jednak ludzie ośmielili się twierdzić, że korzystający z tych darów odkupionych za tak niebagatelną cenę są tak zepsuci że nie stać ich na prawdziwe poświęcenie Bogu. Jakże jak bardzo umysły ludzkie zajęte są światem, jeszcze raz światem i tylko światem. W Psalmie czterdziestym dziewiątym

[198]

czytamy: „Którzy ufają bogactwom swoim a w mnóstwie dostatków swoich chlubią się. Gdyż brata swego nikt żadnym sposobem nie odkupi, ani może dać Bogu okupu jego zań. Albowiem drogi jest okup duszy ich i nie może się ostać na wieki”. [Psalmów 49,7-9](#). Gdyby wszyscy zważali i chociaż po części doceniali to olbrzymie poświęcenie Chrystusa, poczuliby się napomnieni za swoją obojętność i ponad wszystko władające samolubstwo. „Przyjdzie Bóg nasz a nie będzie milczał. Ogień przed twarzą jego będzie pożerał, a wokoło niego powstanie wichur gwałtowny. Przyzwie z góry niebios a ziemię, aby sądził lud swój mówiąc: Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze”. [Psalmów 50,3-5](#). Z powodu samolubstwa i umiłowania tego świata Bóg jest zapomniany a wielu ma pustki w duszy i woła. „Mój biedny stan, mój biedny stan”. Bóg wynajął swe dobra swojemu ludowi aby doświadczyć głębokość ich rzekomej miłości do niego. Wielu woli pozostawić Go i oddać swe niebieskie skarby aniżeli zrezygnować z ziemskich posiadłości i wejść z Nim w przymierze przy ofierze. On woła aby ofiarowali dary lecz ich umiłowanie świata zamyka uszy i udają że nie słyszą.

Przyglądałam się aby zobaczyć tych co głoszą swoje oczekiwanie na Chrystusa, ilu jest gotowych ofiarować dary Bogu ze swego bogactwa. Widziałam kilku pokornych i biednych, którzy jak biedna wdowa odmawiali sobie, aby ofiarować swój grosz. Każda taka ofiara jest oceniana przez Boga jako cenny skarb. Ale ci, którzy [199] zdobywają środki i dokładają do swych posiadłości, są daleko w tyle. Nic nie robią w porównaniu z tym co powinni robić. Wstrzymują się i okradają Boga gdyż obawiają się ubóstwa. Nie dowierzają Bogu. Jest to jeden z powodów dla którego jako ludzkość jesteśmy chorowici i tak wielu wpada do grobu. Są wśród nas zachłanni. A są też wśród nas ci, którzy miłują świat i którzy skąpili swoim pracownikom, ludziom niczego nie posiadającym, którzy są ubodzy i zależni od swych pracodawców, których potraktowano ze skąpstwem i niesprawiedliwością. Miłośnik świata o twardym obliczu i jeszcze twardszym sercu, który niechętnie wypłaca małą sumę zarobioną ciężką pracą, w ten sam sposób traktuje swego Pana chociaż mówi że jest Jego sługą. W ten sam sposób niechętnie oddają cokolwiek do skarbcza Bożego. Człowiek z przypowieści nie wiedział gdzie wyłożyć swoje bogactwa więc nasz Pan odebrał mu jego bez-

wartościowe życie. Tak też potraktuje wielu obecnie. Jak trudno jest w tych czasach zepsucia, nie stać się człowiekiem zeświecczonym i samolubnym. Jakże łatwo stać się niewdzięcznym Temu, który udzielił nam swej łaski i litości. Potrzebna jest wielka czujność i wiele modlitwy aby utrzymać swą duszę w ciągłej czujności. „Pa-trzcież, czujcie a módlcie się bo nie wiecie, kiedy ten czas będzie”. [Marka 13,33 \(BG\)](#).

Numer 17 — Świadectwo dla zboru

[200]

Rozdział 29 — Cierpienia Chrystusa

Aby w pełni docenić wartość zbawienia potrzebne jest zrozumienie jaka była jego cena. Z powodu ograniczonego zrozumienia cierpienie Jezusa, wielu nisko ocenia to wielkie dzieło pojednania. Chwalebne dzieło planu zbawienia ludzkości, zostało wykonane wskutek wielkiej miłości Boga Ojca dla upadłego rodzaju ludzkiego. Taka miłość okazana w darowaniu swojego ukochanego Syna, zadziwia świętych aniołów. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął ale miał żywot wieczny”. [Jana 3,16](#). Zbawiciel był jasnością chwały jego Ojca i dokładnym wizerunkiem jego osoby. Posiadał on boski majestat, doskonałość i znakomitość. Został zrównany z Bogiem. „Ponieważ się upodobało Ojcu aby w nim wszystka zupełność mieszkała”. [Kolosan 1,19](#). „Który będąc w kształcie Bożym, nie poczytał sobie tego za drapiestwo równym być Bogu, ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom. I postawą znaleziony jako człowiek sam się poniżył będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej”. [Filipian 2,6-8](#).

[201] Chrystus zgodził się umrzeć w zamian za grzesznika aby człowiek przez życie w posłuszeństwie mógł uniknąć kary Bożego prawa. Jego śmierć nie zniosła tego prawa, nie zniszczyła tego prawa ani nie osłabiła jego ważności, ani nie ujęła z jego świętej powagi. Śmierć Chrystusa obwieściła świętość i sprawiedliwość jego prawa Ojcowskiego i ukaranie łamiących jego przykazania. Z tej też przyczyny zgodził się sam ponieść śmierć aby wybawić upadłego człowieka od wiecznej kary. Śmierć ukochanego Syna Bożego na krzyżu wskazuje na stałość prawa Bożego. Jego śmierć powiększa to prawo i czyni je bardziej szanowanym i daje człowiekowi dowód o jego niezmiennym charakterze. Z jego własnych świętych ust słyszane były słowa: „Nie mniemajcie abym przyszedł rozwiązywać zakon albo proroki, nie przyszedłem rozwiązywać ale wypełnić”. [Mateusza 5,17](#). Śmierć Chrystusa zadośćuczyniła żądaniom zakonu.

W Chrystusie było połączone to co ludzkie z tym co boskie. Jego misją było pogodzić Boga z człowiekiem aby połączyć to co wszechwieczne z tym co przemijające. Był to jedyny sposób przez który upadły człowiek mógł być podniesiony wzwyż dzięki olbrzymiej wartości krwi Jezusa Chrystusa, aby człowiek mógł być uczestnikiem boskiej natury. Przyjęcie postaci ludzkiej umożliwiło mu zrozumienie ludzkich trudów i smutków oraz wszystkich pokus, na które bywa człowiek narażany. Aniołowie, którzy nie poznali grzechu, nie potrafili współczuć człowiekowi w jego specyficznych próbach. Chrystus zniżył się żeby przyjąć ludzką naturę będąc stale kuszonym tak jak i my aby mógł poznać a później pomóc wszystkim kuszonym.

Będąc człowiekiem odczuwał potrzebę posilenia od swego Ojca. Miał wybrane miejsce modlitwy. Wolał porozumiewać się ze swoim Ojcem w samotności, na górze. W doświadczeniu jego święta ludzka dusza była wzmocniona do wypełniania obowiązków i znoszenia prób każdego dnia. Nasz Zbawiciel identyfikował się z naszymi potrzebami w tym że stał się błagalnym w ciemnościach potem szukającym u swego Ojca świeżego posilenia, dochodząc do wzmocnienia aby być przygotowanym do obowiązków i prób. On jest naszym przykładem we wszystkim. Jest nam bratem w naszych słabościach ale nie posiadał nieopanowanych namiętności. Jako bezgrzeszny jego natura oddalała się od zła. Przeżywał walkę i męczarnię duszy w świetle grzechu. Jego człowieczeństwo wymagało aby się modlił co też było jego przywilejem. Potrzebna mu była cała siła Bożego poparcia i pokrzepienie, które jego Ojciec gotów był mu dać — Jemu, który dla dobra rodzaju ludzkiego opuścił wspaniałość nieba i obrał swoje miejsce zamieszkania na zimnym i niewdzięcznym świecie. Chrystus znalazł pocieszenie i radość w łączności ze swoim Ojcem. Wtedy mógł ulżyć swemu sercu od żalów, które go przygniatały. Był człowiekiem żalu i zapoznany był ze smutkiem.

[202]

Żarliwie pracował całymi dniami aby czynić innym dobrze, żeby uratować człowieka od zguby. Uzdrawiał chorych, pocieszał tych co byli w żałobie, przynosił radość i nadzieję rozpaczonemu. Martwym przywracał życie. Po zakończeniu swej pracy codziennej odchodził od zgiełku miasta i każdego wieczoru jego postać była pochylona w modlitwie do swego Ojca w jakimś odludnym i spokojnym miejscu. Czasami na jego schyloną postać świeciły jasne promienie księżyca.

I potem znowu chmury i ciemności zakryły całe światło. Rosa, nocny szron osiadały na jego postaci gdy był w sytuacji wstawiania się za grzesznikami. Jego prośby trwały często całą noc. On jest naszym przykładem. Gdybyśmy o tym pamiętali i naśladowali go, byłibyśmy o wiele mocniejsi w Bogu.

[203] Jeżeli Zbawiciel świata ze swą świętą mocą odczuwał potrzebę modlitwy, to jakże bardziej powinniśmy my — słabi i grzeszni śmiertelnicy — odczuwać potrzebę żarliwej i ciągłej modlitwy! Gdy był kuszony z największą gorliwością, nie jadł wówczas niczego. Oddawał się Bogu i przez żarliwą modlitwę i doskonałe poddanie się woli swojego Ojca, zostawał w ten sposób zwycięzcą. Ci, którzy głoszą prawdę w tych ostatnich dniach, powinni ponad każdą inną klasą rzekomych chrześcijan naśladować nasz wielki Wzór w modlitwach.

„Dosyć uczniowi, aby był jako mistrz jego, a sługa jako Pan jego”. [Mateusza 10,25 \(BG\)](#). Nasze stoły są często zastawiane luksusami ani zdrowymi ani niezbędnymi, ponieważ bardziej miłujemy dogadzanie sobie niż być uwolnionym od chorób i cieszyć się dobrym stanem umysłu. Jezus gorliwie poszukiwał mocy od swego Ojca. Święty Syn Boży uważał za bardziej wartościowe nawet dla siebie samego korzystniejsze to niż siadanie przy bardziej luksusowym stole. Dał nam dowody że modlitwa jest konieczna aby przeciwstawić się siłom ciemności i aby wykonać pracę nam przydzieloną. Nasza własna siła jest słabością ale ta, którą daje Bóg, uczyni nas zwycięzcami.

Kiedy Syn Boży był pogrążony w modlitwie w ogrodzie Getsemane, udręka jego duszy była widoczna na jego ciele w postaci krwawego potu, który spływał po jego obliczu. Tutaj te wielkie okrucieństwa ciemności otaczały go. Na nim spoczywały grzechy całego świata. Cierpiał na miejscu człowieka jako przestępca wobec prawa jego Ojca. Tutaj nastąpiła scena kuszenia. Święte światło Boże ustępowało sprzed jego oczu i przechodził w ręce sił ciemności. W udręce swej duszy leżał powalony na chłodnej ziemi. Odczuwał niezadowolenie swojego Ojca. Zabrał od ust winnego człowieka kielich cierpienia i wypił go za niego dobrowolnie. W zamian za to dał człowiekowi kielich błogosławieństwa. Gniew, który miał spaść na człowieka, teraz spadł na Chrystusa. To tutaj drżał tajemniczy kielich w jego dłoni.

Jezus często chodził do Getsemane ze swymi uczniami aby zastanawiać się nad zbawieniem człowieka i modlić się. Wszyscy dobrze znali to święte ustronne miejsce. Nawet Judasz wiedział dokąd zaprowadzić morderców aby mógł wydać Jezusa w ich ręce. Nigdy przedtem nie odwiedził Zbawiciel tego miejsca z takim żalem [204] w sercu jak wtedy. Nie cofał się przed cielesnymi cierpieniami, które wyrwały się z jego ust w obecności swych uczniów: „Smętna jest dusza moja aż do śmierci, zostańcież tu a czuwajcie ze mną”. [Mateusza 26,38](#).

Pozostawiając swoich uczniów, odszedł od nich na odległość taką że było można słyszeć jego słowa, upadł na twarz i modlił się. Jego dusza cierpiała udrękę i błagał: „Ojcze mój, jeżeli można, niech mię ten kielich minie, a wszakże nie jako ja chcę ale jako ty”. [Mateusza 26,59](#). Na nim spoczywały grzechy zgubionego świata i uginał się pod ich ciężarem. Odczuwał niezadowolenie swego Ojca, które było skutkiem zaistniałego grzechu, które rozdzierało jego serce tak przejmującą udręką, która wyciskała z jego czoła wielkie krople krwi spływające po jego policzkach i zraszające ziemię.

Kiedy powstał z tej pozycji leżącej, powrócił do swoich uczniów i znalazł ich śpiącymi. Powiedział do Piotra: „Takżeście nie mogli przez jedną godzinę czuwać ze mną? Czuwajcież a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie, duchci jest ochotny ale ciało mdłe”. [Wiersze 40-41](#). W najpoważniejszym czasie, kiedy ich Jezus specjalnie prosił aby czuwali z nim — znalazł śpiących uczniów. Wiedział że przed nimi są straszne walki i potężne pokusy. Zabrał ich ze sobą aby byli mu podporą i aby to czego mieli być świadkami, wycisnęło niezniszczalne piętno w ich pamięci. Było to potrzebne aby ich nie opuściła wiara lecz aby została wzmocniona dla próby, która stała przed nimi.

Zamiast czuwać wraz z Chrystusem, obciążeni żalem zasnęli. Nawet Piotr, który przed kilkoma godzinami oświadczył, że jeśli zajdzie potrzeba, będzie cierpiał, chociażby nawet miał umrzeć, również spał. W najbardziej krytycznym momencie, kiedy Syn Boży [205] potrzebował ich pomocy i wsparcia, współczucia i serdecznej modlitwy, znaleziono ich śpiących. Przez to że spali, utracili bardzo wiele. Nasz Zbawiciel chciał ich wzmocnić przed ostrą próbą ich wiary, którą mieli wkrótce przejść. Gdyby byli spędzili ten czas pełen żalu czuwając wraz z drogim Zbawicielem modląc się do Boga, Piotr

nie zostałby pozostawiony losowi swojej słabej siły i nie byłby się wyrzekł swego Pana w czasie próby.

Syn Boży odszedł po raz drugi i modlił się: „Ojczy mój, jeśli mę nie może ten kielich minąć, tylko abym go pił niech się stanie wola twoja”. [Mateusza 26,42](#). I znowu powrócił do swoich apostołów i znowu zastał ich śpiącymi. Mieli ciężkie powieki. Przez owych śpiących uczniów przedstawiony został śpiący zbór, w dniu nadejścia Zbawiciela, który jest tuż we drzwiach. Jest to czas obłoków i gęstej ciemności kiedy zachodzi największe niebezpieczeństwo dać się zaskoczyć przez sen.

Jezus pozostawił nam ten przykład. „Czuwajcież tedy, bo nie wiecie kiedy Pan domu onego przyjdzie, z wieczorali, czyli o północy, czyli gdy kury pieją, czyli rano. By snać niespodzianie przyszedłszy, nie znalazł was śpiącymi”. [Marka 13,35-36](#). Wymaga się aby zbór Boży pełnił swoją nocną straż chociażby była długa i niebezpieczna noc. Żal mi jest tych, którzy się wymawiają i czuwają niedbale. Cierpienia nie mogą prowadzić do niedbalstwa lecz do podwójnej czujności. Przez swój przykład Chrystus skierował zbór do źródła swej mocy w czasie potrzeby, niedoli i niebezpieczeństwa. Postawa i stan czuwania odzwierciedlają prawdziwy stan i charakter ludu Bożego i można zrozumieć że są pielgrzymami i obcymi na tej ziemi.

Zbawiciel z zalem odwrócił się znowu do swych uczniów, którzy spali i po raz trzeci modlił się wypowiadając te same słowa. Wtedy przyszedł do nich i powiedział: „Śpijcież już i odpoczywajcie, oto się przybliżyła godzina, a Syn człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników”. [Mateusza 26,45](#). Jakież to było okrutne że uczniowie pozwolili aby sen zamknął ich oczy i skorumpował ich zmysły kiedy ich święty Pan znosił taką nieopisaną udrękę umysłową! Gdyby czuwali nie utraciliby swojej wiary kiedy widzieli jak Syn Boży umiera na krzyżu. Za pomocą tego ważnego czuwania nocnego mieli uczniowie staczać szlachetną walkę duchową w modlitwie, która by im przyniosła siłę w chwili kiedy byli świadkami niewymownej agonii Syna Bożego. To by ich przygotowało kiedy by patrzyli na jego cierpienia na krzyżu aby mogli nieco zrozumieć z natury niewypowiedzianej męczarni w ogrodzie Getsemane. I lepiej umieliby zrozumieć i przypomnieć słowa, które wypowiedział na temat swoich cierpień, śmierci i zmartwychwstania w czasie mrocz-

nej, straszliwej i ciężkiej godziny, promienie nadziei rozjaśniałyby ciemności i podtrzymałyby ich wiarę.

Chrystus już wcześniej im powiedział że te rzeczy nastąpią lecz oni go nie zrozumieli. Scena jego cierpień miała być ognistą próbą dla jego uczniów dlatego potrzebowali czujności i modlitwy. Ich wiara potrzebowała podpory, niewidzialnej mocy, kiedy przyglądali się triumfowi sił ciemności. Możemy mieć bardzo słabe wyobrażenie nie dającego się opisać cierpienia drogiego naszego Syna Bożego w Getsemane, kiedy doszło do oddzielenia go od swego Ojca na skutek grzechów upadłej ludzkości. Odczuwanie opuszczenia miłości swego Ojca wycisnęło te żalosne słowa z jego ust: „Smętna jest dusza moja aż do śmierci, zostańcież tu, a czuwajcie ze mną. I postąpiwszy trochę padł na oblicze swoje modląc się i mówiąc: „Ojcze mój, jeśli można, niech mię ten kielich minie, a wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty”. [Mateusza 26,58-59](#).

Święty Syn Boży był omdlały, umierający. Ojciec wysłał wysłannika by posilił świętego Męczennika przygotowując go do kroczenia ścieżką znaczoną jego własną krwią. Gdyby śmiertelny człowiek mógł zobaczyć zdziwienie i smutek zastępów anielskich kiedy spoglądali w cichym żalu jak Ojciec odsuwa jego promienie światła miłości i chwały od ukochanego Syna własnego łona, lepiej zrozumieliby jak wstrętny jest grzech w jego oczach. Miecz sprawiedliwości obudził się teraz przeciwko jego drogiemu Synowi. Został zdradzony pocałunkiem i oddany w ręce wrogów i pośpiesznie zabrano go na salę sądową ziemskiego sądu aby z niego szydzić i skazano na śmierć przez grzesznych śmiertelników. Tam, pełen chwały Syn Boży został „zraniony dla występków naszych, starty jest dla nieprawości naszych”. [Izajasza 55,5](#). „Jako wiele ich zdumieją się nad nim że przemierza jest nad innych ludzi osoba jego a kształt jego nad synów ludzkich”. [Izajasza 52,14](#).

Któż może zrozumieć wyrażoną tutaj miłość! Zastępy anielskie przyglądały się ze zdziwieniem i żalem Temu, który był majestatem niebios nosząc koronę chwały a teraz niósł cierniową koronę jako krwawiącą ofiarę dla wściekłej zgrai rozpalonej do szaleńczej wściekłości przez złość szatana. Spójrzcie na cierpiącego Męczennika! Na jego głowie jest ciernista korona. Jego życiodajna krew wypływała z każdej przeciętej żyły. To wszystko wskutek grzechu! Nic nie zdołało powstrzymać Jezusa aby pozostawił swój majestat i honor

[207]

w niebie i przyjść na ten grzeszny świat gdzie był poniewierany, znienawidzony i odrzucony przez tych, których przyszedł zbawić, w końcu cierpi na krzyżu ale wieczna odkupieńcza miłość pozostanie tajemnicą.

[208] Zastanawiajcie się niebiosa i bądźcie zdumione. O, ziemio, spójrz na prześladowców i na prześladowanego! Olbrzymia liczba napada na Zbawiciela świata. Wyśmiewanie i drwiny zmieszane z ordynarnymi przekleństwami i bluźnierstwami. Jego niskie pochodzenie ziemskie i pokorne życie jest komentowane przez nieczułych łotrów. Jego twierdzenie że jest Synem Bożym zostaje wyszydzone przez przywódcę kapłanów i starszych a wulgarne żarty i obraźliwe drwiny są podawane z ust do ust. Szatan zupełnie zapanował nad umysłami swoich sług. Aby to lepiej skutecznić, najpierw zajął się najwyższymi kapłanami i starszyzną, zamroczył ich religijnym szaleństwem. Popędzani byli przez tego samego ducha szatańskiego co najbardziej plugawych i nieokrzesanych łotrów prowadzi. Jest tu zepsuta harmonia w odczuciach wszystkich, począwszy od obłudnych kapłanów i starszyzny aż do najbardziej upodlonego Chrystusa. Najdroższego Syna Bożego zabrano i włożono krzyż na jego ramiona. Każdy krok pozostawił krwawy ślad płynącej krwi z jego ran. Odprowadzony przez olbrzymie zbiorowisko zagorzałych wrogów i nieczułych widzów, szedł swoją drogą na ukrzyżowanie. „Uciśniony jest i utrapiony a nie otworzył ust swoich, jako baranek na zabicie wiedziony był i jako owca przed tymi, którzy ją strzygą, oniemiał i nie otworzył ust swoich”. [Izajasza 55,7](#).

Jego uczniowie pełni żalu idą za Nim w pewnej odległości za morderczą zgrają. Zostaje przybity do krzyża i tam zawisa między niebem i ziemią. Ich serca rozdzierają się z bólu przez to że ukochany Nauczyciel cierpi jako przestępca prawa. W pobliżu krzyża są oślepieni, fanatyczni, niewierni kapłani, wyśmiewający, kpiący i drwiący: „Ty, co rozwalasz kościół, a w trzech dniach budujesz go, ratuj samego siebie; jeśliś jest Syn Boży, zstąp z krzyża. Także i przedniejsi kapłani z nauczonymi w Piśmie i ze starszymi, naśmiewając się mówili. Inszych ratował a samego siebie ratować nie może, jeśliż jest król Izraelski, niech teraz zstąpi z krzyża a uwierzemy mu. Dufał w Boga, niechże go teraz wybawi, jeśli się w nim kocha, boć powiedział: «Jestem Synem Bożym»”. [Mateusza 27,40-45](#).

Jezus nie odpowiedział na to ani jednym słowem. Kiedy przybijano jego dłonie gwoździami, to z bólu wyciskały się krople potu z jego porów, z bladych i drżących ust niewinnego Męczennika wyszeptał przebaczącą modlitwę dla jego morderców. „Ojcze! odpuść im, boć nie wiedzą, co czynią”. [Łukasza 23,34](#). Całe niebo przyglądało się tej scenie z głębokim zainteresowaniem. Chwalebny Odkupiciel zgubionego świata cierpiał karę za ludzkie przestępstwo zakonu Ojca. Odkupił swą własną krwią swój lud. Spłacił sprawiedliwe żądania świętego prawa Bożego. Był to środek, przez który miał nastąpić koniec grzechu, a szatan i jego poplecznicy pokonani.

[209]

Z czym porównamy boleść i cierpienie, które znosił umierający Zbawiciel! To odczucie niezadowolenia jego Ojca czyniło ten kielich tak gorzkim. Nie cielesna męka tak szybko zakończyła życie Chrystusa na krzyżu. Był to przygniatający ciężar grzechów świata i odczucie doznanego gniewu jego Ojca. Opuściła go chwała Ojca i pomocna obecność a rozpacz przygniatała go swoim olbrzymim ciężarem i wycisnęła z jego drżących ust umęczone wołanie: „Boże mój! Boże mój! czemuż mię opuścił?” [Mateusza 27,46](#).

Jezus był jedno z Ojcem przy stworzeniu świata. W obliczu agonii i cierpienia Syna Bożego, jedynie ślepi i omamieni ludzie mogli pozostać nieczułymi. Arcykapłani i starszyzna lżyli drogiego Syna Bożego w jego agonii. Ale ożywiona przyroda jęczała ze współczuciem ze swym krwawiącym i umierającym Autorem stworzenia. Ziemia drżała. Słońce odmówiło oglądania tej sceny. Niebo poczerniało. Aniołowie byli świadkami sceny cierpienia i nie potrafili dłużej patrzeć. Zakryli swe oblicza przed tym strasznym widokiem. Chrystus umiera! On jest zrozpaczony! Nie ma zachęcającego uśmiechu Bożego i nie pozwala to aniołom rozjaśnić mroku tej strasznej godziny. Mogą tylko patrzeć zadziwieni jak ich miłujący Dowódca i Majestat nieba cierpi karę za łamanie zakonu Bożego przez ludzi.

Nawet umierającego Syna Bożego ogarnęły powątpiewania. Nie potrafił widzieć poza grób. Świetlana nadzieja nie okazywała mu przyjęcia jego ofiary przez Ojca — wyjście z grobowca jako zwycięzcy i przyjęcie ofiary przez jego Ojca. Grzech całego świata w całej swojej ohydzie był odczuwany przez Syna Bożego. Niezadowolenie Ojca z grzechu i kara za tę ohydę, którą jest śmierć, było wszystkim czego mógł doznać w czasie tej nieprzeniknionej ciemności. Kuszono go żeby przerażał się tym grzechem gdyż jest tak

[210]

odrażający w oczach jego Ojca że nie mógłby pogodzić się ze swoim Synem. Straszliwa pokusa że jego własny Ojciec opuścił go wyrwała z niego ten przeszywający okrzyk na krzyżu: „Boże mój, Boże mój! czemuż mię opuścił?” [Mateusza 27,46](#).

Chrystus odczuwał grzech na sobie o wiele bardziej niż odczuwają to grzeszni ludzie, kiedy kielichy gniewu Bożego bywają wylewane na nich. Czarna rozpacz jak całun śmierci ogarnia ich grzeszne dusze i wtedy do końca rozumieją ohydę grzechu. Odkupiono ich zbawienie przez cierpienia i śmierć Syna Bożego. Byłoby to ich udziałem gdyby chętnie je przyjęli lecz nikt nie jest zmuszony aby był posłuszny prawu Bożemu. Jeśli odmówią przyjęcia niebiańskiego daru i wybiorą uciechy i fałszywość grzechu, będzie to ich osobisty wybór a na końcu otrzymają zapłatę, którą jest gniew Boży i wieczna śmierć. Na zawsze zostaną odłączeni od obecności Jezusa, którego ofiarę znieważyli. Utracą życie w szczęściu i poświęcą wieczną chwałę za grzeszne uciechy na krótki czas.

[211] Wiara i nadzieja chwiały się w gasnącej agonii Chrystusa gdyż Bóg odebrał dotychczasowe zapewnienia aprobaty jego przyjęcia. Zbawiciel świata wtedy polegał na dotychczasowych dowodach wiary, która do tego momentu wzmacniała go, że jego Ojciec przyjmie jego wysiłki i że będzie zadowolony z jego dokonanego dzieła. Podczas swojej agonii oddaje swoje drogocenne życie i jedynie przez wiarę zaufał Temu, któremu z radością oddał się bez reszty. Z żadnej strony nie zachęcały go czyste promienie. Wszystko otoczone było ciężkimi mrokami. Pośród strasznej ciemności odczuwanej przez współczującą naturę, Zbawiciel wychylił do dna tajemniczy kielich. Pozbawiony nawet jasnej nadziei i pewności w jego przyszły triumf zawołał donośnym głosem: „Ojcze w Twoje ręce oddaję swojego ducha”. On zna charakter swego Ojca, jego sprawiedliwość, litość, wielką miłość i w poddaniu pada w Jego ręce. Pośród konwulsji przyrody zdziwieni widzowie słyszą słowa umierającego człowieka Kalwarii.

Przyroda współczuła cierpieniom swojego Stworzyciela. Drżąca ziemia i rozrywane skały oznajmiały że to umarł Syn Boży. Nastąpiło potężne trzęsienie ziemi. Zaslona w świątyni została rozerwana na dwie części. Paniczny strach ogarnął katów i widzów kiedy zobaczyli jak słońce zostało zasłonięte ciemnością i odczuli jak ziemia chwieje się pod nimi widząc i słysząc rozrywanie się skał. Umilkło

naśmiewanie się i szydzenie najwyższych kapłanów i starszyny kiedy Chrystus oddał swego ducha w ręce swojego Ojca. Zaskoczona horda zaczęła się wycofywać do miasta w ciemności. Bili się w piersi i uciekali w przerażeniu. Rozmawiając jedynie szeptem mówili: „To niewinny człowiek został zamordowany. Co będzie jeżeli rzeczywiście jest — jak mówił — Synem Bożym?”

Jezus nie oddał swojego życia dopóki nie wykonał pracy, którą przyszedł wykonać i swoim ostatnim tchnieniem powiedział: „Wykonało się”. Wtedy szatan został pokonany, widział że jego królestwo jest stracone. Aniołowie rozradowali się kiedy zostały wypowiedziane te słowa: „Wykonało się”. Wielki plan zbawienia zależny od śmierci Chrystusa został w zupełności wykonany. A w niebie nastąpiła radość że synowie Adama przez życie w posłuszeństwie Chrystusa mogli być znowu podniesieni do tronu Bożego. O, co za miłość! Jaka zadziwiająca miłość! która przyprowadziła Syna [212] Bożego na ziemię aby stać się naszym grzechem, abyśmy mogli być pojednani z Bogiem i zostać złączeni wraz z Nim do życia w jego królestwie chwały. O, czymże jest człowiek, jeśli musi być zapłaconą taką ceną za jego zbawienie!

Kiedy mężczyźni i kobiety głębiej rozumieją wielkość olbrzymiej ofiary danej przez majestat nieba — umierania za rodzaj ludzki, wtedy plan zbawienia zostanie powiększony i refleksje Kalwarii rozbudzą delikatne, święte i żywe emocje w sercach chrześcijan. Chwała Boża i Baranka zamieszka w ich sercach. Chwała Boża i Baranka będzie w ich sercach i na ich ustach. Duma i zarozumiałość nie mogą się rozwijać w sercach, które świeżo w pamięci mają sceny z Kalwarii. Ten świat okaże się małowartościowym dla tych, którzy docenią wielką cenę zbawienia człowieka i drogocenną krew drogiego Syna Bożego. Wszystkie bogactwa świata nie są dość warte aby zbawić choć jedną duszę umierającą. Któż może zmierzyć miłość Chrystusa dla zgubionego świata kiedy przybijano do krzyża Zbawiciela, który cierpiał za grzechy winnych ludzi? Miłość ta była niezmierna i nieskończona.

Chrystus pokazał że jego miłość była mocniejsza od śmierci. Wyjednywał zbawienie dla człowieka i choć przeszedł najstraszniejszy konflikt z siłami ciemności, to pośród tych ciemności jego miłość stawała się coraz mocniejsza. Zniósł ukrywanie oblicza swojego Ojca, które doprowadziło do wypowiedzenia z goryczą, którą

miął w duszy: „Boże mój! Boże mój! czemuż mię opuścił?” Jego ramię przyniosło zbawienie. Cena została zapłacona aby odkupić i zbawić człowieka kiedy w ostatniej walce ducha wypowiedział błogosławione słowa, które rozbrzmiewały przez wszystkie stworzenia: „Wykonało się”.

[213] Wielu rzekomych chrześcijan podnieca się świeckimi przedsięwzięciami i rozbudzają chęć dla nowych i podniecających zabaw kiedy w sprawach Bożych są zimni i wyglądają jakby zamarzli. Tu jest temat, biedny formalisto, to ma być wystarczającym dowodem aby cię obudzić do powstania. Chodzi o sprawy wiecznej wagi. W tej to sprawie jest grzechem pozostać obojętnym i niewzruszonym. Sceny z Golgoty wymagają najgłębszych wzruszeń. Będiesz usprawiedliwiony jeśli w tym kierunku okażesz szacunek. Chrystus — tak doskonały, tak niewinny — poniósł tak bolesną śmierć dźwigając ciężar grzechów świata iż nasze myśli i wyobrażenia nigdy tego w pełni nie rozumieją. Nie zgłębimy długości, szerokości, wysokości ani głębokości tak zdumiewającej miłości. Rozmyślanie nad nieporównywalną głębokością miłości naszego Zbawiciela powinno napęłnić nasze umysły, przepławić i zmienić ducha, podnieść swój charakter i całkowicie zmienić naszą naturę. Apostoł mówi: „Albowiem nie osądziłem za rzecz potrzebną co inszego umieć między wami tylko Jezusa Chrystusa i to onego ukrzyżowanego”. [1 Koryntian 2,2](#). I my możemy spojrzeć w kierunku Golgoty i zawołać: „Ale co zaś do mnie, niech mnie Bóg uchowa abym miał się chlubić z czego innego jak tylko z krzyża Pana naszego, Jezusa Chrystusa, przez którego dla mnie świat jest ukrzyżowany a ja światu”.

Zważając za jaką niezmiernie wielką cenę wykupiono nasze zbawienie, jakież będzie los tych, którzy zaniedbują tak wielkie zbawienie? Jakaż spadnie kara na rzekomych naśladowców Chrystusa. A jednak nie schylacie się w uniżonym posłuszeństwie wobec żądań swojego Zbawiciela i nie podejmujecie krzyża jako pokorni uczniowie Chrystusa i nie idziecie w jego ślady od ubogiego złóbka aż do Golgoty? Chrystus mówi: „... a kto nie zbiera ze mną, rozprasza”. [Mateusza 12,50](#).

Niektórzy mają ograniczony pogląd na pokutę. Myślą że Chrystus zniósł tylko małą część kary prawa Bożego. Myślą że podczas gdy gniew Boży był odczuwany przez jego drogiego Syna, przez całe swoje bolesne cierpienia miał dowody miłości i zgody swojego

Ojca, że brama grobu była oświetlona jasną nadzieją i że posiadał dowody swojej przyszłej chwały. Tutaj popełniają wielki błąd. Największym udręczeniem było odczucie niezadowolenia jego Ojca. Z tego powodu jego duchowa walka była tak intensywna że człowiek [214] ma o tym tylko skromne wyobrażenie.

U wielu historia ponizenia, unizenia i poświęcenia naszego świętego Pana nie wzbudza głębszego zainteresowania i pobudzenia duszy niż historia śmierci męczenników Jezusa. Wielu poniosło śmierć w długich torturach, inni umarli na krzyżu. W czym różni się śmierć ukochanego Syna Bożego od ich śmierci? Prawdą jest że On umarł na krzyżu najokrutniejszą śmiercią ale i inni w jego imieniu podobnie cierpieli pod względem tortur cielesnych. Dlaczego zatem cierpienie Chrystusa było straszniejsze od innych, którzy oddali swoje życie w jego imieniu? Gdyby cierpienia Chrystusa składały się tylko z bólu fizycznego to jego śmierć nie byłaby bardziej bolesna od śmierci niektórych jego męczenników.

Ale ból cielesny był tylko małą przyczyną agonii drogiego Syna Bożego. Na nim spoczywały grzechy całego świata i odczucie gniewu Bożego kiedy cierpiał karę za złamanie prawa. To były te rzeczy, które przygniotły jego świętą osobę. To ukrycie oblicza jego Ojca na myśl że jego Ojciec go opuścił, przyniosło mu rozpacz. Odseperowanie się Boga od ludzi przez grzechy było tak ostro odczuwalne przez niewinnego i cierpiącego Syna Człowieczego z Golgoty. Gnębiony był mocami ciemności. Nie widział ani jednego promienia, które rozświeciłyby jego przyszłość. Walczył z mocami szatana, który twierdził, że ma Chrystusa w swojej mocy i że przewyższa go w swojej sile, i że Ojciec zrzekł się swojego Syna, i że już nie podlegał łasce Bożej, dlaczego potrzebował umierać? Bóg mógł go uchronić od śmierci.

Chrystus w najmniejszym stopniu nie cofnął się przed torturami wroga, nawet w najbardziej zgorzkniałej udręce. Legiony złych aniołów otaczały Syna Bożego a jednak nie pozwolono aby święci [215] aniołowie przełamali ich szeregi aby walczyć z podjudzającymi i wstrętnymi wrogami. Nie pozwolono niebieskim aniołom służyć udręczonemu duchowi Syna Bożego. To w tej strasznej godzinie ciemności ukrytego oblicza jego Ojca, w otoczeniu legionów złych aniołów i pod ciężarem grzechów świata, wyrwało się z jego ust: „Boże mój! Boże mój! czemuż mię opuścił?”

Śmierć męczenników nie może się równać z cierpieniami znoszonymi przez Syna Bożego. Powinniśmy mieć szerszy i głębszy pogląd na życie, męki i śmierć drogiego Syna Bożego. Jeśli się spojrzy właściwie na pokutę, odczuje się niezgłębioną wartość zbawienia dusz. W porównaniu wiecznego życia, wszystko inne tonie w bezwartości. Lecz jak pogardzono radami tego miłującego Zbawiciela! Serce zostało zajęte światem i samolubstwem. Zamknięto drzwi przed Synem Bożym. Pusta obłuda, duma, samolubstwo, zysk, zazdrość, złośliwość i pasja tak zapełniły serca wielu że nie ma tam miejsca dla Chrystusa.

On był odwiecznie bogaty a teraz stał się biednym abyśmy przez jego ubóstwo stali się bogatymi. Był odziany w szaty światłości i chwały, otoczony aniołami niebieskimi oczekującymi na jego rozkazy. Lecz przybrał naszą ludzką naturę i przyszedł aby przebywać między grzesznymi śmiertelnikami. Tu jest miłość, której nie może opisać żaden język. Jest ona nie do pojęcia. Wielka jest tajemnica pobożności. Nasze dusze powinny być ożywione i zachwycone tematem miłości Ojca i Syna do rodzaju ludzkiego. Naśladowcy Chrystusa powinni nauczyć się choćby tylko w pewnym stopniu odzwierciedlać tę tajemniczą miłość w przygotowaniu do połączenia się z tymi zbawionymi, którzy to przypisują Jemu. „... błogosławieństwo i cześć i chwała, i siła zasiadającemu na stolicy Barankowi na wieki wieków”. [Objawienie 5,13](#).

Drodzy bracia w _____:

Nie stoicie w takim świetle jak sobie tego życzy Bóg. Wskazano mi wstecz na zgromadzenie wiernych w _____ ubiegłej wiosny i pokazano mi że wasze umysły nie były przygotowane do tej pracy. Nie spodziewaliście się ani nie wierzyliście że taka praca zostanie wykonana wśród was. Ale praca szła naprzód niezależnie od waszej niewiary i bez współpracy wielu spośród was.

Kiedy mieliście dowody że Bóg czeka aby być łaskawym dla swego ludu, że głos miłosierdzia zapraszał grzeszników i odstępców do ukrzyżowanego Chrystusa, dlaczego nie dołączyliście do tych, którzy byli obciążeni ciężarami swojej pracy? Dlaczego nie podszliście żeby pomóc swojemu Panu? Wydawało się że niektórzy z was są odrętwieni, zdziwieni i zaskoczeni że nie byliście gotowi w pełni uczestniczyć w jego pracy. Wielu się na to zgodziło lecz nie całym sercem. Był to wyraźny dowód stanu że jesteście ani zimni ani gorący. Tak przedstawia się wasz zbor.

Wasza świeckość nie skłania was abyście szeroko otworzyli drzwi swoich serc kiedy Jezus puka gdy tam chce wejść. Pan chwały, który zbawił was przez swoją krew, czekał u waszych drzwi abyście go wpuścili ale nie otworzyliście ich szeroko aby mógł wejść. Niektórzy trochę uchylili swoje drzwi i pozwolili aby trochę światła Jego obecności weszło lecz nie przywitaliście Gościa niebiańskiego, nie było miejsca dla Jezusa. Miejsce, które powinno być zarezerwowane dla niego było zajęte przez inne rzeczy. Jezus prosił was: „Jeźliby kto usłyszał głos mój i otworzył drzwi, wnijdę do niego i będę z nim wieczerzał a on ze mną”. [Objawienie 3,20](#). Powinniście byli otworzyć drzwi. Przez pewien czas byliście skłonni słuchać i otworzyć drzwi ale ta skłonność odeszła i nie zdobyliście społeczności z Gościem niebieskim, którego waszym przywilejem było gościć. Jednak niektórzy otworzyli drzwi i serdecznie zaprosili Zbawiciela.

Jezus nie otwiera tych drzwi siłą. Sami musicie je otworzyć i okazać że życzycie sobie Jego obecności przez szczere zaproszenie.

Gdyby wszyscy wykonali pracę wyrzucenia rupieci tego świata i przygotowali miejsce dla Jezusa, byłby wszedł i mieszkał z wami, co byłoby wielką waszą pracą dla zbawienia innych. Lecz nie byliście przygotowani do tej pracy a rozpoczęła się ona wśród was z wielką mocą. Ponownie zdobyto odstępców i nawrócono grzeszników a głos rozszedł się o tym po okolicy. Ludność miejscowa została poruszona. Gdyby zbór przyszedł z pomocą Panu i gdyby otworzono drogę do dalszej pracy, uczyniono by o wiele więcej w _____ i w _____ oraz w całej okolicy — taką pracę jakiej jeszcze nie byliście świadkami. Ale umysły braci nie zostały poruszone i w znacznym stopniu byli obojętni w tej sprawie. Niektórzy byli zajęci jedynie własnymi interesami, nie potrafili nawet pomyśleć o tym aby ode-rwać swoje myśli od siebie na tę okazję chociaż zbawienie dusz od tego zależało.

[218] Nasz Pan złożył na nas ten ciężar. Byliśmy gotowi całkowicie się wam oddać na pewien czas gdybyście przyszli z pomocą naszemu Panu wraz z nimi. Ale to okazało się zdecydowanym fiaskiem. Okazano wielką niewdzięczność za okazanie się mocy Bożej między wami. Gdybyście przyjęli dary Bożego miłosierdzia i kochającej serdeczności tak jak należało i z wdzięcznym sercem połączyli swoje wysiłki z Duchem Bożym, nie bylibyście pozostali w swoim obecnym stanie. Lecz odkąd wykonano tę cenną pracę między wami, upadliście i uschnęliście duchowo. Jeszcze nie rozumiecie przypowieści o zgubionej owcy. Nie nauczyliście się lekcji, którą nasz boski Nauczyciel chciał, żebyście się nauczyli. Byliście słabymi uczniami. Przeczytajcie przypowieść w Ew. Łukasza: „Któryż z was człowiek, gdyby miał sto owiec a straciłby jedną z nich, izali nie zostawia onych dziewięćdziesięciu i dziewięciu na puszczy, a nie idzie za nią, która zginęła, ażby ją znalazł? A znalazłszy kładzie ją na ramiona swoje radując się. A przyszedłszy do domu zwołuje przyjaciół i sąsiadów mówiąc im: Radujcie się ze mną, bom znalazł owcę moję, która była zginęła”. [Łukasza 15,4-6 \(BG\)](#).

Przedstawiono tu sprawę kilku, którzy odstąpili od zboru, którzy odeszli od stada. Ale sprawa brata A. była najwyraźniejsza. Nie wymieniono wszystkiego co należało mądrze uczynić żeby nie dopuścić aby odszedł od stada. A kiedy w końcu odszedł, nie uczyniono pilnych starań by go z powrotem do niego przyprowadzić. W tej sprawie było więcej plotek niż szczerego żalu z powodu niego.

Wszystkie te rzeczy oddzielały go od stada przez co jego serce coraz bardziej oddalało się od jego braci. Coraz bardziej utrudniało to jego uratowanie. Jakże odmienne było postępowanie od tego jakiego podjął się pasterz z przypowieści kiedy poszedł szukać zagubionej owcy. Wszystkie pozostałe dziewięćdziesiąt dziewięć pozostawił na pustyni aby same dbały o siebie choć były narażone na niebezpieczeństwo, jednak ta pojedyncza owca oddzielona od stada była w większym niebezpieczeństwie. I aby tę jedną zdobyć pozostawiono owe dziewięćdziesiąt dziewięć.

Niektórzy ze zboru nie martwili się o to zbytnio żeby brat A. powrócił. Nie byli wystarczająco zainteresowani by odejść od swojej pychy i dumy, aby uczynić specjalne wysiłki by mu pomóc wrócić do światła. Stali z boku a ich duma mówiła: „Nie pójdziemy po niego, niech on przyjdzie do nas”. Widząc takie odnoszenie się wobec niego, było niemożliwym by wrócił. Gdyby usłuchali lekcji, której uczył Chrystus, byłiby gotowi opuścić swoją pychę i dumę i udać się za błędzącymi ludźmi. Płakaliby nad nimi i modlili się za nich prosząc ich aby byli wierni Bogu i prawdzie i zostali razem ze zbozem. Ale postępowanie wielu było: „Jeśli chcesz to możesz sobie iść”.

[219]

Gdy Pan wysłał swoje sługi by wykonali pracę dla tych zbłąkanych, którą powinni byli wykonać i gdybyście mieli wyraźne dowody że Pan dał poselstwo łaski dla tych biednych zbłąkanych, bylibyście nieprzygotowani do ustąpienia waszych idei. Nie bylibyście gotowi pozostawić tych dziewięćdziesięciu dziewięciu aby pójść i odszukać tę zagubioną owcę, nie uczyniliście tego. A kiedy odnaleziono tę zgubioną owcę i przyprowadzono z powrotem do stada, czy radowaliście się? Próbowaliśmy was rozbudzić. Starano się was zgromadzić tak jak pasterz swoich sąsiadów i przyjaciół abyście się wraz z nami cieszyli ale wyglądaliście na niezadowolonych. Uważaliście że owca źle zrobiła że odeszła od stada zamiast radować się że wróciła. Chcieliście aby odczuła wielką przykrość z powodu odejścia a uważacie że ma powrócić zgodnie z waszymi ideałami i warunkami. Także od czasu powrotu brata czujecie zazdrość wobec niego. Stale go śledzicie czy dobrze się zachowuje. Niektórzy nie byli całkowicie zadowoleni, byli niechętni żeby wszystko pozostało jak dotychczas.

[220]

Znacie się wzajemnie. Niektórzy są samolubni co prowadzi do zawężenia ich wpływu i wysiłków. W niebie jest więcej radości nad jednym grzesznikiem aniżeli nad dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwymi ludźmi, którzy tej skruchy nie potrzebują. Gdyby zbór był gotów docenić pracę naszego Pana, wykonywaną pośród nich, byłiby od tego zebrania stawali się coraz silniejszymi. Zamiast angażować się całą duszą w tej pracy odczuwając specjalne i szczerze zainteresowanie prowadzenia tej pracy dalej po naszym odejściu, działali jakby ich ta praca zbyt mało interesowała i jak by byli tylko widzami gotowymi stracić zaufanie i odnajdywać braki przy każdej możliwej okazji.

Pokazano mi sprawę brata B. Czuł się nieszczęśliwy. Jest niezadowolony ze swoich braci. Od jakiegoś czasu jego umysł był ćwiczony w tym że jego obowiązkiem było nieść poselstwo. Posiada umiejętności jeśli chodzi o znajomość prawdy ale brakuje mu kultury opanowania samego siebie. Potrzebna jest wielka mądrość kontrolować ludzi a on nie ma do tej pracy zdolności. Zna teorię prawdy ale nie nauczył się wyrozumiałości, delikatności, dobroci i prawdziwej grzeczności i jeśli wydarzy się cokolwiek co nie jest zgodne z jego poglądami, nie zatrzymuje się nad tym żeby zagadnienie to przemyśleć. Myśli czy aby ta sprawa jest godna zastanowienia i dogłębnego przemyślenia. Natychmiast przygotowuje się do walki. Jest ostry, surowy, potępiający i jeśli jest coś nie po jego myśli, natychmiast podnosi wrzawę.

W swoim usposobieniu ma więcej elementów wojny niż słodkiego pokoju i harmonii. Nie ma tej mądrości aby każdemu dać właściwy pokarm we właściwym czasie. „A nad niektórymi zmiłujcie się rozsądkiem się rządząc. A drugich przez postrach do zbawienia przywódcie, z ognia ich wrywając mając w nienawiści i suknie, któraby była od ciała pokalana”. [Judy 22-25](#). Brat B. tylko w małym stopniu nauczył się tego rozróżnienia. Jest szorstki w zachowaniu i niedyskretny w swoim obcowaniu z ludźmi. To go dyskwalifikuje jako mądrego i przezornego pasterza. Pasterz musi posiadać szlachetny charakter, odwagę, siłę, miłość i delikatność, wszystko razem połączone.

Bratu B. zagraża to że więcej niszczy niż buduje. Nie podporządkował wszystkich swoich zalet żeby były posłuszne woli Bożej. Nie został zmieniony przez odnowienie swego umysłu. Jest samo-

wystarczalny i nie polega w pełni na łasce Bożej a to co robi nie pochodzi od Boga. Być pasterzem to bardzo ważne i odpowiedzialne stanowisko. Karmienie Bożego stada jest wzniosłą i świętą pracą. Bracie B. nasz Pan uważa że nie jesteś odpowiednim aby być dozorcą jego stada. Gdybyś był stróżem jego stada i gdybyś się był nauczył lekcji panowania nad sobą w czasie twojego duchowego doświadczenia, odczułbyś potrzebę udoskonalenia swojego umysłu przez uświęcenie w Duchu Świętym i oddania wszystkich swoich sił pod władzę woli Bożej szukając w uniżeniu i łagodności łączności z Nim. Może teraz byłbyś w pozycji aby czynić dobro i wywierać wpływ, który byłby doskonalszy i zbawiający.

[221]

Bracie i siostró B., macie pracę do wykonania, której nie może za was nikt inny wykonać. Macie skłonności do narzekania. Musicie opanować swoje naturalne skłonności i uczucia. Sami żyjecie dla Boga wiedząc że za grzechy i błędy drugich nie będziecie odpowiadać. Widziałam bracie B. że na pewno opanuje cię szatan i uczyni ruinę z twojej wiary jeśli nie zaniechasz wynajdywania błędów u bliźnich i nie będziesz szukał czystej i nieskażonej religii przed Bogiem. Musisz się poprawić w swoich myślach i rozmowach. Potrzebne ci jest gruntowne nawrócenie.

Przed tobą jest życie albo śmierć. Powinieneś zrozumieć powagę, że masz do czynienia z wielkim Bogiem i stale pamiętać że nie jest On dzieckiem z którym można się bawić. Nie możesz według własnego „widzi mi się” służyć mu i jak tobie to odpowiada. Twoja najskrytsza natura musi być nawrócona. Wszyscy podobni tobie, mój bracie, którzy nie wzrastali w Bogu i jego łasce i nie udoskonalali pobożności w jego imieniu, w dniach niebezpieczeństwa i próby doznają wielkiej straty. Ich fundamenty okażą się sypkim piaskiem zamiast mocnej skały, którą jest Jezus Chrystus.

Działasz impulsywnie. Nie jesteś pogodzony z braćmi dlatego nie jesteś posłany by głosić prawdę. Nie jesteś godzien tego zaufania. Potrzeba by było więcej niż jednego pasterza żeby szedł za tobą aby zawiązać rany i sińce, które były twoim dziełem. Bóg nie jest z ciebie zadowolony i obawiam się że nie dostąpisz żywota wiecznego.

[222]

Nie masz czasu do stracenia. Uczyni wielki wysiłek aby wy dostać się z sideł szatana. Musisz się uczyć od Jezusa, który ma łagodne usposobienie i serce, wtedy otrzymasz odpoczynek. Och, jakąż pracę masz do wykonania aby w bojaźni Bożej udoskonalic

swoją pobożność i aby się przygotować do przebywania wśród czystych i świętych aniołów. Musisz unżyć swoje serce przed Bogiem i szukać łagodności i prawości abyś mógł się ukryć w dniu strasznego gniewu Bożego.

Bracie B., nasz Pan pozwolił aby jego błogosławieństwo spoczywało na tobie zeszłej wiosny ale nie rozumiałeś zależności, w której czujność i modlitwa podtrzymują postęp w pobożnym życiu. Zaniedbywałeś te obowiązki. Wskutek tego zostałeś otoczony ciemnością. Byłeś nieufny, niepewny i często wybierałeś towarzystwo tych, którzy żyją w ciemności i przez których szatan odciąga od Chrystusa. Mógłbyś mieszkać pomiędzy najbardziej zepsutymi i pozostać niesplamionym czy zbrudzonym jeśli by cię Bóg miał w swojej opiece i prowadził cię. Ale jest to niebezpieczne dla tych, którzy chcą chwalić Boga, aby znajdowali swoją przyjemność i rozrywki z ludźmi, którzy się Go nie boją. Takich szatan otacza stale ciemnością i jeśli ktoś bez wezwania wejdzie w tę wielką ciemność, prowokuje diabła żeby go zwodził. Jeżeli dla czynienia dobra i chwały Jego imienia Pan nasz wymaga abyśmy przebywali pomiędzy diabelskimi duchami, tam gdzie panuje największa ciemność, to otoczy nas swoimi aniołami i ustrzeże od splamienia. Lecz jeśli będziemy szukali towarzystwa grzeszników i będą nas cieszyły ich ordynarne żarty i będziemy się zachwycali ich opowieściami, sportem i nieprzyzwoitością, to czyste i święte istoty niebieskie zabiorą swoją ochronę abyśmy pozostali w ciemności, którą sami sobie obieramy.

[223] Bracie B., pragnę cię zaalarmować, chcę cię pobudzić do czynów. Chcę prosić żebyś szukał Boga póki cię zaprasza, abyś przyszedł do Niego byś mógł otrzymać życie. „Czuwaj, módl się, pracuj” — to są hasła chrześcijan. Szatan jest czujny w swoich wysiłkach, jego wytrwałość jest niezmordowana, jego gorliwość jest poważana i niesłabnąca. Nie czeka aby ofiara przyszła do niego, on jej szuka a jego zdecydowanym zamiarem jest wyrwać dusze z rąk Chrystusa. A jednak rzekomi chrześcijanie śpią w swej ślepotie i są oszołomieni całkowicie w swych dążeniach. Ich myśli nie są zajęte sprawami Bożymi i Bogiem. Ich śladem idzie pracowity wróg jednak nie byłiby w niebezpieczeństwie jeśli uczyniliby Boga swą ufnością. Lecz jeżeli tego nie uczynią, siła ich stanie się ich słabością i zostaną pokonani przez szatana.

Bracie B., niebezpiecznym jest poddawanie się wątpliwościom. Nie możesz sobie pozwolić na to aby dalej pograżać się w tym kierunku. Jesteś w ciągłym niebezpieczeństwie. Szatan idzie twoim tropem podsuwając ci wątpliwości i powodując niewiarę. Gdybyś stał zdecydowany w radzie Bożej, mógłbyś mieć wpływ dla dobra tych, których towarzystwo tak bardzo lubisz.

Biedny brat C. odczuł wpływ Ducha Bożego lecz brakowało mu doświadczenia. Nie odstąpił całkowicie od swoich nawyków. Nie uczynił Boga swoją stałą siłą i jego stopy straciły grunt. Nie ma zgody pomiędzy Chrystusem a beliałem. Może byłbyś potrafił mu pomóc gdybyś był tak związany z niebem jak należało. Lecz twoja beczynność, sposób rozumowania i wpływ umocniły go w jego odstępstwie i uciszyły głos jego sumienia. Twój sposób zachowania nie stanowił nagany dla jego odstępczej drogi. Mógłbyś to uczynić gdybyś żył dla Boga. Twoja siła jest prawdziwą słabością a twoja mądrość jest głupstwem u Niego ale ty nie zdajesz sobie z tego sprawy. Byłeś za bardzo zadowolony z teorii i właściwej formy doktryny lecz nie odczuwałeś potrzeby siły Bożej i zaniedbałeś duchową część religii! Całe twoje jestestwo powinno wołać o wpływ ducha Bożego, który jest życiem i mocą wiernej duszy, co doprowadziłoby do ukrzyżowania siebie a uchwyciłbyś się pewnie twojego Odkupiciela.

Jesteś w strasznej ciemności i jeśli nie powstaniesz w imieniu Bożym i nie zerwiesz okowy pęta szatana aby zdobyć wolność, uczynisz ruinę ze swej wiary. Tak wielka jest niechęć Boża aby cię pozostawić i tak wielka jego miłość do ciebie, że mimo tego iż twoje życie nie było w zgodzie z jego wolą a twoje zachowanie i czyny są dla niego odrażające, majestat nieba zniżył się by cię błagać o przywilej odwiedzenia cię, pozostawiając ci swoje błogosławieństwo: „Oto stoję u drzwi i kołaczę”. [Objawienie 3,20](#). Do Niego należą przybytki chwały i radości, tego niebiańskiego mieszkania, a jednak uniża się ażeby odszukać dojścia do twojego serca, żeby cię mógł uszczęśliwić swoją wspianiałością i abyś mógł się radować w Jego chwale. Jego praca to szukanie i ratowanie tego co zginęło i gotowe jest zginąć. On chce zbawić możliwie najwięcej od grzechu i śmierci, aby mógł ich zabrać do swojego tronu i dać im życie wieczne. [224]

Bracie B., pozwól się ubłagać abyś wstał i odrzucił swoje wątpliwości. Cóż cię skłania do powątpiewania? To przez twoje życie z dala od Boga, twoje nieświęcone życie, twoje żarty, twój brak trzeźwego osądu zagraża twoim wiecznym sprawom. Chrystus zaprasza cię abyś odstąpił od tych błędów i powrócił do niego. Nie wzrastasz w łasce i poznaniu prawdy. Nie jesteś chlubą dla dobra dzieła. Nie stajesz się lepszym ale coraz głębiej toniesz w złym. Nie kształtujesz charakteru dla nieba i wiecznego życia.

[225] Zadowalasz siebie spędzając czas frywolnie kiedy należało go spędzać ze swoją rodziną ucząc swoje dzieci dróg Bożych. Godziny, które spędzasz w towarzystwie, które cię tylko krzywdzi, należy poświęcić modlitwie i studiowaniu Słowa Bożego. Powinieneś odczuwać że na tobie spoczywa odpowiedzialność jako głowy domu i rodziny abyś wychował swoje dzieci w duchu Bożym. Jakie będzie twoje sprawozdanie dla Boga ze źle wykorzystanego czasu? Jaki jest twój wpływ na tych, którzy się Boga nie boją? „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli, a chwalili ojca waszego, który jest w niebiesiech”. [Mateusza 5,16](#). Niech Bóg namaści twoje oczy abyś widział swoje niebezpieczeństwo. Głęboko ci współczuję. I serce moje wzdycha nad tobą. Tęsknię za tym abyś osiągnął ten wysoki poziom duchowy, który powinien być twoim przywilejem. Powinieneś czynić dobrze. Jeśli byś wywierał właściwy wpływ, dałoby to efekty. Bracie B., twoje braki idą drogą w dół. „Odwróćcie się, odwróćcie się od złych dróg swoich, przeczcie macie umrzeć...”. [Ezechiela 33,11](#).

Jeśli dłużej pójdziesz swoją obraną drogą, staniesz się niewiernym wobec prawdy i wobec słowa Bożego. Stale się módl i bądź czujny. Poświęć się Panu bez reszty a wtedy nie będzie ci trudno Jemu służyć. Masz podzielone serce. Dlatego otoczony jesteś ciemnością a nie światłością. Teraz nadchodzi ostatnie poselstwo miłosierdzia. Jest to dar długiej cierpliwości i litości Bożej. Teraz nadchodzi dane przez Boga zaproszenie. Przyjdź, bo wszystko jest przygotowane. To jest ostateczne wezwanie miłosierdzia. Potem nadejdzie kara obrażonego Boga.

Bracie B., wzmocnij swą prostotę, miłość, cierpliwość i słodką jedność ze swymi braćmi. Nie sprzedawaj życia wiecznego tak tanio. Jeśli odejdziesz od prawdy, nie poznasz prawdziwego szczęścia, będziesz bardzo nieszczęśliwym. Niebo jest warte każdej ofiary.

Przerwij okowy szatana. Jezus zaprasza cię teraz, czy usłuchasz jego głosu? Musisz stanąć wyżej niż stałeś dotąd. Niech najważniejszą sprawą dla ciebie będzie zdobycie królestwa niebieskiego i sprawiedliwości Chrystusa. Żyj dla Boga i dla nieba a wieczna nagroda będzie twoją u końca twojego biegu.

* * * * *

Rozdział 31 — Przemyślanie o małżeństwie

[226] Moja uwaga została zwrócona wstecz na miesiąc maj, kiedy nasz Pan odwiedził _____ i pokazano mi sprawę brata D. Nie był przygotowany do wzięcia udziału w tej pracy. Jego umysł i serce były gdzie indziej. Myślał o małżeństwie i nie umiał słuchać zaproszenia Jezusa: „Pójdźcie! bo już wszystko gotowe”. [Łukasza 14,17](#). Małżeństwo zaplątało cały jego umysł. Nie miał czasu ani ochoty na otworzenie drzwi swojego serca przed łaskawym Gościem. Gdyby był tak uczynił, dobrze by mu Chrystus doradził i gdyby wysłuchał, byłoby to dla niego niezmiernie cenne. Przedstawiłby mu we właściwym świetle niebezpieczeństwo poddania się namowom niedobrych skłonności i stawiania chwały Bożej i trzeźwych decyzji na boku. On nakazałby mu się strzec idąc w ślady tych, którzy upadli i zostali zniszczeni. Ale ten brat nie uważał że Bóg ma prawo do niego, że nie powinien uczynić żadnego posunięcia bez skonsultowania się z Tym, który go odkupił. Otrzymaliśmy wyraźne pouczenie że cokolwiek byśmy nie czynili, należy to robić ku Jego chwale.

Czy ty bracie D. jako apostoł i uczeń Chrystusa przyszedłeś do Niego w pokornej i szczerzej modlitwie oddając się Jemu? Nie uczyniłeś tego. Nie prześledziłeś wszystkich swoich motywów żeby działać ostrożnie, abyś nie zasłużył na wyrzuty za zniesławienie dzieła Chrystusowego, twego Zbawiciela. Nie zastanawiałeś się czy to posunięcie będzie miało wpływ na twój poziom duchowy, czy przysporzy gorliwości i wzmocni twoje utwierdzenie w prawdzie i twoje wysiłki odrodzenia siebie? Nie przeglądałeś swego własnego serca. Widziano w zborze działanie Boże lecz ty nie zatęskniłeś za wpływem Ducha Świętego. Dla ciebie sprawy nieba były nudne. Byłeś zaślepiony swoimi nowymi nadziejami połączenia swoich zainteresowań z zainteresowaniami drugiej osoby. Nie pomyślałeś o tym że związek małżeński mocno zmieni twoje zainteresowania życiowe chociaż życie jest takie krótkie.

[227] Powinieneś być odczuć że mając swoje złe serce do pokonania, nie możesz poddać się wpływowi przez który będzie ci trudniej

pokonać swoje „ja” i że szukanie swojej drogi ku niebu będzie bardziej uciążliwe. Teraz dziesięciokrotnie utrudniłeś sobie swój postęp religijny w porównaniu z tym gdy byłeś sam. Prawdą jest że byłeś samotny bo utraciłeś cenny klejnot. Lecz gdybyś był szukał rad swych braci i poświęcił się Panu, On by ci otworzył drogę do połączenia się z kimś kto byłby ci pomocą a nie ciężarem.

Jeśli teraz w pokorze zwrócisz się do Pana z całego serca, będzie On miał litość dla ciebie i pomoże ci. Ale pozostajesz na swoim miejscu, pozbawiony swojej siły i gotowy jesteś pójść na kompromis ze swoją wiarą i przynależnością do Boga żeby zadowolić swoją nową żonę. Bóg się lituje nad tobą gdyż przed tobą jest widmo ruiny jeśli nie powstaniesz jak prawdziwy żołnierz Jezusa Chrystusa aby ponowić swoją walkę o wieczne życie. Jedynym twoim bezpieczeństwem jest trzymanie się swoich braci, abyś otrzymał maksimum sił by pozostać przy prawdzie. Jesteś gotów poświęcić prawdę dla spokoju i szczęścia. Sprzedajesz swoją duszę za tanią cenę. Obecnie twoim obowiązkiem jest uczynić wszystko co możesz abyś uszczęśliwił swoją żonę a przy tym nie utracił żadnych zasad prawdy. Musisz się ćwiczyć w wyrozumieniu, cierpliwości i prawdziwej grzeczności. Tak czyniąc możesz pokonać moc prawdziwej łaski i wpływu prawdy.

Pokazano mi że twoje umiłowanie pieniędzy jest dla ciebie pułapką. Pieniądze niewiele są warte jeśli nie są użyte do czynienia dobra, błogosławienia potrzebujących i dla rozwoju sprawy Bożej. Ta odrobina, którą posiadasz, jest dla ciebie sidłem i jeśli tego nie wykorzystasz jako mądry sługa w służbie swojego Mistrza, stanie się powodem twojego nieszczęścia. Jesteś skąpy i jałowy. Potrzebujesz pielęgnować szlachetnego, liberalnego ducha odłączenia się od umiłowania świata albo zostaniesz pokonany. Fałszywość bogactw tak niszczy twoją duszę że dobro zostaje zniszczone przez zło. Samolubstwo i chęć zysków znowu zatriumfują. Jeżeli mój bracie [228] będziesz zbawiony to rzeczywiście będzie to cud miłosierdzia. Z uwagą zastanów się nad słowami Chrystusa: „A Jezus mu rzekł: Będziesz miłował Pana, Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej. To jest pierwsze i największe przykazanie. A wtóre podobne jest temuż: Będziesz miłował bliźniego twego jako samego siebie. Na tych dwóch przykazaniach wszystek zakon i prorocy zawisnęli”. [Mateusza 22,37-40](#).

Mój bracie, nie usłuchałeś ani pierwszego ani drugiego przykazania. Nie wahałbyś się dla swojej korzyści wyciągnąć rękę choć wiedziałbyś że byłoby to ze stratą dla twojego sąsiada. Pilnujesz swoich egoistycznych interesów i mówisz: „Izalim ja stróżem brata mego?” [1 Mojżeszowa 4,9](#).

Nie skarbisz swoich skarbów w niebie by stać się bogatym przed Bogiem. Twoje „ja” i samolubstwo wyzerają prawdziwą pobożność z twej duszy. Kłaniasz się bogu tego świata. Twoje serce jest wrogo usposobione do Boga. Jak pisze natchniony pisarz: „Ale ścieżka sprawiedliwych jako światłość jasna, która im dalej tem bardziej świeci, aż do dnia doskonałego”. [Przypowieści 4,18](#). Kroki chrześcijanina mogą wydawać się niekiedy chwiejne ale sprawiedliwy we wszystkim swojej pracy spolega na Wszechmogącym, który go może podeprzeć. Robi postępy idąc naprzód ku górze do doskonałości. Codziennie zdobywa nowe zwycięstwa i coraz bardziej zbliża się do poziomu doskonałej świętości. Nie patrzy w dół na ten niski świat lecz ku górze stale mając na oku niebieski Wzór.

[229] Bracie D., błyskotki, świecidełka i rzeczy nietrwałe zasłoniły ci wspaniałość nieba i uczyniły wieczne życie mało wartościowym w twoich oczach. Jako sługa Chrystusa błagam cię abyś się przebudził i abyś zobaczył jak wyglądasz. Zyski, które otrzymasz twoją obecną działalnością, staną ci się wieczną stratą. W końcu odkryjesz że popełniłeś straszny błąd, którego nigdy nie będziesz w stanie naprawić. Teraz jeszcze możesz się odwrócić i usłuchać miłosiernego nawoływania i żyć. Raduj się że czas twojej próby jeszcze się nie zakończył, że możesz teraz przez cierpliwe kontynuowanie dobroczynności szukać chwały, honoru, nieśmiertelności i życia wiecznego. Raduj się że ta, która była twoją wierną towarzyszką przez wiele lat, znów powstanie że śmierć zostanie pokonana przez życie. Patrz naprzód na dzień zmartwychwstania kiedy ta, która dzieliła twoją radość i smutek przez ponad dziesięć lat, wyjdzie ze swego więzienia. Czy chcesz aby cię daremnie szukała jako swojego przyjaciela? Czy wtedy będzie ciebie brakowało kiedy jej głos podniesie się w triumfie i zwycięstwie. „Gdzież jest, o śmierci! bodziec twój? Gdzież jest, piekło! zwycięstwo twoje?” [1 Koryntian 15,55](#). Będzie to sławny dzień dla świętych! Już nie będzie wstydu, karania i cierpienia lecz pokój, radość w nieśmiertelnej chwale będzie na ustach wszystkich zbawionych! O, gdyby Bóg przemówił do twojego serca abyś zro-

zumiał wartość wiecznego życia i abyś został przyprowadzony do posiadania ducha szczerości, żebyś mógł wiernie wykonywać swoje obowiązki swej służby patrząc jedynie ku chwale Bożej aby Pan mógł powiedzieć: „To dobrze, sługo dobry i wierny! ... wnijdź do radości pana twego”. [Mateusza 25,21](#).

* * * * *

Rozdział 32 — Niebezpieczeństwo bogactw

[230] Pokazano mi że niektórzy sami siebie oszukują. Spoglądają na tych, którzy mają duże posiadłości i myślą że jedynie ci są rozmiłowani w świecie i że to oni są w niebezpieczeństwie zachłanności. Ale tak nie jest. Ci, którzy posiadają wszelkie dobra, są w ciągłym niebezpieczeństwie i są odpowiedzialni za talenty i swoje dobra, które im powierzył ich Mistrz. Ale ci, którzy nie wiele posiadali na tej ziemi, często dbają tylko o swoje sprawy i nie czynią co jest w ich mocy i czego Bóg od nich żąda. Często mają okazję do czynienia dobra lecz tak długo dbali o siebie że wydaje im się że nie ma dla nich innej drogi.

Pokazano mi że brat i siostra E. są w niebezpieczeństwie zbyt wielkiej troski o siebie. Zwłaszcza siostra E. jest nieomal całkowicie pogrążona w samolubstwie. Ty, moja siostrze, jesteś słabo przygotowana żeby stanąć wśród niebezpieczeństw dnia Bożego. Nie naśladujesz właściwego Wzoru — Jezusa. W Jego życiu nie było ani jednego samolubnego czynu. Masz do wykonania dla siebie pracę, którą nikt nie może wykonać za ciebie. Uwolnij się od samolubstwa i ucz się zamiarów Bożych. Staraj się okazać godną dla Boga. Jesteś zbyt nerwowa i podniecona a z natury obraźliwa i złośliwa. Pracujesz ponad siły. W twojej pracy nie znajduje się żadna dobra właściwość dlatego gdyż Bóg nie wymaga tego od ciebie. Skłania cię do tego skłonność samolubstwa. Twoje motywy nie są chwalebne. Twój samolubny wysiłek stawia cię na tym miejscu. Unikasz odpowiedzialności i trudu a wydaje ci się że należą ci się pochwały. Godne pożałowania jest to że od dzieciństwa byłaś wychowana w rozpieszczeniu przez co twoja wola stała się pieszczotliwą. Teraz w starszym wieku musisz zrobić to co należało zrobić w dzieciństwie. Twój mąż poddał się twoim życzeniom i spełniał twoje kaprysy dla twojej szkody.

Samolubstwo okazywane różnymi sposobami w zależności od osobowości różnych ludzi i warunków musi umrzeć. Gdybyś miała dzieci, zmuszona byłabyś do odwrócenia uwagi od siebie aby o nie

zadbać i być im przykładem, byłoby to wielką korzyścią dla ciebie. W twoim domu domagasz się uwagi i wyrozumiałości należnej wobec dzieci. Wymagasz tej uwagi — otrzymujesz ją. Ale nie uważałaś za swój obowiązek, zatroszczenie się czy szukanie korzyści dla innych. Jesteś uparta i wszystko ustawiasz według własnych planów. [231] Gdy wszystko jest gładkie na twojej drodze, wtedy okazujesz owoce jakie oczekujemy oglądać u chrześcijanina ale jeśli coś pokrzyżuje twoje plany — skutki są wręcz odwrotne. Tak jak niesforne dziecko, któremu należy się kara, jesteś przewrotnie samolubna. Kiedy rodzina składa się z dwóch osób tak jak w twoim przypadku i nie ma dzieci potrzebujących cierpliwości, wyrozumiałości i prawdziwej miłości, konieczna jest ciągła uwaga aby samolubstwo nie wzięło górę, aby się nie stać samemu sobie ośrodkiem zainteresowania i celem uwagi i troski, w której nie czujesz potrzeby obdarzenia innych. Troska o dzieci w rodzinie jest powodem że znaczną część czasu należy spędzić w domu dając okazję do rozwinięcia kultury umysłu i serca wiążąc to z normalnymi obowiązkami domowymi w życiu.

Nie dbasz o swoje serce i zaniedbujesz środki dane ci przez Boga dla dobroczynności. Twój wpływ byłby korzystniejszy gdybyś odczuła że wymaga się czegoś od ciebie dla tych, którzy potrzebują pomocy, zachęty i wzmocnienia. Lecz tak długo dbałaś o swoją wygodę i przyjemności że nie masz zdolności aby dopomóc tym wokół ciebie. Musisz się zdyscyplinować aby opanować swoje uczucia i myśli. Znajdź czas na przeszpiegowanie samej siebie abyś mogła wykorzystać swoje siły w sposób podporządkowany woli Bożej. Jesteś zamknięta w sobie. Przywilejem każdego chrześcijanina jest wywieranie wpływu dla dobra każdego z którym się spotyka.

Ty moja siostrze, zostaniesz wynagrodzona według swoich czynów. Dokładnie przejrzyj się w swoich motywach i szczerze odpowiedz sobie czy jesteś bogata w dobre uczynki. Pokazano mi zeszłą wiosnę kiedy Bóg wykonywał dobrą pracę w _____ i w okolicy. Aniołowie miłosierdzia unosili się nad Jego ludem i serca, które nie znały Boga, zostały głęboko poruszone. Nasz Pan byłby kontynuował tę pracę, którą tak łaskawie rozpoczął, gdyby bracia byli [232] do tego zdolni. Tak długo działałaś według własnych życzeń powodując by wszystko naginało się do twojej woli że możliwość własnej niewygody doprowadziła cię do tego iż zamknęłaś drzwi, które mogłyby być otworzone dla dobra rozwoju dzieła.

Odegrałaś swoją rolę i niektórzy inni też się wycofali obawiając się kosztów, obliczali że straciliby czas przez uczęszczanie na zgromadzenia gdyby uczynili ten wysiłek. Zabrakło chrześcijańskiego zapалу. Przed nami leży świat w złym narażony na gniew Boży i biedne dusze były więzione przez księcia ciemności a jednak ci, którzy powinni być pobudzeni i zajęci najbardziej szlachetnym dziełem i zbawieniem umierających dusz, nie byli wystarczająco zainteresowani aby wykorzystać wszystkie swoje siły by zamknąć drogę do ich zniszczenia i skierować kroki błądzących na drogę życia. Wieczne życie powinno być najgłębszym zainteresowaniem każdego chrześcijanina. Wielkim planem zbawienia jest żeby być współpracownikiem Chrystusa i niebieskich aniołów! Jaka praca może się z nią równać! Każdy zbawiony wróci chwałę miłości, która się odbija od zbawionego jak i od tego, który się przyczynił do jego zbawienia.

* * * * *

Rozdział 33 — Chrześcijańska gorliwość

Istnieje hałaśliwa bezcelowa gorliwość, która nie jest zgodna z poznaniem i która w swej działalności jest ślepa a jej skutki destruktywne. To nie jest chrześcijańska gorliwość. Prawdziwa gorliwość chrześcijańska jest kontrolowana ścisłymi zasadami. Jest szczerą, głęboką i mocną, zajmującą całą duszę i pobudzającą do moralnego ćwiczenia charakteru. Zbawienie dusz i sprawy królestwa Bożego są o największym znaczeniu. Jakież cel wymaga większej gorliwości od tego aby zbawiać dusze i uwielbiać Boga? Są to rzeczy, nad którymi trzeba się głęboko zastanowić. Jest to sprawa wiecznej wagi. Nagrodą jest wieczne przeznaczenie. Mężczyźni i kobiety decydują się na dołę i niedołę. Gorliwość chrześcijaństwa nie wyczerpuje się przez rozmowę lecz będzie odczuwać i działać z życiem oraz skutecznie. Ale nie po to aby błyszczeć przed innymi. Każdy wysiłek i pracę będzie charakteryzować pokora. Chrześcijańska gorliwość doprowadza do szczerzej modlitwy i unizienia oraz do wierności w domowych obowiązkach. W kręgu rodzinnym widoczna będzie delikatność i miłość, serdeczność i wyrozumiałość, które są owocami gorliwości chrześcijańskiej.

[233]

Pokazano mi że musisz iść naprzód. Twoje bogactwo w niebie, siostró F., obecnie nie jest wielkie. Nie jesteś bogata wobec Boga. Oby On otworzył twoje oczy aby widziały, a serce żeby odczuwało i aby to spowodowało chrześcijańską gorliwość. O! jakże niewiele odczuwasz wartość każdej duszy! Jakże niewielu jest chętnych uczynić ofiary aby dusze poznały Chrystusa! Jest wiele gadania i rzekomej troski o ginących ludzi ale mówienie to tani towar. Potrzebna jest szczerą chrześcijańska gorliwość — gorliwość, która będzie okazywana w czynach. Wszyscy muszą teraz pracować nad sobą, nad własnym charakterem i kiedy Jezus zamieszka w ich sercach, będą Go przedstawiali innym. Niemożliwe jest powstrzymać człowieka, w którym zamieszkał Chrystus, aby Go nie przedstawił innym. Tak samo jak niemożliwym jest powstrzymać wodospad Niagara aby wody nie płynęły w dół.

[234]

Pokazano mi że brat F. jest zasypywany rupieciami tego świata. Nie ma czasu służyć Bogu nawet na tyle aby szczerze się uczyć i modlić, aby się dowiedzieć czego Pan od niego żąda. Jego talent jest zakopany w ziemi. Troski tego świata pochłonęły jego zainteresowania sprawami wiecznymi. Królestwo Boże i sprawiedliwość Chrystusa stały się sprawami drugorzędnymi. Lubuje się w interesach lecz widziałam, że jeśli nie zmieni swego kursu to ręka Boża będzie przeciwko niemu. Będzie zbierał a On będzie rozpraszał. Mógłby być dobroczynnym. Ale wielu ludzi myśli że ich życie polega tylko na pracy i na zainteresowaniu wokół siebie, w którym nie ma miejsca i niczego dla rozwoju sprawy ich Odkupiciela. Twierdzą że nie mogą wykonywać połowicznej pracy i dlatego odwracają się od religijnych obowiązków pograżając się w rupieciach tego świata. Stawiają swoje interesy na pierwszym miejscu a o Bogu zapominają przez co On jest z nich niezadowolony. Jeżeli są zajęci sprawami przy których nie mogą rozwinąć swojego świętego charakteru w życiu i doskonałej pobożności w bojaźni przed Bogiem, powinni zmienić tę pracę na taką w której mogliby przebywać z Chrystusem w każdym czasie.

Bracie F., ty nie korzystasz z tego co sam głosisz. Twoja gorliwość jest gorliwością świecką a zainteresowania też są świeckie. Umierasz duchowo. Nie rozumiesz swego niebezpiecznego stanu. Umiłowanie tego świata pochłania twą religijność. Musisz się obudzić i szukać Boga i żałować za te odstępstwa. Przyjmij te słowa ze skruchą i powróć do Pana. Twe obowiązki religijne stały się tylko formalnością. Nie cieszy cię życie duchowe gdyż takie życie jest zależne od twojego chętnego posłuszeństwa. Chętni i posłuszni będą jedli owoce ziemi. Nie pokazujesz jasnych dowodów na to że zamieszkaś wraz z Bogiem w jego królestwie. Nieraz okazujesz że zajmujesz się zewnętrznym wyglądem religijnym i jego obowiązkiem ale nie czynisz tego z serca. Nieraz rzucasz słowa ostrzeżenia grzesznikom lub słowa dla dobra prawdy ale jest to niechętna twoja służba jakby była czyniona z przymusu zamiast być rozpromieniona chrześcijańską gorliwością przez którą nawet najbardziej uciążliwe obowiązki będą przyjemne i lekkie.

Powodem dla którego życie chrześcijańskie niektórych jest takie trudne jest to że mają podzielone serca. Mają podzielone myśli przez co ich sposób życia jest niestały. Gdyby byli obficie oddani

chrześcijańskiej gorliwości, która zawsze jest efektem poświęcenia się Bogu, to zamiast żałobnego wołania: „Moja bieda, moja bieda”, mową duszy byłoby: „Wysłuchajcie co nasz Pan uczynił dla mnie”. Nawet jeśli będziesz zbawiony, co jest wątpliwe sądząc z twojej działalności, jakże ograniczone było dobro i będzie, które czynisz. Ani jedna dusza nie została zbawiona za twoją pomocą. Czy Pan [235] powie ci: „To dobrze służy dobry i wierny”? [Mateusza 25,21](#). Co zrobiłeś wiernie? Ciężka praca dla interesów i trosk tego życia. Czy to ma spowodować aby Chrystus wypowiedział łaskawe słowa: „To dobrze służy dobry i wierny”?

Mój bracie, Jezus cię miłuje i zaprasza abyś odwrócił swoje oblicze w drugą stronę i zawściągnął wzrok od tego świata i skierował go ku celowi nagrody twego wysokiego powołania, którym jest Jezus Chrystus. Zaprzestań swego niedbalstwa. Niech spocznie na tobie ciężar powagi czasu w którym obecnie żyjemy aż bój zostanie zakończony. Pracuj jeśli będziesz poświęcony Bogu, powie o tym twój wpływ.

Większość rodziny brata G. jest na drodze powrotnej. Jego życie jest beznadziejne, wypełnione głupotą, zarozumiałością i dumą. Jego wpływ nie uszlachetnia i nie prowadzi do dobroci i pobożności. Nie podobają się jemu ograniczenia nakładane przez religię dlatego nie poddaje swojego serca działaniu poświęconego wpływu. Miłuje swoje „ja” i uciechy oraz szuka własnego zadowolenia. Smutny, naprawdę smutny będzie tego efekt, jeżeli nie zmieni się całkowicie i nie zacznie szukać prawdziwej pobożności. Mógłby wywierać miękczający, uszlachetniający i wzniosły wpływ na swych braci. Bóg miłuje te dzieci lecz nie są one chrześcijanami. Gdyby spróbowali żyć jak pokorni chrześcijanie, mogliby się stać dziećmi światłości i pracownikami Bożymi, oboje mogliby się stać misjonarzami dla swojej rodziny i pomiędzy swoimi znajomymi.

* * * * *

Rozdział 34 — Odpowiedzialność młodzieży

[236] Gdyby młodzież mogła tylko zobaczyć ile dobra jest w stanie wykonać, gdyby młodzi uczynili Boga swoją siłą i mądrością, to by już dłużej nie pozostali na swojej drodze niedbalstwa i obojętności wobec Niego i nie byłiby dłużej naginani przez tych, którzy nie są uświęceni. Zamiast odczuwać że na nich spoczywa indywidualna odpowiedzialność aby czynić wysiłki dla dobra drugich i aby innych doprowadzać do sprawiedliwości, oddawają się szukaniu własnych rozrywek. Są bezwartościowymi członkami społeczeństwa i życie ich jest tak bezsensownie prowadzone jak życie motyli. Młodzi powinni znać prawdę i wierzyć w nią lecz jeżeli nie żyją według niej to wiara ich martwą jest. Nie dotarło do ich serc to co powoduje zmiany charakteru i postępowania w oczach Bożych i nie są bliżej czynienia woli Bożej od niewierzących. Ich serca nie są zgodne z wolą Bożą i są wrogo nastawieni do niego. Ci, którzy oddają się rozrywkom i którzy miłują towarzystwo poszukiwaczy rozrywek, mają wstręt do praktykowania życia religijnego. Czy nasz Pan powie takiej młodzieży, która rzekomo głosi jego imię: „To dobrze słuگو dobry i wierny”, jeśli nie będą dobrymi i wiernymi?

Młodzi są w wielkim niebezpieczeństwie. Wielkie zło wynika z ich lekkiego prowadzenia się. Traci się wiele czasu, który byłoby można dobrze wykorzystać. Niektórzy poświęcają nawet swój odpoczynek aby przeczytać do końca jakąś bezwartościową opowieść romantyczną. Świat jest zalany nowelami każdego rodzaju. Niektóre nie są tak niebezpieczne jak inne. Niektóre z pośród nich są niemoralne, niskie i wulgarne, niektóre zaś przybrane większym wyrefinowaniem lecz wszystkie są zgubne przez swój wpływ. O, gdyby młodzi zastanowili się nad wpływem tych podniecających opowiadań na umysły! Czy możecie po takim czytaniu otworzyć słowo Boże i z zainteresowaniem czytać słowa żywota? Czy księga Boża nie wydaje się później nieciekawą? Urok tej miłosnej historii leży na umyśle niszcząc zdrowy rozsądek i uniemożliwiając nastawienie umysłu na ważne i pełne powagi prawdy, które dotyczą

waszych wiecznych interesów. Grzeszycie wobec swoich rodziców poświęcając czas tak marnym celom i grzeszycie przeciwko Bogu marnując w ten sposób czas który należałoby poświęcić Jemu.

Obowiązkiem młodzieży jest zachęcać do trzeźwości. Lekko-myślność i żarty doprowadziły do wyjałowienia duszy i utraty łaski Bożej. Wielu z was wydaje się że nie macie złego wpływu na innych więc czujecie się częściowo zadowoleni ale czy macie wpływ dla dobra? Czy staracie się swą rozmową i czynami prowadzić drugich do Zbawcy, albo — jeśli twierdzą, że są chrześcijanami — bardziej przybliżyć ich do Chrystusa? [237]

Młodzi powinni pielęgnować ducha poświęcenia i pobożności. Nie mogą prawdziwie uwielbiać Boga jeżeli się nie będą ustawicznie starali upodobniać do pełnej postawy Chrystusa — to jest doskonałości w Jezusie Chrystusie. Niech cnoty chrześcijaństwa będą w was i niech was otaczają. Oddajcie swojemu Zbawicielowi swoje najlepsze i najświętsze uczucia. Poddajcie się całkowicie Jego woli. On nie przyjmuje czegoś co jest niezupełne. Nie dajcie się poruszyć ze swego miejsca przez żarty i wyśmiewanie tych, którzy oddali się zarozumiałstwu. Idźcie za swym Panem czy w doli czy w niedoli. Niech wszystko będzie dla was radością i noszeniem jarzma Chrystusowego i świętym zaszczytem. Jezus was miłuje. Jeżeli nie będziecie dążyć do tego by Mu służyć nieobludnym sercem, nie zdobędziecie doskonałej świętości w bojaźni przed Nim i będziecie zmuszeni wysłuchać ostateczne i straszne słowo: „Odejdźcie”.

* * * * *

Rozdział 35 — Słudzy mamony

[238] Sprawa brata I. jest zastraszająca. Ten świat jest jego bogiem. Służy on wyłącznie mamonie, nie usłuchał ostrzeżenia danego mu lata temu aby pokonał swoje umiłowanie do świata kiedy jeszcze panował nad sobą. Pieniądze, które od tego czasu zdobył, są podobne do sznurów oplatających jego duszę i przywiązujących go do świata. Im więcej posiadał tym bardziej stawał się chciwym zysku. Wszystkie swoje siły poświęcał jednemu celowi — zdobywaniu pieniędzy. To było tchnieniem jego myśli i troską życia. Tam skierował wszystkie swe siły, intencje i cele do tego stopnia że stał się czcicielem mamony. W tym temacie jest on szaleńczy. Jego przykład dla rodziny doprowadził do tego iż uważali swoje bogactwa za cenniejsze od nieba i nieśmiertelności. Przez wiele lat ćwiczył swój umysł w zdobywaniu posiadłości. Poświęca on swoją wieczność dla skarbów na ziemi. Wierzy w prawdę, miłuje zasady prawdy i lubi gdy inni mają powodzenie w prawdzie ale uczynił siebie takim niewolnikiem mamony iż czuje że musi jej służyć do końca swojego życia. Lecz im dłużej będzie żył tym bardziej poświęci się swoim żądom zysku jeżeli nie oderwie się od tego straszego bożka mamony. Byłoby to podobne do wyrwania swoich żywych organów ale musi tak uczynić jeśli docenia niebo.

Nie są mu potrzebne niczyje krytyki ale współczucie wszystkich. Jego życie było strasznym błędem. Cierpiał na wymaginowane potrzeby kiedy otoczony był dostatkiem wszystkiego. Szatan owdął jego umysłem i podsycił tę potrzebę zdobywania aż do utraty zmysłów. Wyższe i szlachetniejsze cechy jego osobowości zostały podporządkowane tym skłonnościom do samolubstwa i skąpstwa. Jedyłą jego nadzieją dla zerwania oków szatana jest przewyciężenie zła swego charakteru. Czyniłeś jakieś wysiłki pod tym względem kiedy poruszono twoje sumienie lecz nie jest to wystarczającym wysiłkiem. To było tylko zdobywanie się na pozbycie tylko małej części swojej mamony i stałe odczucie że się żegnasz ze swoją duszą co nie jest owocem prawdziwej religii. Musisz ćwiczyć swój umysł w

dobroczynności. Musisz się przeciwstawić swoim skłonnościom do zdobywania zysków. Musisz wpleść w swoje życie dobre czyny. Musisz pielęgnować umiłowanie do czynienia dobra i przewyciężyć ducha skąpstwa któremuś hołdował.

W handlu swymi interesami w _____ brat i siostra I. nie robili tak aby Bóg był zadowolony. Będą się targować aby coś zdobyć jak najtaniej i będą biadolić nad utratą kilku pensów i mówić o tym jakby pieniądze znaczyły wszystko dla nich — one były ich bożkiem. Gdyby można było przyprowadzić ich z powrotem na to miejsce po swoim odejściu by zapoznali się z ich wpływem i skutkami, które zaistniały po ich odejściu, zrozumieliby dokładnie [239] wpływ swojego skąpstwa. Nasza wiara zostaje zniesławiona i bluźni się Bogu przez tych dusigroszów. Aniołowie z obrzydzeniem odwracają się od takich. W niebie jest wszystko szlachetne i wzniosłe. Wszyscy szukają szczęścia innych. Nikt nie poświęca się w trosce o siebie. Główną radością świętych ludzi jest, być świadkiem radości i szczęścia tych, którzy ich otaczają.

Kiedy przychodzą te istoty aby służyć tym, którzy mogą być dziedzicami zbawienia a stają się świadkami samolubstwa, zachłanności i zdobywania zysków kosztem innych, aniołowie ci odwracają się ze smutkiem. Kiedy widzą tych, którzy głoszą, że są dziedzicami królestwa Bożego jakimi są skąpcami, kiedy prowadzą swoje interesy z takimi, którzy nie mają wyższej ambicji od składania swoich skarbów na ziemi. Odwracają się ze wstydem gdyż widzą jak unikają prawdy.

Nie można lepiej uwielbiać naszego Pana jak wtedy gdy niewierzący widzą że prawda miała wielki wpływ, uczyniła wiele dobrego w życiu ludzi, którzy byli z natury zachłanni i skąpi. Gdyby stało się widocznym że wiara miała taki wpływ by zmienić ich charakter, która zmienia ludzi skąpych i zachłannych na ludzi miłujących dobroczynność, szukających okazji aby wykorzystać swoje środki by błogosławić potrzebujących, odwiedzając sieroty i wdowy w uciśkach ich i którzy zostaliby nie splamieni od świata byłby to dowód że ich religia jest prawdziwa. Światło takich ludzi świeciłoby tak aby inni widzieli ich dobre uczynki i zostali doprowadzeni do chwaleń Ojca który jest w niebie. Byłby to owoc świętości i staliby się przedstawicielami Chrystusa na ziemi. Grzesznicy zostaliby przekonani że w prawdzie jest moc, która została im dana. Ci, którzy

głoszą, że oczekują i czuwają na zjawienie się ich Pana, nie powinni zniesławiać swojej opinii przez targowanie się o ostatniego pensa. Takie owoce nie rosną na drzewie chrześcijańskim.

[240] Bracie I., nasz Pan nie życzy sobie abyś zginął ale wolałby abyś się uchwycił jego mocy i uczynił z nim pokój przez poddanie swojej woli jego woli. Gdyby ci przedstawiono wierny obraz twojego sposobu zdobywania pieniędzy, byłbyś przerażony. Ogarnęłoby cię obrzydzenie za twoje skąpstwo i miłość do pieniędzy. Celem twojego życia byłoby zmienić się przez łaskę Bożą, która uczyniłaby cię innym, nowym stworzeniem. Te środki, które otrzymałeś od krewnych, stały się twoim przekleństwem. Zwiększyły tylko twoje umiłowanie pieniądza i stały się dodatkowym ciężarem abyś utonął w wiecznym potępieniu.

„Albowiem korzeń wszystkiego złego jest miłość pieniędzy”. [1 Tymoteusza 6,10](#). Kiedy ludzie wykorzystują swoje siły umysłu i ciała w zdobywaniu bogactw i są zadowoleni ze składania bogactw, które nie potrafią wykorzystać i które będą szkodliwe dla ich dzieci, nadużywają siły, którą dał im Bóg. I okazują że ich charaktery stały się plugawe przez intensywną gonitwę tylko za zyskami. Zamiast być szczęśliwymi — są przygnębieni. Zamknęli swoje serce wobec biednych i nie okazują dla cierpiących współczucia.

[241] Mój bracie, twoje serce nie jest czułe na potrzeby innych. Posiadasz impulsy hojności i lubisz pomagać. Często wykonasz dobry czyn dla brata czy sąsiada ale czynisz pieniądze swoim bogiem i zagraża ci to że będziesz je bardziej cenił niż zbawienie. W zdobywaniu pieniędzy stale istnieją niebezpieczeństwa jeśli zasady Boże nie będą rządziły naszym sercem i duszą. Kiedy chrześcijanie spełniają zasady nieba to jedną ręką będą rozdawać a drugą otrzymywać błogosławieństwo. Jest to jedyne mądre i zdrowe stanowisko jakie może przyjąć chrześcijanin w zdobywaniu pieniędzy. Możemy się zapytać brata I. co zamierza zrobić ze swoimi pieniędzmi? Jesteś sługą Bożym. Posiadasz umiejętności i środki aby przez nie uczynić wiele dobra. Możesz skarbić w banku niebios będąc bogatym w dobre czyny. Uszczęśliwiaj innych swoim życiem. „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi gdzie mól i rdza psuje i gdzie złodzieje podkopywują i kradną. Ale sobie skarbcie skarb w niebie gdzie ani mól ani rdza psuje i gdzie złodzieje nie podkopywują ani kradną.

Albowiem gdzie jest skarb wasz tam jest i serce wasze”. [Mateusza 6,19-21](#).

Pamiętaj że na skarbach złożonych w niebie nie stracisz. Są one połączone z wami przez sprawiedliwe ich używanie, szafarzem tychże uczynił cię Bóg. „Bogaczom w tym terażniejszym wieku rozkaż” — mówi apostoł — „aby nie byli wysokomyślnymi ani nadziei pokładali w bogactwie niepewnym ale w Bogu żywym, który nam wszystkiego obficie ku używaniu dodaje. Aby innym dobrze czynili, w uczynki dobre bogatymi byli, radzi dawali a radzi udzielali. Skarbiąc sami sobie grunt dobry na przyszły czas, aby otrzymali żywot wieczny”. [1 Tymoteusza 6,17-19](#).

Istnieje niebezpieczeństwo, bracie I., że stracisz swoje życie, a dary, którymi Bóg cię obdarzył, zostaną oddane diabłu, a ty będziesz niewolnikiem jego woli. Czy potrafisz pogodzić się z tą myślą? Czy możesz pozwolić sobie na to aby przez krótkie życie samemu sobie służyć i ubóstwiać swoje pieniądze a później pożegnać się z nimi i nie posiadać skarbu w niebie i nie mieć prawa do życia wiecznego? Przed tobą stoi potężna walka aby oderwać swoje myśli od tego ziemskiego skarbu. Tam gdzie jest twój skarb tam będzie twoje serce. Czuwaj i módl się, pracuj — to jest hasło chrześcijan. Błagam cię, obudź się. Czyn to co daje trwałe skarby. Rzeczy tego świata wkrótce przeminą. Czy jesteś gotów zamienić te światy? Czy kształtujesz charakter dla wiecznego życia? Jeśli będziesz zgubiony, zrozumiesz wówczas, co było twoją ruiną — twoja miłość do pieniędzy. Będziesz z żalem wołał: „Och, fałszywość bogactw! Utraciłem życie wieczne. Sprzedałem je za pieniądze. Przehandlowałem duszę i ciało dla zysku. Poświęciłem niebo w obawie że musiałbym poświęcić nieco pieniędzy żeby je zyskać”. Od Pana usłyszysz: „Weźcie bezwartościowego sługę, zwiążcie mu ręce i nogi i wyrzucie w daleką ciemność”. Mamy nadzieję że nie taki będzie twój los. Mamy też nadzieję że przełożysz swoje uczucia i przywiązanie na Boga i nieśmiertelny skarb.

[242]

Pokazano mi że cała rodzina jest w niebezpieczeństwie brania udziału w pewnym stopniu w duchu ojca. Siostrze I., już wzięłaś w tym udział. Oby ci Bóg dopomógł abyś mogła to dostrzec i całkowicie się zmienić. Pielęgnuj zamiłowanie do dobroczynności i staraj się być bogatą w dobre uczynki. W wielu rzeczach możesz zrobić więcej niż robisz. Masz osobistą odpowiedzialność przed Bogiem.

Przybliż się do Niego, módl się stale. Musisz ciężko pracować aby zbawić swą duszę. Staraj się mieć wpływ przeciwdziałający złu w swojej rodzinie. Stań szlachetnie przy Bogu. Twój charakter różni się od charakteru twojego męża a jeśli nie będziesz pracować nad sobą, będziesz potępiona przez Boga. Pracuj usilnie nad zbawieniem swojej duszy aby twój wpływ oddziaływał ku zbawieniu twojej rodziny. Pokaż swoim przykładem że twój skarb jest w niebie, że to najlepsze włożyłaś do lepszego domu, dla lepszego życia, które jest wieczne. Masz swój rozsądek i ćwicz go tak żeby cenił rzeczy niebieskie aby był wzniosły, miłował Boga i okazywał chętnie posłuszeństwo jego woli.

[243] Może będziesz doświadczona abyś poznała jak silne są twoje zamiłowania do rzeczy tego świata. Może być tak że zrozumiesz inną stronę twego serca, którą jeszcze nie poznałaś. Bóg zna twoje utrapienie kiedy widzisz stan swojego męża i dzieci, którym tak bardzo brakuje zbawiennej wiary. Znacznie więcej od ciebie zależy niż ci się wydaje. Ubierz całą zbroję Bożą. Nie poświęcaj swoich cennych sił dla wyczerpującej pracy, którą ktoś inny może wykonać. Zachęć swoją córkę żeby zajęła się pożytecznymi rzeczami i pomogła ci nieść brzemię życia. Ona potrzebuje dyscypliny. Jej umysł jest zarozumiały. Musi oddać wszystko Bogu i wtedy stanie się pożyteczna i będzie pociechą dla Zbawiciela.

Moja siostró, pracuj mniej, a więcej się módl i zastanawiaj się. Zainteresowanie wiecznością powinno u ciebie być na pierwszym miejscu. Bóg nie pozwoli aby twoje dzieci zostały uformowane na ludzi miłujących pieniądze. Prawdziwej subtelności i delikatności w zachowaniu nie można nigdy znaleźć w domu w którym panuje samolubstwo. Prawdziwie czysty człowiek ma myśli i serce które zawsze myślą o drugich. Prawdziwa subtelność nie znajduje satysfakcji w przyozdabianiu i okazywaniu ciała. Prawdziwa czystość i szlachetność duszy będzie widoczna w wysiłkach aby błogosławić i podnosić innych. Ciężar rzeczy wiecznych bardzo mało obciąża twoje dzieci. Oby ich Bóg zbawił zanim będzie za późno i będą wołać: „Pomięło żniwo, skończyło się lato, a myśmy nie wybawieni”. [Jeremiasza 8,20](#).

Bracie J., przedstawiono mi twoją sprawę. Zajmujesz odpowiedzialne stanowisko. Powierzono ci umiejętności, pieniądze i wpływ. Każdemu człowiekowi dana jest praca — coś do zrobienia, nie tylko

zaangażowanie umysłu, kości i mięśni w zwykłej pracy, lecz coś więcej. Jesteś zaznajomiony z tą pracą ze świeckiego punktu widzenia i masz w tym pewne doświadczenie w religijnym charakterze. Ale przez ostatnie kilka lat tracisz czas i teraz będziesz musiał szybko nadrabiać aby naprawić przeszłość. Posiadanie umiejętności jest niewystarczające, musisz ją korzystnie zainwestować nie tylko dla siebie ale również dla Tego, od którego ją otrzymałeś. Wszystko co posiadasz jest tylko wypożyczone od twojego Pana. Będzie żądał zwrotu tego z twojej ręki wraz z zyskiem.

Chrystus ma prawo do twojej służby. Stałeś się jego sługą przez łaskę. Nie masz służyć egoistycznym celom lecz interesom Tego, który cię zatrudnił. Jako chrześcijanin masz zobowiązanie wobec Boga. Nie jest twoją własnością to mienie, które jest powierzone tobie w dzierżawę. Gdyby tak było, to mógłbyś wziąć pod uwagę swoje przyjemności w jego wykorzystaniu. Ten kapitał należy do Pana i ty jesteś odpowiedzialny za jego wykorzystanie czy nadużycie. Zawsze są sposoby, w które można kapitał zainwestować — przekazać handlującym, aby to przyniosło jakąś korzyść dla Pana. Jeśli pozwolimy aby został zakopany w ziemi to ani ty ani Pan, nie będziecie mieli z tego korzyści i stracisz wszystko co zostało ci powierzone. Niech Bóg ci dopomoże, mój bracie, abyś zrozumiał swoje prawdziwe stanowisko jako przez Boga najętego sługę. Przez cierpienia i śmierć zapłacił wynagrodzenie aby zapewnić sobie twoją chętną służbę i natychmiastowe posłuszeństwo.

W czasie doświadczeń ostatnich kilku lat trapiły cię myśli i odczułeś ulgę kiedy zwróciłeś uwagę bardziej ku sprawom świeckim, ku pracy w zdobywaniu swojej własności. Bóg w swojej wielkiej miłości i miłosierdziu do ciebie znów cię przygarnął do swojego stada. Teraz spoczywają na tobie nowe obowiązki i odpowiedzialności. Mocno miłujesz ten świat. Składałeś skarby na ziemi. Jezus cię teraz zaprasza abyś skierował je do nieba gdyż gdzie jest twój skarb tam jest i twoje serce. Strzeż się we wszystkich twoich interesach ze swoimi braćmi jak i z niewierzącymi. Bądź godny tego co głosisz i utrzymuj prawdziwą szlachetność duszy, która będzie potwierdzeniem i zaszczytem dla prawdy, którą głosisz.

Zajmujesz stanowisko takie gdzie inni cię obserwują. Posiadasz nieprzeciętny intelekt. Jesteś człowiekiem bardzo spostrzegawczym i posiadasz talent szybkiego pojmowania, potrafisz głęboko myśleć.

[244]

[245] Niektórzy twoi bracia nie zachowali się rozsądnie. Obserwując cię odczuwali twoją sprawę i życzyli sobie abyś był bardziej rozsądny ze swoimi środkami. Czuli się nieszczęśliwymi z powodu twojej sprawy. Wszystko to było niepotrzebne. Tymże samym ludziom brakuje wielu rzeczy i jeżeli będą wierni w swej pokorze służąc dla swojego Pana, to będą mieli wszystko co będą mogli zrobić. Nie mogą sobie pozwolić na marnowanie czasu interesując się czy sąsiad, któremu powierzono większą pracę, wykonał ją dobrze czy źle. Kiedy ludzie są zainteresowani sprawami kogoś innego, ich własna praca jest zaniedbywana i rzeczywiście są leniwymi sługami. Interesowali się wykonaniem pracy kogoś innego zamiast wykonać to co im powierzono.

Niektórym wydaje się że gdyby posiadali te możliwości co inni to lepiej by działali niż ten, który jest tym talentem obdarowany. Lecz Pan zna sprawy lepiej od nich. Nikt nie powinien rozpaczać nad tym że nie może chwalić Boga zdolności, które mu Bóg nie dał, za które nie są odpowiedzialni. Nikt nie musi mówić: „Gdybym był na stanowisku kogoś innego, uczyniłbym w życiu wiele dobra swoim kapitałem”. Bóg wymaga od nich tylko aby zrobili tyle na ile otrzymali łaski Bożej.

Nawet pojedyncza zdolność i najbardziej prosta służba, którą czynimy z poświęcenia i czynimy ją dla Boga i jego chwały, zostanie tak samo przyjęta jako dobro wynikające z najznakomitszych talentów. Różne dary są rozdzielone według różnych naszych zdolności. Każdemu człowiekowi Bóg daje pracę według jego możliwości. Nikt nie może zaniedbywać swej pracy uważając że jest tak nieważna iż nie ma konieczności szczególnie dobrze jej wykonać. Gdy tak zrobi, będzie bagatelizował swą moralną odpowiedzialność i zniechęci dzień wypełniony drobnymi sprawami. Niebo przydziela każdemu swoją pracę i ambicją każdego powinno być wykonać ją dobrze według swoich możliwości. Bóg wymaga żeby najstarszy i najmocniejszy spełnił przypisany mu obowiązek. Korzyści będą proporcjonalne do tego co komu powierzono.

[246] Każdy powinien pilnie i z zainteresowaniem wykonać swoją pracę a pracę innych pozostawić do oszacowania tylko Panu, okaże się kto stoi w wierze, a kto upada. Jest wiele wścibskich ludzi w __- ___, zbyt wielu takich, którzy są zainteresowani śledzeniem swoich braci i z tego powodu są stale słabymi duchowo. Będą świadczyć w

czasie spotkań ale dlatego że nie mają Jezusa w sercu, będą chcieli narzucić swoim braciom ich obowiązki. Te biedne dusze nie znają własnych obowiązków a pomimo to biorą na siebie odpowiedzialność nauczania innych odnośnie ich obowiązków. Gdyby tacy zajęli się własną pracą to otrzymaliby moc łaski Bożej, która byłaby obecna w zborze, a której obecnie brakuje.

Bracie J., możesz czynić wiele dobrego. Posiadasz zdrowy rozsądek i Bóg wyprowadza cię z ciemności do światłości. Używaj swej zdolności dla chwały Bożej. Wydaj swój talent handlującym talentami żebyś mógł otrzymać w całości swoją należność także z zyskiem kiedy Pan przyjdzie. Przerwij swój związek z rzeczami bezwartościowymi tego świata i podnieś ręce aby uchwycić się Boga. Zbawienie dusz jest ważniejsze od całego świata. Jedna dusza wyrwana z tego świata do życia przez całe wieki i wieczne czasy dla chwały Bożej i Baranka jest więcej warta od milionów w walucie. Bogactwo jest bezwartościowe jeśli się go porówna z wartością dusz dla których umarł Chrystus. Jesteś ostrożnym człowiekiem i nie będziesz działał nierozważnie. Poświęć się dla prawdy i stań się bogaty w oczach Bożych. Niechaj Bóg ci dopomoże abyś działał szybko i właściwie oceniał sprawy wieczne.

W sercach twoich dzieci potrzebna jest większa praca łaski Bożej. Potrzebują właściwy pogląd i prawy charakter. Jeśli poświęcą się Bogu, będą zdolne czynić dobro i wywierać właściwy wpływ, który byłby zbawienny dla ich otoczenia.

Niechaj biedni nie uważają że niewiele mogą zdziałać gdyż nie posiadają bogactwa swoich braci. Tacy mogą się poświęcić wieloma sposobami. Mogą poświęcić się odmawiając czegoś sobie i swoimi słowami i czynami mogą uwielbiać swego Zbawiciela. Zwłaszcza siostry mogą wyrzucić mocny wpływ jeżeli zaprzestaną plotkowania i poświęcą czas na czuwanie i modlitwę. Mogą chwalić Boga dysponując swoim światłem aby inni widzieli ich dobre uczynki i zostali naprowadzeni do uwielbienia naszego Ojca, który jest w niebie.

Jako ilustrację tego że nie dopomogłeś w pracy Bożej tak jak było twoim przywilejem, przypomniano mi słowa: „Przeklinajcie Meroz, rzekł anioł Pański, przeklinajcie przeklinając obywatela jego, albowiem nie przyszli na ratunek Panu, na ratunek Panu z mocarzami”. [Sędziów 5,25](#). Cóż uczynił Meroz? Nic. I to było ich grzechem, nie przyszli z pomocą Panu, naprzeciw potężnemu.

[247]

* * * * *

Rozdział 36 — Sentymentalizm i swatanie

Droga siostrzo K.:

W widzeniu danym mi zeszłego czerwca pokazano mi że masz mocny charakter, jesteś zdecydowana w swoich postanowieniach co ma trochę posmak upartości. Niechętnie dajesz się prowadzić ale jesteś zatroskana aby poznać i spełniać wolę Bożą. Sama siebie oszukujesz i nie rozumiesz własnego serca. Myślałaś że twoja wola jest podporządkowana woli Bożej. Ale w tym się myliłaś. Byłaś wystawiona na próbę i pozwoliłaś żeby twoje myśli były zajęte niespełnionymi nadziejami. Twoje życie od kilku lat nieco się zmieniło. Wydaje się że jesteś niespokojna. Nie byłaś szczęśliwa choć nie było niczego w twoim życiu i otoczeniu co rzucałoby tak głęboki cień. Nie zdyscyplinowałaś swego umysłu aby zająć się wesołymi sprawami. Ty jesteś w stanie wywierać mocny wpływ dla dobra prawdy jeśli nauczysz swój umysł aby szedł właściwym torem. Wszystkie twoje słowa i czyny powinny być takie aby uwielbiały twój Zbawcę. Wychwalaj Jego miłość i powiększaj Jego piękno.

Popełniałaś smutny błąd, który jest tak rozpowszechniony w obecnych czasach, zepsutych moralnie, zwłaszcza wśród kobiet. [248]
Za bardzo lubisz płęć przeciwną. Kochasz ich towarzystwo, twoja uwaga dla nich jest pochlebiana i zachęcasz ku temu inne twoje towarzyski, czy pozwalasz na poufałość, która nie zawsze jest zgodna z nawoływaniem apostoła aby: „Od wszelakiego podobieństwa złości się wstrzymujcie”. [1 Tesaloniczan 5,22](#).

Dokładnie nie rozumiesz sama siebie. Chodzisz w ciemnościach. Miałaś coś do czynienia ze swatanem. Jest to bardzo niepewne zajęcie gdyż nie znasz serca i możesz w tym zrobić wiele złego, tym samym pomagasz wielkiemu rebeliantowi w jego pracy. Jest on szczególnie intensywnie zajęty wywieraniem wpływu na tych, którzy są całkowicie niedopasowani do siebie aby połączyć ich zainteresowania. Triumfuje w tej pracy ponieważ przez nią może spowodować więcej udręki i beznadziejnego nieszczęścia dla rodzaju

ludzkiego niż w wykorzystywaniu swoich zdolności w którymkolwiek innym kierunku.

Napisałaś wiele listów co mocno cię zmęczyło. Listy te niekiedy podejmowały temat naszej wiary i nadziei ale były wymieszane zapytaniami i przypuszczeniami czy ten czy ów będzie zawierał związek małżeński jak też sugestie dotyczące małżeństwa. Wydaje ci się że wiele wiesz o spodziewanych małżeństwach, piszesz i mówisz o tym. Powoduje to tylko pustki w twojej duszy. „Z obfitości serca usta mówią”. [Mateusza 12,34](#). Pogrzyżyłaś się w wielką niesprawiedliwość pozwalając aby twój umysł i rozmowy zajmowały się miłością i małżeństwem. Nie byłaś szczęśliwa gdyż szukałaś szczęścia. Nie jest to korzystne zajęcie. Kiedy szczerze postarasz się spełnić twój obowiązek i podejmiesz się służyć innym, wtedy odnajdziesz spokój duszy. Polegasz na własnym rozumie. Potrzebujesz oderwać go od siebie a szukać możliwości by ulżyć troskom innych aby ich uczynić szczęśliwymi a wtedy znajdziesz szczęście i pogodę ducha.

[249] Masz chorą wyobraźnię. Myślałaś że jesteś chora — ty tak myślałaś ale nie było to faktem. Nie byłaś prawdziwie skoncentrowana. Rozmawiałaś z młodymi mężczyznami i pozwalałaś na swobodę ich obecności, na którą mógłby tylko sobie pozwolić brat. Pokazano mi że twój wpływ w _____ nie był taki jaki powinien być. Pozwoliłaś aby umysł twój pracował na niskim poziomie. Potrafiłaś się kłócić, śmiać się i żartować, mówiłaś w sposób niegodny chrześcijanina. Twoje zachowanie nie było takie jak należy. Robiłaś wrażenie człowieka bez inicjatywy. Opierałaś się o innych w pozycji niewłaściwej do przyjęcia przez damę w obecności innych. Gdybyś tylko pomyślała o tym to mogłabyś iść i siedzieć tak samo jak wielu innych. Stan twojego umysłu prowadzi do próżniactwa i niechęci do ruchu kiedy taki ruch dla ciebie okazałby się jednym z najlepszych sposobów poprawienia twego zdrowia. Nigdy nie poprawisz swego stanu jeżeli nie zaprzestasz tego biernego marzycielskiego trybu życia. Rusz sama siebie do czynu, do pracy, póki dzień trwa. Działając nie planuj tylko poprzez marzenia. Odrzuć swój umysł od marzycielskich perspektyw. Ze swoją religijnością mieszasz romantyczny i usychający z miłości sentymentalizm, który cię nie podnosi tylko poniża człowieka. Nie tylko ty sama jesteś taka, inni też są poszkodowani przez twój przykład i wpływ.

Z natury jesteś pobożna. Gdybyś przygotowała swój umysł aby zajął się tematami wzniosłymi, które nie mają nic wspólnego z tobą lecz są natury niebiańskiej, mogłabyś jeszcze być w tym przydatna. Ale wiele swojego życia zmarnowałaś w marzeniach o jakiejś wielkiej pracy, którą myślisz w przyszłości wykonać podczas gdy obecny obowiązek, chociaż może ci się wydawać mało ważny, jest zaniebdywany. Byłaś niewierną. Pan nasz nie powierzy ci większej pracy jeśli nie zobaczy że praca obecnie stojąca przed tobą, nie zostanie wykonana z ochotą. Jeśli się nie włoży serca do pracy to będzie posuwać się otepiale chociażby była bardzo wzniosła. Pan nasz najpierw bada nasze możliwości, najpierw daje nam małe obowiązki do spełniania. Jeśli się od nich odwrócimy z niezadowoleniem i z narzekaniem, nic więcej nie zostanie nam powierzone tak długo dopóki chętnie i dobrze nie spełnimy tych drobnych obowiązków, wtedy zostaną nam powierzone większe.

[250]

Powierzono ci zdolności, których nie należy marnować lecz trzeba dać owe talenty handlarzom aby gdy przyjdzie nasz Pan, mógł z całą pewnością otrzymać swoją należność. Bóg nie rozdziela tych talentów bez zastanowienia. Rozdziela je w zależności od znanej mu możliwości jego sługi. „Każdemu człowiekowi swoją pracę”. Daje bezstronnie i spodziewa się odwzajemnienia. Jeżeli każdy spełni swój obowiązek według miary swej odpowiedzialności, czy to duży czy mały, będzie to podwojone. Wierność ich jest doświadczana i badana, jest ona też i pewnym dowodem w ich mądrej służbie i zaufaniu aby im powierzyć prawdziwe bogactwa, włącznie z darem wiecznego życia.

Na konferencji w Nowym Yorku, w październiku 1868 roku, pokazano mi wielu, którzy teraz nic nie robią, a mogliby czynić wiele dobrego. Przede mną była klasa ludzi świadoma tego że posiada impulsy hojności, nabożne uczucia i zamiłowanie do czynienia dobra lecz jednocześnie nic nie robiła. Odczuwają samozadowolenie, sami sobie schlebiają że gdyby mieli okazję lub gdyby okoliczności były bardziej dogodne, potrafiliby i wykonaliby wielką i dobrą pracę ale marnują okazje. Gdyby ograniczonym umysłem biednego skąpca, który żałuje odrobiny potrzebującym, widzieli że żyją sami dla siebie, że nie da się ich nakłonić aby im służyli talentami i środkami oddanymi im w szafarstwo, a nie po to aby ich nadużywali lub pozwalali im rdzewieć czy też zakopywać je w ziemi, ci właśnie, którzy

[251] pielęgnują takie cechy, są odpowiedzialni za swe czyny nacechowane sknerstwem oraz za nadużywanie powierzonych im talentów. Lecz w o wiele większej mierze odpowiedzialnymi są ci, którzy doznają szlachetnych impulsów i szybko dostrzegają duchowe sprawy a pozostają bezczynnymi oczekując na wymaginowane przez siebie możliwości, które w ich pojęciu jeszcze nie nadeszły. Uważają że ich gotowość do czynu przecież jest czymś lepszym w porównaniu z postawą skąpca a stanowisko ich korzystniejsze od tych ubogich w duchu bliźnich. Tacy oszukują samych siebie. Samo posiadanie umiejętności bez jej wykorzystania powiększa jedynie ich odpowiedzialność. A jeżeli zatrzymują talenty Mistrza bez ich pomnażania lub gromadzą je na zapas, nie jest ich stan lepszy od swych bliźnich dla których czują taką pogardę. Do nich zostaną skierowane słowa: „Znaliście wolę waszego Mistrza a jednak nie czyniliście jej”.

Gdybyście byli przygotowali swoje umysły aby zajęły się nadrzędnymi tematami zastanawiając się nad niebieskimi sprawami, moglibyście uczynić wiele dobrego. Moglibyście mieć wpływ na umysły innych aby odwrócić ich samolubne myśli i miłujące dążenie do świata na tory uduchowienia. Gdybyście swoje uczucia i myśli podporządkowali woli Chrystusa, bylibyście zdolni czynić dobro. Wasza wyobraźnia jest schorowana ponieważ pozwoliliście jej iść zakazanym torem aby poddawała się marzeniom. Sny na jawie i romantyczne budowanie zamków uczyniło was niezdatnymi i nieużytecznymi. Żyliście tak jakby w krainie marzeń, byliście domniemanymi męczennikami i domniemanymi chrześcijanami.

Wiele jest tego niskiego sentymentalizmu wymieszanego z religijnymi doświadczeniami młodych w obecnych czasach tego świata. Moja siostrze, Bóg wymaga abyś się zmieniła. Błagam cię, wnieś swoje serce w górę. Poświęć swoje umysłowe i fizyczne siły dla służby twego Zbawcy, który cię odkupił. Uświęć swoje myśli i serce aby twoja praca była wykonywana w Bogu.

[252] Byłaś w pożałowania godny sposób oszukiwana. Bóg chce abyś się przyjrzała dokładnie każdej myśli i celowi serca. Bądź szczerą wobec własnej duszy. Gdyby twoje myśli były skierowane ku Bogu jak On sobie tego życzy, to nie spotykałyby cię te doświadczenia. Jest w tobie niepokój ducha, który nie będzie uspokojony, dopóki nie zmienią się twe myśli, dopóki nie skończysz z górnolotnymi marzeniami i nie wykonasz obecnej pracy potwierdzonej przez Boga.

W pisaniu listów pozostaw swatanie i zgadywanie o małżeństwach swoich przyjaciół. Związek małżeński jest święty ale w obecnym czasie zdegenerowanego wieku, zalewa wszystko nikczemność każdego rodzaju. Ten święty związek jest nadużywany i stał się przestępstwem co obecnie jest jednym ze znaków ostatnich dni. Tak samo jak przed potopem tak i obecnie małżeństwo sprowadzono do form przestępstwa. Szatan stale ponagla młodzież do związku małżeńskiego. Lecz im mniej będziemy ponaglać przez wychwalanie małżeństwa tym lepiej. Gdy zostanie zrozumiana świętość i obowiązki małżeńskie, to zostanie to przyjęte przez nich, a efektem tego będzie obustronne szczęście przez co Bóg będzie uwielbiony. Niechaj Bóg ci dopomoże w pracy którą masz do wykonania.

Przygotowuję się napisać o tej złej i podstępnej pracy wykonywanej pod zasłonką religii. Mężczyznami i kobietami kieruje pożądliwość ciała. Umysł został zdeprawowany przez wypaczenie zmysłów i woli. Oszukańcza moc szatana tak zaślepia oczy, że biedne oszukane dusze schlebiają sobie że są uduchowione i szczególnie uświęcone kiedy faktycznie ich doświadczenie religijne składa się z chorowitego sentymentalizmu w czym coraz bardziej pogrąża się człowiek a mniej się skłania do czystości, prawej dobroci i pokory duszy. Umysł myśli tylko o sobie i nie jest ćwiczony do wzniosłej pracy przez uszczęśliwianie innych w czynieniu dobra. Nabożeństwo czyste i niepokalane u Boga i Ojca to jest: „Nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich i zachować samego siebie niepokalanym od świata”. [Jakuba 1,27](#). Prawdziwa religia uszlachetnia umysł, wysubtelnia smak, uświęca osąd i czyni wpływ jej właściciela czystym, niebiańskim, przybliżając aniołów, a coraz bardziej oddziela od ducha i wpływu świata.

[253]

Battle Creek, Michigan

* * * * *

Rozdział 37 — Surowość w prowadzeniu rodziny

Bracie L.:

Zeszłego czerwca pokazano mi że przed tobą jest praca do wykonania w celu zmiany twego postępowania. Nie widzisz samego siebie, że twoje życie było błędem. Nie kroczysz mądrą i litościwą drogą wobec swojej rodziny. Twoje żądania są wygórowane. Jeżeli dalej będziesz tak postępował to dni twojej żony będą skrócone a twoje dzieci będą się ciebie bały a nie kochały. Wydaje ci się że postępujesz z chrześcijańską mądrością ale w tym oszukujesz siebie.

Masz dziwne poglądy względem prowadzenia swej rodziny. Stosujesz niezależną i osądzającą przemoc, która nie zezwala na swobodę woli wokół ciebie. Uważasz się za odpowiedniego aby stać się głową rodziny i myślisz że twoja głowa jest wystarczająca aby poruszać każdego członka swej rodziny tak jak maszyna jest uruchamiana rękami robotnika. Jesteś despotą i domagasz się autorytetu. To nie cieszy niebo a zasmuca aniołów. Tak rozpanoszyłeś się w swojej rodzinie jak gdybyś był tylko ty sam zdolnym do samorządności. Obraziłeś się że twoja żona próbowała przeciwstawić się twojej opinii niedowierzając twej decyzji.

[254] Po długim cierpieniu z jej strony i beztróskiemu dogadaniu twym zachciankom zbuntowała się przeciwko niesprawiedliwemu despotyzmowi i stała się nerwowa i niespokojna okazując pogardę wobec twojego postępowania. Wykorzystałeś ten bunt z jej strony i oskarżyłeś ją o grzech i że jest prowadzona duchem szatana kiedy to ty byłeś w błędzie. Doprowadziłeś ją prawie do desperacji a później pomawiałeś ją o niewłaściwe postępowanie. Jakże łatwo by ci było uczynić jej życie wesołym i przyjemnym. Ale postępowaleś odwrotnie.

Okazałeś się opieszalym. Nie miałeś ambicji rozwinąć siły którą dał ci Pan. To jest twoim kapitałem. Sprawiedliwe użycie tej siły, wytrwałość i pracowite nawyki pozwoliłyby ci zdobyć wygodne życie. Byłeś w błędzie, myślałeś że twoja żona jest kierowana dumą chcąc żyć bardziej wygodnie. Żałowałeś jej czegoś i skąpiłeś. Po-

trzebne jej są rzeczy aby miała wszystko wokół siebie, możliwie w jak najbardziej dostępny sposób żeby ułatwić jej pracę. Ale patrzyłeś na to z innego punktu widzenia. Myślałeś sobie że wszystko co można jeść jest dostatecznie dobre, że swoją żonę trzeba pilnować w jedzeniu. Ona nie może wytworzyć zdrowej krwi i koloru zdrowego ciała z tych potraw do jakich ty się ograniczasz. Żona nie musi się ograniczać do takiej diety, która jest dla ciebie wystarczająca. Niektórzy ludzie nie potrafią się wyżywić z tego samego pokarmu z którego wyżywiają się inni chociaż jest przygotowany w podobny sposób.

Jesteś w niebezpieczeństwie stania się ekstermistą. Twój organizm może przemienić mało szlachetne pożywienie na dobrą krew. Twój organizm w wytwarzaniu dobrej krwi dobrze funkcjonuje. Ale twojej żonie jest potrzebna bardziej wartościowa dieta. Jeżeli będzie jadła to samo co tobie odpowiada to jej organizm tego nie przyjmie. Brakuje jej witalności i potrzebna jej jest lepsza, bardziej wzmacniająca dieta. Powinna być dobrze zaopatrzona w owoce a nie być ograniczona do monotonnego żywienia co dnia. Jest osłabiona, schorowana, a potrzeby jej organizmu znacznie się różnią od potrzeb zdrowej osoby.

Bracie L., posiadasz znaczącą powagę ale czy ona ci się należy? [255]
O, nie! Przyjąłeś ją. Lubieś swoją wygodę. Ty i ciężka praca nie potrafią się zgodzić ze sobą. Gdybyś nie był opieszałym w pracy, posiadałbyś wiele wygod, którymi nie możesz obecnie dysponować. Skrzywdziłeś swoją żonę i dzieci przez swoje leniwe nawyki. Godziny, które należało spędzić na rzetelnej pracy, minęły na rozprawianiu, czytaniu i wygodnictwie.

Jesteś tak samo odpowiedzialny za swój kapitał siły jak bogacz za swoje bogactwo. Oboje jesteście sługami. Każdemu jest przydzielona praca. Nie wolno nadużywać swojej siły lecz używać jej aby zdobyć to czym mógłbyś dostatecznie zaopatrzyć swoją rodzinę i tym samym odwdziczyć się Bogu przez wspieranie obecnej prawdy. Widziałeś dumę, wystawność i zarozumiałość w _____ i poczułeś się bezwzględny aby twój przykład nie odbił się w tej dumie i lekko-myślności. W twoich staraniach pod tym względem był twój grzech tak samo oceniany jak z drugiej strony.

Twoje doświadczenie religijne nie było właściwe. Stałeś obok jako obserwator śledząc wady i braki innych, wywyższając siebie

widziałeś ich błędy. Byłeś uczciwym w kupiectwie i widząc niedociągnięcia pod tym względem u innych stawiałeś się ponad nimi mówiąc: „Jestem lepszy od innych”. Podczas gdy jednocześnie stałeś poza zborem patrząc i śledząc tylko błędy, nic poza tym nie czyniąc aby przyjść Panu z pomocą w naprawieniu tego zła. Miałeś swój standard do którego wszystkich porównałeś. Jeśli nie dochodzili do tego standardu, nie współczułeś im, a w stosunku do siebie odczuwałeś samozadowolenie.

[256] Byłeś drobiazgowy w swoich doświadczeniach religijnych. Gdyby Bóg z tobą postępował tak jak ty postępujesz z tymi, którzy uważają, że są w błędzie, byłbyś ty i twoja rodzina w pozycji o wiele gorszej. Ale litościwy Bóg przepełniony delikatnością i czułym żalem, którego miłująca dobroć jest niezmienna, nie odrzucił i nie odciął się za twój grzech, liczne błędy i odstępstwa. O, nie! On cię nadal miłuje.

Czy zastanawiałeś się nad tym że „jaką miarą mierzycie, taką samą miarą będą wam odmierzać?” Widziałeś dumę i zarozumiałstwo oraz ducha miłującego ten świat u niektórych, którzy uważali się za chrześcijan w _____. Jest to wielkie zło i dlatego że temu się pobiła, aniołowie są zasmuceni. Ci, którzy w ten sposób naśladowają nieuświęconych, wywierają wpływ aby oddzielać od Chrystusa i na ich szatach gromadzi się krew zgubionych dusz. Jeżeli tak dalej będą postępować to utracą własne dusze i pewnego dnia poznają okrutny ciężar zgubionych drogich dusz, które odprowadzili przez swój brak uświęcenia na drogę zguby, kiedy głosili że stosują się do religijnych zasad.

Masz słuszne powody aby smucić się nad dumą i brakiem pokory u tych, którzy głoszą coś innego, lepszego. Ale śledząc innych, mówiąc o ich błędach, zaniedbywałeś własną duszę. Nie jesteś odpowiedzialny za grzechy swoich braci o ile nie upadli przez twój przykład albo też zesli z właściwej drogi. Masz przed sobą wielką i poważną pracę aby kierować sobą i opanować własną wolę, żeby stać się pokornym i nauczyć się łagodności w sercu i dobroci w swojej rodzinie, aby osiąść szlachetność ducha i prawdziwej hojności duszy, która będzie pogardzać skąpstwem.

[257] Myślałeś że zbyt wiele wydaje się na dom społecznych zgromadzeń i mówiłeś o niepotrzebnych wydatkach. Nie jest to potrzebne abyś miał mieć szczególnie wygórowane żądania. Nie ma niczego

w domu Bożym przygotowanego z nadmierną przesadnością w trosce o porządek. Praca ta nie jest zbyt łagodna. Nie jest to aż tak przesadne. Czy ci, którzy narzekają na ten dom, uwzględniają dla kogo jest on zbudowany? Że jest specjalnie zbudowany aby stał się domem Bożym, ażeby był Jemu poświęcony i aby był miejscem, na którym będą się ludzie zgromadzać żeby spotkać się z Bogiem? Wielu uważa że Stwórca nieba i ziemi, On, który stworzył wszystko co piękne na naszym świecie będzie zadowolonym z wybudowania domu bez ładu i piękności. Niektórzy budują duże i wygodne domy dla siebie lecz nie mogą sobie pozwolić na wydanie nieco na dom, który mają poświęcić Bogu. Każdy pieniądz w ich rękach należy do Pana. On wypożyczył go na krótki czas żeby był wykorzystany dla Jego chwały. Ale oni wydają te środki tak dla postępu sprawy Bożej w sposób, jakgdyby każdy wydany pieniądz był totalną stratą.

Bóg nie chce aby jego lud wydawał środki rozrzutnie i bezmyślnie dla pokazu i ozdoby lecz pragnie żeby zwracali uwagę na porządek, smak i prostą piękność w przygotowaniu domu dla Niego, w którym będzie się spotykał ze swoim ludem. Ci, którzy budują dom dla Boga, powinni okazywać znacznie większą troskę i zainteresowanie w smaku jego przygotowania jako że obiekt ten jest przygotowywany do wyższego i bardziej świętego celu od zwykłych domów mieszkalnych.

Nasz Pan odczytuje zamiary i cele ludzi. Ci, którzy mają górnolotne poglądy na temat Jego charakteru, będą odczuwali najwyższą przyjemność w tym aby cokolwiek jest z Nim związane było jak najlepiej wykonane i okazywało najlepszy smak i wartość. Lecz ci, którzy niechętnie budowaliby dom dla Boga, czynią go nędzniejszym od tego, w których sami mieszkają a przez to okazują swój brak czci dla Boga i rzeczy świętych. Praca ich naświetla że ich doczesne sprawy są bardziej wartościowe w ich oczach od spraw o naturze duchowej. Sprawy wieczne uważa się za drugorzędne. Nie uważa się za konieczne posiadanie w służbie Bożej rzeczy dobrych i wygodnych w użytku lecz przedmioty w doczesnym życiu uważa się za bardziej potrzebne. Ludzie obnażają prawdziwy stan moralny swych serc względem zasad.

Wiele naszych ludzi ma wąskie poglądy. Troskę, porządek, schludność i wygodę, określa się jako dumę i umiłowanie świata. Tutaj popełniają błąd. Próżna duma okazywana w krzykliwych ubio-

rach i ozdobach nie cieszy Boga. Lecz On, który stworzył piękny świat dla ludzi i zasadził piękny Eden z każdym gatunkiem drzew owocowych, który udekorował ziemię najpiękniejszymi kwiatami o każdym kształcie i kolorze, tym dał namacalny dowód że cieszy się tym co piękne. Jednak przyjmie najskromniejszą ofiarę od najbiedniejszego i najslabszego dziecka, jeśli nie ma ono nic innego do ofiarowania. To szczerłość duszy jest przyjmowana przez naszego Pana. Człowiek, w którego sercu mieszka Bóg wychwalany ponad wszystko, zostanie doprowadzony do całkowitego poddania się woli Bożej i całkowitej uległości jego nakazom i królowaniu.

Krótkowzroczni śmiertelnicy nie rozumieją dróg i dzieła Bożego. Oczy ich nie są skierowane ku górze, ku Niemu jak należy. Nie mają wzniosłych poglądów na temat wiecznych spraw. Patrzą na te rzeczy niewyraźnym wzrokiem. Nie cieszy ich specjalnie rozmyślanie nad miłością Bożą, chwałą, splendorem nieba i podniosłym charakterem świętych aniołów, majestatem i nie do opisania urokiem Jezusa — naszego Zbawiciela. Tak długo mieli przed oczami rzeczy tego świata że sprawy wiecznej wagi są zamglone i niewyraźne dla nich. Mają ograniczone poglądy o Bogu, niebie i wieczności.

[259] Rzeczy święte są traktowane na równi ze zwykłymi sprawami, zatem w swoim obcowaniu z Bogiem okazują tego samego skąpego ducha jak przy współżyciu ze swym bliźnim. Ich ofiary dla Boga są utykające, chore lub niesprawne. Tak samo okradają Jego jak i swoich znajomych. Ich umysły nie osiągają wzniesłego poziomu moralnego lecz pozostają na niskim poziomie moralnym i stale wchłaniają nieczyste wyziewy tego świata.

Rządzisz swoją rodziną żelazną ręką. Jesteś surowy wobec swoich dzieci. Nie zyskasz ich miłości tym postępowaniem. Nie jesteś czuły, kochający i grzeczny dla swojej żony lecz szorstki i nieznośny, obwiniający ją. Dobrze prowadzona i porządna rodzina jest przyjemnym widokiem dla Boga i otaczających go aniołów. Musisz się nauczyć jak uczynić dom właściwym, wygodnym i przyjemnym. Wtedy możesz przyozdobić ten dom należytą powagą, dzieci otrzymają Ducha Bożego a wtedy porządek, regularność i posłuszeństwo oboje łatwiej zdobędziecie.

Bracie L., czy zastanawiałeś się czym jest dziecko i dokąd ono zmierza? Twoje dzieci są najmłodszymi członkami rodziny naszego Pana, braćmi i siostrami powierzonymi twojej rodzinie przez nie-

biańskiego Ojca abyś je przygotował i nauczył drogi Bożej. Kiedy tak grubiańsko się z nimi obchodzisz, czy pomyślałeś o tym że Bóg wezwie cię abyś za to odpowiadał. Nie powinienes tak twardo traktować swoich dzieci. Dziecko nie jest koniem ani psem aby mu rozkazywać według swojej władczej woli, które było kierowane we wszystkich okolicznościach kijem albo pasem lub uderzeniem ręki. Niektóre dzieci są tak złośliwe że jest potrzeba zadawania bólu lecz w bardzo wielu przypadkach w taki sposób pogarsza się sprawę.

Musisz się kontrolować. Nigdy nie udzielaj nagany swoim dzieciom kiedy jesteś zniecierpliwiony albo pod wpływem złości. Ukaraj miłując je, okazując niechęć w sprawianiu im bólu. Nigdy nie podnoś ręki do ciosu jeśli nie potrafisz z czystym sumieniem schylić się przed Bogiem i prosić o jego błogosławieństwo za naukę której chcesz udzielić. Zachęcaj do miłości w sercach twoich dzieci. Przedstaw im wysokie i prawe motywy dla samokontroli. Nie rób wrażenia że muszą się poddać twojej kontroli gdyż jest to twoja samowolna wola, ponieważ one są słabe a ty silnym, ponieważ ty jesteś ojcem a one dziećmi. Jeżeli chcesz zniszczyć swoją rodzinę, nadal tak postępuj stosując przemoc a zapewne osiągniesz ten cel.

[260]

Twoja żona ma miękkie serce i łatwo się denerwuje. Odczuwa twój despotyzm w dyscyplinie co prowadzi ją do sprzeciwiania się. Ona chce zneutralizować twoją surowość co ty uważasz za błędne spełnianie jej obowiązków w wychowywaniu swoich dzieci. Uważasz ją za uległą i zbyt delikatną. Nie potrafisz jej pomóc pod tym względem. Dopóki sam się nie zmienisz i nie okażesz czułości rodzicielskiej potrzebnej w rodzinie. To twoje niewłaściwe prowadzenie powoduje że żona stosuje łagodną dyscyplinę. Twoja nauka musi się stać bardziej miękka. Musisz zostać udoskonalony przez wpływ Ducha Bożego. Potrzebne ci jest rzetelne nawrócenie, wówczas będziesz mógł działać z właściwego stanowiska. Musisz dopuścić do swojego serca miłość żeby zajęła miejsce fałszywej godności. Twoje „ja” musi umrzeć.

Twojej żonie jest potrzebna delikatność i troska. Pan nasz kocha ją. Ona jest o wiele bliżej królestwa niebieskiego od ciebie. Lecz stopniowo obumiera a ty powoli odbierasz jej życie. Gdybyś chciał, uczyniłbyś jej życie szczęśliwym. Możesz ją zachęcić aby oparła się na twoich wielkich uczuciach, aby ci zaufała jak też i kochała. Odpychasz jej serce od siebie przez co się cofa przed tobą aby okazać

[261] ci swą miłość serca ponieważ traktowałeś jej miłość z pewnego rodzaju pogardą, wyśmiałeś jej obawy i w nadęty sposób wyjawiałeś swoje poglądy jak gdyby nie było od nich żadnego odwrotu. Z pewnością jej szacunek dla ciebie zaniknie jeśli tak będziesz dalej postępował a kiedy zaniknie — miłość przestanie istnieć.

Błagam cię abyś się odwrócił w drugą stronę i abyś się upokorzył i wyznał że skrzywdziłeś swoją żonę. Nie jest ona doskonała lecz pragnie szczerze służyć Bogu i cierpliwie znosi twoje postępowanie w stosunku do niej i do twoich dzieci. Szybko potrafisz znaleźć wady żony i odszukać błąd jeśli tylko zechcesz. Ona jest słaba ale tą słabość Bóg lepiej ocenia niż twoją potęgę i siłę.

Battle Creek

17 styczeń 1869

* * * * *

Rozdział 38 — List urodzinowy

Mój drogi Synu:

Piszę ten list z okazji twoich dziewiętnastych urodzin. Bardzo przyjemnie było cię gościć u nas przez parę tygodni w przeszłości. Przygotowujesz się aby się z nami pożegnać ale nasze modlitwy pójdą za tobą.

Dzisiaj kończy się kolejny rok twojego życia. Jak je wspominasz? Czy zrobiłeś jakiś postęp w uświęceniu swego życia? Czy ukrzyżowałeś swoje „ja” wraz ze swymi żądzami? Czy twoje zainteresowanie wzrosło w uczeniu się Słowa Bożego? Czy zdobyłeś zdecydowane zwycięstwo nad swoimi uczuciami i samowolą? O, co zostało zapisane w rejestrze twojego życia za ten rok życia, które już przeszło do wieczności i nigdy nie powróci?

Wchodząc w nowy rok życia, niech będzie szczerym postanowieniem abyś szedł naprzód i wspinał się w górę. Niech twoje życie stanie się bardziej pokorne i szlachetne od tego jak było dotąd. Uczyni swoim celem nie szukanie własnych zainteresowań i przyjemności lecz aby wspotęgować zbliżenie się do Zbawiciela. Nie pozostawaj w tej samej pozycji w której ty sam stale potrzebujesz pomocy i gdzie inni muszą cię stale strzec abyś się trzymał wąskiej drogi. [262] Możesz być silnym aby wywierać uświęcający wpływ na innych. Możesz być tam gdzie zostanie rozbudzone twoje zainteresowanie aby czynić innym dobro, aby pocieszać smutnych, pokrzepiać słabych i nieść poselstwo Chrystusa przy każdej nadarzającej się okazji. Staraj się we wszystkim reprezentować chwałę Bożą — zawsze i wszędzie. Wprowadź swoją religię do wszystkiego. Bądź rzetelny w czymkolwiek i czegokolwiek się podejmiesz.

Nie doświadczyłeś zbawiennej mocy Bożej do tego stopnia jak jest to twoim przywilejem, ponieważ nie uwielbiłeś swego Zbawiciela swym wielkim życiowym celem. Niechaj każdy twój zamiar, każda praca którą wykonasz i każda przyjemność będzie ku chwale Bożej. Niechaj głosem twego serca będzie: „Jestem twój o Boże aby żyć dla ciebie, pracować i cierpieć dla ciebie”.

Wielu głosi że są po stronie Bożej ale nie są. Ciężar wszystkich ich czynów jest po stronie szatana. Jakim sposobem sprawdzimy po czyjej stronie jesteśmy? Czyje jest serce? Przy kim są nasze myśli? O kim lubimy rozmawiać? Kto zdobył nasze gorące uczucia? Jeśli jesteśmy po stronie Pana to nasze myśli będą przy nim a nasze najśodsze uczucia o nim. Nie przyjaźnijmy się ze światem, wszystko co mamy i czym jesteśmy poświęćmy Jemu. Naszym pragnieniem będzie upodobnić się do Niego, oddychać Jego duchem, czynić Jego wolę i zadowalać we wszystkim.

Powinieneś iść tak zdecydowaną drogą aby nikt się nie pomylił co do ciebie. Nie możesz wywierać niezdecydowanego wpływu na świat. Twoje założenia mogą być dobre i szczerze ale okażą się klęską jeżeli nie będą ukryte w Bogu twoje siły i jeśli nie pójdziesz naprzód krokiem zdecydowanym. Powinieneś włożyć całe swoje serce i pracę dla Boga. Powinieneś się starać zdobyć doświadczenia w życiu chrześcijańskim upodabniając się do Chrystusa.

[263] Nie możesz służyć Bogu i mamonie. Albo będziesz całkowicie po stronie Pana albo po stronie wroga. „Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest, a kto nie zbiera ze mną, rozprasza”. [Mateusza 12,50](#). Niektórzy czynią klęskę ze swojego religijnego życia gdyż stale się wahają i nie są zdecydowani. Często są przekonani i dochodzą do momentu oddania się całkowicie Bogu ale nie uczynią tego i znów się cofają. W takim stanie sumienie twardnieje i staje się coraz mniej podatne na wpływ Ducha Bożego. Jego Duch ostrzegał, przekonywał, ale został zlekceważony, w końcu znieważony. Boga nie można lekceważyć. On jasno wskazuje nasze obowiązki a jeśli zaniedba się dążenie do światłości, to zamieni się w ciemność.

Bóg nawołuje abyś wraz z nim stał się pracownikiem w jego winnicy. Zaczynaj tam gdzie jesteś. Wstąp na Golgotę i tam wyrzeknij się siebie, świata i każdego bożka. Przyjmij całkowicie Jezusa do swego serca. Jesteś w trudnym położeniu aby zachęcać swe uświęcenie i aby wyrzeć wpływ, który odprowadziłby innych od grzechu, przyjemności, głupoty i zaprowadziłby ich na wąską ścieżkę, po której by szli odkupieni naszego Pana.

Poddaj się całkowicie Bogu, oddaj wszystko bez zastrzeżeń, szukaj pokoju, który przewyższa wszelki rozum ludzki. Nie można czerpać sił z Chrystusa jeżeli nie jesteś w nim. A jeśli nie jesteś w nim, to jesteś suchą gałązką. Nie odczuwasz potrzeby czysto-

ści i prawdziwej świętości. Powinieneś odczuwać szczerą potrzebę Świętego Ducha i powinieneś się żarliwie modlić by go zdobyć. Nie możesz spodziewać się błogosławieństwa Bożego bez szukania go. Gdybyś użył wszystkich dostępnych środków, które są w twoim zasięgu, doświadczyłbyś wzrostu w łasce i podniósłbyś się do wznioślejszego życia. Nie jest dla ciebie rzeczą naturalną aby miłować sprawy duchowe, ale możesz zdobyć to umiłowanie przez ćwiczenie swego umysłu i siłę swej woli w tym kierunku. Potrzebna ci jest moc czynu. Prawdziwym wykształceniem jest moc używania swoich możliwości by osiągnąć jak najlepsze wyniki. Dlaczego sprawy Boże tak mało zajmują naszą uwagę a światu ofiarujemy siłę umysłu i ciała? Dlatego że cała siła naszego życia skierowana jest w tym kierunku. W życiu religijnym nastąpiła akceptacja prawdy słowa Bożego ale brakuje praktycznego zastosowania jego w życiu.

[264]

Pielęgnowanie duchowych myśli i pobożnych medytacji nie jest częścią wykształcenia. Powinny one wpływać na cały byt i kontrolować go. Brakuje nawyku czynienia dobra. Bywa czasem że pod wpływem impulsu okazują właściwe działanie ale prawdziwe przemyśliwanie o świętych rzeczach nie jest świętą zasadą umysłu.

Nie będziemy duchowo karłowacieć jeśli umysł będzie ciągle ćwiczony w sprawach duchowych. Ale jedynie modlitwa w tym względzie nie jest wystarczająca. Umysł musi nawyknąć do skupienia się nad sprawami duchowymi. Ćwiczenie w tym przynosi moc. Wielu rzekomych chrześcijan jest na zgubnej drodze obu światów. Być na wpół chrześcijaninem i na wpół świeckim człowiekiem czyni go chrześcijaninem w jednej setnej części a w dziewięćdziesięciu dziewięciu człowiekiem świata.

Bóg wymaga duchowego życia lecz tysiące ludzi woła: „Nie wiem co się to dzieje, nie mam duchowej siły i nie cieszy mnie Duch Boży”. Jednak ci sami stają się aktywni i rozmowni a nawet elokwentni w poruszaniu świeckich spraw. Ale słuchajcie takich ludzi w czasie zebrań. Wypowiadają wiele słów ledwie słyszalnym głosem. Są to mężczyźni i kobiety świata. Pielęgowali świeckie skłonności tak że w końcu ich możliwości stały się mocną stroną charakteru w tym kierunku. Lecz są słabi jak niemowlęta w sprawach duchowych kiedy powinni być silnymi i statecznymi. Nie lubią zastanawiać się nad tajemnicą pobożności. Nie znają języka niebiańskiego Chanaanu i nie kształcą swoich umysłów żeby je przygotować do śpiewania

[265]

pieśni niebiańskich albo zachwycania się duchowymi praktykami które tam zajmą uwagę wszystkich zbawionych.

Rzekomi chrześcijanie są świeckimi chrześcijanami. Nie są zaznajomieni z niebiańskimi rzeczami. Tacy nigdy nie zostaną doprowadzeni do bram Nowej Jerozolimy aby zająć się działalnością, która dotąd specjalnie ich nie interesowała. Nieprzygotowali swoich umysłów aby cieszyć się poświęceniem i rozmyślaniem nad tym co boskie i niebieskie. Jak mogą oni wtedy wziąć udział w służbie niebios kiedy to nie było ich przyjemnością na tej ziemi? Nawet atmosfera tam będzie czysta. Ale oni nie są z tym zapoznani. Kiedy byli na ziemi, wiedzieli dokładnie co robić. Niższego rzędu umiejętności były tak często ćwiczone że wzrastały. W tym samym czasie szlachetniejsze moce umysłu, nie wzmacniane przez używanie, stały się niezdolne do natychmiastowego rozbudzenia działalności duchowej. Nie zważają na rzeczy duchowe gdyż patrzą swymi oczami na miłujący świat, które nie są zdolne docenić wartości chwały i świętości ponad to co doczesne.

[266] Umysł należy nauczyć dyscypliny aby miłował czystość. Należy zachęcać do umiłowania spraw duchowych jeżeli pragniesz wzrastać w łasce i znajomości prawdy. Dobre chęci ku dobrej i prawdziwej pobożności są dobre ale nic nie będą warte jeśli na tym pozostaniesz. Dobre zamiary są dobrymi ale okażą się niczym jeśli się ich nie spełni. Wielu będzie straconych jeśli będą mieli nadzieję i ochotę być chrześcijanami lecz nic nie zrobią w tym kierunku, wówczas kiedy się ich przeanalizuje — okażą braki. Wolę należy ćwiczyć we właściwym kierunku. Mówiąc „będę chrześcijaninem z całego serca” znaczy: poznam długość, szerokość, wysokość i głębokość doskonałej miłości. Usłucham słów Jezusa: „Błogostawieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni nasyceni będą”. [Mateusza 5,6](#). Chrystus poczynił wystarczające przygotowania by zaspokoić dusze, które łakną i pragną sprawiedliwości.

Czysty element miłości pobudza i podnosi ku wyższym celom i szerszym znajomościom boskich spraw tak że nie braknie niczego do pełni. Większość rzekomych chrześcijan nie jest świadoma duchowej mocy jaką może zdobyć ponieważ nie jest ambitna, gorliwa i wytrwała w zdobywaniu marnych niszczycielskich rzeczy i spraw doczesnych. Mnóstwo ludzi głosi że są chrześcijanami i są zadowoleni z tego by pozostać duchowymi karłami. Nie mają

skłonności do uczynienia wysiłku aby zdobyć królestwo Boże i jego sprawiedliwość w swoim życiu i mieć w tym swój cel. Z tego też powodu pobożność jest dla nich tajemnicą, której nie potrafią zrozumieć. Nie znają Chrystusa z doświadczeń.

Gdyby tych ludzi zadowolonych ze swego skarlłowaciałego i okaleczonego stanu duchowego nagle przeniesiono do nieba aby przez moment doświadczyli wzniosły i święty stan panującej tam doskonałości Bożej, gdzie wszystkie dusze napełnione są miłością, każde oblicze opromienione radością, cudowna muzyka unosząca się dla chwały Bożej i Baranka oraz nieustające strumienie światła płynące na świętych z oblicza Tego, który zasiada na tronie i od Baranka, i gdyby poznali że istnieje wyższa i większa radość doświadczenia celem otrzymania więcej radości Bożej, możliwość rozwoju do wyższej i wiecznej radości, stałego otrzymywania nowej i większej nagrody z nieprzerwanego źródła chwały i niewypowiedzianego szczęścia, to pytam się, czy takie osoby mogłyby się włączyć w niebiańskie zastępy biorąc udział w ich pieśniach i znosić czystą, wspaniałą i unoszącą się chwałę, która promieniuje od Boga i Baranka? O, nie! Czas ich próby został przedłużony o lata aby mogli nauczyć się języka nieba, aby mogli stać się „uczestnikami świętej natury unikając skażenia, które panuje na świecie w pożądliwościach”. Lecz oni mieli swoje sprawy, w których zużywali swoje siły umysłu i energię swego życia. Nie mogli sobie pozwolić na to żeby służyć Bogu bezgranicznie i prowadzić swój interes. Świeckie sprawy są na pierwszym miejscu i zabierają ich najlepsze siły a tylko przelotne myśli bywają poświęcane Bogu. Czy tacy mają zostać przemienieni po ostatniej decyzji? „Kto jest plugawy, niech jeszcze będzie plugawszy...” [Objawienie 22,11](#). Wkrótce nadejdzie taki czas. Czy tacy ludzie doznają przemienienia?

[267]

Ci, którzy przygotowali swoje umysły aby cieszyły się działalnością duchową, są tymi, którzy mogą być przemienieni. Tych nie zaskoczy czystość, świętość i chwała niebios. Możesz dobrze znać sztuki piękne, możesz być zaznajomiony z naukami, możesz być doskonały w muzyce czy w piśmiennictwie, twoje zachowanie może cieszyć twoich towarzyszy ale cóż mają te sprawy wspólnego z przygotowaniem się do nieba? Co dają aby przygotować się do tego żeby stanąć przed trybunałem Bożym?

[268]

Nie łudź się! Bóg się nie da z siebie naśmiewać czy okłamywać. Nic poza pobożnością nie przygotowuje cię dla nieba. To szczerą, świadomą pobożność może jedynie dać ci czysty i wzniosły charakter i pozwolić żebyś wszedł do obecności Bożej, który mieszka w nieprzystępnej światłości. Niebiański charakter trzeba zdobywać na ziemi gdyż gdzie indziej jest niemożliwym do zdobycia. A zatem zacznij od razu. Nie schlebiaj sobie że przyjdzie czas, w którym będziesz mógł łatwiej uczynić wysiłek do udoskonalenia się. Każdy dzień powiększa odległość twoją od Boga. Przygotuj się do wieczności z taką gorliwością, jakiej jeszcze nie okazałeś. Przygotuj swój umysł by miłować Biblię i spotkania modlitewne, do godzin rozmyślań i medytacji. A ponad wszystko do godzin, w których dusza rozmyśla i rozmawia Bogiem. Myśl o niebie jeśli chcesz połączyć się z niebiańskimi chórami które są w górze ponad nami.

Rozpoczyna się nowy rok twojego życia. Odwrócona zostaje nowa karta twojego życia w księdze rejestrujących aniołów. Jaki będzie zapis na tej karcie? Czy będzie poplamiona zaniedbaniem względem Boga i niespełnionych obowiązków? Nie daj tego Boże. Niech tam będzie napisane to czego nie będziesz się wstydził pokazać oczom ludzi i aniołów.

Greenville, Michigan

27 lipiec 1868

* * * * *

Rozdział 39 — Fałsz w bogactwie

Droga siostrze M.:

Gdy Pan przedstawił mi twoją sprawę, przeniosłam się w duchu wiele lat wstecz, kiedy przyjmowałaś wiarę w bliskie przyjscie Chrystusa. Oczekiwałaś Go i miłowałaś Jego pojawienie się.

Twój mąż z natury był czułym i szlachetnym człowiekiem ale polegał tylko na własnych siłach co było jego słabością. Nie odczuwał potrzeby uczynienia Boga swoją siłą. Napoje wysokowe obezwładniały jego mózg i w końcu sparaliżowały wyższe siły jego umysłu. Jego męstwo zostało poświęcone dla zadowolenia swego pragnienia mocnego napoju.

Cierpiałaś sprzeciwu i upokorzenia ale Bóg był źródłem twojej siły. On cię podtrzymał póki mu ufałaś. Nie pozwolono aby cię pokonano. Jakże często wzmacniali cię niebiescy aniołowie kiedy wątpiałaś. Przedstawiałaś sobie wyraźne wyroki słowa Bożego wyrażanego w myślach o niesłabnącej miłości Bożej i dającej dowody że Jego dobroć jest niezmienna! Twoja dusza ufała Bogu. Twoim pokarmem była wola twojego Ojca niebieskiego. Czasami całkowicie ufałaś w obietnice Boże po czym twoja wiara była wystawiana na najtrudniejsze próby. Działalność Boża wydała ci się być tajemnicą jednakże zawsze miałaś dowody że widzi twoje cierpienia i nie pozwoli by twoje brzemie było większe niż potrafisz znieść.

[269]

Twój Bóg widział że potrzebne ci jest przygotowanie do jego królestwa. Nie pozostawił cię w ogniu cierpienia aby cię spalić. Tak jak uszlachetnia srebro, pilnuje cię śledząc twoje oczyszczenie aż będzie mógł ujrzeć odbicie swojego oblicza w tobie, pomimo że odczuwałaś często żar ognia cierpienia i czasami myślałaś że cię ten ogień spali. Dobroć Boża była tak samo potężna jak w momentach kiedy miałaś swobodną wolę i triumfowałaś w Nim. Ogień ten miał oczyścić i uszlachetnić a nie spalić czy zniszczyć.

Widziałam jak borykałaś się z niedostatkiem starając się utrzymać siebie i swoje dzieci. Wiele razy nie wiedziałaś co robić. Przyszłość wyglądała ponura i niepewna. W twej niedoli wołałaś do

Boga a On cię pocieszał i pomagał tak że świeciły na ciebie promienie pełnej nadziei światła. Jakże drogim ci był Bóg w takich momentach! Jak pocieszająca jest Jego miłość? Odczuwałaś że masz złożony w niebie drogocenny skarb kiedy oglądałaś się na nagrodę cierpiących dzieci Bożych. Jakież wielkie było pocieszenie kiedy można było odczuć że możesz go nazwać swoim Ojcem.

[270] W rzeczywistości twoja sytuacja była gorszą niż gdybyś była wdową. Twe serce cierpiało z powodu niewdzięczności twego męża. Ale jego prześladowania, groźby i przemoc nie doprowadziły do tego abyś polegała na własnej mądrości i zapominała o Bogu. Przeciwnie, zdawałaś sobie sprawę ze swej słabości i że nie jesteś w stanie znieść swojego brzemienia i swojej świadomej słabości sama ale odczuwałaś ulgę przynosząc je do Jezusa — do wielkiego Nosiiciela brzemion. Jakże oceniałaś każdy promień światła pochodzący z jego obecności! I jakże często odczuwałaś jego moc! Kiedy niespodziewana burza prześladowań i męczarni wpadła na ciebie, twój Pan nie pozwolił aby cię pokonano lecz w tych momentach próby odczuwałaś siłę, spokój i pokój ducha co było dla ciebie czymś niepojętym.

Kiedy spadały na ciebie złorzeczące podjudzania, często boleśnieszniejsze od włóczni i strzał, Duch Boży na ciebie wpływał, wówczas mówiłaś spokojnie bez zdenerwowania. Nie było to z ciebie. Był to owoc Ducha Bożego. To łaska Pana umacniała twoją wiarę podczas rozpaczy topniejącej nadziei. Łaska wzmocniła cię do walki i niedoli czyniąc cię zwyciężczynią. Łaska nauczyła cię jak się modlić, kochać i ufać niezależnie od twojego niesprzyjającego otoczenia. Kiedy raz po raz widziałaś że otrzymujesz w specjalny sposób odpowiedzi na swoje modlitwy, wówczas nie czułaś że to jest twoja własna zasługa. Te wielkie twe potrzeby stały się okazją dla okazania mocy Bożej. Twoim życiem w tamtych dniach próby było ufać Bogu. A okazanie jego specjalnej pomocy w czasie najtrudniejszych momentów twojego życia, było jak oaza na pustyni dla osłabionego i zmęczonego pielgrzyma.

Twój Pan nie pozostawił cię żebyś zginęła. Często poruszył przyjaciół aby ci pomagali kiedy najmniej się tego spodziewałaś. Aniołowie służyli ci prowadząc cię krok po kroku po wyboistej drodze. Dokuczala ci bieda ale to był twój najmniejszy problem. Kiedy N. obrażał i krzywdził cię, odczuwałaś że twój kielich goryczy

jest rzeczywiście bardzo gorzki i kiedy poniżał siebie żeby iść swoją drogą grzechu byłaś oburzona i obrażana we własnym domu co stworzyło przepaść między wami nie do przebycia. Wtedy w twym bólu i kłopotcie twój Pan poruszył twych przyjaciół. Nie pozostawił cię samą ale udzielił ci swojej siły i mogłaś stwierdzić że: „Pan mi jest pomocnikiem”. [Hebrajczyków 13,6 \(BG\)](#).

[271]

Przez wszystkie próby, które nigdy w pełni nie zostały objawione innym, miałaś niezawodnego przyjaciela, który mówił: „A oto Jam jest z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. [Mateusza 28,20](#). Kiedy był na ziemi, zawsze wzruszało Go ludzkie nieszczęście. Chociaż obecnie znajduje się w niebie ze swoim Ojcem gdzie uwielbiają Go aniołowie, którzy szybko spełniają Jego polecenia, Jego serce, które miłowało, żałowało i współczuło i nie zmieniło się, pozostało sercem o niezmiennej czułości. Ten sam Jezus znał wszystkie twoje próby i nie pozostawił cię samą żebyś się borykała z pokusami. Walczyłaś ze złem i zostałąbyś w końcu zgnieciona swoim żelaznym brzemieniem. Poprzez swoich aniołów szeptał ci: „Nie bój się, bom Ja jest z tobą”. [1 Mojżeszowa 26,24](#). „I żyjący, a byłem umarły, a otom jest żywy na wieki wieków”. [Objawienie 1,18](#). „Znam twoje żale bo też je znosiłem, znam twoje trudności bo też je znosiłem, znam twoje pokusy ponieważ też prowadziłem walkę z nimi, widziałem twe łzy i Ja też płakałem. Twe ziemskie nadzieje znikły ale niech podniesie cię wzrok wiary i przeniknie poza zasłonę i tam niechaj zakotwiczy twoją nadzieję — wieczne zapewnienie że masz przyjaciela serdeczniejszego od twego brata”. O, moja droga siostró! Gdybyś mogła zobaczyć tak jak ja, drogę i dzieło Boże okazywane w czasie wszystkich twoich niepewności i prób podczas twoich początkowych doświadczeń kiedy dokuczał ci niedostatek, to nigdy nie potrafiłabyś Go zapomnieć lecz miłość twa wzrosłaby i twa gorliwość w przysparzaniu Jemu chwały byłaby nie pomniejszona.

Wskutek twoich cierpień i specyficznych prób upadłaś na zdrowiu. Paru tylko było przyjaciół oddanych sprawie Bożej a wielu z nich było ubogimi i z żadnej strony nie widziałaś nadziei. Spoglądałaś na dzieci swoje i w beznadziejnej sytuacji twoje serce niemal nie odmówiło posłuszeństwa. W tym czasie przez wpływ Adwentystów, którzy połączyli się z Shakerami i którym ufałaś, ponieważ okazali się przyjaciółmi w czasach potrzeby nakłoniono cię abyś weszła w

[272]

ich szeregi na jakiś czas. Lecz aniołowie Boży nie opuścili cię. Pomagali ci i byli dla ciebie jak ognisty mur wokół ciebie. Zwłaszcza chronili cię od podstępnych wpływów wśród spirytystów. Shakerowie wierzyli w to że przystąpisz do nich i uważali że będziesz im bardzo pomocna kiedy staniesz się jednym z ich członków ze względu na twoją gorliwość. Otrzymałabyś tam wysokie stanowisko wśród nich. Niektórzy Shakerowie mieli duchowe objawienia mówiące im że jesteś stworzona przez Boga żeby stać się jednym z członków ich towarzystwa lecz nie należy cię ponaglać, że dobroć będzie miała mocniejszy wpływ od siły i nacisku, które mogłyby zawieść ich nadzieję.

W ich szeregach stosowano wiele magnetyzmu. Schlebiali sobie że za pomocą tej siły można by cię doprowadzić do tego abyś miała podobne zapatrywania jak oni. Ale nie zdawałaś sobie sprawy ze sztuczek i podstępów stosowanych w ich szeregach. Twój Pan cię chronił. Wydawało się że otacza cię krąg światła pochodzącego od wspomagających aniołów tak iż ciemności panujące wokół ciebie nie zasłaniały tego kręgu światła. Twój Pan otworzył ci drogę abyś opuściła tą religię i odeszła nieposzkodowana jak też i z zasadami wiary tak czystymi jak przed uczęszczaniem do nich.

[273] Twoja chora ręka będzie ci dokuczała. Zwracałaś się we wszystkie strony o pomoc. Zgodziłaś się aby pewna kobieta, która była chwalona za swoje umiejętności, spróbowała ci pomóc. Ta kobieta była specjalnym agentem szatana. Przez jej eksperymenty nieomal nie straciłaś życia. Trucizna wprowadzona do twego organizmu była dostatecznie silna by zabić nawet najzdrowszego człowieka. Tutaj znowu Bóg ci dopomógł ponieważ twoje życie było poświęcone.

Wszystkie środki, do których uciekłaś się aby znowu odzyskać zdrowie, okazały się bezskuteczne. Nie tylko twoje ramię lecz twój wewnętrzny system był schorzały. Twoje płuca były zapalone i przyśpieszały ci śmierć. W tym właśnie czasie czułaś że tylko Bóg może ci pomóc i wyratować. Mogłaś podjąć jeszcze jedną rzecz, mogłaś się kierować radami apostoła Jakuba z piątego rozdziału. Tyś uczyniła ślub z Bogiem mówiąc, że jeśli zachowa twoje życie abyś mogła służyć tym dzieciom, to będziesz należeć do Boga i będziesz służyć tylko Jemu. Twoje życie poświęcisz całkowicie Bogu i jego chwale, a swoją siłę wykorzystasz do postępu jego dzieła

i do czynienia dobra na ziemi. Aniołowie zapisali to ślubowanie, które uczyniłaś z Bogiem.

Przyszliśmy do ciebie w wielkim utrapieniu i poprosiliśmy Boga w twym imieniu o obietnicę. Nie odważyliśmy się zwrócić uwagi na twój zewnętrzny wygląd bo tak czyniąc upodobnilibyśmy się do Piotra, któremu Pan kazał przyjść do niego po wodzie. Miał stale patrzeć na Jezusa ale on spojrzął na wzburzone morze i jego wiara upadła. Myśmy spokojnie i zdecydowanie uchwycili się jedynie obietnic Bożych nie bacząc na pozory i przez wiarę prosiliśmy o błogosławieństwo. W szczególny sposób pokazano mi że Bóg działał w cudowny sposób i że ty zostałaś uratowana przez cud miłosierdzia Bożego aby stać się żywym pomnikiem miłosierdzia Bożego i jego uzdrawiającej mocy abyś mogła świadczyć o jego cudownej pracy dla rodzaju ludzkiego.

W tym czasie odczułaś tak zdecydowaną zmianę, skończyła się twoja niewola, radość i szczęście zajęły miejsce wątpliwości i nieszczęścia, które wypełniało twoje serce. Chwała dla Boga była w twoim sercu i na ustach: „Cudowne co mi uczynił Bóg” było wyrażeniem twej duszy. Nasz Pan usłyszał modlitwy swoich sług i podniósł cię żebyś jeszcze żyła i znosiła próby aby czekać na jego zjawienie się i uwielbiać jego imię. Ubóstwo i troski mocno cię obciążły. Nieraz otoczona ciemnymi chmurami nie potrafiłaś powstrzymać się od pytania: „O Panie, czy opuściłeś mnie?” Ale nie byłaś opuszczona chociaż nie widziałaś przed sobą żadnego wyjścia. Twój Pan chciał abyś zaufała jego miłosierdziu wśród chmur i ciemności, jak również i w świetle słońca. Czasami chmury się rozstępowały i promienie światła przeświecały żeby wzmocnić twoje powątpiewające serce i zwiększyć twoją pewność, która jest chwiejna przez pewne obietnice twojego Ojca niebieskiego. Wołałaś w sposób niezmienny: „O Boże, będę wierzyła, będę ufała Tobie. Dotąd pomagałeś mi i teraz też mnie nie opuścisz”.

Zdobywając zwycięstwo znów zabłysło światło nad tobą i nie potrafiłaś odnaleźć słów aby wyrazić swoją wdzięczność dla swojego łaskawego Ojca niebieskiego i myślałaś że już nigdy nie zwątpisz w jego miłość czy opiekę. Nie szukałaś wygod. Nie uważałaś pracy jako ciężkiego brzemienia jeśli tą drogą mogłabyś zatroszczyć się o swoje dzieci i ochraniać je od grzechu tego świata panującego w tym wieku. Życzeniem twojego serca było aby zwrócić się ku Bogu.

[274]

[275] Błagałaś swoje dzieci o to głośno i ze łzami. Tak bardzo pragnęłaś ich nawrócenia. Niekiedy twoje serce było zemdlone, obawiałaś się że twoje modlitwy nie zostaną wysłuchane. Później ponownie poświęciłaś swoje dzieci Bogu i twoje tęskne serce składałaś na ołtarzu. Kiedy poszli do wojska, twoje modlitwy szły za nimi. W cudowny sposób nie doznali żadnej krzywdy. Oni nazwali to szczęściem. Lecz były to matczyne modlitwy ze zmartwionego serca odczuwającego niebezpieczeństwo zepsucia jakie grozi dzieciom, które w tym młodym wieku mogą być pozbawione nadziei Bożej co ma wiele wspólnego z zachowaniem życia i zdrowia. Ile modlitw słano do nieba by ci synowie pozostali przy życiu, aby byli posłuszni Bogu i poświęcali swoje życie dla jego chwały? W swej trosce o dzieci błagałaś Boga aby ci je znowu wrócił, że będziesz jeszcze bardziej się starała poprowadzić je drogą pobożności. Myślałaś że będziesz działała jeszcze wierniej niż do tej pory.

Twój Pan dopuścił abyś się uczyła w trudnościach i utrapieniach zdobywać doświadczenia, które mogłyby się stać dla ciebie i dla innych drogocennymi. W dniach twojego niedostatku i prób miłowałaś Pana i religijne przywileje. Twoim pocieszeniem było bliskie nadejście Chrystusa. Była to żywa nadzieja że wkrótce znajdziesz odpoczynek od pracy a również nadejdzie koniec twoich prób, podczas gdy dowiedziałybyś się że nie cierpiałaś zbyt wiele czy zbyt długo. Apostoł Paweł powiada: „Albowiem ten króciuchny i lekki ucisk nasz nader znacznej chwały wieczną wagę nam sprawuje”. [2 Koryntian 4,17](#).

Spotkanie się z ludem Bożym uważałaś niemal za obecność w niebie. Przeszkody nie zniechęcały cię. Mogłaś ścierpieć zmęczenie i głód w pożywieniu doczesnym ale nie duchowym. Gorliwie szukałaś łaski Bożej i nie szukałaś na próżno. Komunikowanie się z ludźmi wierzącymi w Boga było twoim najdrogocenniejszym błogosławieństwem.

[276] W swoim chrześcijańskim doświadczeniu twoja dusza nienawidziła pychy, dumy i zbytecznej wystawności. Kiedy byłaś świadkiem wydawania środków wśród rzekomych chrześcijan dla wystawności i pychy, twoje serce i usta mówiły: „O, gdybym tylko posiadała środki, którymi władają niewierzący w swej służbie, uważałabym to za jeden z największych przywilejów aby pomóc potrzebującym i aby wspomóc postęp w sprawie Bożej”.

Często odczuwałaś obecność Bożą kiedy swoimi skromnymi sposobami starałaś się innych oświecić odnośnie prawdy, w tych ostatnich niewielu dniach. Sama doświadczyłaś prawdy. To co widziałaś i słyszałaś, doświadczyłaś i to o czym mówiłaś nie było fikcją dla ciebie. Bardzo lubiłaś przedstawiać innym w prywatnej rozmowie cudowny sposób, którym Bóg prowadził swoich ludzi. Mówiłaś o Jego działaniu z taką pewnością iż wzbudzałaś przekonanie w sercach swoich słuchaczy. Mówiłaś wszystko z przekonania. Mówiąc innym o obecnej prawdzie tęskniłaś za lepszymi okazjami i większym wpływem abyś mogła wielu ludziom będącym w ciemnościach okazać światło, które oświetlało twoją drogę. Nieraz patrzyłaś na twój niedostatek, ograniczony wpływ i szczere starania, często wypaczone przez rzekomych przyjaciół prawdy, które nieomal nie zniechęciły cię.

Niekiedy w swym niepokoju źle wnioskowałaś i byli również tacy, którzy powinni byli osiąść to miłosierdzie, które nie myśli o złym, którzy patrzyli i podejrzewali zło i wykorzystywali błędy, które wydawało im się że widzą w tobie. Ale Jezus nie odjął od ciebie swej miłości i współczucia lecz było to twoją podporą pośród prób i prześladowań w twoim życiu. Dla ciebie najważniejszym było królestwo Boże i sprawiedliwość Chrystusa. W twym życiu były skazy niedoskonałości ponieważ błędzenie jest ludzką rzeczą lecz z tego co nasz Pan zechciał mi pokazać z twojego zniechęcającego otoczenia, w czasie dni twego niedostatku i prób, to nie potrafię wskazać kogoś innego, który by szedł drogą bardziej wolną od błędów niż ty i kogoś, kto był w twej sytuacji niedostatku i zenujących prób. Łatwo jest tym, którym zaoszczędzono tych trudnych prób, które inni przechodzą, wątpić i doszukiwać się zła i błędów. Niektórzy są bardziej gotowi posądzać innych za swoje czyny niż wziąć odpowiedzialność za wskazanie właściwej drogi.

Zgubiłaś się. Nie wiedziałaś komu ufać. Było tylko niewielu zwolenników zachowujących sobotę w okolicy, którzy mogli wywierać zbawienny wpływ. Niektórzy rzekomo wierni nie byli chlubą dla obecnej prawdy. Nie zbierali wraz ze swym Panem lecz rozpraszali. Potrafili mówić głośno i długo lecz nie przykładali serca do swej pracy. Nie byli uświęceni przez prawdę którą głosili. Tacy nie posiadali korzeni i odstąpili od wiary. Gdyby to wcześniej uczynili,

[277]

byłoby lepiej dla prawdy. Wskutek tego szatan wykorzystał cię i przygotował twoją drogę do odstępstwa.

Zwrócono moją uwagę na twoją chęć posiadania środków. Mową twojego serca było: „O, gdybym tylko posiadała środki, to nie zmarnowałabym ich! Dałabym przykład tym, którzy są skąpi. Pokazałabym im wielkie błogosławieństwo, które można otrzymać za dobroczynność”. Twa dusza nienawidziła zachłanności. Kiedy widziałaś jak ci posiadający obfitość dóbr tego świata zamykali swe serca na wołanie potrzebujących mówiłaś: „Bóg ich odwiedzi i wynagrodzi według ich uczynków. Kiedy widziałaś jak dumnie postępowali bogaci, ich serca opasane samolubstwem jak żelaznymi obręczami, uważałaś ich za biedniejszych od samej siebie chociaż byłaś w potrzebie i cierpiałaś. Kiedy widziałaś tych ludzi dumnych ze swego portfela, chełpiących się swoją mocą, którą daje pieniądź, odczuwałaś litość dla nich i za nic nie zmieniłabyś się z nimi miejscami. Jednak chciałaś mieć środki aby je używać jako upomnienie dla zachłanności.

[278]

Pan powiedział do anioła, który dotąd tobie służył: „Wypróbowałem ją w niedostatku i cierpieniach i nie odstępowała ode Mnie ani nie zbuntowała się przeciwko Mnie. Teraz ją wypróbuję w dostatku. Pokażę jej jedną stronę ludzkiego serca z którą nie jest zapoznana. Pokażę jej że pieniądze są największym wrogiem, z którym kiedykolwiek się zetknęła, pokażę jej podstęp bogactwa że jest to sidło nawet dla tych, którzy myślą że są pozbawieni samolubstwa i dowodem przeciwko wyniosłości, wystawności, dumie i umiłowaniu chwały ludzkiej”.

Wówczas pokazano mi że otworzono ci drogę aby poprawić twoją sytuację życiową i żeby po pewnym czasie zdobyć środki, które uważałaś, że ich będziesz mądrze wykorzystywać ku chwale Bożej. Jakże niespokojnie służący ci anioł obserwował tą nową próbę aby zobaczyć jak się z niej wywiązesz. Kiedy stopniowo zdobywałaś bogactwo, widziałam jak powoli i prawie niezauważalnie oddalałaś się od Boga. Środki ci powierzone były wydawane dla twojej własnej wygody żeby otoczyć się dobrami tego życia. Widziałam jak aniołowie patrzyli na ciebie ze współczującym smutkiem, ich twarze połowicznie odwrócone byli niechętni aby cię opuścić. Ale nie zauważyłaś ich obecności i podążałaś swoją drogą nie radząc się twojego anioła stróża.

Sprawy i troski twego stanowiska zajęły ci czas, uwagę i nie pomyślałaś o swoim obowiązku wobec Boga. Jezus odkupił cię swoją własną krwią. Nie należysz do siebie. Twój czas, siła i środki, którymi dysponujesz należą do twego Zbawcy. Był twoim nieodłącznym Przyjacielem, twoją siłą i podporą kiedy każdy inny przyjaciel okazał się złamaną trzcina. Odpłaciłaś za miłość i szczodrość, niewdzięcznością i zapominalstwem. Jedynym twoim bezpieczeństwem była ufność Chrystusowi, twojemu Zbawcy. Nie byłaś bezpieczna z dala od Chrystusa. Jakaż słaba wydawała się w tym momencie ludzka siła! Och, jakież to dowód na to że nie ma prawdziwej siły poza tą, której udziela Bóg tym, którzy jemu ufają. Jedna prośba ofiarowana Bogu w wierze znaczy więcej i jest mocniejsza od bogactw ludzkiego intelektu.

[279]

W swoim dobrobycie nie spełniłaś przyrzeczeń z okresu twego ubóstwa. Podstęp bogactwa odwrócił cię od twych zamiarów. Przybywało ci trosk. Twoje wpływy zostały zwiększone. Kiedy biedni otrzymali pomoc w swoich cierpieniach, chwalili cię i nauczyłaś się lubić pochwały z ust biednych śmiertelników. Mieszkałaś w popularnym mieście, uważałaś że mieszkając tam będzie to dla dobra twoich spraw i aby utrzymać swój wpływ uważałaś że twoje otoczenie musi odpowiadać twoim interesom. Ale w tym przesadziłaś. Poddawałaś się zbyt opinii i osądom innych. Niepotrzebnie wydawałaś pieniądze tylko dla zadowolenia żądy oka i dumy życia. Zapomniałaś że operujesz pieniędzmi swojego Pana. Wydawając środki, które zachęcały jedynie do pychy, nie myślałaś że anioł rejestrujący wszystko zapisuje i że musiałabyś się zarumienić przy ponownym spotkaniu się z tymi zapisami. Wskazując na cię anioł powiedział: „uwielbiałaś sama siebie lecz nie chwaliłaś Boga”. Nawet cieszył cię fakt że byłaś w stanie te wszystkie rzeczy kupić co sprowadzało cię do pychy.

Wielką sumę wydano na zbędne rzeczy, które wskazują na wystawność, zarozumiałość i dumę, które będą powodem twego żalu i wstydu. Gdybyś miała na uwadze żądania nieba i dobrze byś dysponowała środkami tobie powierzonymi do pomagania biednym oraz dla postępu sprawy obecnej prawdy to składałabyś skarb w niebie i stałabyś się bogatą w oczach Bożych. Pomyśl ile zainwestowałaś środków, które nie były korzyścią dla Boga. Nikt nie został

[280]

nakarmiony czy ubrany i nikomu nie wskazano błędów aby mógł wejść na drogę Chrystusa i żyć.

Wiele inwestowałaś w niepewne przedsięwzięcia. Tak cię szatan oślepił że nie widziałaś iż te przedsięwzięcia nie przyniosą owoców. Nie zainteresowało cię przedsięwzięcie zdobycia wiecznego życia. Tu mogłaś wydawać środki bez ryzyka i zawodów a w końcu otrzymałaś olbrzymie zyski. Tutaj mogłaś inwestować w niezachwianym banku nieba. Tutaj mogłaś złożyć swoje skarby gdzie nie może podkopać złodziej ani gdzie rdza nie niszczy. To przedsięwzięcie jest wieczne i o wiele szlachetniejsze od ziemskiego gdyż niebo jest wyższe od ziemi.

Twoje dzieci nie były uczniami Jezusa. Przyjaźniły się ze światem a ich serca dążą do pozostania w świecie. Kontrolowały nimi duma życia i pożądanie oka, w pewnym stopniu wpływały na ciebie. Bardziej starałaś się zadowolić swoje dzieci niż cieszyć i chwalić Boga. Zapomniałaś o wymaganiach Bożych i potrzebach jego sprawy. Samolubstwo spowodowało że wydawałaś pieniądze na ozdoby dla zadowolenia siebie i twoich dzieci. Nie myślałaś o tym że te pieniądze nie należą do ciebie, że zostały ci tylko pożyczone aby cię sprawdzić i doświadczyć, żeby zobaczyć czy będziesz unikała zła, które zauważałaś u innych. Bóg uczynił cię swoją służebnicą a kiedy przyjdzie rozliczyć się ze swymi sługami, jakie ty złożysz sprawozdanie?

[281]

Twoja wiara i prosta ufność zaczęły słabnąć jak tylko dano ci środki. Och, nie odstępowałaś od Boga od razu. Twoje odstępstwo było stopniowe. Zaprzestałaś porannych i wieczornych nabożeństw gdyż nie zawsze było ci to wygodne. Żona twojego syna była powodem twoich szczególnych prób o charakterze denerwującym co miało wiele wspólnego ze zniechęceniem cię do dobrych uczuć rodzinnych. Twój dom został pozbawiony modlitwy. Twoje interesy stały się najważniejsze a twój Pan i jego prawda sprawą drugorzędną. Powróć do czasów twego wcześniejszego doświadczenia, czy zniechęcono by cię wtedy do rodzinnej modlitwy?

Zaniedbanie modlitwy na głos utraciłaś w swoim domu wpływ, który mogłaś zachować. Twoim obowiązkiem było żeby w twojej rodzinie uznawano Boga niezależnie od okoliczności. Miałaś wznosić swoje modlitwy do Boga rano i wieczorem. Powinnaś być kapłanem swojego domu wyznając swoje grzechy i grzechy twych

dzieci. Gdybyś pozostała wierna Bogu, byłby twoim opiekunem, nie pozostawiono by cię własnej mądrości.

Niepotrzebnie wydawano środki dla pokazu. Mocno smuciłaś się nad tym grzechem u innych a sama podobnie używając środków okradałaś Boga. Wtedy Pan powiedział: „Będę rozpraszał. Pozwolę aby przez pewien czas szła drogą własnego wyboru. Zaćmię rozsądek i odbiorę mądrość. Pokażę jej że jej siła jest słabością i jej mądrość głupotą. Poniżę ją i otworzę jej oczy aby zobaczyła jak daleko odstąpiła ode mnie. Jeśli wtedy nie wróci się do mnie z całego serca i nie uzna mnie, to moja ręka rozrzuci i duma matki i dzieci zostaną poniżone a ubóstwo znów stanie się ich dołą. Imię moje będzie uwielbione. Wyższość człowieka zostanie poniżona i jego duma będzie ukrócona”.

Owe widzenia dano mi 25. grudnia w Rochester, Nowy York. Zeszłego czerwca pokazano mi że Pan traktował cię z uczuciem i że teraz zapraszał abyś zwróciła się do Niego żebyś mogła żyć. Pokazano mi że od lat odczuwałaś że jesteś odstępca. Gdybyś była poświęcona Bogu mogłabyś wykonać dobrą i wielką pracę pozwalając żeby twoje światło oświecało innych. Każdy otrzymuje od Pana pracę do wykonania. Każdemu z Jego sług przydzielone są specjalne dary czy umiejętności. „Jednemu dał pięć talentów a drugiemu dwa i innemu jeden talent, każdemu według jego możliwości”. Każdemu coś powierzono za co jest odpowiedzialny a zróżnicowane powiernictwa są proporcjonalne do naszych zróżnicowanych możliwości. Rozdając swe dary Bóg nie działał postronnie. Rozdawał umiejętności według znanych mu umiejętności jego sług i spodziewał się odpowiednich rezultatów.

[282]

W twoim wcześniejszym doświadczeniu Bóg udzielił ci zdolności wywierania wpływu ale nie dał ci środków dlatego znając twój niedostatek, nie oczekiwał abyś w swojej biedzie rozdawała to czego sama nie posiadałaś. Podobnie jak wdowa czyniłaś co mogłaś chociaż gdybyś pomyślała o swej sytuacji to byłabyś zwolniona nawet od tego. W czasie choroby Bóg nie wymagał od ciebie aktywności zdrowego człowieka. Choć twoje wpływy i środki były ograniczone Bóg przyjmował twoje wysiłki w dobroczynności i dla postępu jego sprawy według tego co posiadałaś. Nasz Pan nie gardzi najskromniejszą ofiarą dawaną chętnie i szczerze.

[283] Posiadasz ognisty temperament. Gorliwość w dobrej sprawie jest chwalebna. W twoich wcześniejszych doświadczeniach i zamieszaniu zdobywałaś umiejętność, która miała być wykorzystana dla innych. Byłaś gorliwa w swojej służbie dla Boga. Lubiłaś przedstawiać dowody naszego stanowiska tym, którzy nie wierzyli w obecną prawdę. Umiałaś mówić pewnie gdyż te rzeczy były dla ciebie jasną rzeczywistością. Prawda była częścią twego bytu i ci, którzy słuchali twych szczerych apeli, nie wątpili w twoją szczerłość lecz byli przekonani że tak się sprawy mają.

W opatrności Bożej twój wpływ został zwiększony i w dodatku Bóg uważał że można cię sprawdzić dając ci bogactwo. Zatem jesteś obarczona podwójną odpowiedzialnością. Kiedy twoja sytuacja materialna zaczęła się poprawiać, powiedziałaś: „Jak tylko zdobędę dla siebie dom, będę składała ofiary dla sprawy Bożej. Ale kiedy już miałaś dom, to widziałaś tyle poprawek do zrobienia aby wszystko wokół ciebie było wygodne i przyjemne że zapomniałaś o Bogu i jego żądaniach wobec ciebie i stałaś się mniej skłonna pomagać sprawie Bożej niż w czasie swoich dni niedostatku i cierpień.

Szukałaś przyjaźni w świecie i coraz bardziej oddalałaś się od Boga. Zapomniałaś o napomnieniach Chrystusa: „A strzeżcie się aby snąć nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem i pieczołowaniem o ten żywot, a nagleby na was przyszedł ten dzień”. [Łukasza 21,34](#). „A tak kto mniema że stoi, niechże patrzy, aby nie upadł”. [1 Koryntian 10,12](#).

W życiu chrześcijańskim istnieją trzy hasła, które należy przestrzegać jeśli nie chcemy aby nas szatan podszedł, mianowicie: Czuwaj, módl się i pracuj. Modlitwa i czuwanie są bardzo konieczne dla postępu w duchowym życiu. Nigdy przedtem w twojej historii nie było tak ważnego czasu jak obecnie. Jedynym twoim bezpieczeństwem jest żyć jak stróż. Zawsze uważaj i módl się. O, cóż to za zaporę przed poddawaniem się pokusom wpadnięcia w sidła świata! Jak gorliwie powinnaś była pracować przez ostatnich kilka lat kiedy twój wpływ był dalekosiężny.

[284] Droga siostrzo, pochwały ludzi i pochlebstwa świata miały większy wpływ na ciebie niż przypuszczasz. Nie udoskonalałaś swoich umiejętności ani nie dałaś ich handlującym pieniędzmi. Z natury jesteś czuła i hojna. Te cechy do pewnego stopnia były wykorzystane lecz nie tak daleko jak tego chciał Bóg. Samo posiadanie tych dosko-

nałych darów nie jest wystarczające. On chce aby talenty były stale w użyciu gdyż przez nie błogosławi tych, którym należy pomóc, wykonuje swoje dzieło dla zbawienia ludzkości.

Nasz Pan nie będzie polegał na skąpych ludziach aby zatroszczyli się o biednych lub wspierali jego dzieło. Tacy mają zbyt ograniczone poglądy żałując najmniejszej ofiary dla potrzebujących w ich niedoli. Chcieliby też aby sprawa była tak uszczuplana by odpowiadało to ich ograniczonym poglądom. Oszczędzanie środków byłoby ich nadrzędną myślą. Ich pieniądze byłyby więcej dla nich warte niż drogocenne dusze za które umarł Chrystus. Dla Boga i nieba życie takich jest gorsze niż całkowita pustka. Bóg nie powierzy im swojej ważnej pracy.

„Przeklinajcie Meroz, rzekł anioł Pański, przeklinajcie przeklinając obywatele jego, albowiem nie przyszli na ratunek Panu, na ratunek Panu z mocarzami”. [Sędziów 5,23](#). Cóż uczynił Meroz? Nic i to było jego grzechem.

Przekleństwo Boże przyszło na nich za to czego nie uczynili. Człowiek o samolubnym i wąskim sposobie myślenia jest odpowiedzialny za swoje skąpstwo ale ci, którzy znają serdeczne dążenia dobroczynnych skłonności i umiłowanie dusz, obciążeni są wielką odpowiedzialnością, ponieważ kiedy pozwolą aby te cechy zostały niewykorzystane i zmarnowane to tacy będą uważani za niewierne sługi. Same posiadanie tych darów nie jest wystarczające. Ci, którzy je posiadają, muszą zrozumieć swoje obowiązki i zwiększoną odpowiedzialność.

Nasz Pan będzie wymagał aby każdy jego sługa zdał sprawozdanie ze swojej służby, żeby wykazać się co zyskał poprzez talenty jemu powierzone. Ci, którym dane będą nagrody, nie będą przypisywali sobie sukcesów owej działalności. Wszystko oddadzą chwale Bożej. O tym co otrzymali mówią: „Talent otrzymany jako dar Boży” a nie jako o swoim. Kiedy mówią o tym co zyskali, zważają na to żeby podkreślić skąd to otrzymali. Skarb był dany przez Mistrza. Operowali nim pomyślnie a kapitał i odsetki powróciły do Dawcy. On wynagradza ich wysiłki jakby to była ich zasługa chociaż wszystko zawdzięczają łasce i litości szczodrego Dawcy. W ich uszy wpadają niepojęte dla nich słowa pochwały: „To dobrze, sługo dobry i wierny! gdyżeś był wierny nad małym, nad wиеm cię postanowię, wnijdź do radości pana twego”. [Mateusza 25,25](#).

[285]

Tobie są oddane, moja siostrze, talenty wpływu i talenty pieniężne a twoja odpowiedzialność jest wielka. Działaj rozważnie i w bojaźni przed Bogiem. Twoja mądrość jest słabością ale mądrość, która pochodzi z góry, jest silna. Twój Pan zamierza oświecić twoją ciemność i jeszcze raz pozwolił ci przez moment zobaczyć skarb niebieski żebyś zauważyła różnicę wartości obu światów i wtedy pozostawić cię abyś wybrała pomiędzy tym światem a dziedzictwem nieśmiertelnym.

Widziałam że jest jeszcze możliwość powrotu do stada. Jezus zbawił cię swoją krwią i wymaga abyś używała swoich talentów w jego służbie. Nie byłaś zatwardziałą na wpływ Ducha Świętego kiedy przedstawiono ci prawdę Bożą, która miała oddźwięk w twoim życiu.

Widziałam że powinnaś zastanawiać się nad każdym swoim ruchem. Nie powinnaś niczego robić nierozważnie. Niechaj Bóg będzie twoim doradcą. On kocha twoje dzieci i dobrze jest że ty je także kochasz lecz nie jest dobrze jeżeli dajesz im miejsce w swoim sercu, które należy się Bogu. One mają dobre pobudki i szczerze cele. Posiadają szlachetne cechy charakteru. Gdyby tylko czuły potrzebę Zbawiciela i schyliły się przed krzyżem biorąc troski codziennego cierpienia, to mogłyby wywrzeć wpływ dla dobra. Są one teraz bardziej miłośnikami przyjemności niż miłośnikami Bożymi. Obecnie stoją w szeregach wroga pod czarnym sztandarem szatana. Jezus ich zaprasza aby przyszli do niego żeby opuścili szeregi wroga i stanęli pod splamionym krwią sztandarem ukrzyżowanego Chrystusa.

[286]

Będzie się im wydawało że jest to praca, której nie potrafią wykonać, ponieważ wymaga zbyt wiele samozaparcia. Nie mają na tej drodze żadnego doświadczenia. Ci, którzy zajmowali się wojną w swoim kraju, poznali trudy, wysiłki i niebezpieczeństwa żołnierskiego życia, powinni być ostatnimi, którzyby wahali się i okazywali tchórzostwo w tej walce o wieczne życie. W tym przypadku będą walczyli o koronę życia i chwały nieśmiertelnej. Ich wynagrodzenie będzie pewne i po zakończeniu walki zyskają wieczne życie i nieopisane szczęście oraz wiecznej wagi chwałę.

Szatan będzie się przeciwstawiał każdemu ich wysiłkowi. Przedstawi im świat w swej najatrakcyjniejszej postaci tak jak to uczynił Zbawicielowi świata kiedy kusił go po czterdziestu dniach na puszczy. Chrystus pokonał wszystkie pokusy wroga i oby tak uczyniły

twoje dzieci. Lecz one służą złemu panu. Zapłata za grzech jest śmierć dlatego nie można sobie pozwalać na grzeszenie. Na końcu okaże się że jest to sprawa zbyt kosztowna. Przy końcu spotkają się z wieczną stratą. Utracą pałace, które Jezus poszedł przygotować dla tych, którzy go miłują i utracą życie, które można mierzyć z życiem Bożym. I to jeszcze nie wszystko. Muszą odcierpieć gniew obrażonego Boga za wstrzymanie swojej służby dla niego i oddanie swych wysiłków dla służenia jego największemu wrogowi. Twoje dzieci nie otrzymały czystego światła a za odrzucenie światła następuje tylko potępienie.

Gdyby wszyscy rzekomi chrześcijanie byli szczerymi i wytrwałymi w swoich wysiłkach dla powiększenia chwały Bożej, jakież powstałoby zamieszanie w szeregach wroga. Szatan jest gorliwy i oddany swojej pracy. Nie pragnie on zbawienia ludzkości. Nie chce on również aby przełamano jego moc. Szatan nie udaje. Działa z całą powagą. Widzi Chrystusa zapraszającego dusze by przyszły do Tego, który ma życie, dlatego jest poważny i gorliwy w swoich wysiłkach by przeszkodzić im w przyjęciu tego zaproszenia. Nie przeoczy żadnego sposobu żeby nie dopuścić do ich odejścia z jego szeregów i do zajęcia miejsca w szeregach Chrystusa. Dlaczego rzekomi chrześcijanie nie potrafią tyle zrobić dla Jezusa co jego wrogowie mogą zrobić przeciwko niemu? Dlaczego nie zrobią wszystkiego co potrafią? Szatan robi co może żeby nie dopuścić dusze do Chrystusa. Kiedyś był w niebie poważnym aniołem i chociaż utracił swoją świętość, nie utracił swej mocy. Wykorzystuje swoją moc ze straszliwym skutkiem. Nie czeka aby jego ofiara przyszła do niego sama. Poluje na nią. Chodzi tam i z powrotem po świecie jak ryczący lew patrząc kogo mógłby pożreć. Nie zawsze upodabnia się do dzikiego lwa lecz kiedy to zwiększa jego wyniki, przemienia się w anioła światłości i gotów jest zamienić ryk lwa na najbardziej zachęcające argumenty czy najcichszy szept. Ma on legiony aniołów aby pomagali mu w jego pracy. Często zastawia swoje sidła w zasadzkach, oszukuje przez stosowanie podstępów. Pochlebia i oszukuje przez zachwalanie próżności. Poprzez swoich agentów pokazuje przyjemności tego świata i obsypuje drogę do zatracenia kuszącymi ponętami, drogę wysłaną kwiatami i tak dusze są zachwycone w zgubie. Po każdym kroku na zstępującej drodze szatan ma niektóre specjalne pokusy aby dalej prowadzić ludzi niewłaściwą drogą.

[287]

[288]

Gdyby twoje dzieci były kontrolowane religijnymi zasadami byłyby uodpornione przed nałogami i zepsuciem, które ich opanowują w tym zdegenerowanym świecie. Bóg byłby dla nich silną basztą gdyby całkowicie Jemu zaufali. „Izali kto ujmie siłę moją aby uczynił pokój ze mną? aby pokój, mówię, uczynił ze mną?” [Izajasz 27,5](#). Pan nasz będzie przewodnikiem twoich dzieci jeśli mu uwierzą i zaufają. Moja droga siostrzo, nasz Pan był bardzo litościwy dla ciebie i twojej rodziny. Masz obowiązek wobec swojego Ojca niebieskiego aby chwalić i uwielbiać jego święte imię na ziemi. By stale trwać w jego miłości musisz nieustannie pracować nad pokorą umysłu, łagodnym i pokojowym duchem, co jest tak kosztowne w oczach Bożych. Twoja moc w Bogu zwiększy się jeżeli mu wszystko poświęcisz, abyś mogła powiedzieć z całą pewnością: „Albowiem pewienem tego iż ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa, ani terazniejsze ani przyszłe rzeczy, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne insze stworzenie nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej, która jest w Jezusie Chrystusie, Panu naszym”. [Rzymian 8,38-39](#).

* * * * *

Rozdział 40 — Samooszukiwana młodzież

Bracie O.:

Podczas widzenia niebezpieczeństwa młodości przedstawiono mi wydarzenie. Widziałam że nie spełniasz tego, co głosisz. Mogłeś czynić dobro i twój przykład mógł być błogosławieństwem dla młodzieży z którą się przyjaźnisz. Ale niestety, twoja dusza nie została dogłębnie nawrócona do Boga. Gdybyś szedł drogą wytrwałego chrześcijaństwa, twoi krewni i przyjaciele pod twoim wpływem poszliby twoimi śladami. Mój bracie, twoje serce nie jest w zgodności z Bogiem, twoje myśli nie są wzniosłe. Pozwalasz swojemu umysłowi podążać niewłaściwą drogą. Twoje moralne życie nie było czyste i wzniosłe, nawyki szkodliwe dla twego fizycznego zdrowia i śmiertelne dla strony duchowej. Nie możesz wzrastać w sprawach duchowych póki nie zostaniesz nawrócony. Kiedy poznasz przenikający wpływ mocy Bożej na twoje serce, będzie to widoczne w twoim życiu. Brakowało ci doświadczenia religijnego ale jeszcze nie jest za późno aby teraz szukać Boga przez szczere i serdeczne wołanie: „Co mam czynić abym był zbawiony?” Nigdy nie możesz stać się prawym chrześcijaninem dopóki nie będziesz całkowicie nawrócony. Bardziej byłeś miłośnikiem zabaw niż Boga. Szukałeś rozrywek, ale czy w ten sposób znalazłeś prawdziwą radość? Starałeś się być przyjemnym dla młodych niedoświadczonych dziewcząt. Tak bardzo zajmowały twoje myśli że nie potrafiłeś skierować swego umysłu w górę do Boga. „Oczyśćcie ręce grzesznicy i oczyść serca, którzyście umysłu dwoistego”. To napomnienie można skierować wobec ciebie. Potrzebujesz czystej i nieskażonej religii, potrzebne ci jest pielęgnowanie pobożności i przemyślenia o tym. Przestań czynić zło i naucz się czynić dobrze. Błogosławieństwo Boże nie może spocząć na tobie dopóki nie staniesz się bardziej podobnym do Chrystusa.

[289]

Ubolewam nad tym kiedy widzę brak pobożności u młodych. Szatan zajmuje umysły i kieruje je na ścieżkę zaginienia. Myślą że są chrześcijanami ale nigdy nie zostali nawróceni. Dopóki to

nie nastąpi, dopóty nie zrozumieją tajemnicy pobożności. Nie ma pokoju dla złoczyńców. Bóg domaga się prawdy i szczerości. On widzi i lituje się nad tobą i całą młodzieżą, która chętnie idzie za dziecinnymi zabawami i marnuje swój krótki i drogocenny czas na bezwartościowe rzeczy. Chrystus odkupił cię za wysoką cenę i ofiaruje ci łaskę i chwałę jeśli zechcesz ją przyjąć. Ale ty odwróciłeś się od kosztownej obietnicy daru wiecznego życia dla marnych i niezadowolających uciech świata.

[290] Twoja praca w tym kierunku nie przyniesie zysku lecz wielką stratę. Zapłatą za grzech jest śmierć. Przed wami jest życie i niebo, ale wydaje się że nie znacie wartości tego. Nie rozmyślałeś nad tymi drogocennymi rzeczami niebieskimi. Jeżeli odwrócimy się od niepomiernej miłości Chrystusa, jeśli niebo i chwałę jego i życie wieczne będziemy uważać za mało wartościowe, jakie możemy przedstawić motywy życia? Skłonności do jakiego piękna mogą cię zbawić? Czy błahе sporty i podniecające przyjemności przyciągną umysł? — oddziela od Boga i uczynią serce martwe na bojaźń Bożą.

O, błagam was, którzy tak mało interesujecie się rzeczami świętymi, byście dokładnie zbadali swoje serce. Jaką obronę przedstawić przed Bogiem za swoje świeckie nieuświęcone życie? W onym strasznym dniu nie będziecie mieli mocy usprawiedliwić się. Będziecie bez wymówki. Zastanówcie się, ach, pomyślcie o godzinach kiedy szukaliście uciech — one wszystkie mają swój koniec. Gdybyście mieli właściwe poglądy na życie, na wieczne życie z Bogiem, jakże szybko odwrócilibyście się od życia w uciechach i grzechu. Jakże szybko byście zmienili swoje zdanie, drogę i towarzystwo i zwrócili się swych uczuć ku Bogu i niebieskim rzeczom. Jak wytrwale byście pogardzali poddawaniem się pokusom, którymi was oszukano i zniewolono. Jakże wasze wysiłki byłyby gorliwe dla poświęconego życia, jakże szczerze i wytrwale byłyby kierowane wasze modlitwy do Boga o jego łaskę, o jego moc dla podtrzymywania was i pomocy aby odeprzeć szatana. Jakże pilnymi byście byli żeby poprawić każdy przywilej religijny nauczenia się drogi i woli Bożej. Jakże sumienni bylibyście w rozmyślaniu nad prawem Bożym i porównywaniu waszego życia do tego jakim powinno być. Jakże byście się obawiali grzeszenia słowem lub czynem, jakże chętnie byście rośli w łasce i prawdziwej pobożności. Wasze rozmowy nie dotyczyłyby bzdur lecz nieba. Wtedy stanęłyby przed wami

otworem chwalebne i wieczne sprawy i nie spoczęlibyście dopóki coraz bardziej nie wzrastalibyście w uświęceniu, jednak ziemskie rzeczy zajmują waszą uwagę i zapominacie o Bogu. Błagam was abyście się odwrócili i szukali swojego Pana aby można było go odnaleźć na czas, wołajcie go póki jest blisko. [291]

* * * * *

Rozdział 41 — Prawdziwe nawrócenie

Drogi bracie P.:

W czasie pobytu w _____ rok temu pracowaliśmy dla twojej sprawy. Pokazano mi co ci zagraża i chcieliśmy cię ratować, ale widzimy że nie masz dosyć siły aby wywiązać się z tamtejszych przyrzeczeń. Jestem zmartwiona tą sprawą. Obawiam się że nie byłam tak wierna w przedstawieniu ci wszystkiego co widziałam o tobie jak należało. Przemilczałam niektóre rzeczy przed tobą. W czasie pobytu w Battle Creek w czerwcu znowu pokazano mi że nie robisz żadnych postępów a powodem tego jest fakt że nie usunąłeś swojego brudu z przeszłości. Nie jesteś religijny. Odstąpiłeś od Boga i jego prawości. Szukałeś szczęścia w niewłaściwy sposób w zakazanych uciechach i nie masz odwagi moralnej żeby się przyznać do winy i zaniechać swych grzechów a ten sposób zdobyć litość.

Nie uważałeś grzechu za haniebny w oczach Bożych, nie zrobiłeś uczciwej pracy i kiedy przyszedł wróg ze swoimi pokusami, nie opierałeś się. Gdybyś zobaczył jak odrażającym jest grzech w oczach Bożych, nie poddałbyś się tak chętnie pokusom. Nie byłeś dokładnie nawrócony aby poczuć wstręt do swego własnego grzechu i szaleństwa. Grzech wydawał ci się przyjemny i nie byłeś chętny zaprzestać trwania w jego fałszywych uczuciach. Twoja dusza nie była dogłębnie nawrócona i wkrótce utraciłeś to co już uzyskałeś.

[292] Samouwielbienie było dla ciebie — tak jak dla wielu innych — specjalną przeszkodą. Zawsze uwielbiałeś pochwały. Było to sidłem dla ciebie. Twoi rzekomi przyjaciele okazywali specjalne zadowolenie z twojego towarzystwa i to cię zadowalało. Przyjazne kobiety o słabych charakterach chwaliły cię i wydawały się być zachwycone twoim towarzystwem, twoją fascynującą mocą nad nimi. Nie zdawałeś sobie z tego sprawy że podczas szukania uciech w godzinach, które należały się twojej rodzinie, szatan zaplątał swoją sieć wokół twoich nóg.

Przygotował on pokusy na każdy twój krok. Nie byłeś tak oszczędny jak należało. Nienawidzisz skąpstwa. To jest właściwe

lecz posuwasz się do przeciwnej krańcowości i twoja droga jestznaczona rozrzutnością. W nakarmieniu pięciu tysięcy ludzi Chrystus nauczył swoich apostołów lekcji. Uczynił wielki cud karmiąc wielką rzeszę pięcioma bochenkami chleba i dwoma małymi rybkami. Kiedy wszyscy byli nasyceni, nie zachował się obojętnie wobec resztek, jakoby to miało poniżyć Jego godność. On, który posiadał moc do uczynienia takiego wielkiego cudu, powiedział do swoich uczniów: „Pozbierajcie resztki, żeby się nic nie zniszczyło”. Jest to lekcja dla nas wszystkich a jest ona nauką, której nie można lekceważyć.

Czeka cię wielka praca i nie możesz zmarnować ani chwili żeby się za nią zabrać. Bracie P., obawiam się o ciebie lecz wiem że Bóg nadal cię miłuje chociaż twoja droga była zła. Gdyby nie darzył cię szczególną miłością, nie przedstawiłby mi twoich niebezpieczeństw tak jak to uczynił. Zajmowałeś się żartowaniem i zabawami z mężczyznami i kobietami, którzy się Boga nie boją. Kobiety o słabym charakterze pozbawione skrupułów zatrzymały cię w swoim towarzystwie i zachowałeś się jak zamroczony ptak. Byłeś zachwycony tymi powierzchownymi osobami. Aniołowie Boży szli za tobą i wiernie zarejestrowali każdy twój zły czyn i każdy przypadek zejścia z drogi cnót.

Tak, każdy czyn, chociażbyś go nie wiem jak ukrywał, jest otwarty przed Bogiem i przed świętymi aniołami. Pisana jest księga o czynach wszystkich dzieci rodzaju ludzkiego. Ani jeden punkt tego sprawozdania nie może zostać ukryty. Jest tylko jedno wyjście dla grzesznika. Wiara, pokuta i wyznanie grzechów. Wiara w oczyszczającą krew Chrystusa przyniesie wybaczenie i to zostanie wpisane obok jego imienia.

O, mój bracie, gdybyś był rzetelny rok temu, miniony drogocenny rok nie musiałby być dla ciebie gorszy od pustki. Znałeś wolę swojego Pana ale nie spełniałeś jej. Jesteś w niebezpiecznym stanie. Twoje zmysły zostały przytępione na sprawy duchowe i masz przytępione sumienie. Twoja działalność nie jest zbieraniem lecz rozrzucaniem. Nie jesteś zainteresowany praktyczną religią. Nie jesteś przez to człowiekiem szczęśliwym. Twoja żona złączyłaby swoje zainteresowanie z ludem Bożym gdybyś zszedł jej z drogi. Ona potrzebuje twojej pomocy. Czy zajmiecie się razem tą pracą?

[293]

Ubiegłego czerwca widziałam że jedyną twoją nadzieją było oderwanie się od swoich towarzyszy. Poddawałeś się pokusom szatana aż stałeś się bezsilnym człowiekiem. Byłeś więcej miłośnikiem uciech niż Boga szybko idąc tą drogą w dół. Byłam rozczarowana tym że pozostałeś w tym samym stanie obojętności w którym trwałeś przez wiele lat. Poznałeś i doświadczyłeś miłość Bożą i twoją radością było spełnianie Jego woli. Z zadowoleniem studiowałeś słowo Boże. Byłeś punktualny na zebrania modlitewne. Twoje świadectwo pochodziło z serca odnawiającego się przyśpieszając wpływ miłości Chrystusa. Lecz utraciłeś swoją pierwszą miłość.

[294] Bóg cię obecnie nawołuje abyś okazał skruchę i był gorliwym w pracy. Twoje wieczne szczęście zostanie określone według drogi, którą obecnie kroczysz. Czy możesz odrzucić zaproszenie obecnie ofiarowanej łaski? Czy chcesz wybrać własną drogę? Czy wybierzesz dumę i pychę aby ostatecznie utracić swoją duszę? Słowo Boże dokładnie sprawozdaje że niewielu się uratuje i że większość, która zostanie wezwana, okaże się niegodna wiecznego życia. Nie będą mieć miejsca w niebie lecz swój dział będą mieli wraz z szatanem, doznają drugiej śmierci.

Mężczyźni i kobiety mogą się uratować od tego potępienia jeśli zechcą. Prawdą jest że szatan jest wielkim sprawcą grzechu ale to nie usprawiedliwia nikogo przed grzechem bo nie może on nikogo zmusić do grzeszenia. Kusi ich i powoduje że grzech wygląda zachęcająco i przyjemnie ale musi to pozostawić ich wolnej woli, czy będą grzeszyli czy nie. Nie zmusza ludzi aby byli odurzeni ani nie wstrzymuje siłą od udziału w religijnych spotkaniach ale przedstawia pokusy w taki sposób żeby zwabić do zła a człowiek jest wolną moralnie indywidualnością aby mógł swobodnie decydować o przyjęciu czy odrzuceniu grzechu.

Nawracanie jest dziełem, którego większość ludzi nie docenia. Nie jest to błaha sprawa, aby zmienić świecki i grzeszny umysł, aby zrozumiał niepojętą miłość Chrystusową i uroki jego łaski jako doskonałości Bożej tak aby jego dusza została napełniona świętą miłością i uchwycona niebieskimi tajemnicami. Kiedy ktoś zrozumie te rzeczy, jego poprzednie życie okaże się odrażające i wstrętne. Znienawidzi grzech i będzie mu serce pękać przed Bogiem przyjmując Chrystusa jako życie i radość duszy. Wyrzeknie się swoich dotychczasowych uciech, nastaną nowe zainteresowania, nowa wola

i nowe dążenia, jak również zale, pragnienia i miłość staną się udziałem nowego charakteru. Odwróci się od żądz ciała, oczu i pychy żywota, które przedtem były stawiane ponad Chrystusa. A teraz Chrystus staje się urokiem jego życia i koroną radości. Na niebiosa, które kiedyś były dla człowieka bez uroku, będzie się patrzyć jako na rzecz bogatą i chwalebłą, będzie go uważał jako przyszły dom, gdzie będzie widział, chwalił i kochał Tego, który wybawił go za pomocą swej drogocennej krwi.

Praca w pobożności, która wydawała się mozolna, teraz jest jego radością. Słowo Boże, które kiedyś było nudne i nieinteresujące, teraz jest tematem jego nauki, która napęłnia jego umysł. Jest to list napisany do niego od Boga, mający inskrypcję Wiekuistego. Jego myśli, słowa i czyny będą podporządkowane tym warunkom, które są wypróbowane. On drży przed przykazaniami i groźbami, które zawierają te przykazania. Mocno chwyta się obietnic Bożych, które wzmacniają duszę stosując się do nich. Teraz wybiera towarzystwo najbardziej pobożnych i nie cieszy go już poprzednie towarzystwo. Płacze nad tymi grzechami, z których kiedyś się śmiał. Wyrzeka się samolubstwa i pychy, żyje dla Boga i jest obfity w dobre uczynki. To jest uświęcenie którego Bóg wymaga. Oprócz tego nie przyjmuje On nic więcej.

Błagam cię mój bracie, pilnie przespieguj swoje serce i zapytaj samego siebie: „Jaką drogą idę i gdzie ona się kończy?” Masz powody ku temu by cieszyć się że twoje życie nie zostało skrócone gdy nie miałeś zapewnienia wiecznego życia. Bóg zakazuje abyś zaniedbywał tę pracę i zginął w swoich grzechach. Nie schlebaj sobie fałszywymi nadziejami. Nie widzisz innej drogi poza tą, tak poniżającą, że nie możesz się zdecydować. Chrystus tobie przedstawia poselstwo miłości, właśnie tobie błazącemu. „Przyjdź, ponieważ wszystko zostało przygotowane”. On jest gotów cię przyjmując i wybaczyć wszystkie grzechy jeżeli tylko przyjdiesz do Niego. Chociaż byłeś synem marnotrawnym i odstąpiłeś od Boga, na tak długo go opuściłeś, jeszcze teraz nadal cię przyjmie. Tak, Majestat nieba zaprasza cię abyś przyszedł do Niego byś miał życie wieczne. Chrystus jest gotów oczyścić cię z grzechu jeżeli mu pozwolisz. Jaką korzyść miałeś służąc grzechowi? Jakie korzyści w służeniu ciału i szatanowi? Czyż wynagrodzenie tegoż nie jest marne? O! Odwróć się, dlaczego byś miał umrzeć?

[295]

[296] Sumienie cię napominało i wielokrotnie byłeś przekonany o swych błędach. Miałeś tyle celów i tyle uczyniłeś obietnic a wstrzymujesz się i nie przychodzisz do Zbawiciela aby jemu złożyć życie. O, żeby twoje serce zrozumiało sens powagi czasu, abyś się mógł teraz odwrócić i żyć! Czyż w tym posłannictwie nie słyszysz głosu prawdziwego Pasterza? Jakże możesz odmawiać? Nie lekceważ Boga aby nie pozostawił cię na twych krzywych drogach. Przed tobą jest życie albo śmierć. Co wybierzesz? Straszłą rzeczą jest spieranie się z Bogiem i przeciwstawianie się jego nawoływaniom. Na twoim ołtarzu mógłby znów zapalić się ogień miłości ku Bogu. Możesz się łączyć z Bogiem tak jak to czyniłeś w przeszłości. Jeśli oczyścisz drogę za sobą możesz znów doznać Jego miłości.

Nie jest konieczne żebyś wyznał swe grzechy komuś kto ich nie zna. Nie jest twoim obowiązkiem publikowanie wyznania grzechów, które spowodowałyby triumf niewierzących lecz tym, którzy wiedzą że to jest właściwe i komu to należy czynić według słowa Bożego, a którzy tego nie wykorzystują. Grzechy należy wyznawać zgodnie ze słowem Bożym i niech modlą się za ciebie a Bóg przyjmie twoją pracę i uzdrowi cię. Dla dobra twojej duszy daj się skłonić do rzetelnej pracy dla wieczności. Odłóż swą pychę i próżność, działaj ku naprawie. Wróć do owczarni. Pasterz czeka aby cię przyjąć. Pokutuj i czynь uczynki pierwsze i powróć do łaski Bożej.

* * * * *

Rozdział 42 — Obowiązki męża i żony

Bracie R.:

Zeszłego czerwca pokazano mi twoją sprawę w czasie widzenia. Lecz tak byłam zajęta pracą iż nie było możliwe abym pisała o wszystkich rzeczach, które mi pokazano względem indywidualnych spraw. Pragnę napisać to co mam do napisania zanim usłyszę relację o twojej sprawie, ponieważ szatan mógłby podsunąć jakieś wątpliwości, gdyż taka jest jego praca. Pokazano mi twoje wcześniejsze życie i to że Bóg był dla ciebie bardzo miłosierny oświecając twoje oczy byś mógł zobaczyć jego prawdę i ratując cię z twojej niebezpiecznej sytuacji powątpiewania i niepewności, w umacnianiu swej wiary i w uspokajaniu twojego umysłu w sprawach wiecznych prawd Jego Słowa. Postawił nogi twoje na skale. Przez jakiś czas odczuwałeś wdzięczność i zależność od Niego lecz od pewnego czasu oddzielasz się od Boga. Kiedy byłeś malutki we własnych oczach wtedy byłeś umiłowany przez Niego.

[297]

Muzyka była twoim sidłem. Kłopotem twoim jest zarozumiałość i jest dla ciebie naturalnym mieć wysokie mniemanie o swoich umiejętnościach. Nauczanie muzyki było dla ciebie szkodliwe. Wiele kobiet zwierzało ci się ze swoich kłopotów rodzinnych. To było szkodliwe dla ciebie, pochlebiało ci i doprowadziło do jeszcze większego mniemania o sobie.

W swojej własnej rodzinie zajmowałaś dostojną i nieco wyniosłą pozycję. Twoja żona ma wady których jesteś świadomy. Doprowadziło to do złych rezultatów. Z natury nie jest gospodynią domu. Musi się uczyć w tym kierunku. Cośkolwiek się poprawiła i musi się nadal starać by poprawa szła w dobrym kierunku. Nie zważa na porządek i smak w prowadzeniu domu jak również i w ubiorze. Byłoby zadowoleniem Boga gdyby dołożyła starań względem tych braków. Niewłaściwie kieruje rodziną. Jest zbyt pobłażliwa i niekonsekwentna w swych decyzjach. Poddaje się kaprysowi i żądaniom swoich dzieci i ich osądom. Zamiast starać się naprawić pod tym względem, cieszy się z okazji by wykręcić się od domowych

[298] obowiązków, trosk i odpowiedzialności. Pozwala innym spełniać te obowiązki w jej domu, które powinna pokochać. Nie może spełniać roli żony i matki póki nie nauczy się tych rzeczy. Brakuje jej pewności siebie. Jest nieśmiała i nie ufa sobie. Ma bardzo słabe pojęcie o tym co robi a to ją zniechęca od czynienia więcej. Należy ją zachęcać, potrzebne jej są słowa delikatne i czułe. Ma dobry charakter. Jest łagodna i cicha a Bóg ją miłuje ale powinna czynić starania aby poprawić swoje złe cechy czyniące jej rodzinę nieszczęśliwą. Ćwiczenie się w tych sprawach da jej pewność siebie i swych możliwości dobrze spełniając swoje obowiązki.

Ty i twoja żona jesteście w postępowaniu przeciwstawnymi. Ty lubisz porządek i czystość, masz dobry smak i dość dobry zmysł do prowadzenia domu. Jako mąż jesteś nieco sztywny i surowy. Nie udaje ci się zachęcić swojej żony do pewności siebie i rutyny. Jej braki doprowadziły do tego że uważasz ją za kogoś gorszego od siebie co też jej okazujesz. Bóg bardziej ją wywyższa niż ciebie bo dla Niego twoja droga jest niewłaściwa. Żona powinna starać się o poprawienie swych wad i spraw które jej się dotąd nie udawały dla dobra swojego męża i dzieci jak i z innych powodów. Jest do tego zdolna jeżeli tylko dobrze się postara.

[299] Boga nie uszczęśliwia nieporządek, lenistwo i brak rzetelności u nikogo. Te braki są poważnym złem i powodują że słabną uczucia męża do żony gdy mąż ma zamiłowanie do porządku i w tym, że dzieci są zdyscyplinowane i że dom jest dobrze prowadzony. Żona nie może uczynić domu miejscem przyjemnym i szczęśliwym jeśli nie posiada umiłowania do porządku, nie szanuje swej godności i niewłaściwie prowadzi dom, dlatego te wszystkie kobiety, którym brakuje tych cech, powinny od zaraz uczyć się w tym kierunku i poprawić rzeczy, w których mają największe braki. Dyscyplina może wiele pomóc tym, którym brakuje tych istotnych cech. Siostra R. poddaje się tym brakom i myśli że nie potrafi być inną. Po próbie, po której nie widzi u siebie zdecydowanej poprawy, zniechęca się. Tak nie może być. Szczęście jej i jej rodziny zależy od jej zainteresowania i od szczerzej pracy i zapału by zdecydowanie zreformować się pod tym względem. Musi odziać się w pewność siebie i stać się prawdziwą żoną. W jej naturze jest cofanie się przed wszystkim czego jeszcze nie próbowała. Nikt nie potrafi być bardziej gotowym i chętnym do zrobienia tego co wydaje się że mu się uda. Jeżeli

pierwsza próba będzie nieudana musi spróbować jeszcze raz. Ona potrafi zdobyć respekt swojego męża i dzieci.

Pokazano mi że samolubstwo spowodowało upadek brata R. Wobec swojej żony i dzieci zachowywał się z dostojeństwem mającym posmak surowości. To odpychało ją od niego. Odczuwała że nie może zbliżyć się do niego i w swoim życiu małżeńskim zachowywała się bardziej jak dziecko obawiające się surowego ojca niż jak żona. Kochała swojego męża, respektowała go i uważała za bōższcze pomimo jego braku zachęcania jej do pewności siebie. Mój bracie, powinienes iść drogą, która ośmieli twą bojaźliwą żonę żeby oparła się o twoje wielkie uczucia co dałoby ci szansę poprawić jej wady jak najlepiej możesz i żeby natchnąć ją zaufaniem do siebie.

Pokazano mi że nie kochałeś swojej żony jak powinienes. Szatan wykorzystał jej wady i twoje błędy aby doprowadzić do zniszczenia waszej rodziny. Pozwoliłeś aby wstyd za własną żonę wszedł w twoje serce i twoje poszanowanie dla niej coraz bardziej się zmniejszało — dla tej, której przyrzekałeś kochać ją i szanować do śmierci, która was rozdzieli.

Niebezpieczeństwo zwierzania się z rodzinnych kłopotów

[300]

25. października 1868 roku znowu przedstawiono mi twoją sprawę. Pokazano mi że niezbożne myśli i bezprawne żądze doprowadziły cię do złamania przykazań Bōżych. Zniestawiłeś siebie, swą żonę i sprawę Bōżą. Mogłeś wyrzeć dobry wpływ dla sprawy Bōżej. Ale podążanie w złym kierunku w sprawach, które uważałeś za mało istotne, doprowadziło do większego zła.

Bracie R., teraz jesteś w niebezpieczeństwie całkowitego zrujnowania swojego życia i swojej wiary. Ciężko zgrzeszyłeś ale twój grzech i usiłowanie zakrycia go i oślepienie oczu tych, którzy podejrzewali cię o to zło, jest dziesięciokrotnie większe. Nie wszyscy zachowali się tak roztropnie i z takim umiłowaniem i troską jak życzyłyby sobie Bóg aby cię zbawić. Lecz kiedy przybrałeś pozory znieważonego i niewinnego, czy myślałeś że Bóg tego nie widzi? Czy myślałeś że On, który stworzył człowieka z prochu ziemi i natchnął go oddechem życia, nie zauważa zmiany i celu serca? Myślałeś że jeśli wyznasz swoje grzechy to utracisz swoją reputację tak jakbyś stracił swoje życie? Nie patrzyłeś na sprawy we właści-

wym świetle. Hańbą jest grzeszyć ale przyznanie się do grzechu jest zawsze honorem.

[301] Aniołowie Boży wiernie rejestrują każdy czyn chociażbyś go popełnił w najgłębszej — twoim zdaniem — tajemnicy. Bóg zna zamiary człowieka i jego czyny. Każdy człowiek zostanie nagrodzony według swoich uczynków, czy były dobre czy złe. To co człowiek zasieje też i zbierze. Nie będzie nieudanego plonu. Żniwa będą pewne i obfite. Próbowaleś okłamać swoich braci. Jak mogłeś tak zrobić kiedy wiedziałeś że jesteś winny w oczach Bożych? Jeśli cenisz zbawienie swej duszy, rzetelnie pracuj abyś był wiernym.

Będziesz musiał naprawić swoją przeszłość przez gruntowne wyznanie swych win. Potrzebna ci jest dokładna i zupełna zmiana, wyniszczenie swojego „ja” przez odnowę swego umysłu. Musisz pokonać samolubstwo. Musisz nauczyć się doceniać innych bardziej niż siebie. Twoja wyniosła opinia o własnych umiejętnościach musi być zaniechana i musisz osiąść ducha pokory i cichości co jest bardzo kosztowne w oczach Bożych.

Posiadasz ducha, który sprowadził cię z dobrej drogi i teraz jesteś zakłopotany. Opanowały cię wątpliwości, obawy i rozpacz. Jest tylko jedno wyjście — wyznanie swoich upadków. Jedyłą twoją nadzieją jest upaść na Skałę w skrusze, jeżeli tak nie zrobisz to ona spadnie na ciebie i zetrze w proch. Teraz możesz naprawić swe błędy i ocalić swoją przeszłość. Dzięki właściwemu życiu i prawdziwej pokorze możesz jeszcze zdobyć przychylność Bożą dla siebie i twej rodziny. Niech Bóg ci dopomoże zobaczyć wiarą dzień sądny, działaj usilnie nad swoim życiem wiecznym. Drogi bracie, przejmuję się twoją sprawą. Od pewnego czasu poruszałeś się w ciemnościach. Nie doszedłeś od razu do swego stanu ciemności. Stopniowo opuszczałeś światło. Najpierw stałeś się wyniosły a potem kiedy czułeś się zdolny iść o własnych siłach, twój Pan odebrał ci swoją moc.

[302] Byłeś zainteresowany muzyką. To dało okazję niemądrym i nieostrożnym kobietom i zwierzały ci się ze swoich kłopotów. To zadowoliło twoją dumę lecz stało się dla ciebie pułapką. Otworło drzwi dla propozycji szatana. Nie robiłeś tego co należało. Nie miałeś prawa słuchać tego co dotyczyło rodzinnych spraw. Te zwierzenia opanowały twój umysł, powiększyły twoją samolubną wolę, która doprowadziła do złych myśli. Pozwoliłeś sobie by stać się spowiednikiem sentymentalnych kobiet, które pragnęły współczucia

i szukały oparcia u innych. Gdyby posiadały zdrowy rozsądek i były niezależne, miały cel w życiu w umiłowaniu czynienia dobra innym, nie byłyby w potrzebie czyjegoś współczucia.

Nie znasz postępów ludzkiego serca. Nie znasz sposobów szatana. Te, które dopominały się twojego współczucia, mają schorowaną wyobraźnię i są umierające z miłości, sentymentalne i zawsze gotowe stwarzać sensację. Niektóre są niezadowolone ze swego życia małżeńskiego bo nie ma w nim dość romantyczności. Czytanie nowel zdegenerowało cały ich zdrowy rozsądek. Żyją w bajecznym świecie. Ich wyobraźnia stwarza sobie męża takiego, którego można znaleźć tylko w romantycznych nowelach. Mówią o nieodwzajemnionej miłości. Nigdy nie są zadowolone czy szczęśliwe ponieważ ich wyobraźnia pokazuje im nieprawdziwe życie. Kiedy spojrzą na rzeczywistość i zajrzą do zwykłego prawdziwego życia, wtedy gdy podejmą brzemie życia w swoich rodzinach, co jest rolą kobiety, wtedy znajdą zadowolenie i szczęście.

Pielęgnowałeś niedobre myśli i w końcu te myśli zaowocowały. „Z obfitości serca usta mówią”. [Mateusza 12,34](#). Twoje słowa nie zawsze są czyste i wzniosłe. „Żadna mowa plugawa niech z ust waszych nie pochodzi...” [Efezjan 4,29](#). Zbyt często twoje słowa są przebiegłe, wulgarne, słowa, które pochodzą od serca lubującego się w plugawych myślach złych żądz.

Już od jakiegoś czasu nie szedłeś drogą moralnie czystą. Wiesz że twoje postępowanie pobudza do gniewu Boga i że łamiesz jego święte prawo, wiesz że tych rzeczy nie można ukryć. Bóg nie pozwoli by jego dzieci były oszukiwane jak to jest w twoim przypadku. Twym wielkim grzechem jest zjednywanie zwierzeń tych, którzy nie rozumieją twej niewłaściwej drogi i przez to czynisz rozdział między ludźmi głoszącymi prawdę. Jest nam ciebie żal. Moje serce boleje z twego przypadku. Przed tobą widzę jedynie wieczne potępienie i całkowitą ruinę twej wiary.

Czy zakryjesz swoje grzechy i zachowasz się wyzywająco? Bóg mówi że nie poradzisz sobie. Lecz ten, który wyznaje i zaniecha swoich grzechów, znajdzie miłosierdzie. Czy wybierzesz śmierć? Czy zamkniesz sobie drogę do królestwa niebieskiego gdyż nie poddajesz się walce z dumą? Jedyłą twoją nadzieją jest przyznanie się do swych odstępstw. Bóg pozwolił żeby światło zaświeciło na twą drogę. Czy wybierzesz własną drogę zepsucia? Czy odrzucisz

prawdę dlatego że nie podtrzymuje cię na twojej grzesznej drodze? O, daj się uprosić, abyś „rozdarł serce swoje a nie swoje szaty”. Pracuj rzetelnie dla wieczności. Bóg będzie miłosierny dla ciebie. Zbawiciel będzie prosił w twoim imieniu. Nie pogardzi złamaną i skruszoną duszą. Czy odwrócisz się ku Niemu chcąc żyć? Twoją duszę warto ratować, jest drogocenna. Pragniemy ci pomóc.

Widziałam że nie jesteś szczęśliwy. Jesteś niespokojny. Czujesz się zmęczony a jednak odmawiasz pójścia jedyną drogą, która przyniesie ci ulgę i nadzieję. Kto wyzna i zaniecha swoje grzechy, znajdzie miłosierdzie. Twoja sytuacja jest opłakana i wielce szkodziś sprawie Bożej. Twój wpływ zniszczy nie tylko ciebie ale i innych.

[304] Jeśli odmówisz przyjscia do Boga i wyznania swoich przestępstw aby mógł cię uleczyć, nie ma dla ciebie innej nadziei w przyszłości ani dla twojej biednej rodziny. Nieszczęście idzie śladami grzechu. Ręka Boża będzie przeciwko tobie i pozostawi cię abyś był kierowany przez szatana i był niewolnikiem jego woli. Nie wiesz do czego to dojdzie. Będziesz jak człowiek na morzu bez kotwicy. Prawda Boża jest kotwicą. Odrywasz się od tej kotwicy. Twoja wieczność poświęcona jest pożądliwości ciała, oczu i pychy żywota. Jesteś na pograniczu zerwania więzów, które uratowałyby cię od całkowitego zniszczenia. Staraj się uratować swoje życie żebyś mógł być całkowicie zachowany od swoich występków. Usiłujesz zachować swe życie przez zatajenie grzechów lecz je stracisz. Jeżeli teraz upokorzysz się przed Bogiem, przyznasz się do swych błędów i wrócisz do Niego ze szczerym sercem, twoja rodzina może jeszcze być szczęśliwa. Jeśli tego nie uczynisz lecz pójdiesz swoją drogą, to twoje szczęście ma się ku końcowi.

Masz wiele do zrobienia. Byłeś zbyt opieszwały w swoim zachowaniu. Twoje słowa nie były wzniosłe i czyste. Oddzielałeś się od tego co święte i folgowałeś ordynarnym postępkom. Twoja szlachetność i intelekt zrównały się ze zwierzęcymi dążeniami. Już od pewnego czasu nie szedłeś właściwą drogą. Nie stroniłeś od każdego pojawienia się zła. Jest to bardzo niebezpieczne byś dalej szedł tą drogą.

Nie kochałeś swojej żony jak należy. Ona jest dobrą kobietą. W małym stopniu zauważyła twoje niebezpieczeństwo lecz nie słuchasz jej rad. Myślałeś że ona jest zazdrosna ale to nie jest w jej naturze.

Ona cię kocha i zostanie przy tobie i wybaczy ci i będzie kochała pomimo wielkiej krzywdy, którą jej wyrządziłeś, jeżeli tylko pójdiesz za światłem i oczyścisz swoją przeszłość. Musisz się dokładnie nawrócić. Jeśli tego nie uczynisz, wszystkie twoje wcześniejsze starania posłuszeństwa prawdzie nie uratują cię ani nie ukryją twych przestępstw. Jezus wymaga od ciebie całkowitej reformy, wtedy cię wzmocni i pobłogosławi, zmaże twoje grzechy swoją drogocenną krwią. Możesz uratować swoją przeszłość. Możesz naprawić swoje postępowanie i jeszcze mieć zaszczytne miejsce w dziele Bożym. Możesz czynić dobrze jeżeli się uchwycisz mocy Bożej i będziesz działał w jego imieniu, działał dla własnego zbawienia i dla dobra [305] innych.

Twoja rodzina może jeszcze być szczęśliwa. Twoja żona potrzebuje twojej pomocy. Podobna jest do pnącej zaczepiającej winorośli chcącej się wesprzeć na twojej sile. Możesz jej pomóc i prowadzić. Nigdy nie powinieneś jej krytykować. Nie gań jej chociaż jej starania nie są takie jak uważasz że powinny być. Raczej zachęcaj ją słowami delikatnymi i czułymi. W ten sposób możesz pomóc żonie zachować swą godność i ambicję. Nigdy nie wychwalaj pracy lub czynów innych w jej obecności aby wskazać jej braki. Pod tym względem byłeś surowy i nieczuły. Okazywałeś więcej grzeczności służącej w twoim domu. Ona miała większe poważanie niż twoja żona.

Bóg miłuje twoją żonę. Ona cierpiała ale On wszystko widział i nie zostawi cię bezkarnie za spowodowane przez ciebie rany. Ani bogactwo ani intelekt nie daje szczęścia ale wartość moralna. Prawdziwa dobroć jest wymagana i wynagradzana przez niebo jako prawdziwa wielkość. Stan uczuć moralnych określa wartość człowieka. Ktoś może posiadać dobra i intelekt a być bezwartościowym, ponieważ ogień dobroci nigdy nie palił się na ołtarzu jego serca, bo jego sumienie nigdy nie zostało poruszone i przekonane o egoizmie i grzechu. Kiedy żądza ciała ma kontrolę nad człowiekiem a złe namiętności i przyziemna natura rządzą nim, to zachęcany jest do niedowierzania względem rzeczywistości chrześcijańskiej religii i wyraża swoje wątpliwości jakoby one były jakimś specjalnym przywilejem.

Życie Salomona byłoby godne podziwu aż do końca gdyby zachował swoją prawość. Lecz oddał tę specjalną łaskę za pasję

[306] pożądaną. W swojej młodości szukał opieki u Boga i ufał mu a Bóg obdarzył go mądrością, która zadziwia świat. Jego moc i mądrość były wychwalane w całym kraju. Lecz jego miłość do kobiet była jego grzechem. Przez to nie kontrolował swojej męskości i to okazało się jego pułapką. Jego żony doprowadziły go do bałwochwalstwa i kiedy doszedł do schyłku życia, Bóg odjął mu mądrość, którą mu dał. Utracił swoją pewność charakteru i stał się podobny do chwiejnego młodzieńca wahającego się między dobrem a złem. Poprzez zaniechanie dobrych zasad wszedł w nurt zła i oddzielił się od Boga, który był źródłem i podstawą jego siły. Odstąpił od zasad. Mądrość była dla niego bardziej wartościowa od złota z Ofir. Lecz niestety, żądze odniosły zwycięstwo. Został oszukany i zrujnowany przez kobiety. Cóż za lekcja dla przeczności! Cóż za świadectwo konieczności mocy boskiej aż do ostatniej chwili!

W walce z wewnętrznym zepsuciem i zewnętrznymi pokusami nawet mądry i mocny Salomon został zwyciężony. Niebezpiecznie jest odejść chociażby o odrobinę od doskonałej uczciwości. „Od wszelakiego podobieństwa złości się wstrzymujcie”. [1 Tesaloniczan 5,22](#). Kiedy kobieta mówi o swoich kłopotach rodzinnych lub narzeka na swojego męża przed innym mężczyzną, łamie swoje przyrzeczenie małżeńskie, zniestrawia swojego męża i burzy ścianę zbudowaną, która chroni świętość związku małżeńskiego i szeroko otwiera drzwi i zaprasza szatana do siebie wraz z jego podstępными pokusami. To właśnie podoba się szatanowi. Jeżeli kobieta przychodzi do chrześcijańskiego brata ze swoimi żalami, rozczarowaniami i kłopotami, to powinien jej doradzić żeby się z tym zwróciła do którejś z sióstr a wtedy nie będzie pozoru zła, przez które mogłaby ucierpieć sprawa Boża.

[307] Przypomnij sobie Salomona. Niewiele krajów cieszyło się królem tak umiłowanym przez Boga lecz upadł, został odprowadzony od niego i stał się zepsuty przez folgowanie swoim pożądanym i żądom. Jest to główny grzech czasów obecnych a jego postęp jest zastraszający. Nawet wyznawcy zachowujący sobotę nie wszyscy są czystymi pod tym względem. Są tacy, którzy rzekomo wierzą w prawdę a mają zepsute serce. Bóg ich wybada, ich grzech zostanie ujawniony. Nikt oprócz czystych i pokornych nie może przebywać w Jego obecności. „Któż będzie przebywał w przybytku twoim? Któż będzie mieszkał na świętej górze twojej? Ten, który chodzi w

niewinności i czyni sprawiedliwość a mówi prawdę w sercu swoim. Który nie obmawia językiem swoim, nic złego nie czyni bliźniemu swemu ani zelżywości kładzie na bliźniego swego. Przed którego oczyma wzgardzony jest niebożnik ale tych, którzy się boją Pana, ma w uczciwości, który, choć przysięże z szkodą swoją, nie odmie-
nia. Który pieniędzy swych nie daje na lichwę i darów przeciwko niewinnym nie przyjmuje. Kto to czyni, nie zachwieje się na wieki”.
[Psalmów 15,1-5 \(BG\)](#).

* * * * *

Rozdział 43 — List do osieroczonego chłopca

Drogi Przyjacielu:

W ostatnim danym mi widzeniu widziałam że masz błędy do poprawienia. Konieczne jest byś je znał zanim zaczniesz nad nimi pracować. Musisz się wiele nauczyć zanim ukształtujesz prawy chrześcijański charakter, który Bóg przyjmie. Od swego dzieciństwa byłeś krnąbrny i skłonny iść własną drogą i według własnej woli. Nie lubiłeś podporządkować się swym opiekunom. Właśnie to doświadczenie musisz zdobyć.

[308] Twoje niebezpieczeństwo staje się większe przez twego niezależnego i samowolnego ducha połączonego z brakiem doświadczenia co jest charakterystyczne dla młodych mężczyzn w twoim wieku jeśli są do tego skłonni, szczególnie kiedy nie mają własnych rodziców, którzy by im mogli doradzić i darzyli uczuciami. Wydaje ci się że jest czas abyś myślał i działał jak uważasz za stosowne. „Jestem młodym mężczyzną, już nie dzieckiem. Jestem zdolny rozróżnić dobro od zła. Mam swoje prawa i stanę w ich obronie. Potrafię ukształtować swoje własne plany działania. Kto ma prawo mi w tym przeszkodzić?” To były niektóre twoje myśli i młodzień w wieku zbliżonym do twojego zachęca cię do tego.

Uważasz że możesz domagać się uznania swojej swobody i działać jak mężczyzna. Te odczucia i myśli prowadzą do niewłaściwych czynów. Nie masz pokornego ducha. Mądry jest ten młody człowiek i wielce błogosławiony, który uważa za swój obowiązek słuchać rodziców a jeśli ich nie ma to opiekunów, i uważać ich za swoich doradców, pocieszycieli i pod niektórymi względami tych, którzy narzucają ograniczenia we własnym domu. Niezależność pewnego rodzaju jest chwalebna żeby nie być komuś ciężarem i nie być zależnym od chleba dawanego z łaski. Jest to szlachetna ambicja tych, którzy chcą być na własnym utrzymaniu. Potrzebne są nawyki pracowitości i oszczędności.

Znalazłeś się w okolicznościach niekorzystnych dla rozwoju dobrego i chrześcijańskiego charakteru lecz jesteś w takiej pozycji że

możesz zbudować własną reputację albo ją całkowicie zniszczyć. Nie wierzymy że uczynisz to ostatnie. Lecz nie jesteś wolny od pokus. Wystarczy tylko jedna chwila a możesz uczynić coś co może stać się powodem gorzkich łez i żalu. Przez poddawanie się pokusom możesz odstręczyć serca od siebie, utracić poważanie, które miałeś od tych wokół siebie, jak również możesz nadszarpnąć swój chrześcijański charakter. Masz do nauczenia się lekcję posłuszeństwa. Uważasz pracę domową jako nie należącą do twych obowiązków. Zdecydowanie nie lubisz usługiwać lecz powinieneś postarać się polubić te rzeczy, którym jesteś tak przeciwny. Dopóki tego nie zrobisz nigdzie nie będziesz chętnie widziany do pomocy. Zajmując się tymi drobnymi pracami, będziesz bardziej pożyteczny niż pracując w dużym przedsiębiorstwie czy przy ciężkiej fizycznej pracy.

[309]

Mam teraz na myśli przypadek jednego człowieka, którego mi Pan przedstawił w czasie widzenia i który zaniedbał tych drobnych prac, ułatwiających życie innym współmieszkańcom, były to dla niego zbyt błahе sprawy. Tereź ma on rodzinę lecz nadal jest niechętny do zajęcia się tymi drobnymi lecz jakże ważnymi sprawami. Rezultatem tego jest to że wiele trosk spoczywa na jego żonie. Ma dużo pracy do zrobienia bo inaczej nie zostaną zrobione w ogóle a ilość tych obowiązków spowodowana niedbałością męża niszczy jej zdrowie. Już w obecnym czasie nie potrafi tak łatwo przemóc tego zła jak mógł to uczynić w młodości. Zaniedbuje drobne obowiązki i nie zważa na czystość i porządek przez co nie może stać się dobrym rolnikiem. „Kto wiernym jest w małym i w wielu wiernym jest, a kto w małym niesprawiedliwy i w wielu niesprawiedliwym jest”. [Łukasza 16,10](#).

Syryjczyk, Naaman radził się proroka Bożego jak mógłby się wyleczyć z trądu. Kazano mu wykąpać się w Jordanie siedem razy. Dlaczego nie usłuchał od razu wskazówki Eliasza, proroka Bożego? Dlaczego odmówił zrobienia tego co kazał prorok? Poszedł do swoich sług narzekając. Ogarnęła go złość i w swoim zmartwieniu i rozczarowaniu odmówił pokornego posłuszeństwa aby wykonać to co polecił prorok Boży. „Otom myślał sam u siebie iż pewnie wynijdzie, a stanąwszy przy mnie, wzywać będzie imienia Pana, Boga swego, a podniósłszy rękę swoją nad miejscem trądu, uzdrowi trędowatego. Aż nie lepsze są rzeki Abana i Farfar w Damaszku nad wszystkie wody Izraelskie? Izalibym się niemógł w nich omyć,

[310] abym się oczyścił! A tak obróciwszy się odjeżdżał z gniewem”. 2 Królewska 5,11-12. Lecz słudzy jego przybliżyli się i przemówili do niego tymi słowami:

„... Gdybyć był co wielkiego ten prorok rozkazał, azażbyś nie miał tego uczynić? Jak daleko więcej gdy rzekł: Omyj się a będziesz czystym?” Wiersz 15. Tak ten wielki człowiek uważał że kąpiel w skromnym Jordanie jest poniżej jego godności. Rzeki, które on wymienił były piękne, obsadzone drzewami a wzdłuż nich biegły aleje w pobliżu których ustawione były posągi bożków. Wielu ludzi przybywało nad te rzeki żeby czcić swoje bożki. Zatem nie byłoby to dla niego poniżeniem. Lecz spełnienie wskazań proroka upokorzyłoby jego dumę i pychę. Chętne posłuszeństwo spowodowało upragniony skutek. Zanurzył się w końcu w Jordanie i stał się czystym i zdrowym.

Twoja sytuacja pod niektórymi względami jest podobna do sprawy Naamana. Nie uważasz że aby udoskonalić chrześcijański charakter, należy być sumiennym w drobnostkach. Chociaż rzeczy, które każe ci się zrobić, mogą w twoich oczach być mało istotne, są jednak obowiązkami, które będziesz musiał wykonywać dopóki żyjesz. Zaniedbywanie tych rzeczy stanie się powodem niedoskonałości twojego charakteru. Mój drogi chłopcze, powinieneś nauczyć się wierności w drobnych sprawach. Bez tego nie zadowolisz Boga. Nie możesz zdobyć miłości i uczuć jeżeli nie zrobisz co ci się każe chętnie i z przyjemnością. Jeśli chcesz aby ci ludzie, z którymi żyjesz kochali cię, musisz ich szanować i okazywać swoją miłość do nich.

[311] Obowiązkiem twoim jest użyć całej swojej siły aby ulżyć troskom siostry z którą mieszkasz. Widzisz jaka ona blada i słaba, gotuje dla licznej rodziny. Każda dodatkowa praca, którą musi wykonać, wyczerpuje ją i zmniejsza jej żywotność. Nie ma ona młodych rąk i nóg aby wykonywać drobne posługi. Przyjęto cię do tej rodziny abyś właśnie wykonywał te czynności tak, jak my będąc w tym samym wieku gdy kazali nam i tobie nasi rodzice. Jeśli teraz zaniedbasz wykonywania tych rzeczy, w których najbardziej jesteś w stanie im pomóc i zrobisz według własnej woli to musisz utracić to miejsce i będzie przyjęty ktoś inny, który z ochotą i wdzięcznością będzie robił to co ty uważasz za zbyt poniżające dla siebie. Teraz wykonujesz pracę większą i cięższą niż pozwalają na to twoje siły.

Lubisz wykonywać pracę mężczyzny. Postanowiłeś robić to co ty uważasz ale musisz tego zaniechać. Powinieneś umrzeć dla siebie, ukrzyżować własne „ja” i zwyciężyć samego siebie. Nie możesz być dobrym naśladowcą Chrystusa jeżeli zdecydowanie nie weźmiesz się za tę pracę.

Widziałam że z natury nie masz poszanowania wobec starszych od siebie. Powinieneś chętnie spełniać drobne posługi, których się od ciebie wymaga a nie narzekać jakby były niewdzięczną robotą. Nie dostrzegasz jakim się przez to czynisz niemiłym i nieprzyjemnym. W taki sposób nie możesz być szczęśliwym i uszczęśliwiać innych wokół siebie. Powinieneś mieć na uwadze że Bóg żąda jako od swego sługi wierności, cierpliwości, dobroci, czułości, posłuszeństwa i szanowania innych. Nie zdobędziesz chrześcijańskiej doskonałości jeśli nie umiesz całkowicie kontrolować swojego ducha. Pozwalasz aby w twoim sercu powstawały grzeszne myśli, które są dla ciebie bardzo szkodliwe, i które zachęcają do hardego i sprzeciwiającego się ducha, niepodobnego do ducha Chrystusowego, którego powinieneś naśladować.

Mój drogi chłopcze, zacznij od nowa z nowymi postanowieniami aby przy pomocy Bożej czynić to co prawe, piękne i dające dobre świadectwo. Niech lęk przed Bogiem w połączeniu z umiłowaniem i uczuciami do tych wokół ciebie, będą widoczne we wszystkich twoich czynach. Bądź wierny i rzetelny. Wyzbądź się wszystkiego co podobne jest do lenistwa. Miej na wszystko miejsce i dawaj wszystko na swoje miejsce. Bądź uprzejmy, dobry, wesoły i ugodowy. Wtedy możesz zdobyć miejsce w sercach tych z którymi się spotykasz. Zawsze miej na uwadze jedno: Żaden młody mężczyzna nie może posiadać prawego ducha jeżeli nie szanuje kobiet i nie stara się im ulżyć w troskach. Najgorszą cechą jaką można znaleźć [312] u młodego mężczyzny to mniemanie że ulżenie pracy kobiecie jest poniżające. Taki mężczyzna jest napiętnowany. Żadna kobieta nie powinna poświęcać swojego życia takiemu komuś, ponieważ nie będzie on nigdy czułym, troskliwym i rozważnym mężem.

Ty chłopcze jesteś takim typem mężczyzny. Błagam cię abyś się nawrócił. Czyń wszystko co należy chociaż nie wiem jak nieprzyjemne były te drobne usługi. Wtedy zdobędziesz uznanie tych wokół siebie a co jest jeszcze cenniejsze — zdobędziesz poparcie u Boga. Nie możesz być chrześcijaninem jeśli nie będziesz wiernym

sługą w tym co najmniejsze. Jeśli będziesz się modlił i starał się jak najlepiej spełniać każdy swój obowiązek to Bóg będzie ci błogosławił i służył pomocą. Kiedy Jezus przyjdzie by zabrać do siebie swoich wiernych, czy chcesz by ci powiedział: „Dobrze zrobione służył dobry i wierny?” Czy chcesz by wszystkie niedoskonałości usunięto z twojego charakteru abyś mógł stanąć przed tronem Bożym bez skazy? Jeśli tak to masz do wykonania pracę, której nikt nie może wykonać za ciebie. Masz indywidualną odpowiedzialność przed Bogiem. Możesz iść w świetle i każdego dnia otrzymać siłę od Niego aby przewyciężyć każdą niedoskonałość by ostatecznie być pośród wiernych, prawych i świętych w królestwie Bożym. Nie poddawaj się pokusom. Szatan będzie ci dokuczał i starał się zaprowadzić nad twoim umysłem żebyś mógł cię doprowadzić do grzechu. „Poddajcież się tedy Bogu a dajcie odpór dyjabłu, a uciecze od was. Przybliżcie się ku Bogu, a przybliży się ku wam”. [Jakuba 4,7-8](#).

[313] Pamiętaj że oko Boże stale spoczywa na tobie. Kiedy odpowiadasz niegrzecznie, Bóg cię słyszy. Nadchodzi czas że wszyscy będą sądzeni według uczynków spełnionych w ciele. Będziesz miał udział i rolę do spełnienia podczas sądu. Jezus cię przyjmie albo odrzuci. Zwróć się do Niego o siłę i łaskę. On chce ci pomóc i być twoim przewodnikiem w twojej młodości i wzmocnić cię żebyś mógł innym błogosławić swoim wpływem. On cię miłuje i chce cię zbawić jeśli pójdiesz drogą, którą wskazał, lecz jeśli się zbuntujesz i obierzesz własny kierunek, będzie to ku twojej zgubie. Módl się dużo gdyż modlitwa jest jednym z najważniejszych obowiązków. Bez tego nie można iść drogą prawdziwego chrześcijaństwa. Ona wznosi, wzmacnia i uszlachetnia, jest rozmową z Bogiem.

Nie myśl że na moment możesz zaprzestać swoich wysiłków i czujności — nie możesz! Pilnie studiuj słowo Boże abyś był świadomy sposobów szatana, żebyś mógł dokładniej poznać drogę zbawienia. Twoja wola musi być zgodna z wolą Bożą. Nie szukaj własnych przyjemności lecz tych wokół ciebie a tak czyniąc nie możesz być nieszczęśliwym. Zwróć się do Jezusa ze wszystkimi potrzebami i w prostej i szczerej ufności błagaj o jego błogosławieństwo. Ufaj Bogu i staraj się działać zasadnie, wzmocniony i uszlachetniony dobrymi zamiarami i zdecydowanie dąż do celu jaki można znaleźć tylko w Bogu.

Nie możesz się dawać łatwo sprowokować. Niech twe serce nie stanie się samolubne lecz niechaj wzrasta z miłością. Masz do zrobienia pracę której nie możesz zaniedbać. Wytrzymuj trudy jak dobry żołnierz Jezusa. On zna każdy konflikt, próbę i udrękę. On ci pomoże bo był we wszystkim kuszony tak jak my ale nie zgrzeszył. Idź do Niego, drogi chłopcze, ze swoimi problemami. Nie ufaj nikomu, nie mów nikomu o swoich trudach oprócz nas. Uczynź Jezusa twoim nosicielem brzemion i szukaj rzetelniejszego doświadczenia w sprawach Bożych. Moją modlitwą jest żeby Bóg ci pomógł i błogosławił.

Sieroty wzbudzają moje największe współczucie. Ty rzeczywiście nie masz domu. Twój ojciec i matka zostali zabrani do grobu i ktoś inny mieszka w domu twojego dzieciństwa. Nie jesteś w stanie wyraźnie przypomnieć sobie swojego pobożnego ojca czy matkę. Pamiętasz że czasami ją zasmucałeś. Nie nauczyłeś się uległości a teraz dopiero częściowo nauczyłeś się tej lekcji. Ale modlitwy twoich rodziców abyś znalazł się pośród tych, którzy miłują i boją się Boga, zostały wysłuchane w niebie. [314]

O, ten świat jest zimny i samolubny. Twoi krewni, którzy powinni byli ci być przyjaźni i kochający ze względu na twoich rodziców — jeżeli nie ze względu na ciebie — zamknęli się w swoim samolubstwie i nie interesują się tobą. Lecz Bóg będzie ci bliższy i droższy niż którykolwiek z twoich krewnych. Będzie twoim przyjacielem i nigdy cię nie opuści. Jest Ojcem dla sierot. Jego przyjaźń okaże się dla ciebie słodkim pokojem i pomoże ci znieść twoją wielką stratę z wielkim hartem ducha. Staraj się uczynić Boga twoim Ojcem i nie będziesz nigdy potrzebował przyjaciela. Będziesz wystawiony na próby ale bądź wytrwały i przyzdób swoją wiarę. Będziesz potrzebował łaski aby stać mocno ale litościwe oko Boże jest na tobie. Módl się dużo i żarliwie w wierze że Bóg ci pomoże. Strzeż się porywczosci, kłótni i ducha podjudzania. Wyrozumiałość jest przywilejem który trzeba pielęgnować. Szukaj pobożności serca. Bądź wytrwałym chrześcijaninem. Miej serce czyste i pokorne w swojej prostocie i niech to się wplata w twoje życie.

Ucz się bojaźni Bożej i miłowania wszystkich wokół siebie. Twoje życie może być użyteczne i szczęśliwe a twój przykład taki żeby sprowadzić innych na pokorną drogę pobożności. Miej moralną

odwagę zawsze czynić dobrze i chwalić swojego Zbawcę. Błagam cię, mój drogi chłopcze, abyś szukał prawdziwej pobożności.

* * * * *

Rozdział 44 — Niesforny członek

Droga siotro S.:

Pokazano mi niektóre rzeczy dotyczące ciebie. Nie jesteś świadoma swojego prawdziwego stanu. Potrzebna ci jest rzetelna praca łaski w twoim sercu. Potrzebą dla ciebie jest żebyś przeprowadziła porządek w swoim sercu i domu. Twój przykład w twojej rodzinie nie jest godny naśladowania. Twój poziom jest niski i nie sięga wysokiego standardu duchowego ustanowionego przez naszego Pana. Lubisz uczyć, gadaninę i wypowiadasz wiele rzeczy niegodnych chrześcijanki. Twoje twierdzenia są przesadzone i często dalekie od prawdy. W ostatecznym dniu będziesz sądzona według swoich słów. Przez nie będziesz usprawiedliwiona albo potępiona. Twoja wiedza nie ma szlachetnego charakteru dlatego teraz tak bardzo jest ci potrzebne ćwiczenie się i uczenie się czystości myśli i czynów. Ćwicz swoje myśli aby z łatwością zajmowały się rzeczami czystymi i świętymi. Pielęgnuj umiłowanie uduchowienia i prawdziwej pobożności.

[315]

Twoje rozmowy są często niskiego rzędu. Oszukujesz własną duszę co może okazać się fatalne jeśli nie postarasz się wejrzeć sama w siebie jaką jesteś i zwrócić się z pokorą do Boga. Masz skłonności do oszukiwania. Twój syn nie ma doświadczenia w poznaniu Boga czy wymogów prawdy. Rodzice schlebiają mu że jest chrześcijaninem lecz jest marnym przedstawicielem chrześcijan przestrzegających sabbat. Bóg zakazuje abyśmy takich uznawali jako podobnych Chrystusowi. Nie zważacie na dyscyplinę waszego chłopca, jest samowolny i zajadły. Ma małe pojęcie o szacunku czy nawet o zwykłej grzeczności. Jest nieokrzesany i niekulturalny, nie miłujący i nie miły. Przedstawiacie go innym jako chrześcijanina i tym samym zniesławiacie sprawę Chrystusa. Ten chłopiec jest na dobrej drodze stania się przebiegłym obłudnikiem. Nie ma żadnej samokontroli a jeszcze schlebiacie mu że jest chrześcijaninem.

Praca reformy musi rozpocząć się od ciebie. Powinnaś stać się czysta w rozmowie, być stróżem w swoim domu, lubić domowe

[316] obowiązki, kochać swego męża i dziecko. Powinnaś nauczyć się ekonomicznie wykorzystywać czas by nie nadużywać swoich sił. Lekkie brzemie obowiązków domowych, które masz do wykonania, możesz nieść bez przemęczenia, jeżeli będziesz wytrwała i pilna. Masz pracę do wykonania by kontrolować swój język. Jest to mała rzecz ale szczyli się wielkimi osiągnięciami i potrzebuje łaski pohamowania i samokontroli żeby nie została puszczona w samopas. Twoja rozmowa jest niskiego rzędu i zajmujesz się dużo tanią paplaniną. „Żadna mowa plugawa niech z ust waszych nie pochodzi, ale jeśli która jest dobra ku potrzebnemu zbudowaniu, aby była przyjemna słuchającym”. [Efezjan 4,29 \(BG\)](#).

Oby Pan nasz przekonał cię o tych rzeczach kiedy będziesz czytała te wiersze. Usilnie cię proszę abyś przybrała pokorną godność żony i matki. Na ojcu spoczywa wielka odpowiedzialność. Wasze wysiłki powinny być złączone by kontrolować swego syna, który szybko posuwa się drogą do wiecznego potępienia. Powinnaś żarliwie szukać wewnętrznych ozdób pokornego i spokojnego ducha, który jest bardzo kosztowny w oczach Bożych. Przez cierpliwość, łaskę i słodką pokorę, możesz najpierw nauczyć tego biednego chłopca podstawowych zasad chrześcijaństwa i prawdziwej grzeczności czy chrześcijańskiej kurtuazji. Często działasz pośpiesznie i gwałtownie. O, jakie to ważne, abyś widziała pracę, która cię czeka póki na zawsze nie będzie za późno. Teraz Jezus cię zaprasza byś przyszła do niego i uczyła się od niego gdyż jego serce jest ciche i pokorne. Obietnica, którą ci dał, jest pewna i w nim znajdziesz pokój. Masz wielką pracę do wykonania. Nie oszukujcie swoich dusz ale zbadajcie samych siebie w świetle wieczności. Jest niemożliwe abyście byli zbawieni w swoim obecnym stanie.

[317] Siostró S., twój mąż mógłby być pożyteczny w zborze gdyby twój wpływ był taki jak należy. Ale twój przykład i wpływ dyskwalifikuje go od wywierania uświęcającego wpływu w zborze. Wpływy domowe najbardziej przeciwstawiają się jego staraniu o dobro. Jesteś zupełnie nie kwalifikująca się na żonę starszego zboru. Bóg nawołuje cię byś się zmieniła. Twój mąż ma pracę do wykonania — doprowadzenie swojego serca i domu do porządku. Kiedy on będzie nawrócony, wtedy będzie mógł umacniać swoich braci.

Jako rodzina potrzebujecie uświęcenia przez prawdę. Droga Siostró! czy chcesz zobaczyć pracę, którą masz do zrobienia i weźmiesz

się za nią bez ociągania aby twój wpływ był zbawienny? Sprawuj swoje zbawienie w bojaźni i drżeniem. Idź w mądrości prawdy ku tym, którzy jej nie mają odkupując czas. „Mowa wasza niech zawsze będzie przyjemna, solą okraszona, abyście wiedzieli, jakobyście każdemu z osobna odpowiedzieć mieli”. [Kolosan 4,6](#). „A dalej mówiąc bracia, cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek pocziwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebego, jeżeli która cnota, i jeżeli która chwała, o tem przemyślajcie”. [Filipian 4,8](#).

Jest wystarczająco dużo wartościowych tematów nad którymi można rozmyślać i o których można mówić. Rozmowa chrześcijanina powinna być skierowana na rzeczy niebiańskie skąd oczekujemy Zbawiciela. Rozmyślanie nad niebieskimi sprawami jest drogocenne i zawsze będzie temu towarzyszyć pokój i radość w Duchu Świętym. Nasze powołanie jest święte i nasze wyznanie podniosłe. Bóg oczyszcza dla siebie szczególny lud naśladowający gorliwie dobre uczynki. On jest jako ten, który siedzi, oczyszcza i uszlachetnia srebro. Kiedy żużel i cyna zostaną usunięte, wtedy Jego obraz będzie się w nas idealnie odbijał. Wtedy nastąpi odpowiedź na modlitwę Chrystusa za apostołów w nas. „Poświęćże je w prawdzie twojej, słowo twoje jest prawdą”. [Jana 17,17](#). Gdy prawda ma uświęcający wpływ na nasze serca i życie, możemy Bogu dobrze służyć będąc uczestnikami świętej natury, uszedłszy skażenia, które jest na tym świecie przez pożądliwość.

O, ilu okaże się nieprzygotowanych, kiedy Mistrz przyjdzie się rozliczać ze swymi sługami! Wielu ma słabe pojęcie co jest istotą chrześcijaństwa. Wtedy obłuda nic nie pomoże. Tylko ci, którzy będą posiadali sprawiedliwość Chrystusa napełnieni będą jego duchem, będą kroczyć w swoim życiu jego drogą w czystości serca. Rozmowa musi być święta wtedy słowa będą zaprawione łaską.

Nasz Pan dopomoże wam abyście się poprawili jako rodzina, prowadzili wzniosłe życie i we wszystkich swoich czynach honorowali to co głosicie.

* * * * *

[318]

Rozdział 45 — Pocieszenie w nieszczęściu

Droga siostrzo T.:

Dowiedziałam się o twoim nieszczęściu i śpieszę aby napisać kilka wierszy. Moja droga siostrzo, mam jak najlepsze dowody na to że Bóg cię miłuje. Podczas ostatniego widzenia między innymi pokazano mi twoją sprawę. Widziałam że w przeszłości byłaś pod wpływem błędnej drogi, którą inni szli, ale będąc już świadoma i stale niespokojna aby poznać prawdę, byłaś bardzo wrażliwa i uważałaś swoją sprawę za gorszą niż jest w rzeczywistości.

Przez dość długi czas chorowałaś. Masz zaburzenia nerwowe. Mózg jest ściśle związany z żołądkiem i jego siła była tak często potrzebna aby pomóc osłabionemu systemowi trawiennemu że on z kolei był osłabiony. W tym stanie twój umysł staje się ponury i z natury patrzy na wszystko ze złej strony. Wyobrażasz sobie że Bóg patrzy się na ciebie spod brwi. Myślałaś że twoje życie było bezużyteczne, wypełnione błędami i złymi posunięciami. Droga siostrzo, twój schorowany stan zdrowia sprowadza cię w despotyzm i zniechęcenie. Bóg cię nie opuścił. Jego miłość dla ciebie trwa. Widziałam że powinnaś mu ufać jak dziecko w ramionach matki. On jest miłosierny i dobrotliwy przepelniony czułą litością i współczuciem. Nie odwrócił swej twarzy od ciebie.

[319] Jesteś nadzwyczaj wrażliwa. Masz głębokie uczucie i nie posiadasz mocy aby odrzucić swoje troski, niepewność i zniechęcenie umysłu. Widziałam że Bóg byłby ci teraz pomocą gdybyś mu zaufała ale zamartwiasz się że odchodzisz od ramion swojego kochającego Zbawiciela. „Który ani własnemu Synowi nie przepuścił ale go za nas wszystkich wydał jakożby wszystkiego z nim nie darował nam?” [Rzymian 8,32](#). Cóż to jest za drogocenna obietnica! Wiele możemy żądać od naszego Ojca niebieskiego. Czekają na nas wielkie błogosławieństwa. Bogu możemy wierzyć, jemu możemy ufać i tak chwalić jego imię. Nawet jeśli wróg nas pokona to nie jesteśmy odrzuceni i zapomniani przez Boga. Nie! Chrystus siedzi po pra-

wicy Ojca i też wstawia się za nami...! „Jeźliby kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego”. [1 Jana 2,1](#).

Chcę ci droga siostrzo powiedzieć byś nie odrzucała swojego przekonania. Biedna drżąca duszo, odpocznij w obietnicach Bożych. Tak czyniąc okowy wroga zostaną zerwane, jego sugestie będą bezsilne. Nie słuchaj zwodzeń szatana. Kroc w wolności strapiona duszo. Bądź odważna. Powiedz swojemu biednemu załamanej sercu: „...Czekaj na Boga, albowiem go jeszcze będę wysławiał za wielkie wybawienie twarzy jego”. [Psalmów 42,6](#). Wiem że Bóg cię kocha. Zaufaj mu, nie myśl o rzeczach, które powodują smutek i rozpacz, odwróć się od każdej niemilej myśli i myśl o drogim Jezusie. Myśl o Jego zbawiennej mocy i Jego nieśmiertelnej i niepojętej miłości do ciebie — nawet do ciebie. Wiem że Bóg cię miłuje. Jeśli nie możesz polegać na swojej wierze, polegaj na wierze innych. My wierzymy i mamy nadzieję o tobie. Bóg przyjmuje naszą wiarę w twoim imieniu.

Starłaś się dobrze postępować i Bóg jest litościwy i współczujący dla ciebie. Bądź wesoła i zerwij z ponurością i wątpliwościami. Poddając się tym wątpliwościom ponizasz Boga. W wierze jest pokój i radość w Duchu Świętym. Wiara przynosi pokój i ufność w Boga — przynosi radość. Wierz, wierz! Moja dusza mówi — wierz. Odpocznij w Bogu. On jest w stanie spełnić to co oddano pod jego opiekę. On pomoże ci być czymś więcej niż zwycięzcą przez Tego, który cię kocha. Niech Bóg cię błogosławi i wzmocni twoją drżącą wiarę naszą modlitwą. Poświęcając tych kilka wierszy dla ciebie ufamy że ci pomogą.

[320]

* * * * *

Rozdział 46 — Troska o siebie, dyktatorski duch

Drogi bracie U.:

Pokazano mi w ostatnim widzeniu że musisz szczególnie pilnie strzec się gdyż będzie tobą kierował twój specyficzny temperament. Popełniłeś błąd w czasie modlitwy za siostrę V. i przyjąłeś tego samego ducha dyktatora i arogancji, który stał się przekleństwem twego życia. Zwaliłeś się na brata W., kiedy mówił o twych minionych niedociągnięciach, zamiast tego miałeś być pokorny i skromny. Będzie ci bardzo trudno wyzbyć się nawyku śledzenia innych i zauważania drobnych rzeczy i mówienia w zdecydowany i krytyczny sposób. Tym wszystkim nie powinieneś się zajmować. Tak jak zostajesz pokonywany w małych rzeczach w tym kierunku, tak samo drzwi są otwarte ku większym błędom. Jedynie bezpieczny będziesz jeżeli sam się będziesz kontrolował w staraniu się o ducha cierpliwości. Nie możesz wykonać żadnej wielkiej pracy lecz masz to za coś dobrego, jeżeli możesz wykonywać w dziele Bożym mniejszą pracę. Twój wpływ nie musi działać ujemnie i raniąco. Jeśli będziesz strzeżony i uświęcony przez Boga, możesz powiedzieć spokojnie słowa pocieszenia i świadczyć o wielkich bogactwach niezniszczalnej miłości Jezusa.

[321]

Pozwól by twoje serce stało się miękkie pod wpływem Ducha Bożego. Nie powinieneś mówić tyle o sobie gdyż to nikogo nie wzmocni. Nie powinieneś robić z siebie centrum zainteresowania wyobrażając sobie, że stale musisz dbać o siebie i doprowadzić do tego ażeby i inni to czynili wobec ciebie. Przestań myśleć o sobie, myśl swą skieruj do innego źródła. Mów o Jezusie a odejdziesz od swojego „ja”, bądź zatopiony w Chrystusie, niech się to stanie mową twojego serca. „... a żyję już nie ja lecz żyje we mnie Chrystus...” [Galacjan 2,20](#). Jezus będzie ci zawsze pomocny w czasie potrzeby. Nie zostawi cię byś sam walczył z mocami ciemności. O, nie. On polega na Tym, który jest w mocy uratować wszystko.

Nie bądź samolubny. Zwalcz swe przekonania, dziwactwa i staraj się tylko reprezentować Jezusa. Nie przedłużaj czasu podczas

przemawiania czy modlenia się. Czynisz błędy, które można naprawić. Długie przemówienia i modlitwy są niekorzystne ani dla ciebie ani dla tych którzy tego słuchają. Masz trudną pracę do wykonania by stać się zwycięzcą. Jednak możesz temu sprostać jeżeli spokojnie się tego podejmiesz. Jesteś niespokojny, porywczy i nerwowy. To też musisz zwalczyć.

Masz szczerą i troskliwą chęć czynienia dobra aby spotkać się z uznaniem Boga. Nadal czyń swoje żarliwe i trwałe wysiłki, i nie zaniechaj tego. Bądź cierpliwy. Nigdy nie krytykuj. Nie pozwól aby wróg odwrócił cię od twego czuwania. Czuwaj i módl się, czuwaj także kiedy się nie modlisz. Jest to twój własny wysiłek, nikt tego nie może zrobić za ciebie. Uchwyc się mocy Bożej i staraj się możliwie szybko naprawić wcześniejsze błędy aby ten czas uratować!

* * * * *

Rozdział 47 — Zapominalski słuchacz

Drogi bracie Y.:

[322] Podczas ostatniego widzenia pokazano mi że nie rozumiesz samego siebie. Masz pracę do zrobienia którą nikt nie może wykonać za ciebie. Twoje doświadczenie w prawdzie jest krótkie i nie zostałeś dokładnie nawrócony. Oceniasz się wyżej niż są ku temu podstawy. Pokazano mi twoją przeszłość. Twój umysł nie był szlachetny, zajmowałeś się sprawami nie prowadzącymi do czystości czynów. Miałeś złe nawyki, które zepsuły twoją moralność. Zbyttno zwierzałeś się drugiej osobie i nie zachowywałeś się skromnie. Byłoby w porządku gdyby cię to zachęcało do większej ufności wśród mężczyzn a nie kobiet, zgodnie z teorią Doktora A. Twój wpływ w _____ nie był dobry. Nie okazałeś się odpowiednim człowiekiem dla tego miejsca. Twoje lekkie i błahe rozmowy dyskwalifikowały cię do wywierania dobrego wpływu. Charakter muzyki, którą słuchałeś nie był taki, aby zachęcać do wzniosłych myśli czy uczuć a raczej je degenerował.

Od kilku tygodni twój wpływ poprawił się ale brakuje ci zdecydowanych zasad. W wielu sprawach masz braki i niektóre musisz poznać. Błędy twojej młodości pozostawiły swoje ślady. Nigdy nie odzyskasz tego co utraciłeś przez nieczyste nawyki. Te rzeczy tak otępiły twoje zmysły że nie widzisz spraw świętych dostatecznie wyraźnie. Dlatego nie potrafisz przy swoim obecnym doświadczeniu oprzeć się pokusom. Nie potrafisz znosić próby gdyż nie jesteś uświęcony przez prawdę. Uchwyciłeś się prawdy ale ona nie ma na ciebie takiego wpływu abyś został nawrócony przez odnowienie twojego umysłu. Sam się oszukujesz. O, nie zostań w tym samooszukińczym stanie wobec twej prawdziwej sytuacji! Nie odczułeś głębokiego przekonania o swoich grzechach i nie szukałeś w pokorze i w udręce serca swojego Pana żeby grzechy te mogły być wymazane. Nie wiedziałeś że twoje postępowanie jest tak grzeszne przed Bogiem. To oznacza że praca nawrócenia nie jest dokonana w twoim sercu.

Ubrałeś się w szatę obłudy aby zakryć ohydę grzechu lecz to nie jest lekarstwem. Nie wiesz co znaczy prawdziwe nawrócenie. Stary człowiek jeszcze w tobie nie umarł. Masz kształt pobożności ale bez oczyszczającej mocy Bożej. Umiesz mówić i pisać gładko i może twoje słowa są prawdziwe ale nie przemawiasz prawdziwym językiem serca. Wystarczająco znasz siebie aby o tym wiedzieć. Twój stan jest niebezpieczny jednak Bóg lituje się nad tobą i zbawi cię jeśli upadniesz zdruzgotany u Jego stóp czując wstręt i nieczystość, zgniliznę swojej duszy pozbawionej przeobrażającej mocy Bożej.

Mój drogi bracie, nie chcę cię zniechęcać tylko doprowadzić do tego abyś zbadał swoje motywy i czyny w świetle wieczności. Oderwij się od sideł szatana. Błagam cię abyś nie doprowadził do tego żeby ktoś nie myślał o tobie więcej niż trzeba ponieważ po zde-maskowaniu nastąpi reakcja. Jesteś przekonany od Ducha Bożego i odczuwasz moc prawdy kiedy jej słuchasz. Ale ten święty formujący wpływ zanika u ciebie i jesteś zapominalskim słuchaczem. Nie jesteś stały, wzmocniony i utwierdzony w prawdzie. Myślałeś że dobrze będzie przysposobić prawdę dla własnych interesów ale nie odczułeś jej poświęcającego wpływu. Teraz prosimy cię żebyś nie był oszukany, nie można kpić z Boga. Nie jest późno byś stał się chrześcijaninem ale nie działaj impulsywnie. Rozważ każdy swój ruch i nie oszukuj własnej duszy.

* * * * *

Rozdział 48 — Lekarstwo na sentymentalizm

Droga siostrze B.:

[324] Podczas widzenia danego mi 12. czerwca pokazano mi twoją sprawę. Twój stan jest smutny, nie tyle przez samą chorobę gdyż nie jesteś zdrowa ale przez wyimaginowaną niemożliwość do pracy. Pokazano mi że kilka lat temu twój umysł był zbyt zajęty chłopcami. Często byli tematem twoich rozmów i umysł szedł nurtem niekorzystnym dla twego rozwoju duchowego. Wpadłaś w wir myślenia, który doprowadził do złych rezultatów. Okaleczyłaś i nadużyłaś swoje ciało i doprowadziłaś się do niedorozwoju umysłowego. Zajmowałaś się usychającym z miłości sposobem myślenia i uczuć aż nieomal zniszczyłaś swoją duszę i ciało. Twa niechęć do ruchu jest bardzo niekorzystna dla ciebie. Pożyteczne zajęcia, znoszenie domowych brzemion, użyteczna praca, szybko by przemogły ten chorobliwy sentymentalizm, szybciej niż cokolwiek innego.

Zbyt dużo współczucia ci ofiarowano. Odciążenie od wszystkich odpowiedzialności było wielkim błędem. Niemal wszystkie twoje myśli zajmują się tylko sobą. Jesteś nerwowa i myślisz o smutnych rzeczach i wyobrażasz sobie że twój stan jest bardzo zły, nawet zaczynasz myśleć że nigdy nie wyzdrowiejesz jeżeli nie wyjdiesz za mąż. W twoim obecnym stanie umysłu nie nadajesz się do małżeństwa. Nie ma nikogo kto by cię chciał w twoim obecnym bezradnym i bezużytecznym stanie. Gdyby się komuś wydawało że cię kocha, byłby bezwartościowy, gdyż żaden rozsądny mężczyzna ani przez chwilę by nie myślał o oddaniu uczuć tak bezużytecznej sprawie.

Smutny i ponury stan twojego umysłu powoduje że płaczesz i uważasz że życie jest niepotrzebne. Jest to wynikiem pozwalania swojemu umysłowi iść nieczystym nurtem i zakazanymi tematami podczas gdy poddajesz się nawykom, które stopniowo i pewnie wykończą twój organizm i doprowadzą do przedwczesnego wyniszczenia się. Byłoby o wiele lepiej dla ciebie gdybyś nigdy nie zamieszkała w _____. Twój pobyt tam był szkodliwy dla ciebie. Rozważałaś nad swoimi słabościami i przebywałaś w towarzystwie

mającym korumpujący wpływ. Panna C. była zepsutą i złośliwą kobietą. Jej towarzystwo powiększało jeszcze to zło, które spoczywało na tobie. „Złe rozmowy psują dobre obyczaje”. [1 Koryntian 15,55](#). Obecnie twój stan jest nie do przyjęcia w oczach Bożych a jeszcze uważasz że nie chcesz żyć. Lecz gdybyś została odwołana z życia według twojego życzenia, a życie by się skończyło, to twoja sprawa byłaby rzeczywiście beznadziejną. Nie jesteś przygotowana ani do tego ani do tamtego życia.

[325]

Wyobrażasz sobie że nie możesz chodzić czy jeździć, czy nawet ćwiczyć i popadasz w zimną i martwą apatię. Jestem powodowana smutkiem i zmartwieniem z powodu twoich pobłażliwych rodziców ale to nie jest żadnym pocieszeniem dla ciebie. Masz przerwać tę straszną obojętność pracą. Twa matka potrzebuje twojej pomocy a ojcu potrzebne jest pocieszenie, które możesz mu dać, twoi bracia potrzebują dobrotliwej opieki jako od starszej siostry. Twoje siostry potrzebują twych wskazówek. Ale ty siedzisz na stolicy lenistwa marząc o nieodwzajemnionej miłości. Dla dobra twojej duszy zaprzestań tego szaleństwa. Czytaj Biblię tak jak nigdy przedtem, zajmuj się obowiązkami domowymi, ulży troskom twoich przeciążonych i przepracowanych rodziców. Z początku może nie wiele będziesz mogła zrobić ale codziennie zwiększaj zadanie, które sobie postawisz. Jest to najlepsze lekarstwo na ten chorobliwy stan umysłu i nadużywanie ciała.

Jeżeli posiadasz żarliwość i pewność celu twój umysł powróci w pewnym stopniu do zajmowania się zdrowymi i czystymi tematami. Pobłażanie sobie tak dalece zdegenerowało twoją wolę że nie wiesz sama czego chcesz. W miejsce regulowania czynów rozsądkiem i zasadnością, pozwalasz kierować się marnym chwilowym impulsem. Powoduje to że wydajesz się zmienna i niestała. Daremnym jest by inni starali cię rozweselić jeśli sama sobie w tym nie pomożesz chociażby spełnionoby wszystkie twoje życzenia. Jesteś kapryśnym dzieckiem niezadowolonym z siebie.

Ten żałosny stan jest rezultatem okazywania niewłaściwego współczucia i pochlebstwa. Miałaś bardzo dobry umysł ale stał się rozkojarzony przez skierowanie go w niewłaściwym kierunku. Obecnie w towarzystwie nie wiele więcej znacysz od zera. Tak być nie musi. Możesz zrobić dla siebie to co nikt inny nie robi dla ciebie. Masz obowiązki do spełnienia lecz tak długo tkwisz w tym

[326]

bezradnym stanie iż wydaje ci się że im nie sprostasz. Ty to potrafisz lecz nie masz ku temu dobrej woli.

Tęsknisz za miłością. Jezus woła o twoje uczucia jeżeli poświęcisz je jemu. To dzięki niemu wyzbędziesz się tej chorobliwej sentymentalnej i nieczystej miłości, którą można znaleźć tylko w nowelach. Jezusa możesz miłować żarliwie i szczerze. Ta miłość potrafi się pogłębiać i rozszerzyć bez granic bez zagrożenia dla ciała czy siły umysłu. Potrzebna ci jest miłość do Boga i bliźniego. Musisz się obudzić i otrząsnąć się z fałszu który cię ogarnął i szukać czystej miłości.

Jedyną twoją nadzieją obecnego i przyszłego lepszego życia jest szczerze poszukiwanie prawdziwej religii Jezusa. Nie masz religijnego doświadczenia. Musisz zostać nawróconą. Wtedy twój niepokój, opieszałość i samolubny smutek zmienią się w wesołość, która będzie pożyteczna dla twojego ciała i umysłu. Miłość do Boga zapewni miłość do bliźniego i zajmiesz się obowiązkami życia z głębokim, niesamolubnym zainteresowaniem. Twe oczy powinny mieć podłoże czystych zasad. Wewnętrzny pokój sprowadzi twoje myśli na zdrowy tor. Poświęć się Bogu, w przeciwnym razie nigdy nie zdobędziesz lepszego życia.

[327] Masz obowiązki wobec rodziców. Nie powinnaś się zniechęcać jeśli z początku będzie cię to męczyło. Nie będzie trwałym bólem. Twoi rodzice często są bardzo zmęczeni. Zmęczenie się użyteczną pracą nie będzie ani w połowie tak szkodliwe jak pozwalanie by umysł zajmował się swoimi dolegliwościami i poddawaniem się przygnębieniu. Wierne spełnianie obowiązków domowych i spełnianie swych zadań jak najlepiej potrafisz, chociażby to było drobną czy skromną sprawą, jest prawdziwie budujące. Potrzebny jest ten święty wpływ. W tym tkwi pokój i święta radość. Posiada to uzdrawiające siły. On złagodzi i uleczy skryte rany duszy i nawet cierpienia cielesne. Pokój umysłu, który pochodzi z czystych i świętych motywów i czynów, nada sprężystości i swobody wszystkim organom ciała.

Wewnętrzny spokój sumienia i świadome uzależnienie od Boga rozbudzi intelekt w człowieku jak rosa młode rośliny. Wtedy wola jest właściwie kierowana i bardziej zdecydowana a jednak wolna od przewrotności. Właściwe rozmyślanie są przyjemne bo są uświęcone. Łagodność umysłu, którą możesz osiąść, będzie błogosławieństwem dla wszystkich z którymi obcuje. Ten pokój i spokój z

czasem stanie się naturalny i będzie odbijał swoje drogocenne promienie na wszystkich wokół ciebie aby znów powróciły do ciebie. Im więcej zasmakujesz tego niebiańskiego pokoju i spokoju umysłu tym bardziej będzie się to powiększało. Jest to ożywcza moc, żywa przyjemność, która nie wprowadza moralnej energii w ośpienie lecz rozbudza do większej efektywności. Idealny pokój jest przymiotem nieba, który posiadają aniołowie. Bóg może ci pomóc byś posiadała ten pokój.

* * * * *

Rozdział 49 — Obowiązek wobec sierot

Drogi bracie i siostrze D.:

[328] Ostatnie wasze odwiedziny i rozmowa z nami zasygnalizowała wiele myśli, od których trudno mi się powstrzymać. Było mi bardzo przykro że E. nie zawsze zachowywał się jak należy lecz jeśli się nad tym zastanowić, to trudno spodziewać się doskonałości w jego wieku. Dzieci mają wady i potrzebują dużo cierpliwości w wychowaniu. Trudno spodziewać się aby uczucia zawsze były właściwe jak u każdego chłopca w jego wieku. Musicie pamiętać o tym że nie ma on ojca ani matki — nikogo komu mógłby się zwierzyć ze swych uczuć, żalów i pokus. Każdy człowiek czuje że powinien mieć kogoś kto by mu współczuł. Ten chłopiec był rzucony w lewo i w prawo, i może mieć wiele wad, zaniedbań, sporą niezależność i może mu brakować poszanowania dla kogoś. Lecz jest dosyć przedsiębiorczy i przy dobrym kierownictwie i traktowaniu, jestem zupełnie przekonana że nie zawiodłby naszych nadziei ale w pełni by się odwdzieczył za pracę mu poświęconą. Biorąc pod uwagę jego sytuację uważam że jest bardzo dobrym chłopcem.

Kiedy was prosiłszy abyście go zabrali, w pełni wierzyliśmy że jest to wasz obowiązek i tak czyniąc będziecie błogosławieni. Nie spodziewaliśmy się że zrobicie to jedynie żeby skorzystać z pomocy, którą będziecie mieli od chłopca, ale dla jego korzyści, aby spełnić obowiązek wobec sieroty. Obowiązek, który chciałby wykonać każdy prawdziwy chrześcijanin, obowiązek poświęcenia, który wierzyliśmy, że podejmiecie dla swojego dobra, jeśli go chętnie spełnicie mając na uwadze że bylibyście narzędziami w rękach Bożych w wybawieniu duszy z sideł szatana i ratowania syna, któremu ojciec poświęcił swoje drogocenne życie kierując duszę do Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata.

Z tego co mi pokazano, Adwentyści, którzy zachowują sobotę, słabo orientują się ile miejsca w ich sercach zajmuje świat i samolubstwo. Jeśli chcesz czynić dobro i chwalić Boga, jest wiele sposobów na to. Lecz nie czuliście że to jest czynnikiem prawdziwej religii. To

są owoce, które będzie przynosić każde dobre drzewo. Nie odczuwaliście że Bóg wymaga od was żeby czynić sprawy innych swoimi sprawami i aby okazywać szczerze zainteresowanie dla tych, którzy najbardziej potrzebują pomocy. Nie staraliście się pomóc najbardziej potrzebującym i bezradnym. Gdybyście mieli swoje dzieci, umielibyście okazać troskę, uczucia i miłość i nie bylibyście tak zamknięci w sobie będąc zajęci własnymi sprawami. Gdyby ci, którzy nie mają dzieci, a których Bóg uczynił szafarzami jego dóbr otworzyli swoje serca by zatroszczyć się o dzieci, które potrzebują miłości, troski, uczuć i wspomagania dobrami naszej ziemi, to bylibyśmy o wiele bardziej szczęśliwi niż jesteśmy obecnie. Póki młodzież, która nie zna troskliwości ojca ani miłości matki jest wystawiona na zniewalający wpływ tych ostatnich dni tak długo będzie obowiązkiem niektórym z nas zająć miejsce ojca i matki. Nauczcie się darzyć ich miłością, troską i współczuciem. Wszyscy, którzy głoszą, że mają Ojca w niebie, którzy mają nadzieję że będzie się o nich troszczył i w końcu zabierze do swojego domu, który dla nich przygotował, powinni odczuwać poważny obowiązek spoczywający na nich by być przyjaciółmi dla pozbawionych przyjaciół i ojcami dla sierot, aby pomagać w domu i być praktycznie niezbędnymi na tym świecie z korzyścią dla ludzkości. Wielu nie patrzyło na to we właściwym świetle. Jeśli będą żyli tylko dla siebie, nie posiadają więcej siły, której Bóg oczekuje od nich.

[329]

Nie dba się należycie o młodzież, która wśród nas rośnie. Niektórzy bracia muszą mieć obowiązki, które niechętnie zauważają i spełniają. Obawa przed niewygodą jest wystarczającą wymówką dla wielu. Dzień Boga Wszechmogącego odsłoni niespełnione obowiązki, stracone dusze gdyż samolubni nie postarali się by je ratować.

Pokazano mi że gdyby rzekomi chrześcijanie okazywali miłość, zainteresowanie i troskę o innych, zostaliby wynagrodzeni czterokrotnie. Bóg notuje. On wie dla jakiego celu żyjemy i czy nasze życie jest najlepiej wykorzystane dla biednej, upadłej ludzkości. A może zasłaniamy nasze oczy przed potrzebami innych a powiększamy własne interesy. Oczy swe zamykamy przed wszystkimi a siebie widzimy biednymi. Proszę was w imieniu Chrystusa i w imieniu wszystkich dusz, i w imieniu młodzieży, żebyście nie traktowali tej sprawy tak lekko jak to czynicie. Jest to poważna

[330]

rzecz, która dotyczy waszego zainteresowania królestwem Bożym i zbawieniem drogocennych dusz. Dlaczego nie podejmujecie się obowiązku, który Bóg nakłada na was, którzy jesteście w stanie wydać coś dla korzyści bezdomnych, chociaż mogą być niegrzeczni i niezdiscyplinowani? Czy będziecie się tylko interesowali kierunkiem, który zapewni wam największą samolubną przyjemność? Jeśli zaniedbacie te rzeczy, które wam są ofiarowane przez niebo i nie zadbacie o tych, którzy potrzebują waszej pomocy, to pozwalacie Bogu stać nadaremno przed waszymi drzwiami. On tam stoi w postaci biednych i bezdomnych sierot i strapionych wdów, które potrzebują miłości, współczucia i zachęty. Jeżeli nie uczynicie tego dla nich, to nie uczynilibyście tego dla Chrystusa gdyby był na ziemi.

Przypomnijcie swoje wcześniejsze nieszczęścia, waszą ślepotę duchową i zaćmienie, które was spowijały, zanim Chrystus, ten kochający Zbawiciel, nie przyszedł wam z pomocą. Jeżeli pozwolicie tym znikomym chwilom przejść bez okazania namacalnych dowodów wdzięczności za tą wspaniałą i zadziwiającą miłość, którą wam okazał litościwy Zbawiciel, którzy byliście odłączeni od wspólnoty Izraela, możecie mieć powód obawiać się że nadejdzie na was jeszcze większa ciemność i cierpienie. Teraz jest wasz czas zasiewów. Zbierzcie to co zasialiście. Postarajcie się o każdy przywilej dobroczynności póki jeszcze możecie. Te przywileje są jak przelotny deszcz, który was wzmocni i odświeży. Zabierzcie się za każdą okazję w waszym zasięgu żeby czynić dobro. Bezczyne ręce będą miały małe zbiory. Dla jakiego celu żyją osoby jeśli nie po to aby dbać o młodych i bezradnych? Bóg ich nam powierzył, którzy jesteście starsi i doświadczeni. Będzie żądał sprawozdania w przypadku zaniedbania tych obowiązków. Ale jeśli nasza praca nie będzie doceniana, jeżeli wiele razy okaże się nieskuteczna a tylko jeden raz sukcesem, ten jeden raz przeważą wszystkie wcześniejsze zniechęcenia.

Tylko niewielu rozumie co znaczy słowo chrześcijanin. Znaczy to aby być podobnym do Chrystusa, żeby pomagać innym i być pozbawionym samolubstwa a swym życiem odznaczać się czynami bezinteresownej dobroczynności. Zbawiciel wkłada w ramiona zboru dusze żeby pomagały bezinteresownie przygotować się do nieba i tak stać się Jego współpracownikami. Lecz zbor zbyt często je odtrąca i wydaje na teren bitwy szatana. Jeden członek powie

„nie jest to mój obowiązek” i w taki błahy sposób usprawiedliwia się. Ktoś drugi powie „no przecież nie jest to mój obowiązek” i w końcu nie jest to niczyj obowiązek i dusza bez opieki zostaje zdana na zginięcie. Zajęcie się tym bezinteresownym przedsięwzięciem jest obowiązkiem każdego chrześcijanina? Czyż Bóg nie potrafi wynagrodzić ich spichlerzy i powiększyć ich stada aby był zysk a nie straty? „Nie jeden udziela szczerze a wždy mu przybywa a drugi skąpi więcej niż trzeba a wždy ubożeje”. [Przypowieści 11,24](#).

Lecz praca każdego człowieka będzie wypróbowana i osądzona a każdego nagroda będzie taka jak jego praca. „Czcij Pana z majątności twojej i z pierwiastek wszystkich dochodów twoich. A gumna twoje napełnione będą obfitością i od wina nowego prasy twoje rozpadać się będą”. [Przypowieści 5,9-10](#). „Ale to jest post, którym obrał: Rozwiąż związki niebożności, rozwiąż brzemiona ciężkie i wolno puść skruszonych, a tak wszelakie jarzmo rozerwij. Ułamuj łaknącemu chleba twego, a ubogich wygnańców wprowadź do domu twego, ujrzyśli nagiego, przyodziej go, a przed ciałem swoim nie ukrywaj się”. [Izajasza 58,6-7](#). Przeczytajcie następne wersety i zwróćcie uwagę na ceną nagrodę dla tych, którzy tak uczynią. „Tedy wyniknie jako zorza ranna światłość twoja a zdrowie twoje prędko zakwitnie! I pójdzie przed tobą sprawiedliwość twoja a chwała Pańska zbierze cię”. [Wiersz 8](#). To jest drogocenna obietnica dla tych, którzy zainteresują się potrzebującymi pomocy. Jak może Bóg błogosławić i rozwijać tych, którzy dbają tylko o siebie i nie używają tego co im powierzył aby chwalić Jego imię na ziemi?

[332]

Siostra Hannah More nie żyje, umarła jak męczennik z powodu samolubstwa ludzi, którzy głosili, że szukają chwały, honoru, nieśmiertelności i wiecznego życia. Wysłana przez wiernych na pole misyjne w czasie ostatniej ostrej zimy, ta pełna poświęcenia misjonarka zmarła dlatego że żadne serce nie było wystarczająco dobre żeby ją przyjąć. Nie obwiniam nikogo. Nie jestem sędzią. Ale kiedy Sędzia całej ziemi rozpatrzy tę sprawę to znajdzie się winny. Jesteśmy ograniczeni i pochłonięci swoim samolubstwem. Moją modlitwą jest aby Bóg zdarł z nas zaczarowaną zasłonę i podał miłosierdzie a serca kamienne zmienił na czułe i litościwe. Jestem pewna że mamy coś do zrobienia. W przeciwnym razie będziemy mieli braki w dniu Bożym.

Względem E. usilnie was proszę abyście nie zapomnieli że jest dzieckiem i jako taki posiada dziecięce doświadczenie. Nie porównujcie tego biednego i słabego dziecka ze sobą aby to samo żądać od niego co od siebie. Całkowicie wierzę w to że jest w waszej mocy aby czynić to co trzeba dla tej sieroty. Możecie mu przedstawić zachęty żeby nie odczuwał że jego praca jest smutna i pozbawiona promienia zachęty. Wy, bracia i siostry, możecie polegać na sobie, współczuć sobie, weselić się razem i zwierzać się swoimi troskami. Wy macie coś co was pociesza ale on jest sam. Jest myślącym chłopcem, który nie ma komu się zwierzyć i nikogo kto by go pocieszył słowem w jego ciężkich próbach, i o których wiem że przeszedł tyle co inni mający o wiele więcej lat.

Jeżeli zamkniecie się w sobie to samolubna miłość będzie niewynagrodzona błogosławieństwem niebios. Mam wielką nadzieję że będziecie kochali tę sierotę w imieniu Chrystusa i że odczujecie, że to co posiadacie jest bezwartościowe jeżeli nie wykorzystacie tego dla dobrych celów. Bądźcie dobroczynni, bogaci w dobre uczynki, gotowi dawać, chętni do rozmawiania, skarbiąc sobie dobry fundament na przyszły czas, który nadejdzie i żebyście zdobyli wieczne życie. Nikt oprócz samoofiarnych nie zbierze nagrody wiecznego życia. Umierając ojciec i matka pozostawili swoje klejnoty opiece kościoła żeby je nauczyć życia w pobożności i przygotować do nieba. Jeśli rodzice rozejrzą się za swoimi najdroższymi i zobaczą że jednego brakuje przez niedbałość, jaką odpowiedź znajdzie kościół? On jest w wielkim stopniu odpowiedzialny za zbawienie tych osieroconych dzieci.

Najprawdopodobniej nie zdobyliście zaufania i uczuć chłopca, nie dając mu namacalnych dowodów swojej miłości, nie dając mu żadnych zachęt. Jeśli nie możecie wydać pieniędzy to moglibyście przynajmniej w jakiś sposób go zachęcić by poznał że nie jesteście obojętni jego sprawom. Błędem jest aby miłość i uczucia były jednostronne. Ile nauczyliście się okazywać miłości? Jesteście zbyt samolubni i nie odczuwacie potrzeby otaczania się atmosferą czułości i delikatności, która wynika z prawdziwej szlachetności ducha. Brat i siostra F. oddali swoje dzieci pod opiekę zboru. Mieli wielu bogatych krewnych, którzy chcieli zabrać te dzieci ale byli niewierzącymi i gdyby im pozwolono dbać o te dzieci i opiekować się nimi, odprowadziliby ich serca od prawdy do błędu i zagrozili ich

zbawieniu. Z tego powodu że krewnym nie pozwolono zabrać dzieci, byli niezadowoleni i nic dla nich nie zrobili. Zaufanie rodziców do zboru należy przemyśleć i nie można o tym zapomnieć z powodu samolubstwa.

Mamy najgłębsze zainteresowanie dla tych dzieci. Jedno już wykształciło piękny chrześcijański charakter i wyszło za mąż za sługę ewangelii. I teraz w odpowiedzi na troski i brzemiona znoszone dla niej, sama jest obecnie prawdziwym nosicielem brzemienia w zborze. Jest proszona o poradę przez mniej doświadczonych i nie na darmo. Posiada prawdziwą chrześcijańską pokorę wraz z należną godnością i skłania do poszanowania i zaufania u każdego który ją zna. Te dzieci są mi tak samo bliskie jak moje własne. Nie stracę ich z oczu ani nie zaniecham swoich starań o nie. Kocham je szczerze i czule.

* * * * *

Rozdział 50 — Apel do kaznodziejów

2. października 1868 roku pokazano mi wielką i poważną pracę stojącą przed nami w ostrzeganiu świata przed nadchodzącymi sądami. Przykład nasz, jeżeli będzie zgodny z prawdą, którą głosimy, uratuje kilku i potępi wielu, pozostawiając ich bez wytłumaczenia w dniu kiedy zadecyduje się o sprawach wszystkich. Sprawiedliwi będą przygotowani do życia wiecznego a grzesznicy, którzy nie chcą poznać woli Bożej, zostaną przeznaczeni na zginienie.

[335] Nie wszyscy, którzy głoszą prawdę innym, są przez nią uświęceni. Niektórzy mają tylko niewyraźne poglądy na temat świętego charakteru tej pracy. Nie ufają Bogu i nie starają się aby ich praca była wykonana w Jego duchu. Ich najgłębsza część duszy nie została nawrócona. Nie doświadczyli w codziennym życiu tajemnicy pobożności. Zajmują się wieczną prawdą, doniosłą jak wieczność, ale wielu nie jest pilnymi i troskliwymi, by te prawdy zostały wchłonięte w ich dusze i stały się częścią ich jestestwa, aby wywierały na nich wpływ we wszystkim co czynią. Nie są tak związani z zasadami, które zawierają te prawdy, aby nie było możliwe oddzielić którąkolwiek część prawdy od nich.

Bóg przyjmuje uświęcone serca i nawrócone życie. Anioł powiedział wskazując na kaznodziejów, którzy nie byli prawymi: „Odstąpcie, odstąpcie wynijdźcie z Babilonu, nieczystego się nie dotykajcie, wynijdźcie z pośrodku jego, oczyście się wy, którzy nosicie naczynie Pańskie”. [Izajasza 52,11](#). Bóg prawuje się o niezachwianą postawę duszy i o prawdę wewnętrznego człowieka, która by go całkowicie zmieniła przez odnowienie umysłu pod wpływem Ducha Bożego. Nie wszyscy kaznodzieje poświęcają się tej pracy, nie wszyscy włożyli w to swoje serca. Są tak obojętnymi jakby im dano tysiąc lat na ziemi, w których mają pracować dla dusz ludzkich. Unikają ciężarów i odpowiedzialności, trosk i niedostatku. Samopoświęcenie, cierpienia i zmęczenie nie są dla nich przyjemnym ani wygodnym. Staraniem tych pracowników jest zaoszczędzenie sobie żmudnej pracy, troszczą się o własną wygodę i jak zadowolić samych siebie,

swoje żony i swoje dzieci a praca, której się podjęli jest niemal niezauważalna.

Bóg nawołuje o upokorzenie duszy i pokorne uniżenie się tych kaznodziei, których praca nie była wykonywana w Jego duchu. Byłam wzywana do ludzi zajmujących się świeckimi przedsięwzięciami. Oni wiedzą że — aby zdobyć cel — muszą znieść zmęczenie. Poświęcają swoją wygodę, uciążliwość domu i znoszą niedostatki a są w tym wytrwali i energiczni. Nasi kaznodzieje nie okazują ani połowy zapału okazywanego przez tych, którzy dążą do ziemskich zysków. Nie są tak pracowici dla swojego celu ani tak żarliwi w swoich wysiłkach, ani tak wytrwali i nie są chętnymi odmawiać sobie tak jak ci, którzy są zajęci ziemskimi dążeniami.

Porównajcie oba te przedsięwzięcia. Jedno jest pewne, wieczne, trwające tak długo jak życie Boga. Drugie jest sprawą tego życia, które jest zmienne i niszczące. A jeśli ludzie są wytrwali w swych dążeniach w sprawach doczesnych, które sprawiają problemy, w końcu prowadzi ich to do zguby wiecznej. Dlaczego jest taki kontrast w wysiłkach między tymi, którzy zajmują się ziemskimi przedsięwzięciami a tymi, którzy troszczą się o niebiańskie rzeczy? Jedni uganiają się za skarbami ziemskimi, które ulegają zepsuciu i ponoszą cierpienia w ich zdobywaniu co często jest źródłem wielkiego zła, natomiast celem drugich jest troska o zbawienie drogocennych dusz co będzie przyjęte przez niebo i wynagrodzone niebiańskimi bogactwami. W tych sprawach nie istnieje ryzyko, nie ponosi się strat, zyski są pewne i olbrzymie.

[336]

Ci, którzy na miejscu Chrystusa przyprowadzają dusze do pojednania się z Bogiem, powinni słowami i przykładem okazywać niezamierające zainteresowanie w ratowaniu ich dusz. Ich żarliwość, wytrwałość i ofiarność powinny być o tyle większe od pilności i wytrwałości tych, którzy dążą do ziemskich zysków, o ile dusza jest bardziej cenna od rzeczy bezwartościwej, ziemskiej, a sprawa bardziej wzniosła niż ziemskie przedsięwzięcia. Wszystkie ziemskie przedsięwzięcia są błahie w porównaniu z pracą ratowania dusz. Ziemskie rzeczy są nietrwałe chociaż tyle kosztują. Lecz jedna uratowana dusza będzie świeciła w królestwie Bożym poprzez wszystkie wieki.

Niektórzy kaznodzieje śpią a ludzie również. Lecz szatan jest mocno ożywiony. Mało czyni się poświęcenia dla Boga jak i jego

[337]

prawdy. Kaznodzieje muszą dawać swój przykład w swojej pracy. Powinni okazywać że cenią rzeczy wieczne o nieprzemijającej wartości — bez porównania — więcej od innych. Są kaznodzieje, którzy głoszą prawdę a sami muszą być nawróceni. Ich rozumowanie musi być rozbudzone a serce oczyszczone, także ich uczucia skupione na Bogu. Powinni w taki sposób przedstawiać prawdę aby rozbudzić rozum, żeby doceniał doskonałość i czystość jak też i świętość prawdy. By to zrobić powinni myśleć o sprawach, które są wzniosłe i mają oczyszczający i pobudzający wzniosły wpływ na umysły. Na ołtarzu ich serc musi się palić ogień prawdy, żeby wpływał na ich życie, żeby gdziekolwiek by nie poszli, wśród ciemności i mroków, oświecali tych, którzy są w ciemnościach światłem, które w nich się pali, jak też tych, którzy są wokół nich.

Pasterze trzody powinni być przepojeni tym samym duchem co ich Pan kiedy przebywał na ziemi. Poruszał się błogosławiąc innych swoim wpływem. Był człowiekiem boleści i znany był mu żal. Kaznodzieje powinni jasno rozumieć sprawy królestwa Bożego i jego żądania, wtedy będą mogli wywierać wpływ na innych i rozbudzać w nich miłość aby rozmyślali o sprawach niebieskich.

Kaznodzieje powinni studiować Biblię. Czy sprawy, którymi się zajmują są wielkie? Jeżeli tak, powinni więc umieć się właściwie nimi zajmować. Ich idee powinny być jasne i mocne, a dusze gorliwe, gdyż w przeciwnym razie osłabnie moc prawdy, którą się zajmują. Nigdy nie nawrócą ludzi przez spokojne przedstawianie prawdy i powtarzanie teorii, sami muszą tym być rozbudzeni. Chociażby żyli tak długo jak Noe, to ich wysiłki byłyby bezskuteczne. Ich umiłowanie dusz musi być intensywne a ich zapał żarliwy. Obojętny i nieczuły sposób przedstawiania prawdy nigdy nie rozbudzi ludzi z ich podobnego do śmierci snu. Swym zachowaniem muszą pokazać a swoim czynem i słowami lub mową potwierdzić że wierzą w to i że Chrystus stoi u ich drzwi. Wszyscy przeżywają ostatnie godziny próby lecz są niedbałymi i niemądrymi a kaznodzieje nie mają siły aby ich rozbudzić, oni sami śpią. Śpiący kaznodzieje uczą śpiących ludzi!

[338]

Kaznodzieje mają wielką pracę do wykonania aby głoszenie prawdy stało się sukcesem. Należy dokładnie studiować słowo Boże. Każda inna lektura jest od niego gorsza. Dokładne studiowanie Biblii nie musi koniecznie wykluczać czytania innych lektur o religijnym

charakterze lecz jeśli słowo Boże będzie dobrze studiowane, wszystkie inne lektury o tendencjach niewłaściwego kierowania myślami, powinny być wykluczone. Jeżeli będziemy studiować słowo Boże z zainteresowaniem i modlić się o to żeby je zrozumieć, to w każdej linijce ujrzymy nowe piękno. Bóg odsłoni drogocenną prawdę tak wyraźnie że umysł zazna szczerej przyjemności i będzie miał ciągnąć ucztę poznając jej pocieszenie i wzniosłe prawdy.

Odwiedzanie domu za domem stanowi ważną część pracy kaznodziei. Powinien on dążyć do rozmawiania z całą rodziną czy zgadzają się z prawdą czy nie. Jego obowiązkiem jest dokładne zbadanie stanu duchowego i sam powinien żyć tak blisko Boga aby mógł doradzać, napominać i przestrzegać w mądry sposób. Powinien posiadać łaskę Bożą we własnym sercu a przed oczyma swymi chwałę Bożą. Wszelkie lekceważenie i pobłażliwość wobec słowa Bożego jest stanowczo zabronione. Jego słowa powinny być pochodzenia niebiańskiego i przyprawione łaską. Wszelkie pochlebstwa należy odłożyć ponieważ jest to praca szatana. Biedni i słabi, upadli ludzie zazwyczaj myślą o sobie dość dużo, z tej też przyczyny nie potrzebują żadnej pomocy w tym kierunku. Pochlebianie kaznodziejom nie bywa na miejscu. Prowadzi do potępienia a nie prowadzi do pokory i cichości a jednak mężczyźni i kobiety lubią aby ich chwailono i zbyt często jest tak że i kaznodzieje to lubią. To zadowala ich próżność co dla wielu okazało się przekleństwem. Przestrogi należy bardziej cenić od przekleństwa.

Nie wszyscy wygłaszający prawdę rozumieją że ich świadectwo i przykład decydują o przeznaczeniu dusz. Jeśli będą niewierni w swojej misji i niedbali w swojej pracy, rezultatem tego będzie strata dusz. Jeśli będą ofiarni i wierni w pracy danej im przez Pana, to staną się pośrednikami w zbawieniu dusz. Niektórzy pozwalają sobie aby błahostki odprowadzały ich od dzieła Bożego. Złe drogi albo deszczowa pogoda czy drobne domowe sprawy są wystarczającym usprawiedliwieniem by zaprzestać pracy zbawienia dusz. I często tak się dzieje w najpoważniejszym czasie. Kiedy rozbudzone zainteresowanie i umysły ludzi są niespokojne, zainteresowanie to zamiera ponieważ kaznodzieja wybiera swoją wygodę. Ci, którzy tak czynią, wyraźnie pokazują, że nie odczuwają ciężarów tej pracy, wolą aby dzieło to wykonywali szeregowi ludzie. Nie są gotowi cierpieć niedostatek i trudy, które zawsze były dołą kaznodziejów.

Niektórzy nie zdają sobie sprawy z wagi tej pracy. Nie zajmują się nią tak żeby wytrzymała próbę sądu. Zbyt wiele pracują własnymi siłami. Nie ufają Bogu i dlatego ich praca jest skażona niedoskonałościami. Nie pozwalają żeby ich Pan coś dla nich uczynił. Nie postępują według wiary lecz według własnego spojrzenia. Nie zajądą szybciej ani dalej niż sami rozumieją i widzą. Wydaje się że nie rozumieją iż odważne podjęcie się czegoś w imię prawdy jest częścią ich religijnego doświadczenia.

[340] Niektórzy wychodzą ze swych domów aby pracować na polu ewangelii ale zachowują się jakby prawda, o której mówią, nie była dla nich rzeczywistością. Ich działalność wykazuje że sami nie doświadczyli zbawiennej mocy prawdy. Kiedy odchodzą spoza kazalnicy wydaje im się że nie odczuwają brzemienia prawdy. Nieraz pracują tak że wydaje im się iż są skuteczni lecz przeważnie są bezskuteczni. Tacy mniemają że należy im się wynagrodzenie, które otrzymują jak gdyby na nie zasłużyli nie zważając na to że ich brak poświęcenia kosztuje więcej pracy, zmartwień i bólu serca tych pracowników, którzy niosą brzemień pracy im przydzielonej niż ich wysiłki są warte. Tacy nie są pracownikami przynoszącymi zyski. Ale sami będą musieli ponosić odpowiedzialność.

Często jest tak że kaznodzieje skłonni są do odwiedzania innych kościołów, poświęcają swój czas i siły tam gdzie ich wysiłki nie przyniosą pożądaných rezultatów. Często zbory są bardziej zaawansowane w pracy od kaznodziejów, którzy w nich pracują i byłoby lepiej gdyby owi kaznodzieje im nie przeszkadzali w pracy. Starania takich kaznodziejów niszczą zbor zamiast go budować. Ciągłe jest powtarzana teoria prawdy ale bez towarzyszenia jej ożywiającej mocy Bożej. Okazują obojętność a taki duch jest zaraźliwy i zbory tracą swoje zainteresowanie i brzemień odpowiedzialności ratowania innych. W ten sposób ich działalność i przykład uspokaja ludzi do cielesnego bezpieczeństwa. Gdyby odstąpili od zorganizowanego już zboru na nowe pola i pracowali organizując nowe kościoły, poznaliby swoje umiejętności i ile pracy kosztuje naprowadzenie dusz na drogę prawdy. Wówczas zrozumieliby jak muszą być ostrożni aby ich przykład i wpływ nie zniechęcał czy osłabiał innych, którzy włożyli tyle trudu, pracy pełnej modlitwy do nawrócenia do prawdy. „Ale każdy niechaj własnego swego uczynku doświadcza, a tedy sam w sobie chwałę mieć będzie, a nie w drugim”. [Galacjan 6,4](#).

Zbory finansują pracę swoich kaznodziei. Co je zachęca do hojności? Niektórzy kaznodzieje pracują całymi miesiącami bez wyraźnych efektów aż zbory zniechęcają się gdyż nie widzą żeby coś czyniono dla nawrócenia dusz ku prawdzie, ani nie czynią starania aby członkowie zboru stawali się bardziej uduchowieni czy bardziej żarliwi w umiłowaniu Boga i jego prawdy. Ci, którzy zajmują się sprawami świętymi, powinni się zupełnie poświęcić tej pracy. Powinni się całkowicie uświęcić i ofiarnie się tym interesować i żarliwie miłować ginące dusze. Jeśli im tego brakuje, znaczy to, że pomylili się w swojej misji i powinni zaprzestać nauczania innych ponieważ znacznie bardziej szkodzą niż czynią dobre dzieło. Niektórzy kaznodzieje wystawiają się na pokaz ale nie dają pokarmu dla stada, które ginie z powodu niedostatku pokarmu we właściwym czasie.

[341]

Niektórzy cofają się przed przeciwnościami. Obawiają się pójść w nowe miejsca z powodu ciemności i konfliktów, których się tam spodziewają. Jest to tchórzostwo gdyż ludzi należy spotykać tam gdzie oni się znajdują. Potrzebne im są wzruszające apele i praktyczne jak i doktrynalne rozmowy. Nakazy wsparte własnym przykładem będą miały mocny wpływ.

Wierny pasterz nie będzie patrzył na swą wygodę lecz będzie pracował dla dobra wiernych. W tej wielkiej pracy zapomni o sobie szukając straconych owiec, nie zauważy że jest zmęczony, zziębnięty i głodny. Ma tylko jedno na uwadze: ratowanie błędzących owiec niezależnie od tego ile będzie go to kosztować. Jego wynagrodzenie nie będzie miało wpływu na jego pracę ani nie odwróci go od niej. Pracę tę przydzielił mu majestat nieba i spodziewa się swojej nagrody kiedy praca, która mu została zlecona, będzie zakończona.

Ci, którzy uczą się w szkole i przygotowują się do tej pracy, zdobywają kwalifikacje w szkole i zajmują się studiami. Nie pozwala się uczyć dzieci jeżeli nie są zdolne. Ubiegając się o posadę, muszą zdać egzamin przed kompetentnymi osobami. Zajmowanie się młodymi umysłami i poprawne nauczanie jest ważną pracą. Lecz o ile jest ważniejsza praca kaznodziei! Wielu z tych zajmuje się ważnym zainteresowaniem wejścia do szkoły Chrystusowej gdzie mają się nauczyć jak kształtować charaktery dla nieba i którzy sami muszą studiować. Niektórzy podejmując się kaznodziejstwa nie odczuwają potrzeby tego brzemienia. Mają niewłaściwe poglądy na temat kwa-

[342] lifikacji kaznodziei. Uważali że wystarczy trochę nauki albo słowa Bożego do pracy kaznodziei. Niektórzy uczący obecnej prawdy nie są dobrze zapoznani z Biblią. Tak słabo ją znają że jej cytowanie stanowi problem. Idąc po omacku grzeszą przed Bogiem. Kaleczą Pismo i sprawiają wrażenie jak gdyby Biblia mówiła o rzeczach w niej nie zapisanych.

Niektórzy przez całe swoje życie kierowali się uczuciami i myślały że nauka i rzetelna znajomość Pisma jest nieistotna o ile tylko posiadają uduchowanie. Lecz Bóg nigdy nie posyła swojego Ducha aby uświęcił nieświadomość. Ci, którzy są w tym położeniu a nie posiadali wiedzy, gdyż nie mogli jej zdobyć, Pan nasz w swej litości i miłości nad nimi błogosławi i czasami czyni swoją mocą, doskonaląc ich mimo ich słabości. Ale nakłada na nich obowiązek poznania i studiowania Jego słowa. Brak wyższej wiedzy nie jest usprawiedliwieniem przed zaniedbaniem studiowania Biblii gdyż Słowo to jest natchnione i jest tak proste że nawet nieuczni mogą je zrozumieć.

Wszyscy ludzie na tej ziemi, którzy zajmują się powagą prawdy w tych niebezpiecznych czasach, powinni zrozumieć Biblię i zaznajomić się z dowodami naszej wiary. Jeżeli nie zdobędą wiedzy ze słowa żywota, nie mają prawa nauczać innych o drodze życia. Kaznodzieje powinni dołożyć starań żeby „przydać do wiary waszej cnotę, a do cnoty umiejętność, a do umiejętności powściągliwość a do powściągliwości cierpliwość, a do cierpliwości pobożność, a do pobożności braterską miłość, a do miłości braterskiej łaskę”. [2 Piotra 1,5-7](#). Niektórzy nasi kaznodzieje kończą naukę kiedy dopiero co się nauczyli pierwszych zasad doktryn Chrystusa. Ci, którzy są przedstawicielami Chrystusa i przyczyniają się do jego błagań kierowanych do dusz o pojednanie się z Bogiem, powinni być wykwalifikowani aby w inteligentny sposób przedstawiać naszą wiarę i żeby móc podać powody swojej nadziei z pokorną bojaźnią. Chrystus powiedział: „Badacież się Pism boć się wam zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są, które świadectwo wydawają o mnie”. [Jana 5,39](#).

[343] Kaznodzieje uczący niepopularnej prawdy będą podjudzani przez szatana, napastowani przez ludzi. Ci którzy — jak ich Pan — potrafią natychmiast cytować Pismo. Czy słudzy Boży będą nierówni sługom szatana w używaniu natchnionych słów? Powinni

— tak jak Chrystus — umieć odpowiedzieć Pismem na Pismo. O, żeby ci, którzy głoszą rzeczy święte, obudzili się i tak jak szlachetni Berejczycy badali Pisma codziennie! Bracia kaznodzieje błagam was abyście z pokorną modlitwą studiowali Pismo Święte abyście mogli uczyć bardzo dokładnie z rozumnym sercem drogi życia. Wasze rady, modlitwy i przykład muszą być wonią życia dla życia, gdyż w przeciwnym wypadku nie będziecie mogli się zakwalifikować do wskazywania innym drogi.

Pan nasz wymaga żeby wszyscy jego słudzy podnosili na wyższy poziom umiejętności, których On im udziela. Ale o ile więcej będzie wymagał od tych, którzy twierdzą, że znają drogę żywota i którzy podejmują się odpowiedzialności prowadzenia innych. Apostoł Paweł napominał Tymoteusza: „Przetoż ty, synu mój! zmacniaj się w łasce, która jest w Chrystusie Jezusie. A coś słyszał ode mnie przed wieloma świadkami, tegoż się powierz wiernym ludziom, którzyby sposobni byli i inszych nauczać”. [2 Tymoteusza 2,1-2](#).

Chwalebne rezultaty, towarzyszące w służbie wybranym apostołom Chrystusowym były tym, że nosili na swym ciele cierpienia Jezusa Chrystusa. Niektórzy świadczący o Chrystusie byli nieuczonymi ludźmi ale w ich sercach panowała łaska Boża i prawda, inspirując i oczyszczając ich życie oraz kontrolując ich czyny. Byli żywymi przedstawicielami umysłu i ducha Chrystusa. Byli żywymi listami znanymi i czytаныmi przez wszystkich ludzi. Byli nienawidzeni i prześladowani przez wszystkich, którzy nie chcieli przyjąć głoszonej prawdy i którzy gardzili cierpieniem Jezusa Chrystusa.

Źli ludzie, nie będą przeciwni formom pobożności i nie odrzucają popularnego kaznodziejstwa, które nie będzie dla nich krzyżem do znoszenia. Cieleśne serce nie wniesie poważnych zastrzeżeń przeciwko religii, w której nie ma niczego, co by powodowało, żeby grzesznik drżał przed prawdą albo odczuwał w sercu straszną rzeczywistość nadchodzącego sądu. To demonstrowanie Ducha i mocy Bożej podnosi sprzeciw i prowadzi cieleśne serce do buntu. Prawda, która ratuje duszę, musi nie tylko pochodzić od Boga lecz Jego duch musi towarzyszyć w przekazywaniu Jego prawdy innym, aby nie upadła bezsilna przed wpływami przeciwnika. O, żeby prawda wypowiedzana ustami sług Bożych miała taką moc, żeby ogień ich żaru znalazł drogę do serc innych ludzi.

[344]

Kaznodzieje muszą być natchnieni mocą z wysokości jaka była w Jezusie Chrystusie. Kiedy prawda swoją siłą i prostotą jaka jest w Jezusie Chrystusie przeciwstawi się duchowi tego świata, niszcząc jego drażliwe rozkosze oraz przyjemności i zniewalające uroki, wtedy wyraźnie będzie widoczna sprawa że nie ma zgody między Jezusem a złym duchem. Cieleśne serce nie rozróżnia spraw Ducha Bożego. Niepoświęcony kaznodzieja przedstawiając prawdę w nieczuły sposób szkodzi innym swoją nieodrodzoną przez prawdę duszą. Każdy taki wysiłek tylko obniża poziom prawdy.

[345] Samolubstwo należy odrzucić w głębokiej trosce o zbawienie dusz. Niektórzy kaznodzieje pracowali nie dlatego że odważyli się zmienić. Pracowali nie z żalu nad duszami lecz ze względu na otrzymywane wynagrodzenie. Anioł powiedział: „Owszem, kto jest między wami, aby zawarł drzwi, albo darmo zapalił na ołtarzu moim? Nie mam chęci do was, mówi Pan zastępów i ofiary nie przyjmę z ręki waszej”. [Malachiasza 1,10](#).

Pozwolić sobie na zapłacenie za każdy uczynek uczyniony dla Pana jest rzeczą złą. Skarbiec Pański został opróżniony przez tych, którzy tylko szkodzili sprawie. Gdyby kaznodzieje całkowicie się poświęcili i oddali pracy dla Pana poświęcając całą swoją energię dla budowania jego królestwa, niczego by im nie brakowało. Pod względem spraw doczesnych lepiej się mają od ich Pana i jego wybranych apostołów, których wysłał by ratować ludzkość. Nasz wielki Wzorzec, który był w jasności chwały jego Ojca, był pogardzany i odrzucany przez ludzi. Był posądzany zarzutami i obmowami. Jego wybrani apostołowie byli żywymi przykładami życia i ducha ich Pana. Ich nagrodą było biczowanie i niewola a w końcu przypieczętowali swoją służbę własną krwią.

Kiedy kaznodzieje są zainteresowani pracą misyjną, gdy ją miłują tak jak część swej egzystencji, mogą powiedzieć: „Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? czyli utrapienie? czyli ucisk? czyli prześladowanie? czyli głód? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli miecz? Jako napisano: Dla ciebie cały dzień zabijani bywamy, poczytaniśmy jako owce na rzeź naznaczone. Ale w tem wszystkim przewyciężamy przez tego, który nas umiłował. Albowiem pewniem tego, iż ani śmierć, ani żywot, ani aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa, ani terazniejsze ani przyszłe rzeczy, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne insze stworzenie nie będzie nas

mogło odłączyć od miłości Bożej, która jest w Jezusie Chrystusie, Panu naszym”. [Rzymian 8,35-39](#).

„Starszych, którzy są między wami, proszę ja spółstarszy i świadek ucierpienia Chrystusowego i uczestnik chwały, która ma być objawiona: Paście trzodę Bożą, która jest między wami, doglądając jej nie poniewolnie ale dobrowolnie, nie dla sprośnego zysku ale ochotnym umysłem: Ani jako panując nad dziedzictwem Pańskim, ale wzorami będąc trzody. A gdy się okaże on książe pasterzy, odnieście niezwiędłą koronę chwały”. [1 Piotra 5,1-4](#).

[346]

* * * * *

Rozdział 51 — Moralne zanieczyszczenie

Pokazano mi że żyjemy wśród niebezpieczeństw ostatnich dni. U wielu brakuje miłości z powodu ogromu grzechu. Słowo „wielu” dotyczy naśladowców Chrystusa. Są pod wpływem panującego grzechu i odstępują od Boga lecz niepotrzebnie tak się dzieje. Powodem tego upadku jest to że nie są wolni od grzechu tak, że ich umiłowanie Boga jest zimne i spowodowane tym, iż w pewnym sensie biorą udział we wspólnym grzeszeniu, bo inaczej nie wpływałoby to na ich umiłowanie Boga i na ich zapał i gorliwość w jego dziele.

Przedstawiono mi straszny obraz stanu tego świata. Wszędzie panuje rozwiążłość. Niemoralność jest głównym grzechem tego wieku. Nigdy przedtem złe nałogi nie podniosły swych zdeformowanych głów tak śmiało jak teraz. Ludzie wydają się być odrętwiali a miłośnicy cnót i prawdziwej dobroci są nieomal zniechęceni przez jego śmiałość i siłę rozprzestrzeniania się. Grzech, którego jest tak dużo, nie panuje tylko wśród niewierzących czy kpiarzy. Żeby tak chciało być, lecz niestety. Wiele mężczyzn i kobiet, którzy głoszą religię Chrystusa, nie są bez winy. Nawet niektórzy twierdzący, że oczekują Jego przyścia, nie są lepiej na to przygotowani od samego szatana i nie oczyszczają siebie z wszelkich brudów. Tak długo folgowali swoim żądzom, że w końcu stało się to naturalnym aby ich myśli były nieczyste a ich wyobrażenia zepsute. Odwrócenie ich umysłów by zajmowały się sprawami czystymi i świętymi jest tak samo niemożliwe jak odwrócenie biegu wód Niagary.

[347] Młodzież i dzieci obu płci oddają się moralnemu zepsuciu, i praktykują ten okrutny, niszczący ciało i duszę nałóg. Wielu rzekomych chrześcijan jest tak otepiionych tym zepsuciem że ich zmysłów moralnych nie można pobudzić aby zrozumiały że to jest grzechem i że jeśli dalej będą w tym brnąć, rezultatem będzie całkowite zniszczenie ciała i umysłu. Człowiek, najbardziej szlachetna istota na tej ziemi, stworzony na obraz Boży, przemienia się w bestię! Czyni siebie ordynarnym i zepsutym. Każdy chrześcijanin będzie musiał

nauczyć się opanować swoje nerwy i kontrolować się zasadami. Jeśli tego nie uczyni, nie będzie godny miana chrześcijanina.

Niektórzy o wysokiej profesji nie rozumieją grzechu samogwałtu i jego pewnych rezultatów. Długo praktykowany nawyk oślepił ich rozumowanie. Nie zdają sobie sprawy z wielkiej grzeszności tego upodlającego grzechu, który osłabia nerwy mózgu i ich mocy. Zasady moralne są bardzo słabe kiedy wchodzi w konflikt z wyrobionymi nawykami. Pełne powagi posłannictwo z nieba nie może siłą wpływać na serce, które nie jest wzmocnione przeciwko pobłażaniu temu ponizającemu nałogowi. Delikatne nerwy mózgu utraciły swój zdrowy stan przez chorobliwą podniechęć aby zadowolić nienaturalne popędy zmysłowego zaspokajania siebie. Nerwy mózgu powiązane z całym organizmem są jedynym środkiem przez który niebo może się komunikować z człowiekiem i mieć wpływ na jego najgłębsze życie. Cokolwiek by naruszało cyrkulację prądów elektrycznych w systemie nerwowym, pomniejsza moc sił witalnych a następstwem będzie otępienie komórek umysłu. Mając te fakty na uwadze jakże ważnym jest aby kaznodzieje i ludzie głoszący pobożność stali z dala nieskalani tym ponizającym duszę nałogiem!

Moja dusza została przygnębiona udręką kiedy pokazano mi słabość rzekomego ludu Bożego. Panuje nieprawość a miłość wielu ziębnie. Jest tylko niewielu chrześcijan, którzy patrzą na tę sprawę we właściwym świetle i którzy właściwie panują nad sobą kiedy opinia publiczna i obyczaje nie potępiają ich. Jakże mało tych, którzy opanowują swoje pasje, ponieważ czują moralny obowiązek dlatego że przed oczami czują lęk przed Bogiem! Wyższe władze umysłowe człowieka są zniewolone przez apetyt i złą namiętność.

[348]

Niektórzy poznali zło grzesznych nawyków a jednak usprawiedliwiając się mówią że nie potrafią pokonać swojej namiętności. Jest to straszna rzeczywistość, jest to nie do przyjęcia dla żadnego człowieka, który mianuje się imieniem Chrystusa. „Niech odstąpi od niesprawiedliwości wszelki, który mianuje imię Chrystusowe”. [2 Tymoteusza 2,19](#). Dlaczego istnieje ta słabość? Dlatego, że zwierzęce skłonności są wzmocniane przez ich pielęgnowanie i zdobyły przewagę nad wyższymi siłami. Mężczyznom i kobietom brakuje zasadności. Umierają duchowo ponieważ tak długo pobłażali i dogadzali namiętnościom, nienaturalnemu apetytowi, że ich siła panowania nad sobą jakby znikła. Niższe pobudki ich natury wzięły

cugle w swoje ręce i to co powinno być siłą panującą, stało się sługą skrępowanym przez namiętności. Dusza znalazła się w największej niewoli. Zmysłowość zagasła pragnienie pobożności i osuszyła oraz zatrzymała rozwój duchowy.

[349] Moja dusza przeżywa żalobę za młodzież, która kształtuje swój charakter w tym zdegenerowanym wieku. Również drzę o ich rodziców ponieważ pokazano mi że na ogół nie rozumieją swojego obowiązku aby uczyć dzieci pójścia we właściwym kierunku. Patrzą się na obyczaje i modę a dzieci szybko się tego uczą by to nimi kierowało podczas gdy ich zdrętwiali rodzice nie są świadomi niebezpieczeństwa. Tylko niewiele młodzieży wolnej jest od złych nałogów. Usprawiedliwia się ją przed ćwiczeniami fizycznymi z obawy przed przesileniem. Rodzice sami noszą ciężary, które powinny nieść ich dzieci. Przesilenie jest złą rzeczą ale bardziej należy się obawiać próżniactwa. Brak zajęcia prowadzi do zajmowania się zniewalającymi nawykami. Pracowitość nie męczy i nie wyczerpuje ani w jednej piątej tak jak szkodliwy nawyk samogwałtu. Jeśli prosta, dobrze regulowana praca wyczerpuje wasze dzieci, bądźcie pewni rodzice, że coś innego od pracy ożywia ich organizm i tworzy uczucie przeciwne zmęczeniu. Pozwólcie swoim dzieciom pracować fizycznie co zmusi do używania nerwów i mięśni. Zmęczenie towarzyszące takiej pracy pomniejszy ich skłonność do zajmowania się rozpustnymi nawykami. Bezczytność jest przekleństwem, prowadzi do rozwiązłości.

Pokazano mi wiele przypadków młodzieży i widziałam ich ukryte życie, moja dusza zamierała z obrzydzenia przed zgnilizną serca ludzi uważanych za pobożnych i mówiących o przemienieniu dla nieba. Często pytałam się siebie: Komu mogę ufać? Kto jest wolny od grzechu?

Pewnego razu mój mąż i ja braliśmy udział w spotkaniu, w którym mocno współczuliśmy bratu bardzo cierpiącemu na gruźlicę. Był blady i wychudnięty. Prosił o modlitwy ludu Bożego. Mówił że jego rodzina jest chora i że stracił jedno dziecko. Mówił ze wzruszeniem o swoim nieszczęściu. Mówił że już od jakiegoś czasu czekał by zobaczyć się z bratem i siostrą White. Wierzył w to że jeśli będą się za niego modlić to wyzdrowieje. Po zakończeniu spotkania nasi bracia zwrócili naszą uwagę na jego sprawę. Mówili że zbór ich wspomaga, że jego żona była chora i że jego dziecko umarło.

Spotkali się w jego domu i połączyli się w modlitwie za nieszczęsną rodzinę. Byliśmy bardzo zmęczeni i nieśliśmy ciężar spotkania i pragnęłam się usprawiedliwić.

Postanowiłam nie zajmować się modlitwą dla kogokolwiek jeżeli Duch Boży mi tego nie dyktował. Pokazano mi że było tyle grzechu nawet pośród zachowujących sobotę, że nie pragnęłam połączyć się w modlitwie za tych, których życia nie znałam. Wyjaśniłam ten powód. Zapewniono mnie że jest on z ich rozeznania wartościowym bratem. Porozmawiałam z tym, który prosił o nasze modlitwy o uzdrowienie ale nie czułam się uprawniona. Płakał i mówił że czekał na nasze przybycie i że miał pewność, że dzięki naszym modlitwom odzyska zdrowie. Powiedzieliśmy mu że nie jesteśmy zaznajomieni z jego życiem i że wolelibyśmy aby modlili się za niego ci, którzy go znają. Tak żarliwie nas nakłaniał że zdecydowaliśmy rozważyć jego sprawę i przedstawić ją Panu tej nocy a jeśli droga będzie wydawała się wolna to spełnimy jego życzenia.

[350]

Tej nocy schyliliśmy się w modlitwie i przedstawiliśmy jego sprawę naszemu Panu. Błagaliśmy abyśmy mogli poznać wolę naszego Boga w tej sprawie. Pragnęliśmy jedynie by Bóg był uwielbiony. Czy nasz Pan chce abyśmy się modlili za tego schorowanego człowieka? Pozostawiliśmy to brzemie u naszego Pana i udaliśmy się na spoczynek. We śnie sprawa tego człowieka została mi wyraźnie przedstawiona. Pokazano mi jego życie od dzieciństwa i że gdybyśmy się modlili do Pana, to nie wysłuchałby nas bo widział grzech w jego sercu. Następnego ranka ten człowiek przypadł do nas abyśmy się za nim modlili. Wzięliśmy go na bok i powiedzieliśmy mu że przykro nam że musimy odmówić jego prośbie. Opowiedziałam swój sen, który przyznał, że był prawdziwy. Praktykował onanizm od chłopięcego wieku i dalej to czynił podczas swojego małżeństwa, ale powiedział że spróbuje się w tym przełamać.

Ten człowiek miał do pokonania długotrwały nawyk. Był w średnim wieku. Jego zasady moralne były tak słabe że kiedy doszło do konfliktu z tym zakorzenionym nawykiem, to zasady te zostały pokonane. Niskie pobudki zdobyły przewagę nad naturą wyższego rzędu. Pytałam go o reformę zdrowia, powiedział że nie wytrzymałby tego. Jego żona wyrzuciłaby mąkę graham za drzwi gdyby ją przyniósł do domu. Ta rodzina była wspomagana przez zbór. Również modlono się w ich imieniu. Ich dziecko umarło, żona była chora a ojciec i

[351]

mąż pozostawił swoją sprawę dla przedstawienia przed czystym i świętym Bogiem, by On uczynił cud aby go uzdrowił. Moralne uczucia tego człowieka były sparaliżowane.

Kiedy młodzież zajmuje się wstrętnymi praktykami podczas gdy duch jest jeszcze delikatny to nigdy nie zdobędą mocy by w pełni i właściwie rozwinąć się fizycznie, intelektualnie i mieć moralny charakter. Był to człowiek upodlający się codziennie a jednak odważający się przyjść przed Boga aby prosić o wzmocnienie jego siły, które stracił w sposób bezbożny. Zmarnował swoją siłę, którą — gdyby ją otrzymał — zużyłby na swoją żądzę. Jakże wyrozumiałym jest Bóg! Gdyby pomagał człowiekowi w jego zepsuciu, któż by mógł żyć w jego oczach? Co byłoby gdybyśmy byli mniej ostrożni i przedstawialibyśmy sprawę tego człowieka Bogu kiedy on praktykował swoją grzeszność, czy Pan by nas wysłuchał? Czy odpowiedziałby na modlitwę? „Albowiem Ty, o Boże! nie kochasz się w nieprawości, a nie mieszkasz z Tobą złośnik. Nieostoją się szaleni przed oczyma Twemi, Ty masz w nienawiści wszystkich, którzy broją nieprawości”. [Psalms 5,5-6](#). „Bym był patrzył na nieprawość w sercu mojem, nie wysłuchałby był Pan”. [Psalms 66,18](#).

[352] Nie jest to przypadek pojedynczy. Nawet związek małżeński nie jest wystarczający by powstrzymać tego człowieka od jego zepsutych nawyków swojej młodości. Życzyłabym sobie abym była przekonana że sprawy jak te, które przedstawiłam, były rzadkością — są jednak częste. Dzieci urodzone u rodziców opanowanych złymi pasjami są bezwartościowe. Czegóż innego można się spodziewać od takich dzieci niż to że jeszcze niżej padną od swych rodziców? Czegóż można się spodziewać od dorastającego pokolenia? Tysiące jest pozbawionych zasad. Ci sami przekazują swojemu potomstwu własne pozbawione zasad życie, zakażając swoich najbliższych i uwieczniając swe upodłone pasje, przekazując je swoim dzieciom. Biorą na siebie odpowiedzialność za udzielenie im cech swoich własnych charakterów.

Wracam znowu do chrześcijan. Jeśli wszyscy, którzy głoszą, że spełniają prawo swojego Pana, wolni byłiby od grzechu, to moja dusza zaznałaby ulgi ale nie są wolni. Nawet niektórzy twierdzący że spełniają wszystkie przykazania Boże, winni są cudzołóstwa. Cóż mogę powiedzieć by rozbudzić ich sparaliżowane zmysły? Zasady moralności ściśle przestrzegane stają się zabezpieczeniem duszy.

Jeśli kiedykolwiek był czas by dieta była najskromniejsza to właśnie teraz ten czas nastąpił. Nie należy stawiać mięsa przed naszymi dziećmi. Ma ono wpływ na rozbudzenie i wzmacnianie niskich pobudek. Ziarna i owoce przygotowane bez tłuszczu i możliwie w najnaturalniejszy sposób, powinny być strawą tych, którzy twierdzą, że przygotowują się na przemienienie do nieba. Im mniej będzie dieta chorobotwórcza tym łatwiej można kierować pasjami. Nie można pobłażać w zadowoleniu smakowi bez względu na fizyczne, intelektualne czy moralne zdrowie.

Pobłażanie niskim pobudkom doprowadza do tego że wielu zamknie oczy przed światłem gdyż będą się obawiali że zobaczą grzechy, których nie chcą zaprzestać. Każdy może zobaczyć jeśli zechce czy obierają ciemność zamiast światłości. Ich przestępczość nie stanie się mniejsza. Dlaczego mężczyźni i kobiety nie czytają aby stać się uduchowionymi w tych sprawach, które mają wpływ na ich fizyczną, duchową i moralną siłę? Bóg przygotował dla was mieszkanie, o które należy dbać i utrzymywać w najlepszym stanie dla służby Jemu i dla Jego chwały. Wasze ciała nie należą do was. „Aż nie wiecie, że ciało wasze jest kościołem Ducha Świętego, który w was jest, którego macie od Boga? a nie jesteście sami swoi. Albowiemście drogo kupieni. Wysławiajcież tedy Boga w ciele waszem i w duchu waszym, które są Boże”. [1 Koryntian 6,19-20](#). „Aż nie wiecie, iż kościołem Bożym jesteście, a Duch Boży mieszka w was?” [1 Koryntian 3,16-17](#).

[353]

Numer 18 — Świadectwo dla zboru

[354]

Rozdział 52 — Chrześcijańska wstrzemięźliwość

„Aż nie wiecie, iż ciało wasze jest kościołem Ducha Świętego, który w was jest, którego macie od Boga? a nie jesteście sami swoi. Albowiemście drogo kupieni. Wysławiajcież tedy Boga w ciele waszem i w duchu waszym, które są Boże”. [1 Koryntian 6,19-20](#).

Nie należysz do siebie. Zostaliśmy kupieni za wysoką cenę, za cierpienia i śmierć Syna Bożego. Gdybyśmy to zrozumieli i w pełni zdawali sobie z tego sprawę, odczuwalibyśmy wielką odpowiedzialność by utrzymać się w jak najlepszym stanie zdrowia, abyśmy mogli jak najlepiej służyć Bogu. Lecz jeśli pójdziemy drogą, która wyczerpuje naszą żywotność i zmniejsza nasze siły czy osłabia ducha to będziemy grzeszyć przeciwko Bogu. Idąc taką drogą nie chwalimy Go w naszych ciałach i duchu, które należą do Niego, ale popełniamy wielkie zło w Jego oczach.

Czy Jezus oddał siebie za nas? Czy zapłacił wysoką cenę za nas żeby nas zbawić? Dlatego rzeczywiście nie należymy do siebie, czyż tak nie jest? Czyż nie jest prawdą że wszystkie siły naszego bytu, naszego ciała i ducha, wszystko co mamy i czym jesteśmy, należą do Boga? Na pewno tak jest. I kiedy zrozumiemy jakie to nakłada zobowiązanie na nas wobec Boga aby pozostać w takim stanie, żebyśmy go mogli czcić na ziemi, w naszych ciałach i duchu należących do niego.

[355] Wierzmy bez cienia wątpliwości że Chrystus wkrótce nadejdzie. Nie jest to dla nas bajką lecz rzeczywistością. Nie mamy żadnych wątpliwości ani też nie wątpiliśmy od lat że zasady, które do dziś wyznajemy, są obecną prawdą i że zbliżamy się do sądu. Przygotujmy się na spotkanie z Tym, który eskortowany przez orszak aniołów świętych pojawi się na obłokach by udzielić wiernym ostatniego dotyku nieśmiertelności. Kiedy przyjdzie to nie po to by oczyścić nas z grzechów, by usunąć nasze niedociągnięcia charakteru czy wyleczyć z naszych niedoskonałości, temperamentu i skłonności. Jeżeli pracował dla nas, to ta praca będzie ukończona jeszcze przed tym czasem. Kiedy Pan przyjdzie ci, którzy są świę-

tymi, pozostaną takimi. Ci, którzy dbali o swoje ciała i duszę w świętości, żyli w uświęceniu i we czci, otrzymają wtedy ostatnie tchnienie do nieśmiertelności. Ale ci, którzy są niesprawiedliwi i plugawi zostaną takimi na zawsze. Wtedy nic się nie da dla nich zrobić aby usunąć ich usterki, by dać im święty charakter. Ten, który oczyszcza nie będzie wtedy siedział aby pracować nad oczyszczeniem ich i usuwaniem ich zepsucia i grzechu. Wszystko to trzeba wykonać w obecnych godzinach próby. Teraz musi być ta praca wykonana dla nas.

Obejmujemy prawdę Bożą naszymi różnymi możliwościami i poddając się jej wpływowi, wykona ona pracę konieczną aby przygotować nas moralnie do królestwa chwały i do towarzystwa niebiańskich aniołów. Obecnie jesteśmy w warsztacie Bożym. Wielu z nas jest surowymi kamieniami wydobytymi z kamieniołomu. Lecz trzymając się prawdy Bożej jej wpływ wycisnie na nas piętno. Podniesie nas i zabierze od nas każdą niedoskonałość i każdy grzech jakiegokolwiek rodzaju by nie był. Wówczas zostaniemy przygotowani aby ujrzeć Króla w jego wspaniałości i w końcu połączyć się z czystymi niebiańskimi istotami w królestwie chwały. Tu musi być ta praca zakończona dla nas, tutaj nasze ciała i dusze mają być przygotowane dla życia wiecznego.

[356]

Jesteśmy na świecie przeciwnym prawości, czystości charakteru i wzrostowi w łasce. Gdzie spojrzemy, wszędzie widzimy zepsucie i profanację, zniekształcenie i grzech. A jakąż ma być nasza praca tuż przed otrzymaniem wiecznego życia? Powinniśmy utrzymać świętość ciała, czystość duszy, abyśmy mogli stać niesplamieni wśród zepsucia wokół nas w czasie tych ostatnich dni. A jeśli ta praca ma być zakończona to musimy się nią zająć od zaraz — sercem i duszą. Samolubstwo nie powinno panować by wpływać na nas. Duch Boży powinien mieć doskonałą kontrolę nad nami wpływając na wszystkie nasze czyny. Mamy prawo uchwycić się nieba. Jeśli właściwie rozumiemy moc z wysokości, wówczas odczujemy uświęcający wpływ Ducha Bożego na naszych sercach.

Kiedy próbowaliśmy przedstawić reformę zdrowia naszym braciom i siostram a mówiliśmy o jedzeniu i picu i czynieniu wszystkiego ku chwale Bożej, wielu z nich swoim zachowaniem powiedziało: „Nie jest to niczyja sprawa czy jem to, czy owo, cokolwiek byśmy nie zrobili, to sami będziemy ponosili tego konsekwencje”.

[357]

Drodzy przyjaciele, bardzo się mylicie. Nie tylko wy cierpicie za swoją przewrotną drogę. W znacznym stopniu wasze środowisko ponosi konsekwencje waszych błędów a to w takim stopniu jak wy sami. Musimy cierpieć z powodu waszej działalności jeśli powoduje pomniejszanie się mocy waszych umysłów czy ciała, odczuwamy to w waszym towarzystwie. Jeśli zamiast sprężystej duszy macie ponure twarze, rzucacie cień na wszystkich wokół was. Jeżeli trapi was smutek i przygnębienie z powodu kłopotów, przy dobrym zdrowiu możecie posiadać czysty umysł, aby pokazać nam drogę wyjścia i powiedzieć słowo pocieszenia. Lecz jeśli wasz umysł będzie tak sparaliżowany złym postępowaniem że nie możecie nam doradzić to czyż nie odczuwamy braków? Czy wasze postępowanie nie ma poważnego wpływu na nas? Można w znacznym stopniu polegać na własnym osądzie lecz chcemy doradców, gdyż „gdzie wiele radców, tam jest wybawienie”. [Przypowieści 11,14](#). Pragniemy aby nasze postępowanie było stałe wobec tych, których kochamy i szukamy ich porad a oni mają je dać z czystym umysłem. Ale cóż pomyślimy o waszym sądzie jeśli moc waszego mózgu jest krańcowo wyczerpana a jego witalność osłabiona przez niewłaściwy pokarm w waszym żołądku albo przeładowanie wielkimi ilościami nawet zdrowego pożywienia co jest nie wskazane? Cóż pomyślimy o rozsądku takich ludzi? Tacy widzą przez wielką ilość niestrawionego pokarmu. Zatem wasz sposób życia ma wpływ na nas. Niemożliwością jest kroczyć złą drogą bez spowodowania cierpienia innych.

[358]

„Ażaz nie wiecie iż ci, którzy w zawód bieżą, wszyscyć więc bieżą, lecz jeden zakład bierze? Także bieżcie, abyście otrzymali. A każdy, który się potyka, we wszystkim się powściąga, onić wprawdzie, aby wzięli koronę skazitelną, ale my nieskazitelną. Ja tedy tak bieżę, nie jako na niepewne, tak szermuję, nie jako wiatr bijąc. Ale karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym snąć inszym każąc, sam nie był odrzucony”. [1 Koryntian 9,24-27](#). Ci, którzy brali udział w biegu, żeby zdobyć nagrodę z lauru co było ich koronnym celem, byli wstrzemiężliwi we wszystkim, żeby ich mięśnie, mózg i każda inna część ciała była w najlepszej kondycji do biegu. Jeśli nie byli umiarkowani we wszystkim, nie byliby tak elastyczni. Będąc wtrzemiężliwymi mogli skutecznie biec przez co było pewniejsze otrzymanie korony. Jednak niezależnie od ich umiarkowania, wszystkie ich wysiłki kierowały się na poddanie się dokładnej diecie, przez

którą otrzymaliby najlepszą kondycję. Ci, którzy biegli w ziemskim wyścigu, biegli za losem szczęścia. Mogli zrobić wszystko najlepiej jak tylko potrafili by otrzymać zaszczytne odznaczenie a jednak ktoś inny był troszkę lepszy od nich i zabrał nagrodę. Tylko jeden otrzymywał nagrodę. Ale w niebieskim wyścigu możemy wszyscy biegnąć i wszyscy ją otrzymamy. Nie ma niepewności czy ryzyka w tej sprawie. Musimy uzbroić się w niebiańską łaskę i patrząc w górę na niezwiędłą koronę, mieć przed sobą Wzór. On był człowiekiem boleści i znał cierpienia. Pokorną i ofiarną służbę naszego świętego Pana musimy widzieć zawsze przed sobą. I wtedy starając się Go stale naśladować, patrząc ustawicznie na miejsce nagrody, możemy biec w tym wyścigu bez niepewności wiedząc że jeżeli damy z siebie wszystko to nagrodę na pewno zdobędziemy.

Ludzie odmawiali sobie i oddawali się surowej dyscyplinie aby biec żeby zdobyć koronę, która zwiędnie w jednym dniu i która była tylko symbolem zaszczytu ziemskich śmiertelników. Lecz my mamy biec w wyścigu, którego końcem jest korona niezwiędła i wieczne życie. Tak! Dana nam będzie wieczna nagroda znacznie większa, która nam sprawuje wieczną chwałę, po zakończonym wyścigu. „My” mówi apostoł, „otrzymamy niezniszczalną”. Jeśli ci, którzy ubiegają się tu na ziemi o doczesną koronę mogą być umiarkowani we wszystkim, to czy my nie możemy widząc przed sobą niezniszczalną koronę dającą chwałę wiecznej wagi, chwałę i życie podobne do życia Bożego, czyż nie mamy się o to skutecznie ubiegać? Mając tak wielką zachętę przed sobą, czyż nie możemy „biec w zawodach patrząc na Jezusa wodza i dokończyciela wiary?” [Hebrajczyków 12,1-2](#). On wskazał nam kierunek i zaznaczył swoimi śladami. Jest to droga, którą sam szedł i możemy wraz z nim doświadczać ofiarności i cierpliwości idąc jego śladami naznaczonymi jego własną krwią.

„Ja tedy tak bieję, nie jako na niepewne, tak szermuję nie jako wiatr bijąc. Ale karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym snąć inszym każąc, sam nie był odrzucony”. [1 Koryntian 9,26-27](#). Jest to praca, którą ma każdy mężczyzna, kobieta i dziecko do wykonania. Szatan stale usiłuje zawładnąć waszymi ciałami i duchem. Ale Chrystus was wykupił i jesteście jego własnością. Więc teraz macie pracować wspólnie z Chrystusem, wspólnie ze świętymi aniołami, którzy wam służą. Nikt inny tylko ty masz opanować swoje ciało i

[359]

zmusić je do posłuszeństwa. Jeżeli tak nie uczynisz to z pewnością utracisz życie wieczne i koronę nieśmiertelności. A jednak niektórzy mówią: „Co kogo obchodzi co spożywam i piję?” Przedstawiłam wam jaki ma związek wasze życie z innymi. Widzicie że to ma wiele wspólnego z tym jaki ma się wpływ we własnych rodzinach. Ma to wielkie znaczenie w kształtowaniu charakterów naszych dzieci.

Tak jak przedtem powiedziałam, żyjemy w wieku zepsucia. Jest to czas, w którym szatan jakby miał prawie całkowitą kontrolę nad umysłami, które nie są w pełni poświęcone Bogu. Dlatego bardzo wielka odpowiedzialność spoczywa na rodzicach i opiekunach, którzy mają dzieci do wychowania. Rodzice wzięli na siebie wielką odpowiedzialność wydając je na świat, a teraz jaki jest ich obowiązek? Czy aby rosły jak chcą według własnej woli? Dajcie sobie powiedzieć że na takich rodzicach spoczywa brzemienne odpowiedzialność. „Zatem czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek byście czynili, czyńcie wszystko ku chwale Bożej. Czy tak czynicie kiedy macie przygotowany posiłek na stole i wołacie rodzinę żeby wzięła w nim udział? Czy stawiacie przed dziećmi tylko takie jedzenie które wytworzy najlepszą krew? Czy jest to taki pokarm, który uchroni ich organizm od chorobliwego stanu? Czy jest to taki posiłek, który utrzyma tylko najlepszy stan zdrowia i życia? Czy taką strawę staracie się dawać waszym dzieciom? Lub może nie zważacie na ich przyszłe dobro, dajecie im niezdrowe, pobudzające i drażniące pokarmy?

Pozwólcie że zapytam czy dzieci są urodzone do zła? Jakby nimi kierował szatan? Młode ich umysły bierze w swe posiadanie i korumpuje je. Dlaczego ojcowie i matki postępują jakby byli w letargu? Nie wierzą że szatan sieje złe nasienie w ich rodzinie. Są tak zaślepieni, niedbali i bezmyślni wobec tych spraw jak to tylko możliwe. Dlaczego nie obudzicie się, nie czytacie i nie studiujecie tych spraw? Apostoł mówi: „Ku temu tedy samemu wszelkiej pilności przykładając, przydajcie do wiary waszej cnotę, a do cnoty umiejętność, a do umiejętności powściągliwość, a do powściągliwości cierpliwość, a do cierpliwości pobożność...” [2 Piotra 1,5-6](#). To jest praca, która spoczywa na każdym, który głosi, że naśladuje Chrystusa, żeby żyć według planu ustawicznego wzrostu.

Otwierano przede mną rozdział za rozdziałem. Potrafię wskazać rodzinę za rodziną gdzie dzieci z tych właśnie domów są tak

nieujarzmione jak samo piekło. Niektóre domy głoszą że są naśladowcami Chrystusa a wy — ich rodzice — jesteście tak obojętnymi jak gdyby zaatakował was paraliż.

Powiedziałam że niektórzy są samolubni. Nie zrozumieliście co miałam na myśli. Przemyśliwaliście jakie jedzenie jest najsmaczniejsze. Smak i przyjemności wybraliście w miejsce chwały Bożej i pragnienia przybliżenia się do świętobliwego życia i dążenia do doskonałej pobożności w bojaźni Bożej. Dogadzaliście własnym przyjemnościom i apetytowi, i w tym czasie szatan was podszedł, i jak zazwyczaj bywa, za każdym razem niweczył wasze wysiłki.

Niektórzy ojcowie zabierają dzieci do lekarzy żeby zbadali co im dolega. Mogłabym wam w dwóch minutach powiedzieć jak to wygląda. Wasze dzieci są zepsute. Szatan uzyskał nad nimi władzę. Szedł bezpośrednio obok was w czasie gdy wy, którzy stoicie dla nich na miejscu Boga aby je ochraniać od zła, wychowywali je w złudzeniu i ospałości. Bóg przykazał abyście je wychowywali w bojaźni Bożej i spędzaniu czasu dla Pana. Lecz szatan wszystkich uprzedził i uwikłał silną pętlą. A nadal śpicie dalej. Kiedy się zlitują niebiosa nad wami i nad waszymi dziećmi, bo każdy z was potrzebuje Jego zmiłowania.

[361]

Gdybyście zajęli właściwą pozycję w reformie zdrowia, gdybyście do swojej wiary dodali cnotę a do cnoty umiejętność, a do umiejętności wstrzeźliwość, sprawy te mogłyby się przedstawiać inaczej. Ale tylko częściowo zostaliście wzruszeni grzechem, który panuje w waszym domu. Tylko częściowo otworzyliście oczy aby znowu się ułożyć do snu. Czy myślicie że aniołowie mogą wejść do waszego domu? Czy myślicie że wasze dzieci będą podatne na święty wpływ w takim przypadku? Potrafię wyliczyć jedną rodzinę za drugą, w których szatan nieomal całkowicie rządzi. Wiem że te rzeczy są prawdziwe i chcę żeby ludzie się przebudzili zanim będzie za późno i krew dusz, nawet ich własnych dzieci, splami ich szaty.

Umysły niektórych dzieci są tak osłabione że mają połowę a nawet jedną trzecią błyskotliwego intelektu jaki mogłyby mieć gdyby były cnotliwe i czyste. Ale odrzuciły to z pogardą. Nawet tutaj, w tym zborze zepsucie panuje po każdej stronie. Co jakiś czas są śpiewy i zbieracie się dla przyjemności. Za każdym razem kiedy o tym słyszę, czuję ochotę ubrania się w wór pokutny. „Oby moja głowa zamieniła się w wodę, a moje oczy w źródło łez”. „Oszczędź

[362] lud swój, o Panie”. Czuję się zaniepokojona. Moja dusza przeżywa agonie, którą nie potrafię wam opisać. Wy śpicie. Czy pioruny i grzmoty z Góry Synaj obudzą obecny zbor? Czy obudziłyby was, rodziców, abyście rozpoczęli pracę nad reformacją własnych domów? Powinniście uczyć swoje dzieci. Powinniście im udzielać instrukcji jak unikać zepsucia tego wieku. Zamiast tego, wielu martwi się jak zdobyć coś dobrego do jedzenia. Kładziecie na swoich stołach masło, jaja i mięso i dzieci wasze to jedzą także. Karmicie je pokarmem, który rozbudza ich zwierzęce namiętności a potem przychodzicie do zgromadzenia i prosicie Boga by błogosławił i ratował wasze dzieci. Jak wysoko sięgają wasze modlitwy? Najpierw macie pracę do wykonania. Kiedy uczynicie wszystko co możecie zrobić dla swoich dzieci, co wam Bóg rozkazał zrobić, wtedy możecie z całym przekonaniem prosić o specjalną pomoc, którą wam obiecał.

Powinniście się starać o wstrzemięźliwość we wszystkim — w tym co jecie i co pijecie. A jeszcze mówicie: „Nic to nikogo nie obchodzi co jem i piję lub co stawiam na swój stół”. Dotyczy to wszystkich, chyba że zabierzecie swoje dzieci i zamkniecie je albo pojedziecie na pustynię gdzie nie będziecie ciężarem dla innych i gdzie wasze nieposłuszne i krnąbrne dzieci nie będą korumpowały otoczenia.

[363] Wielu przystąpiło do reformy zdrowia i nie spożywa niczego szkodliwego lecz czy znaczy to że mogą jeść tyle ile chcą? Siadając do stołu zamiast zastanowić się nad tym ile powinni zjeść, poddają się apetytowi i jedzą o wiele za dużo. Żołądek jest tak obciążony że ma dosyć trudnej pracy na cały długi dzień. Cała żywność, która znajduje się w żołądku, z której organizm nie ma korzyści, obciąża go kosztem jego naturalnej pracy. To jest hamulcem żywej maszyny. Organizm został zapchany i nie może właściwie wykonać swej pracy. Witalne organy są nadwyrężone i moc mózgu jest potrzebna żołądkowi aby wsparł organy trawienne w swojej pracy chcąc się pozbyć tej ilości pokarmu, która nie jest pożyteczna dla organizmu.

W taki to sposób moc mózgu zostaje osłabiona gdyż musi pomagać żołądkowi w jego bardzo ciężkiej pracy. A po zakończeniu tej pracy jakież może być skutek tego niepotrzebnego zużycia żywotnej siły? Odczucie beznadziejności, osłabienie jak gdyby należało więcej zjeść. Być może to odczucie nadchodzi przed porą posiłku. Co

jest tego powodem? Natura ludzka zmartwiona swoją pracą została tak przez to wyczerpana że odczuwa się beznadziejność. I wydaje się że żołądek mówi: „Wiecej jedzenia”, kiedy w swoim osłabieniu wyraźnie mówi: „Daj mi odpocząć”.

Żołądek potrzebuje odpoczynku by zebrać swoją wyczerpaną energię do następnej pracy. Lecz zamiast pozostawienia mu czasu na odpoczynek uważasz że potrzebuje więcej jedzenia, więc ponownie obciążasz organizm i odmawiasz mu potrzebnego odpoczynku. Stajesz się podobny do człowieka, który powraca do codziennej pracy w polu. Wraca w południe mówiąc, jestem zmęczony i wyczerpany, lecz mówisz mu że musi iść dalej pracować by odczuć ulgę. W taki to sposób jest również traktowany żołądek, który został całkowicie wyczerpany. Zamiast pozwolić mu na odpoczynek, dajecie mu więcej pokarmu i żądacie by inne części organizmu pomagały w pracy trawiennej.

Wielu z was czasami odczuwało odrętwienie w okolicach mózgu. Nie odczuwacie chęci podejmowania pracy, która wymagałaby umysłowego czy fizycznego wysiłku dopóki nie odpoczniecie z odczucia zmęczenia narzuconego na wasz organizm. Później następuje odczucie beznadziejności. Ale twierdzicie że potrzeba więcej jedzenia i wkładacie podwójną dawkę do żołądka, żeby się tym zajął. Nawet jeżeli ściśle przestrzegacie jakości swej diety, czy w ten sposób chwalicie Boga ciałem i duchem, które do niego należą? Ci, którzy jedzą zbyt dużo, kaleczą swoje ciała przeciążając organy, więc nie doceniają prawdy nawet kiedy ją usłyszą. Nie mogą rozbudzić otępiełego umysłu aby uznać wartość pokuty i wielkiej ofiary uczynionej dla człowieka. Niemożliwym jest aby tacy docenili wielką, wprost nieocenioną nagrodę, która czeka na wiernych zwycięzców. Zwierzęce skłonności naszej natury nigdy nie powinny rządzić moralnością i rozumem.

Jaki wpływ na żołądek ma przejadanie? Staje się osłabiony wraz z całym organizmem i narządami trawiennymi a następstwem jest choroba i inne z tym związane zło. Jeżeli już poprzednio osoby były chore, to w ten sposób zwiększają swoje problemy i z każdym dniem bardziej osłabiają swoją żywotność. Nakłaniają by ich siły życiowe były niepotrzebnie zużywane, żeby żołądek zajmował się zbyt ciężką pracą trawienia. Cóż to za okropny stan rzeczy! Wiemy coś o niedyspozycji z doświadczenia, panowała ona w naszej ro-

[364]

dzinie i uważamy to za chorobę, której należy się bardzo obawiać. Kiedy ktoś choruje na ostre zaburzenia niestrawności to bardzo cierpi na ciele i duchu a jego przyjaciele też muszą cierpieć chyba że są nieczułymi jak zwierzęta. A jednak mówicie: „Nikogo nie obchodzi co spożywam i jaką drogą chodzę”. Czy ktoś inny cierpi przez ludzi dotkniętych niestrawnością? Tak, spróbujcie tylko coś uczynić żeby się zdenerwowali a zobaczycie jak łatwo dochodzi do zdenerwowania. Czują się źle i wydaje im się że ich dzieci są złe. Nie potrafią mówić spokojnie ani też nie posiadają szczególnej łaski lub nie zachowują się układnie w swojej rodzinie. Wszyscy wokół nich są dotknięci skutkami chorób, wszyscy muszą cierpieć [365] z powodu tej choroby. Rzucają głęboki cień. Zatem czy wasze złe nawyki w jedzeniu i piciu nie mają wpływu na innych? Na pewno mają. Dlatego powinniście bardzo dbać o to by zachować się w najlepszym stanie zdrowia, byście mogli doskonale służyć Bogu i spełniać swoje obowiązki w społeczeństwie i rodzinie.

Ale nawet przestrzegający reformę zdrowia mogą się mylić co do ilości pokarmu. Mogą jeść nieumiarkowanie chociaż pokarm jest zdrowy. Niektórzy w tym domu tak bardzo błędzą pod względem jakości pożywienia. Niektórzy nie zajęli właściwego stanowiska w reformie zdrowia. Jedzą i piją co chcą i kiedy chcą. W taki sposób wyrządzają szkodę swemu organizmowi i szkodzą także swoim rodzinom stawiając na stół chorobotwórcze jedzenie, które pobudza zwierzęcy charakter ich dzieci co powoduje że nie będą wiele dbały o sprawy niebieskie. W ten sposób rodzice wzmacniają zwyrodnienie u dzieci i zmniejszają u nich duchową moc. Jakąż wielką karę będą musieli ponieść w końcu! Wtedy będą zdziwieni że ich dzieci są tak bardzo słabe moralnie.

Rodzice nie dali swym dzieciom właściwego wychowania. Często grzeszą tymi samymi niedoskonałościami co ich dzieci. Jedzą niewłaściwie co sprowadza ich energię umysłową do trawienia żołądka i nie pozostaje im sił witalnych aby działały dla innych kierunków. Nie potrafią właściwie kontrolować dzieci przez swą niecierpliwość ani też nie potrafią wskazać właściwej drogi postępowania. Nieraz wychowują je surowo. Już kiedyś mówiłam że wstrząsanie dzieckiem powoduje że wchodzi w niego dwa złe duchy a jedno tylko zło wychodzi z niego. Jeśli dziecko jest w błędzie, wstrząsanie nim tylko pogarsza sprawę. To je nie ujarzmi. Kiedy organizm

nie jest we właściwym stanie a krążenie krwi znajduje się w stanie zaburzenia, wówczas system nerwowy ma dosyć pracy, zajmując się złą jakością pokarmu lub zbyt dużą ilością nawet zdrowej potrawy, wtedy rodzice tracą panowanie nad sobą. Nie potrafią widzieć związku przyczynowo skutkowego i to jest powodem, dla którego każde ich pociągnięcie wytwarza więcej zła aniżeli dobra w rodzinie. Jakby nie rozumieli i nie pojmowali zależności od przyczyny do skutku i idą naprzód jak ślepi. Wydaje im się że w szczególności sposób chwałą Boga, tym czasem zachowują się jak zdziczali, jakby to miało być uwielbieniem Boga. A jeśli się coś niewłaściwego wydarzy w rodzinie to tępią to brutalnie i przemocą.

[366]

Kim są nasze dzieci? Są tylko młodszymi braćmi i siostrami w rodzinie, którą Bóg uważa za swoją. Mamy do czynienia z członkami rodziny naszego Pana. A chociaż nam powierzono opiekę nad nimi jakże musimy być rozważni żeby je wychować dla Niego tak, że kiedy On przyjdzie, żebyśmy mogli powiedzieć: „Tu, Panie, jesteś wraz z dziećmi, któreś nam powierzył”. Czy będziemy mogli powiedzieć: „Staraliśmy się wykonać swoją pracę i wykonaliśmy ją dobrze”.

Widziałam matki dużych rodzin, które nie zauważały pracy stojącej przed nimi we własnych rodzinach. Chciałyby być misjonarkami i wykonywać jakąś wielką pracę. Wypatrywały dla siebie jakiejś wysokiej pozycji a zaniedbywały swoją podstawową pracę w domu, którą nasz Pan im przydzielił. Jakże ważne jest mieć bystry umysł! Jakże ważne jest żeby ciało było możliwie całkowicie wolne od chorób abyśmy mogli tak wykonać powierzoną nam pracę aby nasz Pan mógł powiedzieć: „To dobrze służy dobry i wierny! nad małym byłeś wiernym, nad wielkim cię postanowię, wnijdź do radości pana twego”. [Mateusza 25,21](#). Moje siostry, nie pogardzajcie tymi niewieloma rzeczami, które dał wam Pan do zrobienia. Niechaj czyny każdego dnia będą takie aby w ostatnim rozrachunku nie trzeba było się wstydzić za to co rejestrował anioł.

A jak jest z ubogą dietą? Mówiłam już o wadze ilościowego i jakościowego pożywienia, że ma ścisły związek z prawami zdrowia ale nie zalecam ubogiej diety. Pokazano mi że wielu ma niewłaściwe zapatrywanie na reformę zdrowia i jedzą zbyt ubogo. Żyją na taniej i ubogiej diecie przygotowanej niedbale względem wymagań organizmu. Ważne jest przygotowanie pokarmu tak aby zadowolić

[367]

apetyt o ile nie jest wypaczony. Dlatego że z zasady unikamy mięsa, masła, przypraw i smalcu, ponieważ podrażniają żołądek i niszczą zdrowie to nie należy żywić poglądu że nie jest ważne co zjadamy.

Bywają tacy którzy przesadzają. Muszą zjeść dokładnie wymierzoną ilość pokarmu odpowiedniej jakości, więc ograniczają się do dwóch lub trzech produktów pozwalając, żeby tylko mała ilość podana była na stół. Zjadając niewielką ilość i to nie najlepszego pokarmu nie wprowadzają do żołądka tego co by mogło odpowiednio pożywić organizm. Niedobry pokarm nie może być przemieniony w dobrą krew. Przytoczę sprawę siostry A. Ten przykład pokazano mi aby zobrazować krańcowość w diecie. Przedstawiono mi dwie klasy tych, którzy nie żyli według danego im światła. Rozpoczęli reformę zdrowia dlatego że ktoś inny tak uczynił. Sami nie rozumieli tej sprawy. Jest wielu takich, którzy głoszą prawdę dlatego że czynią to inni i za żadną cenę nie potrafią podać dlaczego tak uczynili. Dlatego jesteście tacy słabi. Zamiast wyważać swoje motywy w świetle wieczności, zamiast zdobywać praktyczną wiedzę o słuszności swej decyzji, zamiast opierać się o właściwy fundament dla siebie, chodzicie po iskrah wskrzeszonych przez innych. I tak będziecie się potykać jak potykaliście się w reformie zdrowia. Gdybyście żyli według zasad, nigdy byście tego nie uczynili.

[368]

Niektórzy nie potrafią zrozumieć potrzeby jedzenia i picia ku chwale Bożej. Pobłażanie apetytowi wywiera wpływ na wszystkie powiązania życiowe. Jest to widoczne w ich rodzinach, w zborze, w czasie nabożeństw modlitewnych i zachowaniu ich dzieci. Jest przekleństwem ich życia. Nie można spowodować by rozumieli prawdę w ostatnich dniach. Bóg hojnie zapewnił wyżywienie i szczęście jego stworzeń i gdyby nie łamano jego praw oraz wszyscy działaliby zgodnie ze świętą wolą, to panowałoby zdrowie, pokój i szczęście, zamiast nieszczęścia i ciągłego zła.

Inna klasa, która podjęła się reformy zdrowia jest bardzo surowa. Przyjmują swoją pozycję i uparcie w niej stoją i niemal we wszystkim przesadzają. Siostra A. należała do takich. Nie była współczująca, miłująca i czuła jak nasz święty Pan. Widziała niemal wyłącznie sprawiedliwość. Dalej się posunęła w sprawach niż dr Trall. Jej pacjenci musieli odejść od niej ponieważ głodowali, jej uboga w witaminy dieta była powodem złej jakości krwi.

Mięso psuje krew. Jeśli ugotujecie mięso z przyprawami i do tego zjecie wykwentne ciasto, to będziecie mieć krew złą jakościowo. Organizm będzie zbyt przeciążony i wyczerpany z tego rodzaju potrawy. Paszty z mieloną i marynaty w occie nigdy nie powinny się znaleźć w ludzkim żołądku gdyż dadzą złą krew. Tak samo jak uboga jakość pokarmu jak i niewłaściwie przygotowane czy niewystarczająca ilość pokarmu, nie mogą wyprodukować dobrej krwi. Mięso i bogate jedzenie jak i uboga dieta dają takie same rezultaty.

A teraz w sprawie mleka i cukru. Znam ludzi, którzy przestraszyli się reformy zdrowia i powiedzieli że nie chcą ze złem mieć nic wspólnego ponieważ jest przeciwna samolubnemu stosowaniu tych artykułów. Zmiany należy robić bardzo ostrożnie i mądrze. Chcemy postępować tak żeby ten posób był przyjmowany przez rozumnych ludzi tego kraju. Duże ilości mleka i cukru spożywane razem są szkodliwe. Wprowadzają nieczystość do organizmu. Zwierzęta, z których otrzymuje się mleko, nie zawsze są zdrowe. Mogą być chore. Krowa może wydawać się rano zdrowa a wieczorem już nie żyć z powodu jakiejś choroby. To znaczy że już rano była chora jak też i jej mleko ale nie wiedzieliście o tym. Wszystkie stworzenia są chore. Mięso jest chorobotwórcze. Gdybyście byli pewni że zwierzęta są całkowicie zdrowe to sama bym radziła aby ludzie raczej jedli mięso aniżeli pewną ilość mleka z cukrem. Nie byłoby to tak szkodliwe jak mleko z cukrem. Cukier blokuje organizm i osłabia działanie tej żywej maszyny.

[369]

Przytoczę jeden przypadek w okręgu Montcalm County, Michigan. Człowiek, o którym powiem, był szlachetny, wysoki i przy stojny. Wezwano mnie abym go odwiedziła w chorobie. Poprzednio rozmawiałam z nim na temat jego sposobu odżywiania się. „Nie podoba mi się wygląd twoich oczu”, powiedziałam. On zjadał duże ilości cukru. Pytałam dlaczego tak robi. Powiedział że pozostawił mięso i nie wiedział czy coś innego niż cukier mogłoby je zastąpić. Jedzenie jemu nie smakowało ponieważ jego żona nie umiała gotować. Niektórzy z was posyłają swoje córki, które są już prawie kobietami, aby uczyły się zawodów zamiast poznać najpierw sztukę gotowania gdyż to powinno być ważniejsze. Żona tego człowieka nie umiała gotować i nie nauczyła się przygotowywać zdrowego pożywienia. Ta żona i matka zaniedbała ważną gałąź wykształcenia

[370]

a rezultatem było, że źle ugotowane jedzenie nie było wystarczające dla potrzeb organizmu przez co mąż zjadał cukier bez umiaru co spowodowało schorowany stan całego organizmu. Życie tego człowieka było zbyt dużą ofiarą niewłaściwego gotowania. Kiedy odwiedziłam tego chorego człowieka, starałam się najlepiej jak tylko potrafiłam powiedzieć mu jak sobie z tą sprawą poradzić i wkrótce, powoli zaczęło się poprawiać. Jednak nierozważnie przedwcześnie próbował swych sił i jadł małą ilość niewłaściwej jakości pokarmów i znów popadł w chorobę. Tym razem nie było dla niego ratunku. Jego organizm wydawał się być zupełnie zakażony. Umarł z powodu nieumiejętności gotowania. Próbował zastąpić dobre gotowanie cukrem co tylko pogorszyło jego stan zdrowia.

Często zasiadam do stołów braci i sióstr i widzę że używają duże ilości mleka i cukru. Te produkty blokują organizm, podrażniają narządy trawienne i wpływają ujemnie na mózg. Wszystko co osłabia czynny ruch żywego organizmu, bardzo bezpośrednio wpływa na mózg. A z danego mi światła cukier w dużych ilościach jest bardziej szkodliwy jak mięso. Zmiany te należy robić ostrożnie i sprawę traktować w taki sposób aby nie wzbudzić uprzedzenia i odrazy tych, których chcemy nauczyć i im pomóc.

Nasze siostry często nie umieją gotować. Chcę im powiedzieć: Poszłabym do najlepszego kucharza w kraju i pozostawałabym tam całymi tygodniami jeśli by to było konieczne aż stałabym się mistrzynią tej sztuki, inteligentną i zręczną kucharką. Zrobiłabym to nawet w wieku 40 lat. Waszym obowiązkiem jest umieć gotować i nauczyć tej sztuki wasze córki. Ucząc je sztuki gotowania stawiacie wokół nich barierę, która uchroni ich od szaleństwa i występku, w przeciwnym wypadku będzie ich to dotyczyć. Doceniam swoją krawcową i poważam swoją sekretarkę lecz moja kucharka, która dobrze wie jak przygotować pokarm dla podtrzymania zdrowia i odżywienia mózgu, kości i mięśni, zajmuje najważniejsze stanowisko wśród pomocników w mojej rodzinie.

[371]

Matki, nic bardziej nie doprowadza do zła niż to że zdejmujecie brzemiona i obowiązki z waszych córek by nie miały żadnej specjalnej pracy i same wybierały swoje zajęcia. Powinny chociażby trochę szydełkować lub czynić coś podobnego. Dopilnujcie aby miały kończyny i mięśnie wyćwiczone. Cóż z tego że to je zmęczy? Czy wy, matki nie męczycie się swoją pracą? Czy zmęczenie zaszkodzi wa-

szym dzieciom bardziej niż wam? Zapewne nie. Mogą odpocząć po nocy zdrowego snu i być przygotowane do pracy następnego dnia. Grzechem jest pozwalanie na dorastanie w beczynności. Grzechem i ruiną Sodomy była obfitość chleba i beczynność.

My chcemy działać z właściwej pozycji. Chcemy czynić tak jak mężczyźni i kobiety, którzy będą sądzeni. Kiedy przyjmujemy reformę zdrowia, to powinniśmy ją przyjąć z poczucia obowiązku i z przekonania a nie dlatego że ktoś inny tak uczynił. Ani odrobine nie zmieniłam swego postępowania odkąd zastosowałam reformę zdrowia. Nie zrobiłam ani jednego kroku wstecz odkąd otrzymałam światło z nieba w tej sprawie. Od razu odstawiłam mięso, masło i trzy posiłki dziennie, i to wówczas kiedy zajmowałam się wyczerpującą pracą umysłową pisząc od wczesnego ranka do zachodu słońca. Przystawiłam się na dwa posiłki dziennie bez zmian w swojej pracy. Bardzo cierpiałam z powodu choroby, miałam pięć ataków paraliżu. Przez wiele miesięcy miałam lewą rękę przywiązaną do boku z powodu ostrego bólu serca. Czyniąc tę zmianę odmówiłam sobie dogadzania swemu smakowi aby on mną nie rządził. Czy to miałoby się stać przeszkodą w zdobywaniu większej siły żebym lepiej mogła chwalić Boga? Czy może mi to choć przez chwilę przeszkadzało? Nigdy! Cierpiałam ostry głód. Poprzednio zjadałam wiele mięsa ale kiedy poczułam słabość, położyłam ręce na brzuchu i powiedziałam: „Nie skosztuję ani odrobiny, będę jadła skromnie lub wcale”. Chleb mi nie smakował. Rzadko kiedy zjadłam większy kawałek od monety dolarowej. Niektóre rzeczy z reformy zdrowia nawet mi odpowiadały ale szczególnie źle byłam nastawiona do chleba. Kiedy wprowadziłam te zmiany, miałam szczególną walkę ze sobą. Przez pierwsze dwa, trzy posiłki nie potrafiłam jeść. Powiedziałam swojemu żołądkowi, możesz poczekać aż będziesz mogła zjeść chleb. W niedługim czasie potrafiłam jeść chleb, nawet graham. Tego wcześniej jeść nie mogłam, teraz mi smakuje i nie straciłam apetytu.

[372]

Pisząc „Dary Duchowe”, trzeci i czwarty tom, stawałam się przemęczona. Wówczas stwierdziłam że muszę zmienić swój tryb życia i po kilku dniach odpoczynku znowu poczułam się dobrze. Z przekonania odstawiłam te rzeczy. Przyjęłam swoje stanowisko wobec reformy zdrowia jako zasadę. I od tego czasu nie usłyszeliście ode mnie zdania o reformie zdrowia, które bym wycofała, czy źle

o reformie mówiła. Skorzystałam tyle ile dziś mam. Polecam wam zdrową i pożywną dietę.

Nie uważam za stratę odrzucenie rzeczy, które pozostawiają nieświeży oddech i przykry smak w ustach. Czy można to nazwać ofiarnością jeśli dochodzi się do stanu że wszystko staje się słodkie i wdzięczne jak miód, kiedy nie pozostaje przykry smak w ustach i odczucie beznadziejności w żołądku? Takie rzeczy często jadłam. Mdlałam raz za razem trzymając swoje dziecko w ramionach. Teraz już tego nie mam i czy mogę to nazwać ofiarą jeśli jestem w stanie — tak jak dziś — stanąć przed wami? Nie ma jednej kobiety ze stu, któraby wytrzymała tę ilość pracy co ja. Działałam z przekonania a nie impulsywnie. Uczyniłam tak bo wierzyłam że niebo aprobeje moje postępowanie, ponieważ postanowiłam doprowadzić siebie do jaknajlepszego stanu zdrowia, bym mogła chwalić Boga w ciele i duchu, które należą do Niego.

[373] Możemy mieć różnorodność dobrego i zdrowego pokarmu, ugotowanego w zdrowy sposób aby był dobry dla wszystkich. Jeżeli wy, moje siostry, nie umiecie gotować, to radzę wam, nauczcie się tego. Umiejętność gotowania jest pierwszorzędną sprawą. Więcej dusz ginie z powodu złego gotowania niż się wydaje. Stwarza ono choroby i złość a organizm staje się rozregulowany i nie zauważa się spraw boskich. W bochenku chleba jest więcej religii niż się wam wydaje. Nie macie pojęcia ile jest religii w dobrym gotowaniu. Chcemy abyście poznały czym jest dobra religia i wprowadziły ją do swoich rodzin. Nieraz będąc z dala od domu wiedziałam że na stołach będą znajdować się pokarmy, które będą w mniejszym lub większym stopniu szkodliwe dla mnie, ale musiałam jeść aby się utrzymać przy życiu. Jedzenie szkodliwego pokarmu jest grzechem w oczach nieba. Cierpiałam z powodu braku odpowiedniego pokarmu. Dla żołądka, który cierpi na niestrawność, można postawić różnego rodzaju owoce na stole ale nie za dużo przy jednym jedzeniu. W ten sposób będziecie mieli urozmaicenie i będzie wam smakowało a po takim posiłku poczujecie się dobrze.

Jestem zaskoczona że po otrzymaniu sporej ilości światła wielu z was jada między posiłkami! Nigdy nie należy sobie pozwalać na odrobinę zakąski wśród regularnych posiłków. Jedzcie co należy ale w czasie jednego posiłku a potem czekajcie na następny. Ja zjadam wystarczającą ilość aby zaspokoić potrzeby organizmu lecz

kiedy wstaję od stołu, to apetyt mam tak samo dobry jak siadałam do stołu. A kiedy przychodzi pora następnego posiłku, jestem gotowa przyjąć następną swoją porcję i nic więcej. Gdybym niekiedy jadła podwójną porcję dlatego tylko że mi smakuje, jakbym mogła schylić się i prosić Boga aby mi pomógł w mojej pracy pisarskiej kiedy nie przychodziłyby mi myśli z powodu żarłoczości? Czy mogłabym prosić Boga żeby zadbał o tą nadmierną ilość jedzenia w żołądku? Byłoby to zniesławieniem Jego imienia, gdybym prosiła o usprawiedliwienie mojej żądzy. Obecnie zjadam tyle ile uważam [374] za stosowne więc mogę prosić Pana by dał mi siły do wykonania tego co mi kazał. I wiem że niebo usłyszycie moje modlitwy przedstawiające tę prośbę. Poza tym jedząc bez umiaru grzeszymy wobec własnych ciał. W czasie nabożeństwa sobotniego, w czasie wygłaszania palących prawd Słowa Bożego, żarłocy potrafią spać. Nie są w stanie utrzymać otwartych oczu ani rozumieć powagi rozmów. Czy uważacie że tacy chwala Boga w ciele i w duchu, które należą do Boga? Nie! Tacy go znieważają. A cierpiących na brak apetytu cóż doprowadziło do tego? Zamiast przestrzegać regularności w jedzeniu co do ilości i czasu, pozwolili sobie by apetyt nimi kierował. Może ich nawyki są zestarzałe i nie ma ożywczego powietrza, które też może pomóc w trawieniu, a może tacy mają zbyt mało ruchu dla zdrowia.

Niektórzy z was zachowują się jakby im był potrzebny opiekun, który będzie mówił, ile możecie zjeść. Nie tak to ma być. Powinniśmy działać moralnie i z przekonania. Powinniśmy przestrzegać umiaru we wszystkim ponieważ mamy przed sobą do zdobycia niewiedzącą koronę i niebiański skarb. A teraz pragnę powiedzieć swoim braciom i siostrom aby zajęli swoje stanowisko i nie byli zależni od żadnego człowieka. Sama bym nie chciała nakładać na kogoś innego tego co ja powinnam. Jecie zbyt dużo a później tego żałujecie i stale myślicie o tym, co by było najlepiej jeszcze zjeść i wypić. Radzę wam: po prostu jedzcie to co najlepsze dla was abyście się czuli czystymi w oczach nieba i nie mieli wyrzutów sumienia. Nie uważamy żeby należało odsunąć wszystkie pokusy od dzieci czy osób dorosłych. Przed każdym z nas jest walka i musimy stanąć na takim stanowisku aby odeprzeć wszystkie pokusy szatana i musimy sobie uświadomić że jesteśmy w stanie temu sprostać tylko z pomocą Bożą.

[375] Podczas gdy was ostrzegamy aby się nie przejadać nawet pokarmem najlepszej jakości, również ostrzegamy tych, którzy są przesadni, aby nie ustanawiali fałszywego standardu i starali się innych skłaniać do tego czy zmuszać. Bywają tacy, którzy podejmują się reformy zdrowia a nie są gotowi do podjęcia innych przedsięwzięć i którzy nie mają dosyć rozsądku aby zadbać o własne rodziny ani też zająć właściwego miejsca w zborze. I cóż oni robią? Stają się doradcami w reformie zdrowia tak jakby byli rzeczoznawcami w tej dziedzinie. Przyjmują odpowiedzialność i biorą w swoje ręce życie mężczyzn i kobiet, kiedy w rzeczywistości nic o tych sprawach nie wiedzą.

Podnoszę swój głos przeciwko nowicjuszom podejmującym się leczenia chorób według zasad reformy zdrowotnej. Bóg zakazuje abyśmy się stali przedmiotem ich eksperymentów! Jest nas zbyt mało i byłaby to małoistotna i nierówna walka, w której byśmy mogli zginąć. Wybaw nas Panie z takiego niebezpieczeństwa! Nie potrzeba nam takich nauczycieli i lekarzy. Niech starają się leczyć choroby ci, którzy coś wiedzą o ludzkim organizmie. Niebiański Lekarz był pełen współczucia. Taki duch jest potrzebny tym, którzy zajmują się chorymi. Niektórzy podejmujący się leczenia są zagorzałymi i upartymi fanatykami. Nie można ich niczego nauczyć. Być może nigdy nic wartościowego nie uczynili. A może swego życia nie postawili na drodze wzniosłych celów. Nie znają niczego co warto znać a pomimo to zajęli się reformą zdrowia. Nie możemy pozwolić aby tacy zabijali kogokolwiek. Nie, nie stać nas na to!

[376] Chcemy zawsze być w porządku. Chcemy aby nasz lud podjął właściwe stanowisko względem reformy zdrowia. Apostoł Paweł mówi: „Oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zwały ciała i ducha, wykonywając poświęcenie w bojaźni Bożej”. [2 Koryntian 7,1](#). Musimy zająć właściwe stanowisko byśmy się ostali w ostatnich dniach. Potrzebne nam są czyste rozsądne umysły i zdrowe ciała. Powinniśmy zacząć żarliwie pracować dla swoich dzieci i dla każdego członka naszej rodziny. Czy podejmujemy się tego we właściwy sposób? Jezus nadchodzi i jeżeli będziemy się łudzić i występować przeciwko tym, którzy wywyższają prawdę w tych ostatnich dniach, to jak może nas prawda oświecić? Jak możemy przygotować się do nieśmiertelności? Niech nam Bóg dopomoże abyśmy się tym zajęli jak nigdy dotąd.

Mówiliśmy o serii spotkań w tej miejscowości i o pracy dla tutejszych ludzi. Ale nie odważymy się dołożyć własnych rąk aby was zmuszać. Chcemy abyście rozpoczęli pracę reformy zdrowia we własnych domach. Chcemy by ci, którzy stali w tyle, wyszli do przodu. Musicie zacząć pracować. A kiedy zobaczymy że zaczęliście pracować dla siebie, to możemy wam przyjść z pomocą. Mamy nadzieję nawrócenia waszych dzieci do Chrystusa i żeby duch reformy zapanował wśród was. Ale kiedy okazujecie się być podwójnie martwymi i gotowymi aby was wyrwano z korzeniami dlatego nie odważamy się podjąć pracy nad reformą zdrowia. Wolelibyśmy pójść do zgromadzeń niewierzących gdzie są serca gotowe przyjąć prawdę. Brzemie prawdy spoczywa na nas. Mamy wystarczająco dużo słuchaczy i pragniemy być tam gdzie możemy o tym mówić. Czy pomożecie nam w tym własną pracą?

Niechaj Bóg pozwoli abyście się czuli jak nigdy przedtem. Niech wam pomoże umrzeć dla własnego „ja” i zdobyć ducha reformy dla waszych domów aby aniołowie Boży weszli do nich, mogli wam służyć tak abyście byli przygotowani na przeniesienie do nieba.

Podczas dorocznej konferencji w Adams Center, New York, 25. października 1868 roku widziałam że bracia w _____ byli mocno zaniepokojeni i zmartwieni zachowaniem braci B. i C. Ci, którzy noszą sprawę Bożą w sercu, mogą się tylko dziwić takiemu rozwojowi sprawy Bożej w tej miejscowości. Pokazano mi że na tych ludziach nie można polegać. Byli skrajnymi i zrujnowaliby sprawę reformy zdrowia. Nie działali tak żeby poprawić czy nawrócić niewstrzeżliwych ale ich wpływ oburzyłyby wierzących i niewierzących oraz zniechęciłby do reformy zdrowia zamiast ich zachęcić.

Nasze poglądy dalece różnią się od tych ogólnie panujących na świecie. Nie są popularne. Masy ludzi odrzucają każdą teorię jeśli wiązałaby się z ograniczeniem apetytu. Ludzie pytają się apetytu zamiast rozsądku i zdrowia. Wszyscy, którzy schodzą z ogólnie przyjętej drogi i obyczaju a reformę zdrowia uważają za rzecz szaloną i radykalną, mówią: zostawmy ich, oni nie wytrwają przy swym postanowieniu. Lecz kiedy rzecznicy reformy zdrowia przesadzają i nie okazują wytrwałości w swej działalności to nie należy przypisywać winy ludziom jeśli czują wstręt do reformy zdrowia. Tacy skrajni działacze popełniają więcej szkody w ciągu kilku miesięcy od tego co mogliby naprawić przez całe życie. Dzięki nim zostaje zniesławiona cała teoria naszej wiary i nigdy nie uda im się nakłonić tych, którzy obserwują takich pseudo reformatorów zdrowia aby uwierzyli że jest to godne naśladowania. Tacy ludzie robią to co szatan lubi widzieć.

Ci, którzy głoszą niepopularną prawdę, powinni być niewzruszonymi w życiu, bardzo ostrożnymi by unikać wszystkiego co zabarwione jest przesadnością. Powinni starać się nie o to żeby uwiocznąć jak dalece mają swe poglądy zróżnicowane od innych ale wręcz odwrotnie, na ile mogą się przybliżyć do tych, którzy chcą się kierować do zbawienia by mogli dojść do pozycji, którą tak sobie wysoko cenią. Jeżeli tak uważają to będą podążali kursem kierującym prawdą, którą przedstawiają rozważni mądrym mężczyznom i

kobietom. Spowoduje to że zostaną nakłonieni do uznania, iż istnieje konsekwentność w temacie reformy zdrowia.

Pokazano mi sposób postępowania B. w jego rodzinie. Był surowy i despotyczny. Przyjął reformę zdrowia tak jak polecił brat C. i — tak jak on — miał skrajne i jednostronne poglądy w tej sprawie. A nie mając zrównoważonego umysłu, popełnił kardynalne błędy, których skutki nie będzie można długi czas naprawić. Wspomagany przez zebrane artykuły z książek, zaczął stosować teorię poleconą przez brata C. i — tak jak on — starał się wszystko podporządkować standardom, które sam sobie ustanowił. Podporządkował swoją rodzinę według swych surowych reguł ale sam nie kontrolował swoich zwierzęcych skłonności. Nie stanął na wysokości zadania aby kontrolować swoje ciało. Gdyby właściwie poznał system reformy zdrowia to wiedziałby że stan zdrowia jego żony był zbyt zły żeby mogła urodzić zdrowe dzieci. Jego własne niepohamowane pasje doprowadziły do sytuacji, w której nie było rozsądnego przemyślenia od przyczyny do skutku.

Przed przyjściem na świat dzieci, nie traktował swojej żony tak jak należałoby traktować kobietę w tym stanie. Wymagał od niej dostosowania się do surowych reguł głoszonych przez brata C., które okazały się dla niej szkodliwe. Nie zabezpieczał jakości i ilości pożywienia potrzebnej do wyżywienia dwóch osób lecz zaledwie jednego. Jeszcze drugie życie było od niej zależne. Żeby w jej organizmie go utrzymać potrzebne było właściwe pożywienie konieczne do podtrzymania jej siły. Były braki w ilości i jakości menu. Jej organizm potrzebował urozmaiconej i dobrej jakości pożywienia, które powinno być bardziej odżywcze. Jej dzieci urodziły się z osłabionym systemem trawiennym i ze zubożałą jakością krwi. Z tego pożywienia, które otrzymała, nie mogła im zabezpieczyć dobrej jakości krwi i dlatego urodziła dzieci o złym usposobieniu. [379]

Postępowanie męża i ojca tych dzieci wymaga najsurowszej krytyki. Jego żona cierpiała z braku zdrowej i pożywnej strawy. Nie miała wystarczającego pożywienia i ubioru żeby poczuć się wygodnie. Niosła brzemię, które było dla niej szkodliwe. On stał się dla niej bogiem, sumieniem i wołą. Istnieją takie natury, które będą się buntować przed takim przybranym autorytetem. Nie poddadzą się takiemu nadzorowi. Osoby te stają się zmęczone pod takim naciskiem i wydobywają się spod niego. Ale w tym przypadku było

inaczej. Przystała na to by mąż stał się jej sumieniem i starała się uznać że to jest dla jej własnego dobra. Lecz naruszonych praw natury nie można było tak szybko i łatwo ujarzmić. Jej potrzeby były poważne. Potrzeby organizmu wymagały bardziej pożywnego jedzenia gdyż organizm tego wymagał ale w powyższym przypadku — bez efektów. Jej potrzeby były skromne ale nie wzięto ich pod uwagę. Poświęcono życie dwojga dzieci przez jego ślepe błędy i ignorancki fanatyzm. Gdyby inteligentni ludzie potraktowali nieme zwierzęta tak jak on swoją żonę pod względem wyżywienia, to społeczeństwo wzięłoby tę sprawę w swoje ręce i ukarałoby ich.

Już od początku bieżącego roku nie powinien był popełnić tak wielkiej zbrodni sprowadzając na świat te dzieci, które — rozważając zdrowym rozsądkiem — musiały urodzić się schorowane, ponieważ otrzymały tak mizerną krew w spadku po rodzicach. W tej sytuacji jasnym jest że przekazano im złe dziedzictwo. Ich krew musiała być pełna skrofulicznych stanów od obojga rodziców, zwłaszcza od ojca, którego nawyki były takie że jego krew uległa zepsuciu i cały organizm został osłabiony. Te biedne dzieci musiały otrzymać nie tylko skrofuliczną tendencję z podwójną miarą ale — co gorsze — posiadały mentalne braki ojca jak też i brak szlachetnej niezależności, stabilności, odwagi moralnej i godności matki. Świat już jest tak obarczony przekleństwem powiększającej się ilości osób tego pokroju, których siła moralna, fizyczna i umysłowa musi spaść jeszcze niżej od ich rodziców, ponieważ ich stan i otoczenie są gorsze od tego, który kiedyś mieli ich rodzice.

[380]

Człowiek B. nie jest zdolny zadbać o rodzinę. Nie potrafi jej utrzymać jak należy i nigdy nie powinien był jej zakładać. Jego małżeństwo było błędem. Zgotował swojej żonie życie w udreće i powiększył to nieszczęście powodując że urodziły im się dzieci. Niektóre z nich żyją i to jest to co on tylko dał.

Ludzie głoszący iż są chrześcijanami, nie powinni wchodzić w związek małżeński zanim nie rozpatrzą tej sprawy w sposób rozważny z Bożego punktu widzenia aby stwierdzić czy można chwalić Boga przez taki związek. Następnie powinni należycie rozważyć skutki każdego przywileju związku małżeńskiego a uświęcone zasady powinny być podstawą każdego czynu. Przed powiększeniem rodziny małżonkowie powinni wziąć pod uwagę to czy Bóg zostanie uczczony czy zniesławiony sprowadzeniem ich na świat. Powinni

dążyć do chwały Bożej przez swój związek już od samego początku i przez cały okres swego pożycia małżeńskiego. Powinni spokojnie rozważyć jakie są w stanie stworzyć warunki życia swoim dzieciom. Nie mają prawa sprowadzać dzieci na świat żeby były ciężarem dla innych. Czy ich praca, dochody są takie by mogli utrzymać rodzinę, która nie musiałaby być ciężarem dla innych? Jeżeli nie, to popełniają przestępstwo sprowadzając dzieci na świat aby cierpiały z powodu braku właściwego pożywienia i ubioru. W obecnych pośpiesznych i zepsutych czasach, te sprawy nie są brane pod uwagę. Żądza i pożądlive dążenia nie dopuszczają do opanowania się i kontroli nad sobą, chociaż osłabienie, nieszczęście i śmierć są skutkiem takiego życia. Kobiety są zmuszane do życia w niedostatku, bólu i cierpieniach przez niekontrolowane żądze mężczyzn niosących miano mężów, właściwie należałoby ich nazwać brutalami. Matki ciągną mizerną egzystencję, prawie stale trzymając dzieci na swej ręce próbując je wszelkimi sposobami nakarmić i ubrać. Takimi nieszczęściami przepelniony jest świat.

[381]

Tylko niewiele jest prawdziwej szczerzej z poświęcenia czystej miłości. Ta drogocenna rzecz należy do rzadkości. Namiętność nazywa się miłością. U niejednej kobiety znieważono jej czyste i delikatne uczucia miłości dlatego że związek małżeński pozwalał na to temu, którego nazywała mężem, by ją brutalnie traktował. Okazywało się że miłość jego była tak ordynarną miłością że ją to obrzydzało.

Istnieje wiele rodzin, które są nieszczęśliwe dlatego, że mąż i ojciec dopuszcza do tego aby zwierzęca namiętność dominowała nad moralnością i intelektem. Rezultatem tego jest częste odczucie ociężałości i depresji lecz nie często domyślają się że jest to wynikiem własnego postępowania. Mamy poważny obowiązek wobec Boga aby utrzymać ducha w czystości i ciało w zdrowym stanie abyśmy mogli być użyteczni w społeczeństwie i służyli Bogu w sposób doskonały. Apostoł wypowiada te słowa ostrzeżenia: „Niechże tedy nie króluje grzech w śmiertelnym ciele waszym, żebyście mu posłuszni byli w pożądliwościach jego”. [Rzymian 6,12](#). Przynagła nas dalej mówiąc: „A każdy, który się potyka, we wszystkim się powściąga”. [1 Koryntian 9,25](#). Napominam wszystkich, którzy mianują siebie chrześcijanami, by stawiali swoje ciała jako „...ofiarę żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą”. [Rzymian 12,1](#).

Mówi on: „Ale karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym snąc inszym każąc, sam nie był odrzucony”. [1 Koryntian 9,27](#).

[382]

Generalnie popełnianym błędem jest brak wprowadzania zmian w życiu kobiety przed urodzeniem dzieci. W czasie tego ważnego okresu należy ulżyć jej w pracy. Wielkie zmiany zachodzą w jej organizmie. Potrzebna jest większa ilość krwi dlatego też musi otrzymać większą ilość pokarmu o najwyższym stopniu wartości do przemienienia w krew. Jeśli nie otrzyma obfitego zaopatrzenia w pożywne pokarmy, nie będzie mogła podtrzymać swojej siły fizycznej a jej potomstwo zostanie okradzione ze siły witalnej. Należy też zadbać o jej ubiór. Należy chronić ciało przed przeziębieniem. Nie powinna niepotrzebnie tracić witalność z powodu braku odpowiedniego ubioru. Jeśli matka nie otrzyma dostatecznej ilości zdrowej i pożywnej strawy, to będzie jej brakowało krwi w potrzebnej ilości i odpowiedniej jakości. Obieg krwi będzie słaby i jej dziecku będzie brakowało tych samych rzeczy. Potomstwo okaże te same objawy niewłaściwej przemiany odpowiedniego pokarmu na dobrą krew do odżywienia organizmu. Dobro matki i dziecka zależy w znacznym stopniu od dobrego, i ciepłego ubioru oraz zaopatrzenia w pożywne jedzenie. Należy uwzględnić i dostosować się do dodatkowych potrzeb witalności matki.

Jednak z drugiej strony istnieje zapatrywanie że kobiety ze względu na ich odmienny stan mogą pozwolić sobie żeby apetyt stał się niepohamowanym. Jest ono błędne i ma źródło w obyczaju a nie opiera się na zdrowym rozsadku. Apetyt kobiety w tym stanie może być zróżnicowany, zdrowy i trudny do zaspokojenia a obyczaj zezwala by otrzymała wszystko na co ma ochotę nie kierując się rozsądkiem czy dany pokarm może być pożywny i odpowiedni dla jej organizmu i dla rozwoju dziecka. Strawa powinna być pożywna lecz nie podniecająca. Ogólnie przyjęty jest zwyczaj że jeśli ma ochotę na mięso, marynaty czy pikantne dania czy np. krokiety, to należy jej dać radząc się jej apetytu. Jest to wielki błąd i czyni wielką szkodę a rozmiar tej szkody trudno ocenić. Jeśli kiedykolwiek należy zważać na prostotę diety i na specjalną troskę co do jakości zjadanego pożywienia to przede wszystkim w czasie tego ważnego okresu.

Kobiety, które posiadają mocne zasady i są właściwie pouczone, nie odejdą od prostej diety w tym czasie. Będą zważały że drugie

życie jest od nich zależne i będą ostrożne w swym postępowaniu zwłaszcza pod względem pokarmów. Nie powinny jeść tego co jest mało odżywcze i podniecające tylko dlatego że smakuje. Jest [383] zbyt wielu doradców gotowych zachęcać je do robienia tego gdzie rozsądek powiedziałby: Nie!

Rodzą się chore dzieci z powodu zaspokajania apetytów rodziców. Organizmowi nie były potrzebne podniecające potrawy podsuwane przez umysł. Wielkim błędem jest to że to o czym się myśli musi się natychmiast znaleźć w żołądku i tego powinny się chrześcijanki wystrzegać. Nie można pozwolić żeby wyobraźnia i zmysłowość kierowały organizmem. Te, które pozwolą żeby pannał nad nimi smak, poniosą karę za łamanie praw swojego życia. A na tym sprawa nie kończy się, ich niewinne potomstwo też będzie cierpiało.

Narządy wytwarzające krew nie potrafią przemienić przypraw, potraw mięsnych, marynatów, a szczególnie mięsa schorowanego na dobrą krew. A jeśli wprowadza się do żołądka tyle pokarmów iż narządy trawienne zmuszane są do przepracowania się aby się go pozbyć i uwolnić organizm od irytujących substancji, to matka sprawia sobie krzywdę i kładzie fundamenty choroby w swoim potomstwie. Jeśli wybierze to by jeść jak i co uważa niezależnie od następstw, to poniesie karę ale nie sama. Jej niewinne dziecko musi cierpieć z powodu jej nierozwagi.

Powinno się zwracać baczną uwagę na to by otoczenie matki było przyjemne i szczęśliwe. Mąż i ojciec ma szczególną odpowiedzialność by zrobić wszystko co w jego mocy żeby ulżyć ciężarowi żony i matki. Powinien tak daleko jak jest to możliwe nieść brzemie jej stanu. Powinien być uprzejmy, kurtuazyjny, dobry i czuły a szczególnie troskliwy względem wszystkich jej potrzeb. Nierzadko ani w połowie nie dba się o niektóre ciężarne kobiety a niektórzy traktują je jak zwierzęta w oborze.

Postępowanie B. okazało się bardzo wadliwe. W czasie najlepszego stanu jej zdrowia, nie zabezpieczył jej wystarczającej ilości zdrowego pokarmu i odpowiedniego ubioru. Nawet wtedy kiedy potrzebowała dodatkowego ubioru i pożywienia, prostego ale pożywnego, nie pozwolono jej na to. Jej organizm domagał się materiału do wyprodukowania krwi lecz on jej tego nie zapewnił. Umiarkowana ilość mleka, trochę soli i cukru, dla odmiany białka, drożdżowy [384]

chleb z mąki graham przygotowany inaczej niż by to zrobiła sama, zwykle ciasto z rodzynkami, budyń ryżowy, suszone śliwki, figi od czasu do czasu, jak również i wiele innych dań mogło zaspokoić żądania apetytu. Jeśli nie był w stanie zdobyć niektórych artykułów to odrobina domowego soku gronowego aby jej nie zaszkodziło byłoby lepszym niż nic. W niektórych wypadkach nawet mała ilość najmniej szkodliwego mięsa byłaby od mocnych jej zachcianek mniej szkodliwa.

Pokazano mi że B. i C. zniesławili cel Boży. Tak go splamili że plama ta nigdy nie będzie mogła zostać całkowicie wytarta. Pokazano mi rodzinę naszego drogiego brata D. Gdyby ten brat otrzymał właściwą pomoc we właściwym czasie to jeszcze dziś żyłby każdy członek jego rodziny. Zadziwiające jest to że prawa krajowe nie zostały narzucone wobec takich przypadków maltretowania. Rodzina ta zamierała z braku najprostszego i najbardziej podstawowego jedzenia. Głodowali na ziemi obfitości. Nowicjusz eksperymentował na nich. Ten młody człowiek nie umarł z powodu choroby lecz z głodu. Pożywienie wzmocniłoby organizm i utrzymało by go w ruchu.

[385] W przypadku wysokiej gorączki, brak jedzenia na krótki czas, zmniejszy gorączkę i spowoduje że podawanie wody będzie bardziej skuteczne. Ale praktykujący lekarz musi zrozumieć prawdziwy stan pacjenta i nie pozwolić by nie ograniczyć diety na dłuższy czas, wskutek czego organizm zostałby osłabiony. Podczas trwania silnej gorączki, pokarm może irytować i wzburzać krew ale jak tylko minie kryzys gorączki, należy podać pożywienie w sposób ostrożny i właściwy. Jeżeli na zbyt długi czas wstrzyma się od jedzenia, to łaknienie żołądka stworzy gorączkę, którą można złagodzić podaniem właściwej ilości pokarmu odpowiedniej jakości. Daje to organizmowi coś nad czym może pracować. Jeśli powstaje mocne łaknienie to jego zaspokojenie umiarkowaną ilością jedzenia, nawet podczas gorączki, będzie mniej szkodliwe niż odmówienie tego pacjentowi. Jeśli umysł jego nie potrafi zająć się czymś innym, to natura nie zostanie przeciążona małą ilością prostego pokarmu.

Ci, którzy biorą życie innych w swoje ręce, muszą być znani z tego że cenią go ponad wszystko. Muszą to być ludzie, którzy mają dobrą opinię i są mądrymi, ludzie, których porusza widok cierpienia. Niektórzy ludzie okazali się nieodpowiedzialni w innych

przedsięwzięciach życiowych, tacy okażą się także takimi gdy podejmą się pracy lekarza. Tacy biorą w swe ręce życie ludzkie nie mając żadnego doświadczenia. Przeczytają o działaniu pewnego lekarstwa u kogoś, który odniósł sukces i wprowadzają to u siebie i praktykują na tych, którzy im zaufali. W rzeczywistości niszczą ostatnią iskrę życia, jednak w końcu nie uczą się niczego lecz nadal działają tak samo bez namysłu następnym razem stosując to samo twarde postępowanie. Niektórzy ludzie mają tak mocny organizm że potrafią wytrzymać straszną próbę i żyć. Wtedy młody uzdrowiciel przyodziewa się chwałą chociaż mu się nie należy. Wszystko to jest zasługą Boga i mocnego organizmu.

Brat C. zajął niegodne stanowisko podpierając brata B. Zgadzał się z nim i stał przy nim by udzielać mu poparcia. Te dwie osoby przesadzają w temacie reformy zdrowia. Brat C. ma dużo mniej wiedzy niż mu się wydaje. Oszukuje samego siebie. Jest samolubny i zazarty w swoich poglądach, nie przyjmuje nauki. Nie posiada opanowanej woli. Nie jest człowiekiem pokornym. Taki człowiek nie ma prawa być lekarzem. Może zdobyć odrobinę wiedzy przez czytanie ale to nie jest wystarczające. Potrzebne jest doświadczenie. Jest nas zbyt mało żeby tak tanio i niechwalebnie się poświęcać poddając się eksperymentom takich ludzi. W sumie zbyt wiele cennych istot byłoby ofiarami ich leczniczych ostrych poglądów i praktyk zanim by tego zaniechali i przyznali się do błędów oraz nauczyli się mądrości poprzez doświadczenia.

[386]

Brat C. jest zbyt samowolny i nieskory do nauki by Bóg przyznał mu jakąkolwiek specjalną pracę do wykonania w jego dziele. Jest zbyt uparty by zmienić swe postępowanie chociaż kilka przypadków śmierci powinno przemówić do niego. Jednak to by go jeszcze bardziej umocniło w swoich poglądach. Ci ludzie muszą z żalem nauczyć się że lepiej posiadać wiedzę a nie upierać się przy swoich dziwnych poglądach, niezależnie od rezultatów. Społeczeństwo byłoby bardziej bezpieczne gdyby ci ludzie zajęli się czymś innym, gdzie zdrowie i życie nie byłoby zagrożone sposobem ich działania.

Branie ludzkiego życia w swoje ręce jest wielką odpowiedzialnością. I poświęcenie cennego życia przez niewłaściwą działalność jest czymś strasznym. Przypadek rodziny brata D. jest okropny. Ci ludzie mogą usprawiedliwić swoje postępowanie lecz nie uratuje to sprawy Bożej od wyrzutów ani nie przywróci syna, który cierpiał i

umarł z braku jedzenia. Odrobina dobrego soku gronowego i jedzenie uratowałyby go od śmierci i przywróciły jego rodzinie. Ojciec również zaliczałby się do martwych gdyby nadal postępował tak jak jego syn ale obecność lekarza z Instytutu w stosownym czasie i jego porady odnośnie zdrowia uratowały go.

[387] Jest najwyższy czas żeby uczynić coś by nie dopuścić nowicjuszy do zajmowania się zagadnieniem działalności w prowadzeniu reformy zdrowia. Możemy sobie oszczędzić ich działalności i rad ponieważ czynią więcej szkody niż zdołają to naprawić najmądrzejsi i najbardziej wyważeni umysłowo ludzie, mimo swego najlepszego wpływu. Będzie niemożliwym żeby najlepiej wykwalifikowani orędownicy reformy zdrowotnej uspokoili umysły ogółu przed uprzedzeniem spowodowanym tą złą działalnością tych niepowołanych ekstremistów i aby ponownie ustawić reformę zdrowia na właściwym stanowisku i fundamencie w społeczności, z której wywodzi się tych dwoje ludzi. Również w znacznym stopniu drzwi zostały zamknięte tak że do niewierzących nie będzie można dotrzeć z obecną prawdą o sabacie i rychłym nadejściu naszego Zbawiciela. Najcenniejsze prawdy są odrzucane na bok przez ludzi jako niegodne wysłuchania. Tych ludzi uważa się za przedstawicieli reformatorów zdrowia i przestrzegających sobotę. Wielka odpowiedzialność spoczywa na tych, którzy okazali się kłodą pod nogami niewierzących.

Bratu C. potrzebne jest całkowite nawrócenie. Nie widzi on samego siebie. Gdyby był mniej hardy i miał pokornego ducha i umysł, to jego wiedzę można by praktycznie wykorzystać. Ma pracę do wykonania dla siebie, której nikt nie może zrobić za niego. Nie odda swoich poglądów czy osądów żadnemu żyjącemu człowiekowi jeżeli nie zostanie do tego zmuszony. Ma wady charakteru, które są wielkim nieszczęściem dla niego i które musi pokonać. Jest bardziej odpowiedzialny od B. Jego sprawa jest gorsza ponieważ posiada większy intelekt i wiadomości. Brat B. był przyćmiony jego umysłem.

Brat C. ma stanowczą wolę, jego upodobania i nieupodobania są bardzo mocne. Jeżeli zaczyna działać w niewłaściwy sposób i podąża za swoim postanowieniem, nie kieruje się mądrością, a kiedy przedstawia mu się błędy to jest tak niechętny przyznać się do nich że wymyśla jakieś usprawiedliwienia tylko po to aby inni uwierzyli

że w końcu miał rację. Jest to powód, dla którego pozostawiono go jego mądrości i osądom, które są głupotą.

W rodzinie swojego ojca nie był błogosławieństwem lecz powodem zmartwień i żalu. Jego wola nie została ujarzmiona w dzieciństwie. Był tak niechętny szczerze przyznać się do błędu i czynił [388] dalsze zło żeby wykręcić się z kłopotu. Wykorzystywał wszystkie siły swego umysłu by znaleźć usprawiedliwienie, które — jak sobie schlebiał — nie było bezpośrednim kłamstwem, zamiast upokorzyć się na tyle żeby przyznać się do zła. Ten nawyk wprowadził w swoje religijne doświadczenie. Posiada specyficzne umiejętności odwracania uwagi od sprawy zasłaniając się zapominalstwem i nieraz zapominał coś z premedytacją.

Gdyby był tym kim Bóg chciał go mieć, jego krewnych i przyjaciół można było przyprowadzić do prawdy. Ale jego uparte postępowanie uczyniło go przykrym dla otoczenia. Wykorzystał prawdę jako przedmiot do kłótni. Pomimo opozycji ojca mówił o sprawach biblijnych w rodzinie ojca i wykorzystywał najbardziej niewłaściwe tematy do kłótni zamiast w pokorze umysłu z miłością do ludzi starać się doprowadzić ich do światła prawdy.

Kiedy postąpił źle, co w sposób oczywisty nie było godne łagodnego, uniżonego i pokornego ucznia Jezusa wiedział, że jego słowa i czyny nie są zgodne z uświęcającym wpływem prawdy, jednak uparcie stawał we własnej obronie aż zaczęto wątpić w jego prawdomówność. Stał się kłoda pod nogami przyjaciół i krewnych obrzydzając im najcenniejsze prawdy tych ostatnich dni. Jego uniki, zajadłość i wypaczone poglądy, odwróciły więcej dusz od prawdy niż potrafiłyby zyskać mimo najlepszych swoich starań.

Jego wojownicze usposobienie, pewność i ambicja są wielkie. Nie może ubłogosławiać zboru swoim wpływem póki się nie nawróci. Widzi błędy innych i będzie wnikał w sposób postępowania jednego czy drugiego jeśli w pełni nie popierają tego co on przedstawia ale jeśli ktoś przyjmie to co głosi, to nie potrafi ani nie zechce zauważyć ich wad i błędów. Nie jest to właściwe. W wielu sprawach może mieć rację ale jego umysł nie żył w Chrystusie. Jeśli będzie [389] mógł zobaczyć samego siebie jakim jest i naprawi swoje wady charakteru, to może jeszcze jego światło tak świecić przed ludźmi że oni widząc jego dobre czyny, mogliby chwalić Ojca, który jest w niebie. Póki co, jego światło świeciło w taki sposób że uznali je za ciemność

i odwrócili się od niego z obrzydzeniem. Musi umrzeć dla samego siebie i osiąść ducha chętnego do nauki bo inaczej pozostanie sam na swojej drodze i napelni się swoimi złymi czynami.

„Ale sługa Pański nie ma być zwadliwy lecz ma być układny przeciwko wszystkim, sposobny ku nauczaniu, złych cierpliwie znaszający. Któryby w cichości nauczał tych, którzy się sprzeciwiają, owaby im kiedy Bóg dał pokutę ku uznaniu prawdy”. [2 Tymoteusza 2,24-25](#). „Nikogo nie lżyli, nie byli zwadliwymi, ale układnymi, okazując wszelką skromność przeciwko wszystkim ludziom”. [Tytusa 3,2](#). „Ale Pana Boga poświęćcie w sercach waszych. A bądźcie zawsze gotowi ku daniu odpowiedzi każdemu domagającemu się od was rachunku o tej nadziei, która w was jest, z cichością i bojaźnią”. [1 Piotra 3,14-15](#).

Brat C. chciał kierować innymi i będzie niezadowolony jeśli nie posiadzie tego przywileju. Nie dąży do pokoju. Jego postępowanie będzie powodem większego zamieszania i nieufności w zborze niż by dziesięciu innych ludzi potrafiłoby to naprawić. Jego specyficzny charakter jest taki że szuka wad i wynajduje błędy u wszystkich oprócz siebie. Nie będzie się rozwijał pomyślnie póki nie nauczy się lekcji, której powinien się nauczyć już dawno temu. W jego wieku nauczenie się tego będzie go wiele kosztowało. Przez całe swoje życie usilnie starał się budować własne „ja”. Aby je ratować zabiegał o ratowanie cielesnego życia i za każdym razem przegrał swoją walkę.

[390] Bratu C. jest potrzebne aby znikł obłudny błysk w jego oczach, żeby mógł patrzeć oczami uświęconymi przez Ducha Bożego i aby badał własne serce i wyważył każdy motyw oraz nie pozwolił aby szatan fałszywie zabarwił jego sposób postępowania. Jego pozycja jest bardzo niebezpieczna. Od zaraz zdecydowanie powinien skierować się ku sprawiedliwości lub nadal będzie oszukiwał innych i siebie. Potrzebne mu jest nawrócenie z głębi duszy, opanowanie i zmiana przez odnowienie umysłu. Wtedy dopiero może czynić dobro. Ale nigdy nie będzie mógł wejść w światło, póki nie posiadzie unizonego ducha wyznania zła i zdecydowanie nie naprawi błędów tak dalece jak tylko potrafi aby odsunąć zarzuty, które sprowadził na dzieło Boże.

Rozdział 54 — Zmysłowość u młodzieży

Drogi bracie i siostrze E.:

Już od dość dawna nie wzięłam pióra do ręki żeby napisać coś poza pilnymi listami, z którymi nie można było zwlekać. Od miesięcy mój duch był obarczony zniechęceniem spowodowanym ciężarem, który nieomal nie zgniótł mnie. Najbardziej zniechęca mnie obawa że wszystko co piszę może odnosić taki sam znikomy skutek jak nasza żarliwa troska i męcząca praca w _____ zeszłej zimy i wiosny. Beznadziejność spraw w tej miejscowości unieruchomiła moje pióro i uciszyła mój głos. Moje ręce opadły i serce zostało zmartwione nie widząc żadnych korzystnych zmian z przedłużającego się wysiłku w tej miejscowości. Już prawie straciłam nadzieję w to że nasze starania rozbudzą zrozumienie naszych ludzi przestrzegających sabat, aby widzieli wzniosłe stanowisko, które Bóg chce aby zajęli. Nie patrzą na sprawy wiary ze wzniesłego punktu widzenia. To też jest i waszym stanowiskiem.

Nasz Pan pozwolił żebym zobaczyła część ogólnie panującego zepsucia. Nikczemność, przestępczość, zmysłowość istnieją nawet w najwyższych sferach. Nawet w kościołach twierdzących że przestrzegają przykazania Boże, są rozmyślni grzesznicy i obłudnicy. To grzech a nie próby i cierpienia rozdzielają ludzi od Boga i czynią duszę niezdolną znaleźć upodobanie w Nim ani zdolną Go chwalić. To grzech niszczy duszę. Grzech i rozpusta istnieją w rodzinach zachowujących sabat. Zanieczyszczenie moralne jest wielkim powodem degeneracji rasy ludzkiej. Praktykowane to jest w zastraszającym stopniu i powoduje choroby niemalże nie do opisanego. Nawet bardzo małe dzieci, niemowlęta urodzone z wrodzoną wadą narządów seksualnych, odnajdują natychmiastową ulgę dotykając je co tylko zwiększa tę drażliwość i dodaje chęci do powtórzenia czynu aż zakorzeni się nawyk, który utrwała się w miarę postępu czasu. Takim dzieciom zazwyczaj słabowitym i skarłowaciałym przepisuje się lekarstwa ale zło nie zostaje usunięte. Powód nie jest wykorzeniony, dalej istnieje.

[391]

Na ogół rodzice nie podejrzewają że ich dzieci coś rozumieją z tej rozpusty. Ale w wielu przypadkach rodzice ponoszą winę. Nadużywali przywilejów małżeństwa i folgowali temu co wzmocniło ich zwierzęce pasje. A gdy się one wzmocniły, osłabły zdolności duchowe i moralne. Pobożność została zwyciężona przez zwierzęcość. Rodzą się dzieci o znacznie rozwiniętych niskich skłonnościach co jest znamieniem charakteru przekazywanym im przez rodziców. Nienaturalna czynność tych czułych organów powoduje drażliwość. Szybko są podekscytowane i odczuwana jest natychmiastowa ulga w ich wykorzystaniu. Ale szatańskie zło stale rośnie i powiększa się. Wyczerpanie organizmu jest wyraźnie odczuwalne i widoczne. Siła mózgu jest osłabiona i pamięć staje się wadliwa. Dzieci urodzone przez takich rodziców zawsze dziedziczą wstrętny nawyk potajemnej rozpusty. Związek małżeński jest święty ale ile kryje pożądania i przestępczości! Ci, którzy czują się wolni dlatego że są żonaci aby degradować swoje ciała przez zwierzęce zaspokajanie żądz, będą mieli swoje postępowanie uwiecznione w swoich dzieciach. Grzechy rodziców będą przekazane dzieciom dlatego że rodzice wycisnęli na nich piętno swych pożądliwych skłonności.

[392]

Ci, którzy mocno tkwią w tej niszczącej duszę i ciało rozpuście, rzadko potrafią spocząć dopóki ich brzemię tajemnego zła nie zostanie przekazane tym z którymi obcuja. Natychmiast zostaje rozbudzona ciekawość i wiadomość o tej niszczącej ciało rozpuście, zostaje przekazywana od młodzieńca do młodzieńca, od dziecka do dziecka aż prawie nikt nie zostaje nieświadomy praktykowania tego ponizającego grzechu.

Wasze dzieci praktykowały samogwałt do tego stopnia aż pobór sił umysłowych był tak wielki że ich umysły zostały uszkodzone, zwłaszcza u waszego najstarszego syna. Błyskotliwość młodzieńczego umysłu została przyćmiona. Siły moralne i intelektualne zostały osłabione a zwierzęca (ordynarna) część natury brała górę. Z tego powodu wasz syn odwraca się z obrzydzeniem od spraw religijnych. Zanikała jego zdolność samoopanowania i jego poważanie rzeczy świętych i respekt dla rzeczy o charakterze duchowym malał coraz bardziej. Czyniliście winnym swoje otoczenie ale nie znaleźcie prawdziwego powodu. Można powiedzieć że wasz syn nosi znamię szatańskie w miejsce uświęcenia. On się lubuje w grzechu i złu bar-

dziej niż w prawdziwej dobroci, czystości i prawości. Jest to obraz godzien ubolewania.

Efekt tego upodlającego nawyku nie jest taki sam u różnych ludzi. Są dzieci, które posiadają rozwiniętą siłę moralną, one to poprzez obcowanie z dziećmi praktykującymi samogwałt zostaną wprowadzone w tą rozpustę. Skutek jest bardzo często następujący: staną się melancholijne, drażliwe i zazdrosne. Ale takie mogą nie utracić swojego respektu dla religijnych nabożeństw i mogą nie okazywać specjalnego niedowiarstwa w sprawach duchowych. Niekiedy będą mocno cierpiały z powodu odczuwanych wyrzutów sumienia i będą się czuły zdegradowane we własnych oczach i utracą swoje samoposzanowanie.

Bracie i Sostro, nie jesteście czyści przed Bogiem. Nie spełniliście swoich domowych obowiązków we własnej rodzinie. Nie kontrolowaliście swych dzieci. W znacznym stopniu nie postaraliście się poznać i wykonać woli Bożej i jego błogosławieństwo nie spoczęło na waszej rodzinie. Bracie E., byłeś samolubny. Okazywałeś wielką miłość egoistyczną. Uważałeś że posiadasz wysoki poziom pokory ale nie rozumiałeś samego siebie. Twoje postępowanie nie jest dobre przed Bogiem. Twój wpływ i przykład nie były zgodne z tym co głosisz. Znajdujesz wiele wad u innych, widzisz ich jako odstępców z dobrej drogi ale jesteś ślepy wobec samego siebie.

[393]

Sostro E., daleko odstępiałeś od Boga. Twoje serce nie zostało ujarzmione i opanowane przez łaskę. Twoje umiłowanie tego świata zamknęło ci serce przed umiłowaniem Boga. Lubowanie się w ubiorze i w wyglądzie wstrzymało cię od dobra i doprowadziło twój umysł i uczucia do tych frywolnych rzeczy. Niewiara umocniła się w twoim sercu i coraz mniej miłujesz prawdę i niewiele widzisz atrakcyjności w prostocie prawdziwej pobożności. Nie jesteś chętna wzrastać w łasce chrześcijańskiej. Nie umiłowiałaś pokory czy poświęcenia. Przyjęłaś błędy tych, którzy uważają się za poświęconych prawdzie i to czynisz wymówką za brak uduchowienia, błędy i grzechy innych masz za usprawiedliwienie dla swego świeckiego sposobu życia. Śledzisz postępowanie tych, którzy są związani z miejscem w _____ i którzy idą naprzód żeby przyjąć na siebie ciężary zboru i przypisujesz swoje złe postępowanie ich błędom twierdząc że nie jesteś gorsza od nich. Tacy a tacy cieszyli się po-

szanowaniem i uczynili to czy owo dlatego i ona ma ku temu pełne prawo. Owi ludzie nie stosują się do reformy zdrowia lepiej od niej samej, kupują i jedzą mięso, a w kościele są wielce szanowani więc rzecz oczywista — jest usprawiedliwiona gdy wzoruje się na ich przykładzie.

[394] Nie jest to jedyny przypadek potrzeby pójścia za światłem danym przez naszego Pana, które jest zaciemniane wadami innych. Hańbiące jest to że inteligentni mężczyźni i kobiety nie mają wyższych ambicji niż pozostanie niedoskonałymi istotami ludzkimi. Sposób postępowania innych, chociażby jak niedoskonały, jest uważany jako wystarczające usprawiedliwienie by iść tą samą drogą. Wielu zostaje zachwianych wpływem któregośkolwiek kierującego brata. Jeżeli odstąpi od zaleceń Bożych to jego przykład zostaje natychmiast chętnie przechwycony przez nieuświęconych, którzy czują się wtedy wolni od pohamowań. Teraz mają wymówkę a ich nieuświęcone serca radują się z okazji by folgować swoim żądom i o krok zbliżyć się do zbratania z duchem świata gdzie mogą oddać się jego uciechom i zaspokoić swoje apetyty. Zatem zastawiają swoje stoły takimi rzeczami, które nie są najzdrowsze i o których uczono ich aby unikać by móc zapewnić sobie lepszy stan zdrowia.

W niektórych sercach rozpoczęła się wojna od chwili kiedy po raz pierwszy wprowadzono reformę zdrowia. Odczuli ten sam bunt co dzieci Izraela kiedy ograniczono ich apetyt w czasie wędrówki z Egiptu do Kanaanu. Rzekomi naśladowcy Chrystusa, którzy przez całe swoje życie dogadzali swoim uciechom i zainteresowaniom, wygodzie i apetytowi, nie są przygotowani na to aby zmienić swoje postępowanie, żeby żyć dla chwały Bożej naśladowując w pełni poświęcone życie ich nieomylnego Wzoru. Chrześcijanom dano doskonały przykład do naśladowania. Słowa i czyny naśladowców Chrystusa są kanałem przez który przekazywane są światu czyste zasady prawdy i pobożności. Jego naśladowcy są solą ziemi, światłem świata.

[395] Siostrze E., nie potrafisz docenić mnogości błogosławieństw, które utraciłaś, czyniąc braki innych balsamem kojącym twoje sumienie z powodu zaniedbań swojego obowiązku. Mierzysz siebie miarą innych. Ich krzywe drogi i niedociągnięcia są twoim podręcznikiem. Lecz ich błędy, głupota i grzechy nie czynią twojego nieposłuszeństwa przed Bogiem mniej grzesznym. Żałujemy że ci, którzy powinni być dla ciebie siłą w staraniach aby zwalczyć swoje

upodobanie siebie, swoją dumę, pychę i umiłowanie uznania ludzi świata, okazały się tylko przeszkodą przez ich własny brak uduchowienia i prawdziwej pobożności. Nie potrafimy ci powiedzieć jak bardzo żałujemy że ci, którzy powinni być ofiarnymi chrześcijanami, tak daleko oddalają się i odbiegają od standardu. Ci, którzy powinni być wytrwali i ubogaceni pracą Bożą, są osłabieni przez szatana ponieważ tak daleko trzymają się od Boga. Nie zdobywają mocy Jego łaski przez którą mogą pokonać swoje słabości charakteru i zdobyć zdecydowane zwycięstwo w Bogu pokazując innym mającym słabszą wiarę, prawdę i życie.

Największym powodem naszego zniechęcenia było patrzenie jak ludzie w _____ mający lata doświadczenia w sprawie i pracy Bożej, zostali odarci z siły przez własną niewierność. Przy każdym ataku, wróg przewyższa ich taktyką. Bóg uczyniłby tych ludzi silnymi, podobnymi do wiernych stróżów na swoich posterunkach żeby strzegli zamku na skale gdyby postępowali w świetle, które On im dał i pozostaliby wierni swojemu obowiązkowi starając się poznać i wykonać wolę Bożą. Bez wątpienia szatan oszuka te grzeszne dusze za pomocą podstępu żeby uwierzyły iż mają rację, że nie popełnili żadnego śmiertelnego grzechu, że stoją na dobrym fundamencie, i że Bóg przyjmie ich pracę. Nie widzą szczególnych grzechów, które wymagają specjalnej pokory i pokornego wyznania czy oddania mu serca. Oszustwo jest tak mocne że myli formę pobożności z jego mocą i schlebiają sobie że są bogatymi i niczego nie potrzebują. Spoczywa na nich przekleństwo Meroz: „Przeklinajcie Meroz, rzekł anioł Pański, przeklinajcie przeklinając obywatela jego, albowiem nie przyszli na ratunek Panu, na ratunek Panu z mocarzami”. [Sędziów 5,25](#). [396]

Moja Siostró, nie usprawiedliwiaj swoich wad tym że inni źle postępują. W ostatecznym dniu Bożym nie odważysz się przedstawić takiego usprawiedliwienia że innym brakowało poświęcenia i uduchowienia kiedy sama zaniedbałaś kształtowania charakteru godnego nieba. Braki, które zauważałaś u innych, były twoimi brakami. Sam fakt grzeszenia innych nie czyni twoich grzechów mniejszymi. Jak oni tak i ty, jeżeli będziesz nadal tkwiła w tym stanie nieprawości, zostaniesz odrzucona od Chrystusa i wraz z szatanem i jego aniołami zostaniesz ukarana wiecznym zniszczeniem przez Pana i jego chwalebna moc.

Nasz Pan przygotował ci odpowiednie warunki żebyś go kiedyś szukała i kroczyła w świetle, które ci postawił na drodze. Dano ci słowo Boże by było jak latarnia morska dla twych stóp i światłem na twojej drodze. Jeżeli upadniesz to dlatego że nie usłuchałaś swojego przewodnika, którym jest Słowo Boże i nie uczyniłaś tego drogocennego słowa zasadą swojego życia. Bóg nie wskazał ci innego człowieka jako wzór chociażby jego życie było i wydawało się dobre i nienaganne. Jeżeli będziesz czynić to co inni i działać tak jak inni działają, to w końcu znajdziesz się poza świętym miastem wraz z niezliczoną ilością takich, którzy podobnie postępowali i wzorowali się na wzorze nie pochodzącym od Pana lecz który był stracony tak jak i ty zostaniesz stracona.

To co uczynili inni lub uczynią w przyszłości, nie zmniejszy twojej odpowiedzialności czy winy. Dano ci wzór, nienaganne życie, charakteryzujące się pełnym poświęceniem i bezinteresowną dobroczynnością. Jeśli odwrócisz się od tego doskonałego Wzoru i podejmiesz inny niewłaściwy wzór, o którym słowo Boże mówi wyraźnie abyś go unikała, to twoja droga postępowania otrzyma odpowiednie wynagrodzenie a twoje życie okaże się bezwartościowe.

[397] Jednym z najpoważniejszych powodów upadku zboru w ____ jest to że jego członkowie mierzyli się swoją miarą i porównywali siebie między sobą. Tylko niewielu, którzy przyjęli żywą zasadę do swej duszy, służą Bogu i szukają tylko Jego chwały. Wielu z _____ nie zgadza się na to żeby zostać zbawionymi sposobem wyznaczonym przez Boga. Nie podejmują się kłopotu by samym wypracować sobie swoje zbawienie w bojaźni Bożej. Nie doznają tego poświęcenia i zamiast pofatygować się aby zdobyć osobiste doświadczenia, wolą ryzykować opieraniem się na innych ufając w ich doświadczenia. Nie mogą się zdecydować na czuwanie i modlitwę oraz życie dla Boga i tylko dla niego. Przyjemnie żyć w posłuszeństwie samemu sobie.

Zbór w _____ wypełniony jest swoimi odstępcami, którzy nie mogą śnić o szczęściu dopóki nie nazwą po imieniu Chrystusa i nie porzucą swoich grzechów, dopóki nie nauczą się odmawiać grzesznej naturze i przyjmować to co jest dobre. Wymaga się od nas abyśmy czuwali, modlili się nieustannie, ponieważ na naszej drodze są ustawiczne sidła szatana w najmniej spodziewanych miejscach.

Jeżeli damy się zaskoczyć przez brak czujności i modlitwy, to wróg nas pojmie i będziemy straceni.

Jaka wielka odpowiedzialność spoczywa na nas jako rodzicach! Jak mało odczuwaliście ciężaru tego brzemienia! Duma serca, umiłowanie wystawności i pobłażanie apetytowi zajmowało wasze myśli. Te rzeczy były dla was najważniejsze i nie dostrzegaliście nadejścia wroga. Wprowadził on swoje standardy do waszych domów i wycisnął olbrzymie piętno na charakterach waszych dzieci. Lecz tak byliście oślepieni bogiem tego świata, tak oświeceni wobec spraw duchowych i świętych, że nie potrafiliście dostrzec przewagi, którą szatan zdobył w działalności wewnątrz waszych domów.

Wyprowadziliście do świata wasze dzieci, które nie miały głosu w sprawie swojego istnienia. Uczyniliście siebie w znacznym stopniu odpowiedzialnymi za ich przyszłe szczęście i ich wieczny dobrobyt. Brzemie spoczywa na was — czy zdajecie sobie z tego sprawę czy nie — abyście przygotowali te dzieci dla Boga i pilnowali z żarliwą troską przed pierwszym podejściem wroga i byli gotowi przeciwstawić się jemu waszą niezachwianą postawą. Zbudujcie twierdzę z modlitw i wiary wokół swoich dzieci i pilnie ich strzeżcie. Ani na chwilę nie jesteście wolni i bezpieczni przed atakami szatana. Nie możecie odpocząć od czujnej żarliwej pracy. Nie możecie ani przez chwilę spać na swoich posterunkach. Jest to poważna walka. Wiąże się z konsekwencjami wiecznymi. Jest życiem i śmiercią dla waszych dzieci. Jedynym waszym bezpieczeństwem jest otwarcie swoich serc przed Bogiem i szukanie królestwa niebieskiego jak małe dzieci. Nie możecie się stać zwycięzcami w tej walce jeżeli nadal będziecie posiadali postawę obronną. Nie jesteście bliscy królestwa niebieskiego.

Wielu ludzi nie wyznających Chrystusa jest bliżej królestwa Bożego aniżeli wielu wierzących zachowujących sabat w _____. Nie przebywaliście pod wpływem miłości Bożej i nie uczyliście swych dzieci żeby się bały Pana. Nie uczyliście ich pilnie prawdy kiedy wstawaliście, siadaliście, wychodziliście i wchodziliście. Nie wychowywaliście ich. Patrzycie na inne dzieci i uspakajacie się tym mówiąc: „Moje dzieci nie są gorsze od nich”. To może jest prawdą lecz czy niedbałość innych w ich obowiązkach pomniejsza moc wymagań nałożonych na was przez Boga jako rodziców? Obarczył was odpowiedzialnością aby wychować te dzieci dla niego. I ich zba-

[398]

[399]

wienie w znacznym stopniu zależy od wychowania, które otrzymają w dzieciństwie. Tej odpowiedzialności nie może ponosić ktoś inny, odpowiedzialność ta spoczywa wyłącznie na was jako rodzicach. Możecie sprowadzić wszystkie pomoce aby was wsparły w tej poważnej pracy — świętej pracy. Lecz wiedźcie że istnieje moc ponad każdym ludzkim czynnikiem, która będzie działać wraz z wami poprzez środki, które macie przywilej stosować. Bóg przyjdzie wam z pomocą i możecie polegać na jego mocy. Moc ta jest nieskończona. Ludzkie czynniki działania mogą się okazać nieskuteczne lecz Bóg może je uczynić owocnymi.

Macie pracę do wykonania żeby zaprowadzić ład we własnym domu. Czyste i bezgrzeszne istoty anielskie niechętnie wchodzi do mieszkań w których panuje tyle grzechu. Wy śpicie na swoim posterunku. Sprawy mało ważne zajmują wasze umysły wykluczając bardziej ważne sprawy. Najważniejszym celem waszego życia powinna być dążność do zdobycia królestwa niebieskiego i jego sprawiedliwości, i wtedy otrzymacie obietnicę że wszystkie inne rzeczy zostaną wam przydane. W tym kierunku okazaliście się zawodni wobec swojej rodziny. Gdybyście się martwili o to abyście wy i wasi bliscy mogli wejść przez ciasną bramę to zbieralibyście każdy promyk światła, który nasz Pan sprawił aby świecił na waszą ścieżkę, mielibyście to w poszanowaniu i kroczylibyście w tym świetle.

Nie zważaliście na światło dane wam z łaski przez Pana na temat reformy zdrowia. Odczuliście fałszywą potrzebę sprzeciwić się jej. Nie dostrzegaliście jej ważności ani powodów, dla których mielibyście się jej podporządkowywać. Niechętni byliście ograniczyć swoje apetyty. Nie potrafiliście dostrzec mądrości Bożej w oświeceniu względem ograniczenia swego apetytu. Jedynie co dostrzegliście to niewygodę towarzyszącą odmowie swego smaku. Nasz Pan pozwolił żeby jego światło świeciło na nas w czasie tych ostatnich dni aby ciemności i mroki wzbierające w przeszłych pokoleniach spowodowane grzesznym pobażaniem rozpuście, mogły chociaż częściowo zostać ukrócone i zniesione aby zmniejszył się pociąg do zła powstałego przez nieumiarkowane jedzenie i picie.

Nasz Pan w swojej mądrości zaplanował aby doprowadzić jego lud do takiej pozycji, w której mógłby się oddzielić od świata tak duchem jak i ciałem oraz praktykami w postępowaniu by jego dzieci

nie zostały tak łatwo wprowadzone w bałwochwalstwo i skażenie tego wieku panującą korupcją. Bóg pragnie by wierzący rodzice i dzieci wystąpili jako żywi przedstawiciele Chrystusa, kandydaci do wiecznego żywota. Wszyscy, którzy uczestniczą w świętej naturze unikną zepsucia tego świata powstałego przez żądzę. Niemożliwością jest aby ci, którzy folgują apetytowi, zdobyli chrześcijańską doskonałość. Nie można pobudzić moralnych odczuć swoich dzieci jeśli nie jest się ostrożnym w wyborze ich pożywienia. Stoły, które im rodzice zazwyczaj zastawiają są dla nich sidłem. Ich dieta nie jest prosta i nie jest przygotowana w sposób zdrowy. Jedzenie często jest obfite i powodujące gorączkę, mające tendencję do irytowania i podniecenia delikatnych ścianek żołądka. Często są wzmacniane zwierzęce skłonności, które zaczynają przeważać, podczas gdy siły moralne i duchowe są osłabione stając się sługami zwierzęcych pasji. Należy zważać na to aby przygotować prostą lecz pożywną dietę. Mięso i ciasta przygotowane z różnymi marynatami i przyprawami wszelkiego gatunku nie stanowią zdrowej i pożywnej diety. Nie należy stawiać jaj na swoich stołach. [Patrz dodatek, Appendix.] Są szkodliwe dla wszystkich dzieci. Owoce i ziarno przygotowane w najprostszy sposób są najbardziej zdrowe i będą najbardziej pożywne dla ciała a jednocześnie nie szkodą dla umysłu.

[400]

Regularność w jedzeniu jest bardzo ważnym czynnikiem dla zdrowia ciała i spokoju umysłu. Wasze dzieci powinny jeść tylko w czasie regularnych posiłków. Nie należy im pozwolić aby odstępowały od tej ustanowionej reguły. Kiedy ty siostrze E. jesteś nieobecna w domu to nie potrafisz kontrolować tych ważnych spraw. Twój najstarszy syn już osłabił cały swój organizm i położył fundamenty pod stałą chorobę. Twoje drugie dziecko szybko idzie jego śladami a żadne z twoich dzieci nie jest wolne od tego niebezpieczeństwa.

Może nie będziesz w stanie wydobyć prawdy ze swoich dzieci pod względem ich nawyków. Te, które praktykują potajemnie rozpusztę, będą kłamały i oszukiwały cię. Twoje dzieci mogą cię oszukiwać gdyż nie jesteś w stanie poznać kiedy próbują wyprowadzić cię w pole. Już od tak dawna jesteś oślepią przez wroga, że zaledwie pozostał ci słaby promyk światła w ciemnościach. Macie wielką poważną i ważną pracę do wykonania i to natychmiast aby uporządkować swoje serca i dom. Jedynym ratunkiem jest żeby zaraz bez zwłoki zabrać się do tej pracy. Nie oszukujcie samych siebie wierząc

[401]

że sprawa ta jest wam przedstawiona w przesadzonych barwach. Nie ja malowałam ten obraz. Stwierdziłam fakty, które kwalifikują się całkowicie na sąd, które będą doskonale wypróbowane. Obudźcie się! obudźcie się! błagam was, zanim będzie za późno aby naprawić zło bo wy i wasze dzieci zginiecie w końcowej zagładzie. Zabierzcie się za tę poważną pracę i sprowadźcie dla siebie na pomoc każdy promień światła, który nie uszanowaliście lecz jeszcze przy pomocy obecnego świecącego światła rozpocznijcie badanie swojego życia i charakteru jakobyście stali przed trybunałem Bożym: abyście się „...wstrzymywali od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy”. **1 Piotra 2,11**. Rozwiążność i zniszczenie otacza nas ze wszystkich stron i jeśli nie posiadziecie większej siły od ludzkiej, na której będziecie mogli polegać, by przeciwstawić się tak mocnemu nurtowi zła, to zostaniecie pokonani i zmieceni prądem na stracenie. Bez pobożności żaden człowiek nie ujrzy Boga.

Nasz Pan bada i wprowadza w próby swój lud. Aniołowie Boży śledzą rozwijanie charakteru i ważą wartość moralną człowieka. Czas próby się kończy a wy nie jesteście przygotowani. O, żeby słowa ostrzeżenia mogły być wpojone w wasze dusze! Przygotowujcie się! przygotowujcie się! Działajcie póki dzień trwa ponieważ nastaje noc gdzie nikt nie będzie mógł nic zdziałać. Waszym poselstwem jest: „Ten, który jest święty, niechaj świętym pozostanie lecz kto jest plugawy, niechaj plugawym pozostanie”. Co do przyszłości decyzja zapadnie nad wszystkimi. Niewielu, tak, tylko niewielu z olbrzymiej ilości, która zaludnia świat, będą zbawieni i przejdą do żywota wiecznego podczas kiedy masy, które nie udoskonalały swojego życia i były odporne prawdzie Bożej, zostaną przeznaczone na drugą śmierć. O Zbawco, uratuj odkupionych twoją krwią! To jest głos mojego udręczonego serca.

[402]

Bardzo się o was obawiam i o wielu w _____, którzy głoszą że wierzą w prawdę. O, badajcie wasze serca i przygotowujcie się sumiennie na dzień sądu! Boli mnie serce kiedy przypominam sobie ile dzieci rodziców przestrzegających sobotę rujnuje duszę i ciało potajemną rozpustą. Blisko was jest rodzina, która odsłania swoje złe nawyki ciałem i umysłem. Dzieci te stanęły na bezpośredniej drodze do zatracenia. Sami się upodlają i innych uczą rozpusty. Najstarszy chłopiec jest fizycznie i umysłowo skarłowaciały przez pobażanie tym praktykom. Odrobina intelektu jaka mu pozostała

jest złej jakości. Jeżeli będzie kontynuował tę rozpustną praktykę to w końcu zostanie niedorozwiniętym umyłowo. Każda dziecięca namiętność chłopca, który jest już dorosłym, jest strasznym złem i powoduje okropne zło osłabiając organizm i intelekt. Lecz u tych, którzy ulegają tej korumpującej rozpuszceniu w okresie dorastania daje to złe skutki. Im dłużej to chłopcy uprawiają, złe skutki są wyraźniejsze i wyzdrowienie staje się prawie niemożliwe. Budowa ciała jest słaba i karłowata, mięśnie będą wiotkie, oczy stają się małe i stale wyglądają jak napuchnięte, pamięć zawodzi stając się podobna do sita i zwiększa się niemożliwość koncentracji.

Rodzicom tych dzieci chciałabym powiedzieć, wprowadziliście dzieci na świat aby były tylko przekleństwem społeczeństwa. Są nieposłuszne, zapalczywe, kłótlive i rozpustne. Ich wpływ na innych jest zły. Noszą znamię charakteru ojca i jego podłych namiętności. Jego pobudliwy i gwałtowny charakter odbija się w nich. Ci rodzice powinni byli od dawna wyprowadzić się na wieś oddzielając się od towarzystwa tych, którym nie mogli pomóc a tylko szkodzić. Spokojna praca na roli okazałaby się błogosławieństwem dla tych dzieci a ciągła praca sił w miarę możliwości zmniejszałaby przez to okazje do zepsucia własnych organizmów przez samogwałt i zapobiegałaby temu żeby nie uczyć tej piekielnej praktyki. Praca jest wielkim błogosławieństwem dla wszystkich dzieci, zwłaszcza dla dzieci tej kategorii, których umysły mają naturalną skłonność do rozpusty i deprawacji.

[403]

Te dzieci zdobyły więcej wiadomości o rozpuszczeniu w _____ aniżeli wszystkie połączone siły kaznodziejów i ludzi głoszących poselstwo są w stanie temu przeciwdziałać. Wielu, którzy nauczyli się od waszych dzieci złych manier zostanie straconych zamiast kontrolować swoje pasje i zaprzestać poddawania się temu grzechowi. Jeden zepsuty umysł może zasiać więcej złego w krótkim czasie niż wielu może wykorzenić przez całe życie. Wasze dzieci są synonimem wszystkiego co złe w ustach bluźniących przeciwko prawdzie. Są dziećmi rodziców przestrzegających sobotę lecz są gorsze od ogółu dzieci tego świata. Posiadają mniej subtelności i samoposzanowania. Brat F. nie okazał się zaszczytem dla sprawy Bożej. Jego niepohamowany temperament i ogólny wpływ nie wywyższyły go ale poniżały do niskiego poziomu. Zniesławiono sprawę Bożą przez jego brak rozsądku i rozwagi. Byłoby o wiele lepiej dla sprawy prawdy gdyby

ta rodzina już dawno temu zajęła mniej ważne stanowisko gdzie byłaby bardziej odosobnioną a jej wpływ mniej odczuwalny. Ich dzieci żyły w świetle prawdy i posiadały przywileje jakie mało które dzieci miały lecz stawały się coraz bardziej zatwardziałymi w swej depresji. Ich odsunięcie byłoby błogosławieństwem dla zboru i jego społeczności oraz dla całej rodziny. Stała praca na roli byłaby błogosławieństwem dla ojca i dzieci gdyby chcieli skorzystać z korzyści płynących z życia na roli.

[404] Widziałam że rodzina brata G. potrzebuje aby dla nich wykonano wielką pracę. H. i I. tak daleko zaszli w przestępstwie onanizmu, zwłaszcza w praktykowaniu tym wyróżniał się brat H., który tak daleko zaszedł w tym grzechu że wpłynęło to na jego umysł i jego wzrok jest osłabiony a choroba ma w nim dobry grunt. Nieomal całkowicie wziął szatan pod kontrolę umysł tego biednego chłopca ale jego rodzice nie są świadomi i nie widzą tego zła i jego skutków. Jego umysł jest upodlony, sumienie stwardniałe i otępiałe, może zostać gotową ofiarą aby złe towarzystwo wprowadziło go do grzechu i do przestępstwa. Bracie i siostrze G., obudźcie się, błagam was. Nie przyjęliście światła reformy zdrowia i nie dostosowaliście się do niego. Gdybyście ograniczali swój smak, zaoszczędzilibyście wiele pracy i wydatków i co ma dla was większe znaczenie — posiadalibyście dużo lepszy stan zdrowia fizycznego i wyższy stopień siły umysłowej aby doceniać wieczną prawdę, posiadalibyście jaśniejszy umysł aby rozważać dowody prawdy i byłibyście lepiej przygotowani żeby dać innym powód do nadziei, która jest w was. Wasze pożywienie nie jest zdrowe, nie wytwarza najlepszej krwi. Nieświeża krew na pewno zamroczy siły moralne i duchowe i wzmocni upodlające pasje waszego charakteru. Żaden z was nie może sobie pozwolić na niewartościową dietę gdyż będzie to kosztem zdrowia waszych ciał i dobra własnych dusz oraz dusz waszych dzieci.

Na swoim stole stawiacie pożywienie, które osłabia organy trawienne, rozbudza zwierzęce pasje i osłabia możliwości moralne i duchowe. Bogate jedzenie i mięso nie są korzystne dla was. Gdybyście mogli poznać naturę mięsa, które spożywacie i mogli zobaczyć te zwierzęta, kiedy jeszcze żyły i z których pochodzi to mięso po ich zabiciu, to odwrócilibyście się od niego z obrzydzeniem. Te zwierzęta, których mięso zjadacie, są często tak schorowane, że gdyby

je zostawiono dłużej przy życiu to same by padły lecz są zabijane [405]
dopóki jeszcze w nich jest iskra życia i te są przeznaczone do sprzedaży. Bezpośrednio sprowadzacie do swego organizmu złe humory i truciznę najgorszego gatunku ale nie zdajecie sobie z tego sprawy. Lubujecie się w pobłażaniu swojemu apetytowi. Macie do nauczenia się lekcję: „Przetoż lub jecie lub pijecie, lub cokolwiek czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie”. [1 Koryntian 10,31](#).

Namawiam was w imię Chrystusa abyście uporządkowali swój dom i swoje serca. Pozwólcie żeby prawda pochodzenia niebieskiego podnosiła i uświęcała was, wasze dusze, ciało i ducha. „Unikajcie cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy”. Bracie G., twój sposób pożywienia ma tendencje do wzmocnienia nikczemnych żądz. Nie kontrolujesz swego ciała tak jak cię zobowiązano żeby udoskonalać pobożność w bojaźni Bożej. Należy przestrzegać umiaru w jedzeniu aż staniesz się cierpliwym człowiekiem. Pamiętaj o tym że w znacznym stopniu przekazałeś swoim dzieciom piętno swojego własnego charakteru. Powinieneś się strzec, nie być surowym i niecierpliwym. Postępuj ze swoimi dziećmi zdecydowanie ale cierpliwie, miłująco i litościwie, tak jak Jezus traktował ciebie. Bądź ostrożny w krytyce. Bądź razem ze swymi dziećmi ale powstrzymuj je od zła. Tę rzecz mocno zaniedbałeś. Nie poprawiałeś ich we właściwy sposób, sam nie miałeś doskonałej kontroli nad swoim duchem. Oboje macie wielką pracę do wykonania.

Bracie G., gdybyś postępował w świetle danym ci od Pana, szedłbyś od zwycięstwa do zwycięstwa i byłby cię wybrał jako narzędzie sprawiedliwości. Posiadasz zdolność i umiejętność, potrafisz pracować dla chwały Bożej ale nie oddałeś się całkowicie Bogu. O, żebyś jeszcze szukał łagodności i prawości Chrystusowej, żebyś mógł zostać ukryty w dzień gniewu naszego Boga!

Drogi Bracie i Siostrze, powinniście wspólnie i wytrwale zabrać się do naprawiania swoich błędów w wychowywaniu swoich dzieci. Siostra G. była zbyt ustępliwa, w jedności i miłości możecie wiele [406]
uczynić nawet teraz by związać swoje dzieci ze swoim sercem i uczyć je dobrych dróg i prawości. Macie pracę do wykonania by uporządkować swój dom i swoje serce. Powinniście kultywować harmonijne działanie. Odradzający wpływ — wpływ Ducha Bożego — może wiele dla was uczynić i połączyć serca i wysiłki w pracy reformowania waszej rodziny. Należy zaprzestać z wszelkimi

narzekaniami i to z pośpieszną irytacją. Efektem tych rzeczy jest niszczenie wpływu, który musicie wywierać, aby się wam udało przygotować swoje dzieci do nieba.

Teraz szatan panuje w terenie, wasze dzieci są jego niewolnikami, ma kontrolę nad ich umysłami i powoduje że działają z niskich pobudek. Ich moralne odczucia wydają się być sparaliżowane. Praktykowały samogwałt i lubowały się w swoich grzechach. Tacy chłopcy są w stanie zatruć całe sąsiedztwo czy społeczność a ich zgubny wpływ jest niebezpieczny dla wszystkich, którzy się z nimi stykają w szkole. Wasze dzieci są zniewolone jak ciałem tak umysłem. Rozpusta pozostawiła swoje znaki na waszych starszych dzieciach. Są głęboko skażone grzechem. Przewyższają u nich zwierzęce skłonności podczas kiedy zdolności moralne i umysłowe są bardzo słabe. Podłe dążenia wzrosły w siłę przez ćwiczenia a sumienie stało się zatwardziałe. Taki jest wpływ rozwiązłości na siły umysłowe. Ci, którzy oddają się rujnowaniu swoich ciał i umysłów, nie poprzestają na tym. W końcu będą przygotowani do przestępstw każdego rodzaju ponieważ sumienia ich są okaleczone. Rodzice ani w połowie nie byli zainteresowani żeby zrozumieć swoje rodzicielskie obowiązki. Są niedbałymi w swych obowiązkach. Nie uczą swoich dzieci o grzeszności tych niebezpiecznych, nieszczęsnych i niecnotliwych praktyk. Nie ma ratunku dla dzieci jak długo nie obudzą się rodzice.

[407] Mogłabym wymienić jeszcze innych lecz ograniczę się do zaledwie kilku przypadków. J. jest niebezpiecznym człowiekiem. Jest poddanym tej rozpuście. Jego wpływ jest zły. Łaska Boża nie ma wpływu na jego serce. Posiada dobry intelekt i jego ojciec wiele poświęcił żeby był zrównoważony ale same siły umysłowe nie są gwarancją cnotliwej wyższości. Brak zasady religijności czyni go zepsutym w sercu i chytrym w osobistych złych czynach. Jego wpływ wszędzie jest gorszący. Jest niewierny swoim zasadom i chwali się sceptyzmem. Gdy jest razem z ludźmi w swoim wieku lub młodszymi od siebie, mówi zrećnie o sprawach religijnych i wyśmiewa się z prawdy i z Biblii. Ta rzekoma znajomość rzeczy wpływa na zepsucie umysłów i prowadzi do tego że młode umysły wstydzą się prawdy. Takich towarzyszy należy całkowicie unikać gdyż jest to jedyna bezpieczna droga przed złem. Młode dziewczęta zachwy-

cają się towarzystwem tego młodego mężczyzny, nawet takie, które głoszą, że są chrześcijankami.

K. jest chłopcem, którego można ukształtować, jeśli będzie otoczony właściwym wpływem. Potrzebny mu jest dobry przykład. Gdyby młodzi, którzy przyznają się do Chrystusa, czcili by Go w swoim życiu to mogliby wywrzeć dobry wpływ, który przeciwdziałałby zgubnemu wpływowi takiej młodzieży jak J. Ale ogół młodzieży nie jest bardziej religijny od tych, którzy jeszcze nigdy nie wypowiedzieli imienia Chrystusa. Nie przestają grzeszyć. Taki zgrabny i inteligentny chłopiec jak J. może mieć silny wpływ na rzecz zła. Gdyby tą inteligencją kierowała cnota i prawość to byłaby to siła dla dobra ale jeśli jest kierowana deprawacją to jej wpływ na otoczenie będzie trudnym do oszacowania i z pewnością pograży go w wiecznym potępieniu. Zepsuty, wysoki intelekt jest powodem bardzo złego serca. Błyskotliwy intelekt uświęcony przez Ducha Świętego wywiera ukrytą siłę i rozprzestrzenia światło i czystość na wszystkich z którymi jego szczęśliwy posiadacz obcuje.

Gdyby chłopiec o takich zdolnościach umysłowych jak J. oddał swoje serce Chrystusowi, byłoby to jego zbawieniem. Poprzez czystą religijność jego intelekt zostałby skierowany we właściwym kierunku, jego umysłowe i moralne moce ożywiłyby się i stałyby się harmonijne, sumienie oświecone świętą łaską byłoby pewne i czyste kierujące wolą i chęciami, prowadząc do szczerości i prawości w każdym czynie życia. Bez religijnych zasad chłopiec ten stanie się chytrym i przebiegłym cwaniakiem, pójdzie złą drogą i zatruje wszystkich z którymi obcuje. Przestrzegam całą młodzież aby strzegła się tego młodego człowieka jeżeli nadal będzie lekcewał religię i Biblię. Żadna ostrożność w jego towarzystwie nie będzie przesadna.

Poprzez obcowanie z takimi chłopcami, którzy nie wywierają dobrego wpływu, L. również ulega korupcji. Ani J. czy K. nie są odpowiednimi do towarzystwa dla niego ponieważ łatwo go skierować w niewłaściwym kierunku, _____ nie jest dla niego najlepszym miejscem w którym się znajduje. Jego nawyki nie są czyste, praktykuje on samogwałt. Poprzez to i jego umiłowanie złego towarzystwa, chęci, które mogłyby uformować cnotliwy charakter i zdobyć miejsce w niebie, w końcu zostaną osłabione. Młodzi, którzy pragną życia wiecznego, muszą się zatrzymać w miejscu i nie pozwolić

sobie na nieczyste czyny czy myśli. Nieczyste myśli prowadzą do nieczystych czynów. Jeżeli Chrystus będzie tematem kontemplacji to myśli będą bardzo oddalone od każdego tematu, który prowadziłyby do nieczystych czynów. Umysł zostanie wzmocniony zajmowaniem się wzniosłymi tematami. Jeśli będzie ćwiczony aby biegł nurtami czystości i pobożności to stanie się zdrowy i pełen wigoru. Jeżeli będzie ćwiczony żeby zajmował się sprawami duchowymi to skieruje się w tym kierunku. Ale tego przyciągania myśli do spraw niebiańskich nie można uzyskać bez ćwiczenia wiary w Boga oraz szczerego i pokornego polegania na nim dla tej mocy i łaski, która jest wystarczająca w czasie każdej krytycznej i niebezpiecznej sytuacji.

[409] Czystości życia i charakteru uformowanego według Bożego wzoru nie można uzyskać bez szczerego wysiłku i ustabilizowanych zasad. Osoba chwiejna nie osiągnie sukcesu w zdobywaniu chrześcijańskiej doskonałości. Tacy będą ważeni na wadze i okażą się ich braki. Szatan jak ryczący lew szuka swej ofiary. Wypróbuje swoje podstępny na każdym młodym człowieku, który niczego się nie spodziewa, bezpieczeństwo jest tylko w Chrystusie. Jedynie przez Jego łaskę można się skutecznie przeciwstawić szatanowi. Do młodych szatan mówi że czasu jest wystarczająco dużo, że mogą grzeszyć i ulegać rozpucie ten jeden jedyny raz ale ta jedna uległość zatruje całe ich życie. Ani razu nie wstępujcie na zakazany teren. W tych niebezpiecznych i złych dniach kiedy rozpusta szerzy się i ńęci nas ze wszystkich stron, niechaj wzniesie się szczerzy i serdeczny okrzyk młodzieży ku niebu: „Jakim sposobem oczyści młodzieniec ścieżkę swoje? Gdy się zachowa według słowa twego”. [Psalmów 119,9](#). Jedynym bezpieczeństwem dla młodych w tym wieku zepsucia jest uczynienie Boga swoją ufnością. Bez świętej pomocy nie będą w stanie kontrolować ludzkich pasji i apetytu. W Chrystusie jest wszelka potrzebna pomoc ale jak niewielu zwraca się po nią do niego. Jezus powiedział gdy był na ziemi: „A wżdy do mnie przyjsć nie chcecie, abyście żywot mieli”. [Jana 5,40](#). W Chrystusie wszyscy mogą zwyciężyć. Możecie powiedzieć razem z apostołem: „Ale w tym wszystkim przewyciężamy przez tego, który nas umiłował”. [Rzymian 8,37](#). A dalej: „Ale karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym snać inszym każąc, sam nie był odrzucony”. [1 Koryntian 9,27](#).

Opisałam sprawę brata E. i jego rodziny w pełni ponieważ obrazuje ona prawdziwy stan wielu rodzin i Bóg chciałby aby te rodziny to przyjęły jako specjalnie napisane dla ich dobra. Jest wiele innych przypadków, które mogłabym wymienić, lecz już ich dosyć wymieniłam. Młode dziewczyny nie są na ogół wolne od przestępstwa samogwałtu. One to praktykują czego rezultatem jest rujnowanie własnego zdrowia. Niektóre wchodzące w dojrzałość kobiecą są w niebezpieczeństwie paraliżu mózgu. Właśnie siły moralne i umysłowe są odrętwiałe w czasie gdy zwierzęce pasje zdobywają przewagę i psują ciało i duszę. Młodzież męska i żeńska nie może być chrześcijańska jeśli nie zaprzestanie całkowicie praktykowania tej piekielnej niszczącej duszę i ciało rozpusty.

[410]

Wiele młodzieży chętnie czyta. Czytają wszystko co mogą zdobyć. Podniecają się opowiadaniem miłosnymi a oglądane zdjęcia mają niszczący wpływ. Młodzież przegląda wiele nowel czego rezultatem jest splugawienie myśli. Często wprowadzane są do sprzedaży zdjęcia nagich kobiet. Te obrzydliwe zdjęcia można znaleźć w salonach fotograficznych, w których rozwieszane są po ścianach u tych, którzy się tym zajmują. Jest to wiek, który roi się od zepsucia. Pożądliwość oka i zepsute namiętności są rozbudzone oglądaniem zdjęć i czytaniem książek. Serce zostaje splugawione przez wyobraźnię. Umysł ma przyjemność wyobrażania scen, które rozbudzają niskie namiętności i podłe pasje. Te rozpustne obrazy oglądane przez zdeprawowaną wyobraźnię niszczą moralnie człowieka i przygotowują zbałamucone istoty do oddania się pożądliwym pasjom. Potem następują grzechy i przestępstwa, które ściągają stworzone istoty na obraz Boży do poziomu bestii aż do pogrążenia się ich całkowicie w zatraceniu. Unikajcie czytania i oglądania rzeczy skłaniających do nieczystych myśli. Kultuwujcie siły moralne i umysłowe. Nie pozwólcie by te szlachetne moce zostały osłabione i zdeprawowane przez czytanie nawet bajek. Wielu o mocnych umysłach zostało niezrównoważonych i częściowo odrętwiałych czy sparalizowanych przez brak opanowania w czytaniu.

„Apeluję do rodziców żeby kontrolowali to co czytają ich dzieci. Większość książek czyni im jedynie szkodę. Zwłaszcza nie pozwólcie by na waszych stołach znalazły się czasopisma i gazety, w których znajdują się opowiadania miłosne. Jest niemożliwe aby młodzież posiadała zdrowy umysł i właściwe zasady religijne je-

[411] zeli nie znajdzie zadowolenia w uważnym czytaniu słowa Bożego. Księga ta zawiera najbardziej interesujące historie, wskazuje drogę do zbawienia przez Chrystusa i jest ich przewodnikiem do wyższego i lepszego życia. Wszyscy okrzyknęliby ją najbardziej interesującą księgą, którą kiedykolwiek czytali, gdyby ich wyobraźnia nie została odprowadzona przez podniecające opowiadania o fikcyjnym charakterze. Wy, którzy czekacie na drugie przyjście Pana, żeby zmienił wasze śmiertelne ciała w podobieństwo Jego wspaniałego ciała, musicie wejść na wyższy poziom działalności. Musicie pracować na wyższym stanowisku niż dotąd albo nie znajdziecie się wśród tych, którzy otrzymają ostateczne dotknięcie nieśmiertelności.

* * * * *

Rozdział 55 — Prawdziwa miłość w domu

Bracie M.:

Będąc w Ośrodku Adams»a pokazano mi że bardzo potrzebujesz bezinteresowności podczas przebywania w Instytucie, nie wywierałeś należytego wpływu. Mogłeś pozwolić aby tam świeciło twoje światło lecz tego nie uczyniłeś. Często zaniedbywałeś swoje obowiązki dla własnej rozrywki. Byłeś niedbałym i nieodpowiedzialnym. Nie cieszy cię aktywne działanie dla Pana. Dbasz o swoją wygodę. Ty i uczciwa żmudna praca to dwie sprzeczności. To jest samolubstwo. Zezwoliłeś na zaniedbanie i niszczenie Instytutu kiedy twoim obowiązkiem było dopilnowanie porządku i dbałość większa niż leży to w twoim charakterze. Byłeś niewiernym sługą. Za każdym razem kiedy pozwalałeś sobie na rozrywkę grając w krykieta czy coś w tym rodzaju, marnowałeś czas za który ci płacono a czas nie należał do ciebie. Byłoby to czymś podobnym gdybyś zabierał pieniądze, których nie zarobiłeś i wydawał na własne potrzeby.

Bracia Loughborough, Andrews, Aldrich i inni nie znali cię. Zbyt wysoko cię oceniali. Mogłeś nie zająć miejsca, na którym cię zatrudniono. Pomylili się w swoim osądzie płacąc tak wysoką cenę za twoją pracę. Nie zasłużyłeś na zarobione pieniądze. Jesteś bardzo powolny i brak ci energii. Byłeś mało zainteresowany i rozbudzany żeby widzieć i robić co do ciebie należy przez co sprawy te były przez ciebie bardzo zaniedbane.

[412]

Bracie mój, jesteś dalekim od Boga, jesteś w stanie odstępstwa. Nie posiadasz szlachetnej odwagi moralnej. Poddajesz się swoim zachciankom zamiast odmówić sobie. Szukając szczęścia odwiedzałeś miejsca rozrywek, na które Bóg nie wyraża aprobaty i w ten sposób osłabiłeś własną duszę. Mój bracie, masz wiele do nauczenia się. Pobłażasz swojemu apetytowi spożywając więcej niż twój organizm może przetrwać na dobrą krew. Brak umiarkowania w ilości zjedanego pożywienia jest grzechem nawet jeśli jakość nie budzi zastrzeżeń. Wielu myśli że jeżeli nie spożywają mięsa i tłustych artykułów spożywczych to mogą tyle zjeść prostej potrawy

że aż ledwie będą w stanie się podnieść. Jest to błąd. Wielu reformatorów zdrowia okazuje się żarłokami. Nakładają tak wielkie brzemie na organy trawienne że witalność organizmu zostaje wyczerpana przez wysiłek w pozbywaniu się go. Ma to także wpływ depresyjny na umysł gdyż siła nerwów mózgu musi pomóc żołądkowi w jego pracy. Przejadanie się nawet prostym i zdrowym pokarmem odrętwia delikatne nerwy mózgu i osłabia jego witalność. Przejadanie się ma gorszy wpływ na organizm od przepracowania. Energia życia jest skuteczniej wyczerpywana jedzeniem bez umiaru niż pracą bez umiaru.

[413] Nigdy nie należy obciążać organów trawiennych taką ilością czy złą jakością pokarmów, które by w ten sposób wyczerpywały organizm. Wszystko co znajduje się w żołądku ponad to co organizm może zużyć dla przeistoczenia w dobrą krew, zapycha mechanizm trawienny gdyż nie może być przerobione ani na masę ciała ani na krew, a obecność masy w jelitach obciąża wątrobę i wytwarza chorobliwy stan w organizmie. Żołądek jest przepracowany wysiłkiem aby się tego pozbyć co prowadzi do stanu ociężałości. To z kolei tłumaczy się jako głód i nie pozwalamy naszemu organizmowi odpocząć dając mu czas i zjadamy następną nieumiarkowaną porcję jedzenia żeby znów wprowadzić w ruch zmęczony mechanizm trawienny. Organizm otrzymuje mniej odżywienia ze zbyt wielkiej ilości jedzenia niż z umiarkowanych ilości spożywanych w regularnych odstępach czasu.

Mój bracie, twój mózg jest otępiały. Mężczyzna, który zjada tyle co ty, powinien być robotnikiem fizycznym. Ruch jest zdrowy dla zdrowego stanu ciała i umysłu. Potrzebne są ćwiczenia fizyczne. Poruszasz się i działasz jakbyś był z drewna, jakbyś nie był elastyczny. Potrzebne ci są aktywne ćwiczenia. Pobudzi to umysł. Bezpośrednio po jedzeniu, nauka czy ciężka praca są nie wskazane, byłoby to łamaniem praw organizmu. Zaraz po jedzeniu następuje wielki pobór mocy z systemu nerwowego. Wykorzystywana jest moc mózgu aby dopomóc żołądkowi. Zatem jeżeli po jedzeniu nadwyręża się siły umysłu czy ciała to proces trawienia zostaje przyhamowany. Witalność organizmu potrzebna do pracy w jednym kierunku, jest skierowana do innej pracy.

Należy stosować umiar we wszystkim. Pielęgnowanie wzniosłych sił umysłowych spowoduje zahamowanie wzrostu zezwierzę-

cenia. Niemożliwością jest abyś rósł w sile ducha w czasie gdy nie kontrolujesz dokładnie swego apetytu i pasji. Natchniony apostoł mówi: „Ale karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym snąć inszym każąc, sam nie był odrzucony”. [1 Koryntian 9,27](#).

Mój bracie, proszę cię, obudź się i pozwól aby praca Ducha Bożego sięgała głębiej niż sprawy zewnętrzne, żeby sięgała głęboko do źródła każdego czynu. Potrzebna ci jest niezachwiana zasada i żywotna działalność w sprawach duchowych jak też i w sprawach przemijających. W twoich wysiłkach brak jest żarliwości. O, jakże wielu nisko stoi na skali uduchowania przez fakt że nie powstrzymują swego apetytu! Energia nerwowa w mózgu zostaje odrętwiała, niemal sparaliżowana przez przejadanie się. Kiedy w sobotę idą takie osoby do domu Bożego nie potrafią utrzymać otwartych oczu. Najbardziej żarliwe apele nie są w stanie obudzić ich ołowianych i nieczułych mózgów i oczu. Prawda może być przedstawiona z głębokim uczuciem ale nie potrafi rozbudzić w nich moralności czy oświecić pojmowania spraw. Czy tacy starają się chwalić Boga we wszystkim?

[414]

Niemożliwością jest mieć jasne zrozumienie wiecznych spraw jeżeli umysł nie jest ćwiczony w zajmowaniu się wzniosłymi tematami. Wszelką swą wolę trzeba całkowicie podporządkować woli Bożej. Gdy mężczyźni i kobiety ogłaszają swą mocną wiarę i żarliwość duchową to wiem że ich głosy są fałszywe jeśli nie zapanowali nad namiętnymi żądzami. Bóg tego wymaga. Powodem dla którego panuje taka ciemność duchowa jest to że umysł jest zajęty niskim poziomem duchowym zamiast kierować go wysoko w kierunku czystego i świętego Boga.

Widziałam, bracie M., że twoja rodzina nie jest szczęśliwa. Ty i twoja żona czujecie się rozczarowani. Żona spodziewała się odnaleźć w tobie człowieka bardziej szlachetnego i zdyscyplinowanego. Była bardzo nieszczęśliwa z tego powodu. Jest bardzo dumna. Jej powiązania rodzinne ze strony matki uczyniły ją taką chociaż z natury jest sumienna mimo arystokratycznego pochodzenia. W znacznym stopniu posiada cechy charakteru swej matki. Nie jest przykładna. Nie leży w jej naturze okazywanie czułości między mężem a żoną. Uważa to jako słabość i dziecinadę. Myśli że jeśli wzmocni uczucia, odpowiedzią nie będzie wzniosła, czysta, głęboka i święta miłość

[415]

Twoja żona powinna się bardzo starać aby wyrwać się ze swego letargu, dostojnego i pysznego stanu oraz zachowania pełnego rezerwy by kultywować prostotę we wszystkich swoich czynach.

Kiedy zostaną w tobie rozbudzone odczucia wznioślejszego rzędu wzmocnione przez doświadczenia, wtedy lepiej zrozumiesz potrzeby kobiet, zrozumiesz że dusza tęskni do miłości pochodzącej z nieba, która jest czysta i wznioślejsza od ziemskiej, bydłowej. Namiętności te zostały w tobie wzmocnione przez ich zachęcanie i ćwiczenie. Jeżeli teraz w bojaźni przed Bogiem opanujesz swoje ciało i wyjdiesz swojej żonie na przeciw ze swoją czystą i szlachetną miłością to potrzeby jej natury zostaną zaspokojone. Przytul ją do swego serca, staraj się w wysokim stopniu ją uszanować.

Wywyższałeś się i przyjąłeś pozycję despotyczną nad swoją żoną. Nie zrozumieliście się. Sam oceniałeś swoje doświadczenie duchowe oraz postęp w uświęconym życiu. Zamiast pomagać żonie, te rzeczy były powodem barier. Bała się o ciebie, obawiała się że naprawdę nie rozumiesz samego siebie i że działasz zbyt pochopnie. Wasz związek nie był szczęśliwy. Nie byliście dopasowani do siebie. Twoja żona ma bojaźliwą naturę. Całkowicie nie udało ci się jej zrozumieć. Ona obawia się i waha pójść naprzód ponieważ boi się pochopnego postępowania. Potrzebna jej jest pewność siebie, powinna starać się o większą samodzielność.

[416] Bracie M., nie potrafisz zachęcić do samodzielności swojej żony. Brakuje ci grzeczności i stałego poważania dla niej. Czasem okazujesz jej miłość ale miłość samolubną. Nie stosujesz się do zasady zgłębiania i uzasadniania swych czynów. Miłość, która prowadziłyby do ciągłej troski o nią i do starań o jej towarzystwo okazując że wolisz jej towarzystwo ponad każde inne — nie byłaby miłością samolubną. Ale szukałeś własnej rozrywki często zostawiając ją samą i smutną. Postępowałeś tak samo jak przed przeprowadzeniem się w te okolice i nadal tak postępujesz w nieco mniejszym stopniu ale to z powodu braku okazji lub usprawiedliwienia się.

Twoja żona zlekceważyłaby cię gdyby dała ci to poznać, gdyby podkreślała i wystawiała na światło dzienne twoje niedociągnięcia. Lęka się ciebie. Gdybyś posiadał prawdziwą miłość, której wymaga jej natura, to znalazłbyś odwzajemnienie w jej sercu. Jesteś zbyt zimny i sztywny. Nieraz okazywałeś uczucia ale nie rozbudzało to odwzajemnienia ponieważ nie byłeś układny i dbały jak i nie

okazywałeś zainteresowania jej szczęściem. Zbyt wiele razy czułeś się wolny żeby iść za swoimi przyjemnościami bez starania się o jej przyjemność i szczęście.

Prawdziwa i czysta miłość jest drogocenna. Jej wpływ jest niebiański. Jest głęboka i trwała. Nie manifestuje się w sposób gwałtowny i nieprzyjemny. Nie jest samolubną pasją. Rodzi dobre owoce. Doprowadza do stałych starań o szczęście partnerki. Jeżeli posiadasz tę miłość to takie starania przyjdą w sposób naturalny. Nie będą wydawały się sztuczne. Jeśli pójdziesz na spacer czy na spotkanie, to będzie tak samo naturalną rzeczą jak oddychanie. Tak samo naturalną sprawą będzie aby żona towarzyszyła tobie jak też staranie o jej zadowolenie w twoim towarzystwie. Uważasz jej duchowe zdobycze gorsze od swoich ale widziałam że Bóg był bardziej zadowolony z jej ducha aniżeli z tego, którego ty posiadasz. Nie jesteś godzien swojej żony. Jest zbyt dobra dla ciebie. Jest delikatną i czułą rośliną i trzeba o nią dbać z czułością. Ona szczerze pragnie wykonywać wolę Bożą. Lecz ma dumnego ducha i jest lękliwa przed zarzutami. Być przedmiotem obserwacji czy uwag to dla niej jest podobne do śmierci. Jeśli twoja żona będzie przez ciebie kochana, szanowana i okażesz jej troskę zgodną z przyrzeczeniem małżeńskim to sprawą naturalną będzie wyjście ze swego odosobnienia i nieufnej pozycji co będzie dla niej naturalnym stanem.

Jeśli tylko pozwala się zrozumieć prawdziwej chrześcijańskiej żonie że jest doceniana przez swego męża i że jest dla niego cenna, nie tylko przydatną i użyteczną w domu ale dlatego że stanowi część jego ciała, to będzie odwzajemniała i odzwierciedlała okazywaną jej miłość. Pozwól aby twoja żona była przedmiotem twojej specjalnej uwagi. Gdybyś odczuł że Bóg cię przyjmuje to bez towarzystwa twej żony czułbyś się zgubionym. Uważasz jej wiarę za bezwartościową chociaż ona da wyniki wcześniej niż twoja własna wiara.

[417]

Bracie M., nie potrafisz zrozumieć serca kobiety. Nie rozumiesz zależności przyczyny i skutku. Wiesz że twoja żona nie jest taka wesoła i szczęśliwa jaką chciałbyś ją widzieć ale nie próbujesz dociec przyczyny tego. Nie analizujesz swojego zachowania aby zbadać czy trudności nie tkwią w tobie samym. Ona tęskni za głęboką, prawdziwą i wzniosłą miłością. Daj jej namacalne dowody na to że jej dbałość i zainteresowanie tobą, okazywanie starania o twoją wygodę jest doceniane i odwzajemnione. Staraj się o jej względy i

aprobatę we wszystkich swoich poczynaniach. Szanuj jej osąd. Nie mniemaj że poznałeś wszystko co jest warte poznania.

Dom, w którym panuje miłość wyrażona słowami i czynami, jest miejscem, w którym aniołowie lubią okazywać swoją obecność i otaczają go atmosferą chwały. Tam zwykle obowiązki domowe mają swój urok. Żaden życiowy obowiązek nie będzie nieprzyjemnością dla twojej żony w takich warunkach. Będzie je spełniać z zadowoleniem i chętnie. I będzie jak promień „słońca” dla wszystkich wokół niej a w jej sercu będzie brzmiała muzyka chwały dla Pana. Obecnie uważa że czujesz antypatię do niej. Dałeś jej ku temu powody. Spełniasz tylko konieczne obowiązki na tobie spoczywające jako na głowie rodziny lecz masz w tym braki. Istnieje poważny brak cennego wpływu miłości prowadzącej do serdecznej troski. Miłość powinna być widoczna w zachowaniu i pozorach a słyszana w tonach mowy.

[418] Twoja żona nie stara się otwierać swojego serca przed tobą ponieważ każdą czułość, którą wypowie, a która różni się od twoich myśli, odrzucasz. Mówisz tak stanowczo że nie ma odwagi wypowiedzieć ani jednego słowa. Nie jesteście jednomyślni. Przyjmujesz pozycję ponad nią uważając że jej sąd i opinia nie mają znaczenia. Uważasz swoje zdobycze duchowe jako dużo lepsze od jej zdobyczy. Mój bracie, nie znasz samego siebie. Bóg patrzy na serce a nie na słowa czy stanowisko. Rzeczy zewnętrzne nie są dla Boga tak ważne jak dla ludzi. On ceni pokorne serce i ducha pełnego skruchy. Nasz Zbawiciel jest zaznajomiony z kłopotami życiowymi każdej duszy. Sądzi nie według pozorów czy wyglądu ale sprawiedliwie.

Twój duch jest despotyczny. Kiedy zajmujesz stanowisko w jakiejś sprawie, nie rozważysz dobrze sprawy ani jaki będzie efekt trzymania się kurczowo swoich poglądów lecz w sposób niezależny wplatasz je w swoje modlitwy i rozmowy kiedy wiesz że twoja żona nie podziela twych poglądów. Zamiast respektować odczucia żony i w grzeczny sposób unikać tematów, w których nie jesteście zgodni, dążysz do trwania przy niezgodnych punktach i okazujesz upór w wyrażaniu swych poglądów nie bacząc na tych wokół ciebie. Czujesz że inni nie mają prawa widzieć sprawy inaczej niż ty. Takie owoce nie rosną na chrześcijańskim drzewie.

W sprawie siostry N. nie patrzyłeś na sprawy we właściwym świetle. Gdyby została uzdrowiona w odpowiedzi na modlitwy twoje

i innych, to okazałoby się ruiną dla większej liczby osób niż was dwóch czy trzech. Mądry Bóg pilnował tej sprawy. Umiał odczytać motywy i cele waszych serc.

Twoja żona ma takie samo prawo do swoich poglądów jak ty. Jej związek małżeński nie może zniszczyć jej tożsamości. Ma osobistą odpowiedzialność przed Bogiem. Nie będziesz czystym dopóki nie usuniesz tych barier i nie okażesz bardziej dobroczynnej wyrozumiałości, podobnej do Chrystusowej i nie będziesz patrzył na innych w takim świetle, w którym chciałbyś, żeby patrzono na ciebie. Musisz się jeszcze dużo nauczyć abyś mógł żyć. „Nic nie czyniąc spornie, albo przez próżną chwałę, ale w pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się”. [Filipian 2,5](#). „Miłością braterską jedni ku drugim skłonni bądźcie, uczciwością jedni drugich uprzedzając”. [Rzymian 12,10](#). „W pracy nie leniwi, duchem pałający, Panu służący”. [Rzymian 12,11](#).

[419]

Prowadzenie społecznych spotkań

Pokazano mi, bracie M., że masz wielką pracę do wykonania zanim możesz wywierać wpływ w kościele, naprawiać błędy, czy wychowywać kogoś. Nie zdobyłeś takiej umiejętności myślenia, która mogłaby dotrzeć do serc ludu Bożego. Jesteś wyniosły. Musisz przeegzaminować swoje motywy i czyny by sprawdzić czy patrzysz i polegasz tylko na chwale Bożej. Ani brat O. ani ty nie jesteście całkowicie odpowiednimi by odpowiadać potrzebom młodzieży i ogółowi Zboru. Nie staracie się w prostocie zrozumieć co będzie dla nich najlepszym sposobem pomocy. Nie najlepszy wpływ ma na ciebie i brata O. odejście ze swoich miejsc żeby zajmować stanowisko na wywyższeniu przed ludźmi. Kiedy zajmujecie tę pozycję uważacie że musicie coś powiedzieć czy uczynić zgodnie z pozycją którą zajmujecie. Zamiast wstania i wypowiedzania kilku uwag do tematu, często wypowiedzane obszernie uwagi są szkodliwe dla ducha zgromadzenia. Wielu odczuwa ulgę kiedy siadacie. Gdybyście byli na jakimś małym zgromadzeniu poza miastem gdzie jest tylko niewiele członków i czas byłby ku temu, to takie długie uwagi byłyby bardziej stosowne.

Praca naszego Pana jest wielką pracą i potrzebni są mądrzy ludzie aby się nią zajęli. Potrzebni są ludzie, którzy potrafią się

[420] dostosować do potrzeb ludzkich. Jeśli macie zamiar pomóc ludziom to nie możecie zajmować stanowiska ponad nimi ale pośród nich. Jest to wielki błąd brata O. Jest za sztywny. Pokora nie leży w jego naturze. Nie rozważa spraw przyczyny i skutku. Nie zdobędzie uczucia i miłości ludzi. Nie zniża się do sposobu myślenia dzieci aby mówić w sposób ujmujący, któryby znalazł drogę do ich serc. Wstaje i mówi w sposób przemądrzały do dzieci lecz bez pożytku. Jego uwagi są na ogół długie i męczące. Gdyby została powiedziana jedna czwarta z tego, to wywarłoby to jakiś wpływ na umysły.

Ci, którzy uczą dzieci, powinni unikać męczącej mowy. Krótkie i rzeczowe uwagi będą miały szczęśliwy wpływ. Jeśli jest wiele do powiedzenia, to krótkotrwałość może być nadrobiona częstotliwością. Kilka interesujących słów powiedzianych raz za jakiś czas będzie miało lepszy efekt niż powiedzenie wszystkiego naraz. Długie mowy obciążają małe umysły dzieci. Zbyt dużo mówienia doprowadzi do zniechęcenia nawet rad Bożych tak samo jak przejadanie się obciąża żołądek, zmniejsza apetyt i prowadzi nawet do obrzydzenia jedzenia. Umysły ludzi mogą być przesycone zbyt długim słuchaniem mówiącego. Praca dla zboru a zwłaszcza dla młodzieży powinna postępować linia za linią, przykazanie za przykazaniem, tu trochę i tam trochę. Trzeba dać młodym umysłom czas żeby przetrwały prawdy którymi się je karmi. Dzieci muszą być przyciągane ku niebu bardzo delikatnie a nie nierozważnie.

Battle Creek, Michigan

Październik 1868

Drogi bracie P.:

Już kilka razy zamierzałam napisać do ciebie ale za każdym razem mnie powstrzymano. Nie będę już zwlekać dłużej. Przez ostatnie kilka dni czułam się szczególnie niespokojna o ciebie. W czerwcu pokazano mi niektóre rzeczy dotyczące ciebie. Przeniesiono mnie w przeszłość i pokazano mi twoją niestabilność i wędrownie życie. Żyłeś bez Boga. Twoje życie było twarde i nierozważne. Jednak widziałam że Bóg w swym miłosierdziu darował ci życie wiele razy kiedy wydawało się że żadna ludzka moc czy mądrość nie mogłaby cię uratować. Obecnie żyjesz cudem Jego miłosierdzia. Kiedy życie twoje było zagrożone, Chrystus twój obrońca, błagał w twoim imieniu: „Ojcze, daruj mu życie trochę dłużej. Było ono drzewem nieowocującym, które tylko przeszkadzało na ziemi. Jednak proszę nie ścinaj go. Będę jeszcze cierpliwie czekał żeby zobaczyć czy nie urodzi owoców. Przedstawię prawdę jego sercu, pokażę mu jego grzech”.

Pokazano mi że Pan otworzył ci drogę, abyś go słuchał i służył mu. Skierowano twoje kroki na zachód gdzie otoczenie było bardziej dogodne dla wzrostu w łasce Bożej i gdzie nie było tak trudno uformować charakter dla nieba. Wszedłeś w naszą rodzinę i przyjęto cię w naszych sercach. Było to wszystko nakazem Pana. Nie posiadałeś doświadczenia potrzebnego aby żyć życiem, które Bóg zaaprobował. Znalazłeś się tam gdzie przez kilka miesięcy mogłeś zdobyć więcej światła i lepszej znajomości obecnej prawdy niż było to możliwe przez całe lata życia na wschodzie.

Nasz współczujący Najwyższy Kapłan był zapoznany z twoimi słabościami i błędami, i nie pozostawił cię z brakiem doświadczenia, walczył z wielkim wrogiem w nieprzyjaznym otoczeniu. Gdybyś był pozostał w _____ nie poznałbyś prawdy. Opozycja, z którą byś się spotkał, zaostrzyłaby twoją wojowniczość i zniestrzyłabyś prawdę przez swojego niecierpliwego ducha. Wtedy wzrastałyby przeszkody w twojej chrześcijańskiej podróży, ogarnęłoby cię zniechęcenie i

wyrzekłbyś się prawdy. Masz wiele powodów do wdzięczności. Twoje serce powinno być przepelnione wdzięcznością dla umiłowanego Zbawcy za jego miłosierdzie okazane tobie, który tak długo znieważał jego miłość.

Pokazano mi że byłeś szorstkim kamieniem z kamieniołomu, który potrzebował wiele wyrównywania i gładzenia zanim mógłbyś mieć miejsce w niebieskiej budowli. Część tej pracy wykonano za ciebie ale jeszcze zostało wiele do zrobienia! Byłeś bardzo nieszczęśliwy w duchu. Widziałeś twardą stronę życia. Nie miałeś wiele szczęścia lecz byłeś takim, który stoi we własnym splendorze nie dopuszczając do siebie dobra. W młodości byłeś niezadowolony i nie dałeś sobą kierować. Kroczyłeś własną drogą niezależnie od rad albo osądów innych. Nie pozwoliłeś się kontrolować przez swego ojczyma bo chciałeś pójść własną drogą. On nie najlepiej wiedział jak sobie z tobą poradzić a ty nie respektowałeś jego autorytetu. Jak tylko przemówił do ciebie, przyjmowałeś pozycję obronną. Twoja wojowniczość była wielka i walczyłeś ze wszystkim i z każdym, który krzyżował twoje plany, nawet wtedy gdy ktoś zaproponował inny, lepszy sposób w spełnianiu twoich planów i wysiłków. Uważałeś że cię krytykowano i obwiniano, czułeś się skrzywdzony przez prawdziwych przyjaciół. Twoja wyobraźnia była schorowana. Myślałeś że wszyscy ci są przeciwni i że twoja dola była wyjątkowo ciężka. Tak też było lecz sam ją taką uczyniłeś.

[423] Twoje postępowanie wobec ojczyma było niewłaściwe. Nie zasłużył sobie na takie traktowanie. Miał wady i popełniał błędy lecz ty widząc je w rozjątrzonej świetle nie widziałeś własnych błędów. Z opatrności Bożej twoja żona została doświadczona chorobą. Była kobietą o dumnym usposobieniu lecz okazała skruchę za swoje grzechy i w skrusze została przyjęta przez Boga.

Twoja droga została zagrodzona z obu stron żeby utrudnić twój postęp ku potępieniu. Pan doprowadził twojego nieposłusznego i dzikiego ducha do posłuszeństwa. Poprzez mieszaninę sądu z miłosierdziem doprowadzono cię do skruchy. Tak jak Jonasz uciekałeś w morze przed obowiązkiem obecnego dnia. Bóg chronił twoją drogę przez obecność jego opatrności. Nie potrafiłeś być szczęśliwy ponieważ nie potrafiłeś pozbyć się samolubstwa. Zabierałeś siebie i swoje grzechy ze sobą. Byłeś niezadowolony, niespokojny i nie chciałeś wykonywać obowiązków stojących na twojej dro-

dze. Chciałeś zmiany, jakiejś większej pracy. Stałeś się skłonny do tułaczki.

Ku tobie zostało zwrócone oko drogiego Zbawiciela bo inaczej pozostawałbyś w swoim niespokojnym stanie i w swoich grzechach żeby w końcu zostać porzuconym. Na obcej ziemi w godzinie choroby czułeś się opuszczony i stracony. Spędziłeś długie noce i męczące dni w niepokoju i bólu z dala od matki i siostry. Pomoc mogłeś otrzymać tylko od obcych i bez chrześcijańskiej nadziei, która by cię podtrzymywała.

Szukałeś szczęścia ale nie mogłeś go znaleźć. Nie usłuchałeś rad swej niańki i jej prośb żebyś nie łamał przykazań Bożych. Czasami te zaniedbania doprowadziły do goryczy. Lecz nie mogę wejść we wszystkie szczegóły ponieważ nie jestem w stanie tego uczynić. Pozostanę przy najistotniejszych pokazanych mi grzechach.

Widziałam że jest przed tobą praca, której nie rozumiesz. Jest to ta abyś umarł dla siebie, aby swoje „ja” ukrzyżować. Masz szybki zapalczywy temperament, który musisz się nauczyć opanować. Posiadasz szlachetne cechy charakteru, które zjednałyby ci przyjaciół, gdyby nie twój wybuchowy raniący duch. Okazujesz wielkie przywiązanie do tych, którzy okazują zainteresowanie twoją osobą. Kiedy właściwie rozumiesz rzeczy to jesteś sumienny lecz często działasz impulsywnie, bez zastanowienia się.

[424]

Wygłaszasz swój osąd na temat poszczególnych ludzi i mówisz o ich zachowaniu i sposobie bycia podczas gdy nie rozumiesz ich stanowiska czy warunków pracy. Patrzysz na sprawy z własnego punktu widzenia i jesteś gotów kwestionować czy potępiać ich postępowanie bez trzeźwego rozpatrzenia spraw z wszystkich stron. Nie jesteś zaznajomiony z obowiązkami innych i nie powinieneś się czuć odpowiedzialny za ich czyny lecz wykonywać swój obowiązek i pozostawić ich z Panem. Bądź cierpliwy, spokojny, opanowany oraz wdzięczny.

Widziałam że Pan dał ci światło i doświadczenie abyś mógł widzieć grzeszność tego wybuchowego ducha i abyś kontrolował swoje pasje. Tak samo pewnie jak nie uczynisz tego, tak samo pewnie nie zdobędziesz wiecznego życia. Musisz zwalczyć chorobę wyobraźni. Jesteś bardzo wrażliwy i jeśli jedno słowo zostanie wypowiedziane na rzecz postępowania przeciwnego twemu, czujesz się urażony. Czujesz się oskarżony że musisz się bronić i ratować swoją ambicję

i w tym namiętym wysiłku żeby ją uratować — tracisz ją. Masz pracę do wykonania żebyś umarł dla siebie i pielęgnował ducha uprzejmości i cierpliwości. Przestań myśleć że jesteś krzywdzony że ktoś chce ci zaszkodzić. Patrzysz fałszywym okiem. Szatan cię doprowadził do tego abyś w tak zniekształcony sposób patrzył na sprawę.

[425] Drogi bracie P., znowu pokazano mi twoją sprawę w ośrodku Adams»a. Widziałam że nigdy nie praktykowałeś samodzielności. Czyniłeś wysiłki ale sięgały one tylko powierzchniowych spraw — nie dotknęły źródła czynu. Twój wybuchowy i nerwowy temperament często jest powodem bolesnego żalu i samopotępienia. Twe pełne pasji nastawienie — jeśli nie zostanie opanowane — wzrośnie do miary niezadowolenia i wynajdywania wad, w rzeczywistości już cię to opanowało do pewnego stopnia. Gotów będziesz czuć się urażony wobec wszystkiego. Jeśli zostaniesz potrącony na chodniku, poczujesz się obrażony i zaraz zaczniesz narzekać. Jadąc ulicą, jeżeli nie ustąpi się tobie połowy drogi, natychmiast poczujesz oburzenie. Jeżeli ktoś cię poprosi o zrobienie miejsca innym, będziesz narzekał i czuł że dotknięto twoją ambicję. Wszystkim okażesz dręczący cię grzech. Twoje oblicze będzie okazywało niecierpliwość a usta gotowe będą wypowiadać złośliwe słowa. W tym nawyku, jak palenie tytoniu, jedynym lekarstwem na to jest całkowita abstynencja. Musi w tobie nastąpić całkowita zmiana. Często czujesz że musisz się bardziej pilnować i stanowczo mówisz: „Będę bardziej spokojny i cierpliwy”, ale tak czyniąc tylko zewnątrz dotykasz zła lecz zgadzasz się zatrzymać i pilnować lwa. Musisz pójść dalej. Jedyne siła moralna i zasadność może wyprzeć tego nieszczęśliwego wroga i przynieść ci pokój i szczęście.

Często powtarzałeś „nie potrafię się opanować”. Muszę powiedzieć: Brak ci łagodnego i pokornego ducha. Twoje własne „ja” jest ożywione i stale je strzeżesz przed upokorzeniem i obrażą. Apostoł mówi: „Albowiemście umarli i żywot wasz skryty jest z Chrystusem w Bogu”. [Kolosan 3,3](#). Ci, którzy są martwi nie będą tak czuli ani nie będą odpierać wszystkiego co może irytować. Martwi ludzie niczego nie czują. Ty nie jesteś martwy. Gdybyś był a twoje życie było ukryte w Chrystusie to tysiące rzeczy, które teraz zauważasz i które cię dotykają, uznałbyś za niewarte zauważania i wtedy

chwyciłbyś się wieczności i byłbyś ponad trywialnymi próbami tego życia.

„I język jest ogień i świat niesprawiedliwości”. [Jakuba 5,6](#). „Rozum człowieczy zawściąga gniew jego, a ozdobą jego jest mijać przestępstwo”. [Przypowieści 19,11](#). „Lepszy jest nierychły do gniewu niż mocarz, a kto panuje sercu swemu lepszy jest niż ten, co zdobył miasta”. [Przypowieści 16,32](#). „Więcej wart jest cierpliwy niż bohater, a ten, kto opanowuje siebie samego, więcej znaczy niż zdobywcy miasta”. „A tak bracia moi mili! niech będzie każdy człowiek prędko ku słuchaniu, ale nierychły ku mówieniu i nierychły ku gniewowi. Bo gniew męża nie sprawuje sprawiedliwości Bożej”. [Jakuba 1,19-20](#). „Kto zawściąga mowy swe, jest umiejętnym, drogiego [spokojnego] ducha jest mąż rozumny”. [Przypowieści 17,27](#).

[426]

Nasz wielki Wzorzec cieszył się swoją równością z Bogiem. Był wysokim dowódcą w niebie. Wszyscy aniołowie z uwielbieniem kłaniali się mu. „A zasię gdy wprowadza pierworodnego na okrąg świata mówi: A niech się mu kłaniają wszyscy aniołowie Boży”. [Hebrajczyków 1,6](#). Jezus przyjął na siebie naszą naturę, odłożył swoją chwałę, majestat i bogactwo aby spełnić swoją misję, żeby uratować to co było utracone. Nie przyszedł aby mu służyło lecz aby On służył. Kiedy go zelżono, obrażono i znieważono, nie szukał odwetu. „Któremu gdy złorzeczono, nie odzłorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale poruczył krzywdę temu, który sprawiedliwie sędzi”. [1 Piotra 2,23](#). Kiedy okrucieństwo człowieka spowodowało aby cierpiał bolesne razy i rany, On nie groził lecz oddał się Temu, który osądza sprawiedliwie. Apostoł Paweł napominał swoich braci, którzy byli w zborze Filipeńskim:

„Tego tedy bądźcie o sobie rozumienia, które było i w Chrystusie Jezusie. Który będąc w kształcie Bożym, nie poczytał sobie tego za drapiestwo równym być Bogu ale wyniszczył samego siebie przyjmawszy kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom”. [Filipian 2,5-7](#). Czy sługa jest większy od swego pana? Chrystus dał nam swoje życie jako wzorzec i zniesławiamy go kiedy stajemy się niezadowoleni z powodu każdego zlekceważenia i gotowi rozgniewać się na każde zranienie domyślne czy prawdziwe. Przygotowanie do samoobrony i wybielanie się by zachować własną godność nie jest dowodem szlachetności umysłu. Lepiej sto razy niesprawiedliwie cierpieć niż kogoś zranić duchem odwetu czy poddania się

[427]

gniewowi. Jest siła którą dysponuje Bóg. On może pomóc. Może dać łaskę i niebiańską mądrość. Jeżeli poprosisz Go i wezwiesz, to otrzymasz ale musisz być pilnym w modlitwach. Twoim hasłem powinno być: Czuwać, modlić się i pracować.

Twoja żona mogłaby stać się błogosławieństwem gdyby przyjęła na siebie odpowiedzialność, która jest jej obowiązkiem. Lecz ona unikała odpowiedzialności przez całe życie i teraz jest w niebezpieczeństwie poddawania się wpływowi zamiast samej wywierać wpływ na ciebie. Zamiast mieć łagodzący i wzniosły wpływ na ciebie, istnieje niebezpieczeństwo że będzie myślała tak jak ty i działała tak jak ty bez wgłębiania się i aby kierować się zasadą we wszystkich swych czynach. Współczujecie sobie nawzajem i niestety pomagacie jeden drugiemu aby patrzeć na sprawy niewłaściwie. Ona potrafi wyrzucić dobry wpływ ale posiada ducha nasyconego duchową ospałością i lenistwem. Jest niechętna żeby zająć się pracą dla dobra jeśli nie jest ona przyjemna i odpowiednia dla niej. Co było grzechem Meroz? Bezczytność. Zostali potępieni nie za wielkie przestępstwa lecz za to że nie przyszli z pomocą Panu.

[428] Pokazano mi że twoja żona nie rozumie samej siebie. Unikała trosk w młodości i nawet teraz nie ma ku temu ochoty. Ma skłonność polegać na innych a nie na sobie. Nie starała się o szlachetną niezależność. Już wiele lat wcześniej powinna była się nauczyć znoszenia brzemion. Nie jest zdrowa. Ma predyspozycje ku niewydolności wątroby i nie chce się leczyć uprawiając gimnastykę. Nie potrafi się zmobilizować do pracy jeśli nie musi. Zjada niemal dwa razy tyle ile powinna. Wszystko co daje do żołądka to za dużo, co może organizm przetworzyć na dobrą krew, staje się nieużyteczną materią obciążającą różne organy ciała. Jej organizm jest zapchany masą materii, która hamuje jego pracę, zapycha maszynę i osłabia siły żywotne.

Wprowadzenie do organizmu więcej pożywienia niż potrafi on strawić i przeistoczyć w dobrą krew jest powodem zubożalej jakości krwi i wyczerpuje witalność w znacznie większym stopniu niż praca czy ćwiczenia fizyczne. Takie przejadanie się powoduje tępe odrętwienie. Nerwy mózgu muszą przyjść z pomocą organom trawienia i w ten sposób są ciągle przeciążone, osłabione i przytępione. Pozostawia to w głowie odczucie otępienia i może w każdej chwili doprowadzić do szoku i paraliżu. Nie należy jej zniechęcać do fi-

zycznego ruchu. Nic nie mogłoby być dla niej niebezpieczniejsze. Ćwiczenia fizyczne są konieczne. To wzmocni jej ciało i umysł. Kiedy obudzi się do odpowiedzialności swojej pozycji i zobaczy korzyści wynikające z posiadania celu w życiu, nie będzie miała skłonności zapadać w ospałość i gnuśność jak też do unikania trudów. Nie wkłada serca w to co robi dlatego działa podobnie jak maszyna uważając pracę za brzemię. Nie może w tym stanie zrozumieć swojego przywileju do nowego życia i wigoru. Brak jej chęci i zapału. Jest zbyt skłonna pozostawać w otępieniu i ołowianej nieczułości. To ciężkie otępienie, które odczuwa, można zwalczyć jedynie oszczędną dietą, doskonałym kontrolowaniem swojego apetytu i pasji oraz przez przywoływanie ku pomocy swej woli do ćwiczeń fizycznych. Potrzebuje woli aby zelektryzować moc nerwową by mogła zwalczyć to otępienie.

Siostró P., nigdy nie będziesz mogła być użyteczna na tym świecie jeśli twe cele nie będą wystarczająco mocne abyś mogła pokonać niechęć do podejmowania trosk i codziennych trudów. Poprzez codzienne ćwiczenia posiadanych w tobie sił, praca będzie się stawała coraz mniej trudna aż stanie się drugą naturą aby spełniać obowiązki, by stać się troskliwą i pilną. Możemy przyzwycząić się do myślenia o tym że zanadto obciążasz swój żołądek. Takie przeciążanie wyczerpuje mózg. [429]

Powinnaś też mieć cel w życiu. Tam gdzie nie ma celu, jest skłonność do gnuśności, ale tam gdzie istnieje wystarczająco ważny cel, wszystkie moce umysłu zostaną samoczynnie wprowadzone w aktywność. Żeby życie było sukcesem, myśli muszą być nastawione na cel życia a nie pozostawione by błądziły i zajmowały się nieważnymi sprawami czy były zadowolone płytkim dumaniem, które jest owocem unikania odpowiedzialności. Budowanie zamków, marzycielstwo deprawują umysł.

Podjmij obecny obowiązek. Spełniaj go z chęcią i całym sercem. Powinnaś postanowić uczynić coś co będzie wymagało użycia sił umysłowych jak i fizycznych. Należy włożyć serce w obecną pracę. Obowiązek stojący teraz przed tobą jest tą pracą, którą niebo chce byś wykonała. Marzenie o nieosiągalnej pracy, marzycielstwo i planowanie na przyszłość, okażą się bezskuteczne i pozostawią cię niezdolną do pracy chociaż jest niewielka lecz którą niebo wymaga od ciebie. Nie powinnaś starać się o jakąś wielką pracę lecz chę-

nie i dobrze wykonać tę, którą widzisz do wykonania jeszcze dziś. Powierzono ci ku temu zdolności, które mogą zostać podwojone. Jesteś odpowiedzialna za ich właściwe wykorzystanie czy nadużywanie. Nie należy mieć aspiracji do wielkich rzeczy aby dobrze służyć lecz wykonać dobrze swoją niewielką pracę. Rozwijaj swoje zdolności nawet chociaż ich masz niewiele i niechaj spoczywa na tobie odczucie odpowiedzialności przed Bogiem za ich właściwe wykorzystanie.

Nie należy spodziewać się uniknięcia bólu i zmęczenia w trudach życia. Syn Boży też miał swój udział w postaci ludzkiej. Często był zmęczony cieleśnie i na duchu. Powiedział on: „Jać muszę sprawować sprawy onego, który mię posłał, pokąd dzień jest, przychodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł nic sprawować”. [Jana 9,4](#). Zaprzestań swojego błędzenia w obłokach i skieruj swój umysł na obecne obowiązki i wykonuj je z chęcią.

[430] Ten świat nie jest chrześcijańskim niebem. Jest tylko miejscem przygotowawczym. Jest areną naszych życiowych bitew, konfliktów i żalów, a ważne jest to, byśmy wszyscy mocno trzymali możliwość do zdobycia lepszego kraju gdzie po wojnach możemy zaznać wiecznego pokoju, radości i szczęścia. Widziałam że oboje będziecie w większym niebezpieczeństwie uczynienia ruiny ze swojej wiary jeżeli się połączycie ponieważ patrzylibyście na wszystkie sprawy w fałszywym świetle. Oboje macie wielką pracę do wykonania dla siebie lecz jesteście w niebezpieczeństwie oślepienia swych uczuć odnośnie własnych wad.

„Siostró P., powinnaś się wystrzegać by nie rozbudzać wybuchowego ducha u swego męża, przekazując mu swoje domniemane krzywdy, by zdobyć jego współczucie. On patrzy na sprawy w tendencyjnym świetle i głęboko odczuwa te sprawy, które są niewarte zauważenia. On musi się nauczyć i zrozumieć że milczenie jest mądrością. Potrzebna mu jest wytrwałość. Łatwiej zaprzętnąć umysł jakąś sprawą niż później się jej pozbyć. Łatwiej jest rozważać nad urojeniami i złem niż uspokoić czy kontrolować rozbudzone uczucia.

Brat P. posiada wartości, które byłyby świetne gdyby były bardziej skuteczne przez cudowny wpływ czystej religii. Może on być użyteczny. Jedyne szczerą pobożność może go kwalifikować do dobrego wykonywania swoich obowiązków na tym świecie i przygotowania się do nieba. Charakter niebiański należy zdobyć tu na

ziemi, mój bracie, gdyż inaczej nigdy go nie zdobędziesz, dlatego powinieneś natychmiast zająć się pracą, którą masz do wykonania. Powinieneś szczerze pracować nad sobą by przygotować się do nieba. Żyj dla nieba. Żyj z wiarą.

Bracie P., jesteś niesfornym głazem lecz spoczywa na tobie ręka doskonałego Fachowca. Czy pozwolisz mu żeby cię ociosował, wygładzał i polerował do tego budynku, który budowany był bez słyszenia jakichkolwiek uderzeń siekiery czy młota? Ani jedno uderzenie nie nastąpi po czasie próby. Musisz teraz w godzinach próby przewyciężyć swój zapalczywy charakter i temperament albo w końcu być odrzuconym od Boga.

[431]

Jezus miłuje was obu i zbawi was jeśli pozwolicie się zbawić w sposób przez niego wyznaczony. Możecie posiadać doświadczoną religię jeśli naprawdę pragniecie i łakniecie jej. Idźcie do Boga w wierze i skrusze, proście a otrzymacie, ale pamiętajcie że uczeń nie stoi ponad swoim mistrzem ani sługa nie jest potężniejszy od jego pana. Musicie umiłować tę pokorę i uniżoność, które były w Chrystusie.

Battle Creek, Michigan

9 luty 1869

* * * * *

Rozdział 57 — Pilność i oszczędność

Drogi bracie i siostrze R.:

Szukałam sposobności aby do was napisać lecz byłam chora i niezdolna pisać do kogokolwiek. Spróbuję dziś napisać do was kilka wierszy.

Wtedy gdy pokazano mi obowiązek spoczywający na ludzkie Bożym względem biednych a zwłaszcza wdów i sierot, ukazano mi że mój mąż i ja jesteśmy w niebezpieczeństwie podejmowania się brzemion, których Bóg nie nałożył na nas pomniejszając w ten sposób naszą odwagę i siłę przez zwiększanie swoich trosk i zmartwień. Widziałam że mąż mój bardziej zajął się waszą sprawą niż to było jego obowiązkiem. Jego zainteresowanie wami spowodowało że przyjął na siebie brzemie ponad siłę co nie było z korzyścią dla was ale zachęciło was abyście spolegali na swoich braciach. Oczekujecie by wam pomogli chociaż nie pracujecie tak ciężko jak oni ani nie gospodarujecie oszczędnie tak jak oni uważają że powinniście.

[432] Pokazano mi że wy, bracie i siostrze, macie wiele do nauczenia się. Nie żyliście według swoich możliwości. Nie nauczyliście się oszczędzać. Jeżeli dużo zarabiacie to nie umiecie tego wykorzystać tak jak należy. Folgujcie swoim smakom i apetytowi zamiast być roztropnymi. Nieraz wydajecie pieniądze na pożywienie, na które wasi bracia nie mogą sobie pozwolić. Pieniądze bardzo lekko wychodzą z waszych kieszeni.

Siostra R. nie jest zdrowa. Folguje swemu apetytowi i zbytnio obciąża żołądek. Obciąża go przez przejadanie się i przyjmowanie pożywienia o nie najlepszych walorach odżywczych. Jej posiłki są nieumiarkowane ilościowo i zażywa mało ruchu przez co jej organizm jest mocno przeciążony. Według światła danego nam przez Pana, proste pożywienie jest najlepszym dla zapewnienia sobie zdrowia i siły. Dla jej zdrowia potrzebny jest ruch.

Oboje jeszcze musicie się nauczyć lekcji odmawiania sobie. Ogranicz swój apetyt bracie R.! Bóg obdarzył cię kapitałem siły. To jest cenniejsze od pieniędzy i należy sobie wysoko cenić. Siły

nie można kupić złotem czy srebrem, domami czy ziemią. Wiele posiadasz. Bóg chce abyś sprawiedliwie korzystał z kapitału i siły, które on ci w błogosławieństwie darował. Jesteś tak samo jego sługą jak człowiek obdarzony pieniędzmi. Tak samo niewłaściwe jest niewykorzystanie swojej siły dla najlepszego celu jak samolubne zatrzymywanie bogactw dlatego że tak się ci podoba. Nie czynisz należytych wysiłków dla utrzymania swojej rodziny. Potrafisz pracować i pracujesz jeśli praca ta jest przygotowana w dogodny sposób ale nie przykładasz się do tego aby pracować w odczuciu że twoim obowiązkiem jest wykorzystywanie czasu i siły do najlepszego efektu w bojaźni przed Bogiem.

Pracowałeś w branży, która w pewnych okresach przynosi wysokie i natychmiastowe zyski. Po zarobieniu pieniędzy, nie starałeś się gospodarzyć ekonomicznie, mając na uwadze czas, w którym nie będzie można tak łatwo zarobić lecz wiele wydałeś na urojone potrzeby. Gdybyście wraz z żoną zrozumieli że Bóg nałożył na was obowiązek odmawiania swoim smakom i żądom oraz zabezpieczania się na przyszłość zamiast żyć myśląc o obecnych dniach, moglibyście teraz mieć środki do życia i wygody życia z całą rodziną. Macie z tego lekcję do nauczenia się z czym nie można zwlekać. Sensownym jest aby niewiele mogło starczyć możliwie najdłużej.

[433]

Siostra R. zbyt polegała na swoim mężu. Przez całe życie była zbyt zależna od innych oczekując współczucia, myśląc o sobie i czyniąc z siebie centrum zainteresowania. Zbyt nią zajmowano i nie nauczyła się samoodpowiedzialności. W sprawach doczesnych i duchowych nie stanowiła tej pomocy dla swojego męża jak należało. Musi się nauczyć znoszenia swoich cielesnych niedomagań i nie zajmować się nimi. Musi sama toczyć swoje bitwy życiowe, spoczywa na niej indywidualna odpowiedzialność.

Siostrze R., twoje życie było błędne. Pobłażasz sobie w czytaniu czegokolwiek i wszystkiego. Twój umysł nie odniósł żadnych korzyści z tego czytania. Twoje nerwy były podniecone mnóstwem czytanek, różnych opowieści. Jesteś nerwowa kiedy dzieci przeszkadzają ci w tym. Nie umiesz się kontrolować i dlatego nie prowadzisz dzieci mocną i pewną ręką. Działasz impulsywnie. Ty je rozpuszczasz a potem ganisz i jesteś dla nich surowa. To zmienne traktowanie jest dla nich bardzo szkodliwe. Potrzebna im jest mocna

i pewna ręka ponieważ są nieposłuszne. Potrzebują regularnej, mądrej i sprawiedliwej dyscypliny. Mogłabyś sobie zaoszczędzić wiele kłopotów gdybyś się stała prawdziwą niewiastą i działała zasadnie a nie impulsywnie. Wyobrażałaś sobie że twój mąż musi być przy tobie, że nie możesz pozostawać sama. Myślałaś że powinnaś dopatrzeć tego aby spełniał swój obowiązek w pracy dla utrzymania rodziny. Musisz doprowadzić do odmówienia sobie zachcianek i życzeń a nie do tego by odczuwał że musi zajmować się jedynie tobą. Masz zadanie do wypełnienia w znoszeniu brzemienia życia. Musisz uzbroić się w odwagę i hart ducha. Być dojrzałą kobietą a nie kapryśnym dzieckiem. Rozpieszczano cię i noszono za ciebie twoje brzemiona zbyt długo. Teraz twoim obowiązkiem jest starać się odmawiać sobie swoich zachcianek i żądań i działać zasadnie dla obecnego i przyszłego dobra twojej rodziny. Nie jesteś zupełnie zdrowa lecz kultywowanie wesołego usposobienia pomogłoby ci lepiej dzierżyć doczesne jak i wieczne życie.

[434]

Bracie R., twoim obowiązkiem jest ostrożne i sprawiedliwe wykorzystanie swojego kapitału i siły, które dał ci Bóg.

Siostrze R., twój mózg jest zmęczony czytaniem. Powinnaś unikać skłonności do przeciążania umysłu wszystkim co potrafi pochłonać. Nie spędziłaś swojego życia w możliwie najlepszy sposób. Nie działałaś korzystnie ani dla siebie, ani dla tych wokół siebie. Polegałaś więcej na swojej matce niż było to dla ciebie korzystne. Gdybyś bardziej polegała na własnych siłach i była bardziej niezależna — byłabyś szczęśliwsza. Teraz musisz nosić brzemie własnego zła jak tylko najlepiej potrafisz i zachęcać męża by on nosił swoje brzemie w swojej pracy.

Gdybyś odmówiła sobie przyjemności czytania dla swoich ucieszeń i poświęciła więcej czasu roztropnym ćwiczeniom fizycznym i rozważnie się odżywiała właściwym i zdrowym pożywieniem to uniknęłabyś wielu cierpień. Często pośród tych cierpień było wiele z rodzaju urojeń czy domysłu. Gdybyś była nastawiła twój umysł aby oprzeć się skłonnościom i uleganiu własnym brakom, nie przeżywałabyś skurczów nerwowych. Twój umysł należy zwrócić ku obowiązkom domowym, uporządkowaniu swego domu w sposób czysty i pociągający. Wiele czytania i zajmowania się błahymi sprawami doprowadziło do zaniedbywania swoich dzieci i obowiązków domowych. Są to właśnie te obowiązki które ci Bóg powierzył.

Doznałaś zbyt wiele współczucia. Byłaś rozpieszczona. Myślałaś tylko o sobie i o swoim złym samopoczuciu. Moja siostrzo, jedź mniej! Zajmuj się pracą fizyczną i poświęć swoje myśli sprawom wiecznym. Nie myśl o sobie. Bądź zadowolona i wesoła. Zbyt wiele mówisz o rzeczach nieistotnych. Z tego nie uzyskasz siły duchowej. Gdyby siła spożyta na mówieniu była poświęcona modlitwie to otrzymałabyś siłę duchową, która byłaby wdzięczną melodią w sercu Bożym. [435]

Kierowałaś się uczuciami a nie zasadą. Oddawałaś się tęsknocie za rodziną i szkodziłaś swojemu zdrowiu folgując duchowi niepokoju. Twoje nawyki życiowe są niezdrowe. Powinnaś się nawrócić. Żaden z was nie chce pracować tak jak inni. Jeśli jest w waszej mocy to zdobywacie to co chcecie. Oszczędne gospodarowanie to wasz obowiązek.

W przeciwieństwie do waszej sprawy pokazano mi sprawę S. Jest wątłego zdrowia i ma dwoje dzieci na utrzymaniu. Za pracę otrzymuje zbyt niskie wynagrodzenie na potrzeby rodziny. Od lat nie otrzymała pieniędzy w formie pomocy. Chorowała lecz niosła swoje własne brzemie. Tu jest dobra okazja do dobroczynności. Teraz przyjrzyjcie się swojej sprawie. Mężczyzna z małą rodziną i dobrym kapitałem siły ale stale zadłużony i polegający na innych. To wszystko jest złe. Macie lekcję do nauczenia się. Dla siostry S. oszczędność i gospodarność muszą być bezustanną walką życiową. W tym dorównujecie siłą mocnemu mężczyźnie ale nie jesteście samowystarczalni. Macie pracę do wykonania. Powinniście się odżywiać jednakowo. Stale żyjcie tak skromnie jak wasi bracia. Żyjcie według reformy zdrowia!

Jezus uczynił cud i nakarmił pięć tysięcy ludzi a potem nauczał ważnej lekcji oszczędzania. „Pozbierajcie resztki, które pozostały, aby się nic nie zmarnowało”. Obowiązki i to ważne obowiązki spoczywają na was. „Nie bądźcie nikomu nic dłużni!” Gdybyście byli chorzy i niezdolni do pracy to wasi bracia byliby zobowiązani wam pomóc. W rzeczywistości potrzebowaliście pomocy od swoich braci tylko przy starcie — po zmianie miejsca zamieszkania. Gdybyście byli ambitni i gotowi żyć w miarę waszych możliwości to nie musielibyście się wstydzić. Musisz pracować tak samo za małe wynagrodzenie jak i za duże. Pracowitość i oszczędność postawiłyby waszą rodzinę w znacznie lepszym położeniu i warunkach. Bóg [436]

pragnie abyś wiernie dysponował swoimi siłami. Wymaga byś je wykorzystał dla podniesienia swojej rodziny ponad niedostatek i niezależność.

Battle Creek, Michigan

22 marzec 1869

* * * * *

Rozdział 58 — Wzbudzenie opozycji

Droga siostrze T.:

Pokazano mi że istnieje błąd w twoim życiu duchowym. Posiadasz zbyt wojowniczego ducha. Twoim przywilejem jest myśleć i działać jak uważasz lecz posunęłaś się w tym zbyt daleko. Okazywałaś więcej niezależności niż pokory. Postępowałaś drogą buntu zamiast współdziałania. Koniecznym jest żebyś była niewzruszona aby stawać w obronie prawdy. Jednak często błędziłaś przez brak łagodnego i cichego ducha, którego Bóg tak wysoko ceni. Spotykałaś się z opozycją i z jawnym oporem do prawdy w swojej rodzinie lecz nie postąpiłaś przy tych próbach w najlepszy sposób. Zbyt dużo mówiłaś i byłaś za bardzo uparta. W twoich staraniach o swoją rodzinę było za mało miłości i delikatności, zwłaszcza w stosunku do twojego męża. Jesteś w niebezpieczeństwie doprowadzenia spraw do skrajności i przesady raniąc przy tym zamiast leczyć. Uważasz że najlepiej jest prowadzić według własnego rozumu i omijać zasady prawdy kiedy tylko to możliwe. Masz swoją własną odpowiedzialność i tożsamość, której nie możesz wcielić do twojego męża. Jednak jest więź, która czyni was jednością w wielu rzeczach. Gdybyś była bardziej uległa, byłoby o wiele lepiej dla twojego męża, dzieci i ciebie samej. Jesteś zbyt drobiazgowa. Nie staraj się przekonać tych, którzy są odmiennego zdania. Potrafisz szybko rozpoznać kiedy masz przewagę i wykorzystujesz to jak tylko możesz. Gdybyś posiadała więcej wyrozumiałości połączonej ze słodką miłością i gdybyś w imię Chrystusa przemilczała wiele rzeczy nie powodując niesmaku to wpływ twój byłby bardziej zbawienny. Potrzebujesz miłosierdzia, delikatnego żalu, współczucia drugiemu.

Znasz prawdę więc wyznaczasz jak ten czy ów powinien postępować a jeśli nie spełniają tego według twego wyznacznika — odchodzisz od nich. Nie potrafisz ich zjednać. Wówczas twoja miłość gaśnie kiedy w rzeczywistości są tak samo bliscy prawdy jak i ty. Robisz sobie wrogów kiedy mogłabyś zdobyć przyjaciół. Jesteś żarliwa i stanowcza w swoim charakterze ale kiedy widzisz punkty prawdy,

[437]

doprowadzasz sprawy do skrajności. W ten sposób odpychasz ludzi zamiast zjednywać ich i wiązać ze swoim sercem. Patrzysz na niewłaściwe cechy charakteru tych, z którymi obcujesz i roztrząsas ich rzekome braki i wady nie zważając na ich zbawienne cechy. Odniesiono mnie do tego tekstu. „A dalej mówiąc, bracia, cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek pocziwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwaleb- nego, jeśli która cnota i jeśli która chwała, o tem przemyślajcie”. [Filipian 4,8](#). Na ten temat droga siostrzo możesz medytować i speku- lować z pożytkiem. Zajmuj się dobrymi wartościami tych, z którymi obcujesz i staraj się jak najmniej widzieć ich błędy i braki. Jesteś zbyt wojownicza i doprowadzasz do zamieszania i konfliktów. Mu- sisz odmienić swoje życie i charakter, jeśli pragniesz być wśród tych, którzy usłyszą słowa: „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazwani będą”. [Mateusza 5,9](#). Pozwól aby [438] nic oprócz dobrych i miłych słów nie padało z twoich ust w sprawie członków twojej rodziny czy zboru.

Potrzeba żebyś otworzyła swoje serce dla miłości, dla tej miło- ści, która żyła w sercu Jezusa. Gdyby twój Zbawiciel postępował z tobą tak jak ty z tymi, którzy się od ciebie różnią, to twoja sytu- acja byłaby rozpaczliwa a nawet tragiczna. Twoja sprawa byłaby beznadziejna. Ale dziękuję Panu że mamy Najwyższego Kapłana, którego możemy się uchwycić, pomimo naszych niedoskonałości. Byłaś wypróbowana wraz z innymi, oddaliłaś się drogą, która nie zyskuje aprobaty nieba. Masz pracę do wykonania, żeby odradzający wpływ łaski Bożej działał w twoim sercu. Szukaj łagodności, szukaj sprawiedliwości.

Żarliwie szukasz prawdy. Miłujesz ją i chcesz coś w nią za- inwestować. Jest to właściwe ale uważaj aby nauki, które dajesz innym były potwierdzone przykładem. Musisz szukać pokoju. Mo- żesz to uczynić nie poświęcając ani jednej zasady prawdy. Burzliwie walczyłaś z wszystkimi a teraz musisz złagodzić swój wpływ aby uspokajać zamiast wzbudzać opozycję. W znacznym stopniu byłaś pewna siebie i ambitna oraz nerwowa. Obecnie powinnaś chwalić Jezusa i naśladować go w miłym postępowaniu, za którym wszędzie idzie pokój.

Ty moja siostrzo, okażesz się kłopotliwa dla ludu Bożego jeżeli nie będziesz gotowa uczyć się i chętnie przyjmować rady. Nie mo-

żesz postępować tak dalej jak gdybyś wszystko wiedziała. Jeszcze masz wiele do nauczenia się zanim staniesz się w oczach Bożych doskonałą. Najśłodsza i najlepsza lekcja do nauczenia się będzie lekcją pokory. „Uczcie się ode mnie, mówi pokorny Nazareńczyk, żem ja cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpocznienie duszom waszym”. [Mateusza 11,29](#). Do nauczenia się i praktykowania tego wszystkiego dochodzi lekcja łagodności, wyrozumiałości, cierpliwości i miłości. Możesz stać się błogosławieństwem. Możesz pomóc tym, którzy potrzebują pomocy ale musisz odłożyć swoją miarę do mierzenia, gdyż nie do ciebie należy abyś jej używała. Jedyny, który jest nieomylny w osądzie, który rozumie słabość naszych upadłych i zepsutych natur, sam trzyma miarę. On waży na wadze świątynnej a jego dokładną miarę wszyscy przyjmujemy.

[439]

Błędnie postępujesz wobec swego męża. Musisz mu okazać więcej delikatności i szacunku. Jesteś drobiazgową. Doprowadzasz sprawy do skrajności krzywdząc własną duszę i prawdę. Czynisz prawdę odrażającą i powodujesz że ludzie się jej obawiają. Pozwól aby miłość złagodziła twoje słowa i czyny a wtedy odnajdziesz i zauważysz zmianę u tych, z którymi obcujesz. Nastanie pokój, jedność i harmonia w miejsce skłócenia, zazdrości i dysharmonii. Pozwól żeby była praktykowana miłość i delikatność, zwłaszcza w twojej rodzinie, a otrzymasz błogosławieństwo.

* * * * *

Rozdział 59 — Apel do zboru

2. października 1868 roku pokazano mi stan rzekomego ludu Bożego. Wielu znajdowało się w wielkiej ciemności lecz wydawali się być tego nieświadomi. Zrozumienie wśród wielu wydawało się być przytępione względem spraw duchowych i wiecznych podczas gdy ich umysły były ożywione dla interesów świeckich. Wielu miłowało i pielęgnowało bożki w swoich sercach i praktykowało bezbożność co oddzielało ich od Boga i sprawiało że tkwili w zupełnej ciemności. Widziałam niewielu stojących w świetle, mających zrozumienie i duchowy zmysł, żeby odnaleźć te kłody pod nogami i umiejących je usunąć z drogi. Ludzie, którzy zajmują bardzo odpowiedzialne stanowiska w dziele Bożym po prostu śpią. Szatan ich sparaliżował żeby jego plany i podstępny nie zostały zauważone, natomiast jest aktywny by usidlać, oszukiwać i niszczyć.

[440] Niektórzy zajmujący stanowiska stróżów do ostrzegania ludzi przed niebezpieczeństwem, zaprzestali swojego czuwania i spokojnie odpoczywają. Są stróżami niewiernymi. Pozostają beczynni podczas gdy ich wróg wchodzi do warownej twierdzy obok nich i skutecznie niszczy to co Bóg nakazał aby zostało zbudowane. Widzą że szatan oszukuje niedoświadczonych i niepodejrzewających, jednak przyjmują to ze spokojem jak gdyby ich to specjalnie nie interesowało, jak gdyby ich te sprawy nie dotyczyły. Nie podejrzewają szczególnego niebezpieczeństwa, nie widzą powodu dla wszczęcia alarmu. Wydaje im się że wszystko jest w porządku i nie widzą potrzeby dania wyraźnego sygnału trąbie, który jest niesiony przez proste świadectwa w celu okazania ludziom ich grzechu a domowi Izraelskiemu przestępstwa. Te przestrogi i ostrzeżenia mącą spokój tych zaspanych i wygodnych stróżów więc są niezadowoleni. W sercu — jeśli nie w słowach — mówią: „To jest niepotrzebne, to zbyt surowe i twarde. Dlaczego mamy tych ludzi niepotrzebnie rozbudzać i niepokoić odbierając im spokój i ciszę. Za dużo bralibyśmy na siebie widząc wystarczającą pobożność całego zgromadzenia, każdego pospołu! Nie daje się nam wygody i pokoju czy szczęścia.

Jedynie aktywna praca, znój i nieustające czuwanie zadowala tych niemodnych członków, trudnych do zadowolenia „stróżów”. Dlaczego nie głoszą miłych rzeczy i nie wołają z nami: Pokój, pokój? Wtedy wszystko by się posuwało gładko naprzód”.

Są to prawdziwe odczucia wielu ludzi a szatan cieszy się swymi sukcesami w kontrolowaniu umysłów tak wielu uważających się za chrześcijan. On ich oszukał, stępił ich świadomość i zatnął diabelski sztandar w samym ich środku. I w taki sposób są całkowicie oszukani tak że nie wiedzą iż to on czyni. Lud nie wzniósł bożków lecz nie pomniejsza to w oczach Bożych ich grzechu ponieważ służą mamonie. Miłują świeckie zyski. Niektórzy poświęcają wszystko, nawet sumienie, żeby zdobyć swój cel. Rzekomy lud Boży jest samolubny. Miłuje rzeczy tego świata i łączy się z siłami ciemności. Odczuwa przyjemność w nieprawości. Nie miłuje Boga ani bliźniego. Są to bałwochwalcy w oczach Bożych dalece gorsi od pogan i bałwochwalców, którzy nie znają lepszej drogi.

[441]

Od zwolenników Chrystusa wymaga się: „Przetoż wynijdźcie z pośrodku ich i odłączcie się, mówi Pan, a nieczystego się nie dotykajcie, a Ja was przyjmę. I będę wam za Ojca, a wy mi będziecie za synów i za córki, mówi Pan wszechmogący”. [2 Koryntian 6,17-18](#). Lecz jeżeli nie dostosują się do tych warunków, to nie potrafią i nie będą mogli osiągnąć tej obietnicy. Wyznawanie chrześcijaństwa jest niczym w oczach Bożych ale prawdziwe, pokorne, dobrowolne posłuszeństwo Jego wymaganiom określa dzieci wziętych do adopcji, odbiorców Jego łaski, uczestników wielkiego zbawienia. Tacy będą szczególnie widowiskiem dla świata, aniołów i ludzi. Ich szczególnie święty charakter będzie dostrzegalny i wyraźnie odłączy ich od świata.

Widziałam że niewielu spośród nas odpowiada temu opisowi. U pozostałych miłość do Boga okazuje się wyłącznie w słowie a nie w czynach i prawdzie. Ich postępowanie i czyny świadczą o nich że nie są dziećmi światła lecz ciemności. Ich czyny nie były spełniane w Bogu ale w samolubstwie i w nieprawości. Ich serca są obce dla Jego przeobrażającej łaski. Nie doznali przeobrażającej mocy, która prowadzi do naśladowania Chrystusa. Ci, którzy są żywymi gałęziami niebiańskiej winorośli, będą czerpać ze soków i odżywki winnego krzewu. Nie będą zwiędłymi i bezowocnymi gałęziami ale okazywać będą życie i radość, będą rozkwitać i rodzić owoce ku

chwale Bożej. Będą zważali aby odstąpić od wszelkiego grzechu i żeby udoskonalić swoją pobożność w bojaźni przed Bogiem.

[442] Podobnie jak dawny Izrael, kościół zniesławił swojego Boga przez odsunięcie się od światła, przez zaniedbanie swoich obowiązków i nadużywanie wielkiego i chwalebego przywileju odrębności i świętego charakteru. Jego lud złamał przymierze aby żyć dla Boga i tylko dla niego. Połączyli się z ludźmi samolubnymi miłującymi świat. Duma, upodobanie przyjemności, rozpusty i grzechu są ich udziałem i Chrystus odstąpił od nich. Jego duch został stłumiony w zborze. Szatan pracuje pilnie wśród rzekomych Chrześcijan, którzy są tak odarci z duchowej spostrzegawczości że go nie rozpoznają. Tacy nie niosą odpowiedzialności dzieła Bożego. Pełne powagi prawdy, w które rzekomo wierzą, nie są dla nich natchnieniem. Nie posiadają prawdziwej wiary. Mężczyźni i kobiety będą spełniali taką wiarę, którą rzeczywiście posiadają. Poznacie ich po owocach. Nie to co głoszą lecz owoce, które rodzą, pokażą charakter drzewa. Wielu nosi pozory pobożności, ich nazwiska są zapisane w księgach zborowych ale ich rejestr w niebie jest splamiony. Anioł rejestrujący wiernie spisywał ich czyny. Każdy samolubny czyn, każde złe słowo, każdy niespełniony obowiązek, każdy potajemny grzech i każda mistrzowska obłuda, są wiernie zapisane w księdze rejestrów prowadzonych przez aniołów.

Bardzo wielu głoszących iż są sługami Chrystusa nie należą do niego. Oszukują swoją duszę aż na śmierć. Ale twierdzą że są sługami Chrystusa chociaż nie żyją zgodnie z jego wolą. „Aż nie wiecie, że komu się stawiacie za sługi ku posłuszeństwu, tegoście sługami, komuście posłuszni, bądź grzechowi ku śmierci, bądź posłuszeństwu ku sprawiedliwości?” [Rzymian 6,16](#). Wielu twierdzi że są sługami Chrystusa ale słuchają innego pana i codziennie obrażają się przeciwko Bogu twierdząc że jemu służą. „Nikt nie może dwom panom służyć gdyż albo jednego będzie miał w nienawiści a drugiego będzie miłował, albo jednego trzymać się będzie a drugim pogardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie”. [Mateusza 6,24](#).

[443] Świeckie i samolubne interesy zajmują duszę, umysł i siłę rzekomych zwolenników Boga. We wszystkich zamiarach i celach służą mamonie. Nie doświadczyli ukrzyżowania dla tego świata z jego zepsutymi żądzami. Tylko niewielu pośród tych, którzy twierdzą, iż są naśladowcami Chrystusa, mogą powiedzieć słowami apo-

stoła: „Ale ja, nie daj Boże, abym się miał chlubić, tylko w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego mi jest świat ukrzyżowany, a ja światu”. [Galacjan 6,14](#). „Z Chrystusem jestem ukrzyżowany a żyję już nie ja lecz żyje we mnie Chrystus, a to, że teraz w ciele żyję, w wierze Syna Bożego żyję, który mię umiłował i wydał samego siebie za mię”. [Galacjan 2,20](#). Jeżeli chętne posłuszeństwo będzie cechowało życie ludu Bożego to ich światło będzie świeciło świętą jasnością dla świata.

Słowa, które Chrystus kieruje do swych uczniów są przeznaczone dla wszystkich tych, którzy wierzą w jego imię. „Wy jesteście sól ziemi, jeżeli tedy sól zwietrzeje, czemże solić będą? Do niczego się już nie zgodzi, tylko, aby była precz wyrzucona i od ludzi podeptana”. [Mateusza 5,15](#). Głoszenie pobożności bez żywych czynów jest podobne do bezwartościowej rzeczy jak sól pozbawiona swych zbawiennych właściwości. Rzekomy bez zasad chrześcijanin to pośmiewisko dla wszystkich, zarzut i obelga Chrystusa i jego imienia. „Wy jesteście światłość świata, nie może się miasto ukryć na górze leżące. Ani zapalają świece i stawiają jej pod korzec ale na świecznik i świeci wszystkim, którzy są w domu. Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli a chwalili ojca waszego, który jest w niebiesiech”. [Mateusza 5,14-16](#).

Dobre uczynki ludu Bożego mają silniejszy wpływ od słów. Przez ich cnotliwe życie i bezinteresowne czyny doprowadza się obserwującego do tego aby pożądał tę samą cechę szlachetności, która rodzi takie dobre owoce. Jest zachwycony tą mocą od Boga, która przekształca samolubne istoty ludzkie na podobieństwo boskiego obrazu i Bóg jest uwielbiony a jego imię chwalone. Lecz nasz Pan jest zniesławiony a jego sprawa ganiona przez jego lud, który powiązał się z tym światem. Mają przyjacielskie powiązanie z tym światem a wrogie z Bogiem. Tylko jedyną nadzieją na zbawienie jest odseperowanie się od świata, żarliwe utrzymanie swojego świętego szczególnego charakteru. Ach! Dlaczego lud Boży nie chce stosować się do warunków założonych w jego Słowie? Gdyby to czynili to bez wątplenia doznaliby wspaniałych błogosławieństw udzielanych obficie przez Boga pokornym i posłusznym.

Byłam zdziwiona widząc straszną ciemność wielu członków naszego zboru. Brak prawdziwej pobożności był tak wielki że byli nosicielami ciemności i śmierci zamiast być światłem dla tego świata.

Wielu głosiło że miłuje Boga ale czynami zapierali się tego. Nie miłowali go ani mu nie służyli ani go nie słuchali. Ich własne interesy były najważniejsze. U wielkiej liczby członków widać było alarmujący brak zasad. Zachwiani przez nieuświęcone wpływy wydawali się być pozbawieni korzeni. Pytałam co te rzeczy oznaczają. Dlaczego istnieje taki brak pobożności i tak niewielu ma żywe doświadczenia w sprawach duchowych? Zostałam skierowana do słów proroka: „Synu człowieczy! ci mężowie złożyli plugawe bałwany swoje do serca swego a nieprawość, która im jest ku obrażeniu, położyli przed twarzą swoją, mniemasz że iż mię uprzejmie pytają o radę? Dlategoż powiedz im i mów do nich: Tak mówi panujący Pan: Ktokolwiek z domu Izraelskiego położył plugawe bałwany swoje w sercu swoim, a nieprawość, która mu jest ku obrażeniu, położył przed twarzą swoją, a przyszedłby do proroka, Ja Pan odpowiem temu, który przyjdzie, o mnóstwie plugawych bałwanów jego. Abym ułapał dom Izraelski w sercu ich, że się odwrócili ode mnie do plugawych bałwanów swoich wszyscy zgoła”. [Ezechiela 14,3-5](#).

[445]

Przedstawiono mi lud Boży jako zbór odstępców. Nie dbają o chwałę Bożą. Ich własna chwała jest ważniejsza. Chcą uwielbienia samych siebie a jednocześnie nadal nazywać się chrześcijanami. Pobożność serca i czystość życia to wielki temat w przedmiocie nauk Chrystusa. W swym kazaniu na górze po wyjaśnieniu co należy uczynić aby stać się błogosławionym a czego nie można czynić powiada: „Bądźcież wy tedy doskonałymi jako i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, doskonały jest”. [Mateusza 5,48](#).

Jedynie przez doskonałość i pobożność umożliwi im spełnianie zasad które ustanowił. Bez tej pobożności serce staje się samolubne, grzeszne i występne. Pobożność spowoduje że ten, który ją posiada, będzie rodził owoce dobre i będzie bogaty w dobre uczynki. Taki człowiek nigdy się nie zmęczy spełnianiem dobrych uczynków ani nie będzie dążył do uzyskania uznania i aplauzów od świata. Na wywyższenie będzie czekał kiedy Majestat nieba wzniesie uświęconych na swój tron. „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego! odziedziczcie królestwo wam zgotowane od założenia świata”. [Mateusza 25,34](#). Potem Pan wyliczy czyny samopoświęcenia i litości, współczucia i prawości, które spełniali. Pobożność serca będzie sama prowadziła do właściwych czynów. To brak duchowości i pobożności prowadzi do występnych czynów, zawiści, nienawiści, zazdrości, złych podej-

rzeń i do każdego ohydneho grzechu. Staralam się w trwodze przed Bogiem przedstawić jego ludowi ich niebezpieczeństwo i grzechy. Próbowałam najusilniej swoimi słabymi siłami ich rozbudzić. Lecz stwierdziłam zaskakujące rzeczy i gdyby w to uwierzyli to znalazłoby się w trwodze ogarnięci bojaźnią co spowodowałyby u nich skruchę za swoje grzechy i występki. Przedstawiłam im co mi pokazano że tylko niewielka liczba z tych, którzy mówią, że wyznają prawdę, zostanie w końcu zbawiona, nie dlatego że nie mogą być zbawieni lecz dlatego że nie chcą być zbawieni w sposób taki jaki wyznaczył im Bóg. Droga wyznaczona przez naszego Pana jest zbyt wąska i brama zbyt ciasna by weszli ci, którzy trzymają się choć trochę tego świata czy pobłazają swemu samolubstwu lub jakemukolwiek grzechowi. Nie ma miejsca dla tych rzeczy w niebie, a jednak niewielu zgadza się na pozbycie się ich by mogli iść wąską drogą i wejść przez ciasną bramę.

[446]

Słowa Chrystusa są wyraźne: „Usiłujcie abyście weszli przez ciasną bramę albowiem powiadam wam: Wiele ich będą chcieli wniknąć, ale nie będą mogli”. [Łukasza 15,24](#). Nie wszyscy chrześcijanie twierdzący być chrześcijanami są nimi w sercu. Teraz na Syjonie są grzesznicy tak jak dawniej. Izajasz mówi o nich w rozmowie z Bogiem: „Złękli się na Syonie grzesznicy, strach zdjął obłudników mówiących: Któż z nas ostać się może przed ogniem pożerającym? Któż z nas ostać się może przed płomieniem wiecznym? Ten, który chodzi w sprawiedliwości a mówi co jest prawego, który się zyskiem niesprawiedliwym brzydzi, który otrząsa ręce swe aby darów nie brał, który zatula uszy swe aby nie słuchał o rozlaniu krwi i zamruża oczy swoje aby nie patrzył na złe: Ten na wysokościach mieszkać będzie, zamki na skałach będą ucieczką jego a chleb jego dany mu będzie, wody jego nie ustaną”. [Izajasza 33,14-16](#).

Istnieją obecnie obłudnicy, którzy będą drżeli gdy zobaczą samych siebie. Ich własne splugawienie przerazi ich w dniu, który wkrótce nadejdzie, w dniu w którym: „Albowiem oto Pan wychodzi z miejsca swego, aby nawiedził nieprawość mieszkających na ziemi. Tedy ziemia odkryje krew swoją, a nie zakryje dalej pobitych swoich”. [Izajasza 26,21](#). O, gdyby ich jeszcze teraz ogarnęła trwoga by wyraźnie widzieli swoją pozycję i powstałi póki jeszcze istnieje miłosierdzie i nadzieja aby przyznali się do swoich grzechów i wielce upokorzyli się przed Bogiem żeby On przebaczył ich występki i

[447] uleczył ich odstępstwo! Lud Boży nie jest przygotowany na straszne wydarzenia stojące tuż przed nami, nie jest gotowy żeby stanąć z dala od zła i żądzy, które są niebezpieczeństwami ostatnich dni. Nie jest ubrany w zbroję sprawiedliwego Boga i nieprzygotowany do walki z panującą grzesznością. Wielu nie wypełnia przykazań Bożych chociaż mówią że czynią. Gdyby wiernie wypełniali prawa Boże, posiadaliby siłę, która przekonywałaby do prawdy ludzi niewierzących.

Staralam się spełniać moje obowiązki. Pokazywałam szczególne grzechy niektórych. Pokazano mi że w mądrości Bożej nie będą wyjawione grzechy i błędy wszystkich ludzi. Każdy otrzyma wystarczające światło aby mógł zobaczyć własne grzechy i błędy o ile zechce szczerze je naprawić i udoskonalić swą pobożność w bojaźni przed Bogiem. Każdy może widzieć jakie grzechy Bóg zaznaczył i zganił u innych. Jeśli sam je popełnia to będzie wiedział że są znie-nawidzone przez Boga i oddzielają go od niego i jeśli nie postara się szczerze i żarliwie je naprawić to zostanie w ciemności. Bóg jest zbyt czysty aby patrzeć na grzeszność. Grzech u jednego człowieka jest dla niego tak samo smutny jak u drugiego. Bezstronny Bóg nie będzie czynił nikomu wyjątków. Indywidualne świadectwa dotyczą wszystkich winnych chociaż ich imiona nie zostały wymienione w specjalnych świadectwach, a jeśli poszczególni ludzie przejdą do porządku dziennego nad swoimi grzechami dlatego że nie zostali wymienieni to nie będą w należyтым porządku przed Bogiem. Nie będą mogli rosnać w uświęconym życiu ale coraz bardziej pograżać się w ciemnościach aż światło niebios zostanie im całkowicie zabrane.

[448] Ci, którzy mówią o swej pobożności lecz nie są uświęceni przez prawdę, którą głoszą, i nie zmieniają się w sposobie postępowania, o którym wiedzą, że jest znie-nawidzony przez Boga, zginą, ponieważ nie poddają się próbom odpowiadania za swoje grzechy. W świadectwach danych innym jasno widzą własny stan. Folgują tym samym grzechom. Przez utrzymywanie swojego starego życia bezczeszczą własne sumienie i zatwardzają swoje serce i usztywniają kark tak samo jak gdyby świadectwa te nie były skierowane również do nich bezpośrednio. Przechodząc koło nich, nie godząc się na odrzucenie swoich grzechów i czynów przez pokorne wyznanie grzechów, skruchę i upokorzenie, wybierają własną drogę i w końcu

stają się niewolnikami szatana. Mogą się stać całkiem odważni i pewni ponieważ potrafią ukryć swoje grzechy przed innymi i dlatego sąd Boży nie przyjdzie na nich w widoczny sposób. Mogą wydawać się znakomitymi w świecie. Mogą oszukiwać biednych i krótkowzrocznych śmiertelników i być uważanymi za wzory pobożności chociaż są grzesznymi. Ale Boga nie można oszukać. „Bo iż nie zaraz wychodzi dekret na złe sprawy, przetoż na tem jest wszystko serce synów ludzkich, aby czynili złe rzeczy. A chociaż grzesznik sto kroć źle czyni i odwłacza mu się, wszakże ja wiem że dobrze będzie bojącym się Boga, którzy się boją oblicza jego. Ale niezbożnemu nie dobrze będzie ani się przedłużą dni jego owszem pomija jako cień, przeto iż się nie boi oblicza Bożego”. [Kaznodziei 8,11-15](#). Życie grzesznika może być przedłużone na ziemi lecz nie na ziemi odnowionej. Będzie on wśród tych, o których Dawid mówi w swoim Psalmie: „Po małej chwili alić niemasz niezbożnika, spojrzyszli na miejsce jego, alić go już niemasz. Lecz pokorni odziedziczą ziemię i rozkochają się w wielkości pokoju”. [Psalmów 57,10-11](#).

Pokornym i skruszonym obiecana jest litość i prawda ale sąd jest przygotowany dla niepoprawnych grzeszników i buntujących się. „Sprawiedliwość i sąd są gruntem stolicy twojej, miłosierdzie i prawda uprzedzają oblicze twoje”. [Psalmów 89,15](#). Bezbożny i cudzołożny lud nie uniknie gniewu Bożego, ani kary, na którą sobie zasłużył. Człowiek upadł i będzie potrzebował całego życia na nawrócenie, czy będzie to dłuższy czy krótszy czas, aby podniósł się i aby przez Chrystusa odzyskał wzór tego co święte i co utracił przez grzech, ciągle przewinienie. Bóg wymaga całkowitej zmiany duszy, ciała i ducha, żeby można było odzyskać własność i obraz utracony przez Adama. Nasz miłosierny Pan daje promienie światła żeby pokazać człowiekowi jego właściwy stan. Kto nie chce chodzić w świetle, potwierdza to że miłuje ciemność. Nie zbliża się do światła, aby jego uczynki nie były zganione.

[449]

Sprawa N. Fullera przysporzyła mi wiele żalu i męki ducha. To że poddał się władzy szatana żeby mógł tak źle czynić jak to robił jest straszne. Wierzę w to że Bóg w swoich zamiarach uczynił żeby ten przykład obłudy i nikkzemności ujrzał światło dzienne w taki sposób, żeby był ostrzeżeniem dla innych. Był to człowiek obeznany z naukami Biblii, który słuchał świadectw mówiących o tych samych grzechach, które on praktykował. Nie jeden raz mnie

słyszał gdy mówiłam w sposób zdecydowany na temat panujących grzechów obecnego pokolenia, że wszędzie pełno jest zepsucia, że podłe pasje wszędzie zawładnęły mężczyznami i kobietami, że wśród masy przestępców najgorszego rodzaju tarzają się w własnej zgniliźnie. Duże kościoły pełne są cudzołóstw i fałszu, przestępstw kryminalnych i mordów. Jest to wynikiem podłej i pełnej żądzy pasji ale te sprawy są ukrywane. Ministrowie na wysokich stanowiskach są temu winni lecz przykryli się płaszczami pobożności tak że ich ciemne sprawy rok za rokiem toczą się swoją drogą obłudy. Grzechy nominalnych kościołów dosięgają nieba a ci, o uczciwych sercach zostaną doprowadzeni do światła prawdy i odejdą od nich.

[450] W świetle danym mi od Boga cudzołóstwo i wszeteczeństwo są uważane przez znaczną liczbę adwentystów pierwszego dnia jako grzechy, na które Bóg przymruża oczy. Grzechy te są uprawiane w znacznym stopniu. Złamali przykazania wielkiego Jehowy i żarliwie uczą swoich słuchaczy że prawo Boże zostało zniesione i że ich nie dotyczy. Według tak luźnie stawianego poglądu, grzech nie wydaje się być tak bardzo grzesznym „gdyż przez zakon jest poznanie grzechu”. [Rzymian 5,20](#). Możemy być pewni że w takiej społeczności znajdziemy ludzi, którzy oszukują, kłamią i poddają się pożądlivym pasjom. Lecz ludzie, którzy głoszą doniosłość dziesięciu przykazań i którzy zachowują czwarte przykazanie dekalogu, powinni dostosować się w swoim życiu do wszystkich dziesięciu przykazań, które dane były w potężnym majestacie na Górze Synaj.

Adwentyści Dnia Siódmego głoszący że z utęsknieniem czekają nadejścia Chrystusa, nie powinni kroczyć drogami tego świata. Nie są to kryteria godne tych, którzy zachowują przykazania Boże. Ani nie powinni wzorować się na Adwentystach Dnia Pierwszego, którzy odmawiają uznania prawideł prawa Bożego i depczą go swoimi nogami. Klasa ta nie może być przykładem dla nich. Adwentyści, którzy przestrzegają przykazania Boże, zajmują specyficznie wzniosłą pozycję. Apostoł Jan oglądał ich podczas świętej wizji i tak ich opisał: „Tuć jest cierpliwość świętych, tuć są ci, którzy chowają przykazania Boże i wiarę Jezusową”. [Objawienie 14,12](#).

Nasz Pan uczynił szczególne przymierze ze starym Izraelem: „Przetoż teraz jeźli słuchając posłuszni będziecie głosowi memu i strzec będziecie przymierza mego, będziecie mi własnością nad wszystkie narody, chociaż moja jest wszystka ziemia. A wy będzie-

cie mi królestwem kapłańskim i narodem świętym. Teć są słowa, które mówić będziesz do synów Izraelskich”. [2 Mojżeszowa 19,5-6](#). Mówi On do swojego ludu przestrzegającego przykazań w tych ostatnich dniach: „Ale wy jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście opowiadali cnoty tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości. Najmilsi! proszę was abyście się jako przychodniowie i goście wstrzymywali od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy”. [1 Piotra 2,9.11](#).

Nie wszyscy, którzy głoszą, że przestrzegają przykazania Boże utrzymują swoje ciała w stanie uświęconym i pełnym czci. Najbardziej poważne poselstwo jakie kiedykolwiek zostało zleczone śmiertelnikom zostało powierzone wiernemu ludowi i może mieć potężny wpływ jeśli będzie przez nie uświęcony. Głoszą że stoją na wysokim poziomie wiecznej prawdy, że przestrzegają wszystkie przykazania Boże, a mimo to folgują grzechowi jeśli cudzołożą i są winni fałszu i obłudy. Ich przestępstwa są dziesięciokrotnie większe niż klasy, którą wymieniłam, która nie uznaje że prawo Boże ich dotyczy. Ci, którzy głoszą, iż spełniają prawo Boże, zniesławiają Go w szczególny sposób i gardzą prawdą przez łamanie Jego nakazów.

[451]

Panowanie takiego grzechu jak cudzołośćwo w dawnym Izraelu, sprowadziło na tych ludzi znamię niezadowolenia Bożego. Jego sądy nawiedzały ich zaraz po ohydny zgrzeszeniu. Tysiące poległo a skażone ich ciała pozostały na pustyni. „Lecz większej części z nich nie upodobał sobie Bóg, albowiem polegli na puszczy. A te rzeczy stały się nam wzorem na to abyśmy złych rzeczy nie pożądali jak oni pożądali. Nie bądźcież tedy bałwochwalcami jako niektórzy z nich tak jako napisano: Siadł lud aby jadł pił i wstali grać. Ani się dopuszczajmy wszeteczeństwa jako się niektórzy z nich wszeteczeństwa dopuszczali i padło ich jednego dnia dwadzieścia i trzy tysiące. Ani kuśmy Chrystusa jako niektórzy z nich kusili i od węzów poginęli. Ani szemrzyjcie jako niektórzy z nich szemrali i poginęli od tego, który wytraca. A te wszystkie rzeczy przydały się im za wzór, a napisane są dla napomnienia naszego, na których koniec świata przyszedł. A tak kto mniema że stoi, niechże patrzy aby nie upadł”. [1 Koryntian 10,5-12](#).

Adwentyści Dnia Siódmego powinni być przykładem dla wszystkich ludzi na świecie w pobożności, uświęceni w sercu i w mowie.

[452] Mówiłam w obecności N. Fullera, że lud, którego Bóg wybrał jako swój szczególny skarb, powinien być na wyższym poziomie duchowym. Oczyszczony, uświęcony i żeby był uczestnikiem boskiej natury, który ucieka od zepsucia, które panuje tu na świecie przez pożyłki. Jeżeli ci, którzy tak bardzo wzniośle głoszą swoją wiarę folgowali grzechowi, to ich wina będzie bardzo wielka. Nasz Pan gani grzechy jednych aby drudzy byli ostrożni przed upadkiem i bali się te grzechy popełniać.

Ostrzeżenia i zarzuty nie są kierowane do błędzących, którzy są wśród Adwentystów Dnia Siódmego, ponieważ ich życie jest bardziej godne potępienia niż życie rzekomych chrześcijan dużych kościołów. Nie dlatego że przykład czy czyny są gorsze od tamtych, którzy nie słuchają żądań prawa Bożego. Bóg ich ukarze za to że mają wielkie światło i przez to co głoszą przyjęli pozycję jako szczególny, przez Boga wybrany lud głoszący, że mają zakon Boży wypisany w swoich sercach. Lecz ci, którzy okazują swoją lojalność Bogu nieba przez posłuszeństwo prawu jego rządów, są przedstawicielami Boga na ziemi. Jakikolwiek grzech u nich seperuje ich od Boga i w szczególny sposób zniesławiają jego imię dając wrogom jego świętego prawa okazję czynienia wyrzutów jego sprawie i jego ludowi, którego Bóg nazwał: „Ale wy jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście opowiadali cnoty tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości”. [1 Piotra 2,9](#).

[453] Ludzie, którzy wojują przeciwko prawu wielkiego Jehowy, którzy uważają za specjalną cnotę mówienie, pisanie i czynienie najbardziej gorzkich i nienawistnych rzeczy pokazując swą pogardę dla tego prawa, mogą wzniośle głosić swoją miłość do Boga i wydawać się mieć wiele religijnego zapału, tak jak żydowscy kapłani i starszyzna ale w dniu Bożym Majestat nieba powie o nich: „Mają braki”. „Przez zakon poznany jest grzech”. Do furii doprowadza ich lustro, które pomaga im odszukać swe wady charakteru dlatego że pokazuje im ich grzechy. Kierujący adwentyści, którzy odrzucili światło, zapaleni są szaleństwem przeciwko świętemu prawu Bożemu tak jak naród żydowski występował przeciwko Synowi Bożemu. Ci tkwią w strasznym fałszu, oszukują innych i samych siebie. Nie chcą przyjść do światła aby ich czyny nie były potępione. Tacy nie dadzą się pouczyć. Lecz Pan napomina i poprawia lud swój, który głosi i speł-

nia jego prawo. Wytyka ich błędy i otwiera przed nimi grzeszność ponieważ chce ich odseperować od wszelkiego grzechu i zła, aby mogli udoskonalic pobożność w bojaźni przed nim i gotowi umrzeć dla niego, żeby zostali przeniesieni do nieba. Bóg ich ostrzega, gani i poprawia żeby mogli być oczyszczeni, uświęceni a w końcu gotowi, wywyższeni dla wielkiej chwały przy Jego własnym tronie.

Kaznodzieja Fuller słyszał publicznie głoszone świadectwa że nie wszyscy, którzy mówią, że są ludem Bożym, są uświęceni lecz są zepsuci. Bóg pragnął ich podnieść ale oni odmówili wejścia na tak wysoki poziom duchowego działania. Skorumpowanie, zwierzęce pasje zmiotły ich i uczyniły ich sługami. Ci, którzy nie kontrolują swych podłych dążeń, nie potrafią docenić pojednania ani właściwie ocenić człowieka. Nie doświadczają ani nie rozumieją zbawienia. Zaspokajanie zwierzęcych namiętności jest największą ambicją ich życia. Bóg nie przyjmie nic innego oprócz czystości i świętości. Jedna plamka czy zmarszczka, jedna wada charakteru, na zawsze zagrozi im drogę do nieba, jego chwały i skarbów.

Zapewniono wystarczające przygotowanie dla wszystkich, którzy szczerze, żarliwie i świadomie starają się udoskonalic swój charakter w bojaźni Bożej. Chrystus zapewnił dać siłę i łaskę, wszystko otrzymają od świętych aniołów spadkobiercy zbawienia. Nikt nie upadł tak nisko i nie jest tak zepsuty i plugawy aby nie mógł w Jezusie, który umarł dla nas, znaleźć siłę, czystość, prawość, jeżeli tylko zaprzestanie grzeszyć na swojej drodze i z całą stanowczością skieruje swoje serce ku żywemu Bogu. On czeka, by zdjąć z nich splamione i zanieczyszczone przez grzech szaty, by włożyć na nich białe lśniące szaty sprawiedliwości i On im powie: „Żyjcie, a nie umierajcie”. W nim mogą być ożywieni. Jako gałęzie latorośli nie będą usychać i nie będą bez owocu. Jeśli będą mieszkać w nim, będą mogli czerpać soki i pożywienie od niego, będą obdarzeni jego Duchem, postępować tak jak on postępował, zwyciężać tak jak on zwyciężał i zasiadł po prawicy Bożej.

Kaznodzieja Fuller był ostrzegany. Przestrogi dawane innym tak samo i jego potępiają. Grzechy zarzucone innym dotyczą i jego. Udzieliły mu wystarczającą ilość światła żeby poznał co Bóg sądzi o przestępstwach jakie i on popełnia lecz nie zmienił swojego złego sposobu postępowania. W dalszym ciągu wykonywał swoją straszną władczą pracę zniewalając ciała i dusze swojego stada. Szatan pod-

[454]

syczał jego pożądliwe pasje, których ten człowiek nie opanował i wykorzystał je w swoim celu w doprowadzeniu dusz do śmierci.

Kiedy twierdził że spełnia prawo Boże, w najbardziej rozpustny sposób łamał jego proste nakazy. Oddał się hołdowaniu zmysłowych przyjemności. Zaprzedał się pracy dla zła. Jakaż będzie nagroda dla takiego człowieka? Oburzenie i gniew Boży ukarze go za grzech. Gniew Boży zostanie rozbudzony przeciwko tym wszystkim, których pożądliwe pasje były ukryte pod płaszczem sługi Bożego. Udając pasterza owczarni prowadził je do pewnej zguby. Te straszne skutki są owocami grzesznego umysłu, takiego, który „jest nieprzyjacielem Boga, bo się zakonowi Bożemu nie poddaje gdyż też i nie może”. [Rzymian 8,7](#).

Zwrócono mi uwagę na ten tekst: „Niechże tedy nie króluje grzech w śmiertelnym ciele waszym, żebyście mu posłuszni byli w pożądliwościach jego. Ani stawiajcie członków waszych orężem niesprawiedliwości grzechowi ale stawiajcie siebie samych Bogu, jako z umarłych żywi i członki wasze orężem sprawiedliwości Bogu”. [Rzymian 6,12-15](#). Ci, którzy podają się za chrześcijan, jeżeli nie będzie im dane więcej światła niż jest zawarte w tym tekście, to bez usprawiedliwienia pozwolą się kierować podłym pasjom.

[455]

Słowo Boże jest wystarczające aby rozświecić najbardziej zaćmiony umysł i może być zrozumiane przez tych, którzy zechcą je rozumieć! Lecz mimo to niektórzy twierdzą że uczą się Słowa Bożego podczas gdy żyją w bezpośredniej opozycji do niego. Aby mężczyźni i kobiety byli bez wymówki Bóg daje proste i wyraźne świadectwa sprowadzając ich z powrotem do Słowa Bożego, którego zaniedbali. Jednak ci, którzy służą własnym pożądliwościom, odwracają się od tego słowa. Nie zejną ze swojej grzesznej drogi lecz dalej widzą zadowolenie w nieprawości pomimo gróźb i kary Bożej wobec innych tak postępujących.

Dawno chciałam mówić do swych siostr o tym co Bóg zechciał mi przedstawić, że nieraz popadają w wielki błąd nie unikając pozoru zła. Nie wszystkie zachowują się ostrożnie jak przystoi pobożnym kobietom. Ich słowa nie są dobierane jak u innych niewiast, które otrzymały łaskę Bożą jak należy. Znadto spoufalają się ze swoimi braćmi. Trzymają się blisko nich, są im przychylne i wybierają ich towarzystwo. Są bardzo zadowolone z ich uwagi skupionej na nich.

Ze światła danego mi przez Pana wiem że nasze siostry powinny iść całkiem inną drogą. Powinny odnosić się z rezerwą, nie okazywać takiej śmiałości i stać się skromnymi i trzeźwymi. Zanadto bracia i siostry zajmują się żartobliwą rozmową w swoim towarzystwie. Kobiety głoszące swą pobożność, zbyt wiele zajmują się żartowaniem i śmiechem. To im nie przystoi i zasmucają Ducha Bożego. To odślania brak prawdziwej chrześcijańskiej czystości. Nie umacniają serca i duszy w Bogu lecz sprowadzają wielką ciemność, odchodzą od czystych, nieskażonych, niebiańskich aniołów i sprowadzają tych, którzy zajmują się złymi i niskimi pasjami.

Nasze siostry powinny być łagodne, nie stać w centrum uwagi, [456] nie powinny być gadatliwe ani nieśmiałe ale skromne, bezpretensjonalne i nieskore do mówienia. Mają pielęgnować uprzejmość. Mają być dobre, delikatne, litościwe, przebaczące, pokorne aby tym zadowolić Boga. Jeśli zajmą taką pozycję nie będą obciążone niepotrzebną uwagą mężczyzn tak z kościoła jak i spoza niego. Wszyscy odczują że święty krąg czystości otacza te bojące się Boga niewiasty co uchroni je od niedającej się niczym usprawiedliwić rozwiązłości.

U niektórych kobiet głoszących prawdę występuje niedbałe i rozwiązłe zachowanie się co prowadzi do zła. Lecz te niewiasty, które są pobożne a ich umysły i serca zajęły się rozmyślaniami nad sprawami wzmacniającymi czystość życia, i które podnoszą dusze w kierunku złączenia się z Bogiem, nie dają się łatwo odwrócić od prawej drogi i cnoty. Takie będą ochronione przed zwiedzeniem szatana, będą przygotowane odrzucić jego mistrzowskie sidła.

Pycha i moda tego świata, pożądlivość oczu i ciała są związane z upadkiem nieszczęsnych ludzi. Folguje się temu co przyjemne z natury dla serca i pielęgnowany jest cielesny umysł. Gdyby pożądlivość ciała została wykorzeniona z ich serc nie byłyby tak słabymi. Gdyby nasze siostry odczuwały potrzebę oczyszczenia swoich myśli to nie pozwalałyby sobie na niedbałość w zachowaniu, która prowadzi do niegodnych czynów, nie musiałyby plamić swojej czystości. Gdyby patrzyły na to tak jak mi to Bóg przedstawił, nabrałyby takiego wstrętu do nieczystych czynów, że nie znalazłyby się wśród tych, które upadają przez pokuszenie szatana bez względu na to kogo by wybrał jako swego pośrednika.

[457] Kaznodzieja może zajmować się świętymi sprawami a nie mieć poświęconego serca. Może oddawać się szatanowi aby szerzyć jego zło zniewalając dusze i ciała swojego stada. Ale gdyby umysły kobiet i młodzieży, która miłuje i boi się Boga były wzmocnione jego Duchem, gdyby przygotowały swoje umysły do czystości myśli i nauczyły się unikać wszystkich pozorów zła, byłyby bezpieczne przed podstępem i bezpieczne od zepsucia panującego wokół nich. Apostoł Paweł pisał o sobie: „Ale karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym snąć inszym każąc, sam nie był odrzucony”. [1 Koryntian 9,27](#).

Jeśli kaznodzieja ewangelii nie będzie kontrolował swych podłych namiętności, jeśli nie pójdzie za przykładem apostoła i znieśławi swą opinię i wiarę, nawet chociażby mówiono o pobłażaniu grzechowi, nasze siostry, które uważają się za pobożne, nie powinny ani przez chwilę pozwolić sobie na myśl, że skoro ich sługa Boży odważa się grzeszyć to grzech traci swą grzeszność. Fakt że ludzie stojący na odpowiedzialnych stanowiskach pokazują że są zaznajomieni z grzechem, to jednak nie pomniejsza winy i wielkości grzechu w umyśle kogokolwiek. Grzech powinien wydawać się tak samo obrzydliwym jak dotychczas. Umysły czyste stojące na wyższym poziomie będą się brzydzić, uciekać i unikać tego sługi, który folguje grzechowi tak jak uciekaliby od węża, którego ukąszenie jest śmiertelne.

[458] Gdyby siostry były szlachetniejsze posiadałyby czystość serca, wówczas grzeszne pokusy nawet ze strony sług Bożych powinny tak napawać wstrętem żeby nie było mowy o jego ponowieniu. Umysły muszą być strasznie zaćmione przez szatana jeżeli potrafią słuchać głosu zwodziciela dlatego że jest sługą Bożym i przez to łamać proste i zdecydowane przykazania Boże wmawiając sobie że nie popełniają żadnego grzechu. Czyż nie znamy słów Jana: „Kto mówi: Znam go a przykazania jego nie zachowuje, kłamcą jest a prawdy w nim nie masz”. [1 Jana 2,4](#). Co mówi zakon? „Nie będziesz cudzołożył”. [2 Mojżeszowa 20,14](#). Kiedy człowiek głoszący że spełnia święte prawo Boże i służący w sprawach świętych wykorzystuje zaufanie jakie daje mu stanowisko próbuje pobłażać swym ohydny pasjom, ten fakt sam w sobie powinien być wystarczający aby pobożna kobieta widziała że chociaż to co mówi jest wzniosłą wartością wprost z nieba, to nieczysta propozycja słyszana od niego

pochodzi od szatana przebranego za anioła światłości. Nie potrafię zrozumieć tego że Słowo Boże jest w sercach tych, którzy tak chętnie i szybko oddają swoją niewinność i cnotę na ołtarzu pożądliwych namiętności.

Moje siostry, unikajcie nawet pozorów zła. Nie bądźcie pewne siebie. Strzeżcie się w obecnym czasie pełnym zepsucia. Cnota i skromność należą obecnie do rzadkości. Apeluję do was jako do wyznawczyń Chrystusa abyście szanowały nieoceniony brylant, którym jest skromność. Będzie on strzegł cnotę. Jeżeli macie jakąkolwiek nadzieję na to, że w końcu będziecie w towarzystwie czystych i bezgrzesznych aniołów tam gdzie nie ma nawet najmniejszego śladu grzechu, to szanujcie skromność i cnotę. Nic oprócz świętej czystości nie ostoi się w tym wielkim przeglądzie dnia Bożego. Nic nieczystego nie wejdzie do czystego i bezgrzesznego nieba.

Najmniejsze napomknięcia z jakiegokolwiek źródła zachęcające do najmniejszego nawet swobodnego postępowania wobec swojej osoby należy uważać za obrazę swojej kobiecości. Pocałunek w policzek w niewłaściwym czasie i miejscu powinien was oburzyć, żeby odegnać posłannika szatana z obrzydzeniem. Jeżeli pochodzi ono od kogoś kto zajmuje wysokie stanowisko w dziele Bożym, który zajmuje się sprawami świętymi, to ten grzech będzie dziesięciokrotnie większy i powinno to pobudzić kobiety czy mężczyzn lub młodzież do wzdrygnięcia się, nie tylko przed grzechem, do którego są nakłaniani, ale także przed obłudą i łotrostwem takiego, którego ludzie mają za sługę Bożego. Taki zajmuje się sprawami Bożymi, ukrywa swą podłość pod płaszczkiem kaznodziei. Strońcie przed tego rodzaju poufałościami. Bądźcie tego przekonania że najmniejsza taka oznaka dowodzi o lubieżności umysłu i pożądliwości oka. [459] Jeśli dopuści się do najmniejszej tolerancji w wymienionym zakresie to nic nie może świadczyć lepiej o tym że wasz umysł nie jest czysty jak należy i że przestępstwa dla was mają jakiś urok. Obniżacie standard swej godności i cnoty kobiecej i w nieomylny sposób dowodzicie że pozwolono aby w waszym sercu istniała niska, brutalna, ordynarna pasja i pożądliwość, które powinny być ukrzyżowane.

Kiedy pokazano mi niebezpieczeństwa tych, którzy rzekomo zajmują się świętymi sprawami i grzech, który wśród nich istnieje oraz klasę ludzi nie podejrzewających niebezpieczeństwa tych wstrętnych grzechów, zapytałam się:

Panie, kto się ostoi, kiedy nadejdiesz? Tylko ci, którzy mają czyste ręce i serca wytrzymają próbę, kiedy nadejdzie Jego dzień.

Czuję się zmuszona przez Ducha naszego Pana nakłaniać swoje siostry, które skłaniają się do pobożności aby były skromne, trzeźwe i utrzymywały pewien dystans. Rozluźnienie tego obecnego wieku i zepsucie nie powinno stanowić wzoru dla uczniów Chrystusa. To modne okazywanie poufałości nie powinno istnieć wśród tych, którzy przygotowują się do życia nieśmiertelnego. Jeżeli lubieżność, nieczystość, cudzołóstwo, przestępstwo i morderstwo są na porządku dziennym u tych, którzy nie znają prawdy, i którzy nie pozwolą się dać kierować zasadami słowa Bożego, to jakże ważne jest aby klasa uczniów Chrystusa złączona z Bogiem i aniołami pokazała szlachetny sposób postępowania. Jakże ważnym jest to żeby ich czystość i cnota odznaczały się kontrastem w stosunku do tych, którzy kierowani są brutalnymi pasjami.

[460] Pytałam się: W jakim przypadku młode siostry będą się odpowiednio zachowywały? Wiem że nie będzie zdecydowanej zmiany na lepsze póki rodzice nie zrozumieją wagi większej pobożności i dbałości we właściwym pouczeniu swoich dzieci. Uczcie je zachowywać rezerwę i dystans jak też i skromność. Uczcie je użyteczności aby były pomocnikami, aby służyły innym zamiast same dawać się obsługiwać.

Szatan wszędzie opanowuje umysły młodzieży. Wasze córki nie są uczone poświęconego życia jak też samozaparcia. Są rozpieszczone i folguje się ich dumie. Pozwala się im na samowolę więc stają się uparte i samowolne a potem rozpaczacie nad tym jak postąpić aby je uratować od ruiny. Szatan je prowadzi w ten sposób dlatego aby się stały wymówką w ustach niewierzących kiedy okazują swoją śmiałość, brak dystansu i kobiecej skromności. Młodzi chłopcy są tak samo puszczani w samopas. Ledwie stają się nastolatkami a już są przy boku młodych dziewcząt w swoim wieku. Odprowadzają je do domów pozwalając sobie na pieszczoty. A rodzice tak są skrepowani przez własne słabości i źle pojętą miłość do swych dzieci że nie odważają się zdecydowanie zmienić tego i powstrzymać zbyt swawolne dzieci w tych rozluźnionych czasach.

U wielu młodych dziewcząt tematem rozmów są chłopcy a u młodych chłopców — dziewczęta. „Z obfitości serca usta mówią”. [Mateusza 12,34](#). Mówią o tym co poważnie zajmuje ich myśli.

Anioł, który prowadzi rejestr, zapisuje słowa wypowiedziane przez tych rzekomych chrześcijańskich chłopców i dziewczęta. Jacy będą zmieszani i zawstydzeni, kiedy znowu się z nimi spotkają w dniu sądnym! Wiele z nich to pobożni obłudnicy. Młodzież niereligijna potyka się o tych hipokrytów i uodparnia się wobec tych, którzy są zainteresowani ich zbawieniem.

Wśród tych, którzy kierują dziełem Bożym, powinni być ludzie dobrze dobrani aby w każdej krytycznej sytuacji można było na nich polegać przy obronie fortecy. Ludzie, którzy nie są samolubni ale przepełnieni dobrocią i dobrymi uczynkami, których życie ukryte jest w Bogu, uważający właściwe życie za ważniejsze od pokarmu i ubioru. „Ażaj żywot nie jest zacniejszy niż pokarm i ciało niż odzienie”. [Mateusza 6,25](#). Bóg nawołuje swoich wiernych stróżów pracujących w samym centrum służby by kochali dusze za które umarł Chrystus, aby nieśli ciężar za umierający lud w oczekiwaniu na nagrodę, która stanie się ich udziałem, kiedy przyjdą do radości swojego Pana i będą oglądali dusze przez nich uratowane, aby żyli tak długo jak żyje Bóg i byli wiecznie szczęśliwi w jego wspaniałym królestwie. O, gdybyśmy potrafili rozbudzić u ojców i matek poczucie obowiązku! O, żeby głęboko odczuwali ciężar odpowiedzialności na nich spoczywający! Wtedy mogliby wyprzedzić wroga i zdobyć cenne zwycięstwo na korzyść Jezusa. Rodzice nie są w porządku w tych sprawach. Powinni dokładnie zbadać swoje życie, przeanalizować je, przeanalizować swoje myśli i pobudki oraz sprawdzić czy byli rozważni w swym postępowaniu. Powinni dokładnie sprawdzić czy ich przykład w rozmowach i zachowaniu był taki jaki by chcieli aby ich dzieci naśladowały. Ich słowa i czyny powinny lśnić czystością i cnotą przed ich dziećmi.

[461]

Pokazano mi rodziny, w których ojciec i mąż nie zachowywał tej powściągliwości, która podnosi godność i boskie męstwo, które powinno cechować uczniów Chrystusa. Nie był czułym dobrym czy uprzejmym wobec żony co ślubował przed Bogiem i aniołami, że będzie ją miłował, szanował i uznawał za żonę jak długo będą oboje żyli. Dziewczyna, która była zatrudniona u tego brata, swobodnie i z czułością czesała jego włosy a on był z tego zadowolony — niemądrze zadowolony. Już nie okazuje swojej żonie swej miłości i uwagi tak jak kiedyś. Bądźcie pewni że jest to praca szatana. Szanuj swą wynajętą służbę, bądź dla niej dobry i rozważny lecz nic więcej.

[462] Niech twoje zachowanie będzie takie, by nie dopuścić do swobodnej poufałości z jej strony. Jeżeli masz do wypowiedzenia słowa dobroci i jakieś czyny uprzejmości, zawsze jest bezpieczniej skierować je do swojej żony. Będzie to dla niej wielkim błogosławieństwem i uszczęśliwi jej serce co się odbije na tobie z powrotem.

Pokazano mi również że żona pozwalała sobie żeby jej uczucia i zainteresowania były skierowane do innych mężczyzn, którzy mają być w przyszłości członkami rodziny. Czyniła z nich swoich powierników i okazywała że preferuje ich towarzystwo, opowiadała im swoje kłopoty i — być może — sprawy rodzinne.

To wszystko jest złe. U podstaw tego jest szatan. Jeśli tego nie zauważycie i nie zaprzestaniecie to on was doprowadzi do zguby. Nie sposób być w tej sprawie zbyt przezornym i zachować za dużo rezerwy. Jeżeli masz do przekazania czułe słowa pochwalające uczynki, to niech będą skierowane do tego komu ślubowałaś przed Bogiem i aniołami że będziesz miłować i szanować go tak długo jak długo będziecie oboje żyli. O, ileż istnień ludzkich staje się gorzko rozczarowanymi przez zniszczenie murów, które chronią sprawy intymne każdej rodziny i które mają za cel zachowanie jej czystości i świętości! Przed trzecią osobą, która jest powiernikiem żony, wykładane są sprawy rodzinne. Jest to system szatana by poróżnić serca męża z żoną. O, żeby się to zakończyło! Ileż by zaoszczędzono kłopotów! Zamknijcie w swoich sercach wady o których wiecie. Powierzcie swoje kłopoty tylko Bogu. On może nam dobrze poradzić i dać pocieszenie, które będzie czyste i pozbawione gorczy.

[463] Poznałam pewną ilość kobiet, które uważają swoje małżeństwa za nieszczęśliwe. Czytały romanse a ich dusze stały się chore i żyją teraz w świecie stworzonym przez nie same. Uważają siebie za kobiety o szlachetnym umyśle i o niepospolitych i o ulepszonych walorach. Wyobrażają sobie że ich mężowie nie dorównują im i nie są tak wytwornymi że nie potrafią osiągnąć tak wysokich walorów jak one posiadają dlatego nie potrafią ich należycie doceniać. W wyniku tego kobiety te uważają siebie za wielkie cierpienice i męczenniczki. Tyle na ten temat mówiły i myślały że temat ten stał się ich manią. Uważają swoją wartość za wyższą od innych śmiertelników i nie odpowiada ich wysokim aspiracjom by obcować ze zwykłymi ludźmi. Te kobiety robią z siebie pośmiewisko a ich

mężowie są w niebezpieczeństwie kompleksu ze faktycznie mają niesprawne umysły.

Z tego co nasz Pan mi pokazał, kobiety tego rodzaju mają wyobraźnię zniekształconą przez czytanie romansów. Poddawały się codziennie marzeniom, stawiały w myślach wymyślone zamki i życie w wyimaginowanym świecie. Nie sprowadzają swych myśli do zwykłych i pożytecznych obowiązków życiowych. Nie podejmują życiowych ciężarów, które znajdują się na ich drodze a które doprowadzają do stworzenia szczęśliwego i wesołego domu dla ich mężów. Całym swoim ciężarem opierają się na nich, nie nosząc własnych brzemion. Oczekują aby inni znali ich potrzeby i spełniali je podczas gdy one mogą wynajdywać błędy i krytykować według własnej woli. Kobiety takie są przewrażliwione, ciągle uważają że są niedoceniane, że ich mężowie nie poświęcają im należytej uwagi. Uważają się za męczennice.

Prawda jest taka że gdyby się okazały przydatne i usługne to doceniano by ich wartość lecz jeśli tylko dążą do tego, aby ściągać na siebie uwagę i współczucie innych podczas gdy same nie czują obowiązku odwzajemnienia się w tym — postępują egoistycznie. Są zimne i nieprzystępne, nie niosą brzemion innych, są nieczułymi na ich niedolę. Gdyby podjęły chociaż niewielkie wysiłki w swym życiu, miałyby wtedy jakąkolwiek wartość. Te kobiety przyzwyczały się myśleć i działać że uczyniły wielką łaskę wychodząc za mąż za swych mężów, że ta ich niezwykłość nigdy nie zostanie doceniona. Na wszystko miały niewłaściwy pogląd. Nie są godne swoich mężów. Zamiast marzyć o zmyślonych i nieprawdziwych historiach zawartych w opowiadaniach miłosnych, mogłyby być im pomocne w niesieniu brzemion życia, tym czasem są dla nich ciągłym ciężarem mimo ich uwagi i cierpliwości. Niech Bóg ma [464] litość dla tych mężczyzn związanych z takimi bezwartościowymi maszynami zdolnymi jedynie do tego aby im usługiwano by mogły tylko oddychać, jeść i ubierać się.

Kobiety takie uważają że mają delikatne i czułe organizmy, nie są jednak dobrymi żonami i matkami. Takie często pozbawiają swoich przydatnych i praktycznych mężów swych uczuć a okazują wiele uwagi innym mężczyznom. Swoim żalonym narzekaniem opowiadają innym o swoich doświadczeniach, kłopotach i planach czynienia jakiejś specjalnej pracy i odsłaniają tym fakt że ich mał-

żeństwo jest nieudane a tym samym przeszkadza to w ich planach i zamiarach.

O, cóż za nieszczęście panuje w rodzinach, które mogłyby być szczęśliwe! Kobiety te są przekleństwem dla samych siebie i dla swoich mężów. Uważając siebie za aniołów robią z siebie pośmiewisko i są tylko ciężarem i brzemieniem. Zwykłe obowiązki życiowe nałożone na nich przez Pana są zaniedbywane. Są niespokojne, narzekają i stale szukają łatwiejszego życia, bardziej sielankowego sposobu na życie i działanie. Uważają się za aniołów a przecież nie są niczym innym jak tylko ludźmi. Są zdenerwowane, kłótliwe i niezadowolone, zazdrosne o swych mężów ponieważ nie poświęcają im większości swojego czasu żeby im usługiwać. Narzekają że są zaniedbywane podczas gdy ich mężowie robią wszystko co do nich należy. Szatan ma łatwy dostęp do takiej klasy ludzi. Takie kobiety w rzeczywistości kochają tylko same siebie. Szatan mówi im że gdyby znalazły kogoś innego to byłyby rzeczywiście szczęśliwe. Są łatwymi ofiarami działania szatana ponieważ gotowe są by zniesławić własnych mężów i złamać prawo Boże.

[465] Kobietom tego pokroju chciałabym powiedzieć: Możecie stworzyć lub zniszczyć własne szczęście. Możecie uczynić swoje życie szczęśliwym lub nie do zniesienia. Wasze postępowanie stworzy wam dołę czy niedołę. Czy pomyślały te kobiety o tym że ich mężowie męczą się ich bezużytecznością, kłótliwością, wynajdywaniem błędów, że ich gwałtowne wybuchy płaczu mają miejsce nad ich wyobrażającą sobie beznadziejnością? Ich denerwujący i kłótlivy sposób postępowania rzeczywiście zniechęca mężów do okazywania im swoich uczuć i odchodzą aby znaleźć zrozumienie poza domem. W ich mieszkaniach panuje zatruta atmosfera a ich dom nie jest miejscem odpoczynku, pokoju czy szczęścia. Mąż staje się skłonny pójść za pokusami szatana i jego uczucia są skierowane ku zabronionym sprawom. Zostaje sprowadzony do przestępstwa a następnie do zguby.

Misja i praca kobiet — zwłaszcza żon i matek — jest bardzo znacząca. Mogą stać się błogosławieństwem dla wszystkich wokół siebie. Mogą wywrzeć mocny wpływ dla ciała, by inni zostali doprowadzeni do uwielbienia naszego Ojca niebieskiego. Kobiety mogą mieć odnowicielski wpływ jeżeli tylko pozwolą aby Bóg kierował ich umysłami, uczuciami i całym jestestwem. Mogą wywrzeć

wpływ, który uszlachetni i podniesie tych, z którymi obcują. Lecz ta klasa często nie zdaje sobie sprawy z posiadanej mocy. Na ogół wywierają wpływ w sposób nieświadomy, który wydaje się wynikać z naturalnego czy normalnego pobożnego życia i odnowionego serca. Jest to owoc, który rośnie na dobrym drzewie boskiego pochodzenia. Zapomina się o własnej osobie, która znika w Chrystusie. Być bogatymi w dobre uczynki jest dla nich tak normalną sprawą jak oddychanie. Żyją by innym pomagać i są gotowe powiedzieć: „Jesteśmy sługami nieużytecznymi”.

Bóg powierzył kobietom ich dzieło. Jeśli one swoim skromnym lecz możliwie najlepszym sposobem jakim potrafią uczynią niebo ze swojego domu, wiernie i w zamiłowaniu spełnią swoje obowiązki wobec męża i dzieci bezustannie starając się żeby święte światło pochodzące z ich użytecznego i cnotliwego życia rozjaśniało wszystkich wokół nich, to będą wykonywać pracę zleconą im przez Pana. Wówczas usłyszą z jego ust święte słowa: „To dobrze słuگو dobry i wierny, wnijdź do radości Pana swego”. Te niewiasty, które chętnie wykonują pracę, do której przykładają swoje ręce i z wesołym duchem pomagają swym mężom nosić brzemię i przygotowują swe dzieci dla Boga, są misjonarkami o największym znaczeniu tego słowa. Zajęte są ważną gałęzią wielkiego dzieła, które jest do wykonania na ziemi w przygotowaniu śmiertelnych ludzi do lepszego życia gdzie otrzymają sprawiedliwą nagrodę. Dzieci należy przygotować jedynie dla nieba żeby lśniły w królestwie niebieskim. Kiedy rodzice a zwłaszcza matki będą rozumiały prawdziwe znaczenie poważnej i odpowiedzialnej pracy, którą im Bóg zlecił, nie będą się zajmowały sąsiadami, którzy ich nie powinni interesować. Nie będą chodzić od domu do domu zajmując się plotkami na temat wad, zła i niekonsekwencji swoich bliźnich. Tak będą odczuwać ciężar trosk o własne dzieci że nie znajdą czasu aby ganić swoich bliźnich. Plotkarze i roznosiciele informacji są przekleństwem dla sąsiadów i zborów. Dwie trzecie zborowych spraw i kłopotów są spowodowane tymi przyczynami.

Bóg wymaga aby wiernie wykonywać obowiązki dnia dzisiejszego. Niestety są one zaniedbywane przez większą część rzekomych chrześcijan. Zwłaszcza nie widzi swoich obowiązków ta klasa ludzi, którą wymieniłam, która uważa że jest lepszego gatunku aniżeli otaczający bliźni — zwykli śmiertelnicy. Fakt że myśli ich idą

[466]

[467] takimi torami jest dowodem na to że są gorsi, zarozumiali i samolubni. Czują się wysokimi nad ułomnymi i biednymi, których Jezus woła do siebie. Tacy stale starają się zdobywać dobre i uznane pozycje, aplauz i zasługi za wykonaną pracę, której inni nie mogą wykonać. Lecz obcowanie z pokornymi i nieszczęśliwymi, narusza i drażni ich wysoką pychę i samolubstwo. Całkiem odwrotnie pojmują powody tego. Przyczyną, dla której unikają nieprzyjemnych dla siebie obowiązków jest ich wyjątkowe samolubstwo. Ich wypięlgnowane własne „ja” jest centrum ich działalności i samolubstwa.

Wskazano mi Majestat nieba. Kiedy Ten, którego uwielbiali aniołowie, który był bogaty w honory, sławę i chwałę zszedł na ziemię i przyjął postać podobną człowiekowi, nie uważał swojej wyjątkowej natury i pochodzenia za powód aby wywyższać się nad nieszczęśliwym upadłym człowiekiem. W swojej pracy można Go było znaleźć wśród chorych, biednych, nieszczęśliwych i potrzebujących. Chrystus był uosobieniem czystości. Jego życie i charakter były bardzo przyjemne, jednakże w swej pracy nie znalazł się pomiędzy ludźmi o wysokich tytułach ani wśród tych, którzy byli czczeni na tym świecie lecz między pogardzanymi i potrzebującymi. Nasz święty Nauczyciel mówi że przyszedł Syn człowieczy „aby szukał i zachował, co było zginęło”. [Łukasza 19,10](#). Króla niebios zawsze można było spotkać i odnaleźć przy pracy gdy pomagał tym, którzy najbardziej pomocy tej potrzebowali. Niech przykład Chrystusa zawstydzi wymówki tej klasy, którą tak przyciągają biedne istoty że uważają pomaganie bezradnym za niegodne ich wysokiego powołania. Tacy przyjęli stanowisko ponad swoim Panem, w końcu będą zaskoczeni przez tych, z którymi ich delikatne, wyrafinowane natury brzydziły się obcować. Prawdą jest że nie zawsze odpowiada nam łączyć się z Panem przez stawanie się współpracownikami w pomaganiu tym, którzy najbardziej pomocy potrzebują. Ale jest to ta praca, do której zniżył się Chrystus. Czy sługa jest większy od swojego Pana? On dał nam przykład i chce abyśmy Go naśladowali. Może to być nieprzyjemna praca lecz obowiązek nakazuje że właśnie taką pracę należy wykonać.

[468] Na czele tej pracy potrzebni są wierni i wiarygodni mężowie. Ci, którzy nie doświadczyli noszenia brzemion, ani nie chcą tego doświadczyć, nie powinni w żadnym wypadku tam się znaleźć. Potrzebni są ludzie, którzy będą dbali o dusze jako że będą one

świadcstwem prawdy. Ojcowie i matki Izraela mają braki na tym ważnym stanowisku. Niech samolubni, skąpi i zachłanni poszukają sobie miejsca gdzie ich marne cechy charakteru nie będą tak widoczne. Im bardziej się odizolujemy od takich, tym lepiej dla sprawy Bożej. Apeluję do ludu Bożego gdziekolwiek by nie był: „Obudźcie się do swoich obowiązków!” Weźcie sobie do serca że naprawdę żyjemy pośród niebezpieczeństw ostatnich dni.

Mam nadzieję że sprawa N. Fullera obudzi was ojcowie i matki żebyście widzieli potrzebę rzetelnej pracy w waszych domach, pośród was samych i wśród waszych dzieci, aby żaden z was nie został tak oszukany przez szatana w przyglądaniu się grzechowi podobnie jak ten wielce pożałowania godzien człowiek. Ci, którzy wraz z nim uczestniczyli w przestępstwie, nigdy by nie zostali oszukani i zniszczeni gdyby mieli wysoki cel cnoty i czystości oraz stale żyli w obawie przed grzechem i bezbożnością. Podczas kiedy żyjemy w czasie głoszenia najpoważniejszego poselstwa Bożego jakie kiedykolwiek było głoszone ludziom, jako przedstawiające prawo Boże w próbie charakteru, jako pieczęć żyjącego Boga, łamią oni jego święte nakazy. Sumienia tych, którzy tak czynią będą bardzo zatrwożone i staną się strasznie nieczułymi. Przeciwdziałają się wpływowi Ducha Bożego tak że nawet potrafią stosować świętą prawdę jako płaszcz dla ukrycia strasznych zniekształceń ich zepsutych dusz. Ten człowiek został strasznie oszukany przez szatana. Służył występny namiętnościom jednocześnie głosząc że jest poświęcony w pracy dla Pana, w służbie świętych spraw. Chociaż uważał że jest zdrow, jednak w nim zdrowia nie było.

Byłam głęboko wzruszona gdy zobaczyłam mocny wpływ zwierzęcych namiętności, które zniewalały mężczyzn i kobiety o niezwykłej inteligencji i umiejętnościach. Byliby w stanie zająć się pożyteczną pracą, wywierać mocny wpływ, gdyby nie byli zniewoleni niskimi namiętnościami. Moja wiara w ludzi została strasznie zachwiana. Pokazano mi, że osoby o dobrym na zewnątrz zachowaniu pozwalające sobie na nieusprawiedliwione swobody wobec przeciwnej płci są winne praktykowania potajemnej rozpusty niemal każdego dnia w swoim życiu. Nie powstrzymywali się od tego straszego grzechu nawet kiedy trwały najbardziej poważne nabożeństwa i zjazdy. Wysłuchiwali najbardziej poważne i przekonujące rozmowy o przyszłym sądzie, które wydawały się ich stawiać przed

trybunałem Bożym, sprawiały u nich lęk i drzenie lecz zaledwie godzina mijała, znowu zajmowali się swoim ulubionym czarującym grzechem plugawiąc swoje własne ciała. Do tego stopnia byli zniewoleni tym strasznym przestępstwem że wydawali się być pozbawieni mocy aby kontrolować swoje namiętności. Pracowaliśmy, płakaliśmy nad niektórymi i modliliśmy się za nimi lecz wiemy że podczas naszych szczerych wysiłków i rozpaczy, siła tego grzesznego nawyku objęła ich ponownie i grzechy te popełniano dalej.

Przez ostre ataki chorób lub mocne przekonanie poruszone zostały sumienia niektórych winnych i tak ich ciężko doświadczyło że wyznali swoje grzechy w wielkim uniżeniu. Inni są również obciążeni winą. Praktykowali ten grzech przez całe życie. A teraz w swoim załamany zdrowiu i chorobliwej pamięci zbierają owoce tego zgubnego nawyku lecz są zbyt dumni by do tego się przyznać. Są tajemniczymi i nie okazują skruchy sumienia za ten wielki grzech. Moje zaufanie do tego chrześcijańskiego doświadczenia jest bardzo słabe. Wydają się być nieczułymi wobec wpływu Ducha Bożego. To co święte i zwyczajne nie sprawia im różnicy. Regularne praktykowanie rozpusty, tak deprawujące jak zanieczyszczenie własnego ciała, nie doprowadziło do gorzkich łez i serdecznej pokuty. Uważają że ich grzech dotyczy tylko ich samych. Tu znajdują się w błędzie. Jeżeli będą chorzy na ciele i umyśle, inni z tego powodu będą cierpieć. Wyobrażenia stają się błędne, pamięć zawodna, popełniane są błędy i wszędzie pełno jest braków co poważnie wpływa na tych, z którymi żyją i obcują. Odczuwa się zmartwienie i żal ponieważ te sprawy są znane innym.

[470]

Nadmieniłam te przypadki aby zilustrować moc tego zdeprawowania niszczącego duszę i ciało. Cały umysł zajęty jest tą niską pobudką. Zdolności moralne i intelektualne są przewyciężone przez niskie siły. Wyczerpuje się ciało a umysł staje się osłabiony. Materiał, który tam został dostarczony dla pożywienia organizmu, zostaje zmarnowany. Odpływ sił z organizmu jest wówczas wielki. Delikatne nerwy mózgu są podniecone do nienaturalnej działalności przez co staje się przytępiony i częściowo sparalizowany. Siły moralne i intelektualne są osłabione podczas gdy niskie wprost zwierzęce namiętności są wzmacniane przez ich ćwiczenie. Apetyt domaga się niezdrowych pokarmów co sprawia folgowaniu rozpucście. Kiedy osoby nałogowo praktykują samogwałt niemożliwością

jest rozbudzić u nich moralną wartość aby doceniali sprawy wiecznej wagi, żeby zaznali przyjemności w doświadczeniach duchowych. Nieczyste myśli opanowują i kontrolują wyobraźnię, pochwycają umysł, po czym następuje niemalże niemożliwa do zwalczenia ochota popełniania nieczystych czynów. Gdyby umysł był nauczony rozmyślać o wzniosłych sprawach a wyobraźnia nauczona zajmować się rzeczami czystymi i świętymi to byłby bezpieczny przed tym strasznym, upodlającym i niszczącym duszę i ciało nałogiem. Poprzez ćwiczenie umysł przyzwyczaiłby się zajmować tym co wzniosłe, niebiańskie, czyste i święte i nie miałyby skłonności do tego podłego, poniżającego i obrzydliwego nałogu.

Coż możemy powiedzieć o tych, którzy żyją w samym centrum wyraźnego światła prawdy a jednak codziennie oddają się grzechowi i przestępstwu? Zabronione i pobudliwe przyjemności mają dla nich urok i panują nad ich całym istotami. Tacy lubują się w nieprawościach i grzechu więc muszą ginąć poza murami miasta Bożego wraz z wszystkimi innymi ohydnyymi rzeczami.

Starłam się rozbudzić u rodziców poczucie obowiązku lecz oni nadal śpią. Wasze dzieci praktykują potajemnie rozpustę i oszukują was. Tak im spokojnie ufacie że uważacie iż są zbyt dobre i niewinne aby potajemnie praktykowały grzech. Rodzice rozpieszczają swoje dzieci i rozbudzają ich dumę zamiast je powstrzymywać zdecydowanie i pewnie. Tak się obawiają ich samowoli i uporę że boją się wejść z nimi w konflikt, nie odważają się ich napomnieć. Grzech zaniedbania, którym oskarżono Heliego będzie ich grzechem. Napomnienia Piotra są najwyższej wartości dla tych, którzy starają się walczyć o nieśmiertelność. Mówi on do tych o podobnej drogocennej wierze.

„Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, tym, którzy równie z nami kosztownej wiary dostali przez sprawiedliwość Boga naszego i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Łaska i pokój niech się wam rozmnoży przez poznanie Boga i Jezusa, Pana naszego. Jako nam jego Boska moc wszystko, co do żywota i do pobożności należy, darowała przez poznanie tego, który nas powołał przez sławę i przez cnotę. Przez co bardzo wielkie i kosztowne obietnice nam są darowane, abyście się przez nie stali uczestnikami boskiego przyrodzenia, uszedłszy skażenia tego, które jest na świecie w pożądliwościach. Ku temu tedy samemu wszelkiej pilności przykładając przydajcie do wiary waszej cnotę a do cnoty umiejętność. A do

[471]

[472]

umiejętności powściągliwość, a do powściągliwości cierpliwość, a do cierpliwości pobożność, a do pobożności braterską miłość, a do miłości braterskiej łaskę. Albowiem gdy to będzie przy was, a obficie będzie, nie próżnymi ani niepożytecznymi wystawi was w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa. Bo przy kim tych rzeczy nie masz — ślepy jest, a tego co jest daleko — nie widzi, zapomniawszy na oczyszczenie od dawnych grzechów swoich. Przetóż bracia! raczej się starajcie abyście powołanie i wybranie wasze mocne czynili albowiem to czyniąc nigdy się nie potkniecie. Tak bowiem hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa”. [2 Piotra 1,1-11](#).

Żyjemy w świecie, na którym jest mnóstwo światła i wiedzy. Wielu twierdzi że posiada cenną prawdę lecz umyślnie pozostają w nieświadomości. Wszędzie wokoło otacza ich światło lecz nie stosują się do niego. Rodzice nie widzą konieczności informowania się, zdobywania wiedzy i jej praktycznego zastosowania w swoim życiu małżeńskim. Gdyby stosowali się do wypowiedzi apostoła i żyli według jego rad, nie byłiby bezowocni w poznaniu naszego Pana Jezusa Chrystusa. Lecz wielu nie rozumie działania uświęcenia. Myślą że je zdobyli kiedy dopiero co poznali pierwszą lekcję. Uświęcenie jest wzrastającym dziełem, nie zdobywa się go w jednej godzinie czy w jednym dniu. Nie otrzymamy go bez poważnych wysiłków z naszej strony.

Wielu rodziców nie zdobywa wiedzy potrzebnej w życiu małżeńskim. Nie strzegą się żeby szatan ich nie wykorzystywał i nie kierował ich umysłami i życiem. Nie widzą tego że Bóg pragnie by chronili swe życie małżeńskie przed różnymi ekscesami. Tylko niewielu uważa panowanie nad swoimi namiętnościami jako ich obowiązek religijny. Połączyli się w małżeństwo dla swych własnych celów przez co uważają że małżeństwo uświęca folgowanie niskim pasjom. Nawet mężczyźni i kobiety rzekomo pobożne puszczają wodzę swym lubieżnym namiętnościami i nie myślą o tym że Bóg czyni ich odpowiedzialnymi za marnotrawstwo witalnych energii co osłabia ich żywotność i cały organizm.

Śluby małżeńskie zakrywają grzechy o najciemniejszych barwach. Mężczyźni i kobiety głoszący Boga upodlają własne ciała przez pobłażanie własnym namiętnościami i wtedy poniżają się niżej jak zwierzęta. Nadużywają mocy danych im przez Boga dla

utrzymania się w uświęconym i chwalebnym stanie. Zdrowie i życie bywa poświęcone na ołtarzu brudnych namiętności. Wyższe i szlachetne moce podporządkowane są zwierzęcym skłonnościom. Ci, którzy tak postępują, grzeszą i nie są zaznajomieni z rezultatami swojego postępowania. Gdyby wszyscy widzieli ogrom cierpienia jakie na siebie sprowadzają przez własną grzeszność, byłiby zaalarmowani i przynajmniej niektórzy unikaliby grzechu, który przynosi tak straszne skutki. Niektórzy prowadzą tak marne życie że woleliby raczej śmierć niż życie i wielu umiera przedwcześnie a ich życie było poświęcone niechwalebnym i nadmiernym uleganiom zwierzęcym pasjom. Lecz dlatego że są małżeństwem uważają że nie popełniają żadnego grzechu.

Mężczyźni i kobiety, pewnego dnia dowiedziecie się czym jest lubieżność i poznacie jej rezultaty zaspokajania. Pasje o tak niskiej wartości można również znaleźć poza małżeństwem. Apostoł Paweł mówi do mężów by miłowali żony. „Mężowię! miłujcie żony wasze jako i Chrystus umiłował kościół i wydał samego siebie zań. Tak powinni mężowie miłować żony swoje, jako swoje własne ciała, kto miłuje żonę swoją, samego siebie miłuje. Albowiem żaden nigdy ciała swego nie miał w nienawiści ale je żywi i ogrzewa, jako i Pan kościół”. [Efezjan 5,25.28-29](#). Nie jest czystą miłością ta, która prowadzi do tego, żeby uczynić żonę przedmiotem swojej lubieżności. To tylko zwierzęce pasje nawołują do takiego postępowania. Jakże mało mężczyzn okazuje swą miłość tak jak objawił ją apostoł w [wierszach 25-27](#): „... jako i Chrystus umiłował kościół i wydał samego siebie zań ... iżby był święty i bez nagany”. Jest to jakość miłości związku małżeńskiego, którą Bóg uznaje za świętą. Miłość jest czystą i świętą zasadą ale lubieżne pasje nie pozwolą się powstrzymać, nie dadzą się kontrolować przez rozsądek. Są ślepe wobec konsekwencji i zawsze dochodzą do smutnego końca. Wiele kobiet cierpi na utratę sił i trwałe choroby ponieważ prawo ich życia zostało znieważone. Prawa natury zostały zdeptane. Siła umysłu jest marnowana przez mężczyzn i kobiety, które poddawają się nienaturalnemu zachowaniu dla pobłażania swoich podłych pasji i temu ohydному potworowi. Podła i niska pasja przyjmuje delikatną nazwę miłości.

Wielu rzekomych chrześcijan było mi przedstawionych i wydali się być pozbawieni moralnych hamulców. Byli bardziej podobni zwierzętom niż boskim ideałom. Mężczyźni tego pokroju degradują

[473]

[474]

żony, którym ślubowali, że będą je żywić i szanować. Stają się one narzędziem do zaspokojenia niskich i lubieżnych skłonności. I wiele kobiet pozwala na poddawanie siebie lubieżnym namiętnościom i stają się niewolnicami, nie utrzymują swego ciała w uświęceniu i czci. Żona nie utrzymuje osobistej godności, którą posiadała przed małżeństwem. Ta święta instytucja powinna była powiększyć jej godność kobiecą lecz jej czysta, godna, pobożna kobiecość została pochłonięta na ołtarzu podłych namiętności, została poświęcona dla zadowolenia wypaczonego męża. Szybko traci respekt do swojego męża, który nie zważa na prawa natury. Wówczas życie małżeńskie staje się uwierającym jarzmem ponieważ miłość umiera i często nieufność, zazdrość i nienawiść zajmują jej miejsce.

Jeżeli żona będzie musiała cierpliwie znosić swą niewolniczą służbę i ulegać jego zdeprawowanym namiętnościom, to żaden mężczyzna nie może dać dowodu że prawdziwie miłuje swoją żonę. W swoim niewolniczym poddaństwie traci wartość, którą niegdyś posiadała w jego oczach. On widzi jak zrywa się z niej wszystko co wzniosłe, co ją poniża i wkrótce będzie podejrzewał, że tak samo pokornie pozwoli się degradować przez kogoś innego. Powątpiewa w jej wytrwałość i czystość, męczy się nią i szuka nowych celów do rozbudzania i intensyfikowania swoich piekielnych namiętności. Nie zważa na prawo Boże. Tacy mężczyźni są gorsi od zwierząt, są demonami w ludzkiej postaci. Są niezaznajomieni ze wzniosłymi i uszlachetniającymi zasadami prawdziwej i uświęcającej miłości.

[475] Żona również staje się zazdrosna o męża i podejrzewa że przy lada okazji tak samo chętnie okazałby swoją uwagę innej niż ona. Ona widzi to że nie jest on kontrolowany przez sumienie czy bojaźń przed Bogiem. Wszystkie te uświęcone bariery są przełamane przez lubieżne namiętności. Wszystko co bezbożne jest w mężu prowadzi do zniewolenia i staje się służą niskiej zwierzęcej namiętności.

Świat zapełniony jest mężczyznami i kobietami tego rodzaju. Czyste, eleganckie i drogie domy są od wewnątrz jak piekło. Wyobraźcie sobie — jeśli potraficie — jakie musi być potomstwo takich rodziców. Czyż dzieci nie upadną niżej od nich? Rodzice przekazują cechy charakteru swoim dzieciom. Zatem dzieci urodzone przez tych rodziców otrzymują od nich w spadku wartości umysłowe niskiego i brutalnego rządu. Szatan podsycza wszystkich i skłania do zepsucia. Sprawa obecna do załatwienia to: Czy żona czuje się zobowiązana

poddać się całkowicie żądaniom swojego męża, kiedy widzi, że nim nie kieruje oprócz nieczystych namiętności i kiedy jej rozumowanie i osąd są przekonane że czyni krzywdę swojemu ciału, którym Bóg ją obdarzył, żeby utrzymywała w uświęceniu i honorze, by zachować je jako żywą ofiarę dla Boga. To nie czysta i święta miłość prowadzi do poddawania się zwierzęcym skłonnościom swojego męża kosztem zdrowia i życia. Jeśli posiada prawdziwą miłość i mądrość, to będzie starała się odwrócić jego umysł od zaspokajania lubieżnych namiętności ku wzniosłym ideałom duchowych tematów przez rozmowę o tych cudownych i uduchowionych tematach. Może zaistnieć potrzeba upokorzenia tego cielesnego człowieka a zarazem czułego zachęcania go, nawet ryzykując jego niezadowolenie, że nie może upodlić swego ciała oddając się seksualnym ekscesom. Powinna w delikatny sposób przypomnieć mu o tym że Bóg ma pierwszą i największą władzę nad nią samą i całym jej ciałem, dlatego nie można tego znieważać gdyż będzie musiała zdać za to rachunek podczas wielkiego dnia wszechmogącego Boga. „Aż nie wiecie iż ciało wasze jest kościołem Ducha Świętego, który w was jest, którego macie od Boga? a nie jesteście sami swoi. Albowiemście drogo kupieni. Wysławiajcież tedy Boga w ciele waszem i w duchu waszym, które są Boże”. [1 Koryntian 6,19-20](#). „Drogoście kupieni, nie bądźcie niewolnikami ludzkimi”. [1 Koryntian 7,25](#).

[476]

Jeżeli uszlachetni swoje uczucia i zachowa swoją szlachetną kobiecą godność w uświęceniu, to taka kobieta przez swój prawy wpływ może wpłynąć na uświęcenie swojego męża i w ten sposób będzie wykonywała podwójną pracę. W tej delikatnej i trudnej sprawie potrzebna jest jej wielka mądrość i cierpliwość jak również i moralna odwaga i siła z góry. Siłę tę i łaskę można znaleźć przez modlitwę. Szczera miłość powinna stanowić najważniejszą zasadę serca. Jedynym polem działania może być miłość do Boga i męża.

Jeżeli żona zadecyduje że jej mąż, który używał jej wbrew prawu natury i w pełni władał jej ciałem i kształtował jej umysł, aby dopasowała się do jego myśli i biegła tymi samymi torami co on, to oddaje swoją indywidualność, która zostaje zniweczona przez własne „ja” swojego męża. Staje się tylko maszyną, którą kieruje i puszcza, istotą żyjącą jedynie ku jego zadowoleniu. On myśli za nią, decyduje i działa za nią. Ona zniesławia Boga zajmując tak obojętne

stanowisko. Ona jest odpowiedzialna przed Bogiem za swoje ciało. Jej obowiązkiem jest zachować je w czystości.

[477] Gdy żona poddaje swoje ciało i umysł pod kontrolę męża i jest bierna wobec jego woli we wszystkim poświęcając swoje sumienie, godność i nawet tożsamość, wtedy traci sposobność wywierania wielkiego wpływu dla dobra, który powinna posiadać żeby podźwignąć swojego męża na wyższy poziom. Mogłaby zmiękczyć jego surową naturę a jej uświęcający wpływ mógłby być wywarty w taki sposób żeby uszlachetnić i oczyścić go prowadząc go do szczerego dążenia opanowania swoich namiętności i aby stał się bardziej świadomy duchowo. Wtedy mogliby oboje mieć udział w świętej naturze Bożej, w ten sposób unikając skażenia, które jest na świecie w pożądlivosti. Siła tego wpływu może być wielka i może doprowadzić umysł do wzniosłych tematów, które są ponad niskimi zmysłowymi uległościami, do których dąży serce nieodrodzone przez łaskę. Jeżeli żona czuje że — aby zadowolić swego męża — musi zejść do jego poziomu, kiedy główną jego zasadą miłości jest namiętność zwierzęca, która opanowała jego czyny, to sprowadza gniew Boży na siebie ponieważ zaniedbuje konieczność wywierania uświęcającego wpływu na swego męża. Jeśli odczuwa że musi się poddać jego zwierzęcym pasjom bez słowa sprzeciwu to nie rozumie swojego obowiązku wobec niego czy swojego Boga. Seksualne wypaczenia w końcu zniszczą umiłowanie do dewocjonalnych praktyk co zniszczy energię mózgu potrzebną do odżywienia organizmu, który bardzo skutecznie wyczerpie jego żywotność. Żadna kobieta nie powinna pomagać swoim mężom w tej pracy samounicestwienia. Nie będzie tego czyniła jeśli będzie oświecona i prawdziwie go kochała.

Im więcej pobłąza się zwierzęcym namiętnościom tym mocniejsze się one stają i tym mocniejsza stanie się żądza folgowania im. Niech ci, którzy się boją Pana, mężczyźni i kobiety, ockną się w stosunku do swoich obowiązków. Wielu tych, którzy mówią, że są chrześcijanami cierpi na paraliż nerwów i mózgu przez swój brak umiaru w tym kierunku. U wielu do szpiku kości panuje zgnilizna choć uważa się ich za dobrych, którzy modlą się i płaczą i zajmują wysokie urzędy w zborze lecz których zanieczyszczone ciała nigdy nie przejdą przez bramy niebieskiego grodu.

O, żebym mogła spowodować aby wszyscy zrozumieli swój obowiązek wobec Boga dla zachowania umysłowego i fizycznego organizmu w możliwie najlepszym stanie by doskonale służyć swojemu Stwórcy! Niechaj chrześcijańska żona powstrzymuje się w słowie i czynie od rozbudzenia niskich namiętności swojego męża. Wielu nie ma już sił do marnowania ich w ten sposób. Od swej młodości osłabiali mózg i osłabiali zdrowie przez poddawanie się zwierzęcym namiętnościom. Ofiarności i umiar powinny być hasłem w ich życiu małżeńskim, wtedy dzieci urodzone przez nich nie będą tak podatne na słabość organów moralnych i umysłowych oraz wzmacniania tego co zwierzęce. Rozpusta u dzieci jest niemal powszechna. Czyż nie ma ku temu powodów? Niech nasz Pan otworzy oczy wszystkich żeby widzieli iż stoją na niepewnym gruncie!

[478]

Z obrazu zepsucia mężczyzn i kobiet głoszących Słowo Boże, które przedstawił mi Pan obawiałam się że zupełnie utracę wiarę w ludzkość. Widziałam że straszne odrętwienie opanowało niemal wszystkich. Prawie niemożliwością jest obudzić tych, którzy mieliby być obudzeni, żeby choć częściowo zdali sobie sprawę z mocy z jaką szatan zawładnął ich umysłami. Nie są świadomi zepsucia panującego wokół nich. Szatan zaćmił ich umysły i uśpił w cielesnej pewności siebie. Niepowodzenia w naszych wysiłkach aby inni zrozumieli wielkie niebezpieczeństwo zagrażające ludzkości czasami powodowały że moje obawy co do zdegenerowania ludzkiego serca są przesadzone. Lecz gdy przedstawiono nam fakty okazujące smutne zniekształcenia tego, który odważył się służyć w świętych rzeczach, podczas gdy jego serce było zepsute, którego grzech splugawił sługę Bożego, to jestem przekonana że nie namalowałam tego obrazu zbyt jaskrawo.

Niosłam bardzo mocne świadectwo słowem i pismem mając nadzieję że obudzę lud Boży aby zrozumiał że upadł w bardzo niebezpiecznych czasach. Odczuwałam w sercu ból widząc tę obojętność okazywaną przez tych, którzy powinni zrozumieć działalność szatana i którzy powinni być obudzeni i ostrzeżeni. Widziałam że szatan prowadzi umysły nawet tych, którzy głoszą prawdę, ostrzegając przed ohydny grzechem cudzołóstwa. Umysł mężczyzny czy kobiety nie od razu schodzi z czystości i pobożności do deprawacji i przestępstwa. Potrzebny jest czas aby odmienił się ze świętego na ludzki i aby zdegradować tych, którzy są uformowani

[479] na obraz Boży do tego co szatańskie. Poprzez patrzenie zmieniamy się. Chociaż jesteśmy stworzeni na obraz swojego Stworzyciela, człowiek może ukształtować tak swój umysł że grzech, który niegdyś tak bardzo nienawidził, staje się przyjemnym. Zaprzestając czuwania i modlitwy przestaje chronić twierdzy, którą jest serce, i jest zajęty grzechami i przestępstwem. Umysł staje się upodlony i niemożliwym jest podnieść takiego z zepsucia gdy umysł nauczył się zniewalać siły moralne i umysłowe i podporządkowuje je nieprzyzwoitym pasjom. Należy stale walczyć przeciwko grzesznemu umysłowi. A w tym pomagać nam musi oczyszczający wpływ łaski Bożej, który zwróci nasz umysł w górę, a wtedy zamieszka w nim Bóg aby rozmyślał nad czystymi i świętymi sprawami.

Wielu rzekomych zwolenników przestrzegania sabatu nie podporządkowuje sobie swych ciał. Niektórzy posiadli wiarę chociaż ich umysły zawsze były zdeprawowane. Kiedy to uczynili, nie odczuli potrzeby całkowitego zwrotu w ich sposobie życia. Poprzez lata posłuszni byli skłonnościom nieodnowionego serca i osłabieni zniewalającymi namiętnościami swojej grzesznej natury, która zepsześciła ich obraz Boży i splugawiła wszystko czego dotykał, zatem całe ich przyszłe życie — chociażby dość długie — nie wystarczy żeby się wspiać po drabinie chrześcijańskiej doskonałości Piotra w przygotowaniu się do wejścia do królestwa Bożego. Ale niewielu jest tych, którzy czują, iż nie mogą zostać zbawieni tylko pod płaszczkiem prawdy jeżeli nie zostaną przez nią uświęceni w odpowiedzi na modlitwę naszego świętego Pana do swojego Ojca: „Poświęćże je w prawdzie twojej, słowo twoje jest prawdą”. [Jana 17,17](#).

[480] Mężczyźni i kobiety twierdzący że są uczniami Chrystusa i przestrzegają przykazania Boże, muszą w swym codziennym życiu odczuwać prawdziwy niepokój ducha żeby przejść przez wąską bramę. Tylko ci, którzy cierpią i ubolewają nad sobą, są tymi, którzy przejdą przez wąską i ciasną bramę, która prowadzi do wiecznego życia, do pełnej radości i nieprzemijającej wieczności. Ci, którzy ograniczą wejście do wiecznego królestwa tylko do chcenia — nigdy tam nie wejdą. Całe życie chrześcijańskie wielu zostanie spędzone bez większego wysiłku oprócz szukania i jedynym tego rezultatem będzie niemożliwość przejścia przez wąską bramę.

Byłam zaskoczona widząc jak wiele rodzin zaślepionych jest przez szatana tak że nie zdają sobie sprawy z jego działalności, pod-

stępów i oszustw praktykowanych między tymi rodzinami. Rodzice wydają się być ogłuszeni paraliżującym wpływem zła chociaż myślą że są w porządku. Pokazano mi że szatan stara się upodlić umysły tych, którzy łączą się w małżeństwie, żeby mógł wycisnąć swoje nienawistne piętno na ich dzieciach. Przez to że weszli w związek małżeński wielu myśli że mogą sobie pozwolić na zwierzęce namiętności. Prowadzi ich szatan, który ich oszukuje i prowadzi do wypaczenia tego świętego związku. Jest zadowolony z niskich pobudek ich umysłów gdyż może wiele uzyskać w ten sposób. Wie on że jeżeli potrafi rozbudzić w nich niskie namiętności i utrzymywać na drodze upadku, wówczas nie musi się martwić o ich duchowy stan ponieważ zdolności moralne i duchowe będą jemu podporządkowane a podłe namiętności będą wzmacniane przez stałe ich ćwiczenie, podczas gdy szlachetniejsze wartości staną się coraz słabsze.

Może skuteczniej kształtować życie dzieci niż życie ich rodziców gdyż potrafi tak kierować umysłami rodziców że przez nich może wycisnąć piętno na charakterach dzieci. Dzięki temu wiele dzieci rodzi się z rozwiniętymi skłonnościami do zwierzęcych namiętności podczas gdy zdolności moralne są bardzo słabe. Takie dzieci należy uczyć z największą ostrożnością ażeby wzmocnić i rozwinąć w nich siły moralne i duchowe aby te z kolei stały się dominujące. Lecz nie zauważa się działalności szatana, jego chytryść jest niezrozumiana. Dzieci nie są przygotowane dla Boga. Zaniedbuje się je moralnie i religijnie w nauczaniu. Niskie skłonności są ciągle pielęgnowane podczas gdy zdolności moralne są osłabiane.

[481]

Niektóre dzieci już w dzieciństwie praktykują samouspokajanie a lubieżne pasje rosną wraz z nimi. Ich umysły są niespokojne. Dziewczęta pragną towarzystwa chłopców i odwrotnie. Ich zachowanie jest nieskromne i bez skrępow. Są śmiałe i swawolne w swojej nieprzyzwoitości. Nawyk samogwałtu upodlił ich umysły i skaził ich dusze. Rozpustne myśli i czytanie nowel miłosnych i nieprzyzwoitych książek ekscytują ich wyobraźnię i odpowiadają ich zdeprawowanemu umysłom. Nie lubią pracy, podczas niej narzekają na zmęczenie, boją ich plecy i głowa. Czyż nie ma wystarczających ku temu powodów? Czy są zmęczone pracą? Nie, nie! Ale rodzice im pobłazają i uwalniają od pracy i odpowiedzialności. Jest to najgorsze co mogą dla nich zrobić. W ten sposób usuwają niemalże

jedyną barierę wstrzymującą szatana od całkowitego dostępu do ich osłabionych umysłów. Pożyteczna praca w znacznym stopniu byłaby ochroną przed jego zdecydowaną kontrolą nad nimi.

[482] Znamy nieco sposób działania szatana i jaki jest on skuteczny. Z tego co mi pokazano, sparaliżował umysły rodziców. Nie chcą podejrzewać że ich własne dzieci są w błędzie i grzeszą. Niektóre z dzieci przyznają się do miana chrześcijanina a rodzice nadal śpią nie widząc niebezpieczeństwa podczas gdy ich umysły i ciała są zrujnowane. Niektórzy rodzice nawet nie dbają o to by ich dzieci towarzyszyły im w domu Bożym. Bywa że młode dziewczęta zajmują miejsca wraz z rodzicami lecz częściej można ich widzieć na tylnych miejscach kaplicy. Mają zwyczaj usprawiedliwiania się koniecznością wyjścia z domu modlitwy. Chłopcy to rozumieją i wychodzą przed lub po wyjściu dziewcząt a potem — kiedy kończy się nabożeństwo — odprowadzają je do domu. Rodzice nie zważają na to. Później następują dalsze usprawiedliwienia aby spacerować z nimi. Chłopcy i dziewczęta zbierają się w miejscach rozrywek czy innych odosobnionych miejscach i oddają się niepohamowanej zabawie nie mając nad sobą oka kogoś doświadczonego żeby ich ostrzegął. Naśladują mężczyzn i kobiety w starszym wieku.

Są to przyśpieszone czasy. Mali chłopcy i dziewczęta zaczynają zwracać na siebie uwagę kiedy powinni być w przedszkolu i pobierać naukę okazując w zachowaniu skromność. Jaki jest tego efekt w ogólnym zamieszaniu? Czy zwiększa się czystość młodzieży, która w ten sposób się spotyka? Nie! Powiększa to pierwsze lubieżne namiętności. Po takich spotkaniach młodzież jest oszalała i opętana przez szatana i oddaje się swoim występny praktykom.

Rodzice śpią i nie wiedzą że szatan ustawił swój piekielny sztandar w ich własnych domach. Co — pytałam — stanie się z młodzieżą w tym zepsutym wieku? Powtarzam — rodzice śpią! Dzieci są rozmilowane w usychającym z miłości sentymentalizmie a prawda nie jest w stanie ich od tego zła odprowadzić. Co można zrobić by powstrzymać ten przypływ zła? Rodzice — jeśli zechcą — mogą zrobić wiele. Jeżeli młoda dziewczyna wchodząca w wiek nastolatki jest zagadywana przez chłopca, w równym czy starszym wieku, należy ją nauczyć by powiedziała: „Jestem oburzona twoim zachowaniem”, aby takie próby już więcej się nie powtórzyły. Jeżeli towarzystwo dziewczyn jest często przez chłopców poszukiwane i młodych męż-

czynn przez dziewczęta, to coś tu jest nie w porządku. Taka młoda dziewczyna potrzebuje matki aby jej pokazała i nauczyła właściwego miejsca, samozaparcia i tego co przystoi dziewczynie w jej wieku.

Panują zepsute teorie że z punktu widzenia zdrowia obie płcie muszą się mieszać wzajemnie. To wykonało szkodliwą pracę. Gdyby rodzice i opiekunowie okazywali choć jedną dziesiątą tego sprytu jaki ma szatan to chociaż kojarzenie nie wydaje się tak groźne, to jest wiadome, że szatan omamia umysły młodzieży a zło — wynikające z mieszania się płci — zwiększa się dwudziestokrotnie. Niech chłopcy i dziewczęta zajmą się pożyteczną pracą. Jeżeli będą zmęczeni to będą mieli mniejsze skłonności do upodlania swoich ciał. Młodzież będzie pozbawiona jakiegokolwiek nadziei jeśli nie nastąpi całkowita zmiana w umysłach starszych. Ślady rozpusty są widoczne na obliczach chłopców i dziewcząt lecz co się czyni aby powstrzymać pochod tego zła? Chłopcy i młodzi mężczyźni są zachęceni do swawoli nieskromnym zachowaniem dziewcząt i młodych kobiet. Niech Bóg rozbudzi ojców i matki do żarliwej pracy aby zmienić ten okropny stan rzeczy. Taka jest moja modlitwa.

[483]

Przeglądałam „Świadectwa” dane tym, którzy zachowują sobotę i jestem zdumiona miłosierdziem i miłością Boga do jego ludu dając im tyle ostrzeżeń, wskazując ich niebezpieczeństwa i przedstawiając im wspaniały cel i pozycje, którą chciałby aby zajęli. Gdyby oddali się jego miłości i odłączyli się od świata, wówczas jego szczególnie błogosławieństwo spoczęłoby na nich a jego światło oświecałoby wszystko wokół nich. Ich wpływ dla dobra innych byłby odczuwalny w każdej gałęzi pracy i w każdej części pola misyjnego ewangelii. Lecz nie są w zgodności z myślami Bożymi. Jeśli dalej nie będą odczuwać wspaniałego charakteru tej pracy jak dotąd to ich wpływ i przykład okaże się straszliwym. Będą jedynie powodować szkody. Krew drogocennych dusz splami ich szaty.

Ostrzegające świadectwa powtarzano. Pytam, kto je usłuchał? Kto żarliwie żałował za swoje grzechy i bałwochwalstwa i poważnie parł naprzód do celu i nagrody wielkiego Boga nawołującego przez Jezusa Chrystusa? Kto okazał działalność Bożą w swoim sercu, która prowadzi do samozaparcia? Którzy ostrzeżeni tak odseperowali się od świata, jego pokus i żądy, że okazują stały wzrost w łasce i znajomości naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa? Kto

[484]

spośród żyjących odczuwa ciężar zboru? U których zauważamy że przez nich działa Bóg aby przez nich moc podnieść poziom ducha w zborze, aby mogli pokazać że Bóg będzie im błogosławił?

Czekałam z niepokojem mając nadzieję że Bóg uduchowi niektórych żeby działali jako jego narzędzia prawości aby pobudzili i uporządkowali jego zbor. Niemalże rozpaczałam widząc jak rok po roku coraz dalej odchodziło się od prostoty, która powinna cechować życie jego uczniów. Coraz mniej okazywano zainteresowania i poświęcenia sprawie Bożej. Zapytuję się: W czym ci, którzy głoszą, iż wierzą w świadectwa, starali się żyć według danego im zlecenia? W czymże okazali to, że przyjęli dane im ostrzeżenie? W czymże usłuchali otrzymanych instrukcji?

Widziałam że muszą nastąpić wielkie zmiany w sercach i życiu wielu ludzi zanim Bóg będzie mógł przez nich działać swoją mocą dla zbawienia innych. Muszą być odnowieni na obraz Boży w sprawiedliwości i prawdziwej pobożności. Wtedy umiłowanie świata i siebie samego i każdej egoistycznej samochwały zostanie zmienione przez łaskę Bożą i wykorzystane w szczególnej pracy dla zbawienia dusz, za które umarł Chrystus. Pokora zastąpi pychę i hardy egoizm łagodnością. Wszystkie siły serca będą kontrolowane heroiczną miłością do ludzkości. Widziałam że szatan się ożywi kiedy rozpocznie się praca reformacji w nas samych. On wie że osoby te — jeśli poświęcą się Bogu — zostaną posilone jego obietnicami i osiągną moc do działania, której wróg nie potrafiłby się przeciwstawić. Realizowaliby boskie życie w swojej duszy.

[485]

Zwłaszcza pewnej rodzinie potrzebne były wszystkie korzyści płynące ze zmiany w diecie lecz ci sami byli całkowitymi odstępcami. Dowolnie korzystali z mięsa, masła i nie odstąpili od używania przypraw. Rodzina ta mogłaby wiele skorzystać z prostej i pożywej diety. Głowa rodziny potrzebowała prostego i pożywnego pokarmu. Jego nawyki były zakorzenione a krew płynęła ospale w organizmie. Nie mógł jak inni korzystać ze zdrowego ruchu, zatem jego żywienie powinno być właściwe pod względem jakości i ilości.

W tej rodzinie nie zważano na właściwy sposób odżywiania i brakowało regularności. Powinien być odpowiedni czas na każdy posiłek a strawę należało przygotować w prosty sposób, bez użycia tłuszczu i należało się starać o to by była pożywna, zdrowa i smaczna. W tej jak i w wielu rodzinach robiono wystawne przyjęcia

dla gości, przygotowywano wiele dań, często zbyt bogatych, przez co doprowadzano gości siedzących przy stole do przejadania się. Gdy goście odeszli następowała odmiana w sposobie przygotowania posiłku. Dieta była uboga i nieodżywcza, posiłki złe i nieregularne. Takie prowadzenie domu było szkodliwe dla każdego członka rodziny. Grzechem jest dla każdej z naszych sióstr by czyniły takie przygotowania dla gości i krzywdziły swoje własne rodziny przez podawanie im ubogiej i niepożywnej diety.

Wymieniony brat odczuwał braki w organizmie, był niedożywiony i uważał że mięso da mu potrzebną siłę. Gdyby się o niego należycie troszczono zastawiając stół o właściwym czasie jedzeniem o pożywnych właściwościach to wszystkie naturalne potrzeby organizmu zostałyby zaspokojone. Masło i mięso działa pobudzająco. Uszkodziły żołądek i wypaczyły smak. Delikatne nerwy mózgu zostały przytępione a zwierzęcy apetyt wzmocniono kosztem zdolności moralnych i umysłowych. Wyższe siły, które powinny kontrolować, zostały osłabione tak, że nie zważano na sprawy wieczności. Paraliż stępił to co duchowe i święte. Szatan triumfował kiedy zauważył z jaką łatwością może kierować przez apetyt mężczyznami i kobietami rozumnymi, wyznaczonymi przez Stwórcę do wykonywania dobrej i wielkiej pracy.

[486]

Wyżej wymieniony przypadek nie jest odizolowany. Gdyby tak było to nie poruszałabym go tutaj. Kiedy szatan zawładnie umysłami jakże szybko blednie i traci moc światło i łaskawe rady dane przez naszego Boga! Jakież to nieistotne usprawiedliwienia i rzekome potrzeby prowadzą do deptania światła na tej drodze zła! Mówię z przekonania. Największą przeszkodą dla reformy zdrowia jest to że ludzie jej nie stosują a mimo to mówią z powagą że nie potrafią żyć według niej i zachować swoje siły.

W każdym takim przypadku znajdujemy powód, dla którego nie stosują się do reformy zdrowia. Są mało wytrwałymi i nie stosowali jej ściśle dlatego nie mogą odczuć płynących z niej korzyści. Niektórzy popadają w błąd że jeśli muszą odmówić sobie mięsa, to nie ma potrzeby zastąpienia go najlepszymi owocami i jarzynami przygotowanymi w najbardziej naturalny sposób, wolnych od tłuszczu i przypraw. Gdyby tylko potrafili umiejętnie przyrządzać bogactwa, którymi otoczył ich Stwórca, z czystym sumieniem rodzice i dzieci wspólnie wykonując pracę to smakowałyby im to proste jedzenie i

[487] wtedy potrafiliby rozumnie mówić o reformie zdrowotnej. Ci, którzy nie dostosowali się do reformy zdrowia, nie mogą osądzić jej korzyści. Tacy, którzy niekiedy odstępują od reformy zdrowia dla zaspokojenia smaku, jedząc wytuczony indyka czy inne rodzaje mięsa, wypaczają swoje apetyty i nie mogą być tymi, którzy mogą określić korzyści z reformy zdrowia. Są oni kierowani smakiem a nie zasadą.

Na wszystkie okazje mam dobrze zastawiony stół. Nie czynię zmian dla gości wierzących czy niewierzących. Zamierzam nigdy nie być zaskoczona brakiem gotowości przyjęcia jednego lub trzech niespodziewanych gości przy moim stole. Mam wystarczającą ilość prostego i zdrowego jedzenia gotowego dla zaspokojenia głodu i odżywienia organizmu. Jeśli chcą znaleźć jeszcze coś innego, są wolni by znaleźć to gdzie indziej. Na moim stole nie znajduje się masło czy mięso. Nie często znajduje się na nim ciasto. Zazwyczaj mam wystarczający zapas owoców, dobrego chleba i jarzyn. Nasz stół jest zawsze dobrze zaopatrzony i służy dobrze każdemu kto do niego usiadzie. Wszyscy zasiadają bez epikurejskich apetytów i jedzą ze smakiem bogactwa dane nam przez naszego Stwórcę.

Okazywano zadziwiająco obojętność na ten tak ważny przedmiot przez tych, którzy są w samym centrum dzieła Bożego. Brak stabilności wobec zasad reformy zdrowia jest dobrym wskaźnikiem ich charakteru i duchowej mocy. Brak im rzetelności w ich doświadczeniu chrześcijańskim. Podstawą czy powodem każdego właściwego czynu istniejącego i operującego w odnowionym sercu jest zapewnienie posłuszeństwa bez zewnętrznych czy też samolubnych motywów. Duch prawdy, dobrego sumienia i prowadzenia jest wystarczający by inspirować, regulować motywację i zachowanie tych, którzy uczą się od Chrystusa i są mu podobni. Ci, którzy nie posiadają siły religijnej zasadności, są łatwo zwiedzeni przykładem innych w złym kierunku. Ci, którzy nigdy nie nauczyli się swojego obowiązku wobec Boga i nie zapoznali się z jego celem wobec nich, są niepewni w czasach ostrego konfliktu z mocami ciemności. Są pod wpływem zewnętrznych i terażniejszych pozorów. Ludzie tego świata kierują się świeckimi zasadami i nie doceniają innych. Ale chrześcijanie nie powinni być kierowani tymi zasadami. Nie powinni starać się umacniać innymi względami wykonywanych obowiązków jak tylko umiłowaniem w posłuszeństwie w każdej potrzebie

tylko Bogu i jego Słowu dyktowanym przez oświecone przez niego sumienie.

W odnowionym sercu będzie utrwalona zasada by słuchać woli Bożej ponieważ istnieje w nim umiłowanie tego co prawe, dobre i święte. Nie będzie w nim chwiejności, słuchania apetytu czy starania o wygodę albo postępowania tak jak postępują inni ludzie. Każdy będzie dbał o swoje życie. Umysły wszystkich odrodzonych przez łaskę będą otwartymi narzędziami stale przyjmującymi światło, łaskę i prawdę z góry i przekazującymi to samo innym. Ich czyny są owocem a owoce są ku pobożności dla wiecznego życia.

Lecz niewielu doświadczyło poznania uświęcającego wpływu prawd, które głoszą. Ich posłuszeństwo i poświęcenie nie są zgodne z ich światłem i przywilejami. Nie posiadają prawdziwego poczucia obowiązku na nich spoczywającego aby postępować jak dzieci światłości a nie ciemności. Gdyby dane im światło dane było Sodomie i Gomorze, to okazałyby żal w pokucie i w uniknięciu gniewu Bożego. Lżej będzie Sodomie i Gomorze w dniu sądnym niż tym, którzy byli uprzywilejowani czystym światłem i potrzebowali olbrzymią ilość pracy ale nie skorzystali z tego przywileju. Zaniedbali tak wielkiego zbawienia, które Bóg w swym miłosierdziu był gotowy im darować. Tak byli zaślepieni przez szatana że uważali się za bogatych w łaskę Bożą kiedy Prawdziwy Świadek nazywa ich biednymi, mizernymi, ślepych i nagimi.

[489]

* * * * *

Rozdział 60 — Cierpienie następstw przyjęcia prawdy

Droga siostró U.:

Znam trochę twój odmienny temperament, twoją ostrożność, obawy, brak nadziei i ufności. Współczuję ci w twoim cierpieniu gdyż nie widzisz wszystkiego — jeśli chodzi o wiarę — tak wyraźnie jakbyś sobie tego życzyła. Wiemy że jesteś bardzo sumienna i nie mamy wątpliwości że gdybyś miała przywilej wysłuchania wszystkich punktów obecnej prawdy i rozważania jej dowodów dla siebie, to byś się ustabilizowała i wzmocniła tak że przeciwności czy zarzuty nie poruszyłyby cię na twoim pewnym fundamencie. Jako że nie miałaś przywileju — tak jak inni — uczestniczenia w spotkaniach i doświadczeniach, a dla siebie dowodów, kiedy przedstawiono prawdę, którą uważamy za świętą, tym bardziej ubiegamy się o twoją osobę. Nasze serca wychodzą ci naprzeciw a nasze umiłowanie ciebie jest szczere i żarliwe. Obawiamy się że pośród niebezpieczeństw tych ostatnich dni, możesz zostać rozbitkiem. Nie miej żalu do mnie że tak piszę. Nie możesz mieć pełnej świadomości jaka jest chytrłość i przebiegłość szatana tak jak ja. Jego oszustwa są liczne a jego pułapki dokładnie i chytrze przygotowane aby usidlić nieostrożnych i niczego niepodejrzewających. Chcemy abyś uniknęła jego zasadzek, chcemy abyś zupełnie była po stronie Bożej, miłująca, oczekująca i tęskniąca za zjawieniem się naszego Zbawiciela na obłokach.

[490] Od czasu twoich pierwszych wysiłków w zachowaniu sabatu, wiele spraw wyniknęło aby cię zniechęcić, jednak mamy nadzieję że te rzeczy nie odciągną twego umysłu od ważnych prawd tych ostatnich dni. Chociaż nie wszyscy nosiciele prawdy czynią to co należy ponieważ nie są uświęceni przez prawdę którą głoszą. Pomimo to prawda jest taka sama, jej blasku nie można niczym przyćmić. Chociaż tacy mogą stać między prawdą a tymi, którzy jej jeszcze nie całkiem pojęli i na moment ich ciemny cień może zamglić jej jasny blask, to tak nie jest w rzeczywistości — prawda pochodzenia

niebieskiego nie traci nic ze swego blasku. Jej czystość i wzniosły charakter są niezienne. Prawda ta żyje ponieważ jest nieśmiertelna.

Droga moja siostrzo, trzymaj się prawdy. Zdobądź własne doświadczenie. Masz swoją indywidualność. Odpowiedzialna jesteś jedynie za to jak ty — niezależnie od innych — wykorzystujesz światło świecące na twojej drodze. Brak poświęcenia innych nie będzie dla ciebie usprawiedliwieniem. Fakt że tacy wypaczają prawdę przez niewłaściwe postępowanie, dlatego że nie są przez nią uświęceni, nie uczyni cię mniej odpowiedzialną za siebie. Spoczywa na tobie wielki obowiązek żeby podnieść sztandar prawdy i aby wysoko wznieść. Nawet jeżeli chorąży zemdleje i upadnie, nie pozwól aby ten kosztowny sztandar włókł się po ziemi w kurzu. Uchwyc go i podnieś wysoko, ponad koszt własnego dobrego imienia, twojego świeckiego honoru, twojego życia, jeżeli to konieczne. Moja wielce szanowna siostrzo, błagam cię abys spoglądała w górę. Mocno trzymaj się ręki twojego Ojca niebieskiego. Jezus — nasz Orędownik — żyje aby wstawiać się za nami. Ktokolwiek by się wypierał wiary swoim nieprawym życiem, nie zmieni prawdy w kłamstwo. „A wszakże mocny stoi grunt Boży mając tę pieczęć: Zna Pan, którzy są jego”. [2 Tymoteusza 2,19](#). „Czuwajcie, a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie”. [Marka 14,58](#). Nieraz boję się że twoje stopy się poślizgną, że nie zechcesz iść pokorną, prostą i wąską drogą, która prowadzi do żywota wiecznego w królestwie chwały.

Przedstawiam ci życie samopoświęcenia i pokory naszego świętego Pana. Majestat niebios, Król chwały, zostawił swoje bogactwa, splendor, honor i chwałę żeby uratować grzesznego człowieka, zniżył się do życia pokory, biedy i hańby. „On, zamiast radości, którą mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę”. [Hebrajczyków 12,2](#). O, dlaczego jesteśmy tak wrażliwi na próby, wyrzuty i cierpienia, kiedy nasz Pan dał nam taki przykład? Kto życzyłby sobie wejść w radość swojego Pana podczas gdy niechętny jest mieć udział w jego cierpieniach? Co! Sługa nie jest chętny żeby znosić upokorzenie, hańbę i obelgi, które Pan zniósł niesamolubnie dla niego! Sługa cofający się przed życiem pokory i poświęcenia, które są dla jego wiecznego szczęścia, przez które w końcu może zdobyć niepomiarne wielką i wieczną nagrodę! Taka jest mowa mojego serca. Niech będę uczestniczką w cierpieniach Chrystusa żebym w końcu dzieliła się z nim chwałą.

[491]

Prawda Boża nigdy nie była popularna na świecie. Natura serca człowieka jest stale przeciwna prawdzie. Dziękuję Bogu że musimy wyrzekać się tego świata, pychy serca i wszystkiego co prowadzi do bałwochwalstwa by być uczniami męża boleści z Kalwarii. Ci, którzy usłuchają prawdy, nigdy nie będą miłowani i honorowani przez świat. Z ust świętego Nauczyciela kiedy szedł w pokorze między dziećmi owego ludu, usłyszeli słowa: „Jeśli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuje mnie!” [Mateusza 16,24](#). Tak iść za naszym Wzorem! Czy On szukał pochwał i honoru u ludzi? O, nie. Czy zatem i my będziemy szukali „pochwał” i honorów od ludzi tego świata?

[492] Ci, którzy nie miłują Boga, nie będą miłowali dzieciak Bożych. Usłuchajcie słowa niebiańskich wskazówek: „Biada wam, gdyby dobrze o was mówili wszyscy ludzie, bo tak czynili fałszywym prorokom ojcowie ich”. [Łukasza 6,26](#). „Błogosławieni będziecie gdy was ludzie nienawidzić będą i gdy was wyłączą i będą was sromocić i imię wasze wyrzucą jako złe dla Syna Człowieczego. Radujcie się dnia tego i weselcie się, albowiem oto zapłata wasza jest obfita w niebiesiech, boć tak właśnie prorokom czynili ojcowie ich. Ale biada wam bogaczom! bo już macie pociechę waszą”. [Łukasza 6,22-24](#). W Ewangelii Jana możemy znaleźć takie słowa Chrystusa: „Toć wam przykazuję abyście się społecznie miłowali. Jeżeli was świat nienawidzi, wiedźcie żeć mię pierwej, niżeli was, miał w nienawiści. Byście byli z świata, świat, co jest jego, miłowałby lecz iż nie jesteście z świata, alem ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidzi. Wspomnijcie na słowo, którem ja wam powiedział: Nie jest sługa większy nad pana swego. Jeżelić mię prześladowali i was prześladować będą, jeżeli słowa moje zachowywali i wasze zachowywać będą”. [Jana 15,17-20](#). „Jam im dał słowo Twoje, a świat je miał w nienawiści, bo nie są z świata, jako i Ja nie jestem z świata. Nie proszę abyś je wziął z świata, ale abyś je zachował ode złego. Nie sąć z świata, jako i Ja nie jestem z świata”. [Jana 17,14-16](#).

W pierwszym liście Jana czytamy: „Nie miłujcie świata, ani tych rzeczy, które są na świecie”. [1 Jana 2,15](#). W liście apostoła Pawła do Rzymian pisząc wzywa ich: „Proszę was tedy, bracia! przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą. A nie przypodobujcie się temu światu, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu waszego

na to, abyście doświadczyli, która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała”. [Rzymian 12,1-2](#). A Jakub mówi: „Nie wiecie iż przyjaźń świata jest nieprzyjaźnią Bożą? Przetoż ktobykolwiek chciał być przyjacielem tego świata, staje się nieprzyjacielem Bożym”. [Jakuba 4,4](#).

Błagam was abyście dokładnie przemyśleli rady, które pisał apostoł Paweł w liście do Galacjan: „Albowiem terazże do ludzi was namawiam, czyli do Boga? Albo szukamli, abym się podobał ludziom? Zaiste, jeźlibym się jeszcze ludziom chciał podobać, nie byłbym sługą Chrystusowym”. [Galacjan 1,10](#). Obawiam się że jesteście w niebezpieczeństwie uczynienia ruiny ze swojej wiary. Uważasz że masz ofiary do złożenia by być posłuszną prawdzie. Wierzmy że złożyłaś jakieś ofiary lecz gdybyś była w tym bardziej rzetelną to twoje stopy teraz by się nie potykały a wiara twa nie byłaby taka chwiejna. Nie mówię teraz o ofiarowaniu środków ale coś bliższego, to co spowodowałoby bardziej bolesny konflikt niż oddawanie środków, co bardziej dotyka własnego „ja”. Nie wyzbyłaś się swojej dumy, swojego umiłowania aprobaty niewierzącego świata. Lubujesz się w tym że ludzie mówią o tobie pochlebnie.

[493]

Nie przyjęłaś i nie praktykowałaś prawdy w jej prostocie. Obawiam się że odczuwałaś poniżenie w przyjmowaniu niepopularnych prawd głoszonych przez przestrzegających sabbat adwentystów. Starłaś się w znacznym stopniu zachować ducha świata a jednak przyjąć prawdę. Tak nie może być. Chrystus nie przyjmie nic oprócz całego serca i całych myśli. Przyjaźń ze światem jest wrogością wobec Boga. Kiedy starasz się tak żyć żeby uniknąć zarzutów to próbujesz przyjąć pozycję ponad swoim cierpiącym Panem. Tak czyniąc oddzielasz się od swojego Ojca w niebie zamieniając jego miłość na to czego nie warto zdobywać.

Martwiłam się o ciebie, moja siostró, jak również i o twego męża. Wzięłam pióro do ręki by wam napisać że wasze przypadki zostały mi jasno pokazane. Jestem całkowicie świadoma waszego niebezpieczeństwa, waszego stanu niepewności i wątpliwości. Wszystko odwróciło się przeciwko wam od chwili kiedy staraliście się wypełniać zakon Boży. Lecz nic nie stanowiło większej przeszkody dla was niż wasza duma. Oboje lubujecie się w wystawności. To nie może mieć miejsca w dobrej i pokornej religii. Widziałam że oboje macie ogniową próbę do pokonania i że będziecie doświad-

[494] czeni i wypróbowani. W tym konflikcie szatan się będzie mocno starał zaślepić wasze oczy wobec waszych wiecznych korzyści i przedstawi korzyści tego doczesnego, krótkiego i niepewnego życia. Zobaczyliście uroki tego doczesnego życia i jeżeli nie zaniechalibyście swojego uwielbienia, pokazu i pochwał świata, nie bylibyście zdolni umiłować Boga. Przedstawiono mi Jezusa wskazującego na uroki nieba, usiłującego odciągnąć wasze oczy od tego świata mówiąc: „Co wybieriecie, mnie czy świat? Nie możecie mieć Mnie, a równocześnie miłować ten świat”. Czy poświęcicie Tego, który umarł za was, za dumę życia, za skarby tego świata? „Wybierajcie pomiędzy Mną a światem. Nie ma we Mnie nic z tego świata. A świat nie ma ze Mną nic wspólnego”.

Widziałam wasze potykające się kroki i chwiejną wiarę. Wątpliwość i niewiara was otaczały a światło Jezusa odchodziło. Pycha jest jedną z najsilniejszych zasad naszych zdeprawowanych natur i szatan będzie ją skutecznie wykorzystywał. Osoby gotowe wspomóc szatana w jego pracy w pochlebianiu wam, przedstawiają wasze umiejętności i wpływy jakie moglibyście mieć w towarzystwie ludzi tego świata twierdząc że byłoby wielką szkodą abyście się połączyli w pokornej wierze z tymi, którzy należą do gorszej klasy od was lecz nigdy nie odczuwali niedostatku. Wydawało się wam że składacie wielką ofiarę dla prawdy. Prawdą jest że wielu posiadających wpływ, nie zechcą poświęcić swoich świeckich ambicji by odłączyć się od tego świata i wejść na wąską drogę pokornych, którą szedł Mąż boleści z Kalwarii. Uważają swoje talenty i wpływy za zbyt cenne ażeby je zwrócić ku chwale Dawcy, który im je wypożyczył, żeby je udoskonalili i oddali Jemu z procentem. Za doczesne korzyści, które mają nadzieję zdobyć, gotowi są poświęcić to co wieczne. Dla pochlebstw ludzi odwracają się od Pana, Stwórcy nieba i ziemi, i wyrzekają się wszelkich praw do uwielbienia, które przychodzi z góry. Jakże niewiele wie co jest korzystne dla najlepszego ich dobra. Nie docenicie tego. Jezus — poprzez życie bezprzykładnego cierpienia i haniebną śmierć — otworzył drogę, po której człowiek [495] może kroczyć jego śladami i w końcu być wzniesiony na jego tron i otrzymać nagrodę — nieśmiertelność wiecznego życia. Za życie w posłuszeństwie otrzyma nieśmiertelne dziedzictwo, nieskażony nieprzemijający skarb.

Apostoł Paweł w pierwszym liście do Koryntian pisze: „Albowiem mowa o krzyżu tym, którzy giną, jest głupstwem ale nam, którzy bywamy zbawieni, jest mocą Bożą. Bo napisano: Wniwecz obróćę mądrość mądrych, a rozum rozumnych odrzucę”. [1 Koryntian 1,18-19](#). Albo jest napisane: „Widzicie zaiste powołanie wasze, bracia! iż niewiele mądrych według ciała, niewiele możnych, niewiele zacnego rodu. Ale co głupie jest u świata tego, to wybrał Bóg, aby zawstydził mądrych, a co mdłego u świata, wybrał Bóg, aby zawstydził mocnych. A podłego rodu u świata i wzgardzone wybrał Bóg, owszem te rzeczy, których nie masz, aby te, które są, zniszczył. Aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem jego”. [Wiersze 26-29](#). Macie przykład Chrystusa, jego nienagane życie, bez pokazu czy dumy. Czyż sługa przewyższa swego Pana?

Droga siostrzo, masz dobry umysł i możesz czynić dobrze. Możesz być utwierdzeniem dla swego męża i siłą dla wielu innych. Ale jeśli pozostaniesz między dwoma poglądami nie będąc przekonaną do pokornej służby Bożej to twój wpływ na twego męża zostanie w niewłaściwym kierunku skierowany. Jak mówi słowo Boże? Odwróć się od poglądów ludzkich ku zakonowi i świadectwom. Odwróć się od spraw ziemskich. Zdecyduj się na wieczność. Rozważ dowody w tym ważnym czasie. Nie spodziewajmy się uniknięcia prób i prześladowań idąc za naszym Zbawicielem bo tam czeka nagroda dla tych, którzy idą za nim tu na ziemi. On wyraźnie mówi że będziemy prześladowani. Nasze ziemskie zainteresowania muszą być podporządkowane temu co wieczne. Usłuchajcie słów Chrystusa: „I począł Piotr mówić do niego. Otośmy my opuścili wszystko a poszliśmy za tobą. A Jezus odpowiadając rzekł: Zaprawdę powiadam wam: Nikt nie jest, ktoby opuścił dom, albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo dzieci, albo role dla mnie i dla ewangelii, żeby nie miał wziąć stokrotnie teraz w tym czasie domów, i braci, i sióstr, i matek, i dzieci, i ról z prześladowaniem, a w przyszłym wieku żywota wiecznego”. [Marka 10,28-30](#).

[496]

Nie schlebiajcie sobie że jeśli poświęcicie się prawdzie to wszystkie przeszkody w zdobywaniu bogactw ziemskich zostaną usunięte. To szatan wam wmawia, jest to jego zwodzicielska taktyka. Będziecie się bogacić jeżeli otrzymacie błogosławieństwa Boże, za oddanie wszystkiego Jemu. Jeśli odwrócicie się od Boga to On odwróci się od was. Jego ręka potrafi szybciej rozrzucać aniżeli wy

potraficie zbierać. „Albowiem cóż pomoże człowiekowi choćby wszystek świat pozyskał a na duszy swojej szkodował?” [Mateusza 16,26](#).

Tobie droga siostró, potrzebne jest zupełne nawrócenie do prawdy, które martwi twoje „ja”. Czy nie możesz zaufać Bogu? Proszę, przeczytaj [Mateusza 10,25-40](#). Przeczytaj również [Mateusza 6,24-34](#). Niech słowa te wywrą nacisk na twoim sercu: „Nie troszczcie się o żywot wasz, cobyście jedli, albo cobyście pili, ani o ciało wasze, czembyście się odziewali, azaż żywot nie jest zacniejszy niż pokarm i ciało niż odzienie?” [Wiersz 25](#). Jest tu mowa o lepszym życiu. Poprzez ciało rozumie się tu wewnętrzne ozdoby, które czynią ze śmiertelnych grzeszników posiadaczy łagodności i prawości Chrystusa, którzy są cennymi w jego oczach jak Enoch i upowaznia ich do otrzymania ostatecznego przemienienia do nieśmiertelności. Nasz Zbawiciel przyrównuje rodzaj ludzki do ptaków niebieskich, które nie sieją, ani nie zbierają do gumien, ani żną, a jednak Ojciec niebieski je karmi. Następnie mówi: „Izali wy nie jesteście daleko zacniejsi nad nie?... A o odzienie przeczcie się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym jako rosną, nie pracują, ani przędą. A [497] Ja wam powiadam iż ani Salomon we wszystkiej sławie swojej nie był tak przyodziany jako jedna z nich”. [Mateusza 6,26.28-29](#). Lilie te w swej prostocie i niewinności są przyjemniejsze Bogu aniżeli Salomon w jego kosztownych ozdobach doczesnych ale pozbawiony niebiańskich ozdób. „Jeżeli tedy trawę polną, która dziś jest, a jutro bywa w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, azaż nie daleko więcej was o małowierni!” [Wiersz 30](#). Czyż nie możecie ufać swemu Ojcu niebieskiemu? Czyż nie możecie się oprzeć na jego łaskawej obietnicy? „Ale szukajcie naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane”. [Wiersz 33](#). Cenna obietnica! Czyż nie możemy na niej polegać? Czyż nie możemy bezgranicznie ufać wiedząc że On, który obiecał, jest wierny? Błagam was, niech wasza drżąca wiara znów uchwyci się obietnicy Bożej. Oprzyjcie cały swój ciężar na nich z niezachwianą wiarą bo one nas nie zawiodły ani też nie mogą zawieść.

Numer 19 — Świadectwo dla zboru

[498]

Rozdział 61 — Adresowane do kaznodziei

Drodzy Bracia:

25. października 1868 roku pokazano mi że nie wszyscy głoszący są powołani do uczenia prawdy i mają odpowiednie kwalifikacje do wykonania tej świętej pracy. Niektórzy dalecy są od myśli i woli Bożej. Niektórzy są leniwi względem świeckich spraw co też można zauważyć w ich życiu duchowym. Tam gdzie jest brak wytrwałości w sprawach doczesnych i umowach handlowych, tam też można znaleźć ten sam brak w sprawach duchowych.

Niektórzy z was są głowami rodzin, wasz przykład i wpływ wyciska piętno na charakterach waszych dzieci. Wasz przykład będzie przez nie naśladowany w większym czy mniejszym stopniu a wasz brak rzetelności jest złym przykładem dla innych. Lecz wasze braki są mocniej odczuwalne i mają bardziej brzemiennie w skutkach następstwa pracy dla sprawy Bożej. Wasze rodziny odczuwają ten brak i cierpią z tego powodu. Brakuje wam wielu rzeczy, które mogłyby być zapewnione przez pilną pracę i rzetelność. Ale ten brak jest zauważalny w sprawie Bożej w znacznie większym stopniu chociaż sprawa ta jest o wiele ważniejsza od rzeczy dotyczących życia doczesnego.

[499] Wpływ niektórych kaznodziejów jest zły. Nie pilnują poważnych spraw by w ten sposób dać ludziom przykład pracowitości. Godzinami próżnują a kiedy czas ten minie i zostanie już zapisany do wieczności, nie sposób go już wrócić. Niektórzy są opieszali z natury co jest powodem że czego się chwytają, nie daje to pożądanych efektów. Brak ten był odczuwalny w całym ich doświadczeniu religijnym. Przegrywają jednak nie tylko ci, u których te braki występują ale także inni muszą cierpieć za ich braki. W obecnym ostatnim czasie wielu nauczyło się tego czego należało się nauczyć o wiele wcześniej.

Niektórzy studiują Biblię niedokładnie. Nie mają skłonności by przyłożyć się należycie do studiowania Słowa Bożego. W konsekwencji tej niedbałości działania ich wypadły bardzo niekorzystnie

a ich praca duszpasterska nie odniosła ani jednej dziesiątej tych efektów jaką byliby wykonali gdyby włożyli serca w studiowanie Słowa Bożego. Mogliby być tak obznajomieni z Pismami i tak wzmocnieni argumentami biblijnymi że mogliby przeciwstawić się przeciwnikom i tak przedstawić powody naszej wiary żeby prawda triumfowała i uciszyła ich opozycję.

Ci, którzy służą Słowem Bożym, powinni je poznać tak dokładnie jak to tylko jest możliwe. Muszą bezustannie badać, modlić się i uczyć, bo inaczej lud Boży prześcignie ich w poznaniu Jego Słowa i pozostawi takich nauczycieli daleko w tyle. Kto będzie instruował ludzi jeżeli będą wyprzedzali swoich nauczycieli? Wszelkie wysiłki takich duszpasterzy będą bezowocne. Koniecznym jest, by lud nauczył ich dokładnie słowa Bożego zanim będą zdolni uczyć innych.

Niektórzy mogli już okazać się dobrymi pracownikami, gdyby dobrze wykorzystali czas czując że będą musieli zdać rachunek przed Bogiem za niewykorzystane godziny. Bóg jest niepokieszony ponieważ nie byli pracowici. Samozadowolenie, miłość własna i samolubstwo powstrzymywały ich od czynienia dobra i od poznania Pisma aby móc się przygotować do dobrej pracy. Niektórzy nie doceniają wartości czasu i marnują w łóżku godziny, które można by wykorzystać na studiowanie Biblii. Jest kilka tematów, którymi się więcej zajmowali, z którymi się zapoznali i można przyjąć ich wykłady na te tematy lecz na tym się kończyło. Nie są całkowicie zadowoleni z siebie i czasami odczuwają swoje braki jednak nie zostali wystarczająco rozbudzeni wobec faktu przestępstwa niedbałości w poznawaniu Słowa Bożego którego rzekomo uczą. Ludzie są niezadowoleni z powodu ich małej wiedzy w związku z czym nie otrzymują wiedzy której się spodziewają od sług Chrystusa.

Wstając wcześniej i dobrze wykorzystując swój duszpasterski czas, mogą doskonale zapoznać się z Pismami. Muszą być wytrwali aby ich nic nie hamowało w studiowaniu Słowa aby wykorzystując prawdy, które inne umysły swą wyczerpującą pracą i pilnym wytrwałym wysiłkiem przedstawiły im i przygotowały dla nich. Są też duszpasterze, którzy od wielu lat pracowali nauczając prawdy sami nie będąc zapoznani z mocnymi zasadami naszej wiary. Błagam takich aby zaprzestali tego rodzaju lenistwa. Jest to ich przekleństwem. Bóg wymaga aby każda chwila była wykorzystywana dla

nich samych albo dla innych. „W pracy nie leniwi, duchem pałający, Panu służący”. [Rzymian 12,11](#). „Kto niedbały w sprawach swoich, bratem jest utratnika”. [Przypowieści 18,9](#).

[501] Ważne jest by słudzy Chrystusa widzieli potrzebę ciągłego dokształcania się, by mogli swoje wyznanie ozdobić swoim poświęceniem i utrzymać należyłą godność. Bez ćwiczeń umysłowych na pewno zepsują wszystko czego się podejmą. Pokazano mi zdecydowane braki u niektórych, którzy głoszą Słowo Boże. Bóg jest niezadowolony ze sposobu ich myślenia. Ich niezręczny sposób cytowania Pism jest hańbą dla nich samych. Twierdzą że są nauczycielami Słowa lecz nie potrafią dokładnie powtórzyć wierszy z Pisma. Ci, którzy oddają się całkowicie głoszeniu Słowa Bożego, nie powinni mylnie cytować ani jednego tekstu. Bóg wymaga rzetelności od wszystkich swoich sług.

Religia Chrystusa będzie powielana przez jej właściciela w życiu, w rozmowie i czynach. Jej mocne zasady okażą się kotwicą. Ci, którzy są nauczycielami Słowa, powinni być wzorami pobożności, przykładem dla owczarni. Ich przykład powinien strofować bezczynność, opieszałość i brak przedsiębiorczości czy oszczędności. Zasady religii nakazują pilność, pracowitość, oszczędność i uczciwość. „Oddaj liczbę z szafarstwa twego”. [Łukasza 16,2](#). Wkrótce wszyscy usłyszą te słowa. Bracie jakież będzie wasze sprawozdanie gdyby już teraz zjawił się Pan? Jesteście przygotowani? Nie! Zapewne zaliczono by was do grupy opieszałych sług. Pozostawiono wam drogocenne chwile. Błagam was abyście wykorzystali ten czas!

Paweł napominał Tymoteusza: „Staraj się abyś się doświadczonym stawił Bogu robotnikiem, któryby się nie zawstydził i któryby dobrze rozbierał słowo prawdy”. [2 Tymoteusza 2,15](#). „Chroń się także gadek głupich i nieumiejętnych wiedząc iż rodzą zwady. Ale sługa Pański nie ma być zwadliwy lecz ma być układny przeciwko wszystkim, sposobny ku nauczaniu, złych cierpliwie znaszający. Któryby w cichości nauczał tych, którzy się sprzeciwiają, owaby im kiedy Bóg dał pokutę ku uznaniu prawdy. Aby obaczywszy się, wykłali się z sidła diabelskiego od którego pojmani są ku czynieniu woli jego”. [2 Tymoteusza 2,23-26](#).

[502] Żeby wykonać pracę zleconą przez Boga, słudzy jego powinni być właściwie do tego przygotowani. Apostoł Paweł w liście do Kolosan tak wspomina o swej służbie: „Któregom się ja stał sługą

według daru Bożego, który mi jest dany dla was, abym wypełnił słowo Boże. To jest tajemnicę ona, która była zakryta od wieków i od rodzajów ale teraz objawiona jest świętym jego. Którym chciał Bóg oznajmić jakie jest bogactwo tej tajemnicy chwalebnej między poganami, którą jest «Chrystus między wami, nadzieja ona chwały». Którego my opowiadamy napominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka we wszelkiej mądrości abyśmy wystawili każdego człowieka doskonałym w Chrystusie Jezusie. W czym też pracuję bojując według skutecznej mocy jego, która we mnie dzieło swoje potężne sprawuje”. [Kolosan 1,25-29](#).

Niemniejszego poświęcenia czy oddania w pracy duszpasterskiej Bóg wymaga od swoich sług, którzy żyją tak blisko końca wszechrzeczy. On nie może przyjąć pracy pracowników jeśli w swoich sercach i w swoim życiu nie będą realizować mocy prawdy, którą przedstawiają innym. Nie przyjmie niczego oprócz żarliwej i aktywnej pracy oddanego serca. Do tej wielkiej pracy konieczna jest czujność i owocne wyniki. Bóg potrzebuje niesamolubnych pracowników, którzy będą pracować z bezinteresowną dobroczynnością i kierować swoje niepodzielne zainteresowanie ku tej pracy.

Bracia, brakuje wam poświęcenia do tej pracy. Wasze serca są samolubne. Musicie uzupełnić swe braki bo inaczej wkrótce spotkacie się z fatalnym rozczarowaniem — utracicie niebo. Bóg nie traktuje lekko niedbalstwa, wymaga wiernej pracy dla prawdy, którą pozostawił swym sługom do wykonania. Wielu pracującym w ten sposób brakuje wytrwałej energii i stałego polegania na Bogu. Rezultatem owego braku jest nakładanie wielkiego brzemienia na tych niewielu, którzy posiadają te wartości i muszą nadrobić tak widoczne braki u tych, którzy — gdyby chcieli — potrafiliby tę pracę właściwie wykonać. Tylko niewielu jest takich, którzy w dzień i w nocy pozabiają sobie wypoczynku i towarzyskich przyjemności, wyczerpują całkowicie umysł wykonując pracę trzech osób. Zużywając umysł naprawiają pracę niedbałych. Niektórzy są zbyt leniwi by wykonać nawet swoją podstawową pracę. Wielu kaznodziejów starannie oszczędza siebie unikając brzemion pozostawając w stanie nieudolności. Ci, którzy znają wartość dusz i doceniają świętość tej pracy oraz czują że muszą postąpić dalej, wykonują dodatkowe prace czyniąc nadludzkie wysiłki, wyczerpują swoje siły umysłowe aby tylko praca była kontynuowana. Gdyby zainteresowanie i poświęcenie

się pracy było równo rozdzielone i gdyby wszyscy zajmujący się tą służbą pilnie poświęcali się pracy dla służby Bożej nie oszczędzając się, to byłyby znacznie lepsze efekty. Ci nieliczni — całkowicie poświęceni dziełu w bojaźni Bożej — szybko się zużyją wskutek czego będą musieli być wyłączeni z aktywnej pracy a przecież siły ich mogłyby być zachowane na czas kiedy rzeczywiście byliby potrzebni. Wtedy energia ich byłaby wykorzystana ze zdwojoną mocą aby doprowadzić do znacznie lepszych rezultatów aniżeli są. Pan nasz nie jest zadowolony z tej nierówno wykonywanej pracy.

[504] Wielu twierdzących iż są powołani do służby dla Boga w teorii i praktyce nie uważa że nie ma do tego prawa jeśli rzetelnie nie przygotowuje się do tego pilnie studiując Słowo Boże. Niektórzy zaniedbują nawet podstawowe znajomości prawdy Bożej. Są tacy, którzy nie potrafią nawet dobrze czytać, niektórzy źle cytują Pismo, a jeszcze inni — z powodu oczywistego braku doświadczenia — szkodzą sprawie Bożej i znieważają prawdę. Tacy nie widzą potrzeby kształtowania własnej woli aby uszlachetnić ją bez impulsów zewnętrznych, starać się zdobyć prawdziwe i wzniosłe chrześcijańskie cechy charakteru, aby pewnym i skutecznym sposobem zdobyć charakter, który byłby poddany tylko woli Bożej. On pokieruje wolą i duszą abyśmy mogli skupić się na tym co boskie i wieczne. Wtedy posiadziemy siłę, która będzie wzmocniona roztropnością gdyż wszystkie moce umysłu i ciała oraz całe jestestwo będą poświęcone, uszlachetnione i skierowane w najwyższym i najświętszym kierunku. Z ust niebiańskiego Nauczyciela usłyszano słowa: „Przetoż będziesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej, i ze wszystkiej siły twojej, toć jest pierwsze przykazanie”. [Marka 12,30](#). Gdy nastąpi takie poddanie się Bogu, prawdziwa pokora będzie zdobić każdy czyn, podczas gdy jednocześnie ci, którzy tak są złączeni z Bogiem i jego aniołami, posiadają właściwy poziom niebiańskiego charakteru.

Pan nasz pragnie aby jego słudzy pracowali z energiczną inicjatywą. Nie pociesza go pusty wzrok biernych i próżnujących. Twierdzą że mają dowody na to iż Bóg ich specjalnie obrał aby uczyli ludzi życia jednak często mowa ich jest zaprzeczeniem tego. Nawet okazują że nie niosą brzemienia nałożonego na nich w pracy. Ich własne dusze nie są poruszone potężnymi prawdami, które przedstawiają innym. Niektórzy głoszą prawdy o tak ważnym znaczeniu w

tak obojętny sposób że nie są w stanie poruszyć ludzi. „Wszystko co przedsięwzięmie ręka twoja do czynienia, czynń według możliwości twojej, albowiem nie masz żadnej pracy ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie, do którego ty idziesz”. [Kaznodziei 9,10 \(BG\)](#). Ludzie, których Bóg powołał, muszą być przygotowani do poświęceń by zawsze pracować bez zmęczenia dla niego żeby wyrwać dusze z ognia. Kiedy kaznodzieje odczują moc prawdy w swej duszy, która ożywia ich osobowość, wtedy posiadą siłę aby poruszyć serca innych lecz muszą okazać że niezachwianie wierzą w to co głoszą. Powinni myśleć o wielkiej wartości dusz i niezgłębionej miłości Zbawiciela. To rozbudzi duszę i będą mogli wraz z Dawidem powiedzieć: „Rozpaliło się serce moje we wnętrznościach moich, w rozmyślaniu mojem rozżarzył się ogień, ażem tak rzekł językiem swoim”. [Psalmy 39,4](#).

Paweł napomina Tymoteusza: „Żaden młodością twoją niech nie gardzi ale bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w duchu, w wierze, w czystości. Póki nie przyjdę pilnuj czytania, napominania i nauki”. [1 Tymoteusza 4,12-15](#). „O tem rozmyślaj, tem się zabawiaj aby postępek twój jawny był wszystkim. Pilnuj samego siebie i nauczania, trwaj w tych rzeczach, bo to czyniąc i samego siebie zbawisz i tych, którzy cię słuchają”. [1 Tymoteusza 4,15-16](#). Jakże niezmiernie wielką wagę przykładu się do życia sługi Bożego. Jakże ważną jest potrzeba wiernego studiowania Słowa aby sam był uświęcony przez prawdę i posiadał kwalifikacje potrzebne do uczenia innych.

Bracia! Wymaga się od was abyście umacniali prawdę w swoim życiu. Jednak nie wszyscy ci, którzy uważają, że ich powołaniem jest uczenie drugich, są nawróceni i uświęceni przez prawdę. Niektórzy mają mylne wyobrażenie o chrześcijaństwie i o sposobach, przez które zdobywa się doświadczenia duchowe, a jeszcze mniej rozumieją kwalifikacje, które Bóg wymaga od swoich sług. Ci ludzie są nieuświęceni. Niekiedy odczuwają napływ podniecenia co uważają za znak iż rzeczywiście są własnością Bożą i dziećmi Bożymi. Takie granie na uczuciach jest jednym ze specjalnych praktyk szatana. Tak postępujący czynią swą religię sprawą okoliczności. Brak im jest pewnego gruntu. Nikt nie żyje po chrześcijańsku jeśli nie ma codziennego doświadczenia z Bogiem i codziennego praktykowania samopoświęcenia chętnie niosąc swój krzyż i podążając

[505]

za Chrystusem. Każdy żyjący chrześcijanin będzie codziennie postępował naprzód w swoim życiu. Podczas drogi do doskonałości każdego dnia doznaje nawrócenia do Boga, a to nawrócenie nie będzie całkowicie dokończony dopóki nie osiągnie doskonałości chrześcijańskiego charakteru i pełnego przygotowania do ostatecznego przemienienia do nieśmiertelności.

[506]

Bóg powinien być najwyższym celem naszych myśli. Rozmyślanie o Bogu uszlachetnia duszę i pogłębia uczucia. Zaniedbywanie rozmyślań i modlitw na pewno spowoduje zmniejszenie zainteresowań religijnych. Wtedy widoczna będzie niedbałość i opieszałość. Religia nie jest tylko emocją czy impulsem. Jest zasadą wplecioną w codzienne obowiązki i sprawy życia. Niczego nie powinniście się podejmować co mogłoby powstrzymać was od tej zasady. Żeby podtrzymać czystą i nieskażoną religię, konieczne jest stać się wytrwałym pracownikiem swego powołania. Musimy wiele robić sami. Nikt inny nie może wykonać naszej pracy. Nikt oprócz nas samych nie może nam wypracować w bojaźni i ze drżeniem naszego zbawienia. Jest to ta praca, którą nasz Pan pozostawił każdemu z nas osobiście do wykonania.

Niektórzy kaznodzieje z rzekomym Bożym powołaniem, mają krew na swoich szatach. Otoczeni są odstępcami i grzesznikami a jednak nie odczuwają odpowiedzialności za ich dusze. Okazują obojętność za ich zbawienie. Niektórzy są niemal tak śpiący że nie rozumieją pracy sługi ewangelii. Nie rozumieją że wymaga się od nich — jako od duchowych lekarzy — pomagania ludziom dotkniętym chorobą grzechu. Ostrzeganie grzeszników, płacz nad nimi i błaganie ich jest zaniedbane, w ten sposób wiele dusz jest poza zasięgiem wyleczenia. Niektórzy umarli w swoich grzechach lecz podczas sądu swoimi wyrzutami skonfrontują się tymi, którzy mogli ich uratować ale nie uczynili tego. Niewierni słudzy, cóż to za kara jaka was czeka!

Sługom Chrystusa potrzebne jest nowe namaszczenie by wyraźniej rozróżniali święte rzeczy i mieli wyraźne zrozumienie tego co święte. Sami muszą kształtować nienaganne charaktery, aby być przewodnikami owczarni. Nic co potrafimy sami dokonać nie podniesie nas na wysoki poziom przy którym Bóg nas może przyjąć jako swoich ambasadorów. Jedynie pewne poleganie na Bogu i mocna aktywna wiara wykona pracę, którą On chce, aby została wykonana

w nas. Bóg powołuje ludzi pracowitych. To ciągłość w dobroczynności ukształtuje charaktery gotowe do nieba. W skromności, wierząc musimy apelować do ludzi by przygotowali się na dzień Boży. Niektórych trzeba będzie usilnie błagać zanim zostaną poruszeni. Niech wysiłki cechuje łagodność i pokora ale też i żarliwość, która spowoduje zrozumienie iż te sprawy są realne i że wybór pomiędzy życiem i śmiercią należy do nich samych. Zbawienie duszy nie jest błahą sprawą. Zachowanie sługi Bożego powinno być pełne powagi, prostoty i prawdziwej grzeczności chrześcijańskiej. Lecz powinien być żarliwy w pracy, którą Pan mu zlecił. Zdecydowana wytrwałość na drodze sprawiedliwości, zdyscyplinowanie umysłu za pomocą ćwiczenia w sprawach duchowych aby miłować poświęcenie i sprawy niebieskie sprawiają to że będą przyczyną największego szczęścia.

[507]

Jeśli zaufamy Bogu to będzie w nas siła kontrolująca umysł w tych sprawach. Przez stałe ćwiczenie staniemy się silni by walczyć z wewnętrznymi wrogami i do poskramiania własnego „ja” aż nastąpi całkowite nawrócenie a namiętności i apetyty zostaną przywołane do całkowitego posłuszeństwa. Wtedy istnieć będzie codzienna pobożność w domu i na zewnątrz a kiedy zajmiemy się pracą dla dusz, wielka siła będzie towarzyszyła naszym wysiłkom. Pokorny chrześcijanin doznaje okresowo poświęceń, które nie są podnieceniem czy zabobonem, ale spokojnym, głębokim, stałym i żarliwym poświęceniem. Umilowanie Boga i praktykowanie pobożności będzie przyjemnością kiedy poddanie Bogu będzie doskonałe.

Powodem dla którego służy Chrystusa nie są bardziej skuteczni w pracy jest to, że nie są całkowicie poświęceni. Zainteresowania niektórych są podzielone, mają rozdwojone umysły. Ich uwagę przykuwają troski codziennego życia i nie rozumieją jak świętą jest praca duszpasterza. Tacy mogą narzekać na ciemność, wielką niewiarę, niewierność czy nieposłuszeństwo. Powodem tego jest że nie są w zgodzie z Bogiem, nie rozumieją wagi całkowitego poświęcenia się Jemu. Służą Bogu tylko częściowo a sobie przede wszystkim. Niewiele się modlą.

[508]

Majestat nieba — gdy zajęty był ziemską służbą — wiele się modlił do swojego Ojca. Często był pochylony w modlitwie przez całą noc. Jego dusza często była zasmucona kiedy odczuwał jak moce ciemności usiłowały go przemóc, wówczas odchodził od zgietku ruchliwych miast i hałaśliwych tłumów aby znaleźć miejsce odosob-

nienia dla swej wstawienniczej służby. Góra Oliwna była ulubionym miejscem Syna Bożego do jego modlitw. Często, kiedy tłumy opuściły go by udać się na spoczynek, on nie odpoczywał chociaż był zmęczony: „I poszedł każdy do domu swego”. „A Jezus poszedł na górę Oliwną”. [Jana 7,53](#); [8,1](#). Podczas gdy miasto spało apostołowie wracali do swoich domów by pokrzepić się snem, Jezus nie spał. Święte błagania unosiły się do Ojca z Góry Oliwnej aby jego uczniowie byli ochronieni przed złymi wpływami, z którymi się zetkną w świecie i aby jego własna dusza mogła być wzmocniona i gotowa do obowiązków i prób nadchodzących dni. Przez całą noc kiedy jego naśladowcy spali, ich święty Nauczyciel modlił się. Rosa i szron nocny osiadały na jego głowie kiedy pochylony był w modlitwie. Pozostawił przykład swoim naśladowcom.

[509] Majestat nieba podczas swojej misji często pogrążony był w modlitwie. Nie zawsze odwiedzał Górę Oliwną ponieważ uczniowie poznali jego ulubione miejsce osamotnienia i podążali tam za nim. Wybierał ciszę nocy kiedy mu nic nie przeszkadzało. Jezus uzdrawiał chorych i przywracał zmarłym życie. Sam był źródłem błogosławieństwa i siły. Rozkazywał przyrodzie i nawet ona go słuchała. Był nietknięty zepsuciem i obcym dla grzechu, modlił się często roniąc łzy. Modlił się o swoich uczniów i za siebie. W ten sposób utożsamiał się z naszymi potrzebami i słabościami, które tak często przejawiają się wśród rodzaju ludzkiego. Był potężnym Pośrednikiem nie posiadającym naszych ludzkich namiętności i upadłej natury ale otaczały go podobne słabości i kuszony był we wszystkim tak jak i my. Jezus znosił mękę, która wymagała pomocy i podpory Ojca.

Chrystus jest naszym przykładem. Czyż słudzy Chrystusa nie są mocno kuszeni przez szatana? Tak też było z nim który nie znał grzechu. W godzinach rozpaczki zwracał się do swego Ojca. Przyszedł na świat aby przygotować drogę, dzięki której moglibyśmy znaleźć łaskę i siłę pomocną w każdej chwili i potrzebie, naśladując go w ustawicznych modlitwach. Jeżeli słudzy Chrystusa będą naśladować ten wzór to zostaną natchnieni jego duchem i aniołowie będą im służyć.

Aniołowie służyli Jezusowi ale pomimo ich obecności, nie uczyniło to jego życia łatwym i wolnym od ostrych konfliktów i zażartych pokus. Był we wszystkim kuszony tak jak i my jednak nie zgrzeszył.

Czy słudzy zaangażowani w dziele zleconym przez Mistrza mimo prób, pokus i kłopotów mogą być zniechęceni gdy wiedzą że jest Ktoś, kto przeszedł to przed nimi? Czy powinni tracić swą pewność tylko dlatego że nie zrealizowali tego wszystkiego czego się spodzielali w swej pracy? Chrystus pracował żarliwie dla swego narodu ale gardzono jego wysiłkami. Gardzili tym ci, których przyszedł ratować i uśmiercili tego, którym przyszedł dać życie.

Jest wielu kaznodziejów lecz wielki brak pracowników. Pracownicy — jako współpracownicy Boży — nie mają odczucia świętości pracy i ostrych konfliktów, które muszą znieść aby ją należycie wykonać. Prawdziwie oddani pracownicy nie osłabną widząc pracę choć jest tak trudna. W liście do Rzymian Paweł mówi: „Będąc tedy usprawiedliwieni z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa przez któregośmy też przystęp otrzymali wiarą ku tej łasce, w której stoimy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. A nie tylko to, ale się też chlubimy z ucisków, wiedząc iż ucisk cierpliwość sprawuje, a cierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadzieję. A nadzieja nie pohańbia, przeto iż miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany”. [Rzymian 5,1-5](#). W Nim są wszystkie skarby mądrości i wiedzy. Nie ma dla nas wymówki jeśli nie zapewnimy sobie wystarczających darów, które zostały nam dane, aby nam niczego nie brakło. Cofanie się przed trudnościami, narzekanie na cierpienia czyni sługi Boże słabymi i nieskutecznymi w ponoszeniu odpowiedzialności i brzemion.

[510]

Wszyscy, którzy odważnie stoją na czele walki, muszą odczuwać szczególne ataki szatana przeciwko nim. Kiedy zobaczą jego ataki, uciekną do twierdzy. Odczuwają potrzebę szczególnej siły od Boga, pracują w jego mocy, dlatego nie przypisują sobie zwycięstwa ale w niewzruszonej wierze polegają na Wszechpotężnym. Głęboka i żarliwa wdzięczność zostaje rozbudzona w ich sercach i są radośni w cierpieniach, które doznają przez napór wroga. Chętni i oddani słudzy, zdobywają doświadczenia i kształtują charakter, który stanie się chwałą dla sprawy Bożej.

Obecny czas jest czasem poważnych możliwości i świętych zadań dla sług Bożych. Jeżeli spełnią powierzone im zadania to ich nagroda będzie wielka kiedy Pan powie: „Zdaj sprawozdanie ze swej pracy”. Szczera praca, bezinteresowny i cierpliwy wysiłek zo-

stanie obficie nagrodzony. Jezus powie: „Zatem wołam was nie jako sług lecz jako przyjaciół i gości”. Aprobata Pana nie będzie dana z powodu wielkości wykonanej pracy albo dlatego że zyskano wiele rzeczy ale z powodu wierności nawet w drobnych rzeczach. To nie wielkie wyniki lecz pobudki działania są ważne w oczach Bożych.

[511]

Ceni on dobroć i dokładność bardziej niż wielkość spełnionej pracy. Pokazano mi że wielu jest w największym niebezpieczeństwie z powodu nieosiągnięcia doskonałej pobożności w bojaźni przed Bogiem. Słudzy są w niebezpieczeństwie utraty własnych dusz. Niektórzy nauczyciele uczący innych sami zostaną odrzuceni ponieważ nie udoskonalili swego chrześcijańskiego charakteru. Swoją pracą nie ratują dusz, a do tego tracą swe życie. Nie dostrzegają ważności poznania samych siebie ani nie kontrolują się sami. Nie pilnują i nie modlą się aby nie wejść w pokuszenie. Gdyby czuwali poznaliby swoje słabości w jakim miejscu mogą najpewniej zaatakować. Służąc i modląc się najslabsze punkty mogą być tak obwarowane że staną się najmocniejszą obroną przed pokuszeniem. Wtedy nie zostaną zwyciężeni. Każdy naśladowca Chrystusa powinien codziennie badać siebie aby dokładnie poznać swoje postępowanie. U niemal wszystkich brakuje badania własnego serca. Takie zaniedbanie jest szczególnie niebezpieczne u tego, który uważa się za narzędzie Boże biorąc wielką odpowiedzialność występując z pozycji przekazywania Bożych słów jego ludowi. Codzienne postępowanie takiego człowieka ma wielki wpływ na innych. Jeśli jego praca ma jakies efekty to sprowadza nawróconych przez siebie do swego niskiego poziomu duchowego i mało kiedy udaje się takich podnieść wyżej. Zachowanie ich duszpasterza, jego słowa i czyny, gesty, maniery, wiara i pobożność uważane są za wzór dla wszystkich adwentystów przestrzegających sabbat i jeśli będą się wzorować na tym, który ich uczył, będą uważali że tylko na tym polega ich obowiązek.

[512]

Jest wiele spraw do poprawienia w postępowaniu duszpasterza. Wielu widzi i czuje swe braki lecz są nieświadomi wpływu jaki wywierają. Są świadomi czynów gdy je popełniają ale pozwalają aby uchodziły z ich pamięci dlatego nie nawracają się. Gdyby kaznodzieje uczynili swoje codzienne uczynki przedmiotem rozważnych przemyśleń mając na celu lepsze poznanie swoich życiowych nawyków to lepiej zrozumieliby samych siebie. Poprzez dokładne przyjrzenie się swemu życiu pod każdym względem poznaliby własne

pobudki i zasady nimi kierujące. Ten codzienny przegląd naszych czynów ma skontrolować czy nasze sumienie nas pochwała czy potępia a to jest potrzebne każdemu kto pragnie osiągnąć doskonałość chrześcijańskiego charakteru. Wiele czynów uchodzących za dobroczynne — po bliższym przyjrzeniu się — może okazać się że zostały dokonane z niewłaściwych motywów. Wielu otrzymuje pochwałę za cechy, których nie posiada. Wielki Badacz serc sprawdza motywy działania i często czyny wysoce wychwalone przez ludzi są przez Niego zarejestrowane jako wynikające z samolubnych dążeń i są podłą hipokryzją. Każdy czyn naszego serca godny pochwały czy zasługujący na naganę jest sądzony przez Badacza serc według motywów jakimi się kierowali.

Niektórzy kaznodzieje, obrońcy praw Bożych, słabo znają siebie samych. Nie rozmyślają i nie rozważają nad swoimi argumentami. Nie widzą błędów i grzechów ponieważ nie zważają na swoje życie w szczery i poważny sposób i nie porównują go ze świętym zakonem Bożym. Wymagania prawa Bożego nie są naprawdę przez nich zrozumiane i żyjąc stale łamią ducha tego zakonu choć mówią że go miłują: „Przez zakon” — mówi Paweł — „poznajemy grzech”. „I owszemem grzechu nie poznał, tylko przez zakon, bo i o pożądlivościach bym nie wiedział by był zakon nie rzekł: Nie będziesz pożądał”. **Rzymian 7,7**. Niektórzy nauczający Słowa Bożego nie rozumieją praktycznie jego zakonu i jego świętych żądań ani pokuty w Chrystusie. Sami powinni się nawrócić zanim będą mogli nawracać grzeszników.

Wierne lustro, które wykaże wady charakteru jest Zaniedbane, zatem deformację i grzech widzimy u innych, jeśli nie są zrozumiane przez tych, którzy tkwią w błędzie. Ohydne grzechy samolubstwa istnieją w znacznym stopniu u takich, którzy mówią, iż są poświęceni pracy dla Boga. Gdyby porównali swoje charaktery z Jego wymaganiami, zwłaszcza z wysokim i świętym Jego prawem, będąc szczerymi poszukiwaczami zrozumieliby że posiadają zastraszające braki. Ale niektórzy niechętnie wglądają wystarczająco daleko czy głęboko aby zauważyć zdeprawowanie swojego serca. Mają braki pod wieloma względami ale świadomie pozostają w nieświadomości swych win. I tak są pochłonięci staraniem o własne interesy że Bóg nie zważa na nich.

[513]

Niektórzy nie są pobożnymi z natury dlatego powinni się zachęcać do pielęgnowania nawyku dokładnego sprawdzania swojego życia i pobudek, którymi się kierują a szczególnie powinni rozmawiać się w ćwiczeniach religijnych i modlitwach w odosobnieniu. Często słyszy się ludzi mówiących o wątpliwościach i niewierze oraz takich, którzy rozprawiają nad zadziwiającymi swymi walkami z niewiarą i wątpliwościami. Tak dalece zajmują się zniechęcającymi wpływami oddziałującymi na ich odwagę, nadzieję i prawdziwą wiarę w ostateczny sukces sprawy Bożej, którą się zajmują, że znajdują się po stronie ludzi wątpiących choć uważają to za szczególną cnotę. Nieraz wydaje się że mają przyjemność w wahaniu się po stronie niewiernych i umacnianiu swojej niewiary przy byle okazji będącą wymówką za swój brak oświecenia. Takim należy powiedzieć: Lepiej byście od razu zeszli i opuścili mury Syjonu dopóki nie staniecie się ludźmi nawróconymi, dobrymi chrześcijanami, zanim podejmiecie odpowiedzialność duszpasterską. Bóg wymaga abyście się odłączyli od umiłowania tego swiata. Nagroda dla tych, którzy pozostaną w tej wątpiącej pozycji, będzie udziałem bojących się i niewiernych.

[514] Ale jaki jest powód tych wątpiwości, tego zaćmienia i niewiary? Odpowiadam: Ci ludzie nie są w zgodzie z Bogiem. Nie postępują uczciwie i właściwie z własną duszą. Zaniedbali pielęgnowania osobistej pobożności. Nie odłączyli się od samolubstwa, od grzechu i grzeszników. Zaniedbali studiowania samopoświęcającego życia naszego Pana i nie naśladowali jego czystości życia i samopoświęcenia. Grzech, który ma do nas łatwy przystęp, jest zasilany przez pobłażanie mu. Przez swą niedbałość i grzeszność oddzielili się od towarzystwa świętego Nauczyciela i jest On o jeden dzień drogi przed nimi w podróży. Za towarzystwo wzięli sobie nieudolny, leniwy, odstępujący, niewierny i niewdzięczny orszak złych aniołów. Nie ma co się dziwić że tacy są w ciemnościach jak również powątpiewają w zasady wiary? „Jeźliby kto chciał czynić wolę jego, ten będzie umiał rozeznac jeźli ta nauka jest z Boga, czyli ja sam od siebie mówię”. [Jana 7,17](#). Poznać pewność tej zasady. Ta obietnica powinna rozwiać wszystkie wątpiwości i pytania. Odłączenie się od Chrystusa prowadzi do wątpiwości. Za Nim podążają szczerzy, uczciwi, wierni, łagodni i pokorni. Święci aniołowie odziani w

niebiańskie szaty świętości, oświecają, oczyszczają i strzegą tych, którzy są związani z niebem.

Nie ma potrzeby żądać większych dowodów na to że człowiek jest daleki od Jezusa, że zaniedbuje osobistą modlitwę i osobiste studium Słowa Bożego aniżeli to że mówi o wątpliwościach i niewierze dlatego że jego otoczenie jest mu nieprzyjazne. Tacy ludzie nie posiadli czystej, prawej i nieskalanej religii Chrystusa. Zajęci są fałszem, który odrzuca oczyszczający proces jako plewy. Jeśli tylko Bóg ich próbuje i sprawdza ich wiarę, chwieją się w niepewności wahając się raz w jedną, to znów w drugą stronę. Nie posiadają autentycznej cechy Pawła, którą mógł się chlubić: „A nie tylko to, ale się też chlubimy z ucisków wiedząc, iż ucisk cierpliwość sprawuje, a cierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadzieję. A nadzieja nie pohańbia przeto iż miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany”. [Rzymian 5,3-5](#). Ich religia jest zależna od okoliczności. Jeśli wszyscy wokół nich są silni w wierze i odważnie mówią o końcowym triumfie trzeciego poselstwa anielskiego i nikt szczególnie im się nie przeciwstawia, wtedy wydaje im się że mają wiarę. Ale jak tylko przeciwności pojawią się na drodze wtedy praca idzie bardzo opornie i żądają od wszystkich pomocy. Te biedne dusze, chociaż mogłyby być sługami ewangelii, spodziewają się że wszystko pójdzie na marne. Tacy przeszkadzają zamiast pomagać!

[515]

Jeśli ujawni się odstępstwo i powstaje bunt, to czy słyszy się jak mówią słowami zachęty: Bracia nie upadajcie, bądźcie odważni!?, „A wszakże mocny stoi grunt Boży mając tę pieczęć: Zna Pan, którzy są Jego i niech odstąpi od niesprawiedliwości wszelki, który mianuje imię Chrystusowe”. [2 Tymoteusza 2,19](#). Ludzie poddawający się takim okolicznościom powinni pozostać w swych domach i skierować swe fizyczne i umysłowe siły w mniej odpowiedzialnym zajęciu, w którym nie spotkają się z tak silną opozycją. Jeśli wszystko przechodzi gładko, mogą uchodzić za bardzo dobrych i pobożnych ludzi. Lecz tacy nie są tymi, których Pan wysłał żeby pełnili jego pracę ponieważ przeciwko tej pracy wychodzą wysłannicy szatana. I szatan oraz jego zastępy złych aniołów będą stali w zwartych szeregach przeciwko nim. Bóg sam przygotował ludzi, których powołał do pełniania jego zadania aby zostali zwycięzcami w każdej walce. Ci, którzy będą polegać wyłącznie

nieniu Bożym, rozpoznani zostaną po tym że spełniać będą jego wskazania i nigdy nie zostaną zwyciężeni.

[516] Nasz Pan mówi za pośrednictwem apostoła Pawła w liście do [Efezjan 6,10-18](#) następująco: „Na ostatek, bracia moi! zmacniajcie się w Panu i w sile mocy jego. Obleczone się w zupełną zbroję Bożą abyście mogli stać przeciwko zasadzkom diabelskim. Albowiem nie mamy boju przeciwko krwi i ciału ale przeciwko księstwom, przeciwko zwierzchnościom, przeciwko dzierzawcom świata ciemności wieku tego, przeciwko duchownym złościom, które są wysoko. A przetoż wezmijcie zupełną zbroję Bożą abyście mogli dać odpór w dzień zły, a wszystko wykonawszy, ostać się. Stójcież tedy przepasawszy biodra wasze prawdą i oblekwszy pancerz sprawiedliwości. I obuwszy nogi w gotowość ewangelii pokoju. A nade wszystko wzięwszy tarczę wiary, którąbyście mogli wszystkie strzały ogniaste onego złościka zagasić. Przyłbicę też zbawienia weźmijcie i miecz Ducha który jest Słowo Boże! W każdej modlitwie i prośbie modląc się na każdy czas w duchu i około tego czując ze wszelką ustawicznością i z prośbą za wszystkich świętych”.

Jesteśmy zaangażowani do wzniosłej i świętej pracy. Ci, którzy twierdzą, że są powołani aby nauczać prawdy tych, którzy tkwią w ciemności, nie powinni być uosobieniem tej ciemności i niewiary. Powinni przebywać blisko Boga gdzie mogą być pełnym światłem w Panu. Powodem że nie są takimi jest fakt, że sami nie słuchają Słowa Bożego dlatego wyrażają swoje wątpliwości i zniechęcenia podczas kiedy powinno się słyszeć jedynie słowa wiary i świętej radości.

Kaznodziejom potrzebna jest codzienna rozmowa z Bogiem, niepodzielne i ofiarne zaangażowanie się w sprawy jego dzieła. Powinni być pokorni, odtrącić wszelką zazdrość i złe przypuszczenia, zawiść, nienawiść, złośliwość i niewiarę. Niektórzy stracili z pola widzenia Wzór — cierpienie Syna Człowieczego z Kalwarii. W Jego służbie nie oczekujemy wygody, honorów i wielkości w życiu doczesnym, bo On — Majestat nieba — tego nie doznał. „Najwzgardzeńszy był i najpodlejszy z ludzi, mąż boleści a świadomy niemocy i jako zakrywający twarz swoją, najwzgardzeńszy mówię, skądęśmy go za nic nie mieli. Zaiste on niemoce nasze wziął na się a boleści nasze własne nosił, a myśmy mniemali że jest zraniony, ubity od Boga i utrapiony. Lecz on zraniony jest dla występków naszych,

starty jest dla nieprawości naszych, kaźń pokoju naszego jest na nim a sinością jego jesteśmy uzdrowieni”. [Izajasza 55,3-5](#). Mając ów przykład przed sobą, czy zechcemy unikać cierpień i pozostać niezdecydowanymi, zależnymi od okoliczności? Czy nasza gorliwość, nasz zapał, zostaną wzbudzone jedynie wtedy gdy otoczeni będziemy tymi, którzy są aktywni i żarliwi w pracy dla sprawy Bożej? [517]

Czy nie możemy stać niewzruszenie przy Bogu choć nasze otoczenie będzie bardzo nieprzychylnie? „Cóż tedy rzeczymy na to? Jeżeli Bóg za nami, któż przeciwko nam? Który ani własnemu Synowi nie przepuścił ale go za nas wszystkich wydał, jakoby wszystkiego z nim nie darował nam? Któż będzie skarżył na wybranych Bożych? Bóg jest, który usprawiedliwia. Któż jest coby ich potępił? Chrystus jest, który umarł, owszem i zmartwychwstał, który też jest na prawicy Bożej, który się też przyczynia za nimi. Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? czyli utrapienie? czyli ucisk? czyli prześladowanie? czyli głód? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli miecz? Jako napisano: Dla ciebie cały dzień zabijani bywamy, poczytaniśmy jako owce na rzeź naznaczone. Ale w tem wszystkim przewyciężamy przez tego, który nas umiłował. Albowiem pewienem tego iż ani śmierć, ani żywot, ani aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa, ani terażniejsze ani przyszłe rzeczy, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne insze stworzenie nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej, która jest w Jezusie Chrystusie, Panu naszym”. [Rzymian 8,31-39](#).

Wielu kaznodziejów nie ma niepodzielnego zainteresowania dziełem Bożym. Tylko niewielki wkład zainwestowali w jego sprawę a to dlatego że zbyt mało zasobów przygotowali dla rozwoju prawdy, łatwo ulegają pokusie, raczej się odsuwają, nie są ustabilizowani, wzmocnieni czy pewni. Kto dobrze poznał swój charakter i widzi swój grzech, wie kiedy najłatwiej może go opanować i zna pokusę, która najszybciej mogłaby go złamać. Nie powinien odstępować się niepotrzebnie i zapraszać pokuszenie przechodząc w taki sposób na teren wroga. Jeśli obowiązek go wzywa tam gdzie okoliczności są niedogodne to otrzyma specjalną ochronę od Boga i wtedy pójdzie w pełni uzbrojony do walki z wrogiem. Poznanie samych siebie uratuje wielu od wpadnięcia w straszne pokusy i zapobiegnie niechlubnym niepowodzeniom. Ale poznać samego siebie znaczy wiernie zbadać [518]

pobudki i zasady naszego postępowania czy zgodne jest z zakonem i Słowem Bożym. Kaznodzieje powinni pielęgnować i zachęcać do życzliwości.

Pokazano mi, że niektórzy zatrudnieni w biurze wydawniczym, w naszych Instytucjach Zdrowia i duszpasterstwach pracowali tylko za liche wynagrodzenie. Są wyjątki. Nie wszyscy są pod tym względem winni lecz niewielu zrozumiało że muszą zdać sprawozdanie ze swej służby. Środki poświęcone Bogu dla rozwoju jego dzieła były marnowane. Rodziny żyjące w nędzy, które poznały uświęcający wpływ prawdy i dlatego ceniły ją sobie, były wdzięczne Bogu. Pomyślały sobie że mogą i powinny wyrzekać się nawet niezbędnych czasem potrzeb aby w ten sposób przynieść swoją ofiarę do skarbcza Pańskiego. Niektórzy pozbawiali siebie części garderoby, która była im naprawdę potrzebna. Niektórzy sprzedawali swoją jedyną krowę i przeznaczali Bogu środki w ten sposób otrzymane. W szczerości serca z wieloma łzami wdzięczności że ich przywilejem było uczynić to dla sprawy Bożej, kłaniając się przed Panem ze swoimi ofiarami, przypisując im jego błogosławieństwa, modlili się by mogły być środkami przez które mogłyby poznać prawdę dusze znajdujące się w ciemności. Te środki nie były wcześniej tak wykorzystywane jak ofiarodawcy planowali. Chciwi i samolubni ludzie, nie znający samoofiarności, niewiernie wykorzystywali środki tak przynieszone do skarbcza Pańskiego. Okradali skarbiec Boży, brali środki na które sobie nie zasłużyli. Ich bezbożne i nieodpowiedzialne szafowanie, roztrwoniło środki finansowe, które zostały ofiarowane na dzieło Boże z modlitwą i ze łzami.

[519] Pokazano mi że rejestrujący anioł wiernie zapisuje każdą ofiarę przeznaczoną Bogu i daną do skarbcza Pańskiego jak również ostateczny skutek ofiarowanych środków. Oko Boże widzi każdy grosz przeznaczony dla jego dzieła i chęć czy niechęć dawcy. Również pobudki i charakter dawcy są rejestrowane. Ci ofiarni i poświęceni, którzy oddają z powrotem Bogu rzeczy, które są jego, zostaną wynagrodzeni według swoich czynów. Chociaż środki tak ofiarowane nie będą właściwie wykorzystane przez co nie spełnią się cele jakie mieli dawcy — czyli chwałę dla Boga i zbawienie dusz — ci, którzy w szczerości ducha uczynili tę ofiarę patrząc jedynie w kierunku Boga, nie utracą swojej nagrody.

Ci, którzy źle wykorzystali środki przeznaczone przez Boga na dzieło, będą musieli zdać sprawozdanie ze swojej służby. Niektórzy samolubnie zatrzymywali te środki przez swoją chciwość. Inni nie mają czulego sumienia gdyż zostało uszkodzone przez długo praktykowane samolubstwo. Patrzą na sprawy święte i wieczne z niskiego punktu widzenia. Przez ich długie trwanie w złym, sumienie ich zostało sparaliżowane. Wydaje się niemożliwe aby można podnieść ich poglądy i sumienie do wzniosłego i szlachetnego standardu na co nam jasno wskazuje Słowo Boże. Jeśli nie nastąpi rzetelne i radykalne nawrócenie poprzez odnowienie umysłu, to ta klasa nie znajdzie swojego miejsca w niebie. Ci, którzy szli drogą samolubstwa i zła, nie uważają nawet skarbcza Bożego za święty, nie potrafiliby docenić świętości królestwa niebieskiego przygotowanego dla wiernych zwycięzców. Ich umysły tak długo biegły niskimi i samolubnymi torami iż nie potrafią docenić spraw wiecznych. Nie doceniają zbawienia. Wydaje się niemożliwe, żeby podnieść ich umysły do właściwego poziomu, żeby właściwie oceniali plan zbawienia i wartości pokory. Samolubne interesy zajmowały całą ich istotę jak ciężki głaz opanowując umysły i sumienia i utrzymując je na niskim poziomie. Niektóre z tych osób nigdy nie będą dążyć do doskonałości chrześcijańskiego charakteru ponieważ nie widzą wartości czy potrzeby takiego charakteru. Ich umysły nie mogą być wzniosłymi żeby mogły zachwycać się świętością. Umiłowanie samych siebie i samolubne interesy tak wypaczyły charakter że nie potrafią rozróżnić świętego i wiecznego od tego co pospolite i przyziemne. Sprawa Boża i jego skarbiec nie są dla takiego bardziej święte od zwyczajnych interesów czy środków przeznaczonych do celów świeckich.

[520]

Obowiązki w tym zakresie dotyczą wszystkich, którzy uważają się za uczniów Chrystusa. Prawo Boże określa ich obowiązek wobec bliźnich: „Będziesz miłował bliźniego twego jako samego siebie”. [Mateusza 22,39](#). Przez brak szacunku dla sprawiedliwości, miłosierdzia i dobroczynności wobec bliźniego, niektórzy tak zatwardzili swe serca że potrafią iść dalej, potrafią posunąć się do tego stopnia że są zdolni okraść i złupić Boga bez wyrzutów sumienia. Czy tacy zamykają oczy i zrozumienie wobec faktu że Bóg o tym wie, że czyta każdy ich czyn i pobudki, które ich skłoniły do tego? Jego nagroda jest z nim a jego dzieło przed nim aby dać każdemu we-

dług jego uczynków. Każdy dobry, czysty czyn i jego wpływ na innych jest zapisany przez Badacza serc, który zna każdą tajemnicę. A nagroda będzie według pobudek, które skłoniły do czynu.

[521] Nie zważając na powtarzające się ostrzeżenia i nagany, które Pan im zsyła, ci, którzy zajmowali odpowiedzialne stanowiska a podążali swoją drogą kierując się bezbożnym osądem i wskutek tego są winni, będą mieli straszny rejestr na sądzie w ostatecznym rozrachunku. Jeśli zostaną zbawieni to dzięki nadzwyczajnemu wysiłkowi z ich strony. Ich minione życie musi zostać przez nich zweryfikowane i naprawione. Jeśli zajmą się tą sprawą szczerze, z wytrwałością i nieustającą żarliwością to nastąpi sukces lecz wielu tego nie dokona ponieważ gorliwość z jaką rozpoczęli pracę oziębla i stała się apatyczna i niedbała. Na początku ich wysiłki były właściwe bo znali swój stan ale starają się zapomnieć o przeszłości i przechodzą dalej, nie podnoszą kłód spod nóg i nie wykonują rzetelnej pracy. Ich pokora nie jest autentycznym żalem że z ich powodu Bóg został zniesławiony i że dusze, za które umarł Chrystus zostały stracone. Tacy czynią chwilowe wysiłki i okazują wielkie żale lecz fakt że wysiłki zanikają i skrucha słabnie po czym następuje bierna obojętność dowodzi że nie wykonywano tej pracy z myślą o Bogu. Przez pewien czas działały uczucia ale praca Ducha Świętego nie sięgnęła dostatecznie głęboko żeby odmienić motywy ich czynów. Są tak samo skłonni iść złą drogą jak poprzednio ponieważ nie mają siły przeciwstawić się zwodniczości szatana ale poddają się jego pokusom.

Życie prawego chrześcijanina podąża stale naprzód. Nie ma bezczynności czy cofania się wstecz. Waszym przywilejem jest abyście byli napełnieni znajomością woli jego „we wszelkiej mądrości i w zrozumieniu duchowym. Abyście chodzili przystojnie przed Panem ku wszelkiemu jego upodobaniu, w każdym uczynku dobrym owoc przynosząc i rosnąc w znajomości Bożej. Wszelką mocą umocnieni będąc według chwalebnej mocy jego, ku wszelkiej cierpliwości i nieskwapliwości z radością dziękując Ojcu, który nas godnymi uczynił abyśmy byli uczestnikami dziedzictwa świętych w światłości”. [Kolosan 1,9-12](#).

Błagam wszystkich, zwłaszcza tych, którzy głoszą Słowo Boże, aby bez reszty poddali się Bogu. Poświęćcie swoje życie jemu a będziecie rzeczywiście owcami pastwiska jego. Nie będziecie chcieli

pozostawać nadal karłami w sprawach duchowych. Niech waszym celem będzie doskonałość chrześcijańskiego charakteru. Niech wasze życie będzie niesamolubne i bez winy aby nigdy nie było zarzutów wobec samolubnych i kierujących swe upodobania ku ziemskim skarbow. Bóg zapewnia że zostaniecie wzmocnieni według bogactw jego chwały. „Aby wam dał według bogactwa chwały swej żebyście byli mocą utwierdzeni przez Ducha jego w wewnętrznym człowieku. Aby Chrystus przez wiarę mieszkał w sercach waszych. Żebyście w miłości wkorzeni i ugruntowani będąc mogli doścignąć ze wszystkimi świętymi, która jest szerokość i długość, i głębokość, i wysokość. I poznać miłość Chrystusową przewyższającą wszelką znajomość, abyście napełnieni byli wszelaką zupełnością Bożą”. [Efezjan 5,16-19](#).

[522]

* * * * *

Rozdział 62 — Ćwiczenia fizyczne i powietrze

Stwarzając człowieka Pan zamierzał aby był czynnym i użytecznym. Lecz wielu na tym świecie żyje jak bezużyteczne maszyny tak jakby wcale nie istnieli. Nikomu nie rozjaśniają drogi i nie są błogosławieństwem dla nikogo. Żyją jedynie po to żeby być ciężarem dla innych a jeśli chodzi o ich wpływ po stronie dobra — są jedynie pustymi cyframi ale z dużą aktywnością zaangażowani są po złej stronie. Zbadajcie dokładnie życie takich a trudno będzie znaleźć jakiś dobry czyn. Kiedy tacy umierają wraz z nimi ginie pamięć o nich. Ich nazwiska szybko giną gdyż nie mogą żyć nawet w myślach przyjaciół ponieważ nie mają miłych wspomnień o nich. U takich ludzi życie było błędem. Nie byli wiernymi sługami. Zapomnieli że ich Stwórca ma wobec nich żądania aby byli aktywnymi w dobroczynności a ich wpływ błogosławieństwem dla innych. Samolubstwo zajmuje umysły i prowadzi do zapomnienia o Bogu i o celu ich Stwórcy.

[523] Wszyscy głoszący iż są naśladowcami Jezusa, powinni odczuwać że spoczywa na nich obowiązek utrzymywania swojego ciała w najlepszym stanie zdrowia aby ich umysły były jasne do zrozumienia spraw niebiańskich. Umysł należy kontrolować ponieważ ma wielki wpływ na zdrowie. Wyobraźnia często się myli a jeśli się jej folguje to może sprowadzić ostre formy chorób. Wielu umiera na choroby, które przeważnie są urojone czy wmówione. Znam niektórych, którzy sami sprowadzili na siebie choroby przez wpływ wyobraźni.

Pewną siostrę przenosił mąż z krzesła do łóżka i z pokoju do pokoju ponieważ myślała że jest zbyt słaba i nie może chodzić. Ale jak mi to później pokazano, mogła chodzić równie dobrze jak ja gdyby tylko tak myślała. Gdyby się wydarzył jakiś wypadek, gdyby dom się zapalił czy któreś z ich dzieci było w niebezpieczeństwie utraty życia czy upadku to ta kobieta zostałaby wzmocniona siłą okoliczności i chodziłaby nawet szybko. Mogła chodzić odpowiednio do swej siły fizycznej ale schorowaną wyobraźnią doprowadziła

się do wniosku że nie potrafi i nie starała się zmobilizować sił czy woli aby przeciwstawić się temu złudzeniu. Wyobraźnia jej mówiła: „Nie potrafisz chodzić więc lepiej nie próbuj. Siedź spokojnie, twoje nogi są tak słabe że nie potrafisz wstać”. Gdyby wyteżyła swoją moc i rozbudziła uśpioną energię wtedy oszukiwanie siebie zostałyby wykryte. W wyniku poddania się wyobraźni zapewne uważa do dzisiejszego dnia że była tak bezradna i musiała być taką. Lecz był to tylko wybryk wyobraźni, który nieraz czyni dziwne rzeczy ze schorowanymi śmiertelnikami.

Niektórzy znowu tak się obawiają powietrza że zakrywają swoje głowy i ciała i wyglądają jak mumie. Siedzą w domu zazwyczaj beczynn timerze w obawie że zmęczą się i rozchorują jeśli będą ćwiczyć i ruszać się w domu czy na świeżym powietrzu. Mogliby regularnie ćwiczyć na świeżym powietrzu codziennie gdyby tylko chcieli. Ciągła beczynność jest jednym z najczęstszych powodów osłabienia ciała i słabości umysłu. Wielu jest chorych, którzy powinni cieszyć się dobrym zdrowiem, które jest najcenniejszym błogosławieństwem.

[524]

Pokazano mi że wielu wiecznie słabych i stale narzekających nie jest tak chorymi jak im się wydaje. Niektórzy z nich mają tak mocną wolę że gdyby ją skierować we właściwym kierunku, byłoby to potężnym środkiem kontrolowania wyobraźni a przez to i odpierania chorób. Lecz zbyt często wola została skierowana w niewłaściwym kierunku i uparcie odmawia aby poddać się rozsądkowi. Wola przesądziła sprawę, są inwalidami i otrzymują opiekę jaką otrzymują inwalidzi pomimo że inni widzą inaczej tę sprawę.

Pokazano mi matki kierowane schorowaną wyobraźnią czego skutki odczuwane są przez męża i dzieci. Okna muszą być pozamykane ponieważ matka jest przewrażliwiona na świeże powietrze. Jeśli jest jej choć trochę zimno, zmienia ubiór, uważa że jej dzieci należy podobnie traktować przez co okradane są z życiodajnego ruchu. Wszyscy są pod wpływem jednego umysłu, fizycznie i umysłowo uszkodzeni przez schorowaną wyobraźnię jednej kobiety, która uważa się za kryterium całej rodziny. Ciało ubiera według kaprysów schorowanej wyobraźni a nie klimatu. Organizm duszony jest niepotrzebną ilością nakładanej odzieży i słabnie. Skóra nie może spełniać swojej funkcji, przyzwyczajenie unikania świeżego powietrza i ruchu zamyka pory, przez które całe ciało oddycha unie-

[525] możliwając wydalanie nieczystości tą drogą. Pracę tę musi przejąć wątroba, płuca, nerki itd. i owe wewnętrzne organy muszą wykonywać pracę skóry. W taki sposób przez złe nawyki ludzie sprowadzają choroby na siebie. Pomimo oświecenia obecnego wieku i wiedzy, trzymają się utartego złego zwyczaju. Rozumują następująco: „Czyż nie badaliśmy tej sprawy? I czy nie rozumiemy jej przez doświadczenia?” Ale doświadczenie człowieka o schorowanej wyobraźni nie powinno nas przekonywać.

Najstraszniejsza dla kogoś, który mieszka między takimi inwalidami, jest pora zimowa. Jeżeli rzeczywiście jest zimno, wydaje im się że tak samo jest wewnątrz a pozostali muszą mieszkać w tym samym domu i spać w tym samym pokoju. Ofiary chorej wyobraźni zamykają się szczelnie w domu ponieważ świeże powietrze napływa do ich płuc i na głowę. Wyobraźnia działa, spodziewają się przeziębienia co też i następuje. Żadne argumenty rozsądku nie spowodują by uwierzyli w to że nie rozumieją filozofii całej sprawy. Czyż tego nie doświadczyli? — będą argumentować. Prawdą jest że udowodnili jedną stronę sprawy przez upieranie się na swoim i jednak przeziębają się przy najmniejszym wystawieniu na zimno. Delikatni jak niemowlęta nie mogą niczego znieść a jednak nadal żyją i ciągle zamykają okna i drzwi, stoją nad piecami i kochają taki stan swojej niedoli. Pewnie są przekonani że ich postępowanie jest słuszne ale to nie uzdrowiło ich lecz tylko utrudniło ich problemy. Dlaczego tacy nie pozwolą aby rozsądek wpłynął na umysł i kontrolował go? Dlaczegoż by teraz nie spróbować odwrotnego działania i we właściwy sposób ćwiczyć się oddychając świeżym powietrzem zamiast siedzieć stale w domu jak suche skostniałe ciała, dlaczego nie spróbować odwrotnego postępowania i stać się czynnym i pełnym życia człowiekiem?

[526] Głównym — jeśli nie jedynym — powodem, dla którego stają się chorymi jest to że krew nie krąży swobodnie w żyłach i nie następuje zmiana w strukturze krwi, w tym życiodajnym płynie koniecznym dla życia i zdrowia. Nie dali swoim ciałom ruchu ani płucom powietrza dlatego niemożliwym jest aby krew była ożywiona więc płynie powoli w organizmie. Im więcej będziemy ćwiczyć tym lepsza będzie cyrkulacja krwi. Więcej ludzi umiera z braku ruchu niż z przemęczenia. Bardzo wielu rdzewieje a nie zużywa się. Ci, którzy przywykli do właściwego ćwiczenia na świeżym powietrzu, będą

mieli ogólnie dobrą i energiczną cyrkulację krwi. Jesteśmy bardziej zależni od powietrza którym oddychamy, niż od pokarmu który zjadamy. Ludzie młodzi i starzy, którzy chcą być zdrowi by prowadzić aktywne życie, powinni pamiętać że bez dobrej cyrkulacji krwi jest to niemożliwe. Niezależnie od swoich interesów i skłonności, powinni zdecydować się na ćwiczenia na świeżym powietrzu, ile tylko mogą. Staranie się pokonania złego stanu zdrowia co trzymało ich w zamkniętych pomieszczeniach pozbawionych ruchu i świeżego powietrza, powinni uważać za swój religijny obowiązek.

Niektórzy inwalidzi stają się samowolni i nie pozwolą się przekonać o ważności codziennych ćwiczeń dzięki którym mogą zapewnić sobie czyste powietrze. W obawie przed przeziębieniem upierają się latami przy swojej teorii i żyją w atmosferze niemal pozbawionej witalności. Niemożliwym jest aby tacy mieli zdrową i dobrą cyrkulację krwi. Cały organizm cierpi z powodu braku ruchu i czystego powietrza. Skóra staje się niezdrowa i bardziej czuła na każdą zmianę w atmosferze. Tacy wkładają dodatkowe ubiory i podnoszą ciepłość w pokoju. Następnego dnia potrzebują odrobinę więcej ciepła i odzieży by czuć się raźniej w ciepłym pokoju i tak dalej aż brak im witalności aby w ogóle znieść zimno. Niektórzy mogą zapytać: „Co mamy zrobić? Czy chcecie, by nam było zimno?” Dalsza dodatkowa odzież zamiast ćwiczeń nic nie pomoże. Jeżeli definitywnie nie możecie aktywnie ćwiczyć to ogrzejcie się przy piecu ale jak tylko będzie wam ciepłej, zdejmijcie dodatkową odzież i odejdźcie od pieca. Jeśli ci, którzy mogą, zajęliby się jakąś działalnością aby przestać o sobie myśleć, to zapomnieliby że jest im chłodno bez szkody dla nich. Należy obniżyć temperaturę pokoju jak tylko odzyska się naturalną swoją ciepłość. Nie ma nic gorszego dla chorych ze słabymi płucami od przegrzanego powietrza. [527]

Chorzy zbyt często pozbawiają się światła słonecznego. Jest ono jednym z uzdrawiających czynników natury. Zatem powinniśmy się cieszyć z promieni Bożego światła słonecznego płynącego bezpośrednio i upiększyć nasze domy jego obecnością a nie jest to tylko sprawą mody. Moda — poprzez stosowanie firan i okiennic — stara się nie wpuścić światła słonecznego do pokoju i sypialni jakby jego promienie były szkodliwe dla zdrowia. To nie Bóg sprowadził na nas tyle kłopotów, których jesteśmy spadkobiercami. Nasza własna głupota doprowadziła do pozbawienia rzeczy cennych i błogosła-

wieństw, które dał nam Bóg i które stworzone są jako nieoceniony dar do odzyskania zdrowia. Jeśli chcecie aby wasze domy były przyjemne to uczynicie je jasnymi i napełnionymi powietrzem i słońcem. Zdejmijcie ciężkie zasłony, otwórzcie okna i okiennice, cieszcie się z bogatego światła słonecznego nawet kosztem wyblaknięcia dywanów. Cenne światło słoneczne może zepsuć kolor dywanów lecz przysporzy zdrowych kolorów na policzkach waszych dzieci. Jeżeli u was przebywa Bóg i posiadacie szczere miłujące serce to skromny dom rozjaśniony powietrzem i światłem słonecznym stanie się wesołym także przez niesamolubną gościnność. Stanie się dla was i dla strudzonego pielgrzyma niebem na ziemi.

Wielu uczono od dzieciństwa że nocne powietrze jest szkodliwe dla zdrowia dlatego nie można go wpuszczać do naszych domów. Ze szkodą dla siebie zamykają drzwi i okna sypialni żeby uchronić się od niego. W ten sposób sami się oszukują. Podczas chłodnego wieczoru może będzie potrzebny dodatkowy ubiór ale płucom trzeba dać świeże powietrze.

[528]

Pewnego jesiennego wieczoru podróżowałam w zatłoczonym wagonie, w którym było nieczyste powietrze z powodu wyziewów wielu ludzi. Oddech płuc i ciał spowodował że czułam się źle. Otworzyłam okno i cieszyłam się świeżym powietrzem kiedy jakaś pani błagalnym tonem zawołała: „Zamknijcie to okno, przeziębicie się bo nocne powietrze jest tak niezdrowe”. Odpowiedziałam: „Proszę pani. Nie mamy innego powietrza — czy wewnątrz, czy na zewnątrz — oprócz powietrza nocnego. Jeżeli odmawiacie oddychania nocnym powietrzem to musielibyście w nocy w ogóle nie oddychać. Bóg zapewnił swoim stworzeniom powietrze do oddychania, tak w ciągu dnia jak i nocą, chociaż nocą jest ono trochę chłodniejsze. Nocą jest niemożliwe oddychanie czymś innym niż nocnym powietrzem. Istotne jest to czy nocne powietrze, którym oddychamy jest czyste, czy jest ono połączone z popsutymi wyziewami wielu. Czy jest zdrowo oddychać zanieczyszczonym powietrzem tego wagonu? Wyziewy wydane przez płuca i ciała ludzkie skażone tytoniem i alkoholem, zanieczyszczają powietrze i są szkodliwe dla zdrowia a mimo to pasażerowie siedzą obojętnie jakby oddychali najczystsza atmosferą. Bóg mądrze dostarczył nam nocne i dzienne powietrze. Jeżeli nie będziemy stosować zaleceń Bożych, krew będzie zanieczyszczona przez własne nawyki, które szkodzą. Powietrze nocne

samo przez się nie zatruje prądu ludzkiego życia. Wielu cierpi na choroby ponieważ odmawiają wpuszczenia do swoich mieszkań czystego nocnego powietrza. Wolne i czyste powietrze na otwartej przestrzeni bez zanieczyszczenia przemysłowego jest jednym z najcenniejszych naszych błogosławieństw.

Innym cennym błogosławieństwem jest dobra gimnastyka. Istnieje wielu opieszłych i nieaktywnych, których odraża gimnastyka, ponieważ ich męczy. No to co? Powodem ich zmęczenia jest to że nie wzmacniają swych mięśni przez ćwiczenie i dlatego odmawiają sobie nawet najmniejszego wysiłku. Kalekie kobiety i dziewczęta wolą zajmować się lekką pracą jak robótki ręczne czy plotkowaniem niż pracą fizyczną. Jeżeli chorzy chcą odzyskać zdrowie to nie mogą przerywać ruchów fizycznych gdyż doprowadza to do jeszcze większego osłabienia organizmu. Jeśli unieruchomilibyście rękę na kilka tygodni to zauważylibyście że jest znacznie słabsza od drugiej. Bezczynność ma takie same skutki dla ciała. Krew nie potrafi wydalić nieczystości tak jak przy dobrej cyrkulacji wywołanej gimnastyką. Kiedy tylko pozwala pogoda, wszyscy, którzy mogą, powinni spacerować każdego dnia, zimą czy latem. Ale ubiór musi być odpowiedni do ćwiczenia i stopy dobrze chronione. Spacer nawet zimą będzie bardziej skuteczny od wszystkich lekarstw przepisanych przez lekarzy. Dla tych, którzy mogą chodzić, jest to lepsze od jazdy. Mięśnie i żyły lepiej spełniają swoją funkcję. Zwiększy się witalność konieczna dla zdrowia. Płuca będą działać jak należy gdyż niemożliwością jest aby płuca nie napełniły się bogato w tlen zimowym powietrzem.

Bogactwo i bezczynność są przez wielu uważane za prawdziwe błogosławieństwo. Lecz gdy niektórzy zdobywają fortunę czy niespodziewanie otrzymują spadek, ich aktywne fizycznie nawyki załamują się, ich czas jest niewykorzystany. Żyją wygodnie i tak kończy się ich użyteczność, stają się niespokojni, zmartwieni, nieszczęśliwi, ich życie szybko się kończy. Ci, którzy są stale zajęci i chętnie wykonują codzienną pracę, są najszcześniejsi i najzdrowsi. Nocny odpoczynek przynosi ich zmęczonym ciałom nieprzerwany i głęboki sen. Pan nasz wiedział co dobre jest dla szczęścia człowieka dając mu pracę. Fakt że człowiek musi pracować na chleb i obietnica przyszłego szczęścia i chwały pochodzą z tego samego tronu. Oba są błogosławieństwem. Modne kobiety są bezwartościowe dla

[529]

[530]

ludzkiego życia. Mają słabe moralnie charaktery a także energię fizyczną. Najwyższym ich celem jest by je podziwiano. Umierają przedwcześnie i nikt ich więcej nie wspomina gdyż nie były błogosławieństwem dla nikogo.

Ruch pobudza trawienie. Spacer po posiłku z uniesioną głową i wyprostowaną postawą oraz umiarkowane ćwiczenia będą bardzo korzystne. Myśli powinny zajmować się pięknem natury a nie samym sobą. Im mniej uwagi poświęca się żołądkowi po posiłku tym lepiej. Jeśli stale będziecie się obawiać że jedzenie wam zaszkodzi to na pewno tak będzie. Zapominajcie o sobie i myślcie o czymś wesołym.

Wielu jest w błędzie uważając że jeśli się przeziębili to muszą unikać świeżego powietrza i podnieść temperaturę pokoju do tego stopnia że będzie zbyt gorąco. System przystosowawczy człowieka zostaje rozregulowany, pory zamknięte wydzielinami a wewnętrzne organy bardziej lub mniej zapalone ponieważ krew wraca do nich z oziębionej skóry. Przede wszystkim w tym czasie nie można pozbawić płuc świeżego powietrza. Właśnie wtedy gdy płuca czy żołądek lub inny organ są chore, najbardziej potrzebują świeżego powietrza. Właściwe ćwiczenie i ruch pobudzają krążenie co odciąża wewnętrzne organy. Energiczne lecz nie nadmierne ćwiczenie na świeżym powietrzu i z pogodą ducha wzmocni krążenie dając skórze zdrowy kolor a krew dotrze do każdego miejsca ciała. Schorowany żołądek znajduje pewną ulgę przez ćwiczenie fizyczne. Lekarze często radzą chorym, by zwiedzali obce kraje czy jeździli do zdrowych wód lub podróżowali statkiem aby odzyskać zdrowie podczas gdy w dziewięciu na dziesięć przypadków nie jedli z umiarem. Gdyby zajęli się chętnie zdrową gimnastyką to odzyskaliby zdrowie i zaoszczędziliby czasu i pieniędzy. Ruch, korzystanie z powietrza i światła słonecznego to błogosławieństwa hojnie darowane przez niebo do życia i siły dla wyniszczonych chorych.

[531]

Znaczna ilość kobiet zadowolona jest kiedy stoi nad piecem oddychając nieczystym powietrzem przez połowę czy trzy czwarte swojego czasu. Mózg staje się przegrzany i przytępiony. Powinny codziennie wychodzić na dwór i gimnastykować się, zwłaszcza przy wykonywaniu niektórych prac domowych. Potrzebne im jest chłodne powietrze dla zaspokojenia rozstrojonego mózgu. Nie muszą iść

do sąsiadów poplotkować ale powinny mieć na celu uczynić coś dobrego pracując z korzyścią dla innych a same zdobędą korzyści.

Doskonałe zdrowie zależne jest od doskonałego krążenia krwi. Szczególną uwagę należy zwrócić na kończyny aby były również dobrze odziane jak klatka piersiowa gdzie potrzebna jest największa ilość ciepła. Rodzice, którzy ubierają dzieci tak że mają prawie gołe kończyny, poświęcają zdrowie a nawet życie swoich dzieci modzie. Jeśli te części ciała nie będą tak ogrzane jak reszta ciała to krążenie nie będzie równe. Jeśli kończyny, które są oddalone od pozostałych organów nie są właściwie odziane, wtedy krew zostaje wtłaczana do głowy powodując jej ból czy nawet krwawienie z nosa lub następuje odczucie zapchania klatki piersiowej, które prowadzi do kaszlu czy kołatania serca. Spowodowane to jest zbyt wielką ilością krwi w tej okolicy lub żołądek jest przekrwiony co powoduje niestrawność.

Aby pójść za modą, matki ubierają swoje dzieci tak że kończyny są niemal nagie przez co krew zostaje ochłodzona i odwrócona ze swego normalnego biegu i skierowana do wewnętrznych organów. Czyni to zaburzenia w krążeniu co powoduje choroby. Nogi nie zostały stworzone przez Stwórcę żeby znosić zimno tak jak twarz. Pan zapewnił twarzy ochronę przez silniejsze krążenie krwi ponieważ jest narażona na zimno. Zapewnił też żeby kończyny i stopy miały wielkie naczynia krwionośne i nerwy aby zawierały dużą ilość prądu czyli energii ludzkiego życia, żeby nogi i ręce były podobnie ogrzane jak reszta ciała. Powinny być równie dobrze odziane by krew dochodziła do ich krańców. Szatan stworzył modę, która preferuje gołe kończyny. Przez zaburzenia z powodu zimna, krew i nerwy nie wykonują swojego przeznaczonego celu pierwotnego. Rodzice kłaniając się w świątyni mody tak ubierają dzieci że nerwy i żyły kurczą się i nie spełniają funkcji przeznaczonej przez Boga. Wynikiem tego jest stałe ochładzanie stóp i rąk. Rodzice, którzy kierują się modą a nie rozsądkiem, będą musieli zdać rachunek Bogu za takie okradanie swoich dzieci ze zdrowia. Często nawet życie zostaje poświęcone bożkowi mody.

[532]

Dzieci ubrane według mody nie mogą być wystawione na zimne świeże powietrze jeśli jest zimna aura. Dlatego rodzice i dzieci zostają w źle wietrzonych pokojach w obawie przed panującymi na dworze warunkami. Nie można się temu dziwić skoro ich modny strój nie pozwala na to. Gdyby się kierowali rozsądkiem i mieli mo-

ralną odwagę przejść na stronę dobra to nie narażono by zdrowia ani latem ani zimą swobodnie zażywając ruchu na świeżym powietrzu. Gdyby ich pozostawić w spokoju i nie mówić o tym postępowaniu to wkrótce ofiarowaliby swoje życie i życie swych dzieci. A ci, którzy zmuszeni są do opieki nad nimi, cierpią. Chorych, którzy są kierowani wyobraźnią, należy się obawiać. Wszyscy mieszkający z nimi w jednym mieszkaniu stają się osłabieni. Mąż traci energię i choruje na nerwy ponieważ przez znaczny czas okradany jest przez żonę z życiodajnego powietrza. Ale biedne dzieci, które uważają że matka wie co jest dobre, te cierpią najbardziej. Złe postępowanie matki osłabiło ją samą i jeśli jest chłodno, ubiera się w większą ilość odzieży i robi to ze swoimi dziećmi myśląc, że im też jest chłodno. [533] W mieszkaniach zamyka się okna i drzwi a temperatura podnosi się. Dzieci często są niedorozwinięte, słabe i nie osiągają wysokich wartości moralnych. Mąż wraz z dziećmi zostają zamknięci zimową porą w mieszkaniach będąc niewolnikami wymysłów kobiety schorowanej wyobraźnią i o despotycznej woli. Członkowie takiej rodziny są męczennikami. Poświęcają swe zdrowie kaprysom schorowanej wyobraźni, narzekającej i niezadowolonej kobiety. W znacznym stopniu są pozbawieni powietrza, które by ich ożywiało i dało życiodajną energię.

Ci, którzy nie ćwiczą codziennie swoich kończyn, zauważą słabość przy wysiłku fizycznym. Żyły i mięśnie nie są w stanie zdrowo pracować i utrzymać żywy mechanizm w zdrowej aktywności. Każdy organ ciała ma do spełnienia swoją rolę. Przez ich używanie wzmacniają się mięśnie i nie stają się zwiotczałe i słabe przez brak ruchu. Dzięki codziennym ćwiczeniom na świeżym powietrzu, wątroba, nerki i płuca również zostają wzmocnione, żeby każde z nich mogło dobrze spełniać swoją czynność. Niech będzie wam pomocna siła woli, która przeciwstawi się zimnu i da energię systemowi nerwowemu. W krótkim czasie zauważycie efekty gimnastyki i czystego powietrza, i zrozumiecie że nie moglibyście żyć bez tych błogosławieństw. Wasze płuca pozbawione powietrza będą podobne do głodnego człowieka pozbawionego pokarmu. Rzeczywiście możemy dłużej żyć bez jedzenia niż bez powietrza, które też jest pożywieniem jakie Bóg dał naszym płucom. Więc nie traktujcie tego tak obojętnie ale jako cenne błogosławieństwo Boże.

Jeśli chorzy będą folgować schorowanej wyobraźni to nie będą marnować tylko swojej energii lecz siły witalne swoich opiekunów również. Radzę chorym siostram inwalidkom, które przyzwyczyły się do dużej ilości odzieży, żeby ją stopniowo odrzucały. Niektóre z was tylko jedzą i oddychają nie spełniając roli do jakiej zostały stworzone. Powinnyście mieć wzniosły i wysoki cel życia przed sobą i starać się być pożytecznymi w swoich rodzinach i w społeczeństwie. Nie powinnyście oczekiwać żeby starania całej rodziny skierowane były jedynie ku wam ani nie czekajcie na współczucie innych. Spełniajcie swoją rolę miłując i współczując nieszczęśliwym, pamiętając że mają oni własne problemy i nieszczęścia. Przekonajcie się czy nie potraficie słowami współczucia i miłości uczynić ich brzemię lżejszym. Uszczęśliwiając innych same będziecie szczęśliwe.

[534]

Ci, którzy zajmują się pracą dobroczynną tak wiele jak tylko są w stanie, praktycznie demonstrują swoje zainteresowanie nie tylko w pomocy w problemach ludzkiego życia ale pomagają im nieść swoje brzemię, równocześnie znacznie pomagają własnemu zdrowiu duszy i ciała. Wykonują dobroczynną pracę, która jest korzystna dla dawcy jak i dla odbiorcy. Jeśli zapomnicie o sobie w swoim zainteresowaniu innymi, zdobędziecie zwycięstwo nad swymi słabościami. Odczuwana satysfakcja z dobroczynności bardzo pomoże w odzyskaniu zdrowej wyobraźni i pozbycia się urojeń. Przyjemność dobroczynności ożywia umysł i podnosi całego człowieka. Twarze dobrych ludzi są rozpromienione blaskiem i zadowoleniem gdyż w ich obliczach odbijają się szlachetne rysy charakteru i myśli. Twarze ludzi samolubnych i skąpych są markotne i niezadowolone. Ich wady moralne są wymalowane na ich obliczach. Samolubne piętno widoczne jest na powierzchni człowieka. Osoba ożywiona prawdziwą, bezinteresowną dobroczynnością bierze udział w świętej naturze Bożej uciekając od zepsucia panującego na tym świecie poprzez pożądlivość. Na odwrót, samolubni i skąpi pobłażali swoim wadom aż ich charaktery odbiły na twarzach obraz upadłego wroga zamiast czystość i świętość Chrystusa.

Niepełnosprawni! radzę wam byście się odważyli na coś. Rozbudźcie swoją siłę woli i przynajmniej spróbujcie coś uczynić w tym kierunku. Odwróćcie swoje myśli i uczucia od siebie. Idźcie naprzód z wiarą. Jeżeli jesteście skłonni kierować swoje myśli jedynie na siebie bojąc się ruchu z obawy że utracicie życie pod-

[535]

dając się działaniu życiodajnego powietrza, to walczcie ze złymi myślami i odczuciami. Nie poddawajcie się swym chorobliwym wyobrażniom. Jeśli tego nie potraficie to musicie jedynie umrzeć. I cóż z tego jeśli umrzecie? Lepiej by jedno życie zostało poświęcone aniżeli wielu miałoby się stać ofiarami. Wasze zachcianki i poglądy nie tylko niszczą wasze życie ale ranią tych, których życie jest o wiele bardziej wartościowe niż wasze. Postępowanie, które zalecamy nie pozbawi was życia. Zyskacie tylko same korzyści. Nie należy być nierozważnym. Zaczynjcie umiarkowanie abyście mieli coraz więcej powietrza i ruchu, kontynuujcie swoją reformę aż staniecie się użyteczni i błogosławionymi dla waszych rodzin i dla wszystkich wokół was. Przekonajcie się że ruch, światło i powietrze są błogosławieństwem danym przez niebo by chorzy wyzdrowieli a zdrowi utrzymywali zdrowie. Bóg nie odbiera wam raz darowanych błogosławieństw nieba. Wy karzecie samych siebie zamykając im swoje drzwi. Te proste lecz mocne czynniki — jeżeli są właściwie wykorzystane — pomogą naturze ludzkiej przezwyciężyć poważne trudności jeżeli takie istnieją i to uzdrowi duszę i ciało.

W obecnych czasach gdy rozpusta i moda panują nad mężczyznami i kobietami, chrześcijanie powinni posiadać prawe charaktery i wielką dozę zdrowego rozsądku. Gdyby tak było to oblicza teraz zachmurzone niosące oznaki choroby i zdeprawowania byłyby pełne nadziei, rozpromienione dobrocią i czystym sumieniem.

[536] Bezczytność jest wielkim przekleństwem rodzaju ludzkiego. Dzieci są nieszczęśliwe ponieważ wychowywane i uczone są przez matki pozbawione wartości moralnych ale są schorowane urojeniami i cierpiącymi na wymyślone dolegliwości. Tacy potrzebują współczucia i ciepłej, czulej opieki wszystkich tych, którzy mogą im pomóc. Brak rozważności wobec zdrowia ciała prowadzi do braku rozsądku w moralności.

Potrzeby tych dzieci nie są zabezpieczone a ich wychowanie tak niedostateczne że z nich nie będą zdolni i użyteczni członkowie społeczeństwa. Dlatego ci, którzy jeszcze żyją, prowadzeni są przedwcześnie do grobu. Jeżeli ich życie będzie dalej tak się toczyło nigdy nie zapomną lekcji, której uczyła ich matka. Te dzieci widziały jej błędy życiowe. Jej słowa i czyny w wielu przypadkach będą naśladować. Jej spadek ogarnie ich jako ciemny mrok spadającego nieszczęścia na te biedne dzieci. Jej niewłaściwy kierunek zrobi

głęboką rysę w ich charakterach i życiu dlatego nie będą potrafiły wychować właściwie również swoich dzieci.

Najdelikatniejszym związkiem ziemskim jest łączność między matką a dziećmi. Dzieci są pod większym wpływem matki niż ojca dlatego związane są z nimi mocniejszymi więzami niż z ojcem. Matki mają wielką odpowiedzialność. Jeślibym mogła w jakiś sposób przekazać mądrość z jaką powinny oddziaływać na myśli swoich dzieci, byłabym szczęśliwa.

Jeśliby rodzice sami zdobywali umiejętność czując wagę praktycznego wychowywania swoich drogich dzieci, widzielibyśmy różnicę w różnych zakresach między młodzieżą a dziećmi. Dzieci potrzebują pouczenia odnośnie ich organizmów. Jest tylko niewiele młodych ludzi, którzy mają właściwe pojęcie o ludzkim ciele. Wiedzą bardzo niewiele o organizmie ludzkim i jego mechanizmie działania. Dawid mówi: „Wysławiam Cię dlatego, że się zdumiewam strasznym i dziwnym sprawom Twoim, a dusza moja zna je wybornie”. [Psalmów 139,14](#). Uczcie dzieci aby poznały związek przyczynowo-skutkowy. Pokażcie im że jeżeli przestąpią prawa życia i ciała, będą musiały z tego powodu cierpieć karę przez wpadanie w choroby. Jeżeli w swych wysiłkach nie widzimy szczególnej poprawy, nie bądźcie zniechęceni. Cierpliwie pouczajcie dalej, linijka za linijką, przepis za przepisem, trochę tu, trochę tam. Jeśli w tych sprawach zapomnieliście o sobie, uczyniliście pierwszy krok we właściwym kierunku. Wysilajcie się tak długo dopóki nie osiągniecie zwycięstwa. Pouczajcie swoje dzieci jak należy troszczyć się o ciało. Brak rozwagi wobec zdrowia ciała, prowadzi do braku rozsądku w moralności.

[537]

Nie zanedbujcie nauki gotowania u swoich dzieci gdyż tak czyniąc nie przekazujecie im koniecznych zasad, którymi muszą się kierować w swojej edukacji religijnej. Ucząc dzieci fizjologii i nieskomplikowanego gotowania, kładziecie fundament dla najbardziej pożytecznych gałęzi wiedzy. Upieczenie dobrego chleba wymaga mistrzowskiej umiejętności. W dobrym gotowaniu jest religia i mam wątpliwości co do religijności tych osób, które lekceważą i zanedbują uczenia się gotowania.

Na każdym kroku widzimy ludzi o niezdrowych cerach i narzekających na niestrawność. Kiedy zasiadamy przy stole i spożywamy posiłki gotowane w taki sam sposób jak przed miesiącami czy na-

wet latami, to dziwi nas że ci ludzie jeszcze żyją. Chleb i ciasta są żółte od proszku do pieczenia. Uciekanie się do proszku do pieczenia spowodowane jest unikaniem pracy. Przez zapominalstwo pozwala się żeby chleb stał się kwaśny jeszcze przed upieczeniem i aby temu zapobiec, stosuje się dużą dawkę proszku do pieczenia co jedynie czyni pieczywo niezdatne do spożycia. Składnik ten nie powinien pod żadną postacią być wprowadzany do naszego żołądka gdyż następstwo jest zastraszające. Zżera on ścianki żołądka, powoduje zapalenie i często zatruwa cały organizm. Niektórzy płaczą że nie potrafią upiec dobrego chleba czy ciasta jeśli nie użyją sody czy proszku do pieczenia. Zapewne potrafiliby gdyby się tego nauczyli. Czyż zdrowie waszych rodzin nie jest wystarczająco cenne by kierowała wami ambicja aby nauczyć się jak gotować i jak jeść?

[538]

To co zjadamy nie może zostać przetworzone w dobrą krew jeżeli nie jest dobre jakościowo, proste i pożywne. Żołądek nie może przemienić kwaśnego chleba w słodki. Pożywienie źle przygotowane jest niepożywne, nie może wytworzyć dobrej krwi. To co drażni, rozregulowuje żołądek będzie miało otepiający wpływ na wyższe uczucia serca. Wielu przyjmujących reformę zdrowia narzeka że im nie odpowiada lecz kiedy zostałam zaproszona do ich stołów, doszłam do wniosku że nie reforma zdrowia jest wadliwa ale źle przygotowane pożywienie. Zwolennicy tej reformy powinni bardziej od innych unikać skrajności czy przesady. Ciało musi dostać dostateczną ilość odżywczego pożywienia. Nie może żyć tylko powietrzem, nie może nawet podtrzymywać zdrowia jeśli nie ma odżywczego pokarmu. Pożywienie należy właściwie przygotować aby było smaczne. Matki powinny dobrze znać pracę i budowę ciała ludzkiego by mogły pouczać dzieci właściwych zasad występując przeciwko niszczącej zdrowie i życie modzie. Niepotrzebne łamanie praw naszej natury jest łamaniem praw Bożych.

Złe gotowanie powoli niszczy energię życiową tysięcy ludzi. Niebezpieczne jest dla życia i zdrowia zasiadanie do stołu gdzie chleb jest kwaśny i ciężki a inne potrawy również źle przyrządzone. Matki, zamiast uczyć dzieci muzyki, starajcie się aby miały dobrą wiedzę w tych potrzebnych dziedzinach życia, które mają związek z życiem i zdrowiem. Nauczcie je wszystkich tajemnic gotowania. Pokażcie im że jest to nieodzowna część ich edukacji i jest potrzebna aby stały się chrześcijanami. Jeżeli pożywienie nie będzie przygoto-

wane zdrowo i w sposób apetyczny to nie może być przetworzone na dobrą krew a co za tym idzie do odbudowania zużywających się tkanek. Wasze córki mogą uwielbiać muzykę i to może być w porządku aby uszczęśliwiać rodzinę lecz znajomość muzyki niewiele jest warta bez znajomości gotowania. Kiedy wasze córki będą miały własne rodziny, znajomość muzyki i artystycznych robótek nie pomoże im w zastawieniu stołu dobrze ugotowanym obiadem przygotowanym tak żeby nie musiały się rumienić kiedy podawać go będą przed najbardziej szanownych gości. Matki, wasza praca jest święta. Niech Bóg wam dopomoże byście się jej podjęły mając na uwadze chwałę Bożą. Pracując żarliwie, cierpliwie i z umiłowaniem dla przyszłego dobra wszystkich dzieci, bacząc jedynie na chwałę Bożą.

[539]

* * * * *

Rozdział 63 — Nagana samolubstwa

Drogi bracie A.:

Od spotkania obozowego w Illinois twoja sprawa mocno mnie zastanowiła. Gdy wspominałam rzeczy pokazane mi w sprawie duszpasterzy zwłaszcza o tobie, jestem bardzo zmartwiona. Na zebraniu w Illinois mówiłam szczególnie o kwalifikacjach sług ewangelii. Kiedy przedstawiłam ludziom kwalifikacje sług niosących poselstwo ostatnich dni, wiele z tego co mówiłam dotyczyło ciebie i spodziewałam się usłyszeć od ciebie wyrazy uznania. Przed moim przemówieniem twoja żona rozmawiała z siostrą Hall o twoim zniechęceniu. Mówiła że nie jesteś obowiązkowy w nauczaniu, jesteś niestały wobec swego obowiązku, jesteś zniechęcony i nie zajmowałeś się pracą w spokojny sposób. Siostra Hall napomknęła mi że gdybym miała dla ciebie słowa zachęty to twoja żona byłaby z tego zadowolona. Odpowiedziałam siostrze Hall że nie mam do powiedzenia słów zachęty i jeśli jesteś niestały to lepiej by było byś sam poznał swe obowiązki. Potem mówiłam o kwalifikacjach sługi Chrystusa. Gdybym miała w pełni spełniać swój obowiązek to powinnam bezpośrednio przemówić do ciebie jeszcze z mównicy. Obecność niewierzących była powodem że tego nie uczyniłam.

[540] W Minnesota znów byłam przygnębiona zachowaniem się kaznodziejów, naszych duszpasterzy szczególnie widząc brata B. i rozmawiając z nim o jego wadach przeszkadzających mu w pracy dla zbawienia dusz. Jego pieczołowitość w doczesnych sprawach ponownie przypomniła mi twą sprawę tak wyraźnie, że gdybym była całkiem zdrowa, to napisałabym do ciebie przed odjazdem z obozowiska. Nie mieliśmy przerwy na odpoczynek i pojechaliśmy natychmiast do Wisconsin. Byłam chora ale Bóg dał mi siłę abym mogła spełniać swój obowiązek wobec ludzi. Stojąc przed zgromadzeniem poznawałam twarze, których nigdy przedtem nie widziałam. I znowu twoja sprawa w powiązaniu z innymi stanęła przede mną. Były to okolice, w których twój wpływ był tak szkodliwy, że był przekleństwem zamiast błogosławieństwem. Było to

również miejsce, w którym można było uczynić wiele dobrego nawet przez ciebie. Gdybyś był poświęcony Bogu i bezinteresownie pracował dla zbawienia dusz, za które umarł Chrystus, to twoja praca byłaby pełnym sukcesem. Rozumiałeś argumenty naszego stanowiska. Powody naszej wiary przedstawione tym, którzy nie zostali nimi oświeceni mają zdecydowany wpływ jeśli umysły nie są uprzedzone tak że nie przyjmą dawanych im dowodów. Zobaczyłam sporo materiału nadającego się na dobrych przestrzegających sobotę chrześcijan w okolicy _____ lecz choć niektórzy zachwyceni byli pięknym łańcuchem prawd i byli niemal gotowi zdecydować się na ich przyjęcie, odszedłeś z tego pola nie dokończywszy rozpoczętej pracy. Było to gorsze niż gdybyś wcale jej nie podejmował. Takiego zainteresowania nie można było ponownie rozbudzić.

Przez wiele lat dawano światło na ten temat pokazując potrzebę pójścia za rozbudzonym zainteresowaniem, aby w żadnym wypadku tego ożywienia nie pozostawić dopóki wszyscy zdecydowani za prawdą nie doświadczą nawrócenia koniecznego do chrztu i połączenia się z którymś ze zborów lub stworzenia kolejnego zboru. Nie ma okoliczności na tyle ważnych żeby odwołać duszpasterza od zainteresowania stworzonego przez przedstawianie prawdy. Nawet choroba i śmierć są mniej ważne od zbawienia dusz, za które Chrystus złożył tak wielką ofiarę. Ci, którzy odczuwają ważność prawdy i wartość dusz, za które Chrystus umarł, nie pozostawią zainteresowanych prawdą pod żadnym względem. Powiedzą: „Niech umarli grzebią umarłych”. Interesy domowe, rola, domy nie powinny mieć najmniejszej siły w odciąganiu z pola pracy. Jeśli duszpasterze pozwolą aby te doczesne sprawy odwracały ich od pracy to jedynym ich wyjściem byłoby wszystko pozostawić, nie mieć ziemi i innych rzeczy doczesnych, które mogłyby odciągnąć ich od poważnej pracy w tych ostatecznych dniach. Jedna dusza jest więcej warta od całego świata. Jak mogą ludzie twierdzący że poświęcili się dla świętej pracy zbawienia dusz pozwolić żeby ich małe, doczesne własności zajmowały ich umysły i serca oraz odciągały od wzniesłego powołania, które — jak twierdzą — otrzymali od Boga?

Widziałam bracie A., że twój wpływ w okolicach _____ i _____ był bardzo szkodliwy dla sprawy Bożej. Wiedziałam jaki jest ten wpływ jeszcze wtedy gdy ostatni raz byłeś w Battle Creek. Kiedy pisałam o ważnych sprawach dla kaznodziei, przedstawiono mi twój

[541]

przypadek i zamierzałam wcześniej napisać do ciebie ale było to niemożliwe. Przez trzy noce niewiele spałam. Miałam w myślach twoją sprawę niemal stale. Wyobrażałam sobie że piszę do ciebie podczas snu czy na jawie. Gdy poznałam w zgromadzeniu osoby, które skrzywdziłeś swym postępowaniem, powinnam objawić tę sprawę gdybyś był obecny. Ani jedno słowo nie zostało mi przekazane przez żadnego śmiertelnika. Czułam się zmuszona coś powiedzieć w tej sprawie mówiąc że przypominam sobie ich twarze w powiązaniu z rzeczami, które mi pokazano, a dotyczyły ciebie. Wtedy bardzo niechętnie mi przedstawiono fakty potwierdzające wszystko co im mówiłam. Powiedziałam tylko to co uważałam iż należy powiedzieć w bojaźni Bożej wykonując swój obowiązek jako Jego służebnica.

[542]

Dwa lata temu widziałam że ty i twoja żona byliście bardzo zachłannymi osobami. Własne samolubne interesy były wam droższe niż dusze za które umarł Chrystus. Pokazano mi że nie mieliście szczególnego powodzenia w swej pracy. Posiadacie umiejętność przedstawienia prawdy. Ty masz dociekliwy umysł i gdyby nie wiele wad w waszych chrześcijańskich charakterach, moglibyście uczynić wiele dobrego. Ale z wielu powodów twoja nauka nie miała powodzenia. Jednym z największych przekleństw twojego życia bracie A. jest twoje samolubstwo, wyjątkowe samolubstwo. Liczyłeś jedynie na własne korzyści. Oboje uczyniliście się centrum uwagi i współczucia. Gdy udajecie się do jakiejś rodziny, obarczacie ją całym swoim ciężarem aby wam gotowali i usługiwali. Żaden z was nie starał się wykonać tyle pracy ile sami sobą powodujecie. Rodzina ta może ciężko pracować niosąc swoje i wasze ciężary a wy oboje jesteście zbyt samolubni by zauważyć że są zmęczeni, wy natomiast jesteście fizycznie bardzo zdolni do wykonania pracy, którą za was wykonują. Bracie A., jesteś zbyt opieszala by służyć Bogu. Nie widzisz kiedy jest potrzebne drzewo czy woda i pozwalasz to przynosić tym, którzy są przemęczeni i często są to kobiety podczas gdy te drobne usługi powinniście zrobić choćby dla dobra własnego zdrowia. Pełen jesteś krwi i ciała i nie zażywasz ani połowy tego ruchu co należy. Lenistwo, które okazujesz i skłonność do chwytania wszystkiego dla własnej korzyści było zarzutem wobec prawdy i kłoda pod nogami niewierzących.

Twoja żona — podobnie jak ty — ma umiłowanie wygody. Marnowałeś swój czas w łóżku kiedy mogłeś być na nogach pokazując

w aktywny sposób swoje zainteresowanie rodziną, dla której byłś ciężarem. Uważałeś że skoro jesteś duszpasterzem, oni powinni uważać twą obecność za zaszczyt i usługiwać tobie, podczas gdy ty troszczyłeś się jedynie o własne samolubne interesy. Wrażenie jakie robiłeś było bardzo złe. Oboje byliście uważani za przedstawicieli duszpasterstwa, którzy zajęci są głoszeniem światu o sobocie i o rychłym przyjściu naszego Pana.

[543]

Ci, którzy cię znają, powiedzą że twoja profesja i nauki, które głosisz, nie zgadzają się z twoim życiem. Widzą że twoje owoce nie są dobre i dochodzą do wniosku że sam nie wierzysz w to czego nauczasz innych. Wnioskują że wszyscy duszpasterze są do ciebie podobni i że święte i odwieczne prawdy są w końcu oszustwem. Któż będzie odpowiedzialny za takie mniemanie i tak opłakane rezultaty? Obyś wreszcie zobaczył wielki ciężar spoczywający na tobie z powodu twego samolubstwa, które jest przekleństwem dla ciebie i wszystkich dookoła.

Wreszcie bracie A., jesteś zakłopotany uczuciami i wrażeniami, które są naturalnymi owocami samolubstwa. Wyobrażasz sobie że inni nie doceniają twej pracy, uważasz siebie za jedyne, który wykonuje wielką pracę, ale tłumaczysz się z niepowodzeń tym że inni nie dają ci miejsca i wiary, zgodnego z twymi możliwościami. Jesteś zazdrosny o innych i hamowałeś postęp dzieła w Illinois i Wisconsin, sam niewiele robiłeś i przeszkadzałeś tym, którzy pracowaliby gdybyś szedł im z drogi. Twoja wrażliwość i zazdrość osłabiły ręce tych, którzy doprowadziliby sprawy i dzieło do porządku i ujawniliby to na konferencji. Jeżeli następuje w niektórych stanach jakaś poprawa, to jesteś skłonny uważać że to za twoją sprawą choć faktem jest że gdyby pozostawić ci kierowanie tymi sprawami to szybko by dzieło upadło. W swych naukach jesteś zbyt formalny i suchy. Nie przeplatasz praktyki z doktryną. Za długo mówisz przez co męczysz ludzi. Zamiast pozostawać przy temacie i w pełni go wytłumaczyć wszystkim, idziesz dalej i rozwlekasz się z tematem do nieistotnych szczegółów, które nie pomagają nikomu ani dziełu Bożemu. Tych szczegółów lepiej byłoby nie wspominać. Kiedy tyle niepotrzebnych opisów i dodatkowych wyjaśnień wprowadza się do tematu, słuchacz traci wątek sprawy i nie potrafi zrozumieć całości tematu. Gdy kaznodzieja zdobędzie uwagę słuchaczy, powinien postępować od jednego tematu do drugiego w miarę możliwości jak najmniej

[544]

obciążając je ilością słów i drobnymi szczegółami. Powinien wyraźnie postawić swoje myśli przed ludźmi jak słupy przydrożne. Zasłanianie ważnych i istotnych spraw sporą ilością słów i włączanie wszystkiego co ma daleki związek z tematem osłabia jej moc i zakrywa pięknie połączony łańcuch prawd. Twoje nauczanie jest powolne i męczące tak jak wszystko inne czego się podejmujesz. Potrzebne ci jest aby cię ożywił Duch prawdy. Potrzeba żeby Chrystus wykształcił w tobie nadzieję chwały. Potrzebujesz autentycznej religijności.

Skierowano mnie ku następującym wyrokom natchnionego Słowa: „Jeżeli kto jest mądry i umiejętny między wami niech pokaże dobrem obcowaniem uczynki swoje w mądrej cichości”. „Ale mądrość, która jest z góry, najprzód jest czysta, potem spokojna, mierna, powolna, pełna miłosierdzia i owoców dobrych, nieposadzająca i nieobłudna. Ale owoc sprawiedliwości w pokoju bywa siany tym, którzy pokój czynią”. [Jakuba 5,15.17-18](#). Posłowie, których Bóg wysłał do pracy nad zbawieniem dusz, odczują brzemię za ludzi. Samolubne interesy zostaną wchłonięte przez ich głęboką troskę o zbawienie dusz, za które umarł Chrystus. Odczują moc napominania przez Piotra: „Starszych, którzy są między wami proszę, ja spółstarszy i świadek ucierpienia Chrystusowego, i uczestnik chwały, która ma być objawiona. Paście trzodę Bożą, która jest między wami, doglądając jej nie poniewolnie ale dobrowolnie, nie dla sprośnego zysku ale ochotnym umysłem. Ani jako panując nad dziedzictwem Pańskim, ale wzorami będąc trzody. A gdy się okaże on księżę pasterzy, odniesiecie niezwiędłą koronę chwały”. [1 Piotra 5,1-4](#).

Jesteś uparty z natury. Zazdrość i upór są naturalnymi owocami samolubstwa. Uczyniłeś niejaki postępy ale widziałam że jeszcze masz wiele do zrobienia. Tak wyraźnie widziałam jaki nędzny wpływ wywierałeś swoim samolubnym i nieświęconym życiem iż obawiam się że nigdy nie spostrzeżesz jak nienawistne są te wady charakteru w oczach Bożych. Lękam się że nie rozumiesz ich wystarczająco by je odrzucić i stać się podobnym do twojego ofiarnego Zbawiciela o czystym i heroicznym sercu. Twój wpływ i przykład są takie że niektórzy miłujący prawdę i dzieło Boże oraz doceniający naszą wiarę, tracą ducha ofiarności i swoje zainteresowania sprawą obecnej prawdy. Twoje samolubne i zachłanne postępowanie powoduje to samo u nich i twa skłonność do zdobywania korzyści

zamknęła serca bardzo wielu przed daniem swych darów dla rozwoju prawdy. Jeżeli kaznodzieje dadzą ludziom przykład samolubstwa, to ten przykład da o sobie znać w sprawach Bożych dziesięciokrotnie mocniej niż wszystkie ich kazania.

Bóg został zniesławiony przez twoją małostkowość. Nie zostawiłeś czystych śladów za sobą, i dopóki nie nastąpi w tobie całkowite odnowienie życia dopóty będziesz żywym przekleństwem dla każdego zboru z którym byś się związał. Pracujesz jedynie za wynagrodzenie i nie rozпалиłbyś ognia na ołtarzu Bożym ani zamknął drzwi za darmo. Dając ludziom przykład samopoświęcenia i ofiarności dla sprawy Bożej, czyniąc prawdę sprawą pierwszej wagi, twój wpływ doprowadziłby i innych do tego samego samopoświęcenia i ofiarności aby uczynić królestwo niebieskie i prawość Chrystusa najistotniejszą sprawą. Twoi bracia z dobroci serca pomagają ci na różne sposoby a ty to przyjmujesz jako coś zwykłego i należącego się tobie. A jeśli ktoś nie jest taki i nie pomaga ci, stajesz się zazdrosny i nie omieszkujesz dać mu do zrozumienia że jesteś ignorowany i że to on jest samolubny. Często się powołujesz na innych, którzy tak czy inaczej postępują, którzy są według ciebie przykładem do naśladowania. Ci, którzy szczególnie pomagali tobie, wyszli poza swój obowiązek. Nie zasłużyłeś sobie na ich zaufanie czy pomoc. Nie nosiłeś w tej sprawie ciężkich brzemion i nałożyłeś na innych więcej brzemion niż sam znosiłeś. Lecz ty zdobywałeś majątek i dobra tego świata i uważasz że jest to w porządku. Choć otrzymywałeś cotygodniowe wynagrodzenie, nie byłeś zadowolony. Niezależnie od wynagrodzenia, stale zdobywałeś uboczne korzyści. Dzieło Boże płaciło ci niezależnie od tego czy mało czy wiele miałeś do wykazania się ze swej pracy. Nie zasłużyłeś sobie na otrzymane środki.

[546]

Twoja żona była rozpieszczona przez swych rodziców i ciebie do tego stopnia że niewiele jest warta. Oboje widzieliście innych obarczonych troskami i nie dźwigaliście ich wraz z nimi. Twa żona była niezaradnym ciężarem dla rodzin co szkodziło im i jej samej chociaż pod względem zdrowia miała lepsze predyspozycje do robienia tego co inni robili za nią lecz nie myślała o tym. Żaden z was nie widział tego i nie współczuł innym. Niektórzy, od których otrzymaliście pomoc dla siebie i waszego dziecka uczynili to, chociaż finansowo nie było ich na to stać lecz myśleli że służą ofiarnym sługom Chrystusa.

Dlatego odmawiając sobie czegoś znosili cierpliwie tę niewygodę noszenia ciężarów innych.

[547] Twoja żona jest niechętna żeby podjąć się swych podstawowych obowiązków. Czeka na wyższe powołanie a zaniedbuje codzienne obowiązki. Żaden z was nie przestrzega przykazania Bożego: „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego”. Wasze samolubstwo odsuwa od was potrzeby waszych bliźnich. Twój chciwy duch jest zaraźliwy. Twój przykład bardziej zachęca do umiłowania świata i do skąpstwa, niż do czegokolwiek innego w Wisconsin i Illinois. Stałaś się jedynie o swoje sprawy doczesne. Gdyby było inaczej to sprawa Boża byłaby w znacznie lepszym stanie niż jest dziś. Twoje niby sukcesy nigdy nie wyrównają wyrządzonej przez ciebie szkody. Dzieło Boże zostało położone. Twoja nadwrażliwość i zazdrość są przykładem dla innych. Spotkaliśmy się z tym duchem w Illinois i w Wisconsin. Stan zborów w _____ i w okolicy był opłakany. Brak miłości i jedności, podstęp, zazdrość i upór widoczny w tych Zborach, zostały uformowane bardzo podobnie na wzór twoich wad charakteru. Stanowisko, które zająłeś po fanatyźmie w _____ opierając się na swojej godności powodowało, że szukałeś drobnych błędów i dzieliłeś sprawy pomiędzy tymi, co byli przesadni a tymi, których Bóg posłał ze szczególnym poselstwem, co tobie przeszkadzało abyś mógł ty i inni naprawiać swoje błędy. Twoje postępowanie w tym czasie znajdowało się po niewłaściwej stronie a praca nie mogła postępować dobrze, żeby mógł być naprawiony zgubny fałsz, który doprowadził do zniechęcającego stanu rzeczy, który wyrósł z ciemnego panowania fałszu. Bracia C. i D. oraz cały zbor w _____ i ludzie w _____ nie zostali doprowadzeni na właściwe pozycje tak jak należało gdybyś był pokorny, skory do nauki i współpracujący zgodnie ze sługami Bożymi.

[548] Kiedy człowiek twierdzi że jest nauczycielem i przewodnikiem, wejdzie na drogę przez ciebie obraną wskutek twojego uporu, to będzie niósł wielki ciężar odpowiedzialności za dusze, które przez niego wpadły w zatracenie. Kaznodzieja nie może sobie pozwolić być pod wpływem zła. Upór, zazdrość i samolubstwo nie powinny być częścią jego natury gdyż jeśli by temu folgował, to straci więcej dusz niż byłby w stanie uratować. Jeżeli nie pokona tych niebezpiecznych nawyków swego charakteru to lepiej żeby nie miał nic wspólnego ze sprawą Bożą. Pobłażanie tym wadom, które jemu

samemu nie wydają się tak złe, umieści swoje dusze poza zasięgiem swego wpływu i wpływu innych. Gdyby tacy kaznodzieje pozostawili sprawy swemu biegowi, to dusze podatne na wpływ Ducha Bożego mogłyby zostać osiągnięte przez tych, którzy mogą dać przykład godny do naśladowania i zgodny z prawdą którą głoszą. Przez stanowczość w życiu duszpasterz zachowa ufność tych, którzy szukają prawdy aż będzie im mógł pomóc mocno uchwycić się wiekuistej Skały i potem, jeżeli będą kuszeni, ten głos może nas ostrzegać, napominać i pouczać z dobrym skutkiem.

Sługa Boży niosący prawdę tych ostatnich dni powinien bardziej od innych uwalniać się od samolubstwa. Dobroczynność powinna być dla niego rzeczą naturalną. Powinien wstydzić się czynów samolubnych wobec braci. Powinien być wzorem pobożności, żywym apostołem, znanym i czytany przez wszystkich ludzi. Jego Duch powinien być przeciwieństwem ducha, którego okazuje świat. Przyjmując świętą prawdę staje się sługą Bożym i nie jest już dzieckiem ciemności i sługą tego świata. Chrystus wybrał go na tym świecie. Człowiek światowy nie rozumie tajemnicy pobożności a więc nie jest zapoznany z jej motywami. Lecz duch i życie objawione niebiańską mową, bezinteresownością, ofiarnym i niewinnym życiem, ma przekonywującą moc, która wprowadza niewiernych w całą prawdę i nauczy posłuszeństwa Chrystusowi. Tacy są żywymi przykładami ponieważ są podobni do Chrystusa. Są światłem dla świata, solą ziemi a ich wpływ na innych jest zbawienny. Są oni przedstawicielami Chrystusa na ziemi. Ich cele i chęci nie są inspirowane świeckimi rzeczami ani nie potrafią pracować na ich korzyść lub umiłowanie. Sprawy wieczne są wystarczające by przeważały każdą ziemską atrakcję. Autentyczny chrześcijanin będzie pracował jedynie po to aby ucieszyć Boga patrząc tylko na to by jemu oddać chwałę a spełnienie jego woli będzie mu sprawiać radość.

Szczególnie kaznodzieje powinni znać charakter i pracowitość Chrystusa aby mogli go naśladować gdyż charakter i praca prawdziwego chrześcijanina są podobne. On odłożył swą chwałę, królestwo, bogactwo i szukał tych, którzy ginęli w grzechach. Poniżył się według naszych potrzeb żeby mógł nas podnieść do nieba. Jego życie charakteryzowała ofiarność i bezinteresowna dobroczynność. On jest naszym Wzorem. Czy ty, bracie A., naśladowałeś ten Wzór? Odpowiadam: Nie. On jest doskonałym i świętym Wzorem danym

[549]

nam do naśladowania. Nie potrafimy porównać się o własnych siłach ze wzorem Doskonałego. Ale Bóg nas przyjmie jeśli będziemy go naśladować zgodnie z możliwościami danymi nam od Boga. Umiłowanie dusz, za które umarł Chrystus, doprowadzi do ofiarności i gotowości oddania wszystkiego aby tylko stać się współpracownikiem Chrystusa w zbawieniu dusz.

Praca wybranych sług Bożych będzie owocna jeżeli będzie wykonywana w Nim. Ich słowa i czyny są kanałami, przez które płyną czyste zasady prawdy i pobożność przekazywana światu. Ich przykładne życie czyni ich światłem dla świata i solą ziemi. Słudzy Boży powinni jedną ręką wiary uchwycić się potężnego ramienia i zbierać promienie światła z góry a jednocześnie ręką miłości sięgać po ginące dusze. W tej pracy potrzebna jest pilność. Opieszałość spowoduje że dusze, które można uratować, umkną nam spod zasięgu naszego wpływu. Bóg chce mieć w swoim dziele kaznodziejów, którzy są obudzeni, energiczni i wytrwali, którzy są wiernymi stróżami na murach Syjonu, którzy wiernie słuchają swego Nauczyciela i tak samo wiernie przekazują to ludowi.

[550]

Jesteś podobny do Meroz. Jesteś dość pilny jeżeli ci to przynosi korzyści lecz nie masz żadnej ochoty do właściwego działania jeśli nic nie zyskujesz. Jesteś zdecydowanie leniwym człowiekiem. Potrafisz jeść regularnie i dobrze lecz nie masz upodobania w fizycznej pracy. Żaden człowiek nie może stać się kaznodzieją jeżeli nie jest pracowity, pilny i wierny w wykonywaniu wszystkich socjalnych i publicznych obowiązków życia. Bóg obrał nas abyśmy wykonywali jego dzieło, które wymaga wytrwałej energii. Nie możemy się rozpieszczać i unikać pracy, niewygody i konfliktów.

Skierowano mnie do następujących natchnionych słów: „Albowiem nie samych siebie opowiadamy ale Chrystusa Jezusa, że jest Panem, a samych siebie sługami waszymi dla Jezusa. Ponieważ Bóg, który rzekł, aby się z ciemności światłość rozświeciła, ten się rozświecił w sercach naszych ku rozświeceniu [w nas] znajomości chwały Bożej w obliczu Jezusa Chrystusa. A mamy ten skarb w naczyniu glinianem, aby dostojność tej mocy była z Boga, a nie z nas. Gdy zewsząd uciśnieni bywamy, ale nie bywamy potłoczeni, powątpiewamy, ale nie zwątpiamy. Prześladowanie cierpimy, ale nie bywamy opuszczeni, bywamy porzuceni, ale nie ginimy. Zawsze umartwienie Pana Jezusowe na ciele nosimy, aby i żywot Jezusowy

na ciebie naszym był objawiony”. [2 Koryntian 4,5-10](#). Apostoł nie był samowystarczalny ale w obecności i mocy Ducha Świętego, którego łaskawy wpływ wypełniał jego duszę, podporządkował każdą myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe. Dlatego służba jego była owocna.

Pierwsze największe przykazanie: „Będiesz miłował Pana, Boga twojego całym sercem. A drugie jest podobne, mianowicie: Będiesz miłował bliźniego jak siebie samego”. Na tych dwóch przykazaniach polega cały obowiązek moralny człowieka. Ci, którzy spełniają swój obowiązek wobec innych, tak jak by chcieli aby inni spełniali wobec nich, są w takim położeniu, w którym mógłby się im Bóg objawić. Zostaną przez Boga uznani. Staną się doskonałymi w miłości a ich praca i modlitwy nie będą daremne. Będą stałymi odbiorcami łaski ze Źródła i tak samo swobodnie będą innym przekazywać święte światło i zbawienie, które otrzymują. W nich spełnia się wypowiedź Pana: „Macie pożytek swój ku poświęceniu, a koniec żywot wieczny”. [Rzymian 6,22](#).

[551]

Samolubstwo jest wstrętne w oczach Bożych i świętych aniołów. Przez ten grzech wielu nie spełnia tego dobra, które by potrafili. Na własne sprawy patrzą samolubnymi oczami, które miłują, ani nie mają w zamiarze dbać o innych tak jak o siebie. Odwracają nakazy Boże. Zamiast czynić dla innych to co życzyliby sobie aby oni czynili dla nich, czynią dla siebie to co chcieliby aby inni dla nich czynili, a czynią innym to co najbardziej nie chcą by im odwzajemniono. Tutaj należy się uczyć. Miłość pochodzi od Boga. Nie posiadasz umiłowania, które mieszkało w łonie Chrystusa. Nie-uświęcone serce nie potrafi stworzyć czy wypielegnować rośliny pochodzenia niebiańskiego, która by kwitła, musi być podlewana niebiańską rosą. Może rozkwiąć jedynie w sercach, w których Chrystus panuje. Miłość ta nie może kwitnąć bez czynu i nie może działać bez wzrostu, żarliwości i rozprzestrzeniania swojej natury na innych. Bardzo ci brakowało tej zasady i dlatego wszystko było ciemne gdzie jej obecność mogłaby wydawać światło.

Mój bracie, potrzebna ci jest całkowita odmiana, gruntowne nawrócenie. Bez tego będziesz tylko ślepym przewodnikiem. Twój wpływ nie powiększa miłości i jedności tych, z którymi przebywasz. Zamiast wpływu budującego, posiadasz niszczący. Jesteś przekleństwem Zachodu przez swoje wady. Dlatego brak ci jest łaski Bożej i tak poświęcony jesteś samolubstwu że nie potrafisz doprowadzić

[552]

zboru do właściwego poziomu tak jak Bóg tego wymaga. „Któremu się ja stał sługą według daru Bożego, który mi jest dany dla was, abym wypełnił słowo Boże, to jest tajemnicę onę, która była zakryta od wieków i od rodzajów ale teraz objawiona jest świętym Jego. Którym chciał Bóg oznajmić jakie jest bogactwo tej tajemnicy chwalebnej między poganami, którą jest Chrystus między wami, nadzieja ona chwały, którego my opowiadamy napominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka we wszelkiej mądrości abyśmy wystawili każdego człowieka doskonałym w Chrystusie Jezusie. W czym też pracuję bojując według skutecznej mocy Jego, która we mnie dzieło swoje potężnie sprawuje”. [Kolosan 1,25-29 \(BG\)](#).

Duszpasterze Boży muszą posiadać prawdę w swoich sercach aby przekazywać ją innym. Muszą być przez nią uświęceni gdyż w przeciwnym razie staną się tylko kłódami pod nogami grzeszników. Ci, którzy są powołani do służby Bogu w sprawach świętych, polecono mi aby powiedzieć żeby byli czystymi w sercach i świętymi w życiu. „Oczyśćcie się wy, którzy nosicie naczynie Pańskie”. [Izajasza 52,11](#). Jeżeli Bóg uskarża się na powołanych Pańskich do nauczania prawdy Bożej, którzy odmawiają posłuszeństwa, to jeszcze większa skarga spoczywa na tych, którzy podejmują się tej świętej pracy mając nieczyste ręce i serca. Więc są zarzuty przeciwko tym, którzy podejmują nieuświęconą pozycję, a tej właściwej nie są zdolni spełniać. Jeżeli Duch Boży nie oczyścił rąk i serc tych, którzy służą sprawom świętym, to będą mówić tak jak im każe ich własne i niedoskonałe doświadczenie a ich porady i nauki będą odprowadzały od Boga tych, którzy patrzą na nich i ufają ich osądowi i doświadczeniu. Niech Bóg pomoże duszpasterzom, którzy usłuchają nawoływania apostoła Pawła do Koryntian: „Doświadczajcie samych siebie, jeśliście w wierze, samych siebie doznawajcie. Czy samych siebie nie znacie, że Jezus Chrystus w was jest? chyba żebyście byli odrzućeni”. [2 Koryntian 13,5](#). Masz pracę do wykonania mój bracie jeśli chcesz osiągnąć życie wieczne. Niechaj Bóg ci dopomoże żebyś tą pracę wykonał rzetelnie, abyś był doskonały i bez braków.

Chicago, Illinois, Massasoit House

6 lipiec 1870

* * * * *

[553]

Rozdział 64 — Zarozumiałość a nieuctwo

Bracie E.:

W Rochester, Nowy York, 25. grudnia 1865 roku przed odwiedzinami w Stanie Maine, widziałam niektóre rzeczy dotyczące kłopotliwej i zniechęcającej sytuacji oraz stan spraw w tym okręgu. Pokazano mi że spora ilość osób uważających że ich obowiązkiem jest publiczne nauczanie Słowa Bożego jest w błędzie. Nie posiadali powołania, aby poświęcić się tej poważnej i odpowiedzialnej pracy. Nie posiadali też kwalifikacji do pracy kaznodziejskiej gdyż nie potrafili uczyć należycie innych.

Doświadczenie niektórych zdobyto w grupie religijnie zaślepionych, którzy właściwie nie rozumieli wzniosłego charakteru tej pracy. Nie można było polegać na doświadczeniu religijnym tej grupy uważających się za Adwentystów Dnia Siódmego. Ich czyny nie opierały się na niewzruszonych fundamentach. Byli pewni siebie i chępliwi. Ich religia nie składała się z dobrych uczynków i prawdziwej pokory duszy i szczerego poświęcenia Bogu lecz z impulsów, hałasu i zamieszania zabarwionego ekscentryzmem i dziwactwami. Nie odczuwali ani też nie mogli odczuwać potrzeby bycia odzianymi w sprawiedliwość Chrystusa. Posiadali własną sprawiedliwość, która okazywała się brudna jak łachmany i której Bóg nie może przyjąć w żadnym wypadku. Osoby te nie okazywały skłonności do jedności i harmonii we współdziałaniu. Lubowali się w nieładzie. Ich wyborem było zamieszanie, nieuwaga i różnicowanie opinii. Nie pozwalali sobą kierować. Byli nieposkromieni i nieuświęceni. Ten element czyniący zamieszanie odpowiadał ich niezdyscyplinowanym umysłom. Byli przekleństwem dla sprawy Bożej i zniesławiali nazwę Adwentystów Dnia Siódmego. [554]

Osoby te nie przeżyły uświęcenia za pomocą prawdy. Byli ludźmi nieokrzesanymi i niekulturalnymi. Nigdy nie doświadczyli słodkiego udoskonalającego czystego świata, które nadejdzie. Nigdy nie zdobyli doświadczeń ani ich serca nie przeżyły bojaźni Bożej przez tajemnicę pobożności. Stawiali sprawy święte i wieczne na

równi z rzeczami pospolitymi, mówili o niebie i o przyjściu Jezusa w taki sposób jakby mówili o koniach. Mieli tylko powierzchowną znajomość czy teorię prawdy ale poza tym byli ignorantami. Jej zasady nie miały na nich wpływu i nie poznali co to samouniżenie. Nigdy nie widzieli się w świetle w jakim Paweł widział siebie samego, co pozwoliło mu dostrzegać jego własne moralne wady charakteru. Nigdy nie zostali uświęceni przez prawo Boże i nie odcięli się od swej nieczystości. Ulubionym zajęciem niektórych jest zajmowanie się drobiazgową i lekkomyślną rozmową. Pobłażali temu nawykowi w sytuacjach, które powinny ich charakteryzować poważnymi rozmyślaniami i gorliwością. Tak czyniąc okazywali brak prawdziwej i szlachetnej godności niszcząc godność ludzi nieznających prawdy. Grupa ta rzucała się w wir pokus tam gdzie wróg skutecznie ich prowadził. Z taką łatwością kontrolował ich umysły i skorumpował całe ich doświadczenie że najprawdopodobniej niezdolni będą wybawić się z jego sidła i zdobyć zdrowe doświadczenia.

[555] Płomienie Dnia Bożego spalą ściern i plewy a nie pozostanie nic po tych, którzy dalej będą podążać tą swoją bezbożną drogą, którą tak długo miłowali. Grupa ta jest niechętna towarzyszyć tym, którzy rzeczywiście są połączeni z Bogiem. Ich doświadczenia religijne są tak niskiego rzędu że nie zdobyli racjonalnego i inteligentnego doświadczenia religijnego dlatego nienawidzą towarzystwo tych, których Bóg uczy i prowadzi. Sarkazm i ironia są twierdzą niektórych z tej grupy. Są śmiali i zuchwali i nie zważają na dobre maniery. Nie dbają o wyróżnienie i honorowanie tych, którym się to należy. Manifestują swojego dumnego, upartego i prowokującego ducha wobec tych, którzy nie podzielają ich poglądów. Ich gwałtowne i wybuchowe maniery i niewłaściwe postępowanie prowadzi do tego, że prawdziwy sługa Boży czuje iż przeciwstawili się uczynionym dla nich wysiłkom co zniechęca ich do dalszych starań o nich. Triumfują w podobny sposób jak szatan i jego aniołowie kiedy zdobędą władzę nad duszą. Szatan i jego aniołowie cieszą się wraz z nimi. Stan ludzi znajdujących się w takim położeniu jest beznadziejny. Mają faryzejskie poglądy i uważają szlachetność i świętość charakteru za dumę i brak pokory. Prostactwo i ignorancję uważają za pokorę.

Wśród ludzi tego pokroju zdobyłeś znaczną część swojego doświadczenia religijnego, dlatego nie posiadasz kwalifikacji do nauczania poważnego poselstwa, które jest szlachetne i wzniosłe a

przede wszystkim najbardziej wymagające posłannictwa jakie kiedykolwiek było dane śmiertelnemu człowiekowi. Może dotrzesz do pewnej grupy umysłów lecz bardziej inteligentna część społeczeństwa zostanie odepchnięta przez twoją pracę. Nie posiadasz wystarczającej wiedzy nawet o podstawowych gałęziach wychowania żeby być nauczycielem ludzi, którzy po drugiej stronie mają chytrego diabła potrafiącego odprowadzić od prawdy.

Od świeckich nauczycieli wymaga się aby byli mistrzami swego zawodu. Są dokładnie egzaminowani by zbadać czy można im powierzyć opiekę nad dziećmi. Badana jest rzetelność ich kwalifikacji według stopnia stanowiska, które mają zająć. Widziałam że dzieło Boże ma znacznie bardziej wzniosły charakter i ono jest ważniejsze tak jak to wieczne ma wyższość nad tym co doczesne. Ten błąd tutaj jest niemożliwy do naprawienia. Niezmiernie ważnym jest aby wszyscy uczący prawdy posiadali odpowiednie kwalifikacje. Badanie tych nauczycieli powinno być nie mniej rygorystyczne od badania przydatności do zawodu w szkołach świeckich. Dzieło Boże zostało zbagatelizowane przez luźny i swobodny sposób postępowania sług Bożych.

[556]

Pokazano mi że pasterze dusz powinni być uświęceni i pobożni, muszą znać Słowo Boże. Powinni też znać argumenty Biblii i być przygotowani do podania powodu swej wiary i nadziei lub powinni zająć się czymś niezwiązanym z tą wielką odpowiedzialnością. Duchowni popularnych wyznań są chętnie widzianymi nauczycielami jeśli potrafią mówić na temat kilku prostych punktów Biblii, lecz duszpasterze głoszący niepopularną prawdę w tych ostatnich dniach, którzy będą się musieli spotykać z ludźmi uczonymi o silnym umyśle i z przeciwnikami każdego rodzaju, powinni doskonale znać to czym się zajmują. Nie powinni brać na siebie odpowiedzialności nauczania prawdy jeżeli nie są do tego przygotowani. Zanim poświęcą się tej pracy powinni stać się uczniami Biblii. Jeżeli nie posiadają takiego wykształcenia aby mogli przemawiać publicznie, żeby byli przyjęci i dobrze służyli prawdzie oraz z powagą odnosili się do Pana, któremu służą, to powinni poczekać aż zostaną przygotowani do tego stanowiska.

Bracie E., nie możesz zajmować stanowiska sługi Chrystusa. Widziałam że brak ci właściwego doświadczenia religijnego. Nie znasz samego siebie. Nawet nie potrafisz dobrze czytać czy wyrażać

[557] się tak by przekazać prawdę w sposób zrozumiały dla inteligentnego i kulturalnego społeczeństwa. Brak ci zdolności rozróżniania. Nie wiesz kiedy należy mówić a kiedy nie. Tak długo myślałeś podobnie jak wymieniona klasa że nie widzisz swoich braków kiedy bywają ci przedstawione. Masz wielką dozę samoposzanowania i twoje doświadczenie cechuje pewność siebie i chępliwość.

Nie pozwalasz dać się pouczyć dlatego sprawa Boża nie rozwija się w twoich rękach. Nie zauważyłbyś ewentualnej porażki. Sprawa Boża zostałaby zniesławiona przez twoją pracę i nie zauważyłbyś tego. Pewną grupę ludzi mógłbyś przekonać prawdą lecz więcej odwróciłoby się i pozostało tam gdzie nie dosięgłaby ich właściwa sprawiedliwa praca. W twoje doświadczenia są wplecione rzeczy, które okażą się szkodliwe dla prawdy. Bóg nie może cię przyjąć jako przedstawiciela prawdy.

Twoje zachowanie jest niewłaściwe i niechętnie oglądane przez Boga. Twe słowa są niedbałe. Brak ci pobożności i poświęcenia. Nie zdobyłeś doświadczenia w życiu duchowym. Nie rozumiesz jak właściwie rozdzielać Słowo żywota dając każdemu obrok na czas słuszny. Wolałeś sprzeczać się o zagadnienia kiedy było to zupełnie nie na miejscu i mogłeś tylko zostać pokonany. Jest to duch grupy ludzi, którzy mieszkają w Maine, którą wymieniłam. Lubują się w spieraniu i w walce. Nie okazałeś łagodności jako nauczyciel tych, którzy się przeciwstawiają. Zawsze będziesz okaleczony w pewnym stopniu przez twoje niefortunne doświadczenia. Brak ci kultury osobistej i łagodności. Masz ważne do nauczenia się lekcje zanim staniesz się skromnym i zgodnym naśladowcą Chrystusa, nawet na płaszczyźnie prywatnej.

Droga przyjaciółko F.:

Pokazano mi że jesteś w niebezpieczeństwie dostania się pod całkowitą kontrolę wielkiego przeciwnika dusz ludzkich. Twoje doświadczenie w _____ było szkodliwe. Twój pobyt w _____ zranił cię samą, stałaś się próżną, grubiańską i zuchwałą. Przeciwwiałaś się tym, którzy cię chcieli odprowadzić od złej drogi, byłaś samowolna i uparta i przysporzyłaś swoim rodzicom sporo kłopotu. Oni błędzili. Twój ojciec niemądrze cię rozpieszczał. Wykorzystałaś to i stałaś się złudna. Otrzymywałaś aprobatę, która ci się nie należała.

Robiłaś co chciałaś w _____ i pozwalałaś sobie na swobodę, która nigdy nie jest na miejscu. Gdy napominano cię czy twoje siostry, czułaś się obrażona i mówiłaś o tym matce jakby cię znieważono. Przesadzałaś a ona była nerwowa, pobudliwa i zirytowana jeśli uważała że wystawiono na niepowodzenie jej pozycję i godność. Była niepokieszona kiedy ktokolwiek dyrygował jej dziećmi, nie ukrywała swego niezadowolenia. Mówiła niewłaściwie do tych, którym należał się szacunek. Twa matka pokazała wielki brak rozsądku broniąc twoją siostrę a oskarżała i cenzurowała tych, którym powinnaś być wdzięczna a nie ich obwiniać. Zaszkoziła tobie tym co już nigdy całkowicie się nie naprawi. Triumfowałaś ponieważ czyniłaś to co chciałaś. Twoja matka nie zawsze cię pilnowała a gdy nawet to robiła, nie zauważyłaby twoich złych skłonności.

W szkole miałaś dobrego i szlachetnego nauczyciela ale obrażałaś się dlatego że cię karmił i napominał. Uważałaś że jako córka takiej pani jak pani G., twój nauczyciel powinien cię darzyć specjalnymi przywilejami a nie pozwolić sobie na poprawianie czy ćwiczenie. Twojej siostrze udzielił się ten sam duch. Uskarżałaś się swoim rodzicom a oni słuchając twojej wersji, bardziej lub mniej współczuli tobie i ich uczucia zostały rozbudzone przez twe przesadne i fałszywe przedstawianie sprawy. Czułaś się skrzywdzona. Nie byłaś właściwie zdyscyplinowana lecz obrażona ponieważ nie dawano ci

wolnej ręki. Lecz musiałaś się podporządkować zdecydowanemu postępowaniu brata H. W szkole nieraz byłaś powodem kłopotów, byłaś bezszczelna i uporczywa i bardzo ci brakowało skromności i dobrego zachowania. Byłaś wścibska i samolubna, potrzeba ci było zdecydowanej dyscypliny w domu jak i w szkole.

Twoje myśli są nieczyste. Pozbawiono cię trosk i pracy, które przez dłuższy czas nie były twoim udziałem. Obowiązki domowe winny być jednym z największych błogosławieństw. Zmęczenie nie zaszkodziłoby ci ani w jednej dziesiątej tak jak twoje lubieżne myśli i zachowanie. Masz niewłaściwe poglądy na stosunki pomiędzy chłopcami i dziewczętami i bardzo ci odpowiadało znajdować się w towarzystwie chłopców. Nie masz czystego serca i umysłu. Zaszkoziło ci czytanie opowieści miłosnych i twój umysł został oczarowany nieczystymi myślami. Twa wyobraźnia uległa zepsuciu aż zabrakło ci sił żeby kontrolować swe myśli. Szatan zniewolił cię jak chciał. Nie jesteś szczęśliwa. Nie miłujesz Boga ani jego ludu. Jesteś gorzka wobec tych, którzy widzą twój prawdziwy charakter. Osądzasz ich za poglądy na twój temat ale winę należy przypisać tobie. Twoje zachowanie było powodem uwag i ostrzeżeń. W tym możesz tylko winy szukać u siebie.

[560] W towarzystwie jesteś niebezpiecznym elementem i spowodowałaś wiele szkody swoim wpływem w _____. Byłaś wodzirejem zamiast pozwolić sobą kierować. Zniesławiałaś Boga i będziesz odpowiadać przed nim za zło spowodowane przez swój wpływ. Twe zachowanie było nieczyste, nieskromne i nieprzyjemne. Nie lękałaś się Boga. Tak często udawałaś aby spełnić swój zamiar że masz pogwałcone sumienie. Moja droga panienko, jeśli się nie zastanowisz na swojej drodze to twa ruina jest pewna. Zaprzestań marzeń i budowy zamków. Powstrzymaj swoje myśli od biegnięcia kanałami głupoty i zepsucia. Nie możesz bezpiecznie towarzyszyć chłopcom. W twoich piersiach rozbudza się przyływy pokusy, która niweczy moralne zasady, cnotę kobiecą i prawdziwą skromność. Jeżeli dalej pójdziesz swoją samowolną drogą to jakież będzie twój los?

Zastał nas nowy rok. Jakie są twoje postanowienia? Co postanowiłaś by było zapisane i przyniesione przed Boga przez służących mu ustawicznie aniołów? Jakie słowa przez ciebie wypowiedziane pokażą się w księgach niebieskich? Jakie myśli zobaczy w tobie Badacz serc ludzkich? On czyta w myślach i zamiarach serca. Twoje

sprawozdanie za miniony rok jest zastraszające a jest ono otwarte przed oczami Majestatu niebios i miliardami czystych bezgrzesznych aniołów. Twoje myśli i czyny, twoje desperackie i nieuświęcone uczucia mogły być ukryte przed śmiertelnym człowiekiem lecz pamiętaj że najdrobniejsze tve uczynki są jawne przed oczyma Bożymi. Twój rejestr w niebie jest poplamiony. Wszystkie twoje grzechy są tam zapisane.

Spoczywa na tobie niezadowolenie Boże a pomimo tego, nie martwi cię ten beznadziejny stan, nie rozumiesz że jesteś stracona. Niekiedy masz objawy żalu ale twój dumny i niezależny duch wywyższa się zbyt mocno i ucisza głos sumienia. Nie jesteś szczęśliwa chociaż wydaje ci się że byłabyś gdybyś niepohamowana mogła czynić co ci się podoba. Biedne dziecko! Jesteś w podobnym położeniu jak Ewa w raju. Wyobrażała sobie że będzie wielce wywyższona jeśli tylko zje z owocu zakazanego przez Boga. Ewa zjadła i utraciła wszystkie dobra raju. [561]

Powinnaś kontrolować swe myśli. Nie będzie to łatwe i nie dokonasz tego bez ciężkiego i surowego wysiłku. Ale Bóg tego wymaga od ciebie. Jest to obowiązek spoczywający na każdej rozumnej istocie. Odpowiadać będziesz przed Nim za swe myśli. Jeżeli folgować będziesz próżnej wyobraźni pozwalając umysłowi zajmować się nieczystymi myślami, to będziesz poniekąd tak samo winna wobec Boga jak gdybyś swoje myśli wprowadziła w czyn. Czynom przeszkadza jedynie brak sposobności. Marzycielstwo podczas nocy czy dnia jest wyjątkowo złym nawykiem. Kiedy raz się zakorzeni to jest niemalże niemożliwe żeby je usunąć i skierować na tematy czyste, święte i wzniosłe. Musisz stać się wiernym strażnikiem swoich oczu, uszu i wszystkich zmysłów, jeżeli zechcesz kontrolować swój umysł i nie dopuścić by zepsute myśli splamiły twoją duszę. Jedynie moc łaski może wykonać tę najbardziej pożądaną pracę. Pod tym względem jesteś słaba.

Stałaś się krnąbrna, śmiała i wyzywająca. Miłość Boża nie ma w twoim sercu miejsca. Jedynie w mocy Bożej możesz stać się odbiorczynią jego łaski i narzędziem sprawiedliwości. Bóg nie tylko wymaga abyś kontrolowała swoje myśli ale również swoje zachcianki i wolę. Twoje zbawienie zależy od opanowania w tych sprawach. Pasje i uczucia są mocnymi czynnikami. Jeśli będą niewłaściwie stosowane przez złe motywy i prowadzone w złym kierunku to są

zdolne ciebie zniszczyć i pozostawią cię jako żalną ruinę opuszczoną przez Boga i pozbawioną nadziei.

[562] Należy zdecydowanie i stale kontrolować swoją wolę i charakter jeżeli chcemy osiąść rozumne i świadome charaktery. Jesteś w niebezpieczeństwie bo znajdujesz się na krawędzi poświęcenia swego wiecznego życia na ołtarzu zachcianek. Namiętność zaczyna kierować całym twym jestestwem — namiętność jakiego gatunku? O, gatunku podłego i niszczącego charakter. Poddając się jej uczynisz życie swoich rodziców gorzkim. Będziesz powodem smutku i wstydu twoich sióstr, poświęcając własny charakter pozbawisz się nieba i wspaniałego życia wiecznego. Czy jesteś na to przygotowana? Apeluję do ciebie byś się zatrzymała. Nie idź dalej ani kroku bo przed tobą jest nieszczęście i śmierć. Jeżeli nie opanujesz swoich namiętności i złej woli to na pewno zhańbisz siebie i wszystkich wokół ciebie póki będziesz żyła.

W stosunku do rodziców jesteś nieposłuszna, zuchwała, niewdzięczna i bezbożna. Te smutne cechy są owocami zgniłego drzewa. Jesteś zbyt śmiała i kochasz chłopców a siebie lubisz czynić tematem swych rozmów. „Z obfitości serca mówią usta”. [Mateusza 12,34](#). Twoje nawyki kierują tobą i nauczyłaś się oszukiwać aby spełniać zamiary swojej pożądliwości.

Sprawę swoją nie uważam za beznadziejną, gdyby tak było to nie pisałabym o tym. W mocy Bożej możesz naprawić swoją przeszłość. Twoje imię stało się już przysłowiem w _____ ale możesz to zmienić wykorzystując siłę, którą ci dał Bóg. Jeszcze teraz możesz zdobyć doskonałość moralną żeby twoje imię kojarzyło się z rzeczami czystymi i świętymi. Możesz stać się uświęconą. Bóg zapewnia tobie pomoc. On zaprasza cię do siebie i obiecał nieść twoje brzemie i dać pokój twojej duszy. „Uczcie się ode mnie” — mówi boski Nauczyciel — „żem Ja cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpocznienie duszom waszym”. [Mateusza 11,29](#). Długo byłaś ponad tą pokorą i cichością. Będziesz musiała nauczyć się świętej lekcji od boskiego Nauczyciela zanim zaznasz obiecane odpocznienie. Tyle myślałaś o sobie i o swoim sprycie że to doprowadziło do próżności i niemalże do głupoty. Masz przewrotny język, który zajmował się kłamstwem. O, moja droga dziewczyno, gdybyś tylko mogła rozbudzić swe śpiące i zdrętwiałe sumienie a umiłowała obecność Bożą i podporządkowała się oświeconej świadomości, to byłabyś

szczęśliwa i stałabyś się błogosławieństwem dla swoich rodziców, których serca teraz ranisz. Mogłabyś być narzędziem sprawiedliwości dla swoich bliźnich. Potrzebne ci jest całkowite nawrócenie gdyż bez tego staniesz się źródłem goryczy i znajdziesz się w okowach grzechu. Możesz uważać się wolną idąc zgodnie za swoimi grzesznymi myślami ale jesteś w najbardziej degradującej niewoli. Bez zasad religii możesz uważać siebie za obiekt zazdrości ale wszyscy dobrzy i cnotliwi będą litować się nad twoim charakterem a na twoje postępowanie będą patrzeć ze wstrętem. Możesz mieć udział w świętej naturze jeśli uciekniesz od zepsucia, które panuje na świecie przez pożądlivość, lub możesz utonąć w tym zepsuciu i mieć na sobie piętno szatańskie.

Masz młodsze siostry, które możesz błogosławić swoim wpływem. Twoje słodkie i drogocenne światło mogłoby się na nich odbijać w rodzinie swego ojca co ucieszyłoby jego serce albo też możesz stać się czarnym cieniem, chmurą czy burzą, które będą niszczyły. Twoje zamilowanie do czytania jest tak wielkie że jeśli dalej będziesz temu folgowała, to wypaczy ono twoją wyobraźnię i tu okaże się twoja zguba. Jeśli nie powstrzymasz swoich myśli, czytania i słów to twoja wyobraźnia będzie beznadziejnie schorowana. Czytaj uważnie Biblię modląc się i pozwól się kierować jej naukami. W tym tkwi twoje bezpieczeństwo.

Utrzymuj dystans do chłopców. W ich towarzystwie twoje pokusy stają się żarliwe i mocne. Nie myśl o małżeństwie. Nie jesteś tego godna. Potrzebne ci są lata doświadczeń zanim będziesz się kwalifikowała by zrozumieć obowiązki i ciężary życia małżeńskiego. Stanowczo strzeż swoich myśli, namiętności i wole. Nie obniżaj je do poziomu pożądlivości. Wzniesź je do poziomu czystości i poświęć je Bogu.

Możesz stać się rozważną, skromną i cnotliwą dziewczyną lecz nie bez szczerego wysiłku. Musisz się wystrzegać i modlić zastanawiając się nad sprawami świętymi. Musisz zbadać swoje pobudki i czyny. Dokładnie przeanalizuj swoje uczucia i czyny. Czy w obecności ojca wykonałabyś nieczysty czyn? Na pewno nie. Lecz czynisz to w obecności Ojca niebieskiego, który jest o tyle bardziej wzniosły, święty i czysty. Tak, kalasz swoje ciało w obecności czystych i bezgrzesznych aniołów i w obecności Chrystusa. Nadal tak postępujesz niezależnie od sumienia, danego ci światła i ostrzeżeń.

[564]

Pamiętaj że wszystkie twoje czyny są rejestrowane. Będziesz musiała się ponownie spotkać z zapisem najskrytszych tajemnic swojego życia. Będziesz sądzona według dokonanych czynów. Czy jesteś na to przygotowana? Ranisz siebie fizycznie i moralnie. Bóg ci nakazał abyś dbała o świętość ciała. „Ażaj nie wiecie iż ciało wasze jest kościołem Ducha Świętego, który w was jest, którego macie od Boga? a nie jesteście sami swoi. Albowiemeście drogo kupieni. Wysławiajcież tedy Boga w ciele waszem i w duchu waszym, które są Boże”. 1 Koryntian 6,19-20. Czyż Bóg nie będzie cię sądził za ponížanie się przez pożądlwość, namiętność i uczucia, kiedy żada bogactwa twoich uczuć i aby całe ciało, dusza i duch były poświęcone dla Jego służby.

Ostrzegam cię ponownie jako taką, która musi się spotkać z zapisem, gdzie zostanie rozstrzygnięty los każdego. Poddaj się Chrystusowi bez zastrzeżenia.

[565] On sam chce być twoją mocą i mocą swej łaski może cię wyratować przed ruiną. On jedyny może doprowadzić twoje siły moralne i umysłowe do stanu dobrego zdrowia. Twoje serce może być ogrzane Jego miłością, twoje rozumowanie będzie jasne i dojrzałe, twoje sumienie rozświetlone i czyste, twoja wola wyprostowana, uświęcona i poddana kontroli Ducha Bożego. Możesz uczynić siebie tym czym chcesz. Jeszcze teraz możesz się całkowicie odwrócić i zaprzestać grzeszyć. Możesz się nauczyć dobrych czynów a wówczas rzeczywiście będziesz szczęśliwą i będziesz miała powodzenie w walkach życiowych i możesz być podniesiona do chwały i honoru w lepszym życiu niż obecne. „Wybierz dziś komu będziesz służyć”.

* * * * *

Rozdział 66 — Do żony kaznodziei

Droga siostrzo I.:

Wczoraj miałam nieco czasu do przemyślenia i teraz mam kilka myśli, które chciałabym ci przekazać. Nie mogłam od razu odpowiedzieć na twoje pytania na temat twojego obowiązku podróżowania wraz ze swym mężem. Jeszcze nie znałam efektów twojego towarzyszenia mu więc nie mogłam mówić z taką znajomością rzeczy jak gdybym poznała lepiej wpływ wywierany przez ciebie. Nie mogę dawać rady nie będąc zapoznana ze sprawami. Muszę być pewna że moja rada jest właściwa w tym świetle. Moje słowa są bardzo wykorzystywane i dlatego muszę być ostrożna. Po zastanowieniu się postaram się przypomnieć to co było mi pokazane w twoim przypadku dlatego jestem gotowa napisać do ciebie.

Z listów, które do mnie pisałaś w sprawie brata J., obawiam się że jesteś uprzedzona i zazdrosna. Mam nadzieję że tak nie jest lecz obawiam się tego. Twój mąż i ty jesteście bardzo wrażliwi i zazdrośni z natury dlatego musicie się strzec w tym zakresie. Nie uważamy że brat I. widzi wszystkie sprawy wyraźnie. Myślimy że jego żona daleka jest od prawdy i ma duży wpływ na niego. Jednakże [566] mamy nadzieję że jeśli wszyscy będziemy ostrożni, to wyrwie się z sideł szatana i wtedy wszystko będzie widział wyraźnie.

Droga siostrzo, zamierzam być bezstronna i nie pozwolić by nasze słowa lub czyny były pod wpływem pomówień. Nie mamy swoich ulubieńców. Niechaj Bóg nam udzieli niebiańskiej rozmowy byśmy działały zupełnie bezstronnie i były zgodne z Jego Duchem. Nie chcemy żeby nasze prace służyły tylko nam, aby miały egoistyczny cel. Jeśli nie będziemy zważać na siebie, czy wyda nam się że widzimy wyraźne zaniedbanie? Jednak chcemy postępować w duchu przebaczącego Pana. Ludzie, którzy głosili, że są jego naśladowcami, nie przyjęli go, ponieważ skierowali swój wzrok na Jeruzalem i nie okazywali że będzie na nich czekał. Nie otworzyli drzwi niebieskiemu Gościowi i nie zachęcili aby pozostał z nimi chociaż widzieli jego zmęczenie podróżą i nadchodzącą noc. Nie dali żadnego znaku

że naprawdę pragną Jezusa. Apostołowie wiedzieli że zamierzał tam przeczekać noc i ostro odczuli zlekceważenie swego Pana tak że mieli nienawiść i modlili się aby Jezus okazał właściwe oburzenie i ściągnął z nieba ogień aby spalić tych, którzy go tak obrazili. Lecz on zganił ich oburzenie i troskę o jego honor i powiedział, że przyszedł nie po to aby sądzić ale aby okazać miłosierdzie.

[567] Jest to lekcja naszego Zbawiciela dla was i dla mnie. Nie możemy żywić żadnej urazy w naszych sercach. Jeżeli nas zelżono, nie musimy tym samym odpowiadać. O, zazdrości i złe przypuszczenia! — ile to szkody uczyniłyście! Jak zmieniałyście przyjaźń i miłość w gorycz i nienawiść! Musimy stać się mniej dumni, mniej obrażający się, niesamolubni i martwymi dla własnego „ja”. Nasze zainteresowania muszą tkwić w Chrystusie byśmy mogli powiedzieć: „Żyję już nie ja lecz żyje we mnie Chrystus”. [Galacjan 2,20](#). Chrystus wskazał nam jak możemy stać się szczęśliwymi na tej drodze. „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie. Weźmijcie jarzmo moje na się a ucicie się ode mnie, żem Ja cichy i pokornego serca a znajdziecie odpocznienie duszom waszym”. [Mateusza 11,28-29](#). Wielkim problemem jest to że tak mało jest łagodności i pokory, że jarzmo kaleczy a brzemię wydaje się ciężkie. Kiedy będziemy prawdziwie łagodni i pokorni to będziemy ukryci w Chrystusie tak że nie będziemy się martwić ponizieniem i lekceważeniem, będziemy głusi na wyrzuty, na zniewagi czy pośmiewiska.

Siostrze I., kiedy widzę wyraźnie specyfikę twojej sprawy, to uważam poważne przeciwwskazania co do twego podróżowania. Nie bierzesz na siebie odpowiedniego brzemienia. Oczekujesz współczucia od innych lecz się nim nie odwzajemniasz. Cały swój ciężar kładziesz tam gdzie jesteś. Jesteś obsługiwana podczas gdy ci, którzy niosą swoje i twoje brzemie, są mniej w stanie je dźwigać niż ty. Jesteś zbyt nieporadna dla swojego dobra i nie wywierasz tego wpływu jakiego trzeba się spodziewać od żony kaznodziei. Potrzebny ci jest większy wysiłek fizyczny i z tego co mi pokazano, to bardziej na miejscu by było gdybyś zajęła się wychowaniem swojej córki zachęcając siebie do umiłowania obowiązków domowych. Nie otrzymałaś wychowania w tym kierunku, które powinnaś była otrzymać w dzieciństwie. Spowodowało to że twoje życie jest mniej szczęśliwe niż mogłoby być. Nie lubisz pracy fizycznej i podróżując upodabniasz

się do inwalidy nie będąc pomocna mężowi i nie starasz się ulżyć w powodowanych przez siebie ciężarach. Nie widzisz że często ci, którzy ci usługują, są nie mniej zdolni wykonać dodatkową pracę niż ty sama. Opierasz się na innych całym swym ciężarem. Nie masz dowodów na to że Bóg cię powołał do specjalnego dzieła w podróżowaniu.

Musisz zdobyć wiedzę której jeszcze nie posiadasz. Któż może [568] nauczyć dziecko lepiej od matki? Kto może tak dobrze poznać wady dziecka jak matka podczas spełniania obowiązków domowych danych jej z nieba? Fakt że nie lubisz tej pracy nie jest dowodem że nie jest to praca przeznaczona dla ciebie przez Boga. Twoje siły fizyczne i umysłowe są zbyt nikłe abyś stawiała podróżowanie za cel. Życzysz sobie aby ci usługiwano zamiast służyć innym. Nie jesteś wystarczająco pomocna aby ulżyć brzemieniu męża i tych wokół ciebie.

Ci, którzy nie potrafią rozsądnie poradzić sobie z własnym dzieckiem czy dziećmi, nie mają kwalifikacji ku temu aby mądrze działać w sprawach zboru czy mieć do czynienia z zatwardziałymi umysłami podatnymi na specjalne pokusy szatana. Jeśli potrafisz chętnie i z zamiłowaniem wykonać to czego wymaga się od rodziców, to potrafisz lepiej zrozumieć, jak nieść ciężary w zborze. Droga siostró, radzę ci abyś była dobrą żoną dla swojego męża i abyś prowadziła dobrze dom dla niego. Polegaj więcej na własnych siłach i nie opieraj się na nim tak mocno. Obudź się i wykonuj pracę, którą Bóg pragnie abyś wykonała. Masz skłonności myśleć o spełnieniu jakiejś wielkiej misji a zaniedbujesz drobne obowiązki na swej drodze, które również są ważne. Obok nich przechodzisz a masz aspirację na wielkie dzieło. Niech twoje ambicje — aby były pozytywne — zostały rozbudzone by być pracownikiem a nie obserwatorem na świecie.

Moja droga siostró, mówię prosto bo na nic innego bym się nie odważyła. Proszę cię abyś podjęła swój ciężar życia zamiast go unikać. Pomóż swojemu mężowi a pomożesz i obsłużysz siebie. Wasze wyobrażenia o należytym godności duszpasterza, nie są zgodne z przykładem naszego Pana. Sługa Chrystusa powinien być trzeźwy, miłujący, łagodny, cierpliwy, wyrozumiały, litościwy i grzeczny. Powinien być przezorny o szlachetnych myślach i słowie oraz nienagannym zachowaniu. To jest godność ewangelii. Jeśli kaznodzieja [569]

odwiedzi rodzinę gdzie może sam się obsłużyć to powinien tak uczynić i swoim przykładem zachęcać do pracowitości zajmując się pracą fizyczną kiedy nie ma wiele innych obowiązków i kłopotów. Nic nie utraci ze swojej godności i będzie zdrowy zajmując się pożyteczną pracą. Cyrkulacja krwi będzie bardziej wyrównana. Praca fizyczna będzie urozmaiceniem dla pracy umysłowej, to upuści trochę krwi z mózgu. Koniecznym jest aby twój mąż miał więcej pracy fizycznej żeby ulżyć mózgowi. Więcej ruchu polepszy trawienie. Gdyby mógł część dnia poświęcić na ćwiczenia fizyczne kiedy nie jest zajęty spotkaniami to byłoby dla niego korzystne i nie zaszkodziłoby jego duszpasterskiej godności. Taki przykład byłby zgodny z przykładem naszego boskiego Mistrza.

Miłujemy cię i chcemy byś miała powodzenie w swoich wysiłkach o lepsze życie.

Parowiec „Keokuk”, Rzeka Mississippi

30 wrzesień 1869

* * * * *

Rozdział 67 — Niewierność w szafarstwie

Drogi bracie K.:

Czuję obowiązek napisania do brata L. i do ciebie. Przedstawiłam już zagadnienie waszej sprawy lecz jestem zaniepokojona i dlatego śpieszę by pisać.

Pokazano mi że u was „ja” i „moje” stoi na pierwszym miejscu. Tak bardzo dbaliście o siebie że nasz Pan nie miał dla was sposobności pracować. Nie daliście mu możliwości. W znacznej mierze dał bratu L. i tobie pracę do wykonania według waszych myśli byście się przekonali że wasza mądrość jest głupotą. Nie pracowaliście na korzyść wdów i sierot jak szczególnie nakazał Pan, ani nie zajmowaliście się sprawami biednych Pańskich by się nimi zainteresować, nie usiłowaliście chwalić Boga i uwielbiać jego imię dlatego pozwolił byś ty i brat L. szliście drogą własnego wyboru byście się sami troszczyli o siebie. Własne samolubne interesy były podstawą waszych czynów i sami zbierzecie plony któreście zasiali. Widziałam że zapewne otrzymacie nagrodę, która prędzej czy później będzie was czekała a jaka wam się należy służąc własnym samolubnym interesom? „Zdajcie sprawozdanie ze swej służby”, te słowa musicie usłyszeć. Jesteście odpowiedzialni przed Bogiem za waszą służbę, którą haniebnie zaniedbaliście by służyć sobie.

[570]

Gdybyście się starali o uznanie u Boga i szukalibyście królestwa niebieskiego i sprawiedliwości Chrystusa to wykonywalibyście pracę jego. Biedni, wdowy i sieroty wywołałyby w was najczulszą litość i współczucie, bylibyście nimi zainteresowani i traktowalibyście je tak jak chcielibyście by traktowano wasze żony i dzieci gdyby były zależne, by nie traktowano ich z zimną litością świata lub nieczułymi sercami rzekomych chrześcijan. Z waszej strony okazaliście smutne, nieczułe i pozbawione serca zaniedbanie nieszczęśliwych. Służyliście sobie niezależnie od ich wielkich potrzeb. Bóg nie może was błogosławić póki nie będziecie się widzieć grzesznymi w tych sprawach.

Widziałam że dzieło Boże nie było w oczach waszych bardziej święte od waszych własnych spraw. Nie odróżnialiście rzeczy wiecznych. Pan przekazał wam ostrzeżenie i zarzuty by obudzić wasze poczucie obowiązku dając wam znać czego się od was oczekuje ale nie zważaliście na to ostrzeżenie. Nie rozumieliście że macie do czynienia z Bogiem. Okradaliście Boga i służyliście sobie.

[571] Jest wielu, którzy w dobrej wierze przesyłali środki do biura, środki, na które musieli złożyć ofiarę by je zdobyć. Niektórzy mężczyźni i kobiety pracowali bardzo ciężko i poświęcili Panu środki otrzymane za ciężką pracę przy wielkiej oszczędności. Wysłali je do wydawnictwa na rzecz rozwoju sprawy. Biedne wdowy posyłały niemal całe swoje środki przeznaczone do życia ufając że Bóg będzie o nie dbał i że środki poświęcone ze łzami i modlitwami lecz darowane z radością pomogą w wielkim dziele ratowania dusz ludzkich. Biedne rodziny sprzedawały swoje jedyne krowy pozabiając siebie i swoich małych dzieci mleka, wierzyły że składają ofiarę Bogu. Złożyły swoje dary w wydawnictwie w dobrej wierze. Samolubstwo i złe szafarstwo pomogły do zniszczenia i rozrzucenia tych środków. Bóg czyni odpowiedzialnymi za to tych, którzy się tym zajmowali. Wkrótce usłyszysz się „zdaj rachunek ze swej służby”. Niech Bóg wam pomoże w uwolnieniu się od każdej skazy.

Battle Creek, Michigan

17 styczeń 1870

* * * * *

Rozdział 68 — Niewłaściwie rozumiana wrażliwość

Droga siostrze M.:

Myślę o twojej sprawie i nie mogę się powstrzymać od napisania o swoich przekonaniach z tego co widziałam a dotyczyło ciebie. Wiem że błądzisz w ciemności jak we mgle. Nie widzisz spraw we właściwym świetle. Sama się oślepiasz następującą wymówką: „Nie byłabym uczyniła tak czy inaczej gdyby nie pewne wpływy innych, które mnie doprowadziły na tą drogę postępowania”.

Stale doszukujesz się błędów w okolicznościach co jest niczym innym jak wynajdywaniem wad w przezorności. Stale szukasz kogoś czy czegoś co mogłoby odpowiadać kozłowi ofiarnemu, którego mogłabyś obwiniać za swoją sytuację i postępowanie aby mówić w sposób niegodny chrześcijanina. W miejsce tego powinnaś krytykować samą siebie. Krytykujesz okoliczności i okazje, które doprowadziły do rozwijania wad w twoim charakterze, które uśpione są w duszy i jak coś je obudzi, ożywają nagle. Wtedy są widoczne w całym swoim zniekształceniu i w całej sile.

[572]

Sama siebie oszukujesz myślą że te nieprzyjemne wady nie istnieją ale kiedy nastąpi przyczyna to działasz i mówisz tak że jest to widoczne przez wszystkich. Niechętna jesteś zobaczyć i przyznać się do winy że to twoja grzeszna natura nie została jeszcze zmieniona i podporządkowana pod posłuszeństwo Chrystusa. Nie ukrzyżowałaś swojego „ja”.

Nieraz mijają dni i tygodnie zanim zaczniesz się okazywać duch niecierpliwości i dyktatury oraz chęć aby kontrolować swojego męża. Twoje umiłowanie do rządzenia i podporządkowanie innym sobie nieomal zniszczyło ciebie i jego. Uwielbiasz dyktowanie i radzenie innym. Lubisz gdy widzą cię w najlepszym świetle i że jesteś prowadzona przez Boga w szczególny sposób. Jeśli tego nie robią podziwiając ciebie to narzekasz, stajesz się zazdrosna, wywołujesz niepokój, jesteś niezadowolona i wyjątkowo nieszczęśliwa.

Nic bardziej nie potrafi rozbudzić twych złych cech charakteru jak wątpliwość co do swojej mądrości i sprawiedliwości w stosowa-

[573]

niu swego autorytetu. Chęć panowania, która wydawała się drzemać, została rozbudzona do pełnej energii. Opanowuje cię własne „ja” i dajesz się kierować rozsądkiem i spokojnym osądem nie lepiej jak ktoś pozbawiony zmysłów. Twoja osobowość całą siłą walczy o panowanie i potrzebny jest mocny umysł by cię powstrzymać. Po ataku szaleństwa możesz posiadać wątpliwości co do swojego postępowania. Ale gotowa jesteś się usprawiedliwiać że jesteś wrażliwa, że tak głęboko odczuwasz wszystko i tak bardzo cierpisz. Widziałam że to wszystko cię nie usprawiedliwia w oczach Bożych. Mylnie podkładasz dumę pod porywczosć. Twoje „ja” jest najważniejsze. Jeżeli zostanie ukrzyżowane to ta wrażliwość czy duma umrze. Póki to nie nastąpi nie będziesz chrześcijanką. Być chrześcijaninem znaczy być podobnym do Chrystusa, posiadać łagodnego i spokojnego ducha, który zniesie przeciwieństwa bez złości i szaleństwa. Gdyby twoje oszukańcze maski można było ściągnąć, to zobaczyłabyś siebie jak widzi ciebie Bóg. Wtedy upadłabyś u stóp Jezusa, jedynego potrafiącego usunąć wady z twojego charakteru i postawić cię na nogi.

* * * * *

Rozdział 69 — Zwoływanie zgromadzeń

Bóg dał wskazówki Izraelowi żeby zgromadzał się przed nim w określonych terminach i miejscach, które on wybierze i nakazał przestrzegać szczególne dni, w których nie było wolno wykonywać żadnych niekoniecznych prac ale czas ten miał być poświęcony rozważaniom na temat błogosławieństw, którymi on obdarza każdego z nich. W tych specjalnie wyznaczonych dniach mieli przynosić dary jako dobrowolne ofiary i ofiary dziękczynne Panu jako odpowiedź na jego błogosławieństwa. Sługa, służąca, gość, sierota i wdowa, wszyscy mieli radować się że Bóg swoją zadziwiającą mocą wyprowadził ich z niewoli, aby cieszyli się wolnością. I nakazano im aby nie pokazywali się przed Bogiem z pustymi rękami. Mieli przynosić symbole swej wdzięczności Bogu za jego ustawiczne miłosierdzie i błogosławieństwa. Ofiary te były różnego rodzaju, według tego jak dawcy oceniali błogosławieństwa. Był to przywilej, którym mieli się cieszyć. W ten sposób rozwijały się wyraźnie charaktery ludzkie. Ci, którzy wysoko doceniali błogosławieństwa darowane im przez Boga, przynosili ofiary zgodnie z tym jak wysoko je cenili. Ci, których siły moralne były zdrętwiałe przez samolubstwo i bałwochwalcze umiłowanie otrzymanych darów, zamiast być natchnionymi gorącym umiłowaniem swego Dawcy, przynosili skromne dary i ofiary. I w ten sposób serca ich zostały zidentyfikowane. Poza określonymi dniami radości świątecznej naród żydowski miał corocznie upamiętniać dzień paschy. Pan przysiągł że jeśli będą spełniać wiernie jego wskazania to będzie ich błogosławił we wszelkim działaniu i pracy rąk.

[574]

W tych ostatnich dniach Bóg wymaga nie mniej od swojego ludu w ofiarowaniu i darach aniżeli wymagał od narodu żydowskiego. Ci, których błogosławił poznawaniem prawdy, nawet wdowy czy sieroty, nie powinny zapominać jego błogosławieństw. Zwłaszcza ci, którym się dobrze powodzi dzięki niemu, powinni oddać to co się jemu należy. Powinni przychodzić do niego w duchu ofiarowania siebie na ołtarzu i przynosić ofiary według błogosławieństw, które

od niego otrzymali. Lecz wielu, którym dzięki Bogu się dobrze powodzi, okazują mu grubiańską niewdzięczność. Jeżeli on ich błogosławi i to coraz bardziej, to czynią z tych darów pęta, które ich przywiązują do umiłowania swej własności pozwalając by te sprawy kierowały ich uczuciami i całym ich charakterem. Zanedbują swoje religijne przywileje. Nie potrafią pozostawić swego bogactwa aby stanąć z czystym sumieniem przed Bogiem przynajmniej raz na rok. Przekształcają błogosławieństwa Boże w przekleństwo. Służą swoim doczesnym sprawom i zanedbują wymagania Boże.

[575] Ludzie, którzy posiadają tysiące, pozostają w domu rok za rokiem zajęci świeckimi troskami i uważają że mogą sobie pozwolić na małą ofiarę uczęszczania na coroczne zgromadzenia aby tym uczcić Boga. On błogosławił ich szczególnymi błogosławieństwami lecz oni skąpili nawet niewielkich ofiar które od nich wymaga. Lubią służyć samym sobie. Ich dusze będą podobne do pustyni pozbawionej niebiańskiego deszczu czy rosy. Ich Pan przyniósł im drogocenne błogosławieństwa swojej łaski. Wyprowadził ich z niewoli grzechu i z oków mylnego sądu i oświecił zaćmione myśli wspaniałym światłem obecnej prawdy. I czy te dowody miłości i miłosierdzia Bożego nie wymagają jakiejś wdzięczności? Czy ci, którzy głoszą iż wierzą że nadchodzi koniec wszelkich rzeczy, będą ślepi wobec swoich spraw duchowych i będą żyli jedynie dla tego świata i ciała? Czy może uważają że ich sprawy duchowe załatwią się same? Nie zdobędą sił duchowych bez wysiłku ze swej strony.

Wielu, którzy twierdzą, że oczekują Pana, są zagorzałymi poszukiwaczami korzyści tego świata. Ślepi są wobec duchowych spraw. Pracują dla rzeczy nie dających zadowolenia. Wydają swoje pieniądze na inne rzeczy tylko nie na to co prawdziwie nasyci. Starają się zadowolić skarbami, które nagromadzili tu na ziemi, które na pewno przepadną. W ten sposób zanedbują przygotowanie do wieczności co powinno być jedną z pierwszych i najważniejszych spraw każdego człowieka.

Niechaj w tych dorocznych zgromadzeniach biorą udział wszyscy którzy mogą. Wszyscy powinni odczuwać że Bóg tego wymaga od nich. Jeżeli nie wykorzystają należycie przywileju danego im przez Boga aby stać się silniejszymi w Bogu to staną się coraz słabsi i będą mieli coraz mniejszą ochotę by jemu się poświęcić. Przyjdźcie bracia i siostry na to święte spotkanie by odnaleźć Je-

zusa. On przychodzi na takie zgromadzenia. Będzie obecny i uczyni dla was to co jest wam najbardziej potrzebne. Wasze gospodarstwa nie należy uważać za cenniejsze od najważniejszych spraw waszej duszy. Wszystkie skarby, które posiadacie — chociażby najdrogocenniejsze — nie mają takiej wartości aby sobie kupić pokój i nadzieję, które są nieskończenie cenniejsze chociażby kosztowały trud i cierpienia całego życia. Mocne i wyraźne zrozumienie spraw wiecznych i chętne serce poddające się Chrystusowi są wartościowszym błogosławieństwem od bogactw, uciech, chwały i splendoru tego świata.

[576]

Namiotowe spotkania są ważne. One coś kosztują. Słudzy Boży wyczerpują się żeby pomóc wiernym lecz wydaje się jakby nie chcieli tej pomocy. Z obawy że utracą część z korzyści tego świata, niektórzy pozwalają sobie żeby kosztowne przywileje mijaly ich jak bez znaczenia. Nie wszyscy wierzący w prawdę uszanują każdy przywilej, który im Bóg ofiaruje, żeby mogli wyraźniej poznać prawdę, która stawia wymagania przygotowania się do jego nadejścia. Wymaga on od nas cichego, pogodnego, pełnego otuchy zaufania Bogu.

Nie trzeba zamartwiać się problemami i niepotrzebnymi troskami. Pracujcie dla tej błogosławionej nadziei wiernie wykonując sumiennie pracę, która nam jest zlecona przez Bożą opatrność, a on będzie się o was troszczył. Jezus pogłębi i rozszerzy wasze błogosławieństwa. Musicie czynić wysiłki jeśli pragniecie zbawienia. Przychodźcie na te nabożeństwa przygotowani do dzieła. Zostawcie swoje codzienne troski i przyjdźcie aby odnaleźć Jezusa a zostanie odnaleziony. Przyjdźcie ze swymi darami i ofiarami według tego jak wam Bóg błogosławił. Okażcie wdzięczność dla Stwórcy, Ofiarodawcy wszystkich waszych błogosławieństw, przynieście dobrowolną ofiarę. Niechaj nikt kto cokolwiek posiada nie przychodzi z pustymi rękami. „Znieście wszystkę dziesięcinę do szpichlerza aby była żywność w domu moim a doświadczyć mię teraz w tem, mówi Pan zastępów, jeżeli wam nie otworzę okien niebieskich a nie wyleję na was błogosławieństwa tak że go nie będziecie mieli gdzie podziąć”. [Malachiasza 3,10](#).

Numer 20 — Świadectwo dla zboru

[577]

Rozdział 70 — Towarzyskie spotkania

Ostatnio otrzymałam list od brata, którego wysoce szanuję z powodu pytania jakie mi stawia: jak powinny być prowadzone nabożeństwa? Pyta czy należy ofiarować modlitwy jedną za drugą i po krótkiej przerwie znów prowadzić je dalej?

Z danego mi światła wiem że Bóg nie wymaga abyśmy się zgromadzali by go czcić męczącymi spotkaniami, długotrwałym pochylaniem się w czasie długich modlitw. Ludzie o słabym zdrowiu nie wytrzymują tego bez większego wysiłku co męczy i wyczerpuje. Ciało męczy się pozostając w pozycji schylonej przez długi czas i co gorsze — umysł się wyczerpuje tak że nie następuje orzeźwienie ducha przez co takie nabożeństwa modlitewne są tylko stratą dla nich samych. Męczą się fizycznie i umysłowo oraz nie zdobywają siły duchowej.

[578] Nabożeństwa modlitewne nie mogą być męczące. Jeśli to możliwe, wszyscy powinni przyjść punktualnie na wyznaczoną godzinę, najlepiej aby przybyli już pół godziny albo piętnaście minut wcześniej by nie czekać na spóźnialskich. Jeśli są obecni już dwaj, można się domagać spełnienia obietnicy. Zebranie należy rozpocząć o umówionej godzinie chociażby było niewielu obecnych. Formalność i sztywność należy odrzucić i wszyscy powinni czuć swój obowiązek. Przy zwykłych okazjach, modlitwy nie powinny trwać dłużej niż dziesięć minut. Po zmianie pozycji i po śpiewie czy przemówieniu niech się modlą ci, którzy czują do tego potrzebę.

Wszyscy powinni uważać za swój chrześcijański obowiązek aby modlitwy były krótkie. Powiedzcie Panu dokładnie to co chcecie bez ogarniania całego świata. W osobistej modlitwie każdy ma przywilej modlenia się jak długo odczuwa szczere pragnienie. Mogą modlić się za swoich przyjaciół i krewnych. Miejsce modlitw jest najodpowiedniejszym miejscem żeby opowiedzieć Bogu wszystkie swoje trudy, próby czy pokusy. Ogólne zebrania nie są właściwym miejscem żeby objawiać prywatne sprawy serca.

Jaki jest cel zgromadzania się? Czy aby informować Boga, instruować go mówiąc wszystko co wiemy w czasie modlitwy? Spotykamy się aby uczyć się wzajemnie przez wymianę myśli. Czerpać siły, światło i odwagę przez poznanie nadziei i pragnień innych. Poprzez żarliwą, serdeczną i ufną modlitwę pragniemy otrzymać orzeźwienie i życie ze Źródła siły. Te spotkania powinny być cenne i ciekawe dla wszystkich, którzy uwielbiają sprawy duchowe.

Obawiam się że są tacy, którzy nie kierują swych problemów do Boga podczas osobistej modlitwy lecz pozostawiają je na czas wspólnych modlitw i tam nadrabiają kilkudniowe zaniedbania osobistych modlitw. Takich należy nazwać zabójcami spotkań modlitewnych. Nie wydają żadnego dobrego światła i nie uczą właściwie nikogo. Ich chłodne i zimne modlitwy i długie, odstępcze świadectwa rzucają tylko cień. Wszyscy się cieszą kiedy wreszcie skończą. Jest niemal niemożliwe aby pozbyć się chłodu i ciemności, które wnoszą do nabożeństw tego typu modlitwy i napomnienia. Z światła, które otrzymałam wiem, że nasze spotkania powinny być uduchowione, miłe i niezbyt długie. Rezerwę i dumę, pychę i bojaźń ludzką należy pozostawić w domu. Drobnych poróżnień i uprzedzeń nie należy zabierać ze sobą na te spotkania. Tak jak w ścisłej rodzinie, prostota, łagodność, ufność i miłość, powinny panować w sercach braci i sióstr spotykających się aby odświeżyć i ożywić się wzajemnie światłem.

[579]

„Wy jesteście światłość świata” — mówi niebieski Nauczyciel. Nie wszyscy mają te same doświadczenia w swoim duchowym życiu. Ale ludzie o różnych poglądach mówią prosto i skromnie o swych doświadczeniach. Wszyscy chcemy być postępowymi chrześcijanami. Powinniśmy, mamy i będziemy mieli w każdym czasie swoje doświadczenia do powiedzenia, które będą żywe, nowe i ciekawe. Żywe doświadczenie tworzy się z codziennych prób, konfliktów i pokus, zdobywa się mocne wysiłki, zwycięstwa i wielki pokój dzięki Chrystusowi. Proste opowiadanie takich doświadczeń daje światło, siłę i wiedzę, które pomogą innym w postępie życia duchowego. Wielbienie Boga powinno być ciekawe i pouczające dla tych, którzy miłują rzeczy boskie i niebiańskie.

Jezus — Nauczyciel niebieski — nie wywyższał się, nie stronił i nie omijał dziatki ludzkich lecz dla nich zszedł z nieba na ziemię aby czystość i świętość jego życia mogły rozświecać wszystkim drogę

[580]

do nieba. Zbawiciel świata starał się żeby jego nauki były proste i pouczające i aby każdy je zrozumiał. Zazwyczaj wybierał otwartą przestrzeń dla swych przemówień. Żadne mury nie powinny zamykać drogi tłumom, które szły za nim. Miał do tego specjalne powody żeby iść do gajów i nad brzeg morza ażeby udzielać lekcji. Tu mógł mieć do dyspozycji imponujący krajobraz, używać przedmiotów i scen, z którymi ludzie w skromnym swym życiu byli zapoznani. Mógł zilustrować ważne prawdy, kojarzył lekcje z naturą. Beztrósko śpiewające ptaki, kwiaty i doliny promieniujące swym pięknem, lilie spoczywające w nieskalanej piękności na wodzie jeziora, wysokie drzewa, uprawiana ziemia, falujące zboża, nieurodzajna gleba, nierodzące drzewo, wieczne góry, szemrzące strumienie, zachodzące słońce złocące niebo — wszystkiego tego używał aby wyrzucić wrażenie na ich umysłach tak aby oglądając cudowne dzieła Boże w przyrodzie, lekcje jego mogły pozostawać świeże w pamięci.

Chrystus stale starał się by jego nauki były ciekawe. Wiedział że zmęczony i głodny tłum nie byłby w stanie odnieść duchowych korzyści, nie zapominał też więc o jego potrzebach cielesnych. Przy jednej okazji uczynił cud nakarmienia pięciu tysięcy zebranych aby słuchać słów żywota wiecznego, które padały z jego ust. Jezus zważał na otoczenie podczas lekcji udzielanych tłumom. Okolice były tak piękne że zachwycaly oko ludzkie i rozbudzały podziw w sercach miłośników piękna. Potrafił uczyć mądrości Bożej wiążąc to z tym co stworzył i kierując umysły poprzez przyrodę do Boga, Stwórcy wszystkiego.

Dlatego też krajobraz, drzewa, ptaki, kwiaty, doliny, góry, jeziora i piękne niebo, kojarzyły się w ich umysłach ze świętymi prawdami i były otoczone świętym natchnieniem w ich pamięciach kiedy je oglądali po jego wniebowstąpieniu.

[581]

Kiedy Chrystus uczył lud, nie poświęcał czasu na modlitwę. Nie narzucał im długich uciążliwych ceremonii i modlitw jak to czynili faryzeusze. Uczył apostołów jak się mają modlić: „A gdy się modlisz, nie bądź jako obłudnicy albowiem się oni radzi w bóżnicach i na rogach ulic stojąc, modlą aby byli widziani od ludzi, zaprawdę powiadam wam iż odbierają zapłatę swoją. Ale ty gdy się modlisz. wnijdź do komory swojej a zawarłszy drzwi swoje módl się Ojcu twemu, który jest w skrytości, a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda ci jawnie. A modląc się nie bądźcie wielomówni

jako poganie albowiem oni mniemają że dla swojej wielomówności wysłuchani będą. Nie bądźcież tedy im podobni gdyż wie Ojciec wasz czego potrzebujecie pierwej niżbyście wy go prosili. Wy tedy tak się módlcie”. [Mateusza 6,5-9](#).

Chrystus nauczył swoich uczniów że ich modlitwy powinny być krótkie i wyrażać dokładnie to co chcemy i nic więcej. Podaje czas trwania i treść ich modlitw wyrażających pragnienie o doczesne i duchowe błogosławieństwa i wyrażające wdzięczność za te rzeczy. Jakże pouczająca jest ta wzorcowa modlitwa! Obejmuje rzeczywiste potrzeby wszystkich. Jedna czy dwie minuty są wystarczające dla każdej zwyczajnej modlitwy. Mogą być przypadki kiedy modlitwa zostaje specjalnie ułożona przez Ducha Bożego. Cierpiąca dusza tęskni za Bogiem. Duch przemaga jak przemagał Jakub a nie spokojnie, jak długo nie otrzyma specjalnego objawienia mocy Bożej. Dzieje się tak jak Bóg tego pragnie.

Wielu modli się w sposób suchy i strofujący. Tacy modlą się do ludzi a nie do Boga. Gdyby się modlili do Boga i rozumieliby co robią, zatrwożyliby się swej zuchwałości ponieważ prowadzą rozmowę dyskusyjną wobec Boga w swych modlitwach jak gdyby Stwórca wszechświata potrzebował specjalnej informacji na różne tematy jak również ogólnych pytań dotyczących spraw tego świata. Wszystkie takie modlitwy podobne są do dźwięków trąb i brzmień cymbałów. Nie docierają do nieba. Nudzi to aniołów i męczą ludzi, którzy są zmuszeni je wysłuchiwać. [582]

Często zastawano Jezusa na modlitwach. Wybierał się do odludnych gajów czy w góry aby przedstawić życzenia swemu Ojcu. Kiedy kończyły się troski dnia i zmęczeniu szukali odpoczynku, Jezus poświęcał swój czas modlitwie. Nie chcemy zniechęcać do modlitwy ponieważ jest jej za mało. A jeszcze mniej jej jest w duchu i w odosobnieniu. Żarliwa i przenikliwa modlitwa zawsze jest na miejscu i nigdy nie będzie męcząca. Taka modlitwa interesuje i uświęca wszystkich lubiących poświęcenie.

Osobista modlitwa w komórcie jest zaniedbywana dlatego tylu wygłasza długie, męczące i odstępcze modlitwy gdy są obecni na nabożeństwie. Wtedy nadrabiają swoje zaniedbania z całego tygodnia by uspokoić nękaną bez łaski duszę. Mają nadzieję że tu skorzystają z łaski Bożej. Lecz często się zdarza iż modlitwy te powodują że inne umysły schodzą do tego samego poziomu duchowej ciemno-

ści. Gdyby wierzący zabierali ze sobą do domu nauki Chrystusa w sprawie czuwania na modlitwach, to ich praktyka religijna stałaby na wysokim poziomie duchowym.

* * * * *

Rozdział 71 — Jak powinniśmy święcić sobotę?

Bóg jest miłosierny. Jego wymagania są niewielkie i zgodne z jego dobrocią i dobrodusznym charakterem. Cel sabatu jest aby cała ludzkość miała z niego korzyść. Człowiek nie został stworzony z powodu soboty ponieważ sobota została dana później jako jedna z jego potrzeb. Po stworzeniu świata przez Boga w sześciu dniach pobłogosławił dzień swojego odpoczynku i odpoczął od całego swego dzieła, które stworzył i dokończył. Oddzielił ten specjalny dzień [583] żeby człowiek także odpoczął od swej pracy, kiedy człowiek będzie oglądał ziemię pod swymi nogami czy niebo nad sobą, żeby mógł zastanawiać się że Bóg to stworzył w sześciu dniach i odpoczął w dzień siódmy, aby widział namacalne dowody nieskończonej mądrości Bożej, żeby jego serce mogło się napełnić wdzięcznością i czcią dla swego Stwórcy.

Nie koniecznym jest żeby święcić sabat w czterech ścianach domu z dala od pięknych widoków na łonie przyrody i nie korzystając ze świeżego uzdrawiającego powietrza na otwartej przestrzeni. Lecz w każdym przypadku nie powinniśmy pozwolić żeby brzemiona i praca odwracały naszą uwagę od sabatu, który on uświęcił i pobłogosławił. Nie powinniśmy pozwolić naszym umysłom żeby zajmowały się sprawami świeckimi. Umysłu nie da się odświeżyć, rozbudzić i uszlachetnić przez spędzanie większości godzin sobotnich wewnątrz czterech ścian wysłuchując długich kazań i formalnych męczących modlitw. Taki sposób święcenia sabatu naszego Pana jest niezgodny z jego celem. Sabat został stworzony by był błogosławieństwem dla człowieka poprzez kierowanie jego uwagi ku dobroci Bożej. Potrzebne jest aby ludzie gromadzili się rozmawiając o Nim, wymieniali myśli i doświadczenia na temat prawd zawartych w Jego Słowie. Niech poświęcają trochę czasu na właściwą modlitwę ale nie może to być męczące i długie aby nie utracić zainteresowania.

Każdy powinien znaleźć sposobność do spędzania części dnia poza domem. Jakże dzieci mogą poznać lepiej Boga jak nie przez przebywanie na świeżym powietrzu wraz z rodzicami. Niechaj ich

[584] młode umysły kojarzą Boga z pięknem natury, niech zwracają uwagę na dary jego miłości do człowieka w jego stworzeniu co przyciągnie ich i zainteresuje. Nie zaistnieje niebezpieczeństwo że skojarzą charakter Boży z wszystkim co surowe lecz oglądając przyrodę, którą on stworzył, będą uważać go za czułego i kochającego Boga. Zobaczą że jego nakazy i zakazy nie są postanowione jedynie po to aby okazywać swoją moc i autorytet lecz że jego celem jest aby ludzie byli szczęśliwi. Widząc charakter Boży w jego miłości, dobroci i pięknie, przybliżą się do niego. Możecie skierować ich umysły ku pięknym ptakom, trawie i przepięknym kwiatom napełniającym powietrze zapachem. Wszystkie te rzeczy mówią o miłości Bożej i sztuce niebiańskiego Artysty i okazują chwałę Bożą.

Rodzice! Powinniście korzystać z cennych nauk danych wam przez niego w księdze natury by pokazać dzieciom jego charakter. Ci, którzy poświęcają prostotę i skromność dla pychy i mody a zamykają się przed pięknem natury, nie mogą mieć uduchowionych umysłów. Nie rozumieją mądrości i mocy Bożej okazywanej w tym co stworzył, dlatego serca ich nie biją szybciej nową miłością i zainteresowaniami, nie zastanawiają się nad tym i nie uwielbiają Boga, którego mogą dostrzec w przyrodzie.

[585] Wszyscy, którzy miłują Boga, powinni robić wszystko co jest w ich mocy aby sabat uczynić przyjemnym, świętym i pełnym godności. Nie będą tego mogli uczynić ci, którzy szukają przyjemności w grzechach i zakazanych rozrywkach. Można wiele zrobić aby uczynić sabat najwspanialszym dniem tygodnia. Powinniśmy poświęcić więcej czasu aby zainteresować nasze dzieci. Zmiana wywrze dobry wpływ na nich. Możemy spacerować z nimi na świeżym powietrzu, możemy siedzieć wraz z nimi w gajach czy w jasnym słońcu, czy w zacisznym miejscu zaciekawiając je i mówiąc o dziele Bożym, możemy rozbudzić ich umysły i uwielbienie kierując ich uwagę ku pięknu przyrody.

Sabat powinniśmy uczynić tak ciekawym aby każdy w naszych rodzinach oczekiwał go z utęsknieniem i radością. Nie ma lepszego sposobu na to by rodzice mogli właściwie święcić i wielbić sabat jak przez stworzenie warunków do nauczania swoich rodzin charakteru Bożego. On wymaga od nas abyśmy udoskonalali nasz charakter chrześcijański i mogli osiągnąć wieczne życie. Rodzice! Uczynicie

sabat przyjemnością aby wasze dzieci go oczekiwały i witały z radością.

* * * * *

Rozdział 72 — Chrześcijańska rozrywka*

Zastanawiałam się nad tym jaki zauważono by kontrast pomiędzy naszym dzisiejszym zgromadzeniem a innymi prowadzonymi przez niewierzących. Zamiast modlitwy i rozmowy o Chrystusie i sprawach duchowych słyszałoby się pusty śmiech i żartobliwe rozmowy. Ogólnym celem tego świata jest by się dobrze zabawić. Zaczęłoby się głupotą a skończyłoby się próżnością. Natomiast my chcemy tak prowadzić nasze nabożeństwa byśmy mogli powrócić do domów z czystym sumieniem wobec Boga i człowieka, z nieokaleczonymi sumieniami własnymi i drugich, z którymi spotykaliśmy się.

[586] Pod tym względem wielu upada. Nie myślą o tym że będą odpowiadać za wpływ, który wywierają w każdym dniu, że muszą zdać sprawozdanie Bogu za wszystkie wspomnienia swego życia. Jeśli wywieramy taki wpływ, który prowadzi do odciągnięcia myśli innych ludzi od Boga do zajmowania się próżnością i głupotą w szukaniu własnych rozrywek, to będziemy musieli za to odpowiadać. A jeżeli osoby te są ludźmi wpływowymi, jeżeli ich stanowisko społeczne wpływa na innych to tym większy grzech będzie spoczywał na nas za nieodpowiednie zachowanie się niezgodne z nakazami Słowa Bożego.

Nasze dzisiejsze zgromadzenie jest zgodne z moimi myślami odnośnie odpoczynku. Staralam się przedstawiać mój pogląd na ten temat ale łatwiej je opisać niż wyrazić. Byłam w tych okolicach rok temu podczas podobnego zgromadzenia. Niemal wszystko odbywało się zadowalająco ale jednak oprócz niektórych rzeczy. Niektórzy zbyt pozwolali sobie na żarty i śmiechy. Nie wszyscy byli zwolennikami święcenia sabatu i zaistniała atmosfera nie tak przyjemna jak można sobie było tego życzyć.

*Sprawozdanie ze zgromadzenia nad jeziorem Goguac koło Battle Creek, gdzie było obecnych około dwustu ludzi, którzy tam odpoczywali.
Michigan, maj 1870

Jednak wierzę w to że będziemy się starać odświeżać nasze ciała i wzmacniać je ale Bóg wymaga abyśmy użyli wszystkich sił i czasu dla najlepszego celu. Możemy się spotkać razem tak jak dziś i czynić wszystko ku chwale Bożej. Możemy i powinniśmy prowadzić naszą rekreację tak żebyśmy posiadali bardzo wysoką sprawność do spełniania naszych obowiązków i aby nasz wpływ na innych był korzystniejszy, zwłaszcza przy takiej okazji jak dziś, która powinna nas wszystkich podnieść na duchu. Możemy wrócić do swoich domów odświeżeni na ciele, podniesieni na duchu i gotowi do nowej pracy z większą nadzieją i odwagą.

Wierzymy że w każdym dniu naszego życia mamy przywilej chwalić naszego Boga na ziemi i że nie żyjemy tylko dla własnych rozrywek i uciech. Jesteśmy po to aby pomóc całej ludzkości i być błogosławieństwem dla całego społeczeństwa. A gdybyśmy sobie pozwolili iść drogą próżności i głupoty to jakimże bylibyśmy pożytkiem dla rodzaju ludzkiego i naszego pokolenia? Nie możemy beztrako zajmować się rozrywkami, które uczynią nas niezdolnymi do wykonywania codziennych obowiązków. [587]

Chcemy odnaleźć to co wzniosłe i piękne. Chcemy odwrócić umysły od rzeczy powierzchownych, nieważnych i niestałych. Pragniemy zebrać nowe siły do wszystkiego czym się zajmujemy. Z wszystkich takich spotkań dla celów duchowych naszych potrzeb, z wszystkich przyjemnych znajomości pragniemy zebrać siły by stać się lepszymi mężczyznami i niewiastami. Z każdego możliwego źródła chcemy zebrać nową odwagę, nową siłę i moc, byśmy podnieśli nasze życie na wyższy poziom czystości i pobożności a nie staczali się do coraz niższego poziomu tego świata. Słyszę jak wielu tych, którzy głoszą wiarę w Chrystusa, mówią: „Musimy zejść na ten sam poziom”. Dla chrześcijan nie istnieje coś takiego. Obejmowanie prawdy Bożej nie jest zejściem na niższy poziom, jest wznoszeniem się na wysoki poziom duchowego życia, gdzie możemy mieć wspólnotę z Bogiem.

To z tego powodu Chrystus poniżył się przyjmując naszą naturę żeby przez jego poniżenie, cierpienia i poświęcenie mógł stanowić stopień do podniesienia upadłych ludzi, aby po jego zasługach i przez jego doskonałość i cnotę mogli wspinać się w górę i przestrzegać prawa Bożego i aby Bóg ich mógł przyjąć. Nie istnieje nic takiego jak schodzenie na jeden poziom. Usiłujmy stawiać swoje stopy na [588]

wysokiej i podniosłej platformie wiecznej prawdy. Starajmy się upodobać do niebiańskich aniołów by mieć bardziej czyste serca i być bardziej bezgrzesznymi, niewinnymi i nieskazitelnymi.

Szukajmy czystości i świętego życia abyśmy mogli w końcu być godni niebiańskiego towarzystwa w królestwie chwały a jedynym sposobem, przez który możemy zdobyć ten święty chrześcijański charakter, to poprzez Jezusa Chrystusa. Nie ma innej drogi do uświęcenia ludzkiej rodziny. Niektórzy mówią o poniżeniu, które znoszą i o ofiarności, ponieważ przyjmują prawdę pochodzenia niebiańskiego! Prawdą jest że świat nie przyjmuje prawdy, niewierni tej prawdzie nie otrzymają jej. Mogą mówić o tych, którzy przyjęli prawdę i szukają Zbawiciela twierdząc że pozostawili wszystko i poświęcili wszystko co było warte poświęcenia. Lecz nie mówcie mi o tym! Wiem to lepiej. Moje doświadczenie temu przeczy. Nie musicie mi mówić że musimy oddać swoje najcenniejsze skarby nie otrzymując w zamian za to wynagrodzenia. Stwórca, który zasadził piękny ogród Eden dla naszych pierwszych rodziców i stworzył wszystko co piękne i wspaniałe w przyrodzie żeby ludzkość się tym cieszyła, stwarzał to po to ażeby człowiek znajdował w tym radość. Zatem nie myślcie iż Bóg chce żebyśmy oddali wszystko co nam zostało dane abyśmy w tym znajdowali radość. On chce abyśmy oddali jedynie to co nie byłoby dla naszego dobra i szczęścia.

Ten Bóg, który zasadził szlachetne drzewa i ubrał je bogatym listowiem, który dał nam przepiękne kolory kwiatów, którego mistrzostwo widzimy w całej naturze, czy nie pragnie żebyśmy byli szczęśliwymi? Czy mamy stronić od tych rzeczy? On zaplanował to tak żebyśmy się nimi cieszyli gdyż on to stworzył.

[589]

Dobrze jest że wybieramy takie miejsca i lasy dla odpoczynku i zdrowia. Lecz jesteśmy tu nie po to żeby poświęcać i marnować czas jedynie dla siebie przez rozrywki, które jedynie zniechęcają do rzeczy świętych. Nie przybywamy na spotkanie żeby śmiać się bezsensownie. Tutaj oglądamy piękno przyrody. I cóż dalej? Czy zgrzeszymy jeśli będziemy przyrodę tę uwielbiać? Otóż nie! Lecz oglądając te dziwy natury, nasze umysły będą się wznosić coraz wyżej do Boga, Stwórcy przyrody, aby nasze umysły były napełnione wzniosłą chwałą dla Stwórcy wszechświata. Uwielbienie takie mu się należy gdyż jest tego godzien, który stworzył wszystko dla naszego dobra i szczęścia.

Wielu lubuje się w artystycznych malowidłach i gotowi są wielbić talent zdolny do wykonania takiego rysunku lecz skąd ci, którzy poświęcają życie temu zajęciu biorą swoje wzory? Skąd malarz bierze natchnienie które nakłada na płótno? Z pięknych widoków przyrody, tylko z piękna natury. Niektórzy poświęcają całą siłę swego istnienia i kierują swe uczucia w tym kierunku. Wielu odciąga swą uwagę od piękna natury, którą Bóg przygotował, aby się nią ludzie cieszyli i poświęcali swoje siły dla udoskonalenia swojej sztuki. Lecz to wszystko jest jedynie niedoskonałą kopią tego co nas otacza. Sztuka — jaka by nie była — nigdy nie osiągnie tej doskonałości, którą widzimy w naturze.

Zapomina się o Twórcy pięknej przyrody. Widziałam niektórych, którzy wpadali w ekstazę, widząc obraz zachodzącego słońca podczas gdy mają przywilej oglądania prawdziwego i wspaniałego zachodu słońca niemal każdego dnia wieczorem przez cały rok. Mogą zobaczyć piękne odcienie, którymi niewidoczny Arcymistrz natury maluje na ruchomym płótnie nieba z boskim mistrzostwem lecz wielu niedbale odwraca się od niebieskiego obrazu ku malarzowi malującemu niedoskonałymi palcami i niemal padają przed nim by go wielbić. Co jest tego powodem? Powodem tego jest wróg ciągle starający się odwracać naszą uwagę od Boga. Czy tacy przyjmą to że przedstawiamy im Boga i wiarę w Chrystusa? Nie! Nie mogą przyjąć Chrystusa. Co! Musieliby jemu oddać cześć? Wcale nie! Ale czego się wymaga? Po prostu najlepszego uczucia Temu, który opuścił chwałę Ojca i przyszedł, by umrzeć dla buntującego się narodu. Pozostawił swoje bogactwa, majestat i wysoką pozycję a przyjął naszą naturę by przygotować nam drogę ucieczki. Po co? Aby nas poniżyć? Aby nas zdegradować? Zaprawdę nie! By przygotować drogę ucieczki z beznadziejnej niewoli, by nas wynieść na prawicę swojego tronu w jego królestwie. Dla tego celu złożył tak ogromne poświęcenie. A któż potrafi docenić tę wielką ofiarę? Nikt oprócz tych, którzy rozumieją tajemnicę pobożności i którzy rozmiłowali się w przyszłym życiu wiecznym, którzy pili ze źródła zbawienia, które nam dano. Pan ofiarował nam kielich zbawienia podczas gdy on własnymi ustami wypił pełen goryczy kielich naszych grzechów, który my mieliśmy wypić. Jednak mówimy tak jak gdyby Chrystus, który złożył tak wielką ofiarę i okazał nam tyle miłości, chciał nas pozbawić wszystkiego.

[590]

[591]

Czego by nas pozbawił? Chciałby nas pozbawić oddawania się naturalnym pasjom grzesznego serca. Nie możemy złościć się kiedy chcemy mieć nadal czyste sumienie i uznanie Boże. Ale czy nie jesteśmy gotowi tego poświęcić? Czy folgowanie zepsutym namiętnościom uczyni nas szczęśliwymi? Nie, i dlatego nakłada się na nas te wymagania. Nie zadowoli nas bardziej możliwość złoszczenia się i pielęgnowania wynaturzonego temperamentu. Dążenie za złą naturą serca nie uczyni nas szczęśliwymi. A czy staniemy się lepsi folgując sobie w ten sposób? Nie! To jedynie rzuci na nasze domostwo cień i okryje nasze szczęście żałobą. Folgując wynaturzonemu apetytowi kaleczymy jedynie nasz organizm. Dlatego Bóg chce abyśmy kontrolowali swój apetyt, namiętności i całe jestestwo. A On nam przyobiecał udzielić siły jeśli zajmiemy się jego pracą.

Grzech Adama i Ewy spowodował okropny rozdział pomiędzy Bogiem a ludźmi. Chrystus wszedł między upadłego człowieka a swego Ojca i mówi do człowieka: „Możecie przychodzić do Ojca. Jest tu obmyślony plan, przez który Bóg może być pojednany z człowiekiem a człowiek z Panem, dzięki pośrednictwu może zbliżyć się do Boga. Teraz stoi dokonując swego orędownictwa dla was. Jest Najwyższym Kapłanem, który się wstawia za nas i macie przyjść i przedstawić mu swoją sytuację przez Jezusa Chrystusa. W taki sposób znajdziecie dostęp do Boga. Chociaż jesteście grzesznymi wasza sprawa nie jest beznadziejna. „A jeśli by kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego”. [1 Jana 2,1](#).

Dziękuję Bogu że mamy Zbawiciela — jedyną drogę, przez którą możemy być podniesieni w górę. Więc niech nikt nie myśli że przyjęcie Chrystusa jest jakimkolwiek poniżeniem gdyż kiedy podejmiemy ten krok to chwytamy się złotej liny, która łączy ograniczonego człowieka z nieograniczonym Bogiem. Podejmujemy pierwszy krok ku prawdziwemu uświęceniu abyśmy byli godni przebywać w towarzystwie czystych i świętych aniołów w królestwie chwały.

[592]

Nie zniechęcajcie się, nie bądźcie słabego serca. Chociaż macie pokusy, chociaż atakuje was przebiegły wróg to jeśli boicie się Boga, przyśle wam aniołów z potężną siłą by wam pomóc. Wtedy staniecie się mocniejsi od zwodziciela, księcia ciemności. Jezus żyje. On umarł żeby przygotować drogę ratunku dla upadłego rodzaju ludzkiego i żyje dziś aby nam pośredniczyć, byśmy mogli być

podniesieni ku jego prawicy. Miejcie nadzieję w Bogu. Świat idzie szeroką drogą a wy jeśli idziecie wąską ścieżką musicie walczyć z przeciwnościami, złymi mocami i wrogami. Wtedy pamiętajcie że stworzono dla was ochronę. Pomoc można otrzymać od Jedyne go, który jest potężny i przez Niego możemy zwyciężyć.

Wyjdźcie spośród nich i odłączcie się — mówi Pan — a Ja was przyjmę i będziecie synami i córkami Pana wszechmogącego. Cóż to za obietnica! Jest zapewnienie że staniemy się członkami niebieskiej rodziny, dziedzicami królestwa niebieskiego. Jeżeli człowiek zostaje wywyższony lub zwiąże się z którymś z władców świata to zaraz o tym pisze prasa dzienna lub tygodniki i wzbudza zazdrość tych, którzy uważają się za mniej szczęśliwych. Ale tu jest Ten, który jest Królem nad wszystkimi, Monarcha wszechświata, Początek każdej dobrej rzeczy. Mówi do nas: „Uczynię was moimi córkami i synami, złączę was z samym sobą, staniecie się członkami rodziny królewskiej, dziećmi Króla niebieskiego”.

Paweł mówi: „Te tedy obietnice mając najmiłsi! oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmazy ciała i ducha, wykonywając poświęcenie w bojaźni Bożej”. [2 Koryntian 7,1](#). Dlaczego byśmy nie mieli tego uczynić kiedy mamy takie pobudki i przywilej stania się dziećmi Najwyższego oraz przywilej nazywania Boga naszym Ojcem? Czyż to nie wystarcza? I czy nazywanie to pozbawia was wszystkiego co warto posiadać? Kiedy łączę się z Bogiem i jego świętymi aniołami to jest to dla mnie największą ambicją. Możecie posiadać wszystkie bogactwa tego świata ale ja muszę mieć Jezusa. Muszę mieć prawo do nieśmiertelnego dziedzictwa wiecznego majątku. Niech się raduję pięknem królestwa Bożego. Niech rozkoszuje się w obrazach, które Jego palce kolorowały. Wolno mi się nimi cieszyć. I wam wolno się cieszyć. Nie możemy ich uwielbiać lecz przez [593] nie możemy zostać skierowani do Niego i oglądać Jego chwałę, bo wszystko zostało stworzone ku naszej radości.

Powtarzam: Bądźcie odważni! Ufajcie Panu! Nie pozwólcie wrogowi zrabować tych obietnic. Jeśli odłączycie się od świata, Bóg powiedział że będzie waszym Ojcem a wy będziecie jego synami i córkami. Czyż to nie wystarcza? Jakąż większą zachętę można wam jeszcze przedstawić? Czy jest jakaś celowość w byciu motylem, który nie ma treści i celu w życiu? O! Stańmy na fundamencie wiecznej prawdy. Dajcie mi wieczne wartości. Niech uchwycę złotą

linę opuszczoną z nieba ku ziemi i niech mnie uniesie do Boga i jego chwały. To jest moją ambicją i celem. Jeśli inni nie mają innego celu od ubioru, jeżeli potrafią cieszyć się zewnętrznymi ozdobami, zadowolają swoje dusze wstążkami, kokardami i fantazyjnymi przedmiotami to proszę bardzo. Lecz ja mam ozdoby wewnętrzne. Niech będą ukryte w łagodnym i cichym duchu, który jest bardzo kosztowny w oczach Bożych. I wam to polecam młodzi chłopcy i dziewczyny bo w Jego oczach jest to cenniejsze od złota z Ofir. To czyni człowieka drogocenniejszym niż czyste złoto albo złoty pierścień z Ofir. Moje siostry i wy młodzi ludzie! uczyni was to cenniejszymi w oczach Bożych niż czyste złoto z Ofir? Polecam wam Jezusa, mojego błogosławionego Zbawiciela. Uwielbiam Go, wysławiajcie Go i wy. O, żebym miała nieśmiertelny język abym mogła Go wysławiać, jak tego pragnę! Ażebym mogła stanąć przed zgromadzonym wszechświatem i mówić z uwielbieniem o Jego niezrównanym uroku.

[594] Kiedy ja Go uwielbiam i chwałę to chcę abyście to samo czynili. Chwalcie Pana jeśli nawet wpadniecie w pokuszenia. Chwalcie Go jeśli wpadniecie w ciemność. „Radujcie się zawsze w Panu, znowu mówię, radujcie się”. [Filipian 4,4](#). Czy wniesie to ponurość i ciemność w wasze rodziny? Nie, zaiste przyniesie to promień słońca. W ten sposób będziecie zbierać promienie wiecznego światła od tronu chwały i rozświeci się wokół was a one będą promieniowały z was. Nawołuję was abyście się zajęli tą pracą, emanujcie tym światłem wokół siebie, nie tylko na swoją ścieżkę lecz na ścieżki tych, którym towarzyszyacie. Niech będzie waszym celem ulepszenie tych wokół siebie żeby ich podnieść i skierować ku niebu i chwale prowadząc ich by szukali Boga ponad wszystkie ziemskie rzeczy. Szukajcie wiecznej chwały i bogactw, które są niezniszczalne.

* * * * *

Rozdział 73 — Zadziwiający sen

W czasie mojego pobytu w Battle Creek, w sierpniu 1868 roku, śniłam że przebywałam wśród wielkiej grupy ludzi. Część tego zbiorowiska wyruszyła przygotowana do podróży. Nasz wóz był ciężko załadowany. Droga jak gdyby stale się wznosiła. Po jednej stronie była głęboka przepaść a po drugiej stronie wysoka, urwista, gładka i biała ściana jak gdyby otynkowana.

W dalszej podróży droga stawała się węższa i bardziej urwista. W niektórych miejscach stawała się tak wąska że zdecydowaliśmy żeby nie jechać dalej wozami. Odczepiliśmy konie od nich, przeladowaliśmy część ładunków na grzbiety koni i podróżowaliśmy dalej konno.

Jadąc dalej droga jeszcze bardziej się zwężyła. Zmuszeni byliśmy przyciskać się do ściany aby nie wpaść w głęboką przepaść. Tak czyniąc ładunki na koniach odbijały i ocierały się o ścianę i spychały w przepaść. Obawiałam się że spadniemy i że rozbijemy się na skałach. Odcięliśmy bagaże, które wpadły w przepaść. Jechaliśmy dalej konno obawiając się węższych miejsc, że utracimy równowagę i wpadniemy w dół. W takich momentach wydawało nam się że ktoś [595] chwyta konia za uzdę i prowadzi niebezpieczną drogą.

Kiedy ścieżka stała się jeszcze węższa zdecydowaliśmy że nie możemy jechać dalej konno i pozostawiliśmy konie idąc dalej piechotą, jeden za drugim, ślad w ślad. W tym miejscu spuszczone do nas małe sznury, których ochoczo się chwytałyśmy żeby utrzymać równowagę na ścieżce. Idąc dalej sznury posuwały się razem z nami. W końcu ścieżka stała się tak wąska i trudna że zdjęliśmy buty. Potem zdecydowaliśmy że będzie bezpieczniej bez pończoch, zdjęliśmy je i szliśmy dalej boso.

Wtedy pomyśleliśmy o tych, którzy nie przywykli do niedostatku i trudów. Gdzież się teraz tacy znajdowali? Nie towarzyszyli nam. Przy każdej zmianie niektórzy zostawali w tyle a pozostawali jedynie ci, którzy przyzwyczaili się do znoszenia wszelkich trudów.

Trudności pielgrzymki czyniły ich jeszcze bardziej chętnymi aby wspinać się dalej do końca.

[596] Niebezpieczeństwo runięcia zwiększyło się. Przyciskaliśmy się do białej ściany lecz nie potrafiliśmy całych stóp postawić na ścieżce gdyż była zbyt wąska. Wtedy nieomal całą swoją wagę pokładaliśmy na sznurach wołając: „Trzyma nas coś z góry! trzyma nas coś z góry”. Cała grupa wypowiadała te słowa na wąskiej ścieżce. Wzdrygaliśmy się słysząc odgłosy śmiechu i zabaw dochodzących jak gdyby z przepaści. Słyszeliśmy gorszące przekleństwa, wulgarne żarty i ohydne piosenki. Słyszeliśmy pieśni wojenne i taneczne. Słyszeliśmy muzykę i głośny śmiech zmieszany z przekleństwami i krzykami udreki, gorzkie rozczarowanie i narzekania ale my chcieliśmy coraz bardziej utrzymać się na wąskiej i trudnej ścieżce. Przez niemal cały czas utrzymywaliśmy swój ciężar na sznurach, które stawały się większe im dalej postępowaliśmy.

Zauważyłam że piękna biała ściana była poplamiona krwią. Widząc to wywołało to we mnie odczucie żalu. Lecz uczucie to trwało tylko moment kiedy pomyślałam że tego należało się spodziewać. Ci, którzy idą, będą widzieli że inni już przeszli tą trudną drogę i dojdą do wniosku, że jeśli inni potrafili pójść dalej, to oni też potrafią iść tą drogą. I kiedy krew będzie się wyciskała z ich okaleczonych stóp to nie zasłabną ze zniechęcenia lecz będą wiedzieć że inni też wytrzymali ten sam ból.

W końcu doszliśmy do wielkiej otchłani, przy której skończyła się nasza ścieżka. Już nic nie kierowało naszymi stopami na czym można by je postawić. Zależni byliśmy tylko od sznurów, które powiększały się, aż stały się tak grube jak nasze ciała. Tu przez pewien czas byliśmy zmartwieni i ogarnęła nas wątpliwość. Bojaźliwym szeptem pytaliśmy co trzyma te sznury? Mój mąż był zaraz przede mną. Wielkie krople potu spadały z jego czoła, na szyi i skroni żyły wydawały się wyrażać wielki i rozdzierający jęk, który wydobywał się z jego ust. Pot spływał mi z twarzy, czułam udrekę jakiej nigdy przedtem nie odczuwałam. Przed nami była straszna walka. Gdybyśmy tutaj doznali niepowodzenia to wszystkie trudy podróży byłyby daremne.

Przed nami, po drugiej stronie otchłani było piękne pastwisko zielonej trawy, wysokiej na jakieś sześć cali. Nie widziałam słońca lecz jasne, miękkie i delikatne promienie światła, podobne do czy-

stego złota i srebra odbijały się na tych przepięknych błoniach. Nic co widziałam na ziemi, nie mogło się równać z pięknem tego pola. Czy uda się nam je osiągnąć? To było dręczącym pytaniem. Gdyby lina się zerwała to zginęlibyśmy. Znów udęczonym szeptem pyta- [597]
no: „Co trzyma sznury?” Przez moment wahaliśmy się. Wtedy powiedzieliśmy: „Jedyną naszą nadzieją jest ufać całkowicie linie. Było to dotąd naszą podporą przez trudną drogę to i teraz nas nie zawiedzie”. Jeszcze wahaliśmy się w utrapieniu. Wówczas usłyszeliśmy słowa wypowiedziane: „To Bóg trzyma liny. Nie musimy się lękać”. Wtedy słowa te zostały powtórzone przez tych na ziemi wraz ze słowami: „On nas teraz nie opuści. Tak daleko prowadził nas bezpiecznie”.

Wtedy mój mąż zawisł nad urwistą przepaścią i ruchem waha-
dłowym dotarł do dalej położonego błonia. Postąpiłam natychmiast w jego ślady. I cóż za cudowne uczucie ulgi i wdzięczności odczuli-
śmy od Boga! Usłyszałam głosy wzniosłych i triumfalnych chwał Bogu. Byłam szczęśliwa, doskonale szczęśliwa.

Obudziłam się aby stwierdzić że ze zmartwienia podczas trudnej drogi, każdy nerw w moim ciele był rozdygotany. To nie potrzebuje komentarza. Zrobiło to takie wrażenie na moim umyśle że prawdopodobnie każdy szczegół tego snu będę wyraźnie mieć w pamięci póki żyję.

* * * * *

Rozdział 74 — Nasze spotkania obozowe

[598] Nie może być nic bardziej szkodliwego dla spotkań obozowych od zbyt częstego wzajemnego odwiedzania się i prowadzenia błahych rozmów. Często mężczyźni i kobiety zbierają się w towarzystwie i zajmują się rozmową na zwykłe tematy, które nie są związane z celem zgromadzenia. Niektórzy zabrali swoje gospodarstwa ze sobą, inni zabrali swoje domy i planują dalszą rozbudowę. Inni analizują charaktery drugich i nie mają czasu ani ochoty aby szukać we własnych sercach, aby odkrywać wady własnego charakteru, aby móc naprawić błędy i udoskonalić swą pobożność w bojaźni Bożej. Gdyby wszyscy ci, którzy głoszą iż są uczniami Chrystusa wykorzystali we właściwy sposób czas poza zebraniem mówiąc o prawdzie, zastanawiając się nad chrześcijańską nadzieją, badając swoje serca i modląc się przed Bogiem błagając o błogosławieństwo, to znacznie większa praca zostałaby wykonana aniżeli kiedykolwiek widzieliśmy. Niewierni, którzy fałszywie oceniają wierzących, zostaliby przekonani ich wartościową rozmową o Chrystusie. „Nasze słowa i czyny są owocami, które rodzimy. Zatem po owocach nas poznają”.

Bóg dał Izraelitom wskazówki żeby się zgromadzali przed jego obliczem w ustalonym czasie i miejscu, które on wskaże i w specjalne dni, w czasie których nie miano wykonywać żadnej pracy lecz czas ten miał być poświęcony dla błogosławieństw, które im Bóg zsyłał. W tym specjalnym czasie sługa i służąca, przechodzień, sierota i wdowa, wszyscy mieli nakazane cieszyć się że Bóg swoją cudowną mocą wyprowadził ich z niewoli do wolności. I zakazano im by nie przychodzili przed Pana z pustymi rękami. Mieli zabrać symbole swojej wdzięczności wobec Boga za jego ciągłe miłosierdzie i błogosławieństwo. Mieli przynosić dary dobrowolne i dziękczynne ofiary w Panu tak jak On ich pobłogosławił. Ofiary te były zróżnicowane w zależności od oceny Dawcy błogosławieństw. W taki sposób charakter ludzi się objawił. Ci, którzy wysoko cenili otrzymane od Boga błogosławieństwa, przynosili dary w zależno-

ści od sposobu doceniania Jego błogosławieństw. Ci, których siły moralne były przytępione samolubstwem i bałwochwalczym umiłowaniem otrzymanych darów, zamiast być natchnieniem dla innych i gorącą miłością pałać do swojego szczerego Dobroczyńcy, przynosili skąpe ofiary. W ten sposób obnażali swoje serca. Oprócz tych specjalnych świąt religijnych, naród żydowski miał obchodzić jako święto Paschę doroczną. Pan przysiągł że jeśli będą wierni w spełnianiu jego życzeń to pobłogosławi ich tym że rozmnoży ich dobra będące wynikiem ich pracy.

[599]

W dniach ostatecznych Bóg wymaga niemniej od swego ludu niż wówczas od narodu żydowskiego. Tych, których błogosławił hojnie i nawet wdowy i sieroty nie mogą być ograbione z Jego błogosławieństw, zwłaszcza ci, którzy obfitują dzięki temu co otrzymali, powinni pokazać się przed Nim w duchu samopoświęcenia i przynosić Mu swoje ofiary w zależności od otrzymanych od Niego błogosławieństw. Lecz wielu, którzy dzięki Bogu otrzymuje wiele, okazuje niewdzięczność. Wykorzystują to co otrzymują aby związać się miłością do tego co otrzymali czy zdobyli i pozwalają aby sprawy ziemskie zapanowały nad całym ich istotami przez co zaniedbują poświęcenie i religijne przywileje. Nie mogą sobie pozwolić na pozostawienie swoich spraw żeby przyjść do Boga przynajmniej raz w roku. Przekształcają błogosławieństwa Boże w przekleństwo służąc swoim doczesnym celom, lekceważąc Jego wolę.

Ludzie posiadający tysiące pozostawają w domu rok za rokiem, utopieni w swoich doczesnych i ziemskich troskach i interesach czując że nie mogą złożyć drobnej ofiary w czasie dorocznych zjazdów aby chwalić Boga. On ich błogosławił we wszystkim i otoczył swoimi dobrodziejstwami z każdej strony lecz oni zatrzymują drobne ofiary, których od nich wymaga Bóg. Dusze takich będą podobne do suchej pustyni pozbawionej deszczu i rosy niebieskiej. Pan przyniósł im cenne błogosławieństwa swojej łaski, wybawił ich z niewoli grzechu i kajdan błędu i oświecił ich ociemniałe myśli światłem obecnej prawdy. Czy te dowody Jego miłości i miłosierdzia nie wywołują odwzajemniającej wdzięczności? Czy ci, którzy twierdzą, iż wierzą, że nadchodzi koniec wszystkiego mieliby być ślepi wobec swoich duchowych spraw aby żyć tylko dla tego świata? Czy spodziewamy się że nasze sprawy wieczności same się załatwią? Nie można zdobyć duchowej siły bez wysiłku ze swej strony.

[600]

Wielu twierdzi że oczekuje przyjscia naszego Pana a są zatroskani poszukiwaniami świeckich zysków. Pracują za to co nie zadowala, wydają pieniądze na wszystkie inne rzeczy ale nie na właściwy pokarm. Starają zadowolić siebie skarbami, które zaskarbili sobie na ziemi i które będą musiały przepaść a zaniedbują swe przygotowanie do wieczności co powinno być nadrzędną sprawą swojego życia.

Niechaj wszyscy, którzy tylko mogą, uczęszczają na doroczne zgromadzenia. Wszyscy powinni odczuwać że Bóg tego od nich wymaga. Jeżeli nie dostosują się do przywilejów, które On dostarczył aby stali się silni w Nim i w mocy Jego łaski, zamiast tego staną się coraz to słabsi i będą mieli coraz to mniejszą ochotę aby wszystko Jemu poświęcić. Przychodźcie bracia i siostry na te zgromadzenia aby odnaleźć Jezusa. On przyjdzie na to święto. On będzie obecny i uczyni dla was to co najbardziej jest wam potrzebne. Wasze gospodarstwa nie należy uważać za cenniejsze od wysokich i wzniosłych spraw duszy. Wszelkie wasze skarby — chociażby były najcenniejsze — nie są tak cenne aby sobie kupić pokój i nadzieję, która jest nieocenionym skarbem jaki możemy zyskać za naszą pracę a nawet cierpienia życia. Mocne i czyste zrozumienie rzeczy wiecznych i serce gotowe poświęcić wszystko Chrystusowi, to błogosławieństwa cenniejsze od wszystkich bogactw i przyjemności tego świata.

[601] Te spotkania obozowe są ważne. One nas coś kosztują. Słudzy Boży wyczerpują się w poświęceniu się ludziom podczas gdy wielu jest takich, którzy twierdzą, że nie potrzebują pomocy. W obawie przed utraceniem niewielkich korzyści tego świata, niektórzy pozwalają aby te kosztowne przywileje przychodziły i odchodziły jak gdyby nie przedstawiały dla nich żadnej wartości. Niechaj wszyscy, którzy mówią, że wierzą w prawdę doceniają każdy przywilej ofiarowany im przez Boga aby mieć wyraźniejszy pogląd na Jego prawdę i wymaganie, by koniecznie przygotować się na Jego przyjście. Spokojna, radosna i posłuszna ufność w Boga, to jest to czego On wymaga.

Nie potrzebujemy się wyczerpywać niepotrzebnymi zmartwieńiami. Pracujcie wiernie dla obecnego dnia, wykonujcie pracę daną wam przez opatrzność Bożą a On będzie miał staranie o was. Jezus pogłębi i rozszerzy wasze błogosławieństwa. Musicie uczynić większe wysiłki jeśli chcecie zdobyć w końcu wieczność. Przy-

chodźcie na te zgromadzenia gotowi pracować dla Pana. Zostawcie swoje domowe troski i przyjdźcie odnaleźć Jezusa a odnajdziecie Go. Przyjdźcie ze swymi ofiarami tak jak Bóg was pobłogosławił. Okażcie wdzięczność swojemu Stwórcy, Dawcy wszystkich waszych dobrodziejstw dobrowolnych ofiar. Niech nikt nie przychodzi z pustymi rękoma. „Znieście wszystkie dziesięcinę do szpichlerza aby była żywność w domu moim, a doświadczcie mię teraz w tem, mówi Pan zastępów, jeżeli wam nie otworzę okien niebieskich, a nie wyleję na was błogosławieństwa, tak że go nie będziecie mieli gdzie podziąć”. [Malachiasza 3,10](#).

Celem spotkań obozowych jest by wszyscy oddzielili się od swoich trosk i brzemion i poświęcili kilka dni wyłącznie na szukanie Pana. Powinniśmy czas ten poświęcić do zbadania samych siebie, próbowaniem swoich serc, pokornym wyznaniem grzechów i odnowieniem ślubowań złożonych Najwyższemu. Jeżeli ktoś przyjdzie na te zgromadzenia mając mniej wartościowy cel to mamy nadzieję że charakter spotkań będzie taki, żeby kierować ich umysły na właściwe tory.

Niektórzy cierpią przez dodatkową pracę w przygotowaniu spotkania obozowego. Są to dusze szczodre, które nie chcą mieć nic wspólnego ze skąpstwem. Niektórzy robią wielkie przygotowania i są wyczerpani kiedy przychodzą na zjazdy, a jak tylko się uwolnią od naporu pracy to ich zmęczenie powoduje że się czują wykorzystywanymi. Być może że niektóre osoby nigdy przedtem nie uczęszczały na spotkania obozowe i nie były pouczone co do konieczności właściwego przygotowania się. Nie są obecni na niektórych cennych nabożeństwach, na które mieli zamiar iść. Niepotrzebnie aż tak się przygotowywali. Oprócz tego co ugotowano w prosty pozbawiony przypraw i tłuszczu sposób, nie należy nic innego zabierać.

[602]

Jestem przekonana że nikt nie powinien się źle poczuć przygotowując się na zgromadzenia obozowe jeśli będzie przestrzegał prawa zdrowotnego w gotowaniu. Gdyby się nie przyrządzało kołaczy i zakąsek lecz w to miejsce upiekłoby się chleb graham i przygotowało owoce, to nie poczuli by się źle i nie wymagałoby to tyle pracy i wysiłków. Nikt nie powinien być bez ciepłego posiłku podczas całego spotkania. Zawsze są na miejscu kuchni gdzie można takie dania kupić.

[603]

Bracia i siostry nie powinni się czuć źle na zjeździe obozowym. Jeżeli będą się właściwie ubierać w zależności od pogody, jeżeli będą zważać na regularny odpoczynek i jeżeli będą jadali proste pożywienie, tacy nie będą się czuli źle. Będą zdrowymi o czystych i bystrych umysłach, zdolnymi doceniać prawdę. A wracając do swych domów będą wypoczęci cieleśnie i duchowo. Ci, którzy ciężko pracowali, teraz kiedy nie mają tyle ruchu, nie powinni jeść tyle co zawsze. Jeśli to uczynią, nadwyrężą swe żołądki. Chcemy aby nasze mózgi były jasne na takich spotkaniach i aby były najbardziej sprawne by słuchać, doceniać i zapamiętać prawdy, żeby mogły być przez wszystkich praktykowane i wyżywane po powrocie ze zjazdu. Jeżeli żołądek zostanie przeciążony nawet prostą potrawą, to siły mózgu będą musiały się temu przeciwstawić. Mózg staje się przytępiony. Niemal niemożliwym jest aby utrzymać oczy otwarte. Prawdy, które należałoby usłyszeć, zrozumieć i praktykować, zostaną utracone przez niezdolność lub na skutek tego że mózg został niemal sparaliżowany wskutek przejedzenia.

Radziłabym wszystkim aby przynajmniej rano zjedli coś ciepłego. Można to zrobić bez większych kłopotów. Można zjeść grysik. Jeżeli mąka gryczana jest zbyt gruba to można ją przesiać i dodać mleka póki jest gorące, będzie to zdrowe danie, na obozowisku. A jeśli wasz chleb będzie suchy to pokruszcie go na grysik, tak stanie się smaczny. Nie polecam zjadania zbyt wiele zimnego pokarmu dlatego że musimy korzystać z energii żołądka by go zagrzać do odpowiedniej temperatury aby mógł zacząć pracować. Jeszcze jednym prostym i zdrowym daniem jest pieczona lub gotowana fasola czy soja. Rozcieńczcie ją z wodą i dodajcie mleka albo śmietany i zróbcie zupę, chleb można z tym jeść podobnie jak z grysikiem.

Zadowolona jestem z postępów wielu osób w reformie zdrowia lecz przykro mi że również wielu pozostaje w tyle. Jeśli ktoś zesłabnie na obozowisku to należy sprawdzić powód i zanotować to. Nie chcę aby opinia naszych zjazdów obozowych cierpiała z powodu raportów że ludzie dochodzą do stanu choroby na tych zjazdach. Jeśli będą właściwie postępować na tych ważnych spotkaniach, to mogą stać się błogosławieństwem dla zdrowia ciała jak też i zdrowia ducha.

Rozdział 75 — Poważny sen

[604]

W nocy 30. kwietnia 1871 roku położyłam się na spoczynek nocny bardzo przygnębiona na duchu. Od trzech miesięcy byłam bardzo zniechęcona. Często modliłam się o ulgę. Prosiłam Boga o pomoc abym mogła przezwyciężyć wielkie zniechęcenie, które paraliżowało moją wiarę i nadzieję przez co stawałam się nieużyteczna. Tej nocy miałam sen, który mnie bardzo ucieszył. Śniło mi się że byłam na ważnym zebraniu, na którym zebrało się wielu ludzi. Wielu było pochylonych przed Bogiem w gorącej modlitwie i wydawali się nieść ciężkie brzemiona. Prosiłi Boga o specjalne światło. Dusze niektórych mocno cierpiały, ze łzami głośno wołali o pomoc i światło. Najbardziej zacni bracia brali udział w tej scenie. Brat A. leżał na podłodze widocznie w wielkiej rozterce. Jego żona siedziała w towarzystwie obojętnych i szyderców. Wyglądała tak jak gdyby pragnęła aby wszyscy zrozumieli że szydzi z tych, którzy tak się upokarzają.

Śniłam że wstąpił do mnie Duch Boży i wstałam wśród okrzyków i powiedziałam: Duch Boży jest nade mną. Odczuwam potrzebę powiedzenia wam, że musicie rozpocząć pracę nad sobą indywidualnie. Oglądacie się na Boga i chcecie by wykonał tę pracę, którą sami musicie wykonać. Jeżeli ją wykonacie wtedy Bóg pomoże wam kiedy pomoc ta będzie potrzebna. Wołaliście by Bóg zrobił za was to co wy mieliście uczynić. Gdybyście szli za światłem, które wam dał, to otrzymalibyście jeszcze więcej światła ale jeśli zaniedbujecie rady, ostrzeżenia i zarzuty do was skierowane to jakże możecie się spodziewać że udzieli wam więcej światła i błogosławieństw, abyście to zaniedbywali? Bóg nie jest podobny człowiekowi, nie pozwoli się z siebie naśmiewać.

[605]

Wzięłam drogocenną Biblię wraz z kilkoma „Świadectwami dla zboru” danymi mi dla ludu Bożego. Jest tutaj mowa o wszystkich niemal sprawach. Wskazane są grzechy, których należy unikać. Tutaj potrzebne im są prawdy udzielane innym w podobnym położeniu. Bóg cieszył się z tego podając wam linijkę za linijką, rozdział za

rozdziałem. Lecz niewielu z was wie co te świadectwa zawierają. Jesteście zapoznani z pismami. Gdybyście studiowali Słowo Boże z chęcią by dojsć do poziomu wskazanego przez Biblię i osiągnęlibyście chrześcijańską doskonałość to świadectwa byłyby wam niepotrzebne. Dlatego że zaniedbaliście zapoznania się z natchnionym Słowem Bożym, On starał się do was przemówić przez proste i bezpośrednio świadectwa, które nam zwracają uwagę na natchnione Słowo Boże, których nie usłuchaliście, nie zachęcając samych siebie do kształtowania swojego życia według tych świętych nauk.

Pan pragnie was ostrzec, napomnieć i udzielić wam rady przez dane świadectwa. Chce wam dać do zrozumienia doniosłość prawdy jego Słowa. Pisane świadectwa nie są po to żeby dawały nowe światło lecz aby wyraźnie naświetliły już objawione Słowo Prawdy. Obowiązki człowieka względem Boga i innych ludzi są wyraźnie określone w Słowie Bożym lecz niewielu z was jest temu posłusznymi. Nie dano dodatkowej prawdy lecz Bóg poprzez świadectwa wyjaśnił wielkie prawdy już dane przez Niego i w swój sposób przedstawił je ludziom ażeby ich rozbudzić i ożywić aby je poznali i dlatego będą bez wymówki.

[606] Duma, samolubstwo, miłość samego siebie, nienawiść i zazdrość zamąciły zdolności rozeznawania i prawdę, która doprowadziłaby was do zbawienia, rozeznanie utraciło swoją moc kontrolowania umysłu. Najważniejsze zasady pobożności nie są zrozumiane gdyż nie odczuwa się głodu wiedzy Słowa Bożego, czystości serca i pobożności w życiu. Świadectwa nie są po to żeby pomniejszać znaczenie Słowa Bożego lecz po to by wywyższać Słowo Boże i przyciągnąć ku niemu uwagę, aby piękne proste prawdy wywarły wpływ na wszystkich.

Dalej powiedziałam: Tak jak Słowo Boże zostało ograniczone przez te książki i broszury, tak też i Bóg rozkazami, poradami, ostrzeżeniami i zachętami. Tu z bólem serca wołacie do Boga o więcej światła. Jestem upoważniona przed Bogiem powiedzieć wam że ani jeden promień światła ze „Świadectw” nie oświetli waszej drogi dopóki w praktyczny sposób nie skorzystacie z już danego wam światła. Pan otoczył was światłem ale nie doceniliście go. Podczas gdy jedni pogardzili tym światłem, inni potraktowali je niedbale czy obojętnie. Tylko niewielu słucha i kroczy za danym mu światłem.

Niektórzy, co otrzymali specjalne ostrzeżenia poprzez świadectwa, zapomnieli o nich po kilku tygodniach. Świadectwa dla nich zostały wielokrotnie powtarzane ale uważają je za błahe aby je rzetelnie usłuchać. Uważają je za nieważne opowiadania. Gdyby zważali na dane im światło to uniknęliby strat i prób, które uważają za trudne i surowe. Mają tylko siebie do posądzenia. Sami sobie nałożyli ciężkie jarzmo, które uważają za nieznośne. Nie jest to jarzmo, które Chrystus im przeznaczył. Bóg otoczył ich swoją miłością lecz ich samolubne, złe i niewierne dusze nie widziały Jego dobra i miłosierdzia. Pędzą naprzód we własnej mądrości aż przezwyciężeni trudnościami, zmieszani kłopotliwymi sytuacjami wyboru, zostają usidleni przez szatana. Jeżeli będziecie zbierali promienie światła [607] dane wam przez Boga to On ich wam udzieli jeszcze więcej.

Mówiłam im o dawnym Izraelu. Bóg dał im swoje prawa lecz ich nie przestrzegali. Wtedy dał im ceremonie i obrzędy aby przez nie pamiętali o Bogu. Byli tak skłonni o nim zapominać że jego żądania w stosunku do nich rzucali w zapomnienie, iż koniecznym było by poruszyć ich umysły tak aby zrozumieli swoje obowiązki, słuchali i wielbili swego Stwórcę. Gdyby byli posłuszni i chętni zachowywać przykazania Boże, to te wszystkie ceremonie i obrzędy nie byłyby potrzebne.

Gdyby ludzie obecnie głoszący iż są specjalnym skarbem Bożym usłuchali jego wymagań według Słowa Bożego, to nie dawanoby im szczególnych świadectw by obudzić w nich obowiązkowość żeby widzieli swą grzeszność i wielkie niebezpieczeństwo w zaniedbywaniu Słowa Bożego. Sumienia zostały przytępione ponieważ odrzucono światło, zaniedbano i pogardzono Nim. Takim Bóg zabierze świadectwa, pozbawi siły duchowej a w końcu upokorzy ich.

Śniło mi się że gdy mówiłam, moc Boża opadała na mnie w zadziwiający sposób, byłam pozbawiona wszelkiej siły podczas mojego widzenia. Myślałam że mój mąż stanie przed ludem i ogłosi: „Jest to cudowna moc Boża. Sprawił On że świadectwa stały się potężnym środkiem sięgającym do dusz i będzie przez nie jeszcze mocniej oddziaływał niż do tej pory. Kto stanie po stronie Pana?”

Widziałam że spora liczba powstała natychmiast i usłuchała tego nawoływania. Inni siedzieli ponuro a jeszcze inni okazywali wzgardę i lekceważenie. Niektórzy zaś wydawali się całkowicie nieporuszeni. Jeden powstał przy moim boku i powiedział: „Bóg

[608] cię wybrał i dał ci słowa poselstwa do powiedzenia ludziom i do wnikania do ich serc jak nikomu innemu. Ukształtował twe świadectwa tak żeby odpowiadały przypadkom, w których potrzebna jest pomoc. Musisz być nieporuszona pogardą innych, wyśmiewaniem, zarzutami i krytyką. Aby być szczególnym narzędziem Bożym nie możesz się na nikim wspierać a jedynie polegać na Bogu oplatając go jak gałęzie winorośli. Uczyni cię środkiem poprzez który przekaże ludziom swoje światło. Codziennie musisz czerpać siłę od Boga by się wzmocnić aby twoje otoczenie nie osłabło i nie zasłaniało światła, któremu On pozwolił, żeby świeciło na Jego lud poprzez ciebie. Głównym celem szatana jest uniemożliwienie tego aby światło dane ludziom od Boga nie docierało do tych, którzy tak bardzo je potrzebują wśród niebezpieczeństw tych ostatnich dni.

Twoje powodzenie zależne jest od twojej prostoty. Jeśli tylko zaniechasz ostrych świadectw i ułagodzisz je żeby pasowały do umysłów wszystkich to utracisz swoją siłę. Prawie wszystko w tym wieku jest omamiające i kłamliwe. Świat pełen jest świadectw dawanych dla pochwał, dla doczesności, dla wywyższenia samych siebie. Twoje świadectwa mają inny charakter. Zajmują się najdrobniejszymi szczegółami życia, nie pozwalają żeby osłabiona wiara umarła i dają wiernym do zrozumienia że muszą się stać podobni do latarni, która świeci. Musicie się stać światłością świata.

Bóg ci dał świadectwo abyś przedstawiła odstępcom i grzesznikom ich faktyczny stan i wielkie straty poprzez trwanie w grzesznym życiu. Bóg to objawił przed twoimi oczyma jak nikomu innemu z obecnie żyjących i będziesz odpowiadać według danego ci światła. «Nie wojskiem ani siłą stanie się to ale duchem moim, mówi Pan zastępów». [Zachariasza 4,6](#). «Wołaj wszystkim gardłem, nie zawściągaj, wynoś głos swój jako trąba, a opowiedz ludowi mojemu przestępstwa ich, a domowi Jakóbowemu grzechy ich»". [Izajasza 58,1](#).

[609] Sen ten wywarł na mnie mocny wpływ. Kiedy się obudziłam, opuściła mnie depresja i byłam wesoła i zaznałam wielki spokój. Osłabienie, które uniemożliwiało mi pracę, opuściło mnie i odczułam powrót sił i rześkość, która mi była obca przez wiele miesięcy. Wydawało mi się jakoby Bóg zesłał do mnie aniołów by przynieśli mi ulgę. Niewypowiedziane szczęście napełniło moje serce przez tę zmianę z przygnębienia do światłości i szczęścia. Odczułam że

otrzymałam pomoc od Boga. To objawienie okazało się jako cud miłości Bożej i nie byłam niewdzięczna za jego miłą dobrą.

* * * * *

Rozdział 76 — Ubiór i zachowanie się kaznodziejów*

„To jest, iż poganie są spółdziedzicami i spólnym ciałem i spółuczestnikami obietnicy jego w Chrystusie przez Ewangelię, której stałem się sługą według daru łaski Bożej, która mi jest dana według skutku mocy jego”. [Efezjan 3,6-7](#).

„Dlatego uczyniono cię kaznodzieją” nie tylko abyś przedstawiał ludziom prawdę, ale żebyś ją sam praktykował w życiu.

„A iżbym objaśnił wszystkim, jaka była społeczność onej tajemnicy zakrytej od wieków w Bogu, który wszystko stworzył przez Jezusa Chrystusa”. [Wiersz 9](#). Nie dotyczy to wypowiedzianych słów jedynie aby być elokwentnym w mowie i w modlitwie lecz aby mogli poznać Chrystusa, żeby Chrystus zamieszkał w was i aby poznali go ci, którzy go słuchają.

„Którego my opowiadamy napominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka we wszelkiej mądrości abyśmy wystawili każdego człowieka doskonałym w Chrystusie Jezusie. W czym też pracuję bojując według skutecznej mocy Jego, która we mnie dzieło swoje potężne sprawuje”. [Kolosan 1,28-29](#). Jest to działalność Boża i jego łaska, która się wykonuje i którą odczuwamy w upiększaniu życia czynami i to powinno mieć decydujący wpływ na tych, którzy Go słuchają.

[610] To nie tylko to lecz należy mieć również inne sprawy na uwadze, które zaniedbali niektórzy, a mają swoje konsekwencje w świetle, w którym zostały mi przedstawione. Zachowanie, usposobienie i sposób mówienia mówcy ma wpływ na ludzi. Jeśli te rzeczy będą takie jak sobie życzy Bóg to wywierany wpływ okaże się dla dobra prawdy, szczególnie jeżeli ludzie będą słuchali przypowieści lub podobieństw. Ważnym też jest aby zachowanie się kaznodziei było skromne, łagodne i zgodne z prawdą, którą głosi, aby dobrym

*Rozdział przedstawiony i przeczytany przed Generalną Konferencją w roku 1871.

wpływem emanować na tych, którzy z natury nie są skłonni do religijności.

Stateczność w ubiorze jest ważną sprawą. Są to braki kaznodziejów wierzących w obecną prawdę. Ubiór niektórych nawet był niedbały. Okazywał się nie tylko brak smaku i porządku w ubiorze, w sposobie i kolorze jak przystoi na sługę Chrystusa ale ubiór niektórych był nawet niechlujny. Niektórzy kaznodzieje noszą ciemne spodnie i jaskrawe koszule lub odwrotnie co jest niewłaściwe jeśli mają przemawiać do ludzi. Oczywiście że takie rzeczy przemawiają do ludzi. Kaznodzieja przedstawia im porządek i smak swoim ubiorem lub daje lekcję niedbalstwa i braku gustu, które są niebezpieczne w naśladowaniu.

Czarny względnie ciemny materiał bardziej przystoi kaznodziei i będzie robił lepsze wrażenie na ludziach niż kombinacja dwóch lub trzech kolorów w ubiorze.

Skierowano mnie do dzieci dawnego Izraela i pokazano że Bóg dał święte wskazówki pod względem sposobu ubierania i materiału ubrań tych, którzy mieli Mu służyć. Bóg nieba i ziemi, którego ramię porusza świat, który nas podtrzymuje i daje życie i zdrowie, dał nam dowody że może być chwalony lub znieśławiany przez ubiór tych, którzy odprawiają nabożeństwa przed Nim. Mojżeszowi dał specjalne wskazówki dotyczące wszystkiego co było związane ze służbą świątynną dla Boga. Dał wskazówki nawet o urządzeniach i naczyniach świątyni i wyszczególnił ubiór, który powinien nosić ten, który mu służy. Miał utrzymać porządek we wszystkim i zachować czystość.

Czytajcie wskazówki, które były dane Mojżeszowi, a które miały być przedstawione narodowi izraelskiemu kiedy Bóg zszedł na górę by przemawiać do nich o swoim świętym prawie. Co nakazał wówczas Mojżesz aby lud uczynił? Aby byli gotowi na trzeci dzień kiedy Pan zjawi się na górze przed oczami wszystkich ludzi. Mieli otoczyć górę granicą. „Mówił zaś Pan do Mojżesza: Idź do ludu a poświęć je dziś i jutro, a niech wypiorą szaty swoje”. [2 Mojżeszowa 19,10](#). Ten wielki i wspaniały Bóg stworzył cudowny raj i wszystko co było w nim było piękne gdyż jest Bogiem porządku. On pragnie porządku i czystości wśród swoich wiernych. Ten cudowny Bóg kazał by Mojżesz powiedział ludowi aby wyprali swoje szaty, aby nie było nieczystości w ich ubiorze, kiedy staną przed Panem.

[611]

[612] Aby pokazać jak skrupulatni byli pod względem czystości, Mojżesz ustawił wannę między namiotem zgromadzenia a ołtarzem. „I nalejesz w nią wody. I umywać będą Aaron i synowie jego z niej ręce swoje i nogi swoje. Gdy wchodzić będą do namiotu zgromadzenia i kiedy przystępowali przed Pana”. 2 Mojżeszowa 30,18-21. Takie było przykazanie wielkiego i potężnego Boga. Ci, którzy przebywali w jego świętej obecności nie mogli być niedbałymi lub nie schludnymi. A dlaczego? Jaki był cel tego zarządzenia? Czy jedynie po to aby zarekomendować się ludem Bożym? Czy tylko po to aby zyskać sobie uznanie? Powód jaki mi przedstawiono był następującym — właściwy wpływ na ludzi. Jeżeli ci, którzy służą na świętym miejscu nie będą okazywali troski i szacunku dla Boga swoim ubiorem i zachowaniem to ludzie utracą bojaźń i szacunek dla Boga i jego świętych sług. Jeżeli kapłani okazywali wielki szacunek dla Boga będąc troskliwymi i bardzo szczegółowymi, kiedy przystępowali przed jego święte oblicze, to ludzie myśleli że Bóg jest święty i że jego praca jest święta i że wszystko co ma związek z jego dziełem musiało być święte, dlatego wszystko musi być czyste i wolne od zanieczyszczeń a wszelka plugawość nie może być obecna u tych, którzy zbliżają się do Boga.

[613] Z otrzymanego światła jestem przekonana że pod tym względem istnieje niedbalstwo. Mogę o tym mówić tak jak to przedstawia Paweł. Tak się dzieje kiedy uspokajamy sobie wolę zaniedbując ciało. Ale taka pokora i zbyt duże ponížanie się przez niedbały ubiór, nie jest tym uníženiem, które ma mieć posmak nieba. Właściwa pokora i uníženie osoby i jej czynów i ubiór wszystkich, którzy głoszą prawdę Bożą, powinny być takie aby wszystko co nas dotyczy licowało ze świętą religią. Nawet sam ubiór będzie świadczył o głoszonej prawdzie niewierzącym. Będzie to nauką samą w sobie. Lecz to co jest niewłaściwe, często mało się bierze pod uwagę przed przystąpieniem do świętej kazalnicy i jest to niewłaściwie respektowane. Jeden kaznodzieja rozmawiający z drugim przed zgromadzeniem śmiejąc się wyglądał jakby nie odczuwał brzemienia pracy okazując przez to brak poważnego poczucia swojego świętego powołania. Zniesławiał przez to prawdę i obniżał to co święte do poziomu pospolitej pracy. Przykład ten skłania innych do tego żeby nie lękali się Boga i do pomniejszania świętej godności ewangelii, za którą Chrystus umarł. Według danego mi światła, cieszyłoby Boga gdyby kaznodzieja

pochylił się w momencie wejścia za mównicę i poważnie prosił o pomoc Bożą. Jakie by to wywarło wrażenie? Ludzi ogarnąłby szacunek i poszanowanie. Pomyśleliby że ich duszpasterze kontaktują się z Bogiem, poświęcają się mu zanim odważą się stanąć przed ludźmi. Powaga ogarnia lud i czuje się bliższym obecności Bożej. Duszpasterz powinien zwrócić się do Boga w momencie podejścia do mównicy mówiąc wszystkim że Bóg jest źródłem jego siły.

Duszpasterz zanedbujący ubiór często rani ludzi mających dobry smak i delikatnie wyczulone uczucia. Niedbali pod tym względem powinni naprawić swe błędy i stać się bardziej przezornymi. Zatrącenie niektórych dusz może być spowodowane przez brak schludnego wyglądu duszpasterza. Na pierwszy rzut oka uczynił złe wrażenie na ludziach ponieważ nie potrafili skojarzyć jego wyglądu z przedstawionymi prawdami. Jego ubiór temu zaprzeczał. Wrażenie jakie wywarł było takie, że lud Boży, którego był przedstawicielem, są niedbałymi, nie starającymi się o swój wygląd więc jego przyjaciele nie chcieli mieć nic wspólnego z taką klasą ludzi.

W tej sprawie według danego mi światła istnieją poważne braki wśród naszych braci. Duszpasterz niekiedy stojąc za mównicą z rozwianymi włosami wygląda jakby od tygodnia nie używał grzebienia i szczotki do włosów. Bóg zostaje zniesławiony, kiedy ci, którzy mu służą, są tak niedbałymi o swój wygląd. W dawnych czasach wymagano aby kapłani ubrani byli w specjalny sposób, żeby mogli odprawiać służbę na świętych miejscach i pracować jako służba świątynna. Ich ubiór musiał być odpowiedni do ich pracy a Bóg wyraźnie określił jaki powinien być. Pomiędzy ołtarzem a zgromadzeniem ludu ustawiono misę aby zanim okażą się przed obliczem Bożym na oczach ludu mogli umyć ręce i stopy. Jakież to miało wyrzecz wrażenie na lud tam obecny? Celem tego było usunięcie każdego pyłu i kurzu z siebie zanim mogli stanąć przed Bogiem ponieważ on jest tak wzniosły i święty że niedostosowanie się do tych warunków spowodowałoby śmierć.

Lecz przyglądnijcie się ubiorom niektórych naszych duszpaste- rzy w obecnym czasie. Niektórzy służący sprawom świętym są tak ubrani że to do pewnego stopnia niszczy efekty ich pracy. Panuje wyraźny brak smaku w dopasowaniu kolorów. Jakież wywiera się wrażenie przez taki sposób ubierania się? Myśli się że praca, którą się zajmują jest święta i wzniosła lecz traktują ją na równi ze zwykłą

[614]

pracą przy oraniu pola. Kaznodzieja sprowadza swoim przykładem sprawy święte do tego samego poziomu co sprawy codzienne.

Wpływy takich duszpasterzy nie pocieszają Boga. Jeśli ktoś spośród przyjaciół zainteresuje się prawdą, którą mu przedstawiono, to często naśladuje swojego duszpasterza i wchodzi na taki sam poziom jaki posiada kaznodzieja. Trudniej będzie takich przemodelować, doprowadzić na właściwe miejsce i nauczyć prawdziwego porządku, umiłowania dyscypliny a zwłaszcza nawrócić do prawdy ludzi, którzy nigdy jeszcze tej prawdy nie poznali. Pan nasz wymaga aby jego słudzy byli czysti i święci, aby mogli prawidłowo przedstawiać zasady wiary we własnym życiu i swoim przykładem podnosić innych na wysoki poziom życia duchowego.

[615] Bóg wymaga aby wszyscy, którzy głoszą, iż są wybranym ludem, chociaż nie są nauczycielami prawdy dbali o zachowanie osobistej czystości jak również w swoich domach i całym gospodarstwie. Jesteśmy przykładem dla świata, otwartymi listami, znanymi i czytanyymi przez wszystkich ludzi. Bóg wymaga od wszystkich głoszących prawdę a szczególnie od nauczających aby stronili od wszelkich objawów zła.

Z danego mi światła wiem iż kaznodziejstwo jest świętym i wzniosłym powołaniem i że ci, którzy zajęli taki urząd powinni mieć Chrystusa w swoim sercu i objawiać żarliwą chęć żeby go godnie reprezentować przed ludźmi we wszystkich swoich czynach, w ubiorze, w słowach a nawet w swoim sposobie mówienia. Powinni mówić z poszanowaniem. Niektórzy niweczą poważny wpływ, który wywarli na ludziach przez podnoszenie głosu i krzyczenie o prawdzie. Tak przedstawiana prawda traci wiele na swej słodyczy, mocy i powadze. Lecz jeśli głos będzie dobrze intonowany, będzie poważny i nawet z odrobiną wzruszenia to wywrze znacznie lepsze wrażenie i wpływ. Takim tonem Chrystus uczył swoich apostołów. On natchnął ich powagą gdyż mówił ze wzruszeniem. Lecz krzyczenie do czego doprowadza? Nie prowadzi do bardziej wzniosłych poglądów o prawdzie jak też głębszego wrażenia. Prowadzi jedynie do niesmaku u słuchacza i niszczy struny głosowe u mówcy. Ton głosu wywiera znaczący wpływ na serca słuchaczy.

Wielu mogących być pożytecznymi ludźmi nadmiernie zużywa swoje siły witalne i niszczy płuca i organy mowy przez swój sposób mówienia. Niektórzy duszpasterze przywykli do pośpiesznego traj-

kotania o tym co chcą powiedzieć jak gdyby to było lekcją, którą chcą jak najszybciej skończyć. Nie jest to najlepszy sposób mówienia. Przy odpowiednim staraniu każdy kaznodzieja może nauczyć się mówić wyraźnie i powoli a nie pośpiesznie, zlewając słowa, bez odpowiedniego oddechu. Powinien mówić w sposób umiarkowany [616] żeby słowa zapadały głęboko w umysły ludzi. Kiedy temat traktowany jest lekko i mówiony pośpiesznie to ludzie nie mogą uchwycić myśli i nie ma czasu żeby prawda wywarła na nich odpowiedni wpływ.

Mówienie „gardłowe” czyli pozwalanie aby słowa wychodziły z górnej części organu głosowego i stałe ich drażnienie nie jest najlepszym sposobem aby zachować ich zdrowie i efektywność. Powinno się mieć pełne tchnienie i pozwolić aby ich działanie było spowodowane mięśniami przepony. Niech płuca będą tylko kanałem a nie żeby one wykonywały tę pracę. Jeśli pozwolicie aby wasze słowa wychodziły z głębi od przepony to będziecie mogli mówić do tysięcy ludzi z taką samą łatwością jak do dziesięciu.

Niektórzy nasi duszpasterze zabijają się długą męczącą modlitwą i głośnymi przemówieniami podczas gdy swobodnie niższy ton wywarłby lepszy wpływ i oszczędziłby ich siły. Jeśli więc będziecie postępować nie bacząc na prawa życia i zdrowia a będziecie kierowani impulsem danego momentu to nie składajcie to na Boga jeśli się załamiecie. Wielu z was marnuje czas i siły w rozległych wstępach i usprawiedliwieniach kiedy zaczynają mówić. Zamiast przepraszać że macie zamiar przemówić do ludzi, rozpocznijcie swój wykład jakby Bóg miał im coś do powiedzenia. Niektórzy marnują prawie pół godziny na usprawiedliwienia a kiedy wreszcie dojdą do sedna sprawy, kiedy należałoby utrwalić punkty prawdy, to ludzie są zbyt zmęczeni żeby wywarły na nich należyty wpływ. Należy uczynić ważne punkty obecnej prawdy wyraźnymi jak kamienie milowe aby lud je zrozumiał. Wtedy poznają argumenty, które pragniecie im przedstawić i zwrócą uwagę na to co chcecie osiągnąć.

Istnieje jeszcze jedna grupa kaznodziejów, którzy przemawiają do ludu w sposób płaczliwy. Ich serca nie są złagodzone przez Ducha Bożego. Tacy uważają że muszą wywrzeć wrażenie na słuchaczach przez okazanie uniżoności. Taki sposób postępowania nie wywyższa służby ewangelii lecz poniża ją i degraduje. Kaznodzieja powinien przedstawić prawdę zapaloną od samego Boga i jego chwały. Po- [617]

winien mówić tak by godnie reprezentować Chrystusa i zachować godność, która należy się jego prawdziwym sługom.

Długie modlitwy niektórych duszpasterzy były wielką klęską. Takie modlitwy są nie na miejscu. Kaleczą gardło i struny głosowe a później narzeka się na swoją ciężką pracę. Szkodzą sami sobie chociaż jest to zbyteczne. Wielu uważa że modlitwa niszczy ich organy mowy bardziej niż mówienie. Jest to wynik nienaturalnej postawy ciała i sposobu trzymania głowy. Przecież można mówić bez szkody. Pozycja w czasie modlitwy powinna być całkowicie swobodna, nie krępująca. Długie modlitwy są męczące i są niezgodne z ewangelią Chrystusa. Pół czy nawet jedna czwarta godziny to za długo. Kilka minut to wystarczająco długo aby przedstawić swoją sprawę Bogu i powiedzieć mu co się ma na sercu a możecie porwać za sobą lud nie męcząc go i nie zmniejszając ich zainteresowania poselstwem prawdy i modlitwą. Można go odświeżyć i wzmocnić w miejsce wyczerpania.

[618] Popełniono błąd w ćwiczeniach religijnych przez wielu przez długie modlitwy i kazania podniesionym tonem i nienaturalnych wysiłkach głosu. Kaznodzieja niepotrzebnie męczył siebie i ludzi twardą i męczącą lekcją. Powinien mówić w sposób przekonujący i wywierający wpływ na ludzi. Nauki Chrystusa są imponujące i poważne. Jego głos był melodyjny. I czyż nie powinniśmy — tak jak Chrystus — starać się o melodyjność głosu? Zbawiciel miał wielki wpływ gdyż był Synem Bożym. Jesteśmy o tyle gorsi od niego i o tyle słabsi że choćbyśmy się bardzo starali to efekty będą nikłe. Nie potrafimy osiąść jego wpływów lecz dlaczego nie mielibyśmy nauczyć się przybliżyć do Wzoru tak dalece jak to jest możliwe, abyśmy wywierali możliwie jak najlepszy wpływ na ludzi? Nasze słowa i czyny, zachowanie i ubiór, wszystko jest kazaniem. Nie powinniśmy przemawiać do ludu jedynie słowem lecz całą swoją osobowością abyśmy wywarli właściwe wrażenie i żeby wypowiedziane słowa prawdy zostały przez nich zabrane pod ich strzechy. Takim sposobem nasza wiara stanie w lepszym świetle przed społeczeństwem.

Dzisiaj tak jak nigdy przedtem rozumiem poważny charakter pracy dla Pana, jej świętość, pobożność i ważność tego byśmy byli przystosowani do niej. Widzę tę potrzebę w sobie. Muszę się na nowo przygotować by otrzymać nowe poświęcenie. Inaczej nie

mogłabym dalej nauczać innych. Muszę wiedzieć że idę w parze z Bogiem. Muszę być przekonana że posiadam tajemnicę pobożności. Muszę wiedzieć że łaska Boża spoczywa w moim sercu i że moje własne życie jest podporządkowane jego woli i że idę jego śladami. Wtedy słowa moje będą prawdziwe i postępowanie właściwe.

Lecz jest jeszcze jeden punkt, o którym prawie nie wspominałam. Jest to wpływ, który kaznodzieja winien wywierać podczas swojej służby. Jego praca to nie tylko stanie przy mównicy. Tutaj dopiero ona się zaczyna. Powinien pójść do różnych rodzin przynosząc tam Chrystusa by jego nauki były spełniane w swoich czynach i słowach. Odwiedzając jakąkolwiek rodzinę powinien ją poznać. Czyż nie jest pasterzem stada? Praca kaznodziei nie może być wykonywana jedynie przy mównicy. Powinien rozmawiać ze wszystkimi członkami owczarni, z rodzicami i z dziećmi, żeby zrozumieć ich problemy. Kaznodzieja powinien karmić stado, nad którym Bóg uczynił go opiekunem. Wchodząc do owczarni powinien być przyjemny dla owiec kiedy tam się znajdzie aby studiować. Lecz tak czyniąc często zaniedbujecie pracę nałożoną na was przez Boga. Postąpilibyście niewłaściwie gdybyście wychodząc z: domu nie zaprosili całej rodziny do modlitwy przed waszym odejściem. Pytajcie o zdrowie ich dusz. Cóż czyni doskonały lekarz? Pyta o szczegóły, przyczyny i stara się leczyć. I tak właśnie lekarz dusz powinien pytać o duchowe schorzenie, którym dotknięci są członkowie owczarni a następnie polecić właściwe lekarstwa prosząc Wielkiego Lekarza o pomoc. Udzielcie im potrzebnej pomocy. Tacy kaznodzieje zdobędą wszelkie uznanie i poszanowanie należące się im jako sługom Chrystusa. I czyniąc tak dla innych, ich własne dusze utrzymują się przy życiu. Powinni czerpać siły od Boga żeby udzielać ich tym, którym pragną pomóc.

[619]

Niechaj Bóg nam dopomoże w odnalezieniu Jego całym sercem. Chcę wiedzieć o tym że codziennie odbieram święte światło płynące od tronu Bożego i pochodzące z oblicza Jezusa Chrystusa, które oświeca moją drogę. Chcę być światłem w Panu.

* * * * *

Rozdział 77 — Umiłowanie zysku

Drogi bracie B.:

Już dwukrotnie rozpoczynałam pisanie świadectwa dla ciebie lecz nie byłam w stanie go dokończyć z powodu braku czasu. Nie mogę dalej zwlekać ponieważ odczuwam smutne brzemię widząc twój przypadek. Napisałam kilka świadectw dla kilku kaznodziei i kiedy przypominam sobie ich przypadki, w pełni rozumiem ich opłakany stan. Twój przypadek nie jest wyjątkiem. Umiłowanie korzyści i pieniędzy staje się najważniejszą sprawą wielu naszych duszpasterzy, którzy głoszą że są przedstawicielami Chrystusa. Przykład niektórych jest taki, że ludzie zniechęcają się i tracą odwagę.

Niejeden z naszych duszpasterzy stoi na drodze postępu dzieła Bożego a ludzie biorący przykład z nich odstępują od Boga. Około dwa lata temu pokazano mi niebezpieczeństwa naszych kaznodziei i rezultaty ich postępowania dla sprawy Bożej. Mówiłam o takich sprawach ogólnie lecz największą winę ponoszą obecni, którzy próbują dostosować świadectwa do siebie. Niektórzy są tak zaślepieni własnymi samolubnymi interesami że tracą z oczu wzniosły charakter dzieła Bożego.

Bracie B., twoje życie było prawie klęską. Posiadałeś talenty i wpływ ale nie udoskonalałeś ich w sposób jak najlepszy. Twoja rodzina również poniosła klęskę. Pozwoliłeś aby puszczono ją w samopas a te braki są również odczuwalne w zborze. Nasz Pan oświecił cię i ostrzegł przed zaniedbaniem obowiązków i sposobie naprawienia przeszłości. Wskazano ci twoje braki lecz nie odczuwałeś grzeszności w sprowadzeniu dzieci na świat pozwalając aby wychowywały się bez należytego przygotowania. Usprawiedliwiałeś ich błędy, grzechy, samowolę i zuchwałe postępowanie i pochlebiałeś sobie że wkrótce się poprawią.

Heli dokładnie przedstawia twoją sprawę. Niekiedy upominałeś dzieci mówiąc: Dlaczego tak źle postępujecie? Lecz nie zastosowałeś swojego autorytetu ojcowskiego by twe słowa — jako kapłana domu — były nakazem i prawem w twojej rodzinie. Ty i twoja żona

źle rozumieście miłość do waszych dzieci. Spowodowało to że zaniebdaliście poważne obowiązki spoczywające na was jako na rodzicach.

Na tobie, bracie B., spoczywały podwójne obowiązki jako sługi Bożego i ojca, który powinien dobrze zarządzać swym domem aby doprowadzić dzieci do posłuszeństwa. Zadowalały cię ich skłonności i usprawiedliwiałeś ich wady. Tkwiące w nich zło nie wydawało ci się bardzo grzeszne. Obraziłeś Boga i niemalże zniszczyłeś swoje dzieci przez zaniebdywanie obowiązków lecz brnąłeś dalej w twych zaniebdaniach pomimo że Bóg cię zganiał i pouczył. Szkody wyrządzone sprawie Bożej waszym wpływem jako rodziny w miejscowościach, w których przebywaliście, były większe aniżeli dobro, które wykonaliście. Zostałeś oślepiiony i oszukany w swej rodzinie przez szatana. Wraz z żoną uczyniliście swoje dzieci waszymi rówieśnikami. Robiły co im się podobało. Stanowiło to wielką przeszkodę w twojej pracy jako sługi Bożego a brak zmuszania twoich dzieci do posłuszeństwa doprowadził do jeszcze większego zła, które zagraża zniszczeniu twojej użyteczności. Pokazywałeś że służysz sprawie Bożej podczas gdy bardziej służyłeś sobie. Sprawa Boża ucierpiała a ty żarliwie planowałeś jak uzyskać korzyści a dusze zostały stracone przez zaniebdanie obowiązków. Gdybyś się starał podczas swojej służby rozbudować tę pracę, gdybyś dał przykład służąc sprawie Bożej nie bacząc na własne interesy i dał się użyć swoim poświęceniem, to twoje postępowanie byłoby bardziej usprawiedliwione chociaż nawet i wtedy nie zyskałoby uznania Bożego. Lecz kiedy twoje braki w niektórych sprawach były tak oczywiste, sprawa Boża znacznie ucierpiała przez przykład dawany w wychowaniu rodziny. To właśnie jest zgubną sprawą w oczach Bożych — służyć Jego sprawie a jednocześnie stawiać własne interesy na pierwszym miejscu.

Często rozbudzałeś zainteresowania w swej pracy ale w momencie kiedy mogłeś najlepiej wykorzystać tę pracę i zdolności, pozwalałeś by sprawy domowe odprowadzały cię od dzieła Bożego. W wielu przypadkach nie kontynuowałeś cierpliwie tej pracy przez swoje wysiłki dopóki nie byłeś zadowolony że wszystko przemawia za lub przeciwko prawdzie. Nierozważnym jest dowodzić walką przeciwko mocy szatańskiej a u szczytu tego konfliktu opuszczać pole walki dając wrogowi sposobność, aby mocniej związał ze sobą

[621]

[622]

tych, którzy gotowi byli wystąpić z jego szeregów i zająć miejsce po stronie Chrystusa. To zainteresowanie — jeśli raz zostało przełamane — niemożliwym jest do naprawienia. Dotrzeć można do niewielu lecz większa część zostaje niewzruszona przedstawianiem prawdy.

Kaznodzieja C. utracił swój wpływ i moc prawdy przez spekulowanie i to na swoich braciach. Było to szczególnie obraźliwe dla Boga u sługi Chrystusa. Ale ty czyniłeś podobnie. Naśladowałeś postępowanie kaznodziei C. usprawiedliwiając swoje umiłowanie handlu. Usprawiedliwiałeś swoje dążenia do zysku ponieważ inni kaznodzieje tak samo postępowali. Inni kaznodzieje stali się dla ciebie przykładem. Jeśli niszczą swój wpływ i podrywają sobie uznanie Boże i zaufanie swoich braci to należy unikać takiego przykładu. Chrystus jest twoim przykładem i nie ma dla ciebie usprawiedliwienia gdy podążasz za przykładem ludzi błędzących. Twój wpływ będzie śmiercią dla sprawy Bożej jeśli będziesz kontynuował drogę, którą postępujesz już od kilku lat. Twój handel i kupiectwo oraz zbieranie od braci środków, których nie zarobiłeś jest wielkim grzechem w oczach Bożych.

Niektórzy pozbawili siebie środków potrzebnych ich rodzinom a niektórzy nawet podstawowych potrzeb życiowych aby tobie pomóc i ty to otrzymałeś. Paweł pisze do swoich braci w Filipii: „Tego tedy bądźcie o sobie rozumienia, które było w Chrystusie Jezusie”. [Filipian 2,5](#). Pisze także do Koryntian: „Nikt niechaj nie szuka tego co jest jego ale każdy, co jest bliźniego”. [1 Koryntian 10,24](#). [623] Ponownie z żalem mówi: „Bo wszyscy swoich rzeczy szukają a nie tych, które są Jezusa Chrystusa”. [Filipian 2,21](#).

Duch, któremu folgujesz, spoglądanie na własne samolubne interesy, umacnia się w tobie, nawet twój sposób mówienia jest zabarwiony zachłannością. Paweł upomina hebrajskich braci: „Obcowanie wasze niech będzie bez łakomstwa przestawając na tem co macie, boć sam powiedział: Nie zaniecham cię ani cię opuszczę”. [Hebrajczyków 13,5](#). Poświęcasz swoją opinię i wpływ dla ducha skąpstwa. Cenna sprawa Boża pozostaje zarzucona przez tego ducha, który opanował kaznodziejów. Jesteś zaślepiony i nie widzisz jak szczególnie obraźliwe są te sprawy dla Boga. Jeżeli zdecydowałeś że zyskasz wszystko co możliwe z tego świata, to czyń to ale nie pod osłoną nauki Chrystusa. Twoje interesy były najważniejsze. Czas

jaki powinienes poświęcać sprawie Bożej, poświęcasz własnym korzyściom chociaż otrzymujesz ze skarbcza środki, na które sobie nie zasłużyłeś. Gotów jesteś przyjmować środki od tych, którzy sami nie mają takich wygod jak ty. Nie patrzysz na nich ze współczuciem czy litością. Nie sprawdzasz dokładnie czy ci, którzy pomagają, mogą sobie na to pozwolić. Często bardziej byłoby na miejscu abyś ty pomógł tym, od których przyjmujesz pomoc. Musisz się nawrócić zanim dzieło Boże będzie mogło rozwijać się pomyślnie w twoich rękach. Troski o swój dom i gospodarstwo zajęły twój umysł. Nie oddałeś się tej pracy. Wiele czasu zajmują ci sprawy domowe usprawiedliwiając to tym że dzieci potrzebują twej obecności i troski abyś mógł wypełnić oświecenie dane ci w czasie widzenia. Lecz bracie B., czy tak czyniłeś? Usprawiedliwiasz siebie mówiąc że twoje dzieci są już poza kontrolą i są zbyt dorosłe abyś mógł im rozkazywać. W tym popełniasz błąd. Żadne z twoich dzieci nie jest w takim wieku żeby nie mogły respektować twojego autorytetu i słuchać twoich rozkazów dopóki mieszkają pod twoim dachem. Ile [624] lat mieli synowie Heliego? Byli żonatymi mężczyznami a Heli jako ojciec i kapłan Boży miał obowiązek powstrzymywać ich od złego.

Lecz pozwoliłeś żeby dwoje najstarszych dzieci pozostawało poza twoją kontrolą. Nie byli takimi kiedy otrzymałeś światło. Doprowadzasz ich do ruiny a mimo to nie narzucasz im dyscypliny. Masz jeszcze troje młodszych dzieci, które postępują drogą grzeszników, nieposłuszne, niewdzięczne, bezbożne, miłujące bardziej własne uciechy od miłości do Boga. Twój najmłodszy syn idzie śladami swego brata. Jak postępujesz wobec niego? Czy uczysz go nawyków pracowitości i użyteczności? Czy starasz się naprawić straszliwie zaniedbaną pracę i uratować go do przyszłości? Czy w ogóle masz bojaźń i szacunek słysząc Słowo Boże?

Twoje zaniedbania w domu są zadziwiające zważywszy że zarówno Słowo Boże jak i świadectwa dotyczyły szczególnie ciebie i twoich zaniedbań a nadal twój chłopiec robi co chce. Nie powstrzymujesz go. Nie nauczyłeś i nie przygotowałeś go by znosił swoją część brzemienia życia. Jest złym chłopcem z powodu twoich zaniedbań. Jest wstydem dla swego ojca. Znałeś swój obowiązek ale nie spełniłeś go. Nie ma on żadnego przekonania do prawdy gdyż wie że może czynić co chce a szatan kontroluje jego umysł. Uczyniłeś

swoje dzieci wymówką aby być w domu ale sprawy tego świata zajęły u ciebie pierwsze miejsce.

[625]

Dzieło Boże nie leży ci na sercu i duszy a przykład, który udzielałeś ludziom o Bogu nie jest godny naśladowania. W stanie Minnesota potrzebni są pracownicy, nie tylko kaznodzieje, którzy idą z miejsca na miejsce kiedy jest im to wygodne. Dzieło Boże musi mieć żołnierzy gotowych do natychmiastowej reakcji. Ludziom tym nie będzie stało na przeszkodzie dzieło Boże czy też powołanie dla samolubnych i świeckich interesów. Minnesota jest wielkim terenem a jest tam wiele pól misyjnych trudnych na odebranie wpływu prawdy. Gdyby zbory zostały doprowadzone do użyteczności i w pełni były zdyscyplinowane to promieniowałyby od nich światło, które zauważyłby cały Stan. Mogłeś uczynić dziesięciokrotnie więcej w Minnesocie niż to co uczyniłeś. Lecz świat wszedł pomiędzy ciebie a dzieło Boże i podzielił twoje zainteresowania. Do twojego serca wstąpiły samolubne interesy a opuściły je moce prawdy. Potrzebna ci jest wielka zmiana byś się stał użytecznym. Niewiele uczyniłeś pożytecznego. Ale żarliwie starałeś się zdobyć dla siebie wszystko co mogłeś jakby to było twoim prawem. Byłeś zachłanny, pilnowałeś tylko swych interesów i korzyści. Korzystałeś z wyrzeczeń innych. Już od pewnego czasu tak postępujesz lecz jeśli tego nie zaniechasz to twoje wpływy zakończą się. Moses Hull tak postępował. Mówił dla zachłanności i brał wszelkie możliwe środki. Jego przekonania były zbyt słabe by mógł przewyciężyć swoje samolubstwo.

Kiedy brat F. Snook przyjął prawdę, był bardzo biedny. Szczędrzy ludzie odmawiali sobie wygod i nawet niektórych potrzeb życiowych by pomóc kaznodziei wierząc iż jest on wiernym sługą Chrystusa. Uczynili to w dobrym zamiarze pomagając mu tak jak pomogliby swojemu Zbawicielowi. Jednak był to powód ruiny tego człowieka. Jego serce nie było w zgodzie z Bogiem, brakowało mu zasadności. Nie był prawdziwie nawróconym człowiekiem. Im więcej otrzymywał, tym bardziej wzrastał jego głód do zdobywania dóbr. Zabrał wszystko co mógł od swoich braci a za ich pomocą zdobył bogaty dom, następnie odstąpił od wiary stając się najbardziej zawziętym wrogiem tych samych ofiarodawców, którzy byli dla niego tak hojni. Ten człowiek będzie musiał złożyć sprawozdanie ze środków zebranych od szczerých swoich ofiarodawców oddanych

prawdzie. Okradał nie tylko ich lecz również skarbiec Boży. Nie życzymy mu złego: „Ponieważ każdy uczynek i każdą rzecz tajną lub dobrą lub złą Bóg na sąd przywiedzie”. [Kaznodziei 12,14](#). Szedł on własnymi ścieżkami swego serca i we własnym świetle oczu lecz Bóg go osądzi za to wszystko. Wszystko co było ukryte w ciemności, ujrzy światło i tajemne rady serca zostaną objawione.

[626]

Bracie B., nie jesteś takim jak ci ludzie. Nie porównyalibyśmy cię do nich, powiedzielibyśmy raczej, wystrzegaj się chodzenia ich śladami i mówienia nasyconego zachłannością. Ta chęć ze strony duszpasterzy — żeby zdobywać środki — jest pułapką, która — jeśli dalej tak będą czynić — okaże się ich zgubą. Gdy patrzą na siebie, zainteresowania ich dobrem sprawy Bożej i umiłowanie biednych dusz maleje. Nie tracą nagle tego umiłowania i zainteresowania dla prawdy. Ich odstępowanie od dobrej sprawy jest tak stopniowe i niezauważalne że nieraz trudno jest stwierdzić kiedy ta zmiana nastąpiła.

Uważam że znajdujesz się w bardzo niebezpiecznej sytuacji. Nie odczuwałeś potrzeby zważania na światło, które ci dał Bóg, byś poruszył samego siebie aby ratować swoją rodzinę, wywiązując się jako ojciec i kapłan swojego domostwa. Nie zaprzeczałeś danemu światłu ani nie oponowałeś mu ale zaniedbałeś wywiązanie się z niego gdyż nie było to wygodne i zgodne z twoją wolą. A więc podobny byłeś do Meroz. Nie przyjąłeś danej tobie pomocy od Pana chociaż sprawa była tak istotna w konsekwencjach gdyż dotyczyła zbawienia twoich dzieci. Zaniedbałeś swój obowiązek. Pod tym względem byłeś leniwym sługą. Nie rozumiesz dokładnie jak Bóg patrzy na niedbalstwo rodziców w sprawie dyscyplinowania swoich dzieci. Gdybyś został nawrócony pod tym względem to zauważyłbyś potrzebę podobnego wysiłku aby zachować dyscyplinę i porządek w kościele. Twoje rozluźnienie w rodzinie nie było widoczne. Również w twojej pracy i w zborze nie było to widoczne, jednak nie możesz podbudować zboru dopóki się nie nawrócisz.

[627]

Zaniedbywanie światła danego przez Boga do pewnego stopnia uczyniło cię niewolnikiem podatnym na działanie szatana, zatem otworzono mu drzwi aby miał do ciebie dostęp także z innej strony żeby cię osłabić. Zobaczył on że udało mu się oślepić twe oczy wobec twej rodziny, abyś nie zwracał uwagi na światło, które otrzymałeś od Pana. Wtedy osaczył cię szatan i podszedł z innej strony.

Wzbudził twe zamiłowanie do handlu i do zysku. W ten sposób twoje zainteresowania zostały oddzielone od pracy nad sobą i dzieła Bożego. Umiłowanie Boga i prawdy stopniowo staje się mniej ważne. Dusze, za które Chrystus umarł, stały się dla ciebie mniej warte od twoich doczesnych interesów. Jeżeli tak nadal będziesz postępował to wkrótce staniesz się zazdrosny, pobudliwy i zawistny i odejdiesz od prawdy tak jak uczynili to inni.

Starasz się zdobyć pracę w swojej okolicy mając nadzieję że będzie można coś powiedzieć czy uczynić aby rozbudzić twoje dzieci. Zanedbałeś swe obowiązki. Gdy podejmiesz się długo zanedbywanego dzieła Bożego, które ci Pan powierzył do wykonania, gdy w duchu Chrystusa rozbudzisz w sobie i w swoim domu zaprowadzisz zdecydowany porządek to wtedy będziesz mógł mieć nadzieję że Bóg pomoże ci w twych wysiłkach aby wpłynąć na serca twojej rodziny. Nie zrobiłeś porządku w domu mimo pozostawania w domu. Dzieci były tylko twoją wymówką aby pozostać w domu. Nie wprowadziłeś dyscypliny swoim dzieciom. Twoja żona jest słaba pod tym względem dlatego jest tym większa potrzeba abyś spełniał swój obowiązek. Jej miłość jest takiego rodzaju, która pozwala im czynić co chcą i wybierają towarzystwo według własnego upodobania co doprowadziło ich do ruiny. Twoja obecność w domu sprawia że pozwalasz swym dzieciom aby robiły co chcą. Jest to gorsze niż gdybyś był nieobecny w domu i ma gorszy wpływ na sprawy prawdy.

[628] Bóg wzywa żarliwych, niesamolubnych, bezinteresownych pracowników dla jego sprawy, którzy by podtrzymywali poszczególne gałęzie dzieła jak zdobywanie ludzi prenumerujących czasopisma, ucząc ich by systematycznie płacili i zachęcali braci do podtrzymywania systematycznej dobroczynności. Poświęcenie, odmawianie sobie, praca i bezinteresowna dobroczynność charakteryzowały życie Chrystusa, który jest naszym przykładem we wszystkim. Praca i charakter prawdziwego kaznodziei będą zgodne z życiem Chrystusa. On odłożył swoją chwałę, wysokie stanowisko w niebie i bogactwa a upokorzył się dla naszych potrzeb. Nie możemy zrównać się z tym przykładem ale powinniśmy go naśladować. Miłość do ginących dusz, za których Chrystus umarł, za których złożył tę wielką ofiarę, powinna nas pobudzać do pełnienia jego dzieła i czynienia wysiłków ofiarności abyśmy mogli stać się jego współpracownikami w

dziele zbawienia dusz. Wtedy praca w służbie Bożej będzie owocna gdyż naprawdę staniemy się jego narzędziami. Moc Boża będzie widoczna w nas w łaskawym wpływie jego Ducha. Bóg pragnie abyś powstał i posiadał siłę do pokonania przeszkody abyś nie zniechęcał się jeśli jest coś wymagane, byś pracował jak apostoł Paweł w zmęczeniu, w bólu, w ostrzeganiu, zapominając o dolegliwościach w głębokim zainteresowaniu odczuwanym dla dusz, za które Chrystus umarł.

Niektórzy nasi kaznodzieje wykorzystują dobroć braci dla swych korzyści przez co stopniowo tracą swój wpływ. Ich postępowanie niszczy zaufanie braci do nich i skutecznie zamyka drzwi przez co ci, którzy naprawdę potrzebują pomocy i są jej godni, nie mogą jej otrzymać. Oni również zamykają drzwi, przez które należałoby się spodziewać wsparcia dzieła Bożego. Wielu ludzi zniechęca się widząc jak zatrudnieni kaznodzieje okazują tak małe zainteresowanie dziełem Bożym. Nie widzą poświęcenia się w pracy. Lud jest zaniedbywany i dzieło cierpi z powodu braku dobrej i skutecznej pracy dla Pana, której mają prawo domagać się od kaznodziejów.

[629]

W swym rozczarowaniu niektórzy bracia okazują niecierpliwość i rozpacz widząc samolubstwo i zachłanność swoich nauczycieli. Lud wyprzedza wielu swych duszpasterzy. Jeżeli kaznodzieja okaże ducha samozaparcia i umiłowania dzieła i dusz to środki dla sprawy nie będą powstrzymywane. Niech kaznodzieje podniosą ten wysoki standard jako reprezentanci Chrystusa a wówczas zobaczymy chwałę Bożą obecną przy przedstawianiu prawdy a dusze zostaną przymuszone do uznania jej przejrzystości i mocy. Sprawa Boża musi zajmować pierwsze miejsce w naszym sercu.

Mój bracie, mógłbyś wykonać dobrą pracę. Poznałeś prawdę i mogłeś być wielkim błogosławieństwem dla sprawy obecnej prawdy gdybyś był poświęcony dla niej nie mając samolubnych celów. Bóg powierzył ci świętą odpowiedzialność i cenne umiejętności. Jeżeli okażesz się godny zaufania wiernie ulepszając swoje talenty to nie będziesz musiał się wstydzić kiedy nadejdzie nasz Pan. Niebezpiecznym jest lekceważenie lub ignorowanie światła, które Bóg udziela. Masz coś do zrobienia by doprowadzić się do stanu, w którym On mógłby uczynić szczególną pracę dla ciebie.

Dobro sprawy Bożej w Minnesota jest wynikiem bardziej pracy brata Pierce niż twojej. Jego działanie jest szczególnym błogosła-

wieństwem dla tego Stanu. Jest to człowiek o delikatnym sumieniu, boi się Boga. Był mocno obciążony dolegliwościami dlatego zastanawiał się czy dobrze spełnia swoją pracę i obawiał się czy Bóg jest zadowolony z jego wysiłków. Bóg miłuje brata Pierce. Nie jest zarozumiały i powątpiewa w swą pracę gdyż ciągle męczy go myśl [630] że nie jest godzien czy zdolny pomagać innym. Gdyby zapanował nad swoją bojaźliwością i bardziej zaufał że Bóg jest z nim to byłby bardziej szczęśliwy i stałby się większym błogosławieństwem dla innych. W życiu brata Pierce brakowało umiejętności odczytywania charakterów. Wierzył że inni są podobnie uczciwi jak on i nieraz go oszukiwano. Nie posiadał tej spostrzegawczości co inni. Ty również nie potrafiłeś w swoim życiu odczytywać charakterów. Mówiłeś o pokoju z tymi, których Bóg wskazał jako złych. W podeszłym wieku i osłabieniu można brata Pierce łatwo okpić lecz wszyscy winni go wysoce cenić za jego pracę. Należy mu się miłość i najczulsze współczucie jego braci gdyż jest on sumiennym człowiekiem.

Bóg miłuje siostrę Pierce. Jest bojaźliwa i sumienna w wykonywaniu swoich obowiązków i otrzyma ona nagrodę gdy Jezus nadejdzie jeżeli będzie wierna aż do końca. Nie chwaliła się swymi cnotami, była cicha lecz jej życie było pożyteczne, błogosławiła wielu swym wpływem. Siostra Pierce nie jest zarozumiała. Lęka się wielu rzeczy lecz znajdzie swoje miejsce w królestwie Bożym. Ludzie spoza miasta są najpewniejsi siebie, chępliwi i rzekomo żarliwi. Żyją jedynie dla słowa a nie czynu i prawdy. Ich serca nie są w porządku przed Bogiem. Nie lękają się go. Bojaźliwi i niewierni, którzy zostaną ukarani przez drugą śmierć pochodzą z tej właśnie klasy, która się wstydzi Chrystusa na tym świecie. Boją się czynić dobrze idąc za Chrystusem aby nie doznać strat finansowych. Zanedbują swój obowiązek żeby unikać zarzutów i doświadczeń jak też niebezpieczeństw. Ci, którzy nie odważają się czynić dobrze ponieważ narażeni będą na próby, prześladowanie, straty i cierpienia, wraz z bałwochwalcami, kłamcami i wszystkimi grzesznikami dojrzewają do drugiej śmierci.

[631] Kazanie na Górze mówi o tych, którzy są prawdziwie błogosławieni: „Błogosławieni ubodzy w duchu albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni, którzy się smęcą albowiem pocieszeni będą. Błogosławieni cisi, albowiem oni odziedziczą ziemię”. [Mateusza 5,3-5](#). Błogosławieni ubodzy w duchu, ci, którzy nie są za-

rozumiali ale szczerzy i pokorni, niezbyt dumni aby przyjąć naukę, nie ambitni ubiegający się za honorami tego świata, bo ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni ci, którzy się smucą, ci, którzy są skruszeni i ulegli oraz smucą się nad swoimi grzechami i błędami, ponieważ smuci to Ducha Bożego — ci będą pocieszeni. Błogosławieni są potulni, którzy są łagodni i wybaczący, którzy bywają zelżeni i sprofanowani lecz okazują ducha gotowego do nauki i nie są zarozumiali bo oni odziedziczą ziemię. Ci, którzy posiadają takie kwalifikacje jakie tutaj zostały wymienione, będą błogosławieni przez Boga nie tylko tu na tym świecie lecz ukoronowani chwałą, zaszczytem i nieśmiertelnością w jego królestwie.

* * * * *

Rozdział 78 — Sprawa w Vermont

Pokazano mi że uczniowie Chrystusa są jego przedstawicielami na ziemi a Bóg chce aby byli światłością w moralnej ciemności tego świata, rozproszeni po całej ziemi, w miastach, wsiach i metropoliach „albowiem staliśmy się dziwowiskiem światu i aniołom i ludziom”. [1 Koryntian 4,9](#). Jeśli będą posłuszni naukom Chrystusa według jego kazania na Górze, to stale będą dążyli do udoskonalenia chrześcijańskiego charakteru i będą prawdziwą światłością świata, kanałami, poprzez które Bóg będzie mógł przekazywać swoją Boską wolę, prawdę pochodzenia niebiańskiego dla tych, którzy pogrążeni są w ciemności, nie znają drogi życia i zbawienia.

[632]

Bóg nie miał okazywać swej woli i wspaniałości łaski pośród niewierzącego świata gdyby nie świadkowie rozproszeni po całym świecie. Jego zamierzeniem jest aby uczestnicy tego wielkiego zbawienia za pośrednictwem Jezusa Chrystusa byli jego misjonarzami, istotami światłości na całym świecie, żeby byli jak kaznodzieje dla ludu, żywymi listami, znanymi i czytanyymi przez wszystkich ludzi. Ich wiara i uczynki świadczące o bliskim nadejściu Zbawiciela miały okazać iż nie otrzymali łaski Bożej na darmo. Ludzi należy ostrzec aby przygotowali się do przyszłego sądu. Tym, którzy słuchali tylko bajek, Bóg da sposobność usłyszenia mocnego słowa proroczego i dobrze uczynią, jeżeli usłuchają światła, które świeci w ciemnym miejscu. On przedstawi słowo prawdy do zrozumienia przez wszystkich, którzy usłuchają, wszyscy będą mogli porównać prawdę z bajkami przedstawianymi przez ludzi twierdzących iż rozumieją Słowo Boże i że mają kwalifikacje aby uczyć pogrążonych w ciemności.

Aby powiększyć liczebność w zborze w Bordoville, bracia przeprowadzili się tam opuszczając miejsca, z których pochodzili. Pozostawili ich pozbawionych sił i wpływu, które by podtrzymywały zgromadzenia. Ucieszyło to wrogów Bożych i prawdy. Bracia ci powinni byli pozostać jako rzetelni świadkowie. Ich dobre uczynki świadczyłyby o słuszności ich wiary przez demonstrowanie w swoim

życiu czystości i mocy prawdy. Ich wpływ by przekonywał i nawracał lub potępiał.

Każdy uczeń Jezusa ma pracę do wykonania jako misjonarz Chrystusa w sąsiedztwie i środowisku w którym żyje. Wszyscy, którzy poświęcili się Bogu, są kanałami światła. Bóg czyni ich instrumentami sprawiedliwości i prawdy aby przekazywali innym światło prawdy i bogactwa jego łaski. Niewierni mogą okazywać obojętność i niedbałość lecz Bóg zna najlepiej ich serca że istnieje rzeczywistość w prawdzie. Lecz gdy nasi bracia opuszczają tereny pracy to stają się dezertkami walki i pozwalają by sprawa Boża ucierpiała zanim Bóg powie: „Zostawcie ich”. [Mateusza 15,14](#). Oni będą jedynie ciężarem dla każdego kościoła, do którego by się przeprowadzili. Ci, którzy zostali opuszczeni a byli już przekonani, dojdą do wniosku że zbyt się martwili i uspokoją swoje sumienia, w końcu zdecydują że nauki Adwentystów Dnia Siódmego nie są prawdziwe. Szatan triumfuje widząc jak winorośl zasadzona przez Boga zostaje wykorzeniona lub pozostawiona aby zmarniała. Nie jest celem Bożym aby jego lud skupiał się koncentrując swój wpływ w jakimś specjalnym miejscu.

[633]

Wysiłki braci D. zachęcające żeby inni się do nich przeprowadzili były w zupełnie dobrym zamiarze ale niezgodne z zamysłem Bożym. Drogi Boże nie są podobne do naszych. On patrzy nie tak jak patrzy człowiek. Ich intencje były dobre ale tak czyniąc nie można było spełniać celu Bożego pod względem ratowania dusz.

Bóg pragnie aby jego lud był światłem świata i solą ziemi. Plan zbierania się w wielkich skupiskach by stworzyć wielki zbór pomniejszył ich wpływ, zawęził ich pole działania i zasłonił ich światło. Zamiarem Bożym jest aby prawda dotarła do wszystkich, żeby nikt nie pozostał w ciemności nie znając jej zasad i żeby wszyscy zostali przez nią wypróbowani i zdecydowali za lub przeciw niej, by wszyscy zostali ostrzeżeni i pozostawieni bez możliwości usprawiedliwienia się. Plan kolonizowania czy przeprowadzania się z innych miejsc, w których niewiele jest światła i koncentrowania wpływów w jednym miejscu równa się pozbawieniu światła w drugim miejscu gdzie Bóg życzy sobie aby tam świeciło.

Uczniowie Chrystusa byli rozproszeni po całym świecie a nie poczuwają się do odpowiedzialności i obowiązku na nich spoczywającym aby oświecili innych. Jeśli będzie jeden czy dwóch w jednym

[634] miejscu, to pomimo iż będzie ich niewielu, mogą tak prowadzić swoje życie przed światem że ich wpływ przekona niewierzących do szczerości ich wiary. Uczniowie Jezusa nie spełnią zamierzeń i woli Bożej jeżeli będą zadowoleni z posiadanej wiedzy biblijnej. Powinni stać się studentami Biblii. Chrystus poleca swoim uczniom: „Badacież się Pism boć się wam zda że w nich żywot wieczny macie, a one są, które świadectwo wydawają o mnie”. [Jana 5,39](#). A Piotr nas upomina: „Ale Pana Boga poświęcajcie w sercach waszych. A bądźcie zawsze gotowi ku daniu odpowiedzi każdemu domagającemu się od was rachunku o tej nadziei, która w was jest”. [1 Piotra 5,14-15](#).

Wielu, którzy głoszą, iż wierzą w prawdę tych ostatnich dni, posiadają braki. Zaniedbali najważniejsze sprawy. Ich rozmowy są powierzchowne, nie przepojone głęboką wiarą, nie są szczerze i rzetelne. Nie wiedzą dlaczego wierzą. Czynią to dlatego że inni w nią wierzą i przyjmują ją jako pewnik. Nie potrafią udowodnić dlaczego wierzą. Pozwolili by ich umysły zostały zaplątane mniej ważnymi sprawami a ich zainteresowania wiecznością stają się drugorzędne. Ich własne dusze są skarłowaciałe i kalekie pod względem duchowego wzrostu. Nie wydają światła ani uczą się przez doświadczenia czy przez mądrość, którą mają przywilej i obowiązek zdobywać. Siła i stabilność istnieje jedynie w nauczycielach o prawym sercu.

[635] Chrystus i jego ukrzyżowanie winny stać się tematem naszych myśli i pobudzać najgłębsze uczucia w naszych duszach. Prawdziwy uczeń Chrystusa docenia wielkie zbawienie, które On przygotował dla niego i pójdzie wszędzie tam gdzie on idzie. Będzie uważał za przywilej, że może nieść ciężar, który nałożył na niego Chrystus. Jedynie poprzez krzyż możemy ocenić wartość ludzkiej duszy. Taka jest wartość ludzi, za których umarł Chrystus, że Ojciec jest usatysfakcjonowany niezmierną ceną, którą zapłacił dla zbawienia człowieka, poświęcając własnego Syna by ich ratować. Jakaż jest w tym okazana miłość, miłosierdzie i mądrość w całej swej okazałości! Wartość człowieka ocenić można wchodząc na Kalwarię. Poprzez tajemnicę śmierci Chrystusa możemy ocenić wartość człowieka.

Cóż to jest za wielka odpowiedzialność żeby połączyć się ze Zbawicielem świata w ratowaniu człowieka! Praca ta wymaga ofiarności, dobroczynności, wytrwałości, odwagi i wiary. Lecz ci, którzy

służą temu światu, mówią słowo i uczą lecz nie posiadają wiary. Dlatego takie są słabe rezultaty ich pracy. Wielu tych, którzy głoszą iż są sługami Chrystusa, okazują zadziwiającą obojętność widząc jak nienawróceni wokół nich idą na zginienie. Sługa Chrystusa nie może być spokojnym i obojętnym widząc że przedstawiana przez niego prawda nie posiada mocy i nie rozbudza duszy. Powinien oddać się modlitwie, pracować i modlić się bezustannie. Ci, którzy zostali pozbawieni duchowego błogosławieństwa, pozwalający sobie na zaniechanie walki o te błogosławieństwa, tacy pozwalają by szatan triumfował. Potrzebna jest uparta i trwała wiara. Słudzy Boży muszą bardziej towarzyszyć Chrystusowi i iść za jego przykładem we wszystkim, w czystości życia, w ofiarności, dobroczynności, pilności i wytrwałości. Powinni pamiętać że pewnego dnia będzie o nich świadczyć sprawozdanie z najmniejszych braków w obowiązkach.

Brat D. nie dostrzegł że zachęcając braci by przeprowadzili się w jego okolice sprowadza pewną odpowiedzialność na siebie i na zbór. Nie wiedział że trzeba będzie wiele czasu i pracy aby utrzymać ich w takim stanie żeby byli pomocą a nie przeszkodą. Myślał że zbierając rodziny u siebie utworzy zbór, który by znosił jego troski i brzemiona. Ale okazało się w Bordoville jak i w Battle Creek że im więcej braci tam się sprowadziło tym bardziej byli obciążeni pracownicy, którym leżała na sercu sprawa Boża. Mężczyźni i kobiety o różnicowanych umysłach i organizacjach mogliby się zgromadzać razem i żyć w słodkiej harmonijności gdyby doceniali innych więcej od siebie, gdyby miłowali swojego bliźniego jak samego siebie w taki sposób jak nakazał to Pan.

[636]

Najtrudniej jest oddziaływać na umysły, które nie są pod szczególnym wpływem Ducha Bożego a są wystawione na wpływ szatana. Samolubstwo tak zapanowało w sercach mężczyzn i kobiet i tak ulegli grzeszności że powinni unikać dużych zgromadzeń ponieważ to ich nie uczyni szczęśliwymi.

Ludzie, którzy naprawdę byliby potrzebni bratu D. to ci, którzy byli zdolni wywierać wpływ na innych, tych uważał za najlepsze towarzystwo. Tacy mężczyźni i kobiety są właśnie potrzebni żeby wiernie trzymać straż na całym świecie, żeby przekonać bezbożnych że istnieje moc w religii Chrystusa. Tacy ludzie są prawdziwą solą ziemi. Bóg nie byłby zadowolony gdyby zbierali się na jednym miejscu przez co pomniejszyłoby się pole działania i ich użyteczność.

Ludzie, na których można polegać, rzadko wstępują do dzieła przez to że serca ludzi tak są przepojone samolubnością i interesami że poza tym nie widzą nic innego.

[637] Gdyby w Battle Creek była pewna ilość wybranych ludzi, to Bóg byłby z tego zadowolony i gdyby poświęcili własne, samolubne interesy dla dobra sprawy, to byłoby to pójściem śladami Zbawiciela, który porzucił swoją chwałę, majestat i wysoką pozycję i z powodu nas stał się ubogi żebyśmy przez jego ubóstwo mogli stać się bogatymi. Chrystus poświęcił się dla człowieka lecz człowiek niechętnie poświęca się dla Chrystusa. Gdyby pewna liczba ludzi odpowiedzialnych, o prawym sercu, noszących ciężary ludu i na których można by było polegać jak na żołnierzach, odpowiedziałyby natychmiast na wezwanie o pomoc gdyby ta pomoc była potrzebna, gdyby przeprowadzili się do Battle Creek, to Bóg zostałby tym uwielbiony. Bogu są tam potrzebni ludzie, na których można polegać i którzy stale będą stać po właściwej stronie w czasie niebezpieczeństw, i którzy wiernie walczyć będą z wrogiem, zamiast stać wraz z tymi, którzy dokuczają ludowi Bożemu i bronią tych, którzy osłabiają ręce sług Bożych. Tacy obracają swą broń przeciwko tym, których Bóg nakazał bronić. Żeby zbór mógł się rozwijać musi mieć ludzi, na których może polegać podczas niebezpieczeństw, ludzi wiernych i niesamolubnych, którym interesy sprawy Bożej leżą bliżej na sercu niż cokolwiek dotychczasowego dotyczącego ich własnych poglądów czy świeckich interesów.

Zbory nie składają się całkowicie z czystych i szczerych chrześcijan. Nie wszystkie nazwiska wypisane w księgach zborowych godne są aby tam się znajdowały. Życie i charakter niektórych w porównaniu z innymi jest jak złoto wymieszane ze śmieciami. Nie musiałyby tak być. Ci, którzy są wartościowi w życiu i w wpływach, powinni docenić ważność naśladowania Jezusa i czynienia życia Chrystusa swoim wzorem i przykładem. Wymagać to będzie wysiłku, rozmyślenia i żarliwej modlitwy. Aby zwyciężyć nad samolubstwem i uczynić sprawę Bożą nadrzędną, to również wymaga wiele pracy. Niektórzy zdobyli się na wysiłki, pracowali nad osobistą dyscypliną i zdobyli drogocenne zwycięstwo. Ci, którzy uważają własne sprawy za nadrzędne, żyją sami dla siebie. Ich charakter w oczach Bożych jest bezwartościowy tak jak plewy.

Brat D. miał więcej pracy niż jest to wymagane od jednego człowieka dla sprawy zboru w jego miejscu zamieszkania. Jeżeli przez krótki czas był nieobecny w pracy dla innych, cięższe i ważniejsze brzemie spoczywało na nim kiedy wracał do domu. Pozwolił aby spoczywało na jego barkach, przytłoczony schylał się pod ich ciężarem. Bracia D. byli w niebezpieczeństwie przedstawiania swojego własnego życia jako przykład i sprawdzian. Własne „ja” nie może zgubić z oczu Chrystusa. Ci bracia powinni mniej mówić o sobie a wywyższać Chrystusa. Powinni być skryci w Chrystusie i pozwolić by on sam był doskonałym wzorem, który wszyscy powinni naśladować.

[638]

Gdzie byli członkowie zboru, na których można było polegać w czasie próby i niebezpieczeństwa? Gdzie byli bojący się Boga ludzie kiedy należało się zebrać pod sztandarem gdy wróg starał się o zdobycie przewagi? Niektórzy, którzy powinni byli stać na swoich stanowiskach na straży, okazali się niewierni gdy pomoc ich była najbardziej potrzebna. Ich postępowanie wykazało że nie troszczyli się specjalnie o postęp dzieła i sprawy Bożej. Niektórzy uważali że zbyt dużo się od nich wymaga i zamiast radosnego podejścia aby uczynić wszystko co mogli, rozsiedli się w wygodnych fotelach szatańskich i odrzucili czynienie czegokolwiek.

Niektórzy byli stale zazdrośni. Brat E. należał do tej klasy. Był zadziwiająco uparty przez co brnął dalej swoją drogą żeby nie ucieszyć swoich współbraci gdyby odmienił swój sposób działania. Ale tak lubi mieć własne zdanie że pozwala by sprawa Boża ucierpiała zamiast zmienić swoje postępowanie. Brat E. nie jest człowiekiem na którym można polegać. Podatny jest na pokusy szatana i często znajduje się pod jego kontrolą. Ma samolubne i nieposkromione serce. Jest obłudny, w jednym momencie nienawidzi, nagle miłuje, to znów nienawidzi. Nieraz jest życzliwy a innym razem zazdrosny, zawistny i bardzo samolubny. Nie może on udoskonalić swojego charakteru chrześcijańskiego dopóki nie da odporu pokusie, opanuje swoją upartą wolę i okaże ducha pokory i gotowość by dostrzegać i wyznawać swoje błędy. Czasem był wierny i żarliwy. Wtedy dawał się ponieść fali w odwrotnym kierunku i folgował zazdrości, zawiści i nieufności. Własne „ja” i samolubne interesy były nadrzędne, stale szukał braków i podejrzewał że inni nie doceniają go lecz chcą go skrzywdzić. Bracie E., potrzebne ci jest całkowite nawrócenie.

[639]

Nie wystarczy tylko głosić prawdę. Można ją uznawać całkowicie a jednocześnie nic nie znać, być bez doświadczenia wiary w swoim codziennym życiu, bez uświęcającego wpływu prawdy na serce i życie oraz być bez mocy prawdziwej pobożności.

Prawda jest wystarczająco święta i mocna, jest w stanie spowodować rzetelne nawrócenie w sercu i życiu tych, którzy zostaną przez nią uświęceni. Brat E. jest zdolny do wywierania wpływu dla dobra. Jeżeli poskromi własne „ja” i upokorzy swoje serce przed Bogiem może stać się prawdziwym nosicielem jarzma Chrystusowego. Może stać się pożytecznym a nie przeszkodą dla swojej rodziny i dla innych. Osłabia on sprawę Bożą w Bordoville przez wady swego chrześcijańskiego charakteru. Jeżeli Brat E. będzie żył według światła, które otrzymał, to wypracuje swoje zbawienie w bojaźni i ze drzeniem przez co pozwoli aby jasne światło oświecało drogę innych i uwielbiało Boga. Sprawa brata E. przedstawia problem innych działających w zborze a potrzebujących tego samego nawrócenia w swoich sercach aby się stali dobrymi chrześcijanami.

Brat E. mógłby stać się bardziej pożyteczny w swoim życiu aniżeli jest obecnie i był kiedykolwiek. Bóg nie powołał go specjalnie do służby w słowie i w naukach. Nie posiada na to stanowisko kwalifikacji ale może wykonywać dzieło dla Pana i być pomocny podczas nabożeństw. Jeżeli sam będzie żył według danego mu światła to będzie się ono odbijało w nim na korzyść innych. Może być błogosławieństwem dla innych, może pocieszać i zachęcać przygnębionych lecz aby to czynić, powinien zachęcać siebie do pełniejszej nadziei ducha w samym sobie nie zgadzając się na patrzeć na wszystko w czarnych kolorach i mówienie w zrezygnowany sposób. Powinien okazywać radość, nadzieję i odwagę w swoich słowach a nawet tonem i gestami swojego głosu.

[640] Siostra G. nie jest zdrowa lecz nie stara się o najlepsze wykorzystanie swojej sytuacji. Pozwala aby wróg kierował jej umysłem i pogarsza swoje trudności przez upór. Cierpi na dolegliwości ciała i należy się jej współczucie. Ale zniecierpliwienie, zrzędnosc, narzekanie i niepotrzebne żale nie zmniejszają jej dolegliwości i nie przynoszą szczęścia ale tylko pogarszają problem.

Świat jest pełen niezadowolonych ludzi, którzy patrzą ponad szczęście i błogosławieństwa w ich zasięgu. Stale szukają szczęścia i zadowolenia, których sami nie stwarzają. Stale tęsknią za jakimś

odległym i większym dobrem od tego, które posiadają i są ustawicznie w stanie wielkiego niezadowolenia. Pobłazają niewierze i niewdzięczności przez to że pogardzają błogosławieństwami znajdującymi się na ich drodze. Zwyczajne codzienne błogosławieństwa życia nie są przez nich mile widziane podobnie jak manna dla dzieci Izraela.

Chrystus mówi do siostry G.: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni a Ja wam sprawię odpocznienie. Weźmijcie jarzmo moje na się, a ucicie się ode mnie, żem Ja cichy i pokornego serca a znajdziecie odpocznienie duszom waszym. Albowiem jarzmo moje wdzięczne jest a brzemię moje lekkie jest”. [Mateusza 11,28-50](#). Słowa, zachowanie i ogólny przykład siostry G. uczy nas zupełnie czegoś innego niż nauka jaką dawał nasz Pan. Lekceważąc błogosławieństwa, które są do jej dyspozycji i niespokojnie szukając szczęścia, wiele traci. Jej wysiłki nie zostają wynagrodzone a jej bezowocne poszukiwania przynoszą wielkie nieszczęście jej i wszystkim, którzy się z nią stykają.

Brat G. powinien być cierpliwy i wyrozumiały i osłaniać ją troskliwie przed niepotrzebnymi kłopotami gdyż ona nie jest przygotowana by je znosić. Żona z kolei powinna pilnować skradającego się wroga i podjąć się znoszenia życiowego ciężaru bez narzekania i bez szemrania osładzając życie wszystkim wdzięcznością że nie jest [641] jeszcze cięższy. Brat G. ma skłonności patrzenia na wszystko z krytycznego punktu widzenia. Widzi wszystko w ciemnych kolorach. Powinien z zadowoleniem wykonywać obowiązki dnia dzisiejszego a nie unieszczęśliwiać się trapieniem o jutrzejszy dzień. Nie potrzebuje wykonywać obowiązków przyszłego tygodnia lecz te, które mu przynosi dzień dzisiejszy.

Brat i siostra G. powinni połączyć swój wpływ mówiąc: „Dosyć ma dzień swego utrapienia”. [Mateusza 6,34](#). Nieszczęściem jest martwienie się kłopotami przyszłego tygodnia. One uczynią bieżący tydzień bardziej gorzkim. Kiedy nadejdą prawdziwe kłopoty Bóg przygotowuje każdego do ich pokonania. Kiedy Jego opatrzność pozwoli aby przyszły to pomoże je znieść. Narzekania zachmurzają, plamią duszę i zasłaniają innym jasne światło słoneczne.

Brat G. mógł pomóc bratu H. jednocześnie pomagając sobie lecz samolubstwo brata G. odebrało bratu H. korzyści a i brat G. nic przez to nie skorzystał w obawie że działałby na rzecz innych. Brat G. nie

miłował swego bliźniego jak siebie samego a jego wyjątkowe samolubstwo w wielu sprawach pozbawiło go dóbr i błogosławieństw Bożych. W końcu samolubstwo nikomu nie przynosi korzyści gdyż Bóg wszystko zna i oddaje każdemu według jego dzieła. „Albowiem cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie”. [Galacjan 6,7](#). „Kto skapo sieje, skapo też żąć będzie”. [2 Koryntian 9,6](#).

[642] Wspomniałam tych ludzi żeby przedstawić prawdziwy stan wielu w zborze w Bordoville, których stan i położenie są podobne. Wielu zgromadzonych w tym miejscu przyniosło swoje kłopoty i problemy bratu D. aby on się nimi martwił. Gdyby nie zazdrość lecz umiłowanie Boga, to wsparliby jego ramiona, pocieszyli jego serce i wysłali go żeby pracował dla zbawienia dusz podczas gdy ich modlitwy podążałyby za nim jak ostre sierpy na polach żniw. Ich brak poświęcenia dla Boga osłabił ich wiarę, to osłabiło ręce brata D., zniszczyło jego odwagę i uczyniło jego pracę na polu ewangelii niemalże bezużyteczną. Problemy zboru okaleczyły jego wysiłki tak w domu jak i poza nim i ograniczyły się do miejsca jego zamieszkania. Takie ograniczenia pracy głównie do jednego miejsca powodują wędnięcie wpływu na duchowe zainteresowania i żarliwość sług Chrystusa.

By wzrastać w łasce i znajomości prawdy, pracownicy muszą mieć zróżnicowane doświadczenia. Najlepiej zdobywa się je przez dłuższą pracę na innych polach misyjnych, w innych okolicach, w których zetkną się z wszystkimi klasami ludzi o różnych umysłach i gdzie jest zróżnicowany rodzaj pracy. Będą potrzebni żeby sprostać potrzebom ludzi o różnorodnych pojęciach. To kieruje prawdziwego sługę do Boga, do Biblii po światło, siłę i wiedzę, aby mieć pełne kwalifikacje potrzebne do usługiwania ludziom. Powinni usłuchać napomnienia danego Tymoteuszowi: „Staraj się abyś się doświadczoneym stawił Bogu robotnikiem, któryby się nie zawstydził i któryby dobrze rozbierał słowo prawdy”. [2 Tymoteusza 2,15](#). „Któż tedy jest wierny szafarz i roztropny, którego Pan postanowi nad czeładzią swoją aby im na czas wydawał obrok naznaczony?” [Łukasza 12,42](#). Potrzebna jest mądrość żeby wybrać odpowiedni temat do każdej sytuacji i okazji.

Brat D. nie wyrastał na skutecznego pracownika, skarłowaciał. Jego tok myślenia został zawężony a siła duchowa osłabła. Powinien być teraz dobrym i rzetelnym pracownikiem. Zamiast oddać się

całkowicie swej pracy, usługiwał przy stołach. Paweł napominał Tymoteusza:

„Ale bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w duchu, w wierze, w czystości. Póki nie przyjdę pilnuj czytania, napominania i nauki. Nie zaniedbuj daru Bożego, który w tobie jest, któryć dany jest przez prorokowanie z włożeniem rąk starszych. O tem rozmyślaj, tem się zabawiaj aby postępki twój jawny był wszystkim. Pilnuj samego siebie i nauczania, trwaj w tych rzeczach, bo to czyniąc i samego siebie zbawisz i tych, którzy cię słuchają”. [1 Tymoteusza 4,11-16](#). [643]

Brat D. jest aktywny i chętny do noszenia brzemion nie związanych z jego powołaniem. Jego umysł i czas jest zbyt poświecony sprawom doczesnym. Niektórzy kaznodzieje zachowują pewną godność, która nie jest zgodna z życiem Chrystusa i nie chcą być użyteczni by zająć się pracą fizyczną kiedy okazja tego wymaga by ulżyć tym, u których są goszczeni. Ćwiczenia fizyczne okazałyby się dla nich błogosławieństwem a nie czymś szkodliwym. Sami zyskaliby na tym gdyby pomagali innym. Niektórzy znowu przechodzą do drugiej skrajności. Wtedy gdy ich czas i siły potrzebne są dla dzieła Bożego, gotowi są pracować i stawać się sługami dla wszystkich, nawet w rzeczach doczesnych. Okradają Boga z pracy której od nich wymaga. Wówczas sprawy mało ważne zajmują drogocenny czas, który należałoby poświęcić interesom spraw Bożych.

Brat J. N. Andrews tak zbłądził. Czas i siły, które poświęcał korespondencji ze swoimi braćmi odpowiadając na ich listy z pytaniami, należało poświęcić specjalnym sprawom ogólnej pracy dla Boga. Lecz niewielu rozumie jaka odpowiedzialność spoczywa na kaznodziejach, którzy niosą brzemie tej sprawy. Bracia często odwołują tych ludzi od pracy żeby zajęli się mało znaczącymi sprawami lub by załatwiali jakąś sprawę kościelną, którą sami mogliby załatwić. „A jeżeli komu z was schodzi na mądrości, niech prosi u Boga, który ją szczerze wszystkim daje a nie wymawia i będzie mu dana. Ale niech prosi z wiarą nic nie wątpiąc albowiem kto wątpi jest podobny wałowi morskiemu, który od wiatru pędzony i miotany bywa”. [Jakuba 1,5-6](#). Musi być szczery i wytrwały. Jeśli jednak będzie się stale wahał i wątpił w to że Bóg naprawdę uczyni to co obiecał, to nic nie otrzyma. [644]

Wielu oczekuje od swoich kaznodziejów żeby przynieśli im światło Boże uważając że jest to tańszy sposób niż zadanie sobie trudu pójścia przed oblicze Boże samemu. Tacy wiele tracą. Gdyby codziennie postępowali za Chrystusem i uczynili go swoim przewodnikiem i doradcą, mogliby jasno poznać jego wolę i tą drogą zdobyć cenne doświadczenia. Z braku właśnie tego doświadczenia bracia głoszący prawdę podążają w świetle kogoś innego, nie są zapoznani z Duchem Bożym i nie znają jego woli, przez co ich wiara jest chwiejna. Są niestałymi ponieważ zaufali innym by przez nich zdobyć doświadczenia. Uczyniono wystarczające przygotowania by każdy syn i córka Adama mógł sam zdobyć wiedzę o świętej woli Bożej, by udoskonalić swój charakter chrześcijański i aby zostać oczyszczonym przez prawdę. Bóg zostaje zniesławiony przez tę klasę ludzi, która głosi że idzie za Chrystusem, a jeszcze nie ma doświadczenia i wypróbowanej wiedzy o tym co święte lub o tajemnicy pobożności.

Brat D. miał mnóstwo trosk domowych. Powiększenie się ilości członków zboru nie pomniejszyło tego brzemienia. Powiększenie ilości osób w jego rodzinie było dla niego zbyt wielkim obciążeniem aby móc stać się dobrym pracownikiem. Jego praca dla Boga stała się jakby zardzewiała i wymagała polerowania. Jego świadectwo musi być ożywione przez moc Ducha Bożego. Bracia w Bordoville, którzy nie mają specjalnego zadania w usługiwaniu i nauczaniu, powinni interesować się kto potrzebuje pomocy i pomóc mu. Wielu zamyka oczy na dobro, które powinni uczynić dla drugich, a przez swoje zaniedbanie tracą błogosławieństwo, które mogliby otrzymać. Pozostawiono brata D. aby niósł brzemie, które oni powinni uważać

[645]

za swój obowiązek i nosić go jako przywilej. Naszą pracą na tym świecie jest życie dla dobra innych by ich uszczęśliwiać, być gościnnymi. Często możemy przy niewielkim wyrzeczeniu gościć tych ludzi w naszych domach, którzy potrzebują naszej pomocy, dobrodziejstwa i towarzystwa. Niektórzy unikają tego pożytecznego ciężaru. Lecz są i tacy, którzy potrafią go nieść. Ponieważ ogół braci nie lubuje się w gościnności i nie bierze równego udziału w tych chrześcijańskich obowiązkach, to tych niewielu, którzy mają szczerze serca i którzy chętnie biorą problemy drugich na swoje barki, są zbyt obciążeni. Zbór powinien szczególnie dbać o to by odciążyć swoich duszpasterzy od dodatkowych ciężarów pod

tym względem. Duszpasterze, którzy są aktywnie zajęci pracą dla zbawienia dusz, są stale ofiarnymi.

Świadectwa brata D. winny zostać ożywione łaską Bożą. Potrzebuje on ponownego namaszczenia by mógł zrozumieć ogrom pracy i poświęcić całą swoją istotę dla rozwoju sprawy Bożej. Nasz Pan ma dosyć pracy do rozdzielenia wśród wszystkich jego wiernych. Wszyscy mogą okazywać mu chwałę jeżeli zechcą. Lecz większość tego odmawia. Głoszą swoją wiarę lecz nic nie czynią dla niej. Ich wiara jest martwa bo jest samolubna. Unikają odpowiedzialności dlatego też zostaną wynagrodzeni według swoich uczynków. Przez to, że niektórzy nie niosą brzemienia, które mogliby ponieść czy nie robią tego co by mogli, to praca tych kilku ofiarnych jest zbyt wielka. Widzą tyle do zrobienia że nadwyrężają swoje siły i prędko się wyczerpują.

Obecnie Bóg apeluje o pracowników, których zainteresowania dotyczą jego dzieła i jego spraw. Kaznodzieje zajęci tą pracą muszą być ożywieni Duchem i mocą prawdy, której nauczają, wtedy będą wywierali wpływ. Lud rzadko wznosi się na wyższy poziom od swojego kaznodziei. Jego duch umiłowania świata ma wpływ na innych. Ludzie wykorzystują jego wady jako usprawiedliwienie swojego umiłowania świata. Uspokajają swoje sumienie uważając że wolno im miłować rzeczy i życie tego świata i trwać w obojętności wobec spraw duchowych ponieważ tak też postępują kaznodzieje. Oszukują własne dusze i przyjaźnią się ze światem, który według wypowiedzi apostoła jest wrogiem Boga.

[646]

Kaznodzieja powinien być przykładem dla owczarni. Powinien stale okazywać swą miłość do dusz i takie samo poświęcenie dla sprawy jakie chciałby widzieć u ludzi. Kaznodzieje w Vermont popełniali wielki błąd w swojej pracy. Raz po raz przechodzili po tym samym terenie żeby pomóc zborowi podczas gdy należałoby popracować nad samym sobą by móc stanąć na poziomie skąd Bóg mógłby błogosławić ich wysiłki i uczynić je owocnymi. W Vermont nie było ani jednego w pełni sprawnego i rzetelnego pracownika, dostatecznie wykwalifikowanego żeby właściwie wykonywał dzieło Boże.

Brat i siostra I. są inwalidami. Bóg nie obarcza ich bardzo wielką odpowiedzialnością. Muszą się bardzo wystrzegać żeby nie zawęzać swojego wpływu. Nie mając własnych dzieci by okazywać im ro-

[647]

dzicielską miłość i troskę, znajdują się w niebezpieczeństwie wpadnięcia w samolubstwo i ciasnotę w swoich poglądach i odczuciach. Wszystko to ma zły wpływ na dzieło Boże. Powinni pracować a nie wywyższać się uważając się standardem dla innych. Ci, którzy nie mają własnych dzieci, którym mogliby poświęcić swoje myśli i pracę wymagającą wyrozumiałości i miłości, muszą się wystrzegać aby ich myśli i praca nie koncentrowały się na samych sobie. Mają zbyt słabe kwalifikacje aby pouczać rodziców na temat wychowywania dzieci gdyż nie mają żadnego doświadczenia w tej dziedzinie. Jednakże w wielu przypadkach ci, którzy nie mają dzieci, są pierwszymi gotowymi pouczać tych, którzy je mają, podczas gdy ci pierwsi sami w wielu przypadkach zachowują się jak dzieci. Nie można ich wyprowadzić z pewnego sposobu postępowania i sami wymagają więcej troski aniżeli dzieci. Samolubstwem jest mieć wytyczony sposób postępowania i podążania za nim przeszkadzając innym.

Te drobne rzeczy są sprawdzianem charakteru. Bóg cieszy się ze szczerych dowodów ofiarności, które są czynione z ochotnego serca i uprzejmie. Nie powinniśmy żyć sami dla siebie lecz dla innych. Powinniśmy być błogosławieństwem dla innych przez zapomnienie o sobie a myślenie o innych. Powinniśmy pielęgnować miłość, wyrozumiałość i w tym pozostawać niezmiennymi.

Bardzo niewielu rozumie dobrodziejstwa trosk, odpowiedzialności i doświadczenia jakie dzieci sprowadzają na rodzinę. Wielu ma liczną rodzinę, którą wychowują bez dyscypliny. Rodzice zaniedbują cenne powiernictwo i święty obowiązek, który — jeśli będzie wiernie wykonywany w bojaźni Bożej — zdobędzie nie tylko im, ale również i dzieciom gotowość wejścia do królestwa niebieskiego. Ale dom bez dzieci jest smutnym miejscem. Sercom bezdzietnych małżonków zagraża stan samolubstwa, umiłowanie własnych wygod i spełnianie własnych zachcianek. Ubiegają się o współczucie lecz nie potrafią współczuć innym. Troska i uczucie wobec zależnych od nas dzieci, usuwa szorstkość z naszych charakterów, czyni nas łagodnymi i współczującymi i ma wpływ na kształtowanie bardziej szlachetnych cech naszego charakteru. Wielu jest schorowanych fizycznie, umysłowo i moralnie ponieważ ich uwaga zwrócona jest prawie całkowicie ku sobie. Przed stagnacją mogłaby ich uratować zdrowa witalność młodego umysłu i niespokojna energia dzieci.

Brat J. jest w podeszłym wieku. Żadna ważna odpowiedzialność nie powinna na nim spoczywać. Bóg jest zasmucony gdy widzi niewłaściwą miłość dla własnych dzieci. Zbyttnio starał się im pomóc finansowo by ich nie obrazić. Starając się im dogodzić skrzywdził je. [648] Ludzie tacy nie są rozsądni w wydawaniu środków nawet ze świeckiego punktu widzenia. Zaś z religijnego punktu widzenia mają wielkie braki. Nie posiadają skrupułów ani sumienia względem spraw religijnych. Nie zaszczycają społeczeństwa swoim stanowiskiem i wpływem dla świata ani nie zaszczycają sprawy Bożej przez czyste, chrześcijańskie, moralne i dobre uczynki w służbie Chrystusa. Nie są przygotowani ani przyzwyczajeni do poświęcenia się i samodzielności, które powinno być dla nich zabezpieczeniem w życiu. Jest to wielki grzech spoczywający na rodzicach. Nie uczą swych dzieci dyscypliny i wychowania dla Boga. Nie uczą ich samodzielności, stabilności charakteru i potrzeby posiadania rezolutnej i dobrze ukierunkowanej woli. Zaś większość dzieci w tym wieku pozostawione są po to aby wychowywały się same. Nie uczy się ich potrzeby rozwijania swoich fizycznych i umysłowych sił dla szlachetnego celu by swoim wpływem były błogosławieństwem dla społeczeństwa ani żeby mieć podstawowe kwalifikacje do chrześcijańskiego życia i udoskonalać pobożność w bojaźni przed Bogiem.

Brat J. popełnił błąd powierzając swoją własność dzieciom. Złożył przez to na ich barki odpowiedzialność do której nie byli przygotowani. Wyłączył spod kontroli swoje środki a zbierał je od braci za swoją marnie płatną pracę. Bóg nie został uwielbiony jego sposobem postąpienia ze swoją własnością. Usprawiedliwił złe postępowanie swoich dzieci niezgodne z wiarą czy wymogami Biblii. Powiedział wprost swym złym dzieciom że będzie to dobre dla nich podczas gdy Bóg wyraźnie oznajmił że będzie to niedobre.

Błędy brata J. okazują wielki brak niebiańskiej mądrości i w znacznym stopniu zdyskwalifikowało go to z poważnej pracy spoczywającej na wiernym służbie Chrystusa. Czym będzie mógł się bronić brat J. przed Bogiem gdy go zawezwie by zdał sprawozdanie ze swojej służby? Dał się prowadzić przez bezbożne umysły swych [649] dzieci i nie czuł potrzeby szukania porad sług Bożych, którzy trwają w świetle Bożym. Dał się prowadzić wypaczonym współczuciem i jego osąd był niewłaściwy. Poruszał się jak człowiek niewidomy.

Jego postępowanie było szkodliwe dla niego samego i dla sprawy Bożej.

Nie tylko kaznodzieje powinni przychodzić do zborów by modlić się i apelować o to co potrzebne jest w Vermont. Ludzie Vermontu również winni stale modlić się o pracowników. Potrzebni są poważni i gorliwi pracownicy żeby wzmocnić to co zostało dokonane przez służbę dla duchowych potrzeb ludu. Dla sprawy Bożej wszędzie są potrzebni nosiciele brzemion ludu, a w szczególności w Vermont. Ludzie przemierzają ten sam teren wiele razy lecz nie potrafią wiele o ile w ogóle coś zdziałać. Spędzają przyjemnie czas na wizytach u swoich braci i zazwyczaj jest to jedyny efekt który wykonali a oczekują wynagrodzenia za ten czas.

Gdy to piszę, przed oczami przedstawia mi się sprawa brata i siostry K. Nie okazywali troski dla innych. Nie poczuli się do odpowiedzialności spoczywającej na nich aby nosić brzemie. Przedstawiono mi brata K. jako jeden ze sposobów tych, którzy odczuwali iż mają pracę do wykonania dla naszego Pana. Rzeczywiście, lecz czy chcieliby ją wykonać? Istnieją rzetelni pracownicy poświęceni dla sprawy Bożej, którzy mają doświadczenia w pracy misyjnej i poświęcają jej swoje siły i czas dla służby Bożej. Tych należałoby otoczyć troskliwą opieką. Ale ci, którzy jedynie wychodzą od czasu do czasu by odwiedzać zbory, zwłaszcza tacy, którzy nie mają rodziny na utrzymaniu i mają środki do życia, nie powinni czerpać ze skarbcza Bożego.

[650] Ani brat ani siostra K. nie mieli doświadczenia w poświęceniu się prawdzie aby być bogatymi w dobre uczynki przez co składałoby swoje skarby w niebie. Ich współczucie, troska i cierpliwość nie zostały poruszone przez uzależnione i kochające dzieci. Zabiegali jedynie o swoją samolubną wygodę. Ich serca nie były źródłami wytryskującymi żywym strumieniem czułości i miłosierdzia. Błogosławiąc innych, życząc im dobrze, jak też czyniąc im miłosierdzie i łaskawość, sami otrzymaliby błogosławieństwo. Ich użyteczność była zbyt ograniczona. Jeżeli tacy nie przeobrażają się w myślach i zachowaniu, i nie zostaną odnowieni przez Ducha Chrystusowego, to nie mogą stać się rzetelnymi i skutecznymi pracownikami w dziele Zbawiciela. Jego życie jest przykładem dla chrześcijan. Samoposwięcenie i bezinteresowna życzliwość powinny charakteryzować ich życie. Zainteresowanie samym sobą u ciebie jest zbyt widoczne.

O, jak niewiele wie brat K. czym jest praca dla Boga, że jest ona znośaniem cierpienia Chrystusowego i podążaniem śladami samopoświęcającego się Zbawiciela!

Sługa Chrystusa — nauczyciel prawdy i prawdziwy pasterz jest w pewnym sensie sługą wszystkich, rozumiejących potrzeby wszystkich i wiedzącym jak być użytecznym tu i tam w ważnej pracy dla zbawienia dusz. Człowiek, który uczy, iż głosi prawdę, a przebywa gdzie mu się podoba pracując jak sam uważa za stosowne i unika odpowiedzialności, nie niesie krzyża za Chrystusem ani nie spełnia urzędu sługi ewangelii. Niewielu wie z doświadczenia czym jest cierpienie w imieniu Chrystusa. Pragną być podobni do Chrystusa lecz wolą unikać niedostatku i cierpień dla jego imienia. Chętnie dzieliliby jego chwałę lecz nie będą przychodzić do niego przez wiele samopoświęcenia i utrapień.

Nie było wielkim wysiłkiem ze strony brata K. aby szukać cennej prawdy gdyż wybrani ludzie przez Boga włożyli mu argumenty do rąk, które były jasne, proste i przekonujące. Do trudnych punktów obecnej prawdy dotarli niektórzy przez żarliwe wysiłki, dla której pracując, poświęcili się. Post i żarliwa modlitwa do Boga skłoniły Pana, aby otworzył swe skarbcze prawdy dla ich zrozumienia. Nieraz spotykano się twarzą w twarz z przebiegłymi przeciwnikami i chępliwymi Goliatami, chociaż częściej za pośrednictwem pióra szatan [651] nakłaniał ludzi do ostrej opozycji by zaślepić oczy i zaciemniać umysły ludzkie. Kilku, którzy mieli w sercu interes sprawy i prawdy Bożej, zostali pobudzeni do obrony. Nie dbali o wygodę lecz gotowi byli nawet ryzykować swoje życie dla dobra sprawy.

Ci gorliwi poszukiwacze prawdy ryzykowali swymi bogactwami, siłą i całym życiem, działając dla obrony prawdy i rozgłaszania mądrości i wiedzy. Wyszukiwano ogniwo za ogniwo, prawdę za prawdą aż stanęła w doskonałej harmonii, tworząc piękny łańcuch. Ci ludzie o dociekliwych umysłach wydobywali argumenty i uczynili je tak jasnymi że nawet dziecko mogłoby je zrozumieć. Jakże łatwo teraz jest ludziom stać się nauczycielami prawdy gdy unikają samopoświęcenia i samozaparcia siebie.

Tacy gorliwi poszukiwacze cierpieli za prawdę i jej znajomość i znają jej cenę. Doceniają ją i okazują największe zainteresowanie jej postępowaniem. Samopoświęcenie i cierpienie, czyli krzyż, leżą dokładnie na drodze każdego naśladowcy Chrystusa. Krzyż jest tym co leży w

drodze naszych przyrodzonych złych skłonności i woli. Jeżeli serce nie zostanie całkowicie poświęcone Bogu i jeżeli wola, uczucia i myśli nie zostaną podporządkowane woli Bożej, to wykonanie zasad prawdziwej religii i naśladowanie życia Chrystusa spotka się z niepowodzeniem. Nie zapanuje prawdziwa chęć aby poświęcić wygodę, własna miłość i grzeszny umysł nie zostaną ukrzyżowane żeby spełniać uczynki Chrystusa.

[652] Dla wielu żyjących w Bordoville jest praca do wykonania. Wiedziałam że wróg jest mocno zajęty spełnianiem swoich zamierzeń w stosunku do tych, którym Bóg powierzył dobra. Złożył również odpowiedzialność i na swoje dzieci żeby byli sługami Bożymi. Zamiast zwracać Bogu to co do niego należy, twierdzą że wszystko, co mają, należy do nich jak gdyby wszystko co posiadają było zdobyte własną ich siłą i mądrością. Kto dał im siłę i mądrość do zdobywania swych ziemskich skarbów? Kto nawadniał ich pola rosą z nieba i deszczem? Kto dał im słońce by ogrzewało ziemię i pobudzało do życia elementy natury przez co rozkwitają dla dobra człowieka? Ludzie, których Bóg obdarzył swymi bogactwami, obejmują ramionami te ziemskie skarby i czynią je przekleństwem, a to napełnia ich serca samolubstwem i brakiem ufności do niego. Wypożyczone dobra przywłaszczają sobie twierdząc że należą do nich a zapominają o tym, że Pan włada nimi. Odmawiają mu nawet oddawania procentów, których się domaga. Bogactwa powodują że tak zwani naśladowcy Chrystusa mają wiele kłopotów i żalu ponieważ zapominają o Bogu i miłują mamonę. Pozwalają aby świeckie skarby uczyniły ich życie gorzkim i nie dopuszczały do udoskonalenia charakteru chrześcijańskiego. A jakby nie było dość na tym, pokazują to przekleństwo swym dzieciom, to co okazało się ich zgubą życia. Bóg powierzył ludziom dobra by ich sprawdzić czy są gotowi uznać go darami i aby je wykorzystali dla rozwoju dzieła na ziemi i dla jego chwały.

[653] Ziemia i wszystkie skarby na niej należą do Boga. Jego jest bydło na tysiącach wzgórz. Całe złoto i srebro należą do niego. On powierzył swe skarby sługom żeby poprzez nie posunąć naprzód swoje dzieło i chwalić swoje imię. Nie powierzył im skarbów dla własnej wygody, chwały i mocy czy aby mogli uciskać biednych. Bóg nie przyjmuje ofiar że są mu potrzebne dla jego chwały i bogactwa lecz dlatego że w interesie jego sług jest oddawanie Bogu rzeczy, które

są jego. On przyjmuje dobrowolne ofiary pokornych i skruszonych serc i wynagradza ofiarodawcę najbogatszymi błogosławieństwami. Przyjmuje je jako ofiary wdzięcznego posłuszeństwa. Przyjmuje nasze złoto i srebro jako dowód na to że wszystko co posiadamy należy do niego. Domaga się i przyjmuje udoskonalenia spowodowane poświęceniem zdolności, będące owocami jego miłości panującej w naszych sercach. Posłuszeństwo jest lepsze od ofiary. Bez czystej miłości najdroższy dar jest za ubogi aby Bóg go przyjął.

Wielu tak przykłada swoje serca do ziemskich skarbów że nie widzą korzyści z gromadzenia skarbów w niebie. Nie rozumieją że dobrowolne ofiary dla Boga nie wzbogacają jego lecz ich samych. Chrystus radzi żebyśmy składali skarby w niebie. Dla kogo? Dla Boga by się wzbogacił? O, nie! Skarby całego świata należą do niego. Chwała nie do opisania, bezcenne skarby niebios są jego własnością aby mógł je ofiarować komu sobie zyczy. „Ale gromadźcie sobie skarby w niebie”. [Mateusza 6,20](#). Ludzie, których Bóg uczynił sługami, tak są rozmiłowani w bogactwach tego świata, że nie widzą iż poprzez swoje samolubstwo i chciwość nie tylko okradają Pana z jego dziesięcin i ofiar lecz także okradają samych siebie z wiecznych bogactw. Mogliby codziennie dodawać do swych skarbów niebiańskich wykonując pracę, którą Pan im pozostawił do wykonania i powierzył im środki żeby mogli ją wykonywać. Pan życzyłby sobie by szukali sposobności do dobroczynności i w czasie swego życia wykorzystywali środki dla zbawienia bratniego ludu i dla postępu jego dzieła w wielu jego gałęziach. Tak czyniąc robią tylko to czego Bóg od nich wymaga. Wielu chętnie zamyka oczy i serca żeby nie dostrzegać potrzeb sprawy Pańskiej a pomagając w jej postępie by nie pomniejszyć swoich korzyści. Niektórzy czują że to co dają dla postępu dzieła Bożego jest w rzeczywistości stracone. Zastanawiają się nad ilością wydawanych darów i czują się niezadowoleni o ile nie potrafią ich natychmiast odzyskać żeby ich ziemskie skarby nie doznały uszczerbku. Okazują skąpstwo a także surowość w traktowaniu swoich braci jak również i ludzi tego świata. Nie mają skrupułów w zachłanności aby tylko skorzystać choć parę dolarów.

Niektórzy w obawie przed utraceniem ziemskiego skarbu zaniebują modlitwę i nie zgromadzają się na nabożeństwach by mieć więcej czasu dla swoich farm i doczesnych spraw. Tym postępowaniem pokazują co dla nich jest cenniejsze. Poświęcają przywileje

[654]

religijne potrzebne do ich wzrostu duchowego dla spraw tego życia i nie spełniają świętej Jego woli. Okazują braki w udoskonalaniu chrześcijańskiego charakteru przez co też nie dochodzą do miary wymaganej przez Boga. Czynią swoje doczesne i świeckie sprawy najważniejszymi i okradają Boga z czasu, który powinni poświęcić służąc mu. Takie osoby są obserwowane przez Boga i wcześniej zdobędą przekleństwo niż błogosławieństwo. Niektórzy rezygnują z dalszej kontroli swych dóbr oddając je w ręce dzieci. Ich tajemną motywacją tego czynu jest to żeby znaleźć się w sytuacji, w której nie musieliby ponosić odpowiedzialności za udzielenie środków dla rozwoju dzieła Bożego i jego sprawy. Tacy miłują jedynie słowem lecz nie czynem i prawdą. Nie rozumieją że szafują pieniędzmi Pańskimi a nie własnymi.

[655] Wielu chciałoby zobaczyć nawrócenie dusz gdyby to było możliwe, bez ofiary z ich strony. Jednak jeśli ich własność doznałaby uszczerbku to wycofują się gdyż jest to dla nich zbyt wielka ofiara, mająca większą wartość od życia mężczyzn i kobiet, za których zmarł Chrystus. Gdyby ci, którym Bóg powierzył środki zrozumieli swoją odpowiedzialność, to nie zatrzymywaliby we własnych rękach tego co Bóg im powierzył żeby mogli wiernie spełniać obowiązek spoczywający na nich w pomaganiu i w postępie dzieła Bożego. Gdyby mogli zrozumieć plan zbawienia i wartość choćby jednej duszy odkupionej krwią Chrystusa, to każdą inną sprawę uważaliby za mniej ważną.

Rodzice powinni się raczej obawiać powierzenia majątności i środków dzieciom chyba że Bóg dał im pewność iż dzieci te są bardziej zamiłowane i poświęcone sprawie Bożej od nich samych i będą bardziej żarliwe w postępie pracy dla Pana jak i bardziej życzliwe dla postępu różnych przedsięwzięć z tym związanych. Lecz wielu zapisuje swe środki niewierzącym dzieciom. W ten sposób obdarzają je odpowiedzialnością za własną służbę ponieważ szatan nakłania ich do tego. Tak czyniąc w rzeczywistości udostępniają majątki zastępom wroga. Szatan tak kieruje sprawą by to odpowiadało jego celom i pozbawiło sprawę Bożą środków, których dzieło bardzo potrzebuje. Czyni to nadzwyczaj skutecznie. Wysiłki czynione w kierunku przedstawienia ludziom prawdy nie są ani w połowie tak rzetelne i szerokie jak należy. Obecnie nie wykorzystuje się ani jednej pięćdziesiątej części na rozprzestrzenianie prawdy przez

co umożliwianie publikacji i udostępnianie prawdy jest tak bardzo dalekie.

Czas próby dla wielu już się kończy. Szatan zbiera codziennie swoje żniwo. Niektórzy podejmują ostateczne decyzje przeciwko prawdzie a wielu umiera nie wiedząc o tym. Ich umysły są nieoświecone i nie okazali skruchy za swoje grzechy a jednak wielu ludzi głoszących Słowo Boże gromadzi swoje ziemskie skarby i kieruje wysiłki ku temu żeby ich zdobywać jeszcze więcej. Są nieczułymi wobec stanu kobiet i mężczyzn będących w zasięgu ich wpływów i którzy giną z powodu niezajomości prawdy. Dobrze ukierunkowana praca wykonywana z zamiłowaniem i z pokorą uczyniłaby wiele aby oświecić i nawrócić ludzi lecz przykład tych, którzy mogliby uczynić wiele dobrego mówi: wasze dusze dla mnie są mniej warte od ziemskich interesów.

[656]

Wielu kocha prawdę ale bardziej miłuje ten świat. „A tak z owoców ich poznać je”. [Mateusza 7,20](#). Sprawy duchowe ofiaruje się za doczesne. Owoce, które tacy rodzą, są oddane nieprawości a ich przykład nie przekona grzeszników aby odwrócić ich od złego postępowania i skierować ku prawdzie. Pozwalają żeby dusze zostały potępione chociaż mogliby je uratować gdyby się starali o to tak usilnie jak o zdobywanie ziemskich skarbów. Zdobywają coraz więcej rzeczy tego świata, które nie są im naprawdę potrzebne i które jedynie powiększają ich odpowiedzialność i potępienie. Wielu pracuje ciężko z narażeniem zdrowia fizycznego i duchowego, spokoju i szczęścia swojej rodziny. Pozwalają na zatracenie dusz wokół siebie ponieważ lękają się że wymagane będzie poświęcenie czasu i środków by ich uratować. Pieniądz jest ich bogiem. Uważają że nie opłaci się ofiarować swych środków aby ratować dusze.

Ten, któremu dano jeden talent, nie jest odpowiedzialnym za pięć czy dwa. Wielu zaniedbuje składanie skarbów w niebie przez czynienie dobra za pomocą środków wypożyczonych im przez Boga. Nie ufają mu i mają tysiące obaw co do przyszłości. Tak jak dzieci Izraela posiadają serce złe, niewierzące. Bóg zapewnił temu ludowi dobrobyt stosowny do jego potrzeb lecz oni wypożyczyli sobie kłopoty na przyszłość. Narzekali w czasie wędrówki że Mojżesz ich wyprowadził aby pomarli z głodu. Wyimaginowane potrzeby zamknęły ich oczy i serca przed widzeniem dobra i miłosierdzia Bożego. Byli niewdzięczni za wszystkie Jego dary.

[657] Rzekomy lud Boży w tym wieku niewiary i zdegenerowania lęka się niedostatku lub że ich dzieci będą w potrzebie albo że ich wnuki doznają biedy. Tacy również okazują nieufność. Poprostu nie mają odwagi zaufać Bogu. Nie wierzą szczerze w Tego, który powierzył im błogosławieństwa i dobrobyt w życiu, i który dał im umiejętność do wykorzystania ku Jego chwale i ku postępowi Jego dzieła.

Wielu jest stale zajętych troską o siebie że nie daje możliwości Bogu by się o nich troszczył. Gdyby się tacy znaleźli w kłopotach to byłoby to pomocne dla ich wiary. Gdyby spokojnie ufali Bogu i zastopowali ratowanie sytuacji to ich potrzeby stałyby się okazją dla Boga a jego błogosławieństwo w krytycznej sytuacji zwiększyłoby ich miłość do Boga. To spowodowałoby że bardziej niż kiedykolwiek wcześniej docenialiby doczesne błogosławieństwa. Wzrosłaby ich wiara, rozjaśniłaby się nadzieja, a radość zastąpiłaby smutek, wątpliwości i narzekania. Wśród wielu osób wiara nie wzrasta z powodu braku jej ćwiczenia.

Umiłowanie mamony i świata jest tym co zżera witalność ludu Bożego. Przywilejem ludu Bożego jest by jasno zrozumiał jego wolę. Lecz troski życia i zwodniczość bogactw dusi ziarno zasiane w ich sercach i nie rodzą owoców ku Jego chwale. Głoszą wiarę lecz nie jest to wiara żywa ponieważ nie jest poparta czynami. Wiara bez uczynków jest martwa gdyż jest osamotniona. Ci, którzy mówią o swej wielkiej wierze lecz nie mają uczynków, nie będą zbawieni. Szatan także wierzy a wszakże drży gdyż tego rodzaju wiara jest bezwartościowa. Wielu głośno mówiących o wierze nie może wykazać się dobrymi uczynkami. Powinni okazywać ją przez uczynki a wtedy wywieraliby potężny wpływ dla dobra prawdy. Jednak nie poprawiają się przez środki i umiejętności darowane czy wypożyczone im przez Boga. Ci, którzy uspokajając sumienie przekazują swe dobra dzieciom albo wstrzymują się od pomagania sprawie Bożej pozwalając aby przeszły w ręce niewierzących i lekkomyślnych dzieci, będą musieli zdać sprawozdanie Bogu. Są niewiernymi szafarzami pieniędzy należących do Boga. Pozwalają pokonać się szatanowi przez dzieci, których umysły są pod jego kontrolą. Zamierzenia szatana zostają spełnione wieloma sposobami podczas gdy słudzy Boży wydają się być otepieni i sparaliżowani. Nie zdają sobie sprawy ze swej wielkiej odpowiedzialności, z rozliczenia, które musi wkrótce nastąpić.

Osoby majątne, których umysły są zaślepione przez bogactwa tego świata, wydają się być kontrolowane przez szatana w zarządzaniu nimi. Jeżeli mają prawe wierzące dzieci, a również dzieci, których serca są skierowane ku sprawom tego świata, to przekazując swoje majątki, zazwyczaj dają więcej tym dzieciom, które nie miłują Boga i które służą wrogowi wszelkiej sprawiedliwości anizeli tym, które mu służą.

Oddają w ręce niewiernych dzieci to co okaże się pułapką dla nich samych i stanie się przeszkodą w oddaniu się Bogu. Przekazując wielkie prezenty niewierzącym dzieciom, dają bardzo skąpe dary tym, którzy wierzą podobnie jak oni sami. Sam ten fakt powinien wstrząsnąć ludźmi posiadającymi majątki, którzy w ten sposób postąpili. Powinni zauważyć że omamienie bogactwami wypaczyło ich osąd. Gdyby umieli zauważyć wpływ szatana na ich umysł, to zrozumieliby że to szatan kierował tymi sprawami zgodnie z jego zamierzeniami i planami. Zamiast pozwolić aby Bóg kontrolował umysł i uświęcał rozsądek, to zezwala się by był kontrolowany przez przeciwną moc. Ci, którzy wierzą, są często niedbali względem innych współwierzących podczas gdy mają szczodłą rękę dla niewierzących i miłujących świat dzieci, które jak mi wiadomo, nie wykorzystają danych im środków dla posunięcia sprawy Bożej do przodu. Pan nasz wymaga aby ci, którym umożliwił posiadanie majątków czy bogactw, właściwie je wykorzystali stawiając postęp jego dzieła na pierwszym miejscu. Każda inna sprawa powinna być mniej ważna od tej.

[659]

Środki — bez względu na to czy jest ich pięć, dwa czy jeden — należy pomnażać. Ci, którzy mają wielką ilość środków są odpowiedzialni za ich wielkie pomnożenie. Lecz ludzie biedni nie są zwolnieni od odpowiedzialności zarządzania talentami. Ci, którzy posiadają niewiele na tym świecie, przedstawieni są jako posiadacze jednego talentu. Zagraża im jednak takie samo niebezpieczeństwo wstrzymywania darów dla sprawy Bożej jak i znacznie bogatszym. Nie wyczuwają swego niebezpieczeństwa. Poruszające nagany czy apele ze Słowa Bożego adresują do miłośników świata, którzy są bogatymi, podczas kiedy sami mogą znaleźć się w większym niebezpieczeństwie od tamtych. Bez względu na to ile posiadają, wymaga się od każdego z nich aby rozmnożyli swoje talenty tak by kiedy Pan nadejdzie, mógł otrzymać je procentem. Również wymagane

[660]

jest żeby zachowali swoje poświęcenie dla Boga i niesamolubne odnoszenie się wobec Jego sprawy i pracy. Przede wszystkim powinni dążyć do królestwa Bożego i do jego sprawiedliwości wierząc w Jego obietnice że wszystkie inne rzeczy będą im przydane. W porównaniu z wszystkim innym, zbawienie dusz ich braci powinno być na pierwszym miejscu lecz zazwyczaj tak nie jest. Jeżeli występują zaniedbania to z pewnością ucierpi na tym sprawa Boża. Bóg rozdał ludziom talenty nie po to aby dogadzali swej dumie czy pobudzały zawiść lecz zostały wykorzystane dla jego chwały. Uczynił tych ludzi swoimi sługami by rozprawdzali wieczne bogactwa, przez które dzieło powinno iść naprzód aby dzieło ratowania dusz rozwijało się. Chrystus dał im przykład swoim życiem. Pozostawił niebiańskie bogactwa i wspaniałość swego tronu i dla nas stał się biednym abyśmy przez jego ubóstwo mogli stać się bogatymi. Zamiarem Bożym jest nie sprowadzenie środków z nieba by podtrzymały jego sprawę lecz powierzył wystarczającą ilość środków swoim wiernym sługom żeby w żadnym z jego działów dzieła nie było braków. Wypróbuje tych, którzy głoszą iż go miłują, dając w ich ręce dobra i bada czy miłują dar bardziej od Dawcy. Bóg odsłoni w odpowiednim czasie prawdziwe uczucia serca swych wiernych.

Środki są potrzebne do rozwoju dzieła Bożego. Bóg zabezpieczył te potrzeby dając wiele w ręce swoich sług by je używali tam gdzie jest to potrzebne w pracy ratowania dusz. Każda uratowana dusza to zdobyty talent. Jeżeli będzie prawdziwie nawrócona to ten, który poznał prawdę, będzie także używał talentów wpływu i środków, które dał mu Bóg, pracując dla zbawienia współbliźnich zajmując się gorliwie wielką pracą oświecenia tych, którzy pozostają w ciemnościach i błędach. Tacy będą pomocni w ratowaniu dusz. Taką właśnie drogą i w taki sposób, talenty wpływu i środków, kiedy się je stale wymienia i pomnaża, powiększają swoją wartość procentową. Kiedy Pan nadejdzie to wierny sługa będzie gotowym zwrócić właścicielowi wkład i procenty. Przez swoje owoce będzie mógł pokazać wzrost talentów, które zdobył by je oddać Panu. Wtedy wierny sługa zakończy swą pracę a Pan, którego nagroda jest przy nim, odda każdemu według jego pracy i wróci wiernemu słudze i kapitał i procenty.

Pan nasz w swoim Słowie wyraźnie okazał swą wolę tym, którzy posiadają bogactwa. Lecz dlatego że jego przykazania zostały

zlekceważone, miłosierdzie Boże poprzez świadectwa przedstawia ich niebezpieczeństwo. Nie podaje On nowego światła lecz zwraca ich uwagę na światło już dawno ukazane w jego Słowie. Jeżeli ci, którzy głoszą że miłują prawdę, będą zatrzymywać sobie bogactwa nie słuchając Słowa Bożego i nie szukając okazji dla okazywania dobrodziejstwa tym, których On im powierzył, to przyjdzie i rozrzuci ich środki. On się zbliży do nich na sędzie, zaś ich bożki rozrzuci w różny sposób. Spotkają się z wieloma stratami. Dusze samolubne zostaną bez błogosławieństwa „lecz dusze zgodne z zasadami zostaną obficie nakarmione”. Uwielbi tych, którzy Jego uwielbią.

[661]

Bóg zawarł przymierze z Izraelem że jeśli będą posłuszni jego przykazaniom to obdarzy ich deszczem we właściwym czasie, ziemia wyda swoje plony a drzewa owoce. Obiecał że to, co wymłóca, wystarczy od winobrania do czasu zasiewu i że będą jedli swój chleb do syta i żyli bezpiecznie w swojej ziemi. I uczyni że ich wrogowie zginą. Nie będzie ich miał w nienawiści lecz pójdzie wraz z nimi i będzie ich Bogiem a oni będą jego ludem. Lecz jeśli zlekceważą jego życzenia to rozliczy się z nimi w inny sposób. W miejsce błogosławieństwa spocznie na nich przekleństwo. „I zetrę pychę mocy waszej i uczynię niebo nad wami jako żelazo a ziemię waszą jako miedź. I wniwecz się obróci praca wasza bo nie wyda ziemia wasza użytku swego i drzewa ziemi nie wydadzą owocu swego. Ja też pójdę wam się sprzeciwiając”. [3 Mojżeszowa 26,19-24 \(BG\)](#).

Ci, którzy samolubnie zatrzymują swe bogactwa, nie powinni się dziwić jeżeli ręka Boża będzie to rozrzucała. To, co należało poświęcić dla dobra pracy i sprawy Bożej a zatrzymano sobie, może zostać powierzone też nierozważnemu synowi, który to zmarnuje. Piękny koń — duma zadufanego serca — może zostać znaleziony w stajni martwy. W jednej chwili może zginąć krowa. Mogą nadejść klęski nieurodzaju. Bóg może dopuścić do rozrzucenia bogactw, które wypożyczył swoim sługom, jeżeli odmówią ich wykorzystania dla jego chwały. Niektórzy, jak widziałam, mogą nie zaznać tych strat żeby przypomnieć im o ich niespełnionych obowiązkach lecz te przypadki mogą być tym bardziej beznadziejne.

[662]

Jezus ostrzegając lud mówiąc do nich: „Patrzcie, strzeżcie się łakomstwa, gdyż nie w tem, że kto ma obfite majątkości żywot jego zależy. I powiedział im podobieństwo mówiąc: Niektórego człowieka bogatego pole obfity urodzaj przyniosło. I rozmyślał sam

w sobie mówiąc: Cóż uczynię gdyż nie mam gdziebym zgromadził urodzaje moje? I rzekł: To uczynię: Rozwałę gumna moje a większe pobuduję, zgromadzę tam wszystkie urodzaje moje i dobra moje. I rzekę do duszy mojej: Duszo! masz wiele dóbr złożonych na wiele lat, odpocznijże, jedz, pij, bądź dobrej myśli. Ale mu rzekł Bóg. O głupi, tej nocy upomną się duszy twojej od ciebie, a to, coś nagotował, czyjeż będzie? Takci jest, który sobie skarbi, a nie jest w Bogu bogaty. I rzekł do uczniów swoich: Dlatego powiadam wam, nie troszczcie się o żywot wasz, cobyście jedli ani o ciało, czembyście się przyodziewali. Zaciejszy jest żywot niż pokarm, a ciało niż odzienie”. [Łukasza 12,15-25](#).

Przestrogi te były dane dla dobra wszystkich. Czy usłuchają danych przestróg? Czy skorzystają z nich? Czy rozważą uderzającą ilustrację naszego Zbawiciela i unikną losu głupiego bogatego człowieka? Posiadał bardzo dużo, tak samo jest z wielu głoszącymi, że wierzą w prawdę a zachowują się podobnie do biednego głupiego, chociaż bogatego. O, żeby stali się mądrymi i odczuli zobowiązania na nich spoczywające, by wykorzystali błogosławieństwa, które im dał Bóg, błogosławiąc innych w miejsce uczynienia ich przekleństwem. Do wszystkich takich Bóg odezwie się tak samo jak do głupiego bogatego: „O głupi”.

[663] Ludzkość zachowuje się jak gdyby była pozbawiona rozumu. Przygnieceni są troskami życia. Nie mają czasu na poświęcenie się Bogu aby mu służyć. Praca, praca i jeszcze raz praca jest porządkiem dnia. Wymagają żeby wszyscy wokół nich ciężko pracowali, wielkie farmy czy gospodarstwa otaczają troską. Ambicją ich jest to że burzą i znowu budują coś większego, żeby mieli gdzie te dobra przechowywać. Jednakże ci sami ludzie, którzy są przytłoczeni swym bogactwem, uchodzą za naśladowców Chrystusa. Nazywają się tak samo jak ci, którzy wierzą w rychłe nadejście Chrystusa i że koniec wszystkiego jest bliski lecz nie znają ducha poświęcenia. Zanurzają się coraz głębiej w ten świat. Pozostawiają sobie tylko niewiele czasu aby studiować Słowo Boże i aby rozmyślać nad nim i modlić się. Nie dopuszczają też innych z rodziny do tego przywileju lub tych, którzy im służą. Jednak ci ludzie głoszą iż wierzą że ten świat nie jest ich domem, że są jedynie pielgrzymami i tułaczami na tym świecie, którzy przygotowują się na przeniesienie się do lepszej krainy. Przykład i wpływ dla sprawy Bożej ze strony wszystkich

takich jest przekleństwem. Pusta obłuda charakteryzuje ich rzekome chrześcijańskie życie. Boga i prawdę jego miłują tak jak widać to z ich pracy i nic więcej. Człowiek odgrywa swoją rolę według tego jak głęboka jest jego wiara. „A tak z owoców ich poznacie je”. [Mateusza 7,20](#). „Albowiem gdzie jest skarb wasz, tam jest i serce wasze”. [Mateusza 6,21](#). Ich skarb jest na tej ziemi i ich serca i zainteresowania również tu się znajdują. „Cóż pomoże, bracia moi! jeźliby kto rzekł, iż ma wiarę a uczynków by nie miał? izali go ona wiara może zbawić?” „Także i wiara, nie mali uczynków, martwa jest sama w sobie”. [Jakuba 2,14.17](#). Wtedy ci, którzy głoszą prawdę i okażą w swoim życiu że żyją w zgodzie z tym w co wierzą, dają poznać w swym przedstawianiu prawdy obecność mocy. Moc ta przekona grzesznika i zbliży duszę do Chrystusa.

Wytrwała wiara należy do rzadkości wśród bogatych ludzi. Trudno jest znaleźć prawdziwą wiarę popartą uczynkami. Lecz wszyscy, którzy posiadają wiarę, będą ludźmi, którym nie brak wpływów. Będą naśladować Chrystusa, posiadają bezinteresowną dobroczynność, tę samą, którą On okazał w pracy ratowania dusz. Naśladowcy Chrystusa powinni je tak samo cenić jak On je cenił. Ich współczucie powinno towarzyszyć pracy ich drogiego Zbawiciela i powinni — nie bacząc na koszty — pracować dla dusz odkupionych Jego krwią. Czymże są pieniądze, budynki i ziemia w porównaniu z nawet jedną duszą?

Chrystus złożył pełną i całkowitą ofiarę, ofiarę wystarczającą aby zbawić każdego syna i córkę Adama, którzy powinni okazać skruchę za złamanie Jego prawa i okazać wiarę w Pana naszego Jezusa Chrystusa. Lecz niezależnie od tego czy ofiara Chrystusa była wystarczająca, tylko niewielu zgadza się na życie w posłuszeństwie by mogli zdobyć to wielkie zbawienie. Niewielu jest chętnych do naśladowania Jego zadziwiającego ubóstwa aby znosić jego cierpienia i prześladowania, aby dzielić się jego wyczerpującą pracą by przyprowadzić innych do światła prawdy. Tylko niewielu będzie podążać za jego przykładem w żarliwych i częstych modlitwach do Boga o siłę aby wytrzymać próby tego życia i żeby wypełnić swoje codzienne obowiązki. Chrystus jest wodzem naszego zbawienia i przez swoje cierpienia i ofiarę dał przykład wszystkim naśladowcom, że pilność, modlitwa i wytrwały wysiłek są potrzebne z ich strony jeśli chcą prawidłowo okazać miłość dla upadłej ludzkości, która mieszkała

[664]

w Jego sercu. Bogaci ludzie umierają duchowo przez swe niedbalstwo w wykorzystaniu środków, które Bóg włożył w ich ręce, żeby pomóc w zbawieniu współbliźnich. Niektórzy zostają pobudzeni i postanawiają że będą szukać przyjaciół przez tą nieprawą mamonę, aby mogli w końcu zostać przyjęci do wiecznych przybytków. Lecz ich wysiłki w tym kierunku nie są rzetelne. Zaczynają lecz — nie będąc serdecznymi, wytrwałymi i żarliwymi w swoich uczynkach — ponoszą porażki. Nie są bogaci w dobre uczynki. Podczas gdy ociągają się z osłabieniem zachłannego uścisku ziemskich skarbów, szatan ich przewycięża.

[665] Może być przedstawiona jakaś propozycja do zainwestowania w sprawę patentową, wokół której szatan sugeruje zachwycające oczarowanie zyskiem. Perspektywy do zdobycia większej ilości pieniędzy szybko i łatwo zachwycają ich. Rozumieją że pomimo iż postanowili włożyć te pieniądze do skarbcza Bożego, to użyją je w jednym momencie i znacznie je pomnożą a potem ofiarują większą sumę dla dzieła. Nie biorą pod uwagę żadnej możliwości klęski. Ich bogactwo ucieka im z rąk i wkrótce dowiedzą się ku ich boleści że popełnili błąd. Zachwycające perspektywy zbladły. Szatan ich przewyciężył. Był bardziej przebiegły od nich i udało mu się zdobyć ich środki dla swych zastępów. W ten sposób pozbawili sprawę Bożą tego co należało użyć żeby ją podtrzymać krzewiąc prawdę i ratując dusze, dla których umarł Chrystus. Utracili wszystko co zainwestowali ponieważ okradali Boga z tego co należało jemu przekazać.

Niektórzy obdarzeni tylko jednym talentem usprawiedliwia ją się gdyż nie powierzono im tyle talentów co innym. Tak jak niewierny sługa, który ukrył jeden talent w ziemi, obawiają się oddać Bogu to co on im powierzył. Zajmują się ziemskimi przedsięwzięciami i mało a może nic nie inwestują w sprawę Bożą. Spodziewają się że ci, którzy mają wiele talentów, poniosą ciężary dzieła Bożego, podczas gdy oni nie będą odczuwali odpowiedzialności za jej postęp i sukces.

[666] Kiedy Pan nadejdzie żeby się rozliczyć ze swymi sługami, nie-mądrzy słudzy przyznają w zamieszaniu: „Panie, wiedziałem żeś człowiek srogi, który zniesz gdzieś nie rozsiewał i zbierasz gdzieś nie rozsypywał. Bojąc się tedy szedłem i skryłem talent twój w ziemię, oto masz co twego jest. A odpowiadając pan jego rzekł mu:

Sługo zły i gnuśny! wiedziałeś iż żnę gdzieś nie rozsiewałem i zbieram gdzieś nie rozsypywałem. Przetozes miał pieniądze moje dać tym co pieniędzmi handlują a ja przyszedłszy wziąłbym był co jest mojego z lichwą. Przetozż wezmijcie od niego ten talent a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. (Albowiem każdemu, który ma, będzie dano i obfitować będzie a od tego, który nie ma, i to co ma, będzie od niego odjęte.) A niepożytecznego sługę wrzucicie do onych ciemności zewnętrznych, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”. [Mateusza 25,24-30](#).

Wielu, którzy nie posiadają wiele na tym świecie, przedstawiono jako posiadaczy jednego talentu. Boją się zaufać Bogu. Obawiają się że będzie wymagał od nich tego — co twierdzą — że należy do nich. Ukrywają swoje talenty w ziemi, boją się je gdziekolwiek zainwestować żeby nie musieli Bogu oddać z zyskiem. Zamiast dać talent handlującym, jak tego sobie życzył Bóg, zakopują go albo ukrywają tam gdzie nie przynosi korzyści ani Bogu ani ludziom. Wielu tych, którzy głoszą iż miłują prawdę tak właśnie czyni. Oszukują własne dusze ponieważ szatan zaślepił ich oczy. Okradają Boga a siebie jeszcze bardziej. Dzięki zachłanności i złemu sercu pełnemu niewiary, pozbawili siebie niebiańskiego skarbu. Boją się powierzyć Bogu ten jeden talent, który posiadają, więc ukrywają go pod ziemią. Czują się obciążeni odpowiedzialnością. Lubią widzieć postęp prawdy lecz nie myślą o tym że oczekuje się od nich samopoświęcenia i pomocy dla dzieła Bożego przez własny indywidualny wysiłek i ich środki chociażby wiele nie posiadali.

Wszyscy powinni coś zrobić. Przypadek wdowy, która wrzuciła swoje dwa grosze, jest zanotowany dla nauki innych. Chrystus nakazał jej by zrobiła tę ofiarę i zwrócił uwagę uczniów na ten czyn: „Zaprawdę wam powiadam że ta uboga wdowa więcej wrzuciła niż ci wszyscy, którzy rzucali do skarbniicy. Albowiem ci wszyscy z tego co im zbywało rzucali, ale ta z ubóstwa swego wszystko co miała wrzuciła, wszystkę żywność swoją”. [Marka 12,43-44](#). Chrystus więcej doceniał jej dar od wielkich darów najbogatszych. Oni dali z tego co im zbywało. Nie odczuli nawet najmniejszego niedostatku przez swoją ofiarę. Lecz wdowa pozbawiła siebie potrzeb życiowych aby złożyć swą małą ofiarę. Nie wiedziała jak zrealizuje swoje potrzeby w przyszłym życiu. Nie miała męża, który by ją utrzymywał w jej dalszych dniach życia w niedostatku. Ufała Bogu

[667]

co do następnego dnia. Wartość daru nie jest szacowana według danej ilości lecz proporcjami i motywami tej ofiary. Gdy Chrystus nadejdzie, jego nagroda będzie z nim. I nagrodzi każdego według jego czynów.

Wszystkim — czy to zajmują wysokie stanowiska czy niskie, bogatym czy biednym — Pan powierzył talenty. Jedni otrzymali więcej a drudzy mniej, w zależności od ich możliwości. Błogosławieństwo Boże będzie spoczywać na gorliwych, miłujących i sumiennych pracownikach. Ich inwestycje i działania spotkają się z powodzeniem i pociągną dusze do królestwa Bożego, nieśmiertelny i nigdy nieginący skarb dla siebie. Szafarzami moralności są wszyscy i wszystkim powierzono niebiańskie dobra. Ilość posiadanych talentów jest proporcjonalna do możliwości każdego.

Bóg przydziela pracę każdemu i oczekuje korzyści w zależności od otrzymanego powiernictwa. Nie wymaga dziesięciu talentów od człowieka, który posiada jeden. Nie oczekuje aby biedny człowiek dawał podobne dary jak bogaty. Nie wymaga od ludzi słabych i cierpiących aktywności i siły jak od zdrowego człowieka. Bóg przyjmuje jeden talent należycie wykorzystany. „... według tego, co kto ma, a nie według tego, czego nie ma”. [2 Koryntian 6,12](#).

[668] Bóg nazywa nas sługami, co oznacza, że jesteśmy przez niego zatrudnieni do pewnej pracy i do ponoszenia odpowiedzialności. Wypożyczył nam kapitał do zainwestowania. Nie jest to nasza własność więc gniewamy Boga jeśli używamy ją w sposób dowolny, jak sobie życzymy. Jesteśmy odpowiedzialni za to czy dobrze czy źle wykorzystamy to co Bóg nam pożyczył. Jeżeli ten kapitał będzie leżał odłogiem zakopany w ziemi, nawet jeśli będzie to tylko jeden talent, to będziemy musieli zdać Panu sprawozdanie z tego co uczyniliśmy. Stanowczo domaga się tego co jest jego własnością a nie naszą.

Każdy talent, który powróci do Mistrza, zostanie zbadany. Czyny i szafarstwo sług Bożych nie będzie uważane za coś mało znaczącego. Każdy sługa zostanie doświadczony indywidualnie i będzie się wymagać od niego aby zdał sprawozdanie z tego co mu zostało powierzone czy wykorzystał je dobrze czy źle. Otrzymana nagroda będzie proporcjonalna do zysków z powierzonych talentów. Karę poniesie się zależnie od tego w jakiej mierze ich nadużywano.

Każdy powinien zapytać: Co mam od Pana i jak to wykorzystać dla Jego chwały? „Pracujcie, mówi Chrystus, aż przyjdę”. Pan niebios już jest w drodze. Teraz mamy łaskawą okazję. Talenty są w naszych rękach. Czy wykorzystamy je dla chwały Bożej czy nadużywamy ich? Dzisiaj możemy jeszcze nimi handlować lecz jutro może się skończyć nasz czas próby i nasze sprawozdanie zostanie zapieczętowane na zawsze.

Jeśli wykorzystamy talenty dla zbawienia ludzi to Bóg zostanie przez to uwielbiony. Duma i stanowisko bywają usprawiedliwieniem dla wybryków, pychy, ambicji i rozrzutnego samolubstwa. Talenty Pańskie wypożyczone człowiekowi jako drogocenne błogosławieństwa — jeżeli będą nadużywane — mogą okazać się strasliwym przekleństwem. Bogactwa można wykorzystywać posuwając dzieło Boże do przodu, niosąc pomoc wdowie i sierocie. Tak czyniąc zbierzemy dla siebie bogate błogosławieństwa. Nie tylko wyrazy wdzięczności otrzymamy od przyjmujących nasze dobra lecz sam Pan, który dał środki w nasze ręce dla tego właśnie celu, upodobni nasze dusze do wilgotnego ogrodu, którego wody nie wysychają. Kiedy nadejdzie czas żniwa, wówczas doznamy niewypowiedzianej radości, kiedy będziemy oglądać plony, które zbieramy jako nagrodę za naszą wierność i niesamolubne wykorzystanie talentów, które Pan dał w nasze ręce by je wykorzystać dla Jego chwały.

[669]

Wielu ludzi z Vermont poniosło klęskę w spełnianiu wymagań Bożych. Niektórzy stali się formalistami, martwymi duchowo ponieważ są niewiernymi sługami. Umiłowanie tego świata tak zawładnęło ich sercami że nie potrafią się rozsmakować w rzeczach niebieskich, stali się karłami duchowymi. Miejscowość ta została pozbawiona właściwego rodzaju pracy. Bordoville stało się centrum zainteresowania. Wszystkie duże zgromadzenia odbywające się na jednym terenie podobne są do ukrywania światła pod korcem. Takie światło nie dało korzyści dla całego Stanu. Wielu jeszcze pozostaje w ciemnościach, którzy mogliby się obecnie cieszyć z poznanej prawdy. Talenty i specjalne wysiłki zostały skoncentrowane w jednej okolicy. Nie jest to tak jak by to chciał widzieć Bóg. On pragnie by ostrzegające i testujące poselstwo zostało dane światu i aby Jego lud, który jest światłością świata, został rozsiany jako świadkowie wśród moralnej ciemności, aby ich życie, ich świadectwo i przykład miały posmak życia dla życia lub śmierci dla śmierci.

Bracia D. muszą się wystrzegać stawania w poprzek zamiarom Bożym przez własne plany. Grozi im zawężenie dzieła Bożego, które jest głębokie i rozległe.

[670] Bratu D. zagraża zbyt wąskie spojrzenie na pracę. Został obdarzony przez Boga doświadczeniem, które może okazać się wartościowe jeśli je dobrze wykorzysta. Lecz istnieje niebezpieczeństwo że jego dziwaczne postępowanie będzie miało zły wpływ na jego doświadczenia a inne umysły odczują tego efekt. Użyteczność brata D. jako pracownika nie jest tym czym mogłaby być gdyby nie był tak skłonny do koncentrowania siły swojego umysłu na jednej myśli. Zajmuje się problemami swoich myśli i rozlegle je powtarza podczas gdy dla innych są nieważne.

Jego myśli zostały pobudzone tematem własnego zdrowia. Koncentrował siłę umysłu na tym punkcie. On i jego dolegliwości były tematem jego rozmowy. Ściśle trzymał się obranego przez siebie kierunku. Szukając dla siebie mieszkania, nie zważał na to że jest niewygodny dla otoczenia. Jego myśli skoncentrowały się znacząco na własnej sprawie. Taki był ciężar jego myśli i tematy jego rozmowy. Z precyzyjnego i systematycznego przestrzegania zasad zdrowia nie skorzystał tak jak mógł gdyby zapomniał o sobie i codziennie zajmował się wysiłkiem fizycznym co odwróciłoby jego uwagę od samego siebie.

Te same braki znaczyły jego pracę na polu ewangelii. Rozmawiając z innymi, bardzo się usprawiedliwiał, czynił wstępne naświetlanie spraw, powtarzał dużo wyjątków aż doprowadzał zgromadzonych do zmęczenia zanim doszedł do sedna sprawy. Kaznodzieja powinien unikać usprawiedliwień i przedmów jak dalece to tylko możliwe.

Brat D. jest zbyt ścisły i zajmuje się drobiazgami. Marnuje czas tłumacząc nieistotne punkty, które są uważane za oczywiste, bez tego aby musiały być udawdaniwane. Lecz prawdziwe żywe punkty należy podkreślać z całą mocą za pomocą języka i dowodów. Powinny być znaczące jak kamienie milowe. Powinieneś bracie unikać rozpraw nad drobiazgami, które męczą słuchaczy zanim dojdiesz do istotnych punktów.

[671] Brat D. potrafi się mocno koncentrować. Kiedy jego umysł zajmie się jedną sprawą, trudno go od niej oderwać. W tym co pisze brak jest swobodnego i łatwego stylu. Nawyk koncentrowania umy-

słu nad jedną rzeczą a wyłączając inną, okazuje się nieszczęściem. Powinien to zrozumieć i pracować, by powstrzymać moc swego umysłu, który jest zbyt aktywny. Zbyt wielka aktywność jednego organu wzmacnia ten organ ze szkodą dla innych. Jeśli brat D. chciałby być skutecznym pracownikiem na polu ewangelii, musiałby rozwinąć swój umysł. Znaczny rozwój tego organu szkodzi jego zdrowiu i użyteczności. W organizmie zaznacza się brak harmonii, na skutek czego cierpi jego ciało.

W interesie brata D. byłoby ważne aby pielęgnował prostotę i swobodę w tym co pisze. Potrzebuje unikania rozległego zajmowania się wszelkimi nieistotnymi punktami w życiu a nawet najbardziej istotne i oczywiste prawdy, które same w sobie są jasne, można tak przytłumić słowami że staną się zamglone i niewyraźne.

Brat D. może mieć rację co do wszystkich spraw obecnej prawdy a jednak pod każdym względem nie mieć odpowiednich kwalifikacji by wyjaśniać w swoich pismach prawdy naszej nadziei Francuzom. Może pomagać w tej sprawie, jednak sprawę należy przygotować w większym gronie osób żeby nie nosiła znamienia dziwnych wypaczeń pojedynczego człowieka. Prawda zredagowana przez kilka osób i która w czasie zaplanowanym przez Boga została objawiona, ogniwo po ogniewie w masywnym łańcuchu przez gorliwych jej poszukiwaczy, powinna być oddana ludziom a zostanie przyjęta zgodnie z potrzebami wielu. Należy starać się o zwięzłość by zainteresować czytającego. Długie i rozległe w słownictwie artykuły są szkodliwe dla prawdy którą autor chce przedstawić.

Brat D. powinien mniej zaprzętać swoje myśli samym sobą i mniej mówić o sobie. Powinien usunąć się w cień w rozmowach towarzyskich i unikać słów dotyczących własnej osoby żeby jego specyfika działania nie stała się wzorem dla innych. Powinien dążyć do prawdziwej skruchy. Zagraża mu to że swoje życie będzie uważał za bardziej wartościowe od życia innych.

Brat D. mógłby być pożytecznym dla sprawy Bożej gdyby w charakterze jego pracy istniała prawdziwa harmonia. Gdyby widział i zechciał naprawić niedoskonałości swojego specyficznego charakteru, które są powodem jego nieużyteczności, Bóg mógłby go przyjąć. Powinien unikać przedłużających się lekcji i długich modlitw. Nie są korzystne ani dla niego ani dla innych. Długie i nadwyrażające wykorzystywanie organów głosowych źle wpływa

[672]

na jego gardło i płuca jak również szkodzi ogólnemu stanowi jego zdrowia bardziej niż pomagało mu w przestrzeganiu reguł jedzenia i odpoczynania. Być może nie tak szybko powróci do zdrowia po przemęczeniu organów głosowych, może to mówcę kosztować nawet życie. Spokojny, nie nerwowy lecz szczerzy sposób mówienia będzie miał lepszy wpływ na zgromadzenie niż żeby uczucia i podenerwowanie panowały nad głosem i zachowaniem. Mówca powinien panować nad właściwym tonem mówienia jak dalece to możliwe. Prawda, która jest przedstawiana, robi wrażenie na sercu. Jeśli mówca wprowadzi te prawdy w czyn, to będzie mógł za pomocą Ducha Bożego wyrzucić wrażenie na słuchaczach swą szczerością i prostotą bez nadwyrażania delikatnych organów gardła czy płuc.

Brat D. bardzo interesuje się swym życiem domowym lecz istnieje niebezpieczeństwo że w czasie przemówień będzie szedł za swoimi myślami i odda się całkowicie sprawom, które powinny szczególnie interesować jego rodzinę lecz nie są interesujące lub korzystne dla innych. Stara się utrzymać według systemu, który sam w sobie jest właściwy lecz — chociaż pożyteczny — może się stać uciążliwy gdy zbyt długo trwa przy nim niezależnie od okoliczności. Istnieje niebezpieczeństwo zaniedbywania ważniejszych spraw.

[673] Bracia D. powinni unikać nudy w swojej pracy. Ich wpływ mógłby być dobry. Brat D. jest z natury dobrym zarządcą w doczesnych sprawach. Jego nauka i przykład w zarządzaniu może pomóc tym, którzy są na tyle pokorni aby je przyjąć. Ale zazdrość, nieufność, bunt, żal i narzekanie istniejące w zborze były zniechęcające. Bracia ci mogli się ustrzec przed tymi wymaganiami.

Aby udoskonalic chrześcijański charakter, nie powinniśmy pielęgnować jedynie spokojnego życia, pełnego modlitewnej obłudy ani życia zewnętrznej żarliwości i pracowitego podniecenia na pokaz podczas gdy osobista pobożność zostaje zaniedbana. Obecny czas wymaga abyśmy oczekiwali nadejścia Pana i czujnie pracowali dla zbawienia swych bliźnich. „W pracy nie leniwi, duchem pałający, Panu służący”. [Rzymian 12,11](#). Bóg nie przyjmie nawet najbardziej gorliwej służby jeśli od początku nie będzie poświęcona przez poddanie duszy jemu i jego miłości. U pewnej klasy ludzi istnieje niebezpieczeństwo wyobcowania Ducha Bożego i żywotności religijnej Chrystusa przez podtrzymywanie kręgu uciążliwych obowiązków i ceremonii.

Żyjemy wśród zniekształconej i zdegenerowanej ludzkości. Nasze sprytne i szczegółowe plany nie mogą zawsze być spełniane z pożytkiem dla wszystkich. Jeżeli będziemy się upierać przy swojej godności, to nie uda nam się pomóc tym, którzy najbardziej tej pomocy potrzebują. Słudzy Chrystusa powinni się dostosować do zróżnicowanych warunków życia ludzi. Nie mogą ściśle przestrzegać reguł jeśli chcą pomóc w przypadkach wszystkich ludzi, tam gdzie oni się znajdują. „A nad niektórymi zmiłujcie się rozsądkiem się rządząc. A drugich przez postrach do zbawienia przywódcie z ognia ich wrywając, mając w nienawiści i suknie, któraby była od ciała pokalana”. [Judy 22-25](#).

Apostoł radzi swoim braciom z Koryntu: „Przetoż lub jecie lub pijecie lub cokolwiek czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie. [674] Nie bądźcie obrażeniem i Żydom, i Grekom, i zborowi Bożemu. Jako i ja we wszystkim się wszystkim podobam, nie szukając w tem swego pożytku ale wielu ich aby byli zbawieni”. [1 Koryntian 10,31-33](#). „Albowiem będąc wolnym od wszystkich, samego siebie uczynił niewolnikiem wszystkim abym ich więcej pozyskał”. [1 Koryntian 9,19](#). „Stałem się mdłym jako mdły abym mdłych pozyskał. Wszystkim stałem się wszystko abym przecie niektórych zbawił”. [Wiersz 22](#). „A tak powinniśmy znosić, my, którzyśmy mocni, mdłości słabych, a nie podobać się samym sobie. Przetoż każdy z nas niech się bliźniemu podoba ku dobremu dla zbudowania. Ponieważ i Chrystus nie podobał się samemu sobie ale jako napisano: Uragania urągających tobie przypadły na mię”. [Rzymian 15,1-3](#).

Brat i siostra L. z Kanady stopniowo odstępowali od Boga i od spraw niebiańskich i świętych podczas gdy coraz bardziej pragnęli skarbów ziemskich. Ich zainteresowanie w sprawach niebiańskich słabło na korzyść przywiązywania się do doczesnych spraw ziemskich. Kilka lat temu cieszyliście się swoim zainteresowaniem postępem prawdy i dzieła Bożego. Ostatnio wasze umiłowanie zysków powiększyło się i nie odczuwacie potrzeby spełniania swych obowiązków w zbawieniu bliźnich. Wasze życie nie charakteryzuje się samopoświęceniem i dobroczynnością w imieniu Chrystusa. Nie wiele czynicie dla sprawy Bożej. Co czynicie ze swymi talentami? Zakopujecie je w ziemi? Inwestujecie je w ziemi. Nie dajecie ich handlarzom aby, kiedy Pan przyjdzie, mógł pewnie otrzymać to co było jego z procentem.

[675] Macie dzieło do wykonania aby uporządkować swoje serca i dom. „Ale sobie skarbcie skarby w niebie gdzie ani mól, ani rdza psuje i gdzie złodzieje nie podkopywują ani kradną”. [Mateusza 6,20](#). Wasze serca są zajęte sprawami tego życia a sprawy wieczne zajmują drugie miejsce. Powinniście gorliwie pracować aby usunąć świat ze swego serca. Powinniście skierować swe uczucia ku rzeczom wzniosłym a nie ku rzeczom tego świata. Gdyby słudzy Boży mieli na uwadze to że ich praca ma być wykonana z całej ich siły, całym swym wpływem i środkami aby ratować dusze, za które umarł Chrystus, to istniałby większy efekt i niewierni zostaliby poruszeni. Przekonaliby się że prawda tak przedstawiona i poparta przykładem jest czymś realnym.

Brat i siostra L. powinni mieć przekonanie do pracy w tych ostatnich dniach i udoskonaląć swój chrześcijański charakter aby mogli otrzymać nagrodę wieczną kiedy nadejdzie Jezus. Krzepkość psychiczna i fizyczna brata L. słabnie. Staje się niezdolny do ponoszenia wielu odpowiedzialności. Powinien poradzić się swych braci, na których można polegać i są wierni.

Brat L. jest sługą Bożym. Powierzono mu środki więc powinien ocknąć się odnośnie swego obowiązku i oddać Bogu to co do niego należy. Powinien rozumieć wymagania Boże względem niego. Póki żyje i posiada zdrowe zmysły, powinien się starać udoskonaląć własny talent, który Bóg mu powierzył, zamiast pozostawiać go by inni wykorzystali go po jego śmierci.

Szatan jest stale gotowy wykorzystywać słabości ludzkie dla własnych celów. Jest przebiegłym przeciwnikiem i pokonał wielu, których celem było swoimi środkami zdobywać zyski na konto sprawy Bożej. Niektórzy zaniedbali pracę powierzoną im przez Boga żeby właściwie wykorzystać swoje środki. A kiedy są niedbałymi w zdobywaniu środków dla sprawy Bożej, które mają wypożyczone od Boga, szatan przychodzi i zabiera te środki dla swoich zastępów.

[676] Brat L. powinien być ostrożniejszy. Ludzie nie naszego wyznania wyciągają pieniądze od niego pod wieloma pretekstami. On im ufa wierząc że są uczciwi. Niemożliwym będzie aby odzyskać je z powrotem skoro pozwolił by wyslizgnęły się z jego rąk i trafiły do szeregów wroga. Mógłby bezpiecznie zainwestować je w sprawę Bożą gdzie składając miałyby skarby w niebie. Często nie jest on w stanie pomóc, chociaż ma chęci ponieważ jest kaleki i nie może

uczynić tego co by chciał. Często, gdy Bóg domaga się od niego środków, znajdują się one w rękach tych, którym pożyczył, między innymi u tych, którzy nie zamierzali ich zwrócić i u innych, którzy się nie przejmują dziełem Bożym. Szatan osiąga swój cel również przez nieuczciwych wierzycieli jak też każdym innym sposobem. Jedynym celem przeciwnika jest praca na niekorzyść prawdy i prawości oraz przeciwko postępowi królestwa naszego Zbawiciela. Działa on przez swych agentów. Jeżeli potrafi przeszkodzić w tym żeby środki trafiały do skarbcza Bożego i miały być wykorzystane dla wielkiego planu zbawienia dusz, to może osiągnąć jeden ze swoich celów, zatrzymuje środki w swoich szeregach aby mu były pomocne w jego pracy.

Brat L. powinien doprowadzić do porządku swoje przedsięwzięcia a niezaniechać ich. Przywilejem jego jest aby stać się bogatym w dobre uczynki i przygotować sobie dobre fundamenty dla przyszłości, która nadejdzie, by mógł żyć wiecznie. Niebezpiecznym jest ufać swoim słabym osądom. Powinieneś się naradzać z doświadczonymi braćmi i szukać mądrości Bożej żebyś mógł dobrze wykonać swoją pracę. Powinieneś teraz starać się rzetelnie „o mieszki, które nie wiotszeją, skarb, którego nie ubywa w niebiesiech”. [Łukasza 12,55](#).

Brat M. popełnił błąd w swoim życiu domowym. Nie wyrażał słowami uczuć w stosunku do swej żony co było jego obowiązkiem. Poniósł klęskę z powodu niepielęgnowania prawej chrześcijańskiej uprzejmości i grzeczności. Nie potrafił stale być tak dobrym i dbałym względem jej życzeń i ułatwień w życiu co było jego obowiązkiem. To, że nie połączyli się w wierze, było powodem nieszczęścia ich obojga. Brat M. nie respektował osądu i porad swojej żony jak należało. Pod wieloma względami jej osady i rozumowanie jest lepsze od jego. Gdyby się jej radził, mogłaby swoją spostrzegawczością i rozumem pomóc mu bardzo w jego sprawach handlowych i w załatwieniach z ludźmi. Nie powinien chełpić się uważając że tylko on wszystko rozumie. Gdyby pozwolił żonie doradzić sobie a życzliwymi czynami okazał jej szacunek i cnotę aby jej zrobić radość, to spełniałby swój podstawowy obowiązek. Jeśliby jej rady kolidowały z jego obowiązkiem wobec Boga i Jego żądań, to mogłby przedstawić swoją opinię w możliwie najspokojniejszy sposób podając powody, dla których nie może poświęcić swej wiary i zasad.

[677]

Byłoby korzystne w sprawach doczesnych dla brata M. aby przyjął rady i osądy swojej żony.

Będąc szorstkim surowym i nieprzystępnym, nie może wpłynąć na żonę by ją przekonać do prawdy. To on musi się nawrócić. Koniecznym jest aby stał się delikatnym, czułym i kochającym mężem. Powinien pozwolić by słońce wesołości i szczęśliwego zadowolenia gościło w jego sercu i aby pozwolił żeby jego promienie świeciły na jego rodzinę. Do swej rodziny wprowadził tych, którzy okazali się raczej przekleństwem niż błogosławieństwem. Tak czyniąc sprowadził na nią ciężary, których można było uniknąć. Powinien był się z żoną domówić i spełnić jej życzenia tak dalece jak było to możliwe bez szkody dla swej wiary.

Brat M. obrał własną drogę i miał stanowczą wolę nacechowaną uporem. Często był nieustępliwy. Tak nie powinno być. Mówi że wierzy w prawdę, która ma uświęcający, łagodny i uszlachetniający wpływ, a jego żona nie. Powinien okazać że prawda wywiera moc nad jego wypaczoną naturą, że czyni go cierpliwym, życzliwym, wyrozumiałym, delikatnym, czułym i wybaczącym. Najlepszym sposobem na to, żeby brat M. stał się żywym misjonarzem w swojej rodzinie, jest konieczność naśladowania w swoim życiu życia drogiego Odkupiciela.

Drogi bracie N.:

Mocno odczułam ciężar twojej sprawy od czasu kiedy spotkaliśmy się na zgromadzeniu obozowym w Tipton. Ledwie powstrzymałam się od tego żeby przemówić do ciebie osobiście podczas przemówienia do ludu o słowach Chrystusa: „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza psuje, i gdzie złodzieje podkopywują i kradną. Ale sobie skarbcie skarby w niebie gdzie ani mól, ani rdza psuje i gdzie złodzieje nie podkopywują ani kradną. Albowiem gdzie jest skarb wasz, tam jest i serce wasze”. [Mateusza 6,19-21](#).

Przypomniałam sobie twoją twarz jako kogoś, kto został mi pokazany w czasie widzenia dość dawno temu. Uważałeś że masz obowiązek uczenia Słowa Bożego innych lecz twój obecny przykład powstrzymywałby więcej od przyjęcia prawdy aniżeli twoje nauki nawróciłyby do prawdy. Głosisz że wierzysz w pełne powagi i trudu posłannictwo lecz twoja wiara nie była podtrzymywana czynami. Znasz prawdę teoretycznie lecz nie zostałeś przez nią nawrócony. Prawda nie zajęła całego twego serca i nie była praktykowana w codziennym życiu.

Musisz zostać nawrócony i zmieniony przez odnowę twojego umysłu. Kiedy prawda wypełni twoje serce, spowoduje reformę w twym życiu. Niewierzący świat zostanie wówczas przekonany że w prawdzie jest moc, która spowodowała tak wielką zmianę w człowieku, który tak miłował świat, a byłeś nim ty. Miłujesz ten świat. Twoje skarby są tutaj i twoje serce jest przy twoich skarbach. A jeżeli moc prawdy nie oddzieli twojego umiłowania do twojego boga, którym jest ten świat, to zginięsz wraz ze swoimi skarbami.

Tylko w niewielkim stopniu odczuwasz wzniosły charakter pracy tych ostatnich dni. Nie złożyłeś ofiary dla prawdy. Jesteś skąpy i zamknąłeś oczy na potrzeby strapionych i potrzebujących. Twoja litość nie została rozbudzona aby ulżyć niedoli prześladowanych i nie miałeś serca by pomóc sprawie Bożej swoimi środkami czy aby pomóc cierpiącym. Twoje serce jest zajęte ziemskimi skarbami.

Jeżeli nie przemożesz swego umiłowania do świeckich rzeczy, to nie będzie dla ciebie miejsca w królestwie niebieskim.

Bogaty młodzieniec zapytał Jezusa co musi uczynić żeby mógł otrzymać życie wieczne w dziedzictwo. Jezus skierował go do przykazań Boga Ojca i powiedział że posłuszeństwo przykazaniom jest konieczne. Chrystus powiedział mu że jeśli będzie posłuszny przykazaniom, o których mówi że je zna, to będzie miał żywot wieczny. Zwróć uwagę na jego odpowiedź: „A on odpowiadając rzekł mu: Nauczycielu! tegom wszystkiego przestrzegał od młodości mojej”. [Marka 10,20](#). Jezus spoglądał na tego młodego oszukanego człowieka z litością. Teraz miał zamiar okazać mu że nie przestrzegał przykazań całym sercem, którym — jak mówił — był posłuszny. Jezus rzekł mu: „Jednegoć nie dostaje: idź, sprzedaj co masz, a rozdaj ubogim a będziesz miał skarb w niebie, a przyjdź, naśladowaj mnie wzięwszy krzyż (swój)”. [Wiersz 21](#).

Jezus bezpośrednio zwraca uwagę tego młodego człowieka na jego wady charakteru. Przytacza swoje ofiarne życie, w którym znosi swój krzyż. Wszystko pozostawił dla zbawienia człowieka i usilnie prosił tego młodego człowieka by naśladował jego przykład i zapewnił go że będzie miał skarb w niebie. Czy podskoczyło serce tego młodego człowieka z radości słysząc takie zapewnienie? Czy rzeczywiście będzie miał skarb w niebie? O, nie! Jego ziemskie skarby były jego bożkami, przysłaniały wartość wiecznych skarbów. Odwrócił się od cierpień krzyża i od samopoświęcającego życia Zbawiciela a skierował się do tego świata. Miał chwilowe pragnienie posiadać niebiańskie dziedzictwo ale niechętnie odwróciłby się od skarbów ziemskich. Kosztowałyby go to stoczenie ze sobą walki aby się zdecydować lecz ostatecznie wybrał miłowanie swoich ziemskich skarbów.

[680]

Ten młody człowiek posiadał wielkie skarby a jego serce było nimi zajęte. Nie potrafił się zgodzić z tym aby te skarby przenieść do nieba przez odciążenie od nich swych uczuć i aby przez nie czynić dobrze błogosławiąc wdowy i sieroty oraz stać się bogatym w dobre uczynki. Miłość tego człowieka do jego ziemskich skarbów była mocniejsza od jego miłości dla swych braci i dla nieśmiertelnego dziedzictwa. Dokonał swego wyboru. Zachęcanie przedstawione przez Chrystusa, żeby zapewnić sobie skarb w niebie, zostało odrzucone gdyż nie mógł się pogodzić z warunkami, które postawił

mu Zbawiciel. Siła umiłowania ziemskich skarbów zatriumfowała a niebo wraz ze swą atrakcyjnością i chwałą zostało poświęcone dla tych skarbów. Młody człowiek był bardzo zasmucony gdyż pragnął obydwu światów ale poświęcił niebiański dla ziemskiego.

Niewielu zdaje sobie sprawę z siły umiłowania swych bogactw dopóki, dopóty nie nadejdzie czas próby. Wielu głoszących że są naśladowcami Chrystusa okazuje z czasem że nie są przygotowani dla nieba. Ich praca świadczy o tym że miłują bogactwa więcej od bliźniego czy Boga. Gdy bogatemu młodzieńcowi pytającemu o drogę życia został wskazany kierunek, kiedy obliczył koszty wnet się przekonał że musiałby poświęcić swoje bogactwa ziemskie i stać się bogatym w dobre uczynki. Młodzieniec pomyślał że niebo kosztuje zbyt wiele i zdecydował. Im więcej nagromadzi się skarbów na ziemi, tym trudniej jest właścicielowi zrozumieć, że nie są one jego własnością lecz zapożyczzone do użytku dla chwały Bożej.

Jezus wykorzystuje tu okazję by dać swym uczniom głęboką i trudną lekcję: „Tedy Jezus rzekł uczniom swoim: Zaprawdę powiadam wam, że z trudnością bogaty wnijdzie do królestwa niebieskiego. I zaśię powiadam wam, że snadniej wielbłądowi przez ucho igielne przejść niż bogatemu wniść do królestwa Bożego”. [Mateusza 19,25-24](#).

Widzimy tutaj siłę bogactwa. Moc i umiłowanie bogactw nad umysłem ludzkim jest niemal paralizująca. Bogactwa zaprzatają głowę wielu i oddziałują jak gdyby byli pozbawieni rozumu. Im więcej posiadają z tego świata tym więcej tego pragną. Lęk przed niedostatkiem wzrasta wraz z ich bogactwem. Mają skłonności do odkładania środków na przyszłość. Są skąpi i samolubni w obawie że Bóg nie zapewni im przyszłych potrzeb. W oczach Bożych takie osoby są naprawdę biedne. Gdy ich bogactwa powiększały się, zaczęli im ufać i nie wierzyli Bogu ani jego obietnicom.

Ubogi, który wierzy i ufa Bogu, ufa w jego miłość i troskę oraz jest bogaty w dobre uczynki, sprawiedliwie i obficie udziela i szafuje tym co posiada chociaż ma niewiele, staje się bogaty przed Bogiem. Odczuwa potrzebę bliźniego i nie może lekceważyć posłuszeństwa względem przykazań Bożych:

„Miłować będziesz bliźniego swego jako siebie samego”. [Mateusza 19,19](#). Biedni, którzy są bogatymi przed obliczem Bożym,

[681]

uważają zbawienie bliźnich za droższe od złota i srebra znajdującego się na świecie.

Chrystus wskazuje nam drogę. Uczy że ludzie bogaci w środki doczesne w oczach Bożych są ubogimi chociaż bogactwa stoją przed nimi otworem. On mówi: Sprzedawajcie co macie i dawajcie je potrzebującym. Składajcie skarb w niebie. Lekarstwo, które proponuje bogaczom, to przeniesienie swej miłości z ziemskich bogactw na wieczne dziedzictwo w niebie. Inwestując swe bogactwa w sprawę Bożą „stają się bogatymi w dobre uczynki i skarbią sami sobie grunt dobry na przyszły czas aby otrzymali żywot wieczny”. [1 Tymoteusza 6,19](#). To się okaże bezpieczną inwestycją. Lecz wielu pokazuje swoimi czynami że nie mają odwagi zaufać Bogu niebiańskiemu. Wołają powierzyć swe środki światu zamiast dać je do dyspozycji nieba aby ich serca były skierowane ku niebu gdzie jest ich skarb.

[682] Mój bracie, czeka cię praca abyć przewyciężył zachłanność i umiłowanie ziemskich bogactw a zwłaszcza pewności siebie w tym względzie że miałeś widoczne sukcesy w zdobywaniu rzeczy tego świata. Biedni bogacze, ludzie twierdzący że służą Bogu są przedmiotem politowania. Głoszą że znają Boga a zapierają się go swoimi uczynkami, w jakże wielkiej ciemności tkwią oni! Twierdzą że wierzą prawdzie lecz ich czyny nie odpowiadają temu. Umiłowanie bogactw czyni ludzi samolubnymi, skąpymi i zarozumiałymi. Bogactwo oznacza władzę i często jego umiłowanie paraliżuje wszystko co jest szlachetne i boskie w człowieku.

Bogactwo niesie ze sobą wielką odpowiedzialność. Zdobywanie i gromadzenie bogactw kosztem nieprawości poprzez zachłanność w handlu, przez ciemnienie wdowy i sieroty i zaniedbywanie potrzeb biednych, sprowadzi w końcu sprawiedliwą karę opisaną przez natchnionego apostoła: „Nuż teraz, bogacze! płaczcie narzekając nad nędzami waszemi, które przyjdą. Bogactwo wasze zgniło a szaty wasze mole zgryzły. Złoto wasze i srebro wasze pordzewiało a rdza ich będzie na świadectwo przeciwko wam i pożre ciała wasze jako ogień, zgromadziliście skarb na ostatnie dni. Oto zapłata robotników, którzy żęli krainy wasze od was zatrzymana woła, a wołania żeńców weszły do uszów Pana zastępów”. [Jakuba 5,1-4](#).

Najpokorniejsi i najbiedniejsi spośród prawdziwych uczniów Chrystusa, którzy są bogatymi w dobre uczynki bywają bardziej błogosławieni i doceniani w oczach Bożych niż ludzie chełpiący się

wielkimi bogactwami. Są bardziej honorowani na dworach nieba, od najślawniejszych królów i zacnych, którzy nie są bogatymi w oczach nieba.

Apostoł Paweł napominał Tymoteusza aby pobierał pieniądze od bogatych: „Bogaczom w tym terażniejszym wieku rozkaż aby nie byli wysokomyślnymi, ani nadziei pokładali w bogactwie niepewnem ale w Bogu żywym, który nam wszystkiego obficie ku używaniu dodaje: Aby innym dobrze czynili, w uczynki dobre bogatymi byli, radzi dawali a radzi udzielali. Skarbiąc sami sobie grunt dobry na przyszły czas aby otrzymali żywot wieczny”. [1 Tymoteusza 6,17-19](#). Upomnienie to można dostosować do nas jak też do brata N. i do każdego, który głosi poselstwo na ostatni czas.

[683]

Ci, którzy gromadzą bogactwa czy dużo inwestują w ziemię podczas gdy pozbawiają rodziny wygod życia, zachowują się jak ludzie obłąkani. Nie pozwalają rodzinie cieszyć się tym czego Bóg im nie szczędził. Pomimo że mają wielkie posiadłości, ich rodziny są często zmuszone do pracy przekraczającej ich siły aby tamci zaoszczędzili jeszcze więcej środków do zgromadzania. Mózg, kości i mięśnie są nadwyrężone do maksimum a religia i chrześcijańskie obowiązki zaniedbywane. Celem i tych jest praca i jeszcze raz praca, od świtu do nocy.

Wielu nie okazuje szczerzej chęci uczenia się i poznawania woli Bożej i jego wymagań wobec nich. Niektórzy usiłujący uczyć prawdy innych, sami są nieposłuszni Słowu Bożemu. Im więcej będzie takich nauczycieli w sprawie Bożej tym mniej będzie się ona rozwijała.

Wielu z tych, którym Bóg powierzył bogactwa, nie biorą pod uwagę że działają przeciwko swym wiecznym interesom przez samolubne zatrzymywanie bogactw. Apostoł im pokazuje że stając się bogatymi w dobre uczynki, pracują dla siebie. Składają i zabezpieczają sobie w niebie trwałe skarby aby mogli zdobyć wieczny żywot. Rozdzielając według potrzeb dzieła i pomagając potrzebującym, którzy wiernie spełniają dzieło przydzielone im przez Boga, sprawiają że pamiątką ich samopoświęcenia, hojności i miłujących czynów, będzie uwieczniona w księgach niebieskich. Każdy prawy czyn zostanie zapisany choć może być nieodczuwalny że zrobił coś godnego uwagi. Gdyby codzienność tych, którzy głoszą prawdę, była żywym przykładem życia Chrystusa, to światło promieniowałoby od nich

[684]

co prowadziłoby innych do Zbawiciela. Dopiero w niebie zostaną ocenione w pełni błogosławieństwa i wyniki w postaci zbawionych, których życie było wytrwałe, harmonijne i pobożne.

Bracie mój, masz wiele do zrobienia żeby pokazać iż prawda zrobiła dla ciebie wiele dobrego i że miała zmiękczać, uszlachetniający i podniosły wpływ na twoje życie i charakter. Głosisz że wierzysz iż żyjemy w czasie ostatnich dni i że przekazujemy ostrzegające i rozstrzygające poselstwo światu. Czy okazujesz to swoimi czynami? Bóg cię doświadcza i odsłania prawdziwe myśli twojego serca.

Pan powierzył ci talenty i bogactwa do wykorzystania dla postępu Jego dzieła by błogosławić potrzebujących i ulżyć najbardziej poszkodowanym. Możesz uczynić znacznie więcej dobra swoimi środkami niż naukami. Kiedy Pan nadejdzie i powie: „Zdaj sprawozdanie ze swojej służby” żebyś mógł bez wstydu oddać talent w dwójnasób wraz z procentami ponieważ nie gromadziłeś go zakopując samolubnie w ziemi lecz wykorzystywał. Przeglądnij historię swego życia. Ilu ludzi uszczęśliwiłeś swymi środkami? Ile serc uczyniłeś wdzięcznymi swoją hojnością? Przeczytaj, proszę, [Izajasza 58](#) rozdział. Czy rozwiązałeś pięta zła? Czy starałeś się nieść ciężkie brzemiona żeby uwolnić uciskanych i aby złamać każde jarzmo? Czy podzieliłeś swój chleb z głodnymi i czy przyjąłeś biednych, którzy zostali wyrzuceni z domu? Czy ubrałeś nagich?

[685] Jeżeli byłeś bogaty w te dobre uczynki to możesz liczyć na obietnice dane w tym rozdziale: „Tedy wyniknie jako zorza ranna światłość twoja a zdrowie twoje prędko zakwitnie! i pójdzie przed tobą sprawiedliwość twoja a chwała Pańska zbierze cię. Tedy wzywać będziesz a Pan wysłucha, zawołasz a odpowie: Owom Ja. Jeżeli odejmiesz z pośrodku siebie i jarzmo a przestanieś palca wyciągać, mówić nieprawości. Jeżeli wylejesz łaknącemu duszę swoją a duszę utrapioną nasycisz, tedy wejdzie w ciemności światłość twoja a zmierzak twój będzie jako południe. Bo cię Pan ustawicznie poprowadzi i nasyci pod największą suszą duszę twoją a kości twoje utuczy i będziesz jako ogród wilgotny a jako źródło wód, którego wody nie ustawają”. [Wiersze 8-11](#). Lecz obecnie nie należą ci się te obiecane błogosławieństwa. Nie zajmowałeś się tą pracą. Popatrz wstecz na swoje życie jak pozbawione było dobrych, szlachetnych i hojnych uczynków. Mówiłeś o prawdzie, ale nie żyłeś według niej.

Twoje życie nie było szlachetne i uświęcone lecz charakteryzowało się samolubstwem i skąpstwem. Wiernie służyłeś sobie. Już najwyższy czas abyś zmienił postępowanie i abyś pilnie pracował żeby zapewnić sobie skarby niebieskie.

Utraciłeś wiele czego już nie będziesz mógł odzyskać. Nie wykorzystasteś sposobności dla czynienia dobra, a twoja niewierność została zarejestrowana w księgach niebios. Życie Zbawiciela charakteryzowało się samopoświęceniem i bezinteresowną dobroczynnością. Nie masz właściwych poglądów, co do przygotowania, które jest potrzebne do królestwa Bożego. Twoje idee są zupełnie jałowe. Mowa jest czymś tylko takim co wiele nie kosztuje. Czyny i owoce określają charakter drzewa. Jakie zrodziłeś owoce? Apostoł Jakub napomina swoich braci: „Cóż pomoże bracia moi! jeźliby kto rzekł iż ma wiarę a uczynków by nie miał? izali go ona wiara może zbawić? A gdyby brat albo siostra byli nieodziani i schodziłoby im na powszedniej żywności, rzekłby im kto z was: Idźcie w pokoju, ugrzejdźcie się i najedzcie się a nie daliście im potrzeb ciała należących, cóż to pomoże?” [Jakuba 2,14-16](#). Twa życzliwość, mój bracie, nie zaspokoi potrzeb. Czyny muszą świadczyć o twojej szczerości i miłości. Ile razy spełniłeś powyższe wiersze co do litery? [686]

Sam siebie wysoko oceniasz lecz masz pracę do wykonania, której nikt nie może wykonać za ciebie. Twoja natura potrzebuje nawrócenia, musi nastąpić zupełna zmiana całej twej istoty. Miłujesz prawdę tylko słowem lecz nie czynem. Miłujesz Pana częściowo lecz swoje bogactwa więcej. Czy teraz w takim stanie Pan by ci powiedział: „To dobrze, słuگو dobry i wierny! gdyżeś był wierny nad małym ... wniǳ do radości pana twego”. [Mateusza 25,25](#). O jakiej radości jest tu mowa? „... który dla wysławionej sobie radości podjął krzyż wzgardziwszy sromotę i usiadł na prawicy stolicy Bożej”. [Hebrajczyków 12,2](#). Radość, którą okazał Jezus, była w tym, że widzieliśmy dusze wykupione Jego ofiarą, pełną sławy i czci Jego własnego życia. Radością było zbawienie człowieka. Kiedy zbawieni zgromadzą się w królestwie Bożym, Jezus zobaczy wielki trud swego życia i będzie mu to sprawiało radość.

Ci, którzy są współpracownikami Chrystusa, współnikami Jego samopoświęcenia, mogą być pomocni w przyprowadzeniu dusz do Chrystusa i zobaczą ich zbawienie — zbawienie wieczne, na chwałę Bożą i Baranka, który ich zbawił.

*Pleasanton, Kansas**15 październik 1870*

* * * * *

Rozdział 80 — Żadnej łaski po przyjściu Chrystusa

Bracie O.:

Kiedy piszę o niebezpieczeństwach innych, twój przypadek wciśka mi się do myśli. Od kilku miesięcy szukałam okazji aby tobie i innym napisać. Lecz ciągła praca przeszkadzała mi w tym.

Twój przypadek często przytłaczał moje myśli lecz nie czułam się wolna żeby ci napisać. Napisałam wiele świadectw innym osobom, z których część dotyczyłaby ciebie pod wieloma względami. Cel publikowania świadectw jest następujący: Ci, którzy nie zostali wskazani osobiście, lecz są w takim samym błędzie jak ci, których przestrzegałam, aby mogli zostać ostrzeżeni poprzez zarzuty skierowane do innych. Myślałam że nie będzie moim obowiązkiem adresowanie do ciebie osobiście. Jednak wypisując indywidualne poselstwa tym, którzy są w niebezpieczeństwie zaniedbania swojego obowiązku wobec dzieła Bożego a zatem i doznania szkody utraty własnych dusz, nie uważałabym się za usprawiedliwioną żeby pozostawić cię i twoją sprawę i nie napisać do ciebie. [687]

Ostatnie widzenia otrzymałam około dwa lata temu. Wtedy ukierunkowano mnie by poruszyć generalne zasady tak w mowie jak i na piśmie, jednocześnie wskazując na niebezpieczeństwa, błędy i grzechy niektórych osób żeby wszyscy zostali ostrzeżeni, upomnieni i otrzymali rady. Widziałam że wszyscy powinni zbadać szczegółowo swoje życie i serce oraz sprawdzić czy nie popełnili tych samych błędów, za które inni zostali poprawieni lub otrzymali napomnienia przez innych nie dotyczące ich przypadków. A jeśli tak to powinni odczuwać że porady i przestrogi były skierowane także i do nich. Powinni je tak samo praktycznie zastosować dla siebie jak gdyby zostały specjalnie zaadresowane do nich samych.

Ci, którzy z natury miłują świat i zaniedbują swe obowiązki, mogą zauważyć własne wady wyszczególnione w przykładach innych, którzy zostali napomnieni. Bóg zamierza doświadczyć wszystkich, którzy twierdzą, iż są naśladowcami Chrystusa. On zbada szczerłość w modlitwie wszystkich twierdzących że poważnie pra-

[688] gną poznać swój obowiązek. Wskazany obowiązek uczyni nam wyraźnym. Da wystarczające sposobności żeby rozwinąć to co jest w naszych sercach. Konflikt pomiędzy własnym „ja” a łaską Bożą będzie ostry. Własna osobowość będzie walczyła o panowanie i będzie przeciwna pracy dostosowania życia, myśli i uczuć do woli Chrystusa. Odmawianie sobie i krzyż stoi na drodze do wiecznego życia przez co „niewielu będzie takich, którzy ją odnajdą”.

Bóg doświadcza charaktery wszystkich. Próbuje ich miłość do jego sprawy i do obwieszczenia prawdy, która — jak głoszą — ma nieocenioną wartość. Badacz serc osądza według owoców, które rodzą i kto jest prawdziwym naśladowcą Chrystusa, kto odrzuca sławę i skarby świata. Wszyscy ci nie będą cenić bogactw lecz będą dawać pierwszeństwo miłości Bożej i cierpieniom Chrystusa by mogli w końcu zdobyć prawdziwe bogactwa i skarby, które są złożone w niebie, a które otrzymają w nagrodę wiecznej chwały.

Ci, którzy nie pragną naprawdę poznać samych siebie, pozwalają by zarzuty i ostrzeżenia przeszły obok nich i skierują je na innych, nie dostrzegają że dotyczy to ich przypadków, ich błędów i pokazanych niebezpieczeństw. Samolubne skłonności ziemskie oślepią rozum i będą tak oddziaływać na każdą duszę że nie będzie mogła być odnowiona na święty wzór. Ci zaś, którzy nie będą sprzeciwiać się Jego woli pomimo swej zdeprawowanej natury, nie zostaną pozostawieni w ciemności lecz będą odnowieni w znajomości prawdy i pobożności, i nawet będą uwielbiać cierpienia Chrystusa.

Pokazano mi że we właściwym czasie Bóg nałoży na mnie ciężar żeby powiedzieć osobom tak jak Natan powiedział do Dawida: „Ty jesteś tym człowiekiem”. Wielu widocznie wierzy w to że świadectwa kierowane do innych — podobnie jak do Dawida — nie dotyczą ich samych, kiedy powinni dokładnie zbadać własne serce analizując swe życie i praktycznie stosując się do ostrych zarzutów i ostrzeżeń dawanych innym.

[689] Bracie O., pokazano mi że twoje uczucia są bardziej skierowane ku twym ziemskim skarbowi niż sobie z tego zdajesz sprawę. Twoje zrozumienie obowiązku jest pomieszane. A kiedy Duch Boży oddziałuje na twój umysł aby cię prowadzić według woli i potrzeb Bożych, inne wpływy nie harmonizujące z dziełem Bożym w tym czasie przeszkadzają ci w usłuchaniu zaleceń świętej woli czego rezultatem jest że twoja wiara nie jest udoskonalona przez uczynki.

Twoje uczucia powinny odsunąć się od ziemskiego skarbu. Nieraz, kiedy niezgodnie z życzeniami i kalkulacjami Boga, środki przeszły obok ciebie w szeregi wroga i utracone zostały dla dzieła Bożego, wydawałeś się być zakłopotany. Środki zostały ci powierzone przez Pana dla dobra jego chwały. Jesteś jego sługą więc powinieneś być bardzo ostrożny aby nie zaniedbać swego obowiązku. Z natury jesteś człowiekiem miłującym świat więc będziesz skłonny uważać za własne talenty i bogactwa oddane ci pod opiekę. „Oddaj liczbę z szafarstwa twego”. [Łukasza 16,2](#).

Dzieci Boże są mądre jedynie wtedy kiedy ufają wyłącznie mądrości pochodzącej z góry i kiedy nie mają siły oprócz siły Bożej. Oddzielanie się od przyjaźni i ducha świata jest konieczne dla nas w obecnym czasie jeżeli pragniemy pozostać połączonymi z Panem i mieszkać z nim. Nasza siła i powodzenie są zależne od naszej łączności z Bogiem, wybrane i zaakceptowane przez niego. Nie może istnieć jedność pomiędzy światłem a ciemnością. Bóg życzy sobie żeby Jego lud był szczególnym ludem oddzielonym od świata i aby był żywym przykładem pobożności, by świat został oświecony, przekonany lub potępiony zależnie od tego jak będzie traktować dane im światło. Prawda przedstawiona rozumnym i światło, które świeciło na duszę, będzie osądzać i potępiać jeśli zostanie zaniedbane lub jeśli się od niego odwróci.

Obecnie w tym zdegenerowanym wieku ludzie wybierają raczej zło i ciemność aniżeli światło i prawdę. Czyny wielu rzekomych naśladowców Chrystusa nie wytrzymają próby światła, które teraz świeci na nich. Z tego powodu wielu nie przychodzi do światła by nie zostali zdemaskowani że ich uczynki nie są zgodne z wolą Bożą. Światło wyszukuje i objawia złe i ukryte czyny popełniane w ciemnościach. Ludzie w świetle i słudzy Chrystusa mogą rzeczywiście wyglądać podobnie na zewnątrz lecz są sługami dwóch różnych panów, których zainteresowania zdecydowanie przeciwstawiają się sobie. Świat nie rozumie i nie widzi różnicy ale istnieje olbrzymia odległość, niesłuchanie wielka separacja pomiędzy nimi.

Chrystus mówi: „Lecz iż nie jesteście ze świata, alem ja was wybrał ze świata”. [Jana 15,19](#). Prawdziwi naśladowcy Chrystusa nie mogą cieszyć się przyjaźnią ze światem a równocześnie mieć życie ukryte w Chrystusie. Myśli nasze powinny być odciągnięte od skarbów świata i przeniesione do niebieskich skarbów. Jakże

trudno było młodemu człowiekowi, który posiadał wielkie posiadłości, odwrócić swoje myśli od ziemskiego skarbu chociaż nagroda wiecznego życia była obiecana!

Kiedy wszystko co mamy i czym jesteśmy nie będzie poświęcone Bogu to samolubne interesy zaślepią nasze oczy na ważną pracę a środki, o które nawołuje Bóg, zostaną wstrzymane. Lecz Ten, który pożyczył nam środki dla rozwoju Jego dzieła, często wycofuje swą dłoń od błogosławieństw i w jakiś sposób zostaną roztrwonione przez posiadacza że dzieło Boże z nich nie skorzysta. Nie zostaną wykorzystane ani w tym ani w przyszłym świecie. Bóg bywa okradany a szatan triumfuje. Bracie O. Nasz Pan chciałby żebyś dokładnie zbadał swoje serce i wykorzenił z niego umiłowanie świata. Umrzyj dla siebie a żyj dla Boga. Będziesz wtedy jednym z tych, którzy są światłem świata.

[691] Pokazano mi że folgowałeś błędnym poglądom w odniesieniu do przyszłości, poglądom mającym posmak zgubnych sentymentów nadchodzących czasów. Nieraz wypowiadasz te poglądy przed innymi. Lecz nie są one w harmonii z ciałem (zasadami wiary zboru). Twoje zastosowanie Pisma jest niewłaściwe. Kiedy Jezus wyjdzie z miejsca Najświętszego świątyni, to złoży szaty kapłańskie a wdzieje szatę pomsty w miejsce orędowniczej. Praca wobec grzeszników zostanie zakończona. Wtedy właśnie nadejdzie czas kiedy zapadnie wyrok. „Kto szkodzi, niech jeszcze szkodzi, a kto jest sprawiedliwy, niech się jeszcze usprawiedliwi, a kto święty, niech jeszcze będzie poświęcony. A oto przychodzę rychło, a zapłata moja jest ze mną, abym oddał każdemu według uczynków jego”. [Objawienie 22,11-12](#).

Bóg dał swoje Słowo każdemu aby przez nie był zbawiony, żeby mógł się nauczyć drogi życia. Nikt nie musi błądzić jeśli podda się zbawieniu, które jest założone na Słowie Bożym. Każdy ma zapewniony okres próby aby wszyscy mogli ukształtować swe charaktery do wiecznego życia. Każdemu dana jest okazja żeby zdecydował za życiem lub śmiercią. Ludzie będą sądzeni według miary danego im światła. Nikt nie będzie odpowiedzialny za swoją nieświadomość i błędy jeżeli nie przyniesiono mu światła. Nie grzeszyli jeśli nie zaakceptowali tego co im nie przyniesiono. Wszyscy zostaną wypróbowani zanim Jezus opuści swoje stanowisko w miejscu Najświętszym. Czas próby dla wszystkich dobiega końca. Błagalne

wstawiennictwo za grzeszników kończy się a przywdziane zostaną szaty pomsty.

Wielu przyjmuje pogląd że zostanie zawieszona kara kiedy Jezus pozostawi swój urząd Orędownika w przedziale Najświętszym. Jest to zwiedzenie pochodzące od szatana. Bóg sprawdza i bada świat poprzez światło, którego chętnie udziela im przed przyjściem Chrystusa. Charaktery będą już wtedy ukształtowane dla życia lub śmierci. Ale czas próby tych, którzy wybiorą życie grzeszne i zaniebają to wielkie ofiarowanie zbawienia, zakończy się tak jak służba orędownicza tuż przed Jego zjawieniem się na obłokach.

Ci, którzy miłują świat i których umysły kochają sprawy doczesne, i wrogie Bogu, pocieszają się że zapewniony będą mieli czas do nawrócenia po zjawieniu się Chrystusa na obłokach niebieskich. Grzeszne serce, które jest przeciwne poddaniu posłuszeństwu Bożemu, będzie oszukiwane tym pocieszającym poglądem. Wielu pozostanie w grzesznej pewności i nadal będzie się buntować przeciwko Bogu łudząc się tym że wtedy nastąpi czas dla okazania skruchy za swoje grzechy i będzie okazja aby przyjąć prawdę, która jest obecnie niepopularna i przeciwna ich naturalnym skłonnościom i żądom. Mówią że nie muszą niczego opuszczać, nie mają nic do stracenia, że nie wybrali sobie Chrystusa i prawdy. Myślą że będą mogli zaryzykować swoje zbawienie.

[692]

W Pismach są rzeczy trudne do zrozumienia i według słów Piotra ci, którzy nie nauczyli się i nie są osobami stałymi, wyrrywają się ku własnej zgubie. Nie jesteśmy w stanie w tym życiu wytłumaczyć znaczenia każdego odcinka Pisma Świętego. Ale nie ma żadnych punktów praktycznego zastosowania prawdy, która zostałaby okryta tajemnicą. Kiedy z opatrności Bożej nadejdzie czas sądu świata, to na podstawie prawdy obecnego czasu ludzie zostaną wyćwiczeni przez Jego Ducha aby szukać w Słowie Bożym, w postach i modlitwach tak długo aż rozwiązane zostanie ogniwo za ogniwo a następnie połączone w jedną całość w doskonały łańcuch prawdy. Każdy szczegół, który bezpośrednio dotyczy zbawienia dusz zostanie tak wyjaśniony że nikt nie będzie musiał błądzić czy chodzić w ciemności.

Obserwując łańcuch proroczy, za pomocą którego zostały odkryte prawdy na nasz czas, został wyraźnie pokazany i wytłumaczony. Będziemy rozliczeni za przywileje, którymi się cieszymy i za

[693]

światło, które świeci na naszą drogę. Ci, którzy żyli w poprzednich pokoleniach byli rozliczani według światła, któremu pozwolono, by na nich świeciło. Ich umysły były ćwiczone i doświadczane pod względem innych punktów Pisma, które ich doświadczały. Lecz nie rozumieli prawdy, którą my teraz rozumiemy. Nie są odpowiedzialni za światło, którego nie posiadali. Posiadali Biblię tak jak my lecz czas na rozwinięcie szczególnej prawdy dotyczącej ostatnich scen historii świata nastąpi w czasie ostatnich pokoleń, które będą żyć na ziemi.

Specjalne prawdy zostały dostosowane do warunków wówczas istniejących. Obecna prawda, która jest próbą dla ludzi obecnego pokolenia, nie była sprawdzianem dla ludzi dawnych pokoleń. Gdyby światło dane nam odnośnie sabatu — czwartego przykazania było dane wcześniejszym pokoleniom to Bóg uważałby ich za odpowiedzialnych za to światło.

Kiedy została otwarta świątynia Boża w niebie, podczas widzenia Jan zobaczył grupę ludzi, których uwaga została przykuta w pełnej czci i grozie do arki przymierza zawierającej prawo Boże. Szczególne zrozumienie sprawy czwartego przykazania zostało wprowadzone na światło dzienne dopiero wówczas. Ci, którzy zmarli, zanim zostało dane światło na temat prawa Bożego i wymagań czwartego przykazania, nie byli obciążeni grzechem za łamanie sabatu — siódmego dnia. Mądrość i litość Boża w udzielaniu światła i zrozumieniu we właściwym czasie gdy jest ludziom to potrzebne jest nieprzenikniona. Przed swoim nadejściem aby sądzić świat w sprawiedliwości, wysłała ostrzeżenie żeby poruszyć ludzi i zwrócić ich uwagę na ich zaniedbywanie czwartego przykazania by zostali oświeceni i aby mogli pokutować za łamanie Jego zakonu i wskazać im ich konieczność posłuszeństwa względem wielkiego Prawodawcy. Zapewnił czas na przygotowanie się aby wszyscy stali się pobożni i szczęśliwi jeżeli tylko zechcą. Obecnej generacji dano wystarczającą ilość światła żeby mogła się nauczyć czym są nasze obowiązki i przywileje oraz cieszyć się drogocennymi i poważnymi prawdami w swojej prostocie i mocy.

[694]

Jesteśmy odpowiedzialni jedynie za światło, które nas oświeca. Przykazania Boże i świadectwa Jezusa testują nas. Jeżeli będziemy posłuszni to Bóg będzie się nami chlubił i pobłogosławi jako Jego wybrany i wyróżniający się lud. Gdy nastąpi obfitość doskonałej

wiary i miłości działającej w sercach naśladowców Chrystusa wówczas będą wywierać mocny wpływ. Światło będzie od nich emanować rozpraszając ciemność wokół nich, uszlachetniając ich i podnosząc na wyższy poziom wszystkich, którzy wejdą w ich kręgi działania. Tacy będą wprowadzać w znajomość prawdy wszystkich, którzy zechcą się dać oświecić i iść pokorną drogą posłuszeństwa.

Ci, którzy mają grzeszne umysły, nie są zdolni zrozumieć świętej mocy żywotnej prawdy, od której zależy ich zbawienie, ponieważ folgują dumie serca, umiłowaniu świata i wygody, samolubstwu, zawiści, zazdrości, żądz, nienawiści i każdemu złu. Gdyby mogli przezwyciężyć te cechy, to mogli by się stać uczestnikami boskiej natury. Wielu porzuca proste prawdy Słowa Bożego i zaniedbuje pójścia za światłem, które wyraźnie oświeca ich drogę. Starając się zgłębić tajemnice, które są nam wyraźnie objawione, domyślamy się, rozmawiamy i dyskutujemy na temat spraw, których nie musimy rozumieć gdyż nie dotyczą w szczególny sposób naszego zbawienia. Tysiące ludzi zostało zwiedzionych w ten sposób przez szatana. Zaniedbali obecną wiarę w prawdę i obowiązki, które są jasne i zrozumiałe dla wszystkich, którzy władają swoim rozumem. Zajmowali się wątpliwymi teoriami i pismami, które nie potrafili zrozumieć i błędzili w odniesieniu do wiary ponieważ tę wiarę mieli w różny sposób zagmatwaną. Ich wiara została wypróbowana.

Bóg pragnie aby wszyscy zrobili praktyczny użytek z prostych nauk jego Słowa odnośnie zbawienia człowieka. Jeśli spełniają słowo, które jest proste, mocne i przejrzyste, to nie poniosą klęski w udoskonaleniu chrześcijańskiego charakteru. Zostaną uświęceni przez prawdę i przez pokorne posłuszeństwo względem niej zdobędą wieczne życie. Bóg potrzebuje sprawiedliwych i wiernych sług, nie tylko w słowie ale i w czynie. Ich owoce okażą prawdziwość ich wiary.

Bracie O., będziesz celem pokus szatana jeżeli dalej będziesz pobłażał swoim błędnym poglądom. Twoja wiara będzie poplątana i grozić ci będzie zmęczenie umysłu a także i innym. Bóg wymaga aby jego lud stanowił jedną całość i jedność. Twoje specyficzne poglądy okażą się szkodliwe dla twego wpływu i jeżeli nadal będziesz im pobłażał i mówił o nich, w końcu posłużą by oddzielić cię od twych braci. Jeżeli Bóg ma światło potrzebne dla zbawienia jego ludu, to da mu je tak jak dał innym wielkie i ważne prawdy. Pozwól aby

[695]

sprawa na tym się skończyła. Niechaj Bóg działa według swej woli żeby mógł ją spełnić we właściwym czasie i właściwym sposobem. Niechaj Bóg ci umożliwi postępowanie w świetle tak jako i On przebywa w światłości.

* * * * *

Rozdział 81 — Odpowiedzialność za otrzymane światło

Pokazano mi przypadek brata P. Od pewnego czasu opierał się prawdzie. Jego grzechem nie było to że nie otrzymał tego w co szczerze wierzył że jest błędem lecz nie zbadał pilnie aby poznać czemu się przeciwstawia. Oczywistym dla niego było to że adwentyści przestrzegają sabbat i są jakby w ogólnym błędzie. Pogląd ten był zgodny z jego myślami serca i nie widział potrzeby zbadania tego osobiście przez pilne poszukiwanie w Piśmie przy żarliwej modlitwie. Gdyby tak postąpił to obecnie jego pozycja byłaby znacznie bardziej zaawansowana w znajomości prawdy i w dziele Bożym. Był zbyt powolny aby otrzymywać dowody i zbyt niedbały w badaniu Pisma by się upewnić czy tak rzeczywiście się rzeczy mają. Paweł nie uważał za godnych pochwały tych, którzy opierali się jego naukom do ostateczności dopóki nie zostali do tego zmuszeni przez przytłaczającą siłę dowodów przemawiającą na korzyść poselstwa, którego nauczał i które otrzymał od Boga.

Paweł i Syłas pracowali w żydowskiej synagodze w Tesalonice z pewnym skutkiem lecz niewierni Żydzi bardzo niezadowoleni stworzyli zamieszanie i podnieśli wielką wrzawę przeciwko nim. Ci oddani apostołowie byli zmuszeni opuścić Tesalonikę pod osłoną nocy i pójść do Berei gdzie serdecznie ich powitano. Na pochwałę Berejczyków tak napisano: „A cić byli zacniejsi nad one co byli w Tesalonice, którzy przyjęli słowo Boże ze wszystką ochotą, na każdy dzień rozsądzając Pisma, jeżeliby się tak miało. Przetoż wiele ich z nich uwierzyło i greckich niewiast uczciwych i mężów nie mało”. [Dzieje Apostolskie 17,11-12.](#)

[696]

Bratu P. nie udało się zauważyć żywej doniosłości w danej kwestii. Nie odczuwał brzemienia ani potrzeby pilnych poszukiwań gdziekolwiek w Słowie Bożym, chociaż na nim spoczywał obowiązek aby szukać pilnie i niezależnie od nikogo żeby przekonać się co jest prawdą. Zbyttno doceniał starszego P. i nie odczuwał potrzeby uczenia się od Jedyneego, który jest pokorny i uniżony w

sercu. Nie pozwalał się uczyć lecz był pewny siebie. Nasz Zbawiciel nie ma żadnych słów pochwały dla takich, którzy są leniwymi do uwierzenia w tych ostatnich dniach, podobnie jak odniósł się do niewiernego Tomasza, który twierdził że nie uwierzy słowom, które mówili uczniowie, którym inni wierzyli, że Chrystus rzeczywiście zmartwychwstał i pokazał się im. Tomasz rzekł: „Jeżeli nie ujrzę w ręku jego znaków, gwoździ ... a nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę”. [Jana 20,25](#). Chrystus zapewnił dowody Tomaszowi, które twierdził, że musi mieć lecz z zarzutem powiedział mu: „A nie bądź niewiernym, ale wiernym”. Tomasz potwierdził że jest przekonany. Jezus powiedział mu. „Żeś mię ujrzał, Tomasz, uwierzyłeś, błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli”. [Wiersz 29](#).

[697] Stanowisko brata P. uczyniło go słabym człowiekiem. Przez długi czas przeciwstawiał się wszystkiemu poza sabatem. Jednocześnie przyjaźnił się z łamiącymi przykazania adwentystami, którzy ostro sprzeciwiali się sabatowi. Nie był w stanie im pomóc gdyż sam nie był zdecydowany. Jego wpływ raczej utwierdzał wielu w ich niewierze. Przy ciągłej pomocy, dowodach i zachęceniach, które otrzymywał, jego odstępstwo zgniewało Pana i jednocześnie wzmocniło ręce tych, którzy walczyli przeciwko Bogu przez swą uporczywość wobec prawdy.

Brat P. mógłby być mocnym i wpływowym człowiekiem wśród ludu Bożego w Maine i wysoce cenionym za miłość do ludu. Ale przychyła się do idei że jego nieświadomość jest specjalnym przywilejem a nie grzechem, za który musi okazać skruchę. Był bardzo niechętny do nauczania się lekcji, przez które Bóg zamierzał go nauczyć. Nie był uzdolnionym uczniem i nie rósł w doświadczeniu obecnej prawdy, która kwalifikowałaby go do znoszenia odpowiedzialności, którą mógłby teraz ponosić, gdyby pilnie pracował i wykorzystywał dane mu światło. Pokazano mi czas kiedy brat P. rozpoczął starania aby opanować siebie i powstrzymać swój apetyt by łatwiej było mu być cierpliwym. Łatwo ulegał zdenerwowaniu, pasji, złości i depresji. Jego sposób jedzenia i picia miał wielki wpływ na utrzymywanie takiego stanu. Niższe pobudki górowały nad nim i jego wyższymi siłami umysłu. Umiar i więcej fizycznych ćwiczeń oraz praca byłyby dobrem dla jego zdrowia. Kiedy starał się kontrolować zaczął wzrastać lecz nie otrzymał tego błogosławieństwa za swoje wysiłki jakie by miał gdyby je uczynił wcześniej.

Zamiast łączenia się z Chrystusem przez prawdę, zbyt długo się ociągał nie mogąc sobie poradzić, czym przeszkadzał innym aby się poprawili. Przez to szkodził dziełu. Jego wpływ stał bezpośrednio na drodze postępu dzieła, które Bóg zlecił sługom swoim.

Wyobrażenia brata P. o ładzie i porządku były całkowicie sprzeczne z Bożym planem porządku. W niebie istnieje porządek, który należy naśladować na ziemi przez dziedziców zbawienia. Im bardziej przybliżają się śmiertelnicy do łask i porządku nieba, tym bardziej stają się gotowi do przyjęcia przez Boga co uzdolni ich na obywateli królestwa niebieskiego i tak zostaną przygotowani do przeniesienia z ziemi do nieba jak Enoch przed swoim przemianowaniem. [698]

Brat P. powinien się strzec. Brakuje mu porządku w swojej organizacji. Nie zgadzał się z powściągliwością, starannością i pilnością, potrzebnymi aby zachować harmonię i jedność w działaniu. Jego doświadczenia i wiedza religijna były od lat szkodliwe dla jego drogich dzieci a zwłaszcza dla ludu Bożego. Nie spełniał obowiązków nałożonych na niego przez niebo jako ojciec a zwłaszcza jako kaznodzieja. Człowiek, który słabo odczuwa swą odpowiedzialność jako ojciec aby zachęcać i wprowadzać porządek, dyscyplinę i posłuszeństwo, poniesie klęskę jako kaznodzieja i pasterz stada. Ten sam brak, który charakteryzuje prowadzenie domu i rodziny będzie wyraźniej publicznie widoczny w zborze Bożym. Zło nie zostanie poprawione z powodu nieprzyjemnych rezultatów, które towarzyszą zarzutom i szczerym apelom.

W rodzinie brata P. konieczna jest wielka reforma. Bóg nie jest zadowolony z ich obecnego stanu nieporządku idących własnymi drogami. Ten stan rzeczy w jego rodzinie, wszędzie gdzie on jest znany, przeciwstawia się jego wpływowi. Ma to również wpływ na zniechęcenie tych, którzy mają chęć pomóc mu w utrzymaniu rodziny. Ten brak jest szkodliwy dla dzieła Bożego. Brat P. nie powstrzymuje swych dzieci. Bóg jest niezadowolony z ich nieporządnego, niesfornego i nieszlachetnego zachowania. Wszystko to jest rezultatem obecnego stanu a nawet klątwą, która jest skutkiem po niepohamowanej swobodzie, którą adwentyści uważali za swój przywilej. Brat i siostra P. pragną zbawienia swych dzieci ale widziałam że Bóg nie uczyni cudu dla ich nawrócenia podczas gdy na rodzicach spoczywają obowiązki, o których niewiele wiedzą. Bóg [699]

pozostawił tym rodzicom pracę do wykonania, którą odesłali Mu z powrotem by On ją wykonał. Kiedy brat i siostra P. odczuwają brzemię na nich włożone, które powinni odczuwać dla swych dzieci, to połączą swoje wysiłki by zaprowadzić porządek, dyscyplinę i zdrową powściągliwość w swojej rodzinie.

Bracie P., byłeś leniwym w noszeniu brzemion, które każdy ojciec powinien nosić w rodzinie. To stało się rezultatem iż brzemię pozostawiłeś matce co stało się jej wielkim ciężarem. Byłeś gotów usprawiedliwiać się troskami i problemami w domu i poza nim. Kiedy bojąc się Boga z powagą umysłu na oczekujący sąd zdecydowanie wzięłybyś na siebie brzemię, które niebo tobie przeznaczyło i kiedy uczyniłybyś ze swej strony wszystko co możesz, wtedy będziesz mógł się rozumnie modlić pod wpływem Ducha Bożego i w wierze że On uczyni dla twoich dzieci to co jest ponad siły człowieka.

[700] Brat P. nie wykorzystywał właściwie swoich dóbr. Mądry rozsądek miał na niego mniejszy wpływ niż głos i życzenia jego dzieci. Nie docenia należycie pieniędzy znajdujących się w jego rękach by wydawać je na najpotrzebniejsze artykuły do życia w zdrowiu i wygodzie. Cała rodzina musi się poprawić pod tym względem. Dużo rzeczy jest potrzebnych w rodzinie dla komfortu i wygody. Brak doceniania ładu i porządku w zarządzaniu sprawami rodziny prowadzi do destruktywności i uszczerbku. Wszyscy członkowie rodziny powinni zrozumieć że obowiązek spoczywa na każdym z osobna w spełnianiu swej roli i dodawaniu i tworzeniu wygody, porządku i systematyczności w rodzinie. Jeden nie powinien pracować i działać przeciwko drugiemu. Wszyscy powinni w jedności być delikatnymi, wyrozumiałymi i cierpliwymi. Powinni mówić spokojnie, unikać zamieszania i starać się — jak najlepiej może — ulżyć ciężarom matki. Nie należy pozostawić sprawy w samopas wymawiając się od swych obowiązków a zostawiając innym to co sami powinni zrobić. Sprawy te mogą być drobne lecz razem powodują wielki bałagan i powodują gniew Boży. Zaniedbywanie drobiazgów zatrauwa szczęście życiowe. Wierne spełnianie drobiazgów składa się na sumę szczęścia doznanego w życiu. Ten, kto wierny jest w drobnych sprawach, wierny będzie i w wielkich rzeczach. Ten, kto jest niewierny i nieprawy w drobiazgach, jest i taki w wielkich sprawach. Każdy członek rodziny powinien zrozumieć to czego się od niego

oczekuje i we wspólnym działaniu z innymi. Wszyscy, począwszy od dzieci sześcioletnich i starszych, powinni rozumieć czego się od nich wymaga w noszeniu ich części ciężaru życia.

Dzieci te mają ważną lekcję do nauczenia i mogą się jej lepiej nauczyć teraz niż w późniejszym okresie. Bóg będzie pracował dla tych drogich dzieci wraz z mądrze ukierunkowanymi wysiłkami ich rodziców i uczyni że staną się uczniami w szkole Chrystusa. Jezus pragnąłby żeby te dzieci odseperowały się od próżności tego świata, odstąpiły od grzesznych uciech i wybrały drogę uniżonego posłuszeństwa. Jeśli teraz przyjmą łaskawe zaproszenie, przyjmą Jezusa jako swego Zbawiciela i dążyć będą do poznania Pana. Oczyszczi ich z grzechów i udzieli im łaski i siły.

Drogi bracie P., to, czego się nauczyłeś wśród rozprasających wpływów w Maine, było szczególnie szkodliwe dla twojej rodziny. Nie byłeś tak rozważny wczasie rozmów jak tego Bóg wymaga. Nie kładłeś nacisku na prawdę w twojej rodzinie, na pilne uczenie się zasad i przykazań Bożych przez twoje dzieci gdy wstawiałeś, siadałeś, gdy wychodziłeś i przychodziłeś. Nie doceniałeś swojej [701] pracy jako ojciec i jako kaznodzieja.

Nie spełniłeś obowiązku wobec swoich dzieci. Nie poświęciłeś wystarczającego czasu na rodzinną modlitwę i nie wymagałeś obecności całego domu. Znaczenie słowa „mąż” to więź rodzinna. Wszyscy członkowie rodziny skupiają się wokół ojca. Jest on prawodawcą nadając swoim męskim zachowaniem poważniejsze cnoty, energię, integralność, uczciwość, cierpliwość, odwagę, pilność i praktyczną użyteczność. Ojciec jest kapłanem domu, który rano i wieczór składa ofiarę na ołtarzu Bożym. Żonę i dzieci należy zachęcać do tego żeby przyłączyli się do ofiary i do pieśni pochwalnych. Rano i wieczorem ojciec — jako kapłan rodziny — powinien wyznać Bogu grzechy popełnione przez siebie i dzieci w przeciągu całego dnia. Grzechy, które zna i te, które są znane jedynie Bogu, mają być wyznane. Taka reguła działania pilnie przestrzegana przez ojca kiedy jest obecny albo przez matkę kiedy on jest nieobecny, sprowadzi błogosławieństwa na rodzinę.

Powodem słabych skłonności religijnych młodzieży obecnego wieku jest niewłaściwe nauczanie ich. Nie jest to właściwa miłość wobec dzieci jeżeli pozwala się na pobłażanie pasjom lub kiedy nie respektują twoich rozkazów lub pozostają bez kary. Czym skorupka

w młodości nasiąknie, tym na starość trąci. Zbyttnio się lubujesz w własnej wygodzie. Nie jesteś wystarczająco pracowity. Wymagany od ciebie jest ciągły wysiłek, uważność i szczerza, żarliwa modlitwa. Utrzymuj umysł w ciągłym nastroju modlitwy, podniesiony ku Bogu, nie bądź leniwy ale duchem pałający, żarliwy w służbie dla Boga.

[702]

Poniosłeś klęskę pod względem doceniania świętości sabatu i w nauczaniu tego swoich dzieci, nakazaniu im ważności zachowania go według przykazania. Nie rozumiesz jasno wysokiego celu i standardu, który musimy osiągnąć, by przestrzegać przykazań. Lecz Bóg pomoże ci w twoich wysiłkach kiedy szczerze zajmiesz się dziełem Bożym. Powinieneś idealnie panować nad sobą, wtedy lepiej ci się uda kontrola swoich dzieci gdy są nieposłuszne. Masz wielką pracę do wykonania zanim naprawisz minione błędy lecz nie wymaga się tego od ciebie abyś robił to własnymi siłami. Aniołowie dopomogą ci w tym. Nie poddawaj się ani nie odkładaj na bok tej pracy ale zabierz się z całym sercem i duszą, napraw swoje dawne zaniedbanie. Musisz wyżej doceniać wymagania Boże od siebie odnośnie Jego świętego dnia. Należy zrobić wszystko co możliwe w przeciągu sześciu dni, które ci dał Bóg. Nie powinieneś Boga okradać nawet z jednej godziny świętego czasu. Obiecano wielkie błogosławieństwa tym, którzy będą wysoko cenić sabat i docenią obowiązki spoczywające na nich w jego przestrzeganiu. „Jeśliż odwrócisz od sabatu nogę swoją, abyś nie przewodził woli swojej w dzień mój święty i jeżeli nazwiesz sabat rozkoszą, dniem świętym a Panu sławnym i będzieszli go miał w uczciwości, tak abyś weń nie czynił dróg swoich i nie przewodził woli swej i nie mówił słowa próżnego: Tedy będziesz rozkoszował w Panu i wprowadzę cię na wysokie miejsca ziemi i sprawię to abyś pożywał dziedzictwa Jakóba, ojca twego bo usta Pańskie mówiły”. [Izajasza 58,13-14](#).

[703]

Powinniśmy strzec siebie w czynach i słowach kiedy sabat został rozpoczęty byśmy nie okradali Boga z powodu wykorzystywania dla siebie czasu, który należy do niego. Nie powinniśmy pozwolić sobie ani swoim dzieciom na pracę zarobkową lub cokolwiek innego co by można było zrobić w czasie sześciu dni roboczych. Piątek jest dniem przygotowania. Można wtedy poświęcić ten czas na potrzebne przygotowania na sabat i na zastanawianie się i ułożenie planów na ten dzień. Cokolwiek w oczach Bożych mogłoby być uważane za łamanie świętego sabatu, nie powinno zostać wykonane

czy wypowiedziane podczas sabatu. Bóg wymaga nie tylko abyśmy powstrzymywali się od fizycznej pracy podczas sabatu lecz aby zdyscyplinować nasz umysł, żeby zajmował się świętymi tematami. Czwarte przykazanie jest istotnie łamane przez rozmawianie o świeckich planach i sprawach lub zajmowanie się lekkimi sprawami czy błahymi rozmowami. Mówienie o czymkolwiek czy o wszystkim co przychodzi na myśl objawia o czym serce lubi mówić. Każde zboczenie z dobrej drogi prowadzi nas do niewoli i potępienia.

Bracie P., powinieneś siebie zdyscyplinować by widzieć świętość sabatu, czwartego przykazania we właściwym świetle i podnosić poziom w swojej rodzinie i gdziekolwiek swoim przykładem go obniżyłeś pośród ludu Bożego. Powinieneś przeciwdziałać wpływowi, który wywarłeś pod tym względem, przez zmianę swoich słów i czynów. Często nie dostosowałeś się do słów, które mówią: „Pamiętaj na dzień sobotni abyś go święcił”, często zapominałeś i przemawiałeś swoimi słowami w dniu sobotnim. Nie strzegłeś się i w dniu sobotnim przyłączając się do nieświęconych rozmów na tematy codzienne takie jak zyski, straty, zapasy, zbiory i zaopatrzenie. W tym twój przykład szkodzi twemu wpływowi. Powinieneś się zreformować pod tym względem.

Ci, którzy nie są całkowicie nawróceni do prawdy, często pozwalają swoim umysłom błędzić po tematach świeckich chociaż mogliby odpoczywać umysłowo i fizycznie od pracy. Podczas sabatu ich języki mówią o tym, o czym myślą i stąd pochodzą słowa dotyczące bydła, zbiorów, strat i zysków. Wszystko to jest łamaniem sabatu. Jeżeli umysł zajmuje się świeckimi sprawami to język to objawi, usta mówią o tym co wypełnia serce.

Przykład kaznodziei powinien być szczególnie rozważany pod tym względem. Podczas sabatu powinien świadomie ograniczyć się do rozmów o zbawieniu i o religijnych tematach, przedstawiając obecną prawdę, obecne obowiązki w dziele Bożym, chrześcijańskie nadzieje i obawy, doświadczenia, walki duchowe i cierpienia aby tym zachęcając w końcu zwyciężyć i otrzymać nagrodę.

Kaznodzieje Jezusa powinni być świadectwem dla tych, którzy nie pamiętają o święceniu sabatu. Powinni życzliwie i poważnie napominać tych, którzy zajmują się świecką rozmową podczas sabatu a równocześnie głoszą że przestrzegają dnia Pańskiego. Powinni zachęcać do poświęcenia się Bogu w jego świętym dniu.

[704]

Nikt nie powinien sobie pozwalać na niewłaściwe spędzanie świętego dnia sobotniego. Bóg jest niezadowolony jeżeli się śpi przez znaczną część sabatu. Tak czyniąc zniesławiamy swojego Stwórcę a swoim przykładem dajemy do zrozumienia że część dni roboczych jest zbyt cenna aby je spędzać na odpoczynku. Muszą zarabiać pieniądze chociażby okradając się ze snu, którego czas nadrabiają przesypiając czas święty. Wtedy usprawiedliwiają się i mówią: „Sabat jest dany jako dzień odpoczynku. Nie będę się pozbawiał odpoczynku by uczyć na nabożeństwa sobotnie ponieważ odpoczynek jest mi potrzebny”. Tacy źle wykorzystują uświęcony dzień. Powinni — zwłaszcza w tym dniu — zainteresować swoje rodziny swoją obecnością na zebraniu w domu modlitwy czy gdzieś indziej w zależności od tego ilu jest członków. Powinni poświęcić swój czas i energię na duchowe ćwiczenia aby święty wpływ spoczywający na dniu sobotnim mógł im towarzyszyć przez cały tydzień. Z wszystkich dni tygodnia żaden nie jest tak korzystny dla pobożnych myśli i uczuć jak sabat.

[705] Pokazano mi że całe niebo ogląda i śledzi podczas sabatu tych, którzy uznają wymagania czwartego przykazania i przestrzegają ten dzień. Aniołowie zaznaczają ich zainteresowania i sami okazują wysoki szacunek dla tego boskiego ustanowienia. Ci, którzy poświęcali Boga w swoich sercach przez ścisłe i pobożne nastawienie umysłu, i którzy starali się wykorzystać święte godziny sabatu jak najlepiej potrafili czcąc Boga i nazywając sabat rozkoszą, tym aniołowie szczególnie błogosławili światłem i zdrowiem z wysokości i dano im specjalną siłę. Lecz z drugiej strony aniołowie odwracali się od tych, którzy lekceważyli świętość Bożego dnia i odbierali im światło i siłę. Widziałam ich w cieniu obłoku, przygnębionych i smutnych. Odczuwali brak Ducha Bożego.

Drogi bracie P., powinieneś stale być rozważny w swoich rozmowach. Czyż Bóg cię nie powołał żebyś był przedstawicielem Chrystusa na ziemi i w jego imieniu błagał grzeszników aby jednali się z Bogiem? Jest to poważna i wzniosła praca. Właściwa twa praca zaczyna się dopiero gdy schodzisz z mównicy. Nie jesteś zwolniony z odpowiedzialności poza zgromadzeniem ale powinieneś nadal zachować swoje poświęcenie dla dzieła zbawienia dusz. Musisz być żywą księgą, którą znają i czytają wszyscy ludzie. Nie należy dbać o wygodę. Nie należy myśleć o przyjemnościach. Zbawienie dusz jest

najważniejszym tematem gdyż do tej pracy powołany jest kaznodzieja ewangelii Chrystusa. Musi utrzymywać dobre uczynki poza zgromadzeniem i ozdabiać swoje powołanie nabożnymi rozmowami i nienagannym zachowaniem. Często po pracy przy mównicy siadałeś w towarzystwie wokół kominka i swoją nieuświęconą rozmową zaprzeczałeś swoim wysiłkom, które czyniłeś na mównicy. Musisz żyć zgodnie z tym co innych nauczasz i jak nigdy dotąd wziąć na siebie brzemień pracy, ciężar odpowiedzialności, który powinien spoczywać na każdym z kaznodziei Chrystusa. Potwierdź pracę wykonaną przy mównicy swoimi osobistymi wysiłkami. Zajmuj się prawą rozmową o obecnej prawdzie, szczerze upewniając się co do stanu umysłowego obecnych ludzi w bojaźni przed Bogiem stosując i ucząc praktycznie ważnej prawdy w tych przypadkach, z którymi się stykasz. Nie byłeś na czas przygotowany do upomnienia, naprawienia i do cierpliwego nawoływania za pomocą uczenia zasad Bożych.

[706]

Jako stróż na murach Syjonu potrzebna ci jest ciągła uwaga. Twoja czujność nie może słabnąć. Naucz się apelować do rodziny wokół kominka. Tym możesz więcej dokonać niż podczas kazania za mównicą. Pilnuj dusze jako ten, który musi zdać sprawozdanie z ich liczby. Nie dawaj niewiernym sposobności by cię oskarżali o niedbalstwo w twoim obowiązku przez zaniedbywanie apelowania do nich osobiście. Mów z nimi szczerze i proś by poddali się prawdzie. „Bośmy dobrą wonnością Chrystusową Bogu w tych, którzy zbawieni bywają i w tych, którzy giną. Tymci wonnością śmierci na śmierć, ale onym wonnością żywota ku żywotowi lecz do tego któż jest sposobny?” [2 Koryntian 2,15-16](#). Gdy apostoł spoglądał na wielkość pracy i ciężar odpowiedzialności spoczywającej na kaznodziejach zawołał: „Bo nie jesteśmy jako wiele ich, którzy fałszują słowo Boże ale jako z szczerości, ale jako z Boga, przed oblicznością Bożą o Chrystusie mówimy”. [2 Koryntian 2,17](#).

Ci, którzy niszczą Słowo rozdając pszenicę razem z plewami lub czymkolwiek co uważają za ewangelię, jednocześnie przeciwstawiają się przykazaniom Bożym. Nie potrafią docenić uczucia apostoła gdy drży pod ciężarem odpowiedzialności jako kaznodzieja Chrystusa za przeznaczenie dusz, za które Chrystus umarł. W mniemaniach tych samozwańczych kaznodziei istnieje myślenie że nie

muszą wiele dbać aby byli nimi w prawdzie. Lecz apostoł wyżej doceniał kwalifikacje aby stać się kaznodzieją.

[707] Zachowanie się kaznodziei w czasie stania za amboną powinno być rozważne a nie niedbałe. Nie powinien zaniedbywać swojego szacunku do niej. Powinien w najlepszy sposób dbać o porządek. Bóg wymaga od tych, którzy przyjmują tak odpowiedzialną pracę, aby przyjmowali słowa z jego ust i przekazywali ludowi ostrzegając i upominając, poprawiając i pocieszając w zależności od potrzeb. Przedstawiciele Boży na ziemi powinni się każdego dnia komunikować z Nim. Ich słowa powinny być dobrane a mowa poważna. Niecelowe słowa często stosowane przez kaznodziejów, którzy nie-szczerze uczą ewangelii, należy odrzucić na zawsze.

Pokazano mi bracie P. że z natury jesteś wybuchowy i łatwy do sprowokowania i że brak ci cierpliwości oraz wyrozumiałości. Gdy wątpiono w twoje zachowanie albo kiedy żądano byś okazał swoje stanowisko wobec prawdy, zanadto odczuwałeś że nie należy cię popędzać. Nie zrobiłbyś ani kroku dlatego że inni sobie tego życzą. Rozporządzałeś własnym czasem według własnej woli. Gdyby twoi słuchacze postępowali podobnie jak ty uważałbyś ich za winnych. Gdyby wszyscy robili to co ty, to ludowi Bożemu potrzebne by było tysiące lat aby się należycie przygotować na sąd ostateczny. Twoje zacofanie Bóg zniósł miłosiernie lecz nie byłoby to właściwe gdyby inni szli za twoim przykładem gdyż teraz jesteś słaby i nieskuteczny tam gdzie mógłbyś być silny i dobrze wykwalifikowany do tej pracy.

Brat R. nie mógł wiele zrobić dla ciebie. Jego wysiłki były nie-mądrze ukierunkowane. Błądził w tym że szczególnie zajmował się tymi, którzy — jak uważał — powinni stać się nauczycielami. Gdyby nie zajmował się sprawą duszpasterstwa w Maine a pracował na nowych polach gdzie nie było adwentystów, to przyprowadziłby wielu do poznania prawdy. Brat S. postępował powoli naprzód i zajmował pozycję bardziej pocieszającą Boga pod względem cierpliwości, wyrozumiałości i wytrzymałości. Lecz istniała znacznie większa praca do wykonania przez niego zanim mógł stać się dobrym kaznodzieją w sprawie posuwania dzieła Bożego naprzód.

[708] Brat. R szczerze zajął się twoją sprawą lecz nie pozwoliłeś mu sobie pomóc. Poświęcono dla ciebie siły i czas a sprawy tak pokierowano żeby służyły twojej korzyści i usunęły uprzedzenia by cię zdobyć dla prawdy, a twoja obojętność i niewiara wyczerpały cier-

pliwość brata R. Wtedy charakter jego pracy się zmienił naciskając cię żebyś się zdecydował i działał według otrzymanego światła i świadectwa, które przyjąłeś. Tę jego szczerość uznałeś jako przepychanie i hamowanie ciebie. Okazywałeś swój uparty charakter sprzeciwiając się takiemu traktowaniu, odrzuciłeś czynione wysiłki żeby ci pomóc. W tym szkodziłeś sobie, zniechęciłeś brata R. i zagniewałeś Boga. Twoje uczucia wobec brata R. nie były chrześcijańskie. Pysniłeś się swoim oporem wobec jego wysiłków dla twojego dobra. Nasz Pan błogosławił pracę brata R. w zdobywaniu ludzi w Stanie Maine. Praca ta była trudna i wyczerpująca a ty brałeś w niej niewłaściwy udział. Nie zdawałeś sobie sprawy z tego jak utrudniasz dzieło Boże tym, których Bóg wysłał aby przedstawiali prawdę ludziom. Wyczerpywali swoją energię, sprowadzając ludzi do momentu zdecydowania się za prawdą, kiedy ty i inni kaznodzieje staliście im na drodze. Bóg pracował poprzez swoich kaznodziei aby przyprowadzili ludzi do prawdy a szatan działał przez ciebie i innych kaznodziei by osłabiać i przeciwstawiać się ich pracy. Ci sami ludzie, którzy twierdzili iż są strażnikami i którzy — gdyby słuchali rad Bożych — byliby pierwsi w otrzymaniu słów ostrzeżenia i przekazaliby je ludziom, okazali się że należeli do ostatnich w przyjmowaniu prawdy. Ludzie górowali nad swymi nauczycielami. Przyjmowali ostrzeżenia przed stróżami ponieważ stróże byli niewiernymi i spali na swym posterunku.

Bracie P., powinieneś odczuwać braterskie współczucie i miłość do brata R. gdyż bardziej mu się to należy niż słowa krytyki. Powinieneś ostro cenzurować własne postępowanie ponieważ okazało się że walczysz przeciwko Bogu. Lecz rozbawiałeś siebie i innych kosztem brata R. opowiadając o jego wysiłkach dla ciebie i o twoim opieraniu się jego pracy co wywołało szyderczy śmiech na temat tej sprawy.

[709]

Każdemu duszpasterzowi Chrystusa przystoi by używał swoich strun głosowych, czego nie można potępić. Pokazano mi że kaznodzieje Chrystusa mają poważną pracę do wykonania. Nie mogą tego uczynić bez większych wysiłków ze swej strony. Muszą odczuwać że mają pracę do wykonania w swoich sprawach, którą nikt nie może wykonać za nich. Muszą zdobywać potrzebne kwalifikacje by stać się sprawnymi sługami Chrystusa, żeby w domu Bożym mogli stanąć w niewinności, niesplamieni krwią dusz, po spełnieniu swo-

jego obowiązku w bojaźni przed Bogiem. Jako nagroda dla innych wiernych pasterzy będzie usłyszany głos głównego Pasterza: „To dobrze zrobione, sługo dobry i wierny”. Włoży na ich skronie koronę chwały i zawezwie by weszli do radości ich Pana. Czymże jest ta radość? Jest nią oglądanie wraz z Chrystusem owoców zbawienia świętych, przeglądanie wraz z nim ich mozolnej pracy w zbawieniu dusz, ich odmawianie sobie i samopoświęcenie. Odmawiali sobie ziemskich zysków, każdej przyjemności, wybierali raczej znoszenie zarzutów, cierpienie i samoponiżenie, wyczerpującą pracę, udręki ducha, kiedy ludzie przeciwstawiali się radom Bożym wobec własnych dusz. Wymaga to przypomnienia cudownego posłuszeństwa ludu Bożego, ich płaczu pomiędzy przedsionkiem a ołtarzem i to że byli dziwowiskiem temu światu, aniołom i ludziom. Wszystko wtedy będzie zakończone, owoce ich pracy będą widoczne, dusze uratowane przez ich wysiłki w Chrystusie. Kaznodzieje, którzy byli współpracownikami Chrystusa, wchodzi w radość swojego Pana i są spokojni.

[710] „Patrz na Jezusa, wodza i dokończyciela wiary, który dla wystawionej sobie radości podjął krzyż, wzgardziwszy sromotę i usiadł na prawicy stolicy Bożej. Przetoż uważajcie jaki jest ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko sobie sprzeciwianie abyście osłabiwszy w umysłach waszych nie ustawali. Jeszczeście się aż do krwi nie sprzeciwili walcząc przeciwko grzechowi”. [Hebrajczyków 12,2-4](#). Kaznodzieje często zapominają Autora ich zbawienia. Uważają że ponoszą wielkie ofiary kiedy jest to w rzeczywistości znikoma rzecz. Bóg będzie działał na korzyść duszpasterzy jeżeli mu na to pozwolą. Lecz jeśli uważają że postępują właściwie i niepotrzebne im jest rzetelne nawrócenie, i nie zobaczą samych siebie że muszą dorównać do miary wymaganej przez Boga to on da sobie lepiej radę bez ich pomocy.

Bogu są potrzebni kaznodzieje, którzy staną na wysokości swego zadania i okażą że są uznani przez Boga jako pracownicy, którzy nie muszą się wstydzić. Jeżeli odmówią ostrej dyscypliny, Bóg ich zwolni i wybierze ludzi, którzy nie odpoczną aż będą właściwie przygotowani do wykonania wszystkich dobrych czynów. Nasze serca są grzeszne z natury oraz leniwe w służbie dla Pana i musimy się stale mieć na baczności albo poniesiemy klęskę w wytrzymywaniu trudów jako dobrzy żołnierze Chrystusa, żebyśmy odczuwali

potrzeby skierowania mocnych ciosów przeciwko grzechowi tych, którzy poddają się omamieniom szatana i stwarzają dla nas inny standard od tego, który wymaga od nas Bóg.

Widziałam że zachowujący sabbat kaznodzieje z Maine nie stali się uczniami Bożymi jego Słowa. Nie odczuwali potrzeby pilnego studiowania Słowa Bożego dla własnej korzyści by być przygotowanymi do wykonywania wszystkich dobrych uczynków ani nie odczuwali potrzeby przekazywania treści Pisma Świętego swoim słuchaczom. Gdyby w Maine nie było kaznodziei Adwentystów Dnia Siódmego sprzeciwiającego się radom Bożym, to wykonaną pracę można by było zrobić połową wysiłków, które włożono i można by było ludzi wyprowadzić z ich rozkojarzenia i doprowadzić do stanu porządku przez co byliby wystarczająco silni aby przeciwstawić się przeciwnym wpływom. Można było pójść do miejsc, w których nikt jeszcze nie działał, w których można było wykonać dobrą pracę i przynieść wielu ludziom wiedzę o Bogu.

[711]

Wiele pracy poświęcono w Maine aby doprowadzić do porządku kaznodziejów Adwentystów Dnia Siódmego. Przecistawianie się wpływom, które wywierali, sprzeciwiając się prawdzie Bożej na niekorzyść własnych dusz i stanie na drodze grzesznikom do nawrócenia wymagało ciężkiej pracy. Sami nie chcieli wejść a przeszkadzali tym, którzy chcieli, swoją nauką i przykładem. Popełniano błąd zajmując się polami działania, w których są adwentyści nie odczuwający potrzeby pomocy lecz którzy uważają że są w dobrym położeniu i uważają się także zdolnymi nauczać innych. Pracowników jest niewielu a ich siły muszą być wykorzystane dla najlepszego porządku. O wiele więcej można uczynić w Stanie Maine, szczególnie tam gdzie nie ma ani jednego adwentysty. Należy zająć się nowymi polami działania a czas dotychczas poświęcony wyczerpującej pracy dla adwentystów, którzy nie pragną się uczyć, należy poświęcić nowym miejscom wychodząc na drogi i opłotki żeby nawracać niewierzących. Jeżeli adwentyści zechcą przychodzić i słuchać, niech przychodzą. Pozostawcie im otwartą drogę żeby przychodzili jeżeli się na to zdecydują.

Strona 400 — Upomnienie dane w osobistym świadectwie adresowanym do brata i siostry E., że „nie należy stawiać jaj na waszym stole”, zostało przyjęte w sposób powszechny, że nie jest to powszechnie zamierzoną nauką dla rodzin żyjących w normalnych warunkach. Wyjaśniono nie tylko przez stawianie tego oświadczenia samego przez się ale nie mniej niż trzema specjalnie opublikowanymi wypowiedziami Ellen G. White. Można je odnaleźć w [Testimonies for the Church VII, 135 \(1902\)](#), w [Ministry of Healing 320 \(1905\)](#) i w [Testimonies for the Church IX, 162 \(1909\)](#). Cytujemy ostatnie dwa oświadczenia:

„Prawdą jest że osoby w pełni zdrowia, a u których występują silne pasje zwierzęce, powinni unikać pobudzających pokarmów. Zwłaszcza wśród rodzin, u których dzieci oddają się zmysłowemu nawykowi, nie należy jadać jaj”. — [Ministry of Healing 320](#).

„Pomimo iż ostrzegano przed niebezpieczeństwami zachorowania przez spożywanie masła i dowolnego spożywania jaj przez małe dzieci, jednakże nie powinniśmy tego uważać za łamanie zasady spożywanie jaj od kur, o które się dobrze dba i dobrze karmi. Jaja zawierają właściwości, które są środkami leczniczymi w przeciwdziałaniu niektórym truciznom”. — [Testimonies for the Church IX, 162](#).